



Młodzi

O

języku

pod red. Moniki Kresy

■ Młodzi o języku



Młodzi o języku

pod red. Moniki Kresy

Warszawa, 2014

Wydano nakładem Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

Publikacja sfinansowana przez Wydział Polonistyki i Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego i afiliowana przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Recenzenci:

dr hab. Wanda Decyk-Zięba, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, Polska Akademia Nauk
dr hab. Alina Kępińska, Uniwersytet Warszawski
prof. dr hab. Bogusław Nowowiejski, Uniwersytet w Białymstoku
prof. dr hab. Jerzy Sierociuk, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
prof. dr hab. Kazimierz Sikora, Uniwersytet Jagielloński
dr hab. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, Uniwersytet Warszawski
dr hab. prof. UŁ Ewa Woźniak, Uniwersytet Łódzki
dr hab. Zofia Zaron, Uniwersytet Warszawski

Redakcja naukowa: dr Monika Kresa

Redakcja językowa i korekta: mgr Ida Krzemińska-Albrycht, mgr Weronika Piotrowska

Redakcja techniczna: mgr Ewa Bargiel

Projekt typograficzny, redakcja techniczna, skład, projekt okładki i stron tytułowych: Wojciech Bryda

Copyright by Instytut Języka Polskiego UW

Copyright by Bel Studio Sp. z. o.o.

Warszawa 2014, wydanie I

Realizacja wydawnicza: BEL Studio Sp. z. o.o.

01-355 Warszawa

ul. Powstańców Śląskich 67B

tel./fax (+48 22) 665 92 22

e-mail: studio@bel.com.pl

www.bel.com.pl

księgarnia: <http://www.iknt.edu.pl>

ISBN (IJP UW): 978-83-64006-98-2

ISBN (BEL):



Spis treści

Słowem wstępu ■ 9

Karolina Borowiec

Jak Budziwoj został Blizborem, a Jan Szczepanem.
Między brudnopisami a czystopisami rot kościańskich
(na przykładzie pary rot kościańskiego pisarza nr 17) ■ 11

Ewa Bulisz

Realizacje konwencji gatunkowych w prasie kobiecej
na przykładzie „Poradnika Domowego” ■ 23

Anna Dąbkowska

Bo ja wiem lepiej! Czyli jak rozmawiają ze sobą mężczyźni ■ 37

Marek Dolatowski, Ida Stria

Projekt kursu e-learningowego
wspomagającego nauczanie historii języków ■ 47

Julita Gamoń

Życie zmienia się, ale nie kończy. Analiza językowo-kulturowa
napisów nagrobnych na cmentarzach w Gorcach ■ 57

Karolina Górniak

Jak przetłumaczyć samego siebie?
O dwujęzyczności w *Tablicy z Macondo...* Stanisława Barańczaka ■ 67

Patryk Iwańczyk

Język publicystyki sportowej
na przykładzie felietonów z tygodnika „Piłka Nożna” ■ 79

Monika Jabłońska

Analiza wariantów analitycznych polskich konstrukcji narzędnikowych
pochodzących z Narodowego Korpusu Języka Polskiego ■ 89

Anna Kaczmarek

Moda na anglicyzmy modowe w prasie kobiecej ■ 101

Joanna Kartowicz-Budzik

Prawie ten sam utwór... – analiza leksykalno-semantyczna
polskich przekładów wiersza *Canto* Giuseppe Ungarettiego ■ 111

Monika Kresa

Tendencje imiennicze w dziewiętnastowiecznej Polsce
(na przykładzie analizy danych wyekscerpowanych z ksiąg ochrzczonych parafii:
Zerzeń, Bełżyce i Chełmce z 1861 roku) ■ 129

Zuzanna Krótki

Dawne polskie leksemy o rdzeniu *łok-/łoj-*, pochodne od czasownika
łokać ■ 145

Ida Krzemińska-Albrycht

Młodzi o języku najmłodszych,
czyli jakie formanty kryją się w *miau*, *hau* i *a kuku!* ■ 157

Estera Limberger

Perswazja w języku reklam prasowych w dwudziestoleciu międzywojennym
(na przykładzie „Gazety Białostockiej Dzień dobry!”
oraz „Dziennika Białostockiego”) ■ 171

Justyna Łopatka

Nazwiska mieszkańców gminy Głuchów ■ 189

Dorota Masłej

Formy rozkaźników w staropolskich przekładach *Modlitwy Pańskiej* ■ 201

Michał Mordań

Współczesne przezwiska mieszkańców Bielska Podlaskiego ■ 211

Błażej Osowski

Wielkopolskie *miągwy* i *rykwy*
na tle historycznych i współczesnych derywatów z formantem *-wa* ■ 223

Weronika Piotrowska

Samogłoski ustne akcentowane w mowie mieszkanki wsi Samokłęski –
porównanie danych uzyskanych za pomocą metod akustycznych ■ 239

Martyna Sabała

Konstruktywna krytyka czy medialny „lans”? O agresji językowej
w komentarzach jurorów muzycznych programów rozrywkowych ■ 249

Anna Sawa

Tendencje normatywne w stosowaniu wielkich liter w druku lubelskim z XVII wieku (na podstawie *Faworu niebieskiego* z 1649 roku) ■ 259

Katarzyna Sówka-Pietraszewska

Konstrukcja z dopełnieniem dalszym przyimkowym w języku angielskim w ujęciu diachronicznym ■ 273

Olga Stramczewska

Granice zdania w *Rozmyślaniach dominikańskich*. Rekonesans badawczy ■ 285

Anna Szczepanek

Byle co, byle jak, byle do wiosny! O *byle* w ujęciu historycznym ■ 295

Michał Woźniak

Czym dla komputera jest *czerwone wino*? Dyskusja nad definicją jednostki leksykalnej z punktu widzenia lingwistyki komputerowej ■ 305

Aleksandra Żurek

mUj sŁiit koFFaNy bLoGaSeK, czyli o języku blogów prowadzonych przez dziewczęta w wieku gimnazjalnym ■ 317

Dodatek

Olena Denysiewicz

Studia nad słownictwem reklamy w językowym obrazie świata Ukraińców ■ 331

Tetiana Fedun

Phonosemantic peculiarities of Ukrainian vowels ■ 335

Tetiana Konczuk

Ступінь палатальності / велярності приголосних у різних позиціях у середньополіському діалекті ■ 341

Inna Petrenchuk

Confrontation strategies in modern English language prose ■ 347

Iłona Vasylenko

Political life realia in the national variants of english: linguo-cultural aspect ■ 351



Słowem wstępu

Monografia wieloautorska, którą oddajemy do Państwa rąk, jest wynikiem pracy niemal trzydziestu młodych językoznawców z kilkunastu ośrodków w Polsce i jednego na Ukrainie. Zgromadzono w niej artykuły z różnych działów językoznawstwa: od historii języka, gramatyki historycznej, onomastyki począwszy, przez dialektologię, lingwistykę kulturową, translatorykę, na językoznawstwie komputerowym, fonetyce akustycznej i dydaktyce lingwistycznej skończywszy. Mimo tak szerokiego zakresu tematycznego teksty zgromadzone w tomie mają dwa wspólne mianowniki: pierwszym z nich jest fakt, że ich autorami są osoby młode (studenci, doktoranci, doktorzy), drugim – język, który staje w centrum ich zainteresowań.

Jak wynika z artykułów zamieszczonych w tomie, jest to język w bardzo różnych odsłonach. Analizie poddane zostały bowiem zarówno zjawiska najnowsze, np. język blogów młodzieżowych czy jurorów muzycznych programów rozrywkowych, jak i fakty bardzo odległe i trudne w interpretacji, jak chociażby kwestie staropolskich rozkaźników, delimitacji tekstów średniowiecznych czy ortografii i typografii druków z XVII wieku.

Opublikowane artykuły różnią się nie tylko perspektywą czasową, lecz także tematyczną. Ich autorzy zajęli się bowiem zarówno językiem prasy sportowej, kobiecej, opiniotwórczej, jak i językiem inskrypcji nagrobnych. W tomie znalazły się również artykuły poświęcone zagadnieniom onomastycznym (dotyczące imion i przezwisk) oraz translatorycznym (ogniskujące się wokół tłumaczeń poezji G. Ungarettiego i przekładów Stanisława Urbańczyka).

W tomie zamieszczonych zostało również pięć komunikatów młodych językoznawców z Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki, referujące założenia prac dyplomowych.

Celem monografii jest prezentacja dokonań naukowych osób, które niejednokrotnie wkraczają dopiero w świat językoznawstwa i poszukują w nim dla siebie miejsca, patrząc jednocześnie na obserwowane przez siebie fakty językowe w sposób



świeży, twórczy i odkrywczy. Chcieliśmy tym samym pokazać, że język jest tworem na tyle ciekawym, ulegającym tak różnorodnym przemianom, że liczba dróg, które mogą być drogami lingwistycznych poszukiwań naukowych, jest właściwie nieograniczona. Mamy nadzieję, że niniejsza książka stanie się inspiracją dla wszystkich, którzy do języka podchodzą z naukowym zachwytem i swoistym zdziwieniem będącym warunkiem rozwoju każdej dziedziny nauki.

Monika Kresa



Karolina Borowiec Uniwersytet Adama Mickiewicza

Jak Budziwoj został Blizborem, a Jan Szczepanem. Między brudnopisami a czystopisami rot kościańskich (na przykładzie pary rot kościańskiego pisarza nr 17)

Słowa kluczowe: rotę sądowe, polszczyzna piętnastowieczna, brudnopisy i czystopisy rot sądowych, rotę kościańskie, brudnopisy i czystopisy przysięg sądowych

Keywords: Polish judicial oaths, 15th century Polish language, judicial oaths from Kościan, medieval drafts and fair copies

Dla badacza historii języka, zwłaszcza doby staropolskiej, każdy zachowany do naszych czasów zabytek piśmiennictwa polskiego jest niezwykle cenny. Szczególnie ważnym źródłem do badania języka staropolskiego okazują się zapiski rot sądowych z lat 1391–1434 pochodzące z kancelarii kościańskiej, w większości znajdujące się obecnie w Państwowym Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu¹.

Ostatni wydawcy rot – Władysław Kuraszkiewicz i Henryk Kowalewicz – podzielili materiał znajdujący się w dziesięciu księgach na 25 rąk pisarskich i następnie ułożyli rotę chronologicznie. Udało im się ustalić, że 357 polskojęzycznych rot z I połowy XV w. (pierwotnie pisanych głównie ręką pisarzy nr 17 i 18) zachowało się w podwójnych redakcjach. Księga V, zawierająca – zdaniem edytorów – rotę mniej staranne, jest księgą brudnopisową. Dopiero przepisane zapisy stanowiły podstawę przysięgi sądowej, natomiast pierwsze redakcje – brudnopisy – sporządzono na podstawie notatek zeznań świadków (Kowalewicz i Kuraszkiewicz 1967, 7–8)².

Rotę w języku polskim poprzedza wstęp łaciński, zwykle przedstawiający strony sprawy, imiona, nazwiska i miejsca pochodzenia świadków oraz temat sprawy.

1 Księgi I–VIII oraz X (w księgach formatu dutki) znajdują się w Państwowym Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu (sygnatura akt: 53/07/0), księga IX z lat 1428–1430 znajduje się natomiast w Bibliotece Kórnickiej Państwowej Akademii Nauk.

2 Część materiału była publikowana wcześniej – wykaz sporządził K. Piekarski (1919), część wydali J. Lekszycki (1899) i R. Hube (1886), F. Piekosiński (1902), J. Przyborowski (1861), pojedyncze rotę wydawali również inni edytorzy.

Jeszcze do niedawna wśród filologów silne było przekonanie, że roty sądowe są zapisami żywej mowy. Poglądy takie na długie dziesięciolecia ugruntowali Witold Taszycki (1957) i Stanisław Urbańczyk (1968), dopatrujący się w rotach źródeł poznania dawnych cech dialektalnych. Pogląd ten zweryfikowały badania prowadzone w ostatnich latach, zwłaszcza przez Marię Trawińską, która zestawiając dotychczasowe ustalenia filologów z wnioskami płynącymi z prac historyków prawa, wykazała ponad wszelką wątpliwość, że kluczową rolę w nadawaniu rotom ich językowego kształtu odegrał pisarz (Trawińska 2009, 347–348). Przysięgę formułował właśnie pisarz na podstawie zeznań obu stron oraz świadków i musiała się ona w pełni zgadzać z treścią pozwu. Rota najprawdopodobniej wpisywana była do księgi jeszcze przed rozprawą, podczas której należało ją powtórzyć za woźnym (Rymaszewski 2010, 156–157)³.

Przekonanie badaczy o tym, że roty stanowią zapis żywej, potocznej mowy, zdaniem Trawińskiej (2009, 346), spowodowane jest treścią rot – procesy, a co za tym idzie, zeznania, dotyczyły zazwyczaj takich spraw jak bójki w karczmie, kradzieże, gwałty, awantury o granicę czy niewniesienie posagu. Tomasz Mika (2013) uzupełnia ten sąd o jeszcze jeden składnik. Zdaniem badacza na właśnie taki odbiór rot sądowych wpływ miało obecne w nich (obok terminologii prawnej) słownictwo potoczne, miejscami wręcz wulgarne; na pozostałe poziomy języka rot (na przykład na składnię) patrzono zaś przez pryzmat tego słownictwa.

Sposób formułowania rot, ustalenia historyków dotyczące funkcjonowania kancelarii prawnych w średniowiecznej Polsce, a przede wszystkim analiza grafii doprowadziły Trawińską (2009, 348) do podania w wątpliwość możliwości postrzegania rot jako źródła cech dialektalnych.

Przypadek zachowania się dwóch redakcji tekstów tego typu pozostaje bez precedensu. Wiele par przepisanych i modyfikowanych było ręką tego samego pisarza. Sytuacja taka pozwala nam na przesłedzenie, w jaki sposób pracował on z tekstem, a także na jakich poziomach dokonywał zmian. To z kolei pozwala ukazać jego indywidualne wybory, przesłedzić na przykład, jakie wyrazy traktowane były przez niego jako synonimy, jakie konstrukcje sprawiały mu problem, jak zmagął się z nadaniem treści – kompilacji zeznań kilkorga ludzi – możliwie jak najbardziej precyzyjnej formy. Wydaje się, że do tej pory jedynym badaczem, który poświęcił uwagę modyfikacjom wprowadzanym do czystopisów, był W. Kuraszkiewicz (Kuraszkiewicz 1986a).

3 Hipotezy takie wcześniej stawiał już m.in. W. Kuraszkiewicz, między innymi na podstawie analizy rot kościańskich (Kuraszkiewicz 1986).

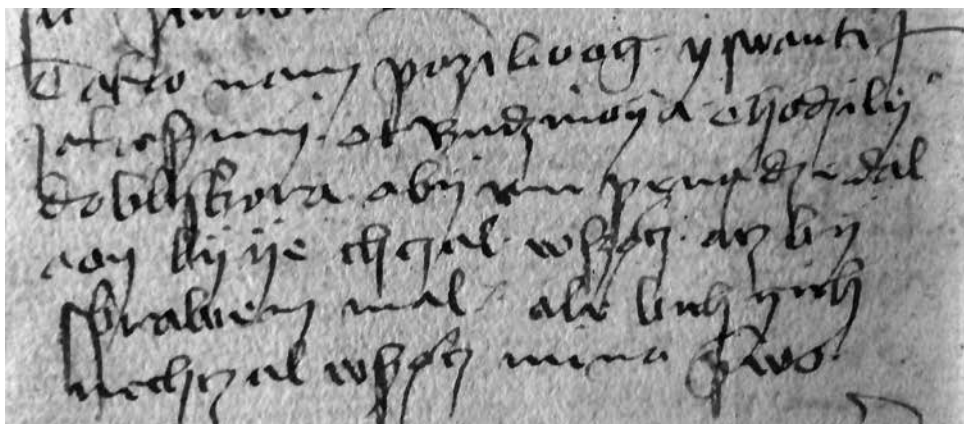
Zmiany w kolejnych redakcjach wprowadzali pisarze na poziomie zapisu (grafii), słowotwórstwa, fleksji, leksyki i składni. Modyfikacje te nie mają wyłącznie charakteru wewnątrzjęzykowego. Często pisarz zamieniał wyrażenie lub słowo łacińskie na polskie i odwrotnie, różny jest także stopień modyfikacji poszczególnych rot – od zmian niemal kosmetycznych, mających na celu poprawne oddanie jakiejś cechy fonetycznej (np. eliminacja przydechu) czy korektę błędu literowego, do wymian poszczególnych wyrazów czy wręcz całych fraz, usuwania leksemów, formuł czy wprowadzania rozwinięć.

Niemal każda poddana modyfikacji para rot zasługuje na szczegółowe omówienie. W dalszej części artykułu chciałabym całościowo omówić jeden reprezentatywny przykład pary rot oznaczonych w edycji jako rota 653 z księgi V (brudnopis, inne oznaczenie: V 84v) oraz 331 z księgi IV (czystopis), obu datowanych na rok 1418 i sporządzonych ręką tego samego pisarza (nr 17).

Poniżej znajdują się fotokopie rot oraz transliteracje pochodzące z wydania Kowalewicz i Kuraszkiewicz (1967, 284–285).

W odniesieniu do zapisu warto odnotować, że w obu wypadkach te same pary wyrazów – *pomoży* oraz *prawo* – zostały zapisane skrótami. W rocie V 653 *prawo* zostało zapisane literami *pwo* z łuczkiem biegnącym nad literą *p* i połową litery *w*, natomiast w rocie IV 331: *prawo* w podobny sposób oraz z *prawem* przez *fpw* (lub *fpv*) oraz łuczek biegnący ponad nimi od *f* do połowy *w*. Wydaje się jednak, że końcówka wyrazu – wbrew transliteracji z edycji W. Kuraszkiewicz i H. Kowalewicz – nie została zapisana przez *e* oraz łuczek, lecz przez małą falę (być może skrócone *m*) oraz łuczek. W obu zapiskach widać wariantywność w zapisie nosówek oraz w piśmowni łącznej i rozdzielnej z przyimkami (*ot Budziuoja* – *do Budziuoja*; *doblifbora* – *odblifbora*; ale *sprawem* – łącznie w obu redakcjach). Utrzymany zostaje także zapis *Bog* przez podwojoną literę *o*. Ponieważ jest to jedyny wypadek podwojenia jakiejkolwiek samogłoski w celu oznaczenia jej długości, przypuszcza się, że pisarz nr 17 – podobnie jak np. pisarze poznański nr 30 oraz warszawscy nr 44 i 45 – poprzez podwojenie litery *o* jedynie w wyrazie *Bóg* chciał wyróżnić go, podkreślić jego wagę. W innych parach rot pisanych ręką tego samego pisarza często poprawia on pojedyncze *o* na samogłoskę podwojoną (Kuraszkiewicz 1986b, 585).

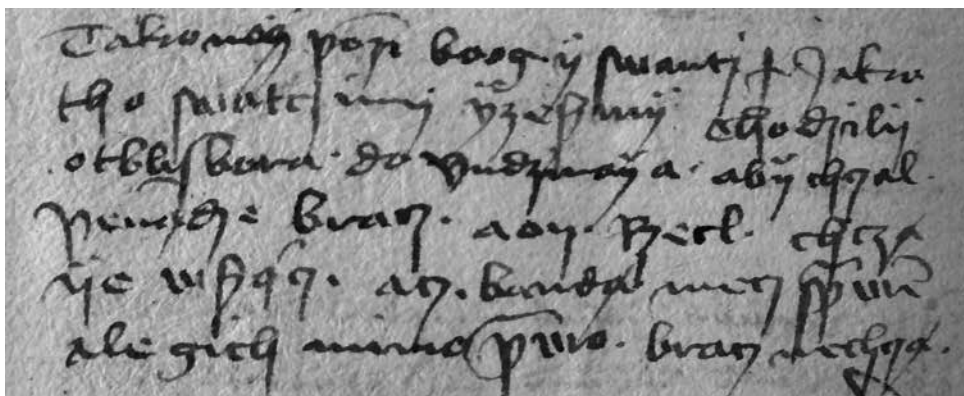
Już na omawianym przykładzie widać, że głoskę [k] oznaczał pisarz 17 zamienianie literami *k* oraz *c*, co dokumentuje w omawianej parze zapis wyrazu *rzekł* w czystopisie przez *c*, ale *tako* – w obu redakcjach przez *k*. Pozostałe rotory sporządzone tą samą ręką dostarczają podobnych spostrzeżeń. Podobnie widać, że *g* stosowane było na oznaczenie [j] w pozycji przed samogłoską *i* (dwukrotnie pojawia się zapis *gich*).



Ilustracja 1. Rota V 653

Transliteracja:

Tako nam po^{mo}zi boog. ýfwanti † | Jakofzmý. ot Budziuoýa Chodzilý | doblilbora. abý mu penadze dal | aon bý ýe chczal wfczal wfczal. az bý | fprawem mal ale bich gich | nechczal wfczal mimo p^{wo}



Ilustracja 2. Rota IV 331

Transliteracja:

Tako nam po^{mo}zi boog ý fwantý † Jako | tho fwatczimy ýżefzmý Chodzilý | odbliłbora. do Budziuoýa, abý chczal. penadze bracz. aon. Rzecl. chczą | ýe wfczal. acz bandą mecz f^{pr}we^m | ale gich mimo p^{wo}. bracz nechczą.

Różnic mogących mieć znaczenie fonetyczne akurat w wypadku tej pary rot nie zarejestrowano; te w grafii dotyczą głównie zapisu nosówek oraz pisowni z przyimkami.

Oba analizowane zapisy, brudnopis oraz czystopis, zachowały podstawową formułę *Tako mi pomoży Bog i święty krzyż* (w obu wypadkach wyraz *krzyż* został oddany przez symbol †) – zwykłą w staropolszczyźnie XIV–XV w. formę rozkaznika trzeciej osoby, utrzymaną do dziś w niektórych tekstach modlitewnych lub w formułach życzących (*przyjdź królestwo Twoje, Bóg zapłać*)⁴. Choć forma *Boże* pojawia się już w starszych zabytkach (np. w *Psalterzu floriańskim*), uznaje się, że tradycyjna forma mianownika (*Bog*) zamiast wołacza (*Boże*) zarówno w tekstach modlitewnych, jak i w formule przysięgi to wpływ łacińskiego wzoru (*Deus*) (Kuraszkiewicz 1986b, 584).

Na poziomie leksyki w księdze czwartej obok wyrazu *wziąć* dwukrotnie pojawia się wyraz *brać*. SStP pod hasłem *brać* notuje pięć znaczeń, *wziąć* ma ich aż 18, poparte jest także znacznie dłuższą listą przykładów użycia. Nie ulega jednak wątpliwości, że wyrazy te zostały w omawianym przykładzie zrównane – według SStP oba oznaczają m.in. ‘ujmować’, ‘pobierać’, ‘otrzymywać’. Choć znaczenia *wziąć* częściej powiązane są z użyciem siły, na jednoznaczność w tym wypadku wskazuje także zamienne użycie ich w konstrukcji tego samego typu (z połączeniem *mimo* + *acc.*, tworzącym m.in. wyrażenia nazywające fakty, wbrew którym coś się dzieje: *ale bych jich nie chciał wziąć mimo prawo – ale jich mimo prawo brać nie chcę*). Zamieniając *wziąć* na *brać*, pisarz wyzyskał jedynie opozycję aspektową. Mamy więc *wziąć* jako czynność dokonaną i jednorazową oraz *brać* – czynność niedokonaną, potencjalnie wielokrotną (idąc dalej, można powiedzieć, że poświadczenie odnosi się w wersji brudnopisowej do jednorazowego niewzięcia przez podmiot pieniędzy wbrew prawu, w redakcji czystopisowej zaś zaświadcza się o pewnej typowej dla podmiotu cesze – *niebraniu* pieniędzy nielegalnie).

Według W. Kuraszkiewicza pisarze zwykle rozróżniają świadków naocznych, zeznających: *jako(m) przy tem był, jako(smy) przy tem byli*, od innych, którzy stwierdzają, że wiedzą o sprawie lub świadczą o prawdziwości zeznania strony: *jako to wiemy, jako to świadczymy, jako to świadczą* (Kuraszkiewicz, 1986b, 580).

W omawianej parze rot formuła ogólnikowego stwierdzenia świadków: *Jakośmy [...] chodzili* zostaje w czystopisie zamieniona na: *Jako to świadczymy, iżeśmy chodzili*, jednak wprowadzone przez W. Kuraszkiewicza rozróżnienie wydaje się nie mieć

4 Forma wołacza *Boże* pojawia się w formułach przysięg dopiero w XVI w., w rotach warszawskich (Kuraszkiewicz 1986b, 584).

zastosowania w tym wypadku – zeznający świadkowie są jednocześnie wykonawcami czynności (chodzenia, w znaczeniu: ‘posłowania’). Kolejny raz okazuje się, że analizowanie zapisek przysięg sądowych bez kontekstu interdyscyplinarnego może prowadzić do błędnych wniosków. Przyjęcie ustalonego przez W. Kuraszkiewicza podziału na „świadków naocznych” oraz „nienaocznych” podważają wyniki prac historyków. Badania nad słownikiem historyczno-geograficznym Wielkopolski, prowadzone pod kierownictwem Tomasza Jurka, doprowadziły do zaskakujących wniosków. Jego zespół – na podstawie analizy m.in. nazwisk i miejsc pochodzenia świadków wypisanych w łacińskich częściach zapisek – doszedł do wniosku, że w średniowieczu najprawdopodobniej istniała instytucja „zawodowego świadka”. W tej sytuacji należałoby wątpić, że taki „zawodowy świadek” w ogóle może zostać określony jako „naoczny”.

Na poziomie składni wprowadzono dodatkowo w czystopisie mowę niezależną, przytoczenie (*a on rzekł: „chcę je wziąć, acz będę mieć z prawem, ale jich mimo prawo brać nie chcę”*). Wydaje się, że można założyć dwa możliwe powody rozwiązania całości w ten sposób.

Obie redakcje różnią się przedmiotem poświadczenia – rota V 653 zawiera poświadczenie intencji (*a on je chciał wziąć...*), natomiast czystopis nr IV 331 potwierdza wyłącznie fakt wypowiedzenia przytoczonych słów przez jedną ze stron sporu (*a on rzekł: chcę je wziąć...*). Trudno jednak ocenić, czy ludzie średniowiecza byli tak wyczuleni językowo na różnicę między intencją a samą tylko artykulacją tej intencji.

Wprowadzenie mowy niezależnej mogło też mieć na celu – co bardziej prawdopodobne – precyzyjniejsze stwierdzenie, który z podmiotów (Budziwoj czy Blizbor) jest stroną, która nie wzięła pieniędzy. Wykładnikami osób w redakcji brudnopisowej roty są zaimki *mu* (*pieniądze dał*), *on* (*a on by je chciał wziąć*) oraz cztery czasowniki w trzeciej osobie liczby pojedynczej (*dał, chciał wziąć, miał, nie chciał wziąć*). Podwójne użycie zaimka w zdaniach przeciwstawnych prowadzi do sytuacji, w której trudno się zorientować, kto jest podmiotem dalszych zdań – pisarz najwyraźniej wyczuwał brak jednoznaczności (lub zwrócono mu na nią uwagę) i postarał się ją usunąć. Po wprowadzeniu mowy niezależnej pominięta zostaje w ogóle czynność dawania. Wykładnikiem podmiotu jest tylko jeden zaimek – *on* – który jednoznacznie odnosi się do drugiej z wymienionych osób. W cytacie wykładnikami osoby są już czasowniki w pierwszej osobie liczby pojedynczej.

Modyfikacja ta jest wyjątkowo brzemenna w skutkach, zważywszy na obecne w nauce elementarne założenie, że w pierwszych etapach rozwoju języka pisanego podstawowym sposobem wprowadzania do tekstu cudzej wypowiedzi jest mowa

niezależna, dosłowne przytoczenie. Konsekwencją są konstrukcje, które wciągają wypowiedź w podstawową strukturę zdania. Wprowadzenie zaimków oraz mowy zależnej uważane jest za przejaw porządkowania i strukturyzacji języka. W tym przypadku pisarz zamienia mowę zależną – tę ustrukturyzowaną, jak na przykładzie *Kazań gnieźnieńskich* pokazała K. Pisarkowa (Pisarkowa 1984, 209–219), późniejszą – na przytoczenie (a więc sytuację naturalną, prostszą)⁵. Zachowanie brudno- i czystopisowej redakcji rot podważa pogląd, że przynajmniej wplatane w przysięgi cytaty którejsz ze stron są zapisami żywej mowy – przykład omawianej pary udowadnia, że mowa niezależna, która znalazła się w treści przysięgi, była jedynie sposobem, w jaki pisarz usiłował wyzyskać maksymalnie jasność i precyzję zeznania, uzyskując w ten sposób pożądaną jednoznaczność.

Wzmiankowana wyżej modyfikacja na planie tekstu wymusiła także zmianę czasu, w jakim występują czasowniki *mieć* (*miał – będą mieć*) i *nie chcieć* (*bych nie chciał – nie chcę*).

Orzeczenie i dopełnienia w pierwszym zdaniu podrzędnym, w którym użyto struktury typu ablatywno-adlatywnego, w obu redakcjach rot pojawiają się na innych pozycjach (*Jakośmy od Budziwoja chodzili do Blizbora – iżeśmy chodzili od Blizbora do Budziwoja*). W obu wypadkach (zgodnie z naturalnym porządkiem) najpierw przedstawiona zostaje wyrażeniem przyimkowym relacja ablatywna, potem zaś adlatywna⁶, zmienia się natomiast miejsce wystąpienia orzeczenia oraz samo treściowe wypełnienie dopełnień, a także wskaźnik zespolenia (*jakośmy – iżeśmy*). Zamiana spójnika hipotaktycznego powiązana jest z wprowadzeniem w czystopisie formuły ogólnego świadczania świadków *jako to świadczymy*. Również w wielu innych przepisanych rotach pisarz nr 17, przy wprowadzeniu formuł typu *jako o tem wiem, jako to świadczymy*, zamienia poprzedzające samo zeznanie *jako na iże*, otrzymując konstrukcję *jako (to wiem, to świadczymy)...*, *iże...*

Warto zauważyć, że konstrukcja *od x chodzić do y* jest bliższa naturalnemu porządkowi niż *chodzić od x do y* – najpierw następuje wyjście z/od jakiegoś punktu (*x*), następnie samo przejście (*chodzić*), i wreszcie dotarcie do miejsca przeznaczenia

5 Za zwrócenie uwagi na ten fakt bardzo dziękuję Tomaszowi Mice.

6 „Relacje ukierunkowane opisują ruch w postaci uogólnionej, rozkładając go na trzy fazy: początkową, środkową i końcową. Język nie dostarcza skonwencjonalizowanych sposobów rejestrowania ciała jako przestrzeni składającej się z nieskończonej liczby punktów [...]. Fazę początkową ruchu wyrażają relacje ablatywne, końcową – adlatywne, środkową – perlatywne. Ablatywność oznacza, że po zakończeniu procesu lokalizowany przedmiot nie powinien się znajdować na obszarze, adlatywność zaś, że przedmiotu nie ma w obszarze przed rozpoczęciem procesu” (Krążyńska 1986, 86).

(y)⁷. Wprowadzona w czystopisie struktura *chodźć od x do y* jest więc strukturą obrobioną, wtórną wobec pozostającego w tej kwestii blisko rzeczywistości pozajęzykowej brudnopisu.

W omawianych rotach miejsca rozpoczęcia i zakończenia ruchu identyfikowane są imionami osób. W czystopisie dochodzi do zamiany tych miejsc – w brudnopisie rotę zeznanie dotyczy chodzenia od Budziwoja do Blizbora, w drugiej redakcji – odwrotnie. Jest to modyfikacja istotna, zwłaszcza że to osoba wymieniona jako druga jest tą, o której się zaświadcza, że nie brała pieniędzy. Jeżeli za Z. Rymaszewskim przyjąć, że podczas rozprawy rota musiała już znajdować się w księdze, znaczyłoby to, że redakcja czystopisu była podstawą przysięgi, a więc to on zawierał zapis stanu bliższego rzeczywistości – przypuszczalnie zatem brudnopis (być może sporządzony na podstawie wcześniejszych notatek, robionych na podstawie zeznań świadków) zawierał swoisty błąd rzeczowy, który pisarz następnie musiał sprostować.

Te swego rodzaju sprostowania widać także w innych parach – przykładowo w rotach V 727 (inne oznaczenie rotę: V 158) oraz IV 410v w czystopisie zamienia pisarz imiona stron – pierwotne *jakom się nie zamówił Janowi na gody [...] wrócić jego pieniędzy* w drugiej redakcji przybiera postać: *Jakom się nie zamówił Szczepanowi na gody [...] wrócić jego pieniędzy*. Wymiany tej nie sposób zrozumieć bez łacińskiego kontekstu wstępu⁸, z którego wynika, że składającym przysięgę (świadczącym) wobec Szczepana jest Jan (*Item Jan Byna iurabit ad primos minores terminos erga Szczepanconem peremptorie [V 727] – Item Johannes Jaroslowski erga Szczepanconem ad primos minores terminos peremptorie sic iurabit [IV 410 v]*). W czystopisie poprawia zatem pisarz nr 17 ewidentny błąd. Rota w tej postaci z pewnością nie mogłaby zostać powtórzona na rozprawie sądowej. Trudno byłoby dociec przyczyny pomyłki – w grę mogłaby tu wchodzić zarówno nieuwaga pisarza, jak i niepojawienie się w zeznaniach imienia osoby, której zeznający podobno nie obiecał oddać pieniędzy.

Szczególnie interesujące wydają się wymiany leksykalne, jakich dokonywano w rotach pisanych pierwotnie zarówno przez pisarza nr 17, jak i 18 – tu jednak badacz pracujący nad wydaniem musi zachować szczególną czujność. Już transliteracja jest swego rodzaju interpretacją rękopisu, często niewolną od błędów. I tak w edycji W. Kuraszkiewicza i H. Kowalewicz pojawiają się takie odczytania poszczególnych

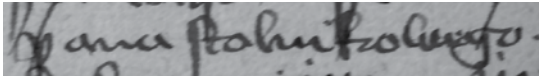
7 Za zwrócenie uwagi również dziękuję Tomaszowi Mice.

8 Problemem rot jako tekstów dwujęzycznych i związanymi z tym komplikacjami w ich interpretacji zajmuje się obecnie Marcin Kuźmicki.

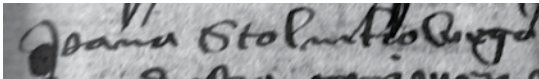
liter, które prowadzą do modyfikacji znaczenia całego leksemu. Przykładowo – według wydania – w parze rot V 605 (inne oznaczenie brudnopisu: V 13) oraz IV 240 brudnopisowe *pan* zostaje zamienione na imię *Adam*:

Jakom więc jej nie wziął w Tomiszewie ze jimienia **pana** stolnikowego jedno dwadzieścia grzywien i jedną [V 605] – Jakom więcej nie wziął w Tomiszewie jimienia **Adama** stolnikowego jedno dwadzieścia grzywien i jedną [IV 240].

Wydaje się jednak, że przy dokładniejszym przyjrzeniu się fotokopiom zapis ten w obu redakcjach dałoby się odczytać jako wyraz tekstowy *pana*, przy założeniu, że to, co wydawca wziął za brzuszek litery *a*, jest w rzeczywistości plamą (lub zamazanym błędem), znak uznany w transliteracji za *d* jest jedynie brzuskiem owego *p*, niepołączonym z łaską.



Ilustracja 3. Zapis z rotacji V 605



Ilustracja 4. Zapis z rotacji IV 240

Za taką interpretacją zapisu dodatkowo przemawiałyby oddanie przez pisarza w tej rotacji innych liter *d* (w wyrazach: *jedno*, *dwadzieścia*), czy w ogóle liter posiadających łaski, które są względem omawianego znaku znacznie większe, a także odczytanie przedostatniego znaku jako *n*, nie *m*, zwłaszcza przy zwróceniu uwagi na fakt łączenia przez pisarza stawianych przezeń znaków (łączeniem jest także kreska pociągnięta od brzuszka *p* do *a* – najprawdopodobniej powód, dla którego wydawca wziął ten znak za odpowiednik *d*).

Różnice między dwiema redakcjami rot na wszystkich poziomach języka (grafii z fonetyką, słowotwórstwa, fleksji, leksyki, składni) zaobserwować można w wielu innych parach. Zasadne wydaje się przeanalizowanie ich w podobny sposób jak ten zaprezentowany powyżej przy omówieniu pary V 653 oraz IV 331 – z pewnością tego typu badania prowadzić mogą do równie interesujących wniosków i wiele jeszcze powiedzieć o polszczyźnie tamtych czasów, staropolskiej synonimii oraz zmaganiach średniowiecznych pisarzy z budowaniem tekstu. Należy jednak

pamiętać, że roty sądowe do właściwego odczytania i zinterpretowania nierzadko wymagają nie tylko wiedzy językowej, lecz także kontekstu interdyscyplinarnego: znajomości przebiegu średniowiecznego procesu, odczytania i wzięcia pod uwagę części łacińskiej, a także możliwości sięgnięcia do samego rękopisu.

Bibliografia:

- Bardach J. (1957). *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*. Warszawa: PWN.
- Kowalewicz H., Kuraszkiewicz W. (1967). *Wielkopolskie roty sądowe XIV–XV wieku*, t. III *Roty kościańskie*. Wrocław: Ossolineum.
- Krążyńska Z. (1986). *Orzeczenie wraz z dopełniającym otoczeniem w staropolskim zdaniu (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kuraszkiewicz W. (1986). *Brudnopisy i czystopisy rot kościańskich* [w:] W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki (565–578)*. Warszawa: PWN.
- Kuraszkiewicz W. (1986). *Formuły przysięgi w rotach sądowych XIV–XVI w* [w:] W. Kuraszkiewicz, *Polski język literacki (579–587)*. Warszawa: PWN.
- Mika T. (2013). *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXVIII, 131–145.
- Pisarkowa K. (1984). *Historia składni języka polskiego*. Wrocław: Ossolineum.
- Rymaszewski Z. (2010). *Czynności woźnego sądowego. Z badań nad funkcjonowaniem sądów prawa polskiego w średniowieczu*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Taszycki W. (1957). *Geneza polskiego języka literackiego w świetle faktów historycznojęzykowych*. „Studia Staropolskie”, t. III.
- Trawińska M. (2009). *Cechy dialektalne wielkopolskich rot sądowych w świetle badań nad rękopisem poznańskiej księgi ziemskiej*. „Prace Filologiczne”, LVI, 345–360.
- Urbańczyk S. (1968), *Głos w dyskusji o pochodzeniu polskiego języka literackiego* [w:] S. Urbańczyk, *Szkice z dziejów języka polskiego (114)*. Warszawa: PWN.

Summary

How Budziwoj became Blizbor and Jan became Szczepan. Between rough and final draft of Kościan oaths (on the example of the two oaths written by the writer nr 17)

The article focuses on Polish oath sentences written in Kościan (Wielkopolska) in the 15th century. The case of this short notes remains unprecedented in the history of Old Polish



language – about 370 sentences survives in two wordings: rough and final copy; partially written and re-written by the same hand. The article concentrates on the pair of those oath sentences (signed as V 653 and IV 331) and shows how did particular court writer work on Polish language in the 15th century: registers his choices, structures that made him trouble, words he found improper etc.



Ewa Bulisz Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Realizacje konwencji gatunkowych w prasie kobiecej na przykładzie „Poradnika Domowego”

Słowa kluczowe: prasa kobieca, zapowiedź, editorial, wzmianka, wiadomość

Keywords: magazine for women, announcement, editorial, news, paragraphs

Podczas gdy wiele tytułów traci swoich czytelników, prasa kobieca cieszy się nie słabnącą popularnością. Potwierdzają to dane zebrane przez Związek Kontroli Dystrybucji Prasy [ZKDP], który odnotowuje szczególnie duże zainteresowanie czasopismami poradnikowymi kierowanymi do płci pięknej. Wśród najpopularniejszych miesięczników kobiecych znalazł się „Poradnik Domowy”¹, którego rozpowszechnienie płatne² sięga 391 924 sprzedanych egzemplarzy miesięcznie (*Komunikat Zarządu ZKDP o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych*, 2011).

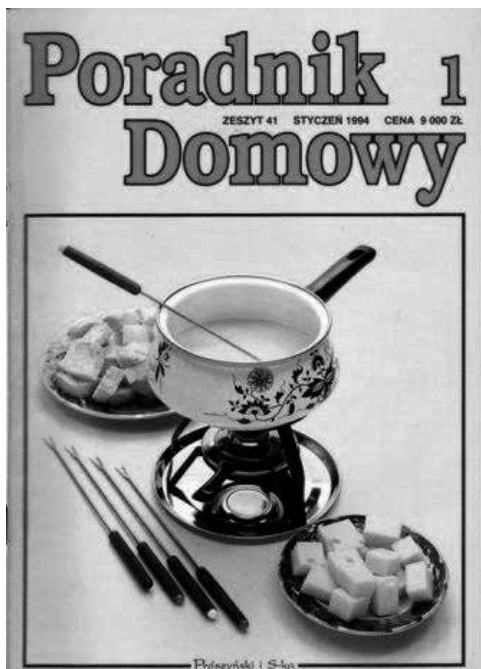
„Poradnik Domowy” jest obecny na rynku wydawniczym od września 1990 roku³. Jak wskazuje sam tytuł, jest to pismo poradnikowe, skierowane do kobiet, które cenią sobie praktyczne i użyteczne porady, przydatne w prowadzeniu domu.

1 Według raportu Związku Kontroli Dystrybucji Prasy z 2011 roku „Poradnik Domowy” zajmuje trzecie miejsce pod względem sprzedaży wśród miesięczników kobiecych. Na pierwszym miejscu lokuje się miesięcznik „Dobre Rady” (średnia liczba sprzedanych egzemplarzy w jednym miesiącu: 454 109), na drugim „Świat Kobiety” (424 799), natomiast na trzecim miejscu omawiany „Poradnik Domowy” (391 924). Raport dostępny na stronie: http://www.zkdp.pl/images/komunikat_2011.pdf [ostatni dostęp: 25.05.2013 rok].

2 Rozpowszechnienie płatne to średnia liczba egzemplarzy sprzedanych przypadająca na jedno wydanie w roku, obliczona według wzoru: nakład globalny pisma w 2011 roku podzielony przez liczbę wydań w 2011 roku.

3 Początkowy nakład wydawniczy pisma sięgał 150 000 egzemplarzy miesięcznie. Pierwszym właścicielem tytułu było wydawnictwo Prószyński i Spółka, a ówczesnym redaktorem naczelnym – Mieczysław Prószyński. W 2002 roku prawa do miesięcznika wykupiła Agora S.A., a redaktorem naczelnym została Dorota Zabrodzka. Od 2013 roku nowym wydawcą „Poradnika Domowego” jest koncern medialny Edipresse Polska, a funkcję redaktora naczelnego pełni Urszula Zubczyńska.

Ilustracja 1. „Poradnik Domowy” 01/1994



Tematyka każdego wydania jest powtarzalna i koncentruje się wokół zagadnień takich, jak: moda, uroda, kulinaria, zdrowie, wyposażenie i aranżacja domu. Dużo uwagi poświęca się sprawom rodzinnym, relacjom w małżeństwie i wychowywaniu dzieci. Pierwsze wydanie „Poradnika Domowego” liczyło zaledwie trzydzieści stron i miało tylko sześć działów, które stanowiły jednocześnie spis treści: *W kręgu rodziny, Zdrowie i uroda, W naszym domu, Kulinaria, Racjonalne żywienie oraz W wolnej chwili*. Obecnie objętość miesięcznika przekracza sto stron, a składa się na niego dziesięć działów: *Moda, Bliskie spotkania, Uroda, Psychologia, Kulinaria, Zdrowie, Dom, Prawo, Relaks, Czytelnicy – Redakcja*. I chociaż wydawać by się mogło, że współczesny zakres tematyczny niewiele różni się od tego, który dominował dawniej, „Poradnik Domowy” w ciągu ponad dwudziestu lat obecności na rynku polskim przeszedł znaczną metamorfozę, którą w zarysie odzwierciedlać mają poniższe analizy genologiczne.

Zaprezentowane badania wpisują się w techniki analityczne wypracowane przez Marię Wojtak, umożliwiające zintegrowaną charakterystykę gatunków



Ilustracja 2. „Poradnik Domowy” 04/2013

prasowych z uwzględnieniem aspektu strukturalnego, pragmatycznego, poznawczego i stylistycznego (Wojtak 2004, 16-28).

Celem niniejszego szkicu jest przedstawienie zmian zachodzących w komunikacji prasowej, wynikających z komercjalizacji mediów oraz przemian kulturowo-obyczajowych, które nastąpiły po roku 1989. Jak zauważa Tomasz Piekot, mamy obecnie do czynienia z nowym paradygmatem, który „nazwany został kulturą obrazkową, a kryzys słowa bywa często określany mianem powrotu do jaskini” (Piekot 2012, 258). W prasie kobiecej zauważalna jest także coraz większa dominacja obrazu nad słowem, co w konsekwencji prowadzi do ograniczenia miejsca na rozbudowane wypowiedzi prasowe. W związku z powyższym głównym przedmiotem moich dociekań czynię następujące zagadnienia: Jakim przemianom, na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat, ulegały formy gatunkowe realizowane na łamach „Poradnika Domowego”? Jak to wpłynęło na architekturę i pragmatykę tekstów?

Już na wstępie trzeba zaznaczyć, że w „Poradniku Domowym” nie znajdziemy wszystkich gatunków prasowych. Brak na przykład felietonu, czy komentarza. Niektóre gatunki (takie jak sylwetka) pojawiają się sporadycznie. Maria Wojtak

nazywa to zjawisko redukcjonizmem genologicznym (Wojtak 2006a, 61). W związku z tym analizą zostały objęte najbardziej typowe dla prasy kobiecej o charakterze poradnikowym gatunki wypowiedzi: zapowiedź na okładce oraz zapowiedzi stowarzyszone ze spisem treści, editorial, wzmianka oraz teksty poradnikowe o kształcie wiadomości i teksty poradnikowe o kształcie wiadomości z adaptacyjnymi elementami wywiadu.

Okładka „Poradnika Domowego” przez lata była bardzo skromna, zdobiła ją jedynie winieta i jedna fotografia. Z czasem zastąpiono ją fotografią uśmiechniętej, anonimowej kobiety, z którą czytelniczka mogłaby się utożsamiać. Dopiero od roku 1999⁴ okładka została wzbogacona o liczne zapowiedzi, czyli „prasowe komunikaty służące poinformowaniu o innych komunikatach” (Wojtak 2008, 69). Redaktorzy zrozumieli, że samo zdjęcie nie wystarczy, aby przykuć na tyle uwagę czytelniczki, by zechciała zakupić dany egzemplarz. Zapowiedź stała się bardzo dobrym chwytem marketingowym i reklamą samego pisma. Obecnie umieszczanie licznych zapowiedzi na stronie tytułowej stanowi tendencję charakterystyczną dla „Poradnika Domowego”.

Zapowiedź zazwyczaj przyjmuje formę prostego powiadomienia lub pytania o poradę, na które odpowiedź czytelniczka znajdzie w czasopiśmie. Poniżej podaję przykłady prezentujące najbardziej charakterystyczne konwencje zapowiedzi na okładce „Poradnika Domowego”:

Jak być dobrą teściową Dla zięcia Dla synowej⁵ (PD 10/2010, 1)⁶;

Jak wygrać z bólem pleców? 3 skuteczne metody (PD 8/2009, 1);

Jak pozować do zdjęcia (PD 2/2007, 1);

Jak tanio dzwonić za granicę (PD 3/2007, 1);

Jak osiągnąć szczyt rozkoszy (PD 6/2011, 1);

4 Pierwsza zapowiedź na stronie tytułowej „Poradnika Domowego” pojawiła się w numerze 10/1998 i miała następującą treść: „Plebiscyt MÓJ KOSMETYK’98. Atrakcyjne nagrody”, kolejna w 12/1998 „Setny numer. 100 stron. Zabawa na 100 fajerek (sic!)”. Jednak o zapowiedzi, jako stałym elemencie charakterystycznym dla pierwszej strony „Poradnika Domowego” możemy mówić dopiero od roku 1999, kiedy na stałe na okładce zagościły krótkie formy, odsyłające do zawartości pisma.

5 W przywołanych egzemplifikacjach zachowuję wierny kształt tekstów źródłowych, bez ingerencji w ortografię i interpunkcję tychże wypowiedzi.

6 Wszystkie cytowane przykłady pochodzą z miesięcznika „Poradnik Domowy”, dla którego przyjmuję skrót PD, pierwsza liczba oznacza numer czasopisma, druga rok wydania, trzecia numer strony.

Czy woda mineralna jest naprawdę lepsza od kranówki (PD 8/2012, 1);

Czym się różni bank od parabanku (PD 01/2013, 1).

Zestawiając zapowiedzi, ukazujące się na przestrzeni ostatnich lat, można odnotować tendencję do przywoływania ich w bardzo zbliżonej formie. Zapowiedź zyskuje, jak widać, formę pytania stawianego w imieniu czytelniczki, której sugeruje się przyzywanie kłopotów i rozterek wyrażonych w treści pytania. Obowiązuje przy tym zasada analogii i repetycji w sposobie formułowania zapowiedzi. Oto stosowny przykład:

W jakich butach nogi wyglądają zgrabnie” (PD 10/2010, 1);

W jakich butach nogi wyglądają najzgrabniej” (PD 3/2007, 1).

Wiele z zapowiedzi pełni funkcję perswazyjną, są to zazwyczaj komunikaty z czasownikiem w trybie rozkazującym:

Znajdź krem idealny dla siebie (PD 09/2011, 1);

Strzeż się uzdrowicieli! (PD 8/2009, 1);

Wygraj z bólem! (PD 4/2011, 1);

Ciesz się słońcem! (PD 7/2009, 1);

Bądź modną! Rzuć palenie! (PD 1/2011, 1);

Wyglądaj 10 lat młodziej (PD 5/2011, 1).

Zauważalnym trendem w sposobie redagowania zapowiedzi jest wykorzystywanie liczb, które mają odzwierciedlać, jak wiele pomysłów i użytecznych rad czytelniczka znajdzie w miesięczniku:

31 modnych T-Shirtów (PD 07/2009, 1);

20 kosmetyków godnych polecenia (PD 10/2010, 1);

25 przepisów na kulinarne hity (PD 05/2012, 1);

55 propozycji gwiazdkowych prezentów (PD 12/2012, 1);

BUTY 66 najmodniejszych fasonów (PD 3/2011, 1);

77 modnych kostiumów kąpielowych (PD 7/2007, 1).

Największą frekwencją cieszą się zapowiedzi anonsujące trendy w modzie i pielęgnacji urody, następnie odsyłające do przepisów kulinarnych. Jest to oczywiście podyktowane profilem pisma, gdyż „Poradnik Domowy” nadal pozostaje pismem kierowanym głównie do gospodyń domowych. W zapowiedziach prezentowanych na okładce miesięcznika redukcji ulega między innymi odsyłacz, czyli numer strony, na której znajduje się anonsowany tekst. Wszystkie zapowiedzi mają zbliżoną strukturę. Korzystając z instrumentarium pojęciowego, które zaproponowała Maria Wojtak, możemy mówić o realizacji w „Poradniku Domowym” zapowiedzi sygnałowej z redukcją odsyłacza⁷. Dopiero na drugiej bądź trzeciej⁸ stronie czasopisma znajdziemy zapowiedzi w formie standardowego spisu treści z odesłaniem do konkretnej strony.

Spis treści „Poradnika Domowego” w latach dziewięćdziesiątych miał schematyczną kompozycję, na którą składały się wyróżnione kolorystycznie tytuły działów i stosowne numery stron. Z czasem zaczęto do poszczególnych działów przypisywać konkretne tytuły, anonsujące poszczególne artykuły. Następnym krokiem było pojawienie się zapowiedzi towarzyszących spisowi treści wraz z odsyłaczem. Takie realizacje odnotowuję od końca lat dziewięćdziesiątych i są one nadal charakterystyczne dla „Poradnika Domowego”. Oto wybrane przykłady z numeru styczniowego z 2000 roku:

Bliskie spotkania Danuta Stenka s. 12;

Helicobacter pylori – dziku lokator w żołądku s. 24;

Targowisko próżności – domowe maseczki s. 30;

Niech żyje bal! s.38;

Stół jak scena s.50;

Czym to nałożyć? Sztuće środka stołu s. 53. (PD 1/2000, 3)

Nie zawsze te same artykuły są w taki sam sposób anonsowane na okładce i w spisie treści, np. temat z okładki: *Modne kostiumy kąpielowe 30 fasonów* (PD 7/2011, 1) przyjął formę *W stronę słońca!* (PD 7/2011, 16), *Filtr ze słońcem* (PD 7/2011, 1) zaś zyskał nowy kształt: *Flirtowanie z filtrem* (PD 7/2011, 30-31). Nowym trendem

7 W analizowanym materiale nie odnotowuję zapowiedzi w formie wzmianki, notatki, czy też spokrewnionej z wiadomością.

8 Spis treści nie ma swojego stałego miejsca, jest to związane z tym, że często redaktorzy na pierwszych stronach miesięcznika umieszczają reklamy.

w redagowaniu zapowiedzi jest wykorzystywanie ilustracji zamiast wypowiedzi słownej, np.: fotografia ukazująca kobietę na rowerze (obok numer strony) – odsyła do tekstu pt. *Dwa kółka i spółka* (PD 9/2011, 8-13), a zdjęcie dania kulinarnego anonsuje przepis w środku czasopisma. Jest to przejaw zmniejszenia ilości przekazu werbalnego na rzecz innego kodu semiotycznego, jakim jest obraz.

Coraz większa dominacja fotografii w miesięczniku wpłynęła także na inne gatunki dziennikarskie. Editorial, czyli komentarz redakcji lub redaktora naczelnego, nie zawsze był stałym elementem w „Poradniku Domowym”. W połowie lat dziewięćdziesiątych, na krótki okres, redakcja zrezygnowała z tej formy interakcji z czytelnikami, po czym wróciła do niej i obecnie editorial występuje obligatoryjnie obok spisu treści. W latach dziewięćdziesiątych editorial był rozbudowanym, wieloakapitowym komunikatem, który dziś został ograniczony zaledwie do kilku zdań. Na jego strukturę obecnie składa się fotografia redaktora naczelnego (w pierwszych wydaniach nie znajdziemy takiego zdjęcia), pod nim podpis: „Redaktor naczelna”, treść komunikatu oraz autograf. Dawniej editorial nie był tak bogaty, a jego strukturę stanowił tytuł: „Od redakcji” i sama treść komunikatu. Niewątpliwie ograniczenia ilościowe tekstu spowodowane są zamieszczeniem obok editoriału i spisu treści wielu zdjęć, które same w sobie stanowią zapowiedź. Aby przedstawić zmiany konwencji redagowania edytoriale, przytoczę dwa teksty: pierwszy z 1991 roku, drugi zaś z 2012.

Od redakcji:

Materiały do kolejnych numerów „Poradnika” dobieramy kierując się w dużej mierze życzeniami Państwa wyrażonymi w listach do redakcji i w odpowiedziach na ankiety, które co miesiąc wysyłamy do losowo wybranych prenumeratów. W tym numerze, zgodnie z Państwa zamówieniem, zamieszczamy artykuły: pedagoga Krystyny Burg o reakcjach rodziców na szkolne niepowodzenia dzieci, lek. med. Jadwigi Górnickiej o tym, jak ustrzec się kamicy nerkowej, i Joanny Mandes o różnych metodach zapobiegania ciąży. Potrzebę pisania w „Poradniku” o antykoncepcji zgłasza wiele Czytelniczek i wielu Czytelników (również telefonicznie), dlatego temat ten będziemy kontynuować i w przyszłorocznych numerach. Niebawem rozpocznie się przedświąteczna krzątanina. Radzimy już teraz, bez pośpiechu, zastanowić się nad tym, jakie potrawy i wypieki chcielibyśmy w tym roku przygotować na świąteczny stół. W ich wyborze mogą pomóc zamieszczone na dalszych stronach przepisy, które otrzymaliśmy od Czytelniczek przed ubiegłorocznymi świętami. Wszystkie zostały sprawdzone w redakcyjnej kuchni, a efekty są widoczne na ilustracjach. Następne przepisy świąteczne zamieścimy w numerze grudniowym. Zaproponujemy, co podać na świąteczny obiad, jak i w czym zaparzyć kawę, by

była smaczna i aromatyczna, jak przyrządzić żurawinę, by nie straciła swych cennych wartości. Młode panie domu znajdą w nim mnóstwo porad przydatnych w czasie świątecznych przygotowań. Będą też artykuły o tradycjach związanych z Wigilią, o tym, jak wykonać zabawki na choinkę i gwiazdkowe prezenty. Z innych artykułów zamieszczonych w numerze grudniowym polecamy Państwu uwagę artykuł „Leki i paraleki” omawiający polskie odpowiedniki drogich zagranicznych preparatów roślinnych i mineralnych. Zdaniem prof. Piotra Goreckiego z Instytutu Roślin i Przetworów Zielarskich w Poznaniu i dr Marii Sobiczewskiej z Instytutu Leków w Warszawie „wiele naszych specyfików produkowanych np. przez Herbapol mogłoby pod względem jakości z powodzeniem konkurować z zagranicznymi, gdyby były tak jak one ofensywnie reklamowane”. W stałych działach znajdziecie Państwo mnóstwo innych interesujących tematów, a jako relaks proponujemy udział w świątecznej zabawie połączonej z możliwością wylosowania rocznej prenumeraty „Poradnika”. Szczegóły właśnie w grudniowym numerze. (PD 11/1991, 3)

Dorota Zabrodzka, redaktor naczelna:

Prawda, że lubimy się czasem umówić na tzw. damskie plotki? Pogadać tylko w kobiecym gronie – o facetach, dzieciach, wspólnych znajomych (bez obmawiania, oczywiście). Dawniej kobiety łączyły przyjemne z pożytecznym – darty wspólnie pierze, wyszywały obrusy, dziergały na drutach. Co można by wspólnie zrobić dziś? Słyszałam już od kilku koleżanek, że umawiają się na... lepienie pierogów. Żeby nie było monotannie, wymieniają się przy stolnicy i przy mieleniu farszu. Potem robią górę pierogów, część z nich zamrażają. Superpomysł! A przepisy? Znajdziecie je na str. 55-59. (PD 5/2012, 4)

Chociaż objętość gazety z lat dziewięćdziesiątych była o połowę mniejsza, to jednak długość editoriału w porównaniu do obecnej jego realizacji – zdecydowanie obszerniejsza. Pierwszy tekst odsyła do sześciu artykułów, natomiast drugi zaledwie do jednego. Oba editoriale stanowią przemieszanie komentarza i zapowiedzi. To, co w editoriale pozostaje niezmiennie, to jego funkcja autopromocyjna, rekomendująca zawartość miesięcznika, która występuje na równi z funkcją poradnikową – komentarz redakcji, czy redaktora naczelnego – zawsze zawiera jakieś ciekawe propozycje i rady.

Editorial w „Poradniku Domowym”, w myśl podziału, który zaproponowała Maria Wojtak, „jest wypowiedzią hybrydalną, łączącą fragmenty komentujące z zapowiadaniem całego numeru lub wybranych publikacji” (Wojtak 2006a, 61). Badaczka dla tego wariantu, odmiany editoriału zaproponowała nazwę editorial interpretująco-anonsujący (Wojtak 2006a, 61) (obok editoriału interpretującego,

który sporadycznie także pojawia się na łamach poradnika). Choć zmieniały się rozmiary tekstu, to pewne mechanizmy nawiązywania kontaktu z czytelniczkami pozostały niezmiennie. Do głównych trendów, które stosuje redakcja, by zjednać sobie czytelniczki, należy: stosowanie form 1. os. l. mn. (tzw. my inkluzyjnego) np. „lubimy”, „zastanawiamy się”, co sygnalizuje, że redakcja utożsamia się z czytelniczkami, wprowadzenie licznych replik dialogowych (np. „prawda, że..”, pytania: „A może jednak wszystko?”), pisanie o rzeczach, będących w kręgu wspólnych zainteresowań. Budowa więzi z odbiorcą polega głównie na przyjmowaniu przez redakcję roli doradcy, eksperta, a nawet przyjaciółki, która zna odpowiedź na każde dręczące czytelniczkę pytanie (Wojtak 2006b, 115-128). Poniekąd powrót do tej formy wypowiedzi medialnej, podobnie jak w przypadku zapowiedzi, jest podyktowany przez prawa marketingowe, których celem jest zjednanie sobie rzeszy odbiorców. Dodatkowo, postawienie przed czytelniczką pytania, na które nie zna odpowiedzi, może skłonić ją do sięgnięcia po lekturę pisma i zapoznanie się z poradą.

W latach dziewięćdziesiątych rzadko na łamach miesięcznika pojawiały się wzmianki, czy notatki. Obecnie natomiast wzmianka jest w nim szczególnie popularnym gatunkiem. Zazwyczaj występuje seryjnie, czyli w grupie komunikatów, które łączy wspólny, cykliczny tytuł: *Dobre wiadomości*. Nic więc dziwnego, że właśnie ten gatunek cieszy się dużą frekwencją. Jego jednoakapitowy korpus i pojedynczy tytuł umożliwiają współwystępowanie obok siebie treści zróżnicowanych tematycznie oraz pozwalają na umieszczenie obok siebie wielu przekazów ikonograficznych, przyciągających uwagę czytelniczek. Zazwyczaj odnoszą się one do porad, pojawiających się na rynku nowości oraz interesujących wydarzeń i ciekawostek. Informacje przekazywane są w sposób zwarty, rzeczowy, a zarazem interesujący. Oto przykłady wzmianek, realizujących wzorzec kanoniczny:

Oliwa wygrywa!

Tego i tylko tego tłuszczu powinny używać osoby po 65. roku życia. Naukowcy z Uniwersytetu w Bordeaux udowodnili, że osoby dodające oliwę z oliwek do potraw, chleba i sosów są o 41 proc. mniej zagrożone udarem. To kolejna zaleta oliwy – wiadomo od dawna, że obniża ciśnienie i przeciwdziała chorobom serca. (PD 9/2011, 3)

Anglicy uczą się polskiego! Lekcje naszego ojczystego języka są już w ofercie jednej z najbardziej renomowanych szkół językowych: Berlitz. Skąd ta popularność? Ponoć nie tylko z powodu konieczności dogadania się z setkami tysięcy naszych rodaków w sprawie pracy, choć sprawy biznesowe nie są oczywiście bez znaczenia. W wielu przypadkach chodzi o... miłość. Brytyjczycy, których

serca podbiły piękne polskie dziewczyny, chąc z należyтым akcentem wypowiedzieć słowa „kocham Cię”. „I love you” – to zbyt pospolite... (PD 5/2007).

Zmiany zachodzące w kulturze prowadzą nie tylko do pojawiania się nowych treści, lecz także do zanikania pewnych informacji, które dawniej pojawiały się obligatoryjnie w każdym wydaniu „Poradnika Domowego”. Dotyczy to cyklu porad, zamieszczanych w działach: *Propozycja dla majsterkowiczów* lub *W wolnej chwili*:

Wzór na druty: Serwetka z motywem świątecznym. Na serwetkę potrzeba 1 m tkaniny lnianej (o szer. 1, 60 m) w kolorze czerwonym lub wiśniowym oraz nici (mulinę) w następujących lub podobnych kolorach: białym, popielatym – jasnym i ciemnym, w różnych odcieniach zieleni (patrz fotografia). Po przeniesieniu wzoru na tkaninę haftować ściegami – płaskim, sznureczkiem, węzełkiem, ściegiem za igłą. Gotowy haft przeprasować po lewej stronie przez wilgotną ściereczkę. Obrobić serwetkę i ozdobić brzegi szydełkową koronką. Mniej cierpliwym hafciarkom proponujemy mały wzór na świąteczną serwetkę. (PD 11/1990, 16-17)

Gatunkiem, który zawsze dominował w „Poradniku Domowym”, była wiadomość, realizująca wzorzec kanoniczny: składająca się z tytułu, lidu i korpusu. Zazwyczaj zajmowała całą stronę, czasami towarzyszyła jej fotografia. Obecnie także najliczniejszą grupę przekazów medialnych stanowią teksty poradnikowe o kształcie wiadomości. Jednak budowane są one na zasadzie mozaikowego montażu różnych tekstów, które Maria Wojtak określa jako „kolaże monotematyczne i wielogatunkowe, występujące z tekstem centralnym i całą gamą wypowiedzi satelickich” (Wojtak 2003, 13). Zazwyczaj są to wzmianki, notatki, mikrowywiady, sondy, tabele, infografiki i liczne ilustracje.

Aby urozmaicić gatunkową paletę miesięcznika, redaktorzy coraz częściej sięgają po formę wywiadu. Gatunek ten od zawsze gościł na łamach „Poradnika Domowego”, gdyż porady udzielane przez specjalistów dawały czytelnikom wrażenie wiarygodnych i rzetelnych. Wywiady w „Poradniku Domowym” występują w konwencji wywiadu klasycznego, realizującego wzorzec kanoniczny, w którym mamy do czynienia z dwoma uczestnikami konwersacji: pytającym i odpowiadającym. Możemy odnotować także realizacje wzorców alternacyjnych, które polegają na dodaniu lub redukcji pewnych elementów. Wspominając o wywiadzie, warto jednak zwrócić uwagę na teksty poradnikowe o kształcie wiadomości z adaptacyjnymi elementami wywiadu. Są to nowe realizacje, których dotychczas nie odnotowano, a stanowią bardzo interesujące modyfikacje, gdyż są zbudowane z różnych pytań,

nadsyłanych przez czytelniczki⁹ lub z pytań i odpowiedzi, których autorem jest ten sam redaktor. Takie rozbieżności tekstu wiadomości na wyróżnione graficznie pytania i odpowiedzi, w większym stopniu przyciąga uwagę czytelniczek. Odwołajmy się w tym miejscu do wybranych przykładów:

- a) wiadomość, realizująca wzorzec adaptacyjny wywiadu, w którym autorami pytań są czytelniczki, a odpowiedzi udziela specjalista:

Zdrowy jak kot

Oto najczęstsze pytania, jakie czytelnicy zadają w listach kierowanych do lekarza weterynarii.

– Mój kot nie wychodzi z domu. Czy trzeba go szczepić?

Nawet kota przebywającego tylko w domu trzeba zaszczepić (...).

– Jakie szczepienia powinnam zrobić domowemu kotu?

Na koci katar i na koci tyfus (...).

– Mam kota, który bardzo lubi się włóczyć po okolicy. Czy zaszczepić go przeciw wścieklicznie?

Tak. Pierwsze szczepienie przeciwko wścieklicznie należy zrobić trzy tygodnie po drugim szczepieniu przeciwko kocjemu tatarowi. (...)

– Co jest lepsze? Jedna złożona szczepionka czy pojedyncze szczepienie? (...)
(PD 7/2011, 100).

- b) wiadomość, realizująca wzorzec adaptacyjny wywiadu, w którym autorem pytań i odpowiedzi jest jedna osoba, pytania zajmują miejsce typowych śródtytułów:

– Jak wybrać ubezpieczenie?

Na początek skorzystajmy z internetowych porównarek. Po wstępnym wyborze ubezpieczyciela wy pytajmy dokładnie agenta ubezpieczeniowego (...).

– Co to jest OWU?

To część ogólna umowy oferowanej przez towarzystwo ubezpieczeniowe (...)

– Czy koniecznie trzeba się zapoznać z OWU?

Tak, bo to zwykle w nich kryje się najwięcej haczyków i na nie powołuje się ubezpieczyciel (...)

– Co można ubezpieczyć?

9 Na pierwszy rzut oka, oba wywiady nie różnią się pod względem architektury tekstu, posiadają: tytuł lid, korpus, złożony z pytań i odpowiedzi. Dziwić może jedynie brak charakterystycznej dla wywiadu klasycznego, formuły: *Rozmawia X z Y*. Zamiast tego pojawia się imię i nazwisko redaktora oraz dopisek: konsultacja z lekarzem Y.

Sam dom, czyli mury, stropy, okna, drzwi i stałe elementy (...) meble, biżuterię, rowery, obrazy, pieniądze, a nawet zwierzęta domowe (...).

– Od jakiego ryzyka można się ubezpieczyć? (...) (PD 9/2011, 88).

Zaprezentowane przykłady potwierdzają tezę o ciągłej ewolucji gatunków. Pod wpływem przemian kulturowych, trendem dominującym staje się coraz większa przewaga obrazu nad tekstem, co w konsekwencji prowadzi do pojawienia się gatunków w formie kolekcji (Wojtak 2003, 9-27), gdzie obok różnych komunikatów prasowych występują liczne fotografie. Ograniczenie rozmiarów tekstu (np. omawianego editoriału), czy też zwiększenie frekwencji występowania małych form gatunkowych, które pozostawiają więcej miejsca na zdjęcia, pozwala redakcji zaspokajać oczekiwania współczesnych odbiorców, ceniących sobie minimalizm słowny, za to chętnie przeglądających kolorowe ilustracje.

W jednym artykule nie sposób wyczerpać tak szerokiej problematyki, jaką są konwencje gatunkowe charakterystyczne dla danego typu prasy. Poza omówionymi przeze mnie komunikatami istnieją przecież gatunki stale goszczące na łamach czasopisma, m.in. listy od czytelników, przepisy kulinarne, które także na przestrzeni lat ulegały metamorfozom. Te formy wypowiedzi wymagają jednak oddzielnej charakterystyki

Bibliografia

- Komunikat Zarządu Związku Kontroli Dystrybucji Prasy o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych przez ZKDP w 2011 roku* (25.05.2013). http://www.zkdp.pl/images/komunikat_2011.pdf.
- Piekot, T. (2012). *Słowo w kulturze multimediów* [w:] M. Kita, I. Loewe (red.), *Język w mediach: antologia* (257-268). Katowice: WUŚ.
- Wojtak, M. (2003). *Kolaże tekstowe jako forma komunikacji publicystycznej*, „*Studia Językoznawcze*”, t. II, 9-27.
- Wojtak, M. (2004). *Gatunki prasowe*. Lublin: UMCS.
- Wojtak, M. (2006a). *Gatunki mowy charakterystyczne dla prasy motoryzacyjnej*. „*Prace Językoznawcze*”, t. VII, 61-77.
- Wojtak, M., (2006b). *Interakcyjny styl komunikowania w prasie kobiecej* [w:] J. Mazur, M. Rzeszutko-Iwan (red.), *Teksty kultury. Oblicza komunikacji w XXI wieku* (115-128). Lublin: UMCS.
- Wojtak, M. (2008). *Analiza gatunków prasowych*. Lublin: UMCS.



Summary

Projects genre conventions in women's magazines as an example "Poradnik Domowy"

The article is concentrated on presentation of chosen press genres appearing in a monthly magazine for women "Poradnik Domowy". The author presents announcement on the cover, editorial, news and paragraphs, which have undergone different modifications within the space of the last years. All modifications were connected with dominance of picture over text. In the dissertation the author refers to research achievements of Maria Wojtak in media genology. This achievements are a point of departure for author's dissertation on evolution of press genres.



Słowa kluczowe: gender, język mężczyzn, hierarchia, forum internetowe

Keywords: gender, men's language, hierarchy, forums on the Internet

Autorzy prac językoznawczych poruszających tematykę genderową na ogół skupiają się na języku kobiet. Amerykańskie ruchy feministyczne, które wywarły wpływ na badanie tej problematyki (por. Lakoff 1980), spowodowały bowiem, że w centrum zainteresowania badaczy znalazła się kobieta – jej status zawodowy, społeczny, jej język.

Język mężczyzn natomiast w kontekście badań płci kulturowej nie jest dostatecznie zbadany. Wiemy o nim przede wszystkim to, że różni się od języka kobiet. Badacze (np. Tannen 1994) wykazują, że kobiety i mężczyźni żyją w różnych światach słów¹. Szczególnie interesujące poznawczo jest stwierdzenie D. Tannen, że w świecie kobiet istotne staje się nawiązywanie więzi „poziomych”, w świecie mężczyzn zaś – więzi „pionowych”. Ów pion to hierarchia społeczna i zawodowa, w której mężczyzna stara się zająć jak najwyższe (najbardziej prestiżowe) miejsce. Jak pisze autorka (Tannen 1994: 26):

Zażyłość jest kluczem w świecie powiązań, w którym jednostki ustalają skomplikowane sieci przyjaźni, minimalizują różnice, usiłują osiągnąć zgodę i uniknąć pozorów wyższości, która uwypukliłaby odmienności. W świecie określanym przez status kluczem jest niezależność, bo podstawowym środkiem do osiągnięcia jakiejś pozycji jest mówienie innym, co mają robić, a wykonywanie poleceń jest oznaką niskiego statusu. Chociaż wszyscy ludzie

¹ Badacze nie są zgodni co do tego, czy różnice między mężczyznami i kobietami wynikają z innej budowy mózgu (zob. Moir, Jessel 1993), czy z innego sposobu wychowania. W artykule pozostawiam tę kwestię bez rozstrzygnięcia.

potrzebują zarówno zażyłości, jak i niezależności, kobiety mają skłonność do koncentrowania się na tej pierwszej, a mężczyźni na drugiej.

Ten właśnie wątek postanowiłam prześledzić w rozmowach odbywających się na forach internetowych. Na początek swoich szerszych badań – tu przedstawiam tylko jeden, z konieczności skrótowo potraktowany, wątek – wybrałam rozmowy przeprowadzone przede wszystkim na forum internetowym poświęconym samochodom: forumsamochodowe.pl. Przyjęłam bowiem założenie, że są tematy, które często poruszane są przez mężczyzn zarówno w rozmowach prywatnych, towarzyskich, jak i przez czasopisma dla nich przeznaczone (np. „Auto Świat”, „Top Gear”). Należą do nich m.in. tematy związane z samochodami i z majsterkowaniem. Nie oznacza to oczywiście, że nie rozmawiają o tym kobiety, choć im też przypisać można tematy stereotypowe, takie jak dotyczące kosmetyków czy kulinariów. We współczesnym zmieniającym się świecie relacje między obu płciami trudne są do opisywania zwłaszcza ze względu na przejmowanie przez kobiety tradycyjnych męskich ról zawodowych i społecznych. Ponadto zaawansowane i szerokie zakresowo gender studies niewolne są od wpływu ideologii feministycznej.

Odcinając się od feminizmu, pragnę zaznaczyć, że celem przedstawianych tu badań jest jedynie zweryfikowanie na podstawie polskiego materiału językowego tez stawianych przez badaczy problematyki gender pochodzących z innych kręgów kulturowych, zwłaszcza amerykańskiej socjolingwistki Deborah Tannen.

Jak wiemy, istota forów internetowych polega na tym, że osoba otwierająca wątek zadaje pytanie, a inne osoby po kolei jej odpowiadają. W wypadku mężczyzn, jak pisze D. Tannen, o miejscu w hierarchii decyduje między innymi posiadanie informacji. Stąd tak powszechna niechęć mężczyzn do zadawania pytań, świadczących w ich mniemaniu o gorszej pozycji w porównaniu z kimś, kto odpowiedź zna: „Kiedy udziela się informacji, to komunikatem jest sama informacja. Lecz fakt, że tę informację się posiada, a osoba, do której się mówi, jej nie ma, przekazuje także metakomunikat dotyczący wyższości” (Tannen 1994: 71).

Mężczyźni, a mówiąc ściślej, użytkownicy o tzw. deklarowanej płci męskiej (nie możemy bowiem zweryfikować płci osoby piszącej w Internecie), zadając pytania, dążą przede wszystkim do uzyskania odpowiedzi, co jest cechą definicyjną pytania – zob. eksplikację znaczeniową autorstwa A. Wierzbickiej: »chcę, żebyś sobie wyobraził, że ja nie wiem tego, co ty wiesz [podkr. moje – A. D.] i że ty chcesz mi to powiedzieć / mówię to, bo chcę, żebyś mi to powiedział«. Można jednak na podstawie zgromadzonego przeze mnie materiału zauważyć, że często zadawanemu pytaniu towarzyszy komentarz (swoista obudowa pytania) świadczący o dążeniu do

„ochrony” swojej twarzy (*face* w rozumieniu Ervinga Goffmana²). To tłumaczenie się z zadawania niektórych pytań odbywa się na kilka sposobów. Badając w celach porównawczych kobiece fora internetowe (będzie o nich mowa w dalszej części referatu), strategii tej nie zauważam. Sposób pierwszy to udawanie, że zadawane pytanie nie dotyczy osoby pytającej:

Z czego altana?

Nie żebym zamierzał samodzielnie budować altanę, ale... Z czego powinna być wykonana, aby długo przetrwała? Jaki materiał? (pomesku.org.pl)³.

Drugim sposobem, stosowanym przez mężczyzn w celu uchylenia się od podejrzeń, że pytają, bo nie wiedzą, a inni mężczyźni mogą wiedzieć, jest tłumaczenie, że oni sami wiedzy tej nie potrzebowałiby, gdyby nie oczekiwania ich partnerek (informacji potrzebują ich partnerki). Z analizy materiału wynika, że mężczyźni, zachowując się konwersacyjnie w ten sposób, problemy kobiet uważają za błahe, zasadniczo niegodne uwagi, ale żeby utrzymać związek, spełniają oczekiwania partnerek⁴:

Montaż taśmą dwustronną

Mam pewien problem. Żona wierci mi dziurę, żeby powiesić w łazience duże lustro na ścianie. Problem jest jednak tego typu, iż w łazience mamy kafle, a mieszkanie jest wynajmowane, więc o wierceniu, nawet jak się da, nie ma co marzyć. Dlatego wpadłem na pomysł, żeby przymocować je taśmą montażową dwustronną dokładnie. Teraz pytanie – czy wytrzyma? (pomesku.org.pl).

Warto przyjrzeć się także formom odpowiedzi męskich użytkowników Internetu. Jak pisze Deborah Tannen: „Dla mężczyzn najważniejszy jest porządek hierarchiczny, a uwagę ich absorbuje ustalenie własnej pozycji w tym porządku.

2 Zob. Goffman 2006: 5-46.

3 W cytatach zachowuję oryginalną pisownię i interpunkcję.

4 Pisze o tym Wojciech Eichelberger (Eichelberger, Jastrun 2011: 195-6). Wprawdzie w powyższym przykładzie nie jest to przedstawione w tak drastyczny sposób, lecz mechanizmy są podobne: „Wszystko przez to, że aby się utwardzić i znieczulić, od pacholeńca uczymy się pogardzać drugą płcią. Ta strategia utrzymuje się długo, a z wieloma spośród nas zostaje na zawsze. Stąd powszechność złego, często wulgarnego i upokarzającego wyrażania się o kobietach. To ma nas upewnić w naszym dobrym, męskim samopoczuciu. Lęk przed kobiecością, a tym samym przed prawdziwą bliskością z kobietami przejawia się w późniejszym życiu jako dewaluowanie w kobietach tego, za czym najbardziej tęsknimy”. Problem jest z całą pewnością skomplikowany, gdyż sprowadza się do dwoistości uczuć i zachowań (nie tylko zresztą mężczyzn): „co innego czuję, co innego werbalizuję”.

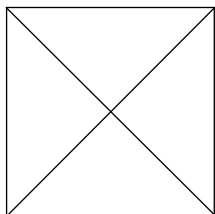
Stąd celem rozmowy jest określenie tej pozycji” (Tannen 1994: 9). Odbywa się to w moim odbiorze m.in. poprzez deprecjonowanie wypowiedzi rozmówców, a tym samym obronę przed ewentualną deprecjacją własnej osoby:

A: Najlepiej po całej krawędzi i dodatkowo w środku x dla pewności :)

B: Ja bym to zrobił tak:

Czyli wszystkie 4 boki plus w środku 2 przekątne. Możesz dla pewności gdzieś niedzie podokładać dodatkowe kawałki, aby jeszcze mocniej się trzymało.

A: Za dużo roboty, ja bym dał wzdłuż na każdej krawędzi i w środku x, i to wystarczy w zupełności.



W postach na stronach internetowych można zauważyć dynamiczną i nacechowaną emocjami wymianę replik, co również można – jak sądzę – traktować jako nieustanną walkę mężczyzn o miejsce w hierarchii:

Jak jeździć bezpiecznie po autostradzie?

E: Drogi będą bezpieczniejsze wtedy, gdy nie będzie co 20 min. nieoznakowanych radiowozów! Gdy co 30-40 jakiegoś radiowozu z suszarką no i... co 5 km fotoradaru! (...) Ostatnio pod Poznaniem zarobiłem 250 zł i 7 pkt.! A wiesz za co? Na odcinku, na którym było 140, leciałem 155! To jest właśnie największe niebezpieczeństwo!!! Przelatujesz całe Niemcy średnio 140-200 i zero mandatu!! W Polsce gonisz o 15km/h więcej i już cię białem leją!! Chory kraj...

F: Tym Renault Twingo leciałeś przez Niemcy 200 km/h?

E: Twingo jest żony. Ja mam Omcię BFL 3.2 V6 255 KM. 245km/h szła, lecz dalej to już mi noga na gazie latała i się bałem...

Problem poruszany przez pierwszą osobę (E) to zbyt restrykcyjna kontrola prędkości na polskich autostradach. Odpowiadający (F) natomiast – zamiast merytorycznych uwag – ogranicza się do pytania, jak mógł tak szybko jechać, skoro ma samochód tak niskiej klasy (na tym forum przy nicku użytkownicy na ogół dodają bardziej szczegółowe informacje o sobie i m.in. o samochodzie, którym jeżdżą). Drogi samochód, czyli wydatkowana na niego duża suma pieniędzy, daje mężczyźnie poczucie władzy i służy zapewnieniu wysokiej pozycji w hierarchii. Aby

jej nie stracić, pierwszy mężczyzna pisze, że renault należy do jego żony, a on sam ma o wiele lepszy samochód. Aby dowieść swego, szczegółowo wymienia jego parametry.

Walce o wysoką pozycję w hierarchii służy także specyficzny sposób żartowania użytkowników forów internetowych z innych użytkowników (męskie żarty to również sposób konwersowania kobiecie zasadniczo obcy). Znowu możemy tu zauważyć odwoływanie się do żony jako pretekstu do zadawania pytań. Żarty „kolegów” pokazują, że mężczyzna ten jest „pod pantoflem”, co przez nich oceniane jest zdecydowanie negatywnie, a co sam zainteresowany bagatelizuje. Być może i w tym przejawia się różnica w stylach konwersacyjnych kobiet i mężczyzn – to, co dla kobiety byłoby dotkliwym ciosem, dla mężczyzny jest ledwie prztyczkiem w nos.

Auto hybrydowe, ekologiczne

G: Żona ostatnio złapała fazę na ekologię, a w związku z tym, że od jakiegoś czasu myślimy nad zmianą samochodu, to ona suszy mi głowę, żeby było to auto hybrydowe, jak najbardziej przyjazne środowisku... Moglibyście mi coś podpowiedzieć?

H: Toyota Prius. Poza tym, chłopie, wyrazy szczerego współczucia, pewnie niedługo przestaniesz jeść mięso i każe zacząć Ci biegać.

G: Właśnie myślałem nad tą marką, ale chyba jednak wolałbym jakiegoś europejczyka... A co do współczucia mi... to da się polubić to całe życie zgodne z naturą. Co do tej większej ekologiczności diesla to niby jak? Bo chętnie wytłumaczyłbym żonie :P

H: Wyjaśnij, że więcej jeździcie w trasach (nawet jeśli to nieprawda), że hybryda w trasie to i tak spala benzynę, że hybryda to tylko do miasta, blablabla. Na Twoim miejscu żonie kupiłbym Punto 1,2 + LPG, a sam za jej plecami jeździł Mustangiem z 64 albo Challengerem z 70. :)

Weź, chłopie, zrzuć pantofle, ubierz spodnie i wytłumacz żonie podstawową kwestię – to facet się ZNA na autach i decyduje. No chyba że ona daje forę, to już masz gorzej...

I: Radziłbym się wstrzymać z zakupem hybrydowego auta. Wytłumacz żonie, że to jeszcze nie te czasy i nie te udogodnienia, by móc liczyć na spokojne podróże i bezproblemowe doładowania. Możesz natomiast sprzedać jej kompromisowy pomysł – zakup generatora wodoru, który nie tylko ogranicza emisję szkodliwych związków do środowiska, ale przede wszystkim pozwoli Ci na zmniejszenie zużycia paliwa. Może w ten sposób uda Ci się przekonać proekologiczną żonkę, że lepiej te pieniądze z nowego samochodu przeznaczyć na jakąś podróż dookoła świata szlakiem „wielkich ekologów” ;)

Warto dla porównania spojrzeć na materiał pochodzący z forów kobiecych. Różnica, która zwraca uwagę jako pierwsza, to to, że przy profilu podawana jest

liczba pochwał (na męskich forach sytuacja taka ma miejsce bardzo rzadko, a jeśli już coś podobnego występuje, to są to tzw. punkty reputacji, tj. punkty przyznawane przez innych użytkowników forów za udzielenie odpowiedzi, które oceniają oni jako przydatne). Kolejną różnicą jest sposób prowadzenia rozmów – i oczywiście ich tematy. Różnią się one od tych na forach męskich. Wielu mężczyzn nie uznaje rozmów o drobiazgach, bo uważa, że rozmowa ma służyć przekazywaniu informacji. Kobiety, budując relacje poziome, chwala się nawzajem, nie żartują z siebie, nie mają potrzeby tłumaczenia, dlatego zadają pytanie, a nawet proponują tematy służące tylko podtrzymaniu kontaktu (fatyczna funkcja mówienia). „Zgodnie z konwencją kobiety mają większą skłonność do udzielania pochwał niż informacji” (Tannen 1994: 80). Dzielenie się przez kobiety wiedzą mieści się w tworzeniu dobrych relacji. Nie demonstrują one, że wiedzą lepiej, a przekazywanie informacji innej kobiecie nie świadczy o tym, że przekazują jej jakieś dobro, którego strzegą i mogą coś stracić, jeśli się nim podzielą (mężczyźni natomiast przekazują wiedzę, jakby to był skarb). Na przykład:

Pijecie wodę?

J: Dziewczyny, mam pytanko. Pijecie wodę mineralną? Gazowaną? Niegazowaną? Jaką? I jak dużo pijecie dziennie? Ja z reguły piję (...) Picie wody jest bardzo potrzebne dla naszego organizmu – praktycznie wszędzie o tym mówią, dlatego jak nie pijecie wody, to zachęcam.

K: Piję wodę i to głównie niegazowaną. Podobnie jak u Ciebie jest to (...) Czasem piję wodę niegazowaną, tzn. smakową. Ile piję tej wody dziennie? Myślę, że ok. 2 litry dziennie. Półtora litra w domu i zawsze zabieram ze sobą 0,5 litrową butelkę, jak gdzieś wychodzę.

L: Ja piję Żywca, inne wody jakoś mi nie smakują. Ale żeby piła jej dużo, to nie powiem... muszę nad tym popracować, bo wiem, że to bardzo zdrowy „zwyczaj”. Zamiast rozpychać się słodką colą, może w końcu zacznę pić więcej niegazowanej wody. Mam nadzieję, Mako, że Twoja wypowiedź mnie zmotywuje.

K: Ja też nie lubię zmineralizowanych, smakuje tak jakby uciekł gaz z tej wody.

M: Dokładnie, a mi to jeszcze metalem zajeżdża. (forum.kobiet.pl)

Ta wymiana nie służy poszerzeniu wiedzy innych użytkowników, jedynie podkreśleniu wspólnoty: „mam tak samo, jak ty”, co pomaga zachować równowagę w poziomych relacjach budowanych przez kobiety. Nie oznacza to rzecz jasna, że mężczyźni rozmawiający na forach wspólnoty nie tworzą. Ale jeśli tworzą (kobiecie-badaczce trudno to ocenić), robią to w sposób zadziorny i – paradoksalnie – agonistyczny.

Oczywiście kobiety także używają forów internetowych po to, by zdobyć nowe informacje:

Domowy wyrób masła

N: Czy ktoś z was spotkał się z maślniczkami, lub używa? Jestem ciekawa, jak długo robi się takie masło, i czy warto zainwestować w maślniczkę. A może łatwiej i szybciej zrobić sobie masło mikserem? Ktoś z was kiedykolwiek próbował?

O: O, ciekawe to jest. Nie słyszałam nigdy o maślnicdze, ale zaciekawiłaś mnie. Gdzie można takie coś kupić? I w jakiej cenie? Ja też czekam na opinie tych, którzy używają.

P: Van, a co Cię naszło na domowe masło? Może rozejrzyj się, czy u Ciebie nie ma jakiegoś sklepu z ekologiczną żywnością, może tam jest takie mleko od krowy?

N: Zrobiłam masło. Ze śmietanki 30%. Ubijałam mikserem, i voila. Smakuje tak jak to ze sklepu, ale śmietanka jakaś dziwna była, więc może zniszczyła smak. Z małej śmietanki wyszło mi gdzieś pół kostki maselka.

O: No to gratulacje, Van. Uparciuch z Ciebie, ale widać cel osiągnęłaś. Fajnie, że smaczne przynajmniej. (forum.kobiet.pl)

Pierwszą odpowiedzią jest pochwała: nie słyszałam o tym, ale to ciekawe. Następna wypowiedź to rada zaczynająca się od niezobowiązującego wyrażenia modalnego *może*. Kobiety w swoich wypowiedziach nie są tak kategoryczne, jak mężczyźni, bo nie muszą udowadniać, że mają większą wiedzę, co w świecie męskim sytuowałoby je wyżej w hierarchii. One tylko proponują, ale nie dlatego, że uważają, iż ich wiedza może być niepełna – chcą uniknąć wywyższania się, więc w rezultacie zachwiania równowagi i doprowadzenia do ewentualnego konfliktu.

Kiedy pierwsza forumowiczka pisze, że udało jej się zrobić masło, o którym rozmawiają, inna wprost ją chwali: *No to gratulacje, Van. Uparciuch z Ciebie, ale widać cel osiągnęłaś. Fajnie, że smaczne przynajmniej.*

Wypowiedzi kobiet cechuje niemal obawa przed obrażeniem kogoś. Zauważyłam, że sytuacjach codziennych kobiety unikają często pouczenia innych, zwracania im uwagi (choć stereotypowo przyjęło się sądzić, że to właśnie kobiety pouczają), uważając, że takie zachowania są nietaktowne. Mężczyźni natomiast sprawiają wrażenie, że bez obawy wypowiadają krytyczne opinie, które w odczuciu kobiet mogłyby doprowadzić nawet do zerwania kontaktu. Dla mężczyzn często nie jest ważne, że prawda zawarta w takich wypowiedziach może komuś zrobić przykrość. Oczywiście zdają sobie z tego sprawę, ale ważniejsze jest dla nich na przykład wyrażenie swoich nieklamanych, choć negatywnych emocji.

Oto przykłady rozwiązywania przez mężczyznę R kontrowersyjnego problemu, który wywołał prawdziwą lawinę krytyki. Sądzę, że krytycznie mogłyby się odnieść

do niego również kobiety, fora damsko-męskie pozostały jednak poza zakresem moich zainteresowań.

Jak popsuć Seicento?

R: Witam. Mam pewien problem. Od 4 lat posiadam prawo jazdy, a swój samochód który dostałem od rodziców od 3 lat. Jest to Citroen c4. Wszystko fajnie tylko ostatnio dziadek dał mi swoje stare Seicento. Od kilku lat nim jeździł do przysłowiowego „kościółka w niedzielę”. Od pewnego czasu, Sejcz ciągle stał. Szkoda mu było go oddać na złom albo sprzedać za jakieś grosze więc dał wnuczce. Mi ten samochód jest zbędny. Tylko problemem jest ojciec. Od razu powiedział, że przez jakieś dwa lata mogę sobie tym samochodem jeździć i go „dojechać” zanim oddamy go na złom. Argumentem jest tańsza eksploatacja w porównaniu z c4. Mam gdzieś tego Sejcz, jest strasznie zniszczony, cały porysowany, powgniatany, śmierdzi, itp. Nie mam zamiaru nim jeździć. Do tego czuje się w nim niebezpiecznie. Jest dla mnie za mały, mam prawie 2 m wzrostu i się w nim gniole. Do tego, wszystko w tym samochodzie jest od nowości, łącznie ze sparciałymi oponami.

Dobra teraz pytanie, w jaki sposób mogę go zajechać tak żeby ojciec myślał, że popsuł się ze starości? Nie chce żadnych sposobów z sypaniem cukru czy coś, bo to wyjdzie na jaw. W mechanice też nie siedzę więc bez żadnych wygórowanych pomysłów.

S: Jak można zajeżdżać samochód?! Niektórzy marzą, żeby chociaż takim autkiem śmigać. Sposobów zajechania jest mnóstwo, ale nie powiem ci, bo jestem przeciwny wszelkim próbom niszczenia. Dla mnie niszczenie aut to po prostu wandalizm... Od tatusia dostałeś Citroenka wymuskanego to gardzisz seicento, ale jakbyś miał zarobić na takie autko to inaczej byś mówił o takim fiacie. Nie zamierzam ciebie obrażać, ale strasznie mnie to denerwuje...

T: Powiedz ojcu żeby on go dojeżdżił, a swoją drogą citroen to gówno :P

U: Chłopie Ty chyba na głowę upadłeś z 3 piętra. Ciesz się że masz taki samochódzik który jest naprawdę oszczędny bo niektórzy muszą ciężko pracować żeby sobie kupić nawet takiego „sejczaka”

W: Skutki, gdy rodzice kupują samochód swoim dzieciom. Dobra, też jestem młody ale nie chciałem nigdy dostać od rodziców samochodu po prawku, tylko sam sobie na niego uzbierałem. Dobra wracając do tematu, przywołuje na sam początek słowa moich przedmówców „Puknij się w czoło”. Sprzedaj go nawet za grosze, ale nie niszcza auta NAWET z uwagi na sentyment – jest to samochód Twojego dziadka – zamknięte tam są jego wspomnienia itp. Albo idź do ojca i mu powiedz o swoich planach – na pewno dalej będziesz dostawał samochód.

Omawiając problem męskich i kobiecych strategii konwersacyjnych, nie mogę pominąć kwestii sposobu zwracania się do siebie mężczyzn i kobiet na forach internetowych. U tych pierwszych dość często występuje forma adresatywna *chłopie*, świadcząca, moim zdaniem, o chęci zdystansowania się od odbiorcy (może nawet o uzurpowaniu sobie prawa do dominacji?). Kobiety natomiast zwracają się do siebie „po nicku”, który pełni funkcję imienia. Nie wskazuje to na wyższą pozycję nadawcy wobec odbiorcy, świadczy raczej o budowaniu bliskiej więzi, a przynajmniej relacji symetrycznej.

Mężczyźni – jak wynika z przeprowadzonej analizy próbki forów internetowych – postrzegają siebie jako usytuowanych w porządku hierarchicznym, kobiety – we wspólnocie. Dlatego – jak starałam się wykazać – każda z płci gra w inną grę (mam na myśli grę w rozumieniu E. Goffmana, *Człowiek w teatrze życia codziennego*). Mężczyźni – w grę „Czy mnie poważasz?”, kobiety – w grę „Czy mnie lubisz?” (Tannen 1994: 10). Jak można było zauważyć – mężczyźni nie unikają konfliktów, kobiety zaś wręcz się ich lękają, bo widzą w nich zagrożenie dla wspólnoty.

Problem stylu konwersacyjnego mężczyzn, przedstawiony tu na stosunkowo niewielkiej bazie materiałowej, wart jest moim zdaniem dalszych badań. Jest on nie tylko interesujący poznawczo, lecz ma też walor praktyczny: zauważenie różnic w prowadzeniu dialogu przedstawicieli płci męskiej w porównaniu z płcią żeńską, i refleksja nad przyczynami takiego stanu rzeczy, może pomóc w lepszej komunikacji między kobietami i mężczyznami. Kobiety odbierają męskie mówienie jako nieustanne licytowanie się, kto wie lepiej. Same wykazują się większą dbałością o empatyczną formę nawiązywania kontaktu z innymi. Dla kobiet ważne jest, czy je inni lubią. Dla mężczyzn – czy ich szanują.

Z tych zapewne powodów rozmowa kobiety z mężczyzną w praktyce jest trudna, gdyż – jak sędzę – styl konwersacyjny (sposób mówienia) to dużo więcej niż tylko dobór odpowiednich form językowych do konkretnej sytuacji mówienia.

Bibliografia

- Anusiewicz J., Handke K. (red.) (1994): *Płeć w języku i kulturze*, Języka a kultura, t. 9, Wrocław.
- Eichelberger W., Jastrun T. (2011): *Męskie pół świata*, Warszawa.
- Goffman E. (2000): *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa.
- Goffman E. (2006): *Rytuał interakcyjny*, tł. A. Szulżycka, Warszawa.
- Gray J. (2007): *Mężczyźni są z Marsa, kobiety z Wenus*, tł. K. Waller-Pach, Warszawa.

- Grzenia J. (2006): *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Hołówka T. (red.) (1982): *Nikt nie rodzi się kobietą*, Warszawa
- Lakoff R. (1980): *Język a sytuacja kobiety*, tł. U. Niklas [w:] Stanosz B. (red.) *Język w świetle nauki*, Warszawa, s. 239-260.
- Moir A., Jessel D. (2009): *Płeć mózgu: o prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, tł. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa.
- Tannen D. (1994): *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, tł. A. Sylwanowicz, Warszawa.
- Wierzbicka A. (1983): *Genry mowy* [w:] Dobrzyńska T., Janus E. (red.) *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*, Wrocław, s. 125-137.
- Wojciszke B. (red.) (2002): *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenia na różnice*, Gdańsk.

Summary

Coz I know better! A brief look on male conversation patterns

Linguistic works concerning gender subject often focus on women's language. Men's language is not sufficiently explored. Deborah Tannen shows that for women is important to create a "horizontal" relation (fondness), while for men – "vertical" relation (respect). The "vertical" relation means social and professional ranking in which men try to achieve position as high as possible. Having information is one of the evidences of importance of their position.

This article explores this thread in conversations on the Internet forums. It will indicate two issues: how do men ask their questions and how do they answer to that questions. That problems are consider in pattern of linguistic pragmatics.



Marek Dolatowski, Ida Stria Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Projekt kursu e-learningowego wspomagającego nauczanie historii języków

Słowa kluczowe: e-learning, historia języka, zajęcia interaktywne, języki germańskie

Keywords: e-learning, history of language, interactive classes, Germanic languages

Historia języka to jeden z tych przedmiotów na studiach filologicznych, które wielu studentów uważa za trudne i zbędne; w zasadzie tylko nieliczni chętnie w nich uczestniczą. Efektem tego stanu rzeczy jest powszechna nieznamość podstawowych informacji z dziedziny.

Zastanawiać się można, czy powodem takiego stanu rzeczy są tylko treści nauczania, czy też może ma na to wpływ również sposób przekazywania tych treści. Zdaniem autorów niniejszego artykułu przynajmniej częściowo winić za to można po części tradycyjny model prowadzenia zajęć, który nie angażuje studenta i czyni go biernym uczestnikiem procesu nauczania. Standardowo to prowadzący zajęcia przekazuje studentom pewne informacje i nie sprawdza ich stopnia przyswojenia w formach aktywizujących – w zasadzie na tego typu zajęciach korzysta się jedynie z testów lub pytań otwartych, które sprawdzają tylko wiedzę teoretyczną. Brakuje często ćwiczeń praktycznych, które wymagałyby pomysłowości studenta, wykorzystania zdobytej wiedzy w jakichś konkretnych przykładach itp. – a jest to niezbędny element nauczania. Być może właśnie to jest powodem zasygnalizowanych na wstępie problemów.

Prowadzący zajęcia w ośrodkach akademickich mogą współcześnie korzystać z licznych zdobyczy techniki – nie tylko komputer, lecz także internet mogą wyraźnie ułatwić pracę ze studentami. Jedną z ciekawszych możliwości dydaktycznych jest platforma e-learningowa, na której można umieszczać materiały do zajęć oraz zadawać studentom zadania domowe. Platformę wydziałową Wydziału Neofilologii UAM (opartą na open source'owym rozwiązaniu Moodle) wykorzystuje do różnych kursów wielu wykładowców, jednak nie ma, jak dotąd, kursów z historii

języków, którymi zajmują się autorzy. Postanowili oni zatem wspólnie przygotować taki kurs, pierwotnie dla języków niemieckiego i szwedzkiego, z możliwością rozszerzenia go o kolejne języki. W dalszej części artykułu zostaną przedstawione pokrótce możliwości platformy oraz treści przygotowywanego kursu.

Możliwości platformy

Istotną zaletą platformy jest możliwość przydzielania użytkownikom ról i uprawnień. Każdemu zarejestrowanemu na kurs można zmienić status ze studenta (przydzielanego domyślnie) na nauczyciela bez praw edycji lub z prawami edycji.

Nauczyciel ma wgląd np. w raporty aktywności studentów oraz w wyniki testów; ponadto, jeśli ma prawo edycji, może usuwać lub dodawać do kursu zasoby i testy. Użytkowników o statusie studenta można natomiast dzielić na grupy i każdej z nich przygotować osobne treści i testy. W ten sposób np. ze wszystkich zapisanych w kursie studentów filologii szwedzkiej można utworzyć jedną grupę z lektoratem języka niemieckiego i jedną z lektoratem języka angielskiego, i zależnie od tego podawać różne przykłady w teorii i różnych wymagać na teście. Dzięki kontroli raportów aktywności poszczególnych użytkowników prowadzący zajęcia ma lepszą wiedzę na temat pracy studenta oraz wgląd w jego sposób pracy, przez co jest w stanie określić jego ogólny poziom (informacje zawarte w raportach to np. godzina dostępu do danych zasobów lub ćwiczeń, czas nad nimi spędzony, liczba podejść do testu oraz ich wyniki). Ma to znaczenie przy doborze materiałów i poziomie zaawansowania kursu do możliwości grupy, a także przy późniejszym teście końcowym. Jest to duże ułatwienie w porównaniu z zajęciami tradycyjnymi, na których zwykle brakuje czasu na testy. Wszystko to umożliwia również łatwiejsze zweryfikowanie uczciwości studenta podczas zaliczenia końcowego.

Treści

Podstawowym elementem kursu e-learningowego są treści oraz testy. Platforma umożliwia wstawianie plików w różnorodnych formatach, od stron HTML przez pliki *.doc i *.ppt/pps aż po *.pdf i pliki graficzne (tzw. zasoby, czyli główne treści kursu). Pozwala to i urozmaicić kurs wizualnie (poprzez np. dodanie mapek i wykresów), i przedstawić teorię w bardziej przystępny sposób. Ponadto można wstawiać linki do dostępnych w bibliotekach cyfrowych tekstów, z którymi student powinien się zapoznać. Dzięki temu można przedstawić studentom szeroki zakres tematów dotyczących historii języka czy językoznawstwa historyczno-porównawczego, którego nie dałoby się utworzyć w kursie tradycyjnym (chyba że przez bardzo rozbudowaną bibliografię).

Istnieje możliwość współtworzenia części kursu przez nauczyciela i studentów, czyli np. tzw. projektów Wiki lub słowników pojęć (tzw. składowe, czyli treści interaktywne; w tym testy). Dostępne jest też forum, na którym studenci mogą zgłaszać ewentualne problemy z kursem, oraz czat, przydatny np. podczas prowadzenia zajęć on-line.



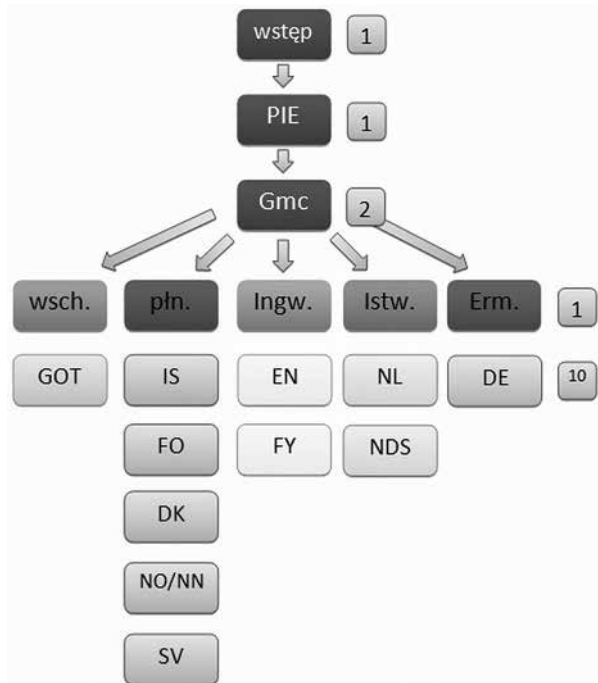
Ilustracja 1. Lista możliwych składowych.

Kurs, jak wspomniano, jest obecnie przygotowywany z myślą o językach niemieckim i szwedzkim, jednak przewidziano możliwość uzupełnienia go o dalsze języki. Jest to możliwe dzięki opcji ustawienia go jako metakursu, czyli kursu nadrzędnego. Student rejestrujący się np. na kurs historii języka niemieckiego jest też automatycznie rejestrowany na omawiany kurs nadrzędny. Treści z obu kursów łączą się, tworząc jedną, spójną całość.

W założeniu autorów kurs nadrzędny zawiera te treści, które są wspólne dla wszystkich uwzględnionych języków – obecnie są to informacje wstępne oraz dotyczące języka praindoeuropejskiego i pragermańskiego. Taki sposób prowadzenia zajęć ma tę zaletę, że w wypadku studentów realizujących dwa kierunki nie trzeba powtarzać niektórych modułów. To, co dotyczyć będzie już tylko konkretnego języka, będzie zawarte w nowym kursie podrzędnym. Jeśli chcemy dodać np. język angielski, wystarczy utworzyć podkurs z treściami dotyczącymi tylko tego języka (obecny podział na moduły przedstawia ilustracja 2); w wypadku np. francuskiego należy przeformułować kurs nadrzędny, przesuwając z niego treści pragermańskie na nowy kurs podrzędny (któremu podporządkowane będą kursy dla języków niemieckiego, szwedzkiego czy angielskiego) oraz dodając na tym samym poziomie kurs podrzędny dotyczący języków italskich i łaciny, a dopiero jemu przyporządkować

kurs dotyczący francuskiego. Każdy poziom zawierałby treści tylko dla wybranych modułów/tygodni, które razem dałyby 15 jednostek zajęciowych. Taka budowa kursu powinna umożliwić wykorzystanie go także w zastępstwie zajęć stacjonarnych.

Ilustracja 2. Podział na jednostki lekcyjne.



Testy

Również w przypadku testów autor kursu ma szerokie możliwości wyboru. Dostępnych jest kilka typów pytań, np. z dłuższą (opisową) lub krótszą (hasłową) odpowiedzią, typu cloze, typu prawda/fałsz, wielokrotnego (lub jednokrotnego) wyboru, z dopasowaniem/przyporządkowaniem.

Dla każdego pytania należy osobno ustalić punktację (domyślnie punkt za poprawną odpowiedź) oraz podać odpowiedzi. W przypadku odpowiedzi hasłowych i pytań typu cloze, można wymóc na studencie poprawną pisownię/ortografię poprzez nieuznawanie odpowiedzi zapisanych z błędem (np. nazwiska zapisanego małą literą). Tworząc test, można ustalić, że dane pytanie będzie w nim zawsze, lub określić, że część pytań ma być dobierana losowo z wybranej grupy – dzięki temu testy nigdy nie mają identycznej formy. Ponadto kolejność odpowiedzi do wyboru

może losowo się zmieniać w pytaniach wielokrotnego wyboru oraz w pytaniach z przyporządkowaniem. Te cechy skutecznie uniemożliwiają studentowi bezrefleksyjne rozwiązywanie testów, a wymagają przynajmniej uważnego czytania pytań i odpowiedzi. Dla każdego testu można ustalić osobny próg zaliczeniowy.

Przydatnym elementem platformy jest możliwość automatycznego sprawdzania ćwiczeń. Nauczyciel nie musi sprawdzać zadań każdego studenta samodzielnie, robi to za niego system; jedynie wybrane zadania (zwłaszcza te z dłuższą odpowiedzią) mogą mieć włączoną opcję sprawdzania ręcznego, co przydaje się w wypadku rozbudowanych pytań otwartych (np. o definicje ważniejszych pojęć). Poza tym prowadzący kurs ma wgląd w każdy ukończony przez studenta test i w razie pomyłki systemu może ręcznie zmienić ocenę. Wszystko to umożliwia rozszerzenie zakresu prac domowych i testów sprawdzających – podczas gdy w tradycyjnym kursie nie ma czasu ani na testy śródsesemestralne (wobec czego się z nich rezygnuje), ani na sprawdzanie zadań domowych (które sprawdza się samodzielnie w domu lub których w ogóle się nie zadaje), w kursie internetowym można zadać różnego rodzaju prace do wykonania w domu i powierzyć ich sprawdzenie systemowi. Wymaga to od studenta większego nakładu czasowego, co powinno przełożyć się na stopień przyswojenia materiału. Urozmaicenie ćwiczeń powinno zaś zapobiegać znużeniu kursem.

Istotna w wypadku samodzielnej nauki jest możliwość uzyskania natychmiastowej odpowiedzi. Każda krótsza forma testowa może zaraz po wypełnieniu testu (lub w wypadku umożliwienia wielokrotnego, ćwiczeniowego rozwiązywania jednego quizu, po x-krotnym wypełnieniu lub po określonym upływie czasu) zwrócić poprawną odpowiedź, zarówno do pojedynczego pytania, jak i do całego sprawdzianu, także z komentarzem. Student otrzymuje zatem możliwość samo-sprawdzania i kontroli postępów.

Bardzo ważną zaletą kursu jest możliwość przeprowadzania testów na ocenę. Taki test ma określony czas trwania, w tym czasie nie można przełączać się między kartami przeglądarki ani między różnymi programami, nie są też aktywne standardowe skróty klawiszowe, np. Ctrl+Alt+Del, Alt+Tab. Opcje te minimalizują możliwość korzystania podczas wykonywania testu z niedozwolonych źródeł, zwłaszcza z teoretycznej części samego kursu oraz z Wikipedii.

Obecny stan kursu

Podstawą kursu są treści teoretyczne, w zwartej i skrótowej (często hasłowej) formie. Autorzy uznali, że należy skupić się na najważniejszych zagadnieniach i przedstawić je w możliwie kompaktowej, ale zrozumiałej formie, aby mogły one

służyć studentom jako pierwsza pomoc w razie wątpliwości. Rozszerzenie tych zagadnień powinno mieć miejsce podczas zajęć na uczelni.

Głównym źródłem informacji są podręczniki standardowo używane podczas zajęć z historii języka niemieckiego lub szwedzkiego, m.in. *Języki indoeuropejskie* Leszka Bednarczuka, *Historia języka niemieckiego* i *Historia języka szwedzkiego* Aleksandra Szulca, *Indogermanische Sprachwissenschaft* Michaela Meier-Brüggera. Kurs sam w sobie może jednak zostać uznany za autorski.

W części wstępnej zawarto informacje dotyczące różnicy między gramatyką historyczną i historią języka, założeń i historii językoznawstwa historyczno-porównawczego, typologii języków, językowej mapy Europy i teorii nostratycznej; do tego dołączono sugerowaną bibliografię. Jako że zwykle podczas zajęć nie porusza się tych tematów, można uznać, że tę część kursu studenci mogą samodzielnie opracować w domu.

Utrwaleniu zdobytej wiedzy mają służyć różnego typu ćwiczenia testowe. Została utworzona baza pytań, na które odpowiedzi łatwo znaleźć w opisanym pliku PDF. Zostały wykorzystane wszystkie wspomniane wcześniej typy ćwiczeń, dzięki czemu student może się wykazać swoją wiedzą na różne sposoby: musi np. rozpoznać, do jakiej rodziny językowej należy dany język, wymienić przynajmniej dwie rodziny zaliczane do hipotetycznej nadrodziny nostratycznej oraz określić, czym w językoznawstwie odznaczył się Jerzy Kuryłowicz. Liczba podejść do testu nie została ograniczona. Planuje się jednak ograniczyć możliwość wykonania testu np. tylko do pierwszych dwóch tygodni semestru, by w ten sposób wymusić regularność już na początku kursu.

Druga jednostka dotyczy samego języka praindoeuropejskiego i Praindoeuropejczyków. W części teoretycznej pokrótce opisano zagadnienia związane z praojczyzną i kulturą oraz, nieco szerzej, morfologiczne i fonologiczne cechy języka; ponadto w formie tabeli przedstawiono jego system głoskowy. Tutaj dodano również dwa fakultatywne teksty do przeczytania dla chętnych studentów.

Dla tej jednostki utworzono dwa testy – jeden teoretyczny, polegający głównie na podaniu nazwiska, nazwy zjawiska lub regionu, oraz jeden praktyczny, w którym studenci, mając podane wybrane formy kentumowe oraz satemowe kontynuujące pewne rdzenie praindoeuropejskie, muszą określić wyjściową spółgłoskę.

Kolejne dwie jednostki dotyczą języka pragermańskiego. Pierwsza z nich skupia się na teorii, prezentując m.in. proces wyodrębniania się grupy pragermańskiej oraz jej podział genetyczny; ponadto omówiono tutaj kontakty językowe różnego rodzaju (liga językowa, substrat, pidżyn itp.). Druga jednostka omawia przede wszystkim prawo Grimma z prawem Vernera, które, jak wynika z doświadczeń

prowadzących historię różnych języków germańskich, zawsze sprawiają studentom spory problem.

W teście teoretycznym student musi np. podać sześć cech wyróżniających język pragermański lub przyporządkować podane języki do podgrup. Test praktyczny polega na określeniu, do jakiej głoski rozwijały się wybrane głoski w rdzeniach praindoeuropejskich, oraz podaniu współczesnych angielskich lub niemieckich odpowiedników tych rdzeni.

Zastosuj prawo Grimma oraz Venera i podaj odpowiednik niemiecki lub angielski.

Przykład: ***tréi-** Grimm/Verner *th* odpowiednik *three*

Niemieckie *drei* wynika z drugiej przesuwki spółgłoskowej, jak następuje:

starogermańskie	faza	staro-wysoko-niemiecki	przykład
<i>p, t, k</i>	I	<i>ff, zz, hh</i>	OE <i>slæpan</i> : OHG <i>slāfan</i>
	II	<i>pf, ts, kh</i> (w nagłosie, po spółgłosce lub jako geminata)	OE <i>catt</i> : OHG <i>kazza</i>
<i>b, d, g</i>	III	<i>p, t, k</i> (zachowane TYLKO d : t)	OE <i>dōn</i> : OHG <i>tuon</i>
<i>p/θ</i>	(IV)	<i>d</i>	ME <i>that</i> : MHG <i>das</i>

*ábelo-	Grimm/Verner	<input type="text"/>	odpowiednik	<input type="text"/>	
*laitjé-	Grimm/Verner	<input type="text"/>	odpowiednik	<input type="text"/>	
*dhó-	Grimm/Verner	<input type="text"/>	odpowiednik	<input type="text"/>	
*ghé-	Grimm/Verner	<input type="text"/>	odpowiednik	<input type="text"/>	
*dhréngē-	Grimm/Verner	<input type="text"/>	<input type="text"/>	odpowiednik	<input type="text"/>

Ilustracja 3. Ćwiczenie mające sprawdzić znajomość prawa Grimma i prawa Venera.

Choć na język pragermański poświęcono łącznie dwie jednostki, możliwe jest, by prowadzący zajęcia wykorzystał je na tylko jednym spotkaniu. Podział proponowany przez autorów jest luźny i może być dowolnie wykorzystywany. Poza tym należy pamiętać, że możliwe jest zadanie treści czy testu do opracowania samodzielnie w domu.

Problemy i przyszłe zadania

Korzystanie z darmowego rozwiązania może wydawać się pozbawione wad. Tak jednak nie jest. Podstawowym problemem wydają się kwestie praw autorskich, a co za tym idzie braku materiałów i źródeł. Należy mieć na uwadze, że książki, którą można udostępnić studentowi w ramach zajęć, nie można zdigitalizować bez uprzedniego upewnienia się co do obowiązujących reguł prawnych. Dlatego też studenci zachęceni są do korzystania nie tylko z zasobów on-line cyfrowych bibliotek czy portali, lecz także, mimo wszystko, z tradycyjnych źródeł informacji.

Brak ciekawych źródeł sam w sobie staje się problemem. O ile w nauczaniu pragmatyki, translatoryki czy ogólnie praktycznej znajomości języka nauczyciel może wykorzystywać szerokie spektrum materiałów, w tym nagrania radiowe czy telewizyjne, o tyle, siłą rzeczy, nauczanie historii języka wymaga większej pomysłowości w wyszukiwaniu interesujących źródeł. Dostępne są oczywiście m.in. zdigitalizowane teksty oryginalne (faksymile oraz transkrypcje) oraz rekonstrukcje pieśni ludowych, ale sam dobór przykładów i tekstów w korelacji z treściami programowymi wydaje się utrudniony.

Dlatego też istotną częścią rozbudowy kursu będzie ciągłe poszerzanie bazy we współpracy z innymi ośrodkami akademickimi i wymiana doświadczeń. Ważnym zadaniem będą również konsultacje – nie tylko z doświadczonymi metodykami, lecz także z samymi studentami. Pierwsze testy rozpoczęły się już w roku akademickim 2012/2013. Z jednej strony studenci chwalą sobie możliwość dowolnego rozplanowania nauki, z drugiej jednak zauważają, że brak bezpośredniego kontaktu z wykładowcą może być dużym minusem.

Podsumowanie

Podstawowym założeniem kursu jest urozmaicenie zajęć stacjonarnych przewidzianych w programie studiów pierwszego stopnia. Platforma wykorzystywana przez Wydział Neofilologii UAM oferuje szeroką gamę możliwości w zakresie kształtowania zarówno treści teoretycznych, jak i ćwiczeń, dzięki czemu cały (jedno- lub dwusemestralny) kurs może mieć bardzo urozmaiconą formułę. Oparta jest ona na ogólnodostępnym rozwiązaniu open source Moodle. Wykorzystanie jej możliwości powinno uczynić zajęcia ciekawszymi i atrakcyjniejszymi dla studentów.

Zaletą platformy jest usamodzielnienie się studenta. On sam może decydować o kolejności przyswajania treści oraz wykonywania ćwiczeń. Sam może wybrać, z którymi materiałami dodatkowymi chce się zapoznać. Przede wszystkim jednak sam decyduje, kiedy i gdzie korzysta z platformy – nie jest ograniczony czasowo, nie

musi też być na uczelni. Choć pracę może planować samodzielnie, jest ona w pełni kontrolowana przez nauczyciela.

Obecnie kurs jest wykorzystywany próbnie w fakultatywnych zajęciach z gramatyki historycznej języków germańskich. W roku akademickim 2013/2014 planuje się już pełne wykorzystanie go na zajęciach z historii języka niemieckiego. Autorzy są świadomi, że przed nimi jeszcze wiele pracy, ale mają nadzieję, że uda się osiągnąć zamierzony efekt – czyli uatrakcyjnić zajęcia i jednocześnie zwiększyć skuteczność przekazywania i sprawdzania wiedzy.

Summary

Project of an e-learning course supporting the teaching of history of languages

History of languages is usually taught in the conventional way, and the instructors rarely use electronic media. The presented course is designed to make intramural classes more attractive and varied and thereby to increase their effectiveness. Moreover, the course, when placed on an e-learning platform, can be used as a tool for controlled study (i.e. homework can be done and checked directly on the platform) or self-study at home. Currently the course is being prepared for Germanic languages (German and Swedish), however, thanks to the modular structure, it can be extended to include more languages and sets of exercises. In addition to the theoretical content it will include exercises as well as texts for analysis. For the purposes of an academic course the standard order of topics will be adopted. Nevertheless, the modular interactive structure will enable custom transitions between topics.



Julita Gamoń Uniwersytet Łódzki

Życie zmienia się, ale nie kończy. Analiza językowo-kulturowa napisów nagrobnych na cmentarzach w Gorcach

Słowa kluczowe: napisy nagrobne, Gorce, język

Keywords: cemetery, epitaph, Gorce, language

Zjawisko śmierci, choć nieuniknione, budzi u współczesnego człowieka lęk, „gdyż w zlaicyzowanym społeczeństwie nie jest już progiem, po którego przekroczeniu przechodzi się do krainy życia wiecznego, ale stanowi niewyjaśnioną zagadkę” (Borkowski 2000, 343). Życie zyskuje najwyższą wartość. W dzisiejszych czasach możemy mówić nawet o swoistym kulcie życia i młodości. Przemilcza się zatem kwestię nie tylko samego procesu umierania, lecz także starości. Tematy te przeszły w świadomości społeczeństwa do strefy tabu. Osoba starsza przestała być głową rodziny, nie otacza się jej należytych szacunkiem. Staruszkowie coraz częściej oddawani są do domów spokojnej starości, aby tam doczekać końca swojego życia. Rodzina przez to odcina się od towarzyszenia im w umieraniu, w wyniku czego śmierć „staje się nieobecna w świadomości społecznej” (Kolbuszewski 1985, 8). Podobną barierę, oddzielającą ludzi od śmierci, pełnią hospicja i szpitale.

Kult zmarłych nie jest zjawiskiem nowym, lecz częścią kultury masowej kształtowanej na przestrzeni lat. Znakiem istnienia człowieka staje się mogiła, a od innych odróżnić pozwala go umieszczony na niej napis. Inskrypcje, posiadające znaczenie semiotyczne, są nośnikami informacji onomastycznych oraz stają się środkiem i sposobem wyrażania bólu po stracie bliskiej osoby.

Celem niniejszego artykułu jest analiza napisów nagrobnych występujących na gorczańskich cmentarzach¹. Jak twierdzi Trzynadłowski:

¹ Materiał badawczy pochodzi z cmentarzy znajdujących się w miejscowościach: Klikuszowa, Krościenko nad Dunajcem, Lubomierz, Łopuszna, Nowy Targ (cmentarz komunalny, ul. św. Anny),

Napis nagrobny niejako zbiera wszystkie cechy inskrypcji, od czystego nazewnictwa (epitafium onomastyczne), poprzez protokolarność (epitafium identyfikacyjne), po metaforyczno-peryfrastyczne (epitafium poetyckie). Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się weźmie różnorodność nasilenia emocjonalnego związanego z osobą obdarzoną napisem nagrobnym (Trzynadłowski 1977, 67–68).

Miejsce na nagrobku zarezerwowane jest dla informacji najistotniejszych, bezpośrednio kojarzonych ze zmarłym. Informację taką konstituuje rzeczownikowo wyrażona nazwa wykonywanej profesji. Informuje ona o randze pełnionej funkcji oraz pozycji społecznej zmarłego. Według Kolbuszewskiego (1985, 64), tak sprecyzowane informacje podkreślają indywidualność zmarłego oraz wyróżniają go „z anonimowego zbioru »zwyczajnych« ludzi”, dlatego też na nagrobkach odnajdujemy nazwy zawodów tj.: *inżynier, nauczycielka, lekarz, urzędnik poczty*.

W niektórych wypadkach wskazuje się na konkretne miejsce pracy czy nauki: *Mgr ekonomii długoletni dyr. NZPS Prezes Odzieżowej SP-NI Pracy w Nowym Targu; Nauczycielka Szkoły nr 3*.

Jak łatwo możemy zauważyć, zawody te ściśle wiążą się z działaniami na rzecz społeczności lokalnych. Profesja nobilituje zmarłego, pozwala umiejscowić go w grupie osób wykonujących taki sam zawód, kierujących się podobnymi wartościami. Sprecyzowanie nazwy zakładu pracy ukazuje potencjalne grono osób, z którymi zmarły mógł mieć kontakt za życia.

Znaczną część inskrypcji tworzą napisy nawiązujące do tradycji literackiej lub do niej należące. Cechą tekstów poetyckich jest wymiar uniwersalny. Ponadto są nośnikami informacji pozajęzykowych, peryfrastyczno-metaforycznych.

Na gorczańskich cmentarzach występują 24 takie inskrypcje, autorstwa m.in.: A. Asnyka, Cz. Miłosza, Horacego, J. Kochanowskiego, J. Lechonia, J. Twardowskiego, J. Słowackiego, K. Przerwy-Tetmajera czy W. Tarnowskiego.

Warto podkreślić, że cytaty autorstwa Jana Kochanowskiego kierowane są wyłącznie do najmłodszych. Śmierć dziecka jest dla rodziców wielkim przeżyciem i dotkliwą stratą. Pojawienie się napisów czarnoleskiego poety jest więc uzasadnione. Rodzice mogą identyfikować swoje doznania z odczuciami autora, który przeżył śmierć swojej trzydziestomiesięcznej córki Urszuli:

Ochotnica Górna, Ochotnica Dolna, Rabka Zdrój (cmentarz komunalny, ul. Kilińskiego 46), Rdzawka.

Wielkieś mi uczyniła
pustki w domu moim
Kochanowski

Pełno nas
a jakoby nikogo
nie było.
Jedną maluczką
duszą
tak wiele ubyło.

Ponadto dziecko traktowane jest jak anioł oraz ukazywane jako towarzysz w ich gronie:

Kocham Cię Aniołku
Powiększyło się grono Aniołków

Wyraźnie zauważamy nadrzędną presupozycję, iż dziecko jako istota niewinna i umiłowana przez Boga po śmierci znajduje się w niebie (por. Borkowski 2000, 350):

Odeszłaś od nas na zawsze
Tak bardzo tęsknimy do Ciebie
Lecz mamy wielką nadzieję
Że kiedyś spotkamy się w niebie.

Według *Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* (2005, 39) anioł jest bytem osobowym, nieśmiertelnym, posiadającym wolę i rozum. Jego zadaniem jest służyć Bogu i prowadzić ludzi ku zbawieniu. Zgodnie z potocznym stereotypem, który omawia szerzej Jolanta Kowalewska-Dąbrowska (1999, 182), anioły pełnią dwie podstawowe funkcje: posłanniczą (anioł jako wykonawca poleceń Boga) oraz opiekuńczą (Anioł Stróż). Funkcję orędowniczą odnajdujemy wśród nagrobnych napisów, np.: *Aniołku – opiekuj się nami*.

W dziecięcych inskrypcjach występują liczne deminutywa tworzone przez formanty *-ka*, *-ek*, *ki* oraz spieszczenia z formantem *-ina*, *-unia*. Pełnią one funkcję ekspresywną, mają zatem za zadanie ustosunkowanie się mówiącego do podmiotu. Spieszczenia wskazują na małość osoby, do której są kierowane. Odnajdujemy określenia dzieci takie jak: *aniołek*, *córeczka*, *córunia*, *działki*, *dziecina*, *duszyczka*, *synek*. Występują zdrobnienia imion: *Ania*, *Bożenka*, *Hubercik*, *Marcinek*, *Mareczek*, *Piotruś*, *Weroniczka*, np.:

Piotrusiu drogie dziecię
Tak krótko żyłeś na tym świecie
Bóg Cię zabrał do swej chwały
A nam łzy pozostały.

Tego typu form nie używa się jednak tylko w odniesieniu do najmłodszych, pojawiają się także w stosunku do osób dorosłych np.: *mateczka, tatuś, Tadziu*.

Przeszłaś Mateczko
wieczności próg
Niech Ci będzie
miłosierny Bóg.

Wśród wszystkich zgromadzonych napisów religijnych zauważamy odmienne tłumaczenia tych samych tekstów oraz ich rozwinięcia w zależności od długości epitafium. Różnice te wynikają zapewne z różnych przekładów *Pisma Świętego*. Analogiczną sytuację dostrzegamy w obrębie tekstów opartych na motywach literackich. Uzupełniają się one głównie przez dodanie wcześniejszej lub kolejnej frazy.

W wypadku utworu Juliusza Słowackiego *Testament mój* doszło do skrócenia wersu oraz do jego desakralizacji przez ominięcie imienia Boga:

... jak kamienie
rzucone
na szaniec

Często występują aforystyczne modyfikacje znanych wersów, pojawiają się one tutaj w dwóch wypadkach – w utworze Zygmunta Krasińskiego *Ledwom cię poznał, już cię żegnać muszę*: „W świecie ducha nie ma zapomnienia” oraz w wierszu Czesława Miłosza *Walc*:

Jest gdzieś cierpienia ludzkiego granica,
za którą się ufność pogodna zaczyna.

Analizując inskrypcje nagrobne, nie sposób nie zauważyć różnorodności sposobów nazywania śmierci. Symbolika ta jest bogata i z reguły zależy od upodobań rodziny zmarłego.

Znamienne jest obrazowanie oparte na czasownikach *zasnąć, spać* oraz rzeczowniku *sen*. *Sen* jest eufemizmem bądź – jak twierdzi Anna Engelking (1984, 118)

– określeniem synonimicznym pełniącym funkcję eufemistyczną², łagodzącym śmierć oraz osłabiającym jej znaczeniową dosadność.

Symbolika snu wywodzi się z chrześcijańskiej koncepcji umierania, opartej na nauce o zmartwychwstaniu ciała w dzień Sądu Ostatecznego. Jacek Kolbuszewski (1985, 167) zauważa, iż sen zmarłego staje się niekiedy oczekiwaniem na spotkanie z jego bliskimi, które odbędzie się po ich własnej śmierci.

Sen nie rozdziela ludzi na zawsze, tak jak ma to miejsce w wypadku odejścia czy rozstania, lecz tylko na bliżej nieokreślony czas:

Co osobliwe, czas zmartwychwstania zostaje tu skontaminowany z czasem fizycznym śmierci tych, którzy aktualnie oplakują zmarłego. Jest w takim rozumowaniu urokliwa naiwność: sen zmarłego skończy się wówczas, gdy i my zaśniemy, zaś trwający do chwili zmartwychwstania sen nas wszystkich nie będzie już snem... (Kolbuszewski 1985, 168).

Por.:

Ja zaś położę się i zasnę,
i obudzę się, bo wspiera mnie Bóg;

Śpij serce moje
dla Ciebie świt złoty
raz tylko błysnął i wnet
zgasł w półmroku
I nie pozostawił nic
oprócz tęsknoty
*Najukochańszemu mężowi
Żona i dzieci*

² Autorka uważa, że czasowniki *spać*, *zasnąć* oraz rzeczownik *sen* „są na tyle utarte i zlekasykalizowane, że trudno je jest nazwać eufemizмами” (1984, 128). Jako określenia synonimiczne pełniące funkcje eufemistyczne zalicza także: *dokonać żywota*, *odejść*, *zgasnąć*, *spać w mogile*, *zasnąć w Panu*, *zawrzeć powieki*. Przytacza dalej opinię J. Mac Cullocha (1912, za: Engelking 1984, 128): „U starożytnych Żydów i Greków, podobnie jak u wielu narodów współczesnych, „sen” jest eufemizmem śmierci. Wyobrażenie to z pewnością przeszło do myśli chrześcijańskiej, to że sen stał się niemal r ó w n o w a ż n i k i e m śmierci, bardziej niż eufemizmem. *Spać w pokoju*, *zasnąć w Chrystusie* są zwykłymi zwrotami w epigrafice chrześcijańskiej od najdawniejszych czasów. [...] Chociaż są eufemistyczne, wyrażają radosną chrześcijańską nadzieję”.

Śpij syneczku w ciemnym grobie
błogi sen tu masz, bo w tej ciszy
nawet echo mówi – ojcze nasz.

Śmierć człowieka przyrównywana jest do *odejścia*. Jego cechą jest definitywne zerwanie związków między bliskimi osobami. Określenie to, „stosowane nie tyle jako eufemizm, ile raczej jako łagodniejszy synonim czasownika umrzeć, nie jest szczególnie potoczne. Ma raczej charakter poważny, a nawet – pewną nutę uroczystą” (Engelking 1984, 120). W większości inskrypcji możemy spostrzec lekki ton skargi, ponieważ zmarły swoim *odejściem* pozostawił bliskich w żałobie i we łzach:

Tak krótko żyłem,
A tak żyć chciałem.
Bóg mnie powołał
odejść musiałem.

Odszedłeś w młodości
Życia rozkwicie
A nam pozostawiłeś smutek
I łzy na całe życie.

Inskrypcje nagrobne ukazują siłę sprawczą śmierci, którą najczęściej stanowi sam Bóg. Wyrażona jest ona czasownikami: wezwać, powołać, zabrać.

Zdaniem Kolbuszewskiego (1985, 174) wyżej wymienione symbole pełnią funkcję terapeutyczną i nobilitacyjną przez to, że zmarły został wyróżniony przez Boga wśród wielu ludzi możliwością przebywania wraz z Nim.

Poczucie krzywdy, wyrażone najczęściej przysłówkami za wcześniej i niespodziewanie, wskazuje na brak przygotowania ludzi na śmierć własną bądź swoich bliskich.

Osoby powołane przez Pana chciały nadal cieszyć się życiem, korzystać z jego uroków, ale nie było im to dane. Widoczne jest zatem poczucie niesprawiedliwości. Zabierając człowieka do siebie, Bóg pozostawia jego bliskich w rozpacz i cierpieniu. Kolbuszewski (1985, 175) wspomina również, że pojawiający się w inskrypcjach symbol ściętego kwiatu ma rodowód artystyczny. Wszedł on do polskiej literatury za sprawą Jana Kochanowskiego i funkcjonuje do dziś we współczesnej subkulturze cmentarnej. Jednak związek motywu z literaturą został całkowicie zatarty, jak i obecna u Kochanowskiego kosa ścinająca kwiaty, dziś nieobecna w inskrypcjach:

Za wcześniej zabrałeś ją Boże
Ten smutek znosimy w pokorze;

Jak kwiat miłości wichrem miotany
Tak Cię Bóg zabrał
mężu i ojcie kochany;

Kochałam Was bardzo,
żyć z Wami chciałam,
Bóg mnie powołał
odejść musiałam.

Równie ciekawym porównaniem jest pojawiający się motyw *zgaśnięcia gwiazdy*. Stanowi on, podobnie jak powyższy, analogię ludzkiego życia. W ludowym przeświadczeniu

ze świeceniem gwiazd i ich obecnością na niebie związane jest przekonanie, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę, która zapala się na niebie z chwilą jego narodzin [...]. Gwiazda jest mała, kiedy człowiek jest mały, potem z jego wzrostem – powiększa się. Gdy ktoś jest chory i źle mu się powodzi, jego gwiazda świeci mdło, gdy jest zdrowy i szczęśliwy – świeci jasno [...]. Gdy człowiek na ziemi umiera, gwiazda jego gaśnie i spada [...] (Niebrzegowska 1999, 140).

Por.:

Zgasteś tak szybko
Jak gwiazdka na niebie
Śpij spokojnie
Ja przyjdę do Ciebie.

Śmierć w ujęciu inskrypcyjnym nie jest definitywnym zakończeniem życia. Wyrażenia takie jak: *wieczna chwała*, *wieczny byt*, *pokój wieczny*, *życie wieczne*, *wieczne odpoczywanie*, *wieczne spoczywanie* wskazują na przejście z jednego świata do drugiego. Według religii chrześcijańskiej poprzedzone jest ono sądem szczególnym Chrystusa, sędziem żywych i umarłych, a usankcjonowanym przez Sąd Ostateczny, który odbędzie się przy końcu świata. Epitafia te ukazują, że śmierć człowieka na ziemi nie jest ostatecznym etapem, lecz jedynie przejściem do lepszego życia – nieograniczonego w czasie i nieprowadzącego do ponownego odejścia. Jest ono także pozbawione ziemskich trudów i kłopotów:

Źródło życia Panie nasz
Ty nam wieczne życie dasz³;

Odпочyвам po życiu
w trudzie, w ciągłym biegu
Ja tu nie na stałe
jeno na noclegu;

W Tobie mój Panie
znajdę pokój wieczny;

Albowiem życie zmienia się
Ale się nie kończy⁴.

W zebranych materiale wyraźnie wyodrębniają się dwie grupy epitafiów – pierwsza, w której podmiot stanowi sam zmarły, oraz druga, w której do głosu dochodzą jego bliscy. Często zaznacza się w nich opozycja zmarły (cieszący się życiem wiecznym w niebie) i bliscy (pogrążeni w smutku i żałobie, pozostający na ziemi).

Wiele z inskrypcji jest podpisanych, dzięki czemu dokładnie możemy określić osobę wypowiadającą się, np. *żona z dziećmi, mąż Wacław*. Ujawniają one manifestację uczuć oraz zachowania osieroconych po śmierci drogiego im człowieka. Użycie liczby mnogiej (konstrukcję taką posiada 90 napisów) informuje przechodnia, że śmierć opłakuje większe grono ludzi, przez co ból po stracie jest dotkliwszy:

Wziąłeś mi tatusia Jezu
w sposób straszny i krótki
Zamieniłeś me życie
w długie łzy i smutki.
Małgosia;

Kochanym Rodzicom
Syn;

Bolesne było nasze rozstanie
Lecz taka wola była Panie
Wierząc, że kiedyś się spotkamy
Żona z synem.

3 Warto zaznaczyć, że jest to cytat z popularnej pieśni kościelnej pt. *Niechaj z nami będzie Pan*.

4 Fragment z prefacji za zmarłych.

Wśród analizowanych zapisów zlokalizowałam 58, w których podmiotem lirycznym jest sam zmarły. Napisy te „odzwierciedlają przez pryzmat treści religijnych sfery życzeń, pragnień czy marzeń pozostałych przy życiu, pragnących najlepszego pośmiertnego losu drogiej sobie osoby” (Kolbuszewski 1985, 193):

Z Chrystusem czekam na Was;

Tam gdzie ja jestem ciebie nie minie

Ja jestem w domu a ty w gościnie;

Jezu dobry pasterzu

przyjmij mnie do

swej chwały.

Podsumowując dotychczasowe rozważania nad problematyką życia i śmierci zawartą w inskrypcjach nagrobnych na cmentarzach w Gorcach, chciałabym ukazać wyniki badań częstotliwości pojawiania się poszczególnych elementów występujących w 404 różnych zebranych przeze mnie inskrypcjach nagrobnych.

Poniżej przedstawię podsumowanie liczby napisów ze względu na źródło pochodzenia, każdorazowo prezentując ich procentowy udział w całościowej liczbie haseł (suma wszystkich napisów danej kategorii). Ustanowiony przeze mnie podział pozwolił wskazać częstotliwość pojawiania się poszczególnych elementów językowych.

Najmniejszą grupę wśród całości zebranego przeze mnie materiału stanowią napisy zawierające cechy gwarowe, tj. mazurzenie, podwyższenie artykulacyjne czy dysymilację:

Kaziowi na porzeganie

Wsyćkie fabryki przesed

Hej wsyćkie zamontowoł

Wrócił do Krościenka

Hej tu se zanocowoł.

Z jednej strony Lubań

A z drugiej Pieniny

Śpi Kazek spokojnie

Pilnuje dziedziny

Tabela 1. Źródło pochodzenia inskrypcji

	Napisy związane ze sferą:			Napisy zawierające elementy gwarowe	Suma napisów	Procentowy stosunek do wszystkich napisów
	religii	literatury	życia codziennego			
Jedno- i dwuwyrzowe	8	0	6	0	14	3,5%
Trzywyrzowe	25	2	8	0	35	8,7%
Wielowyrzowe	228	22	88	3	341	84,4%



Jak przetłumaczyć samego siebie? *Przeżycie i obraz świata*. Lublin: UMCS.

O dwujęzyczności w Tablicy z Macondo, Stanisława Barańczaka „Kultura”, XIII, 343–354.

Engelking, A. (1984). *Istota i ewolucja eufemizmów (na przykładzie zastępczych nazw śmierci)*. „Przegląd Humanistyczny”, IV, 115–129.

Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. (2005). J. Pisiewicz (red.). Kielce: Wydawnictwo Jedność.

Kolbuszewski, J. (1985). *Wiersze z cmentarza. O współczesnej epigrafice wierszowanej*. Wrocław: PLT.

Kowalewska-Dąbrowska, J. (1999). *Obraz Anioła w poezji Jana Twardowskiego* [w:] B. Kreja (red.), *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego (179–194)*. Gdańsk: Wydawnictwo Słowa Kluczowe. **Keywords:** bilingwizm, tłumaczenie, Barańczak Stanisław, auto-refleksja, polska emigracja, dwujęzyczny obraz świata, język pierwszy, język drugi

Niehrzegańska, S. (1999). *Gwiazdy w ludowym językowym obrazie świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*. Lublin: UMCS. **Keywords:** bilingwizm, tłumaczenie, Barańczak Stanisław, self-reflection, Polish emigration, biculturalism, linguistic worldview, first language, second language

Słownik języka polskiego (1978). M. Szymczak (red.), Warszawa, t. 1–3.

Bilingwizm (1964). W. Doroszewski (red.), Warszawa, t. 1–10.

Trzynadłowski, J. (1977). *Małe formy literackie*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Dwujęzyczność wydaje się tematem dość dobrze opisanym przez językoznawców¹, jednak w polskiej literaturze przedmiotu trudno znaleźć opracowania ujmujące problem syntetycznie². **Summary**
Life changes, but does not finish.

Analysis of inscriptions on tombstones in cemeteries in Gorze

1 Białystok, E. (1994). *Language processing in bilingual children*. Cambridge: Cambridge University Press.
The research material includes inscriptions coming from the graves from cemeteries in Patta, M. (2000). *Bilinguality and literacy: principles and practice*. London, New York: Continuum.
Klikuszczyńska, Kroszczenko In Dunajec, Lubomierz, Łopuszna, Nowy Targ, Ochotnica Górna, Grosjean, F. (1982). *Life with two languages; an introduction to bilingualism*. Cambridge, Massachusetts, Ochotnica Dolna, Rabka Zdroj and Rdzawka. Analysis includes methods highlighting the deceased against local communities, literary inscriptions and their modifications, specification of inscriptions on children's graves and also synonyms and euphemisms of the death.

2 Grosjean, F. (2008). *Studying bilinguals*. Oxford, New York: Oxford University Press.

Wanderhorst, J. (2003). *Language contact and bilingualism*. Amsterdam: John Benjamins.

Nicol, J. L. (2004). *One mind, two languages: bilingual language processing*. Malden: Blackwell.

Schreuder, R., Weltens, B. (1993). *The bilingual lexicon*. Amsterdam-Philadelphia: John Benjamin Publishing Co.

Weinreich, U. (1963). *Languages in contact*. The Hague: Mouton & Co.

2 Pierwszą próbą syntetyzującego ujęcia dwujęzyczności wydaje się praca E. Lipińskiej, *Język ojczysty, język obcy, język drugi: wstęp do badań dwujęzyczności*, wydana w Krakowie w 2003 r. Pojawiają się także prace dotyczące nauczania dwujęzycznego i bilingwizmu w psychologii, jak np. *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*, pod redakcją E. Czykwin,

wielu perspektyw: językoznawczej, komparatystycznej, psychologicznej czy wreszcie literaturoznawczej. Na tym tle cenne są wszelkie wypowiedzi osób dwujęzycznych, pozwalające zobaczyć problem od środka. Szczególnie jeśli ich autorem jest, jak w tym wypadku, znakomity poeta, tłumacz, eseista i krytyk.

Można powiedzieć, że ile opracowań, tyle różnych definicji bilingwizmu. Brak tu miejsca na przytoczenie wszystkich, stąd w swojej pracy posługiwać się będę ustaleniami Ewy Lipińskiej, która starała się ująć zagadnienie w najbardziej wyważony sposób. Bilingwizm jest zatem umiejętnością polegającą na swobodnym posługiwaniu się w komunikacji dwoma kodami językowymi (Lipińska 2003, 101). Badacze zajmujący się tym problemem, jak i sami dwujęzyczni podkreślają procesualność i zmienność jako najważniejsze jego cechy. O dwujęzyczności możemy mówić wtedy, gdy dany użytkownik opanował wszystkie sprawności w dwóch językach, tj. rozumienie, mówienie, czytanie i pisanie. Niektórzy zaliczają do nich tłumaczenie (Lipińska 2003, 114). Należy tu jednak mocno rozgraniczyć zjawisko nauki języka obcego (która wymaga wysiłku i motywacji, jak i określonych zdolności) od przyswajania go – co dzieje się w sposób naturalny (Lipińska 2003, 114–118). Przez lata ugruntował się pogląd, że doskonałą znajomość języka można zdobyć jedynie we wczesnym dzieciństwie. Dziś uważa się, że to mit, choć – jak mówią badania – perfekcyjną wymowę wypracować można jedynie w dzieciństwie (Lipińska 2003, 50–58).

Z reguły w badaniach zachowuje się podział na bilingwizm dziecka (wobec którego stosuje się inne kryteria badawcze) i bilingwizm dorosłego. W omawianym wypadku mamy do czynienia oczywiście z drugim typem. Wiadomo, że osoby, które

D. Misiejuk czy I. Kurcz *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności*. Przykładem pracy, w której bilingwizm pojawia się w bardzo szerokim kontekście innych zjawisk językowych, jest zbiór artykułów *Język polski w świecie*, pod redakcją W. Miodunki. Z tej pracy zbiorowej na szczególną uwagę zasługuje artykuł A. Wierzbickiej pt. *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego*, w którym do problemu dwujęzyczności podchodzi się zarówno od strony językoznawczej, jak i egzemplarycznej, poprzez bazowanie na dużej ilości przykładów, cytatów i konkretnych sytuacji komunikacyjnych. Podobną metodę obiera M. Błasiak, autorka książki *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*, Kraków 2011. Na uwagę zasługuje również zbiór artykułów z sympozjum poświęconego bilingwizmowi: *Bilingwizm, biculturalizm, implikacje glottodydaktyczne. Materiały z XII Sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, Zaborów, 18-20 września 1986*, red. F. Grucza, Warszawa 1989.

Najbliższej interesującej mnie w tym artykule kwestii, tj. bilingwizmu jako znaczącego problemu w literaturoznawstwie, znajduje się praca B. Ligary pt. *Bilingwizm polsko-francuski Adama Mickiewicza: w stronę antropologii lingwistycznej*. Pojawienie się tego typu ujęć pozwala przypuszczać, iż badacze coraz częściej będą odwoływać się do bilingwizmu polskich autorów w pracach literaturoznawczych i interpretacyjnych.

stają się dwujęzyczne już w dorosłości, mają nieco więcej trudności do pokonania niż dzieci. Z drugiej strony, ze względu na większą wiedzę o świecie i większą świadomość siebie jako osoby bilingwalnej, dorośli może prezentować jednojęzycznym o wiele głębsze refleksje na temat procesu stawania się dwujęzycznym.

Bilingwizm z samej swej natury wiąże się z dwukulturowością i w ten sposób wkroczyć może na teren badań kulturowych. Niektórzy uważają, że w pełni dwujęzycznym można stać się dopiero wówczas, gdy zacznie się funkcjonować również w kulturze odmiennego niż ojczysty języka (Grosjean 1982, 157–166). Różne aspekty kultury amerykańskiej i wrażenia przybysza z Europy Wschodniej zostały silnie uwypuklone w esejach z tomu *Tablica z Macondo...* (Barańczak 1990), którymi chcę się tutaj zająć. Przez zwrócenie uwagi na wiele szczegółów z codziennego życia (np. specyfika programów telewizyjnych) podkreślony zostaje problem asymilacji w nowej kulturze, a nawet trudna do zaakceptowania niemożność przyjęcia jej w całości. Funkcjonowanie w dwóch środowiskach i kulturach zawsze ma swoje konsekwencje dla tożsamości jednostki. Tego rodzaju wątpliwości znalazły miejsce także w wierszach z tomu *Atlantyda i inne wiersze z lat 1981–85*, szczególnie w cyklu *Small talk* (Barańczak 2007, 309–322). Zbadanie tych tekstów pod względem konfrontacji emigranta z nową kulturą jawi się jako ciekawe wyzwanie badawcze, zarówno z perspektywy literaturoznawczej, jak i kulturoznawczej.

Moim celem będzie jednak omówienie stosunku Stanisława Barańczaka – jako poety, tłumacza oraz po prostu użytkownika języka – do dwujęzyczności. Nie skupię się zatem na analizie interferencji językowych, lecz interesować mnie będzie autorefleksja literata nad jego własną tożsamością uwikłaną w język. Bilingwizm potraktuję zatem jako temat wybranych esejów Barańczaka, które w tym wypadku stanowić mogą przykład sposobu na badanie samego siebie w kontekście dwujęzyczności. Postaram się również prześledzić, w jaki sposób Barańczak wpisuje się w pewną tradycję wschodnioeuropejskich twórców pozostających na emigracji, a także – jak problem dwujęzyczności ma się do przemian w Polsce lat 80. i 90.

Emigracja Stanisława Barańczaka

Stanisław Barańczak wyemigrował do Stanów Zjednoczonych w marcu 1981 r., aby na wydziale slawistyki Uniwersytetu Harvarda prowadzić wykłady z literatury polskiej. Po wprowadzeniu stanu wojennego jego powrót do kraju okazał się niemożliwy ze względu na wcześniejszą działalność opozycyjną. Poeta i literaturoznawca pozostał w USA, jednak emigracja nie oznaczała rozstania z kulturą polską. Jego teksty pojawiały się w kraju m.in. w „Tygodniku Powszechnym” czy „Aneksie”, a od 1983 r. Barańczak wchodził w skład zespołu redakcyjnego paryskich „Zeszytów Literackich”.

W 1986 r. w Londynie ukazał się tom *Atlantyda i inne wiersze...*, a w 1988 r. w Paryżu – *Widokówka z tego świata i inne rymy z lat 1986–88*. Bardzo ważnym punktem w jego twórczości okazał się zbiór przekładów *Antologia angielskiej poezji metafizycznej XVII stulecia* z 1982 r. Wyjazd do Stanów zbiega się zatem z ważnym momentem zarówno w oryginalnej, jak i translatorskiej twórczości Barańczaka.

Problem tłumaczenia w *Tablicy z Macondo...*

Problemem, od którego warto rozpocząć refleksje nad bilingwizmem w *Tablicy z Macondo...*, jest tłumaczenie. Barańczak proponuje bardzo szerokie rozumienie tego terminu, znacznie wykraczające poza działalność translatorską. Tytułując swoje rozdziały zwrotami, które wykorzystują różne znaczenia słowa „tłumaczenie”, wskazuje Barańczak nie tylko na jego wieloznaczność, lecz także wagę ogólnie pojętych kontaktów między językami – zarówno w literaturze, jak i w życiu.

Słownik języka polskiego (JPSz, 506) notuje kilka znaczeń czasownika *tłumaczyć* i wydaje się, że Barańczak dąży do wykorzystania wszystkich w swojej książce. *Tłumaczyć* to zatem: 1) ‘wyjaśniać, objaśniać coś komuś’; 2) ‘podawać motywy, powody czegoś, uzasadniać, interpretować coś, przekonywać o czymś; usprawiedliwiać, oczyszczać z zarzutów’; 3) ‘przekładać tekst, utwór, dzieło lub wypowiedź ustną z jednego języka na inny’. Natomiast *tłumaczyć się* to 1) ‘dawać wyjaśnienia, motywy, powody, przyczyny czegoś; usprawiedliwiać się’; 2) ‘znajdować uzasadnienie, motywację, opierać się na czymś’.

Rozdział pierwszy zawiera „tłumaczenie”, a więc objaśnienie, omówienie własnego wiersza pt. *Grażynie*. Z racji związku tekstu z prawdziwymi zdarzeniami wiadomości na temat kontekstu pozaliterackiego wydają się tu konieczne dla pełnej interpretacji.

W rozdziale drugim Barańczak wyjaśnia wiersze innych polskich poetów. Ta forma „tłumaczenia” zbliża się bardziej do literaturoznawczej egzegezy. Można w niej odnaleźć pewien rys perswazji, a nawet pedagogiczne zapędy Barańczaka, by w formie tak swobodnej jak esej nie narzucić, ale zaprezentować swój sposób czytania poezji i postawić się w roli nauczyciela, specjalisty „know-how” w poezji.

Kolejna część to wyjaśnianie „cudzej obecności”, a więc wpływu – w tym wypadku Norwida i Schulza – na polską literaturę. W drugiej części Barańczak zajmuje się problemem obecności autora w tekście – chodzi tu o listy Vaclava Havla z czechosłowackiego więzienia oraz eseje Josifa Brodskiego³.

3 Stosunek Barańczaka do twórczości Brodskiego – poety, którego teksty autor *Korekty twarzy* wysoko cenił i tłumaczył – zasługuje na osobną refleksję. Więcej na ten temat: Rajewska 2007, 13–15.

Rozdział czwarty zawiera tłumaczenia *sensu stricto*, gdyż Barańczak nie tylko omawia i wyjaśnia poezję języka angielskiego (Donne, Herbert, Marvell, Hopkins), lecz także w niektórych podrozdziałach zamieszcza typowo translatorskie refleksje i konkretne propozycje tłumaczenia niektórych wierszy.

Wreszcie rozdział piąty pod znamionym tytułem *Tłumacząc samego siebie (i samemu sobie)* zawiera najbardziej mnie interesujące autorefleksje na temat bilingwizmu. Barańczak określa tym samym stawanie się dwujęzycznym jako tłumaczenie – tym razem nie tekstu, lecz świadomości twórcy, jak również jednostkowej tożsamości – na nowy język i nową kulturę. Idea ta wydaje się szczególnie frapująca, jeśli weźmiemy pod uwagę translatorskie dokonania Barańczaka, który z powodzeniem tłumaczy poezję anglojęzyczną, czym zasłużył u niektórych na miano „Boya języka angielskiego” (Rajewska 2007, 26–27), a także niektóre aspekty jego poezji – ujawniające się szczególnie od drugiej połowy lat 80. zainteresowanie poezją metafizyczną i zjawisko, które nazwałabym prześwitywaniem transcendencji poprzez zasłonę języka. Warto tu jeszcze zwrócić uwagę na drugi człon tytułu rozdziału, umieszczony w nawiasie – Barańczak nie tylko omawia swe próby tłumaczenia samego siebie, lecz także tłumaczy coś samemu sobie. Stawanie się dwujęzycznym i wtopienie się w nową, obcą na początku kulturę wymaga zatem wysiłku i akceptacji tej części swej świadomości, która pozostała „polska”.

Dla dopełnienia sensu słowa „tłumaczenie” Barańczak na końcu „tłumaczy się z siebie”, a więc niejako usprawiedliwia i uzasadnia własną twórczość poetycką w autotematycznych rozważaniach.

Autor znakomitych przekładów rozumie pojęcie tłumaczenia bardzo szeroko, stara się dotrzeć do wszystkich sensów tego słowa i z pozornie bardzo „przyziemnej” kwestii przekładania tekstu z jednego języka na drugi czyni problem niejako egzystencjalny. Po raz kolejny stara się udowodnić przemożną rolę języka (czy w tym wypadku języków) w naszym życiu. Niezwykle trafną formułę dotyczącą refleksji Barańczaka nad językiem zaproponowała Hanna Trubicka, pisząc w kontekście późnych esejów tego autora o „etyce słowa” (Trubicka 2011) rozumianej jako kompleks przyjętych idei etycznych, mających odzwierciedlenie w języku. Wydaje się, że szczególnie w *Tablicy z Macondo...* niezbywalną częścią tego zespołu przekonań o języku i o komunikacji międzyludzkiej jest tłumaczenie, a więc również problemy bilingwizmu (Trubicka 2011, 49).

Autorefleksja na temat bilingwizmu w *Tablicy z Macondo...*

Barańczak rozpoczyna swe rozważania od określenia tego, kim jest w nowej sytuacji i jak widzą go Amerykanie. Jest dla nich Europejczykiem ze Wschodu, „Eastern

European”, w skrócie E.E. Widzimy tu próbę samookreślenia na nowo – emigrant zaczyna kształtować swą dwujęzyczną tożsamość. Poprzez użycie języka angielskiego do tak ważnego aktu jak nazwanie samego siebie Barańczak symbolicznie przechodzi na inny system językowy, jednocześnie podkreślając związki ze wspólnotą, z której się wywodzi. Skrót E.E. wskazuje na poczucie obcości w nowym środowisku poprzez skojarzenie z postacią E.T., przybysza z obcej planety z popularnego filmu⁴.

Autor zwraca uwagę na trudności komunikacyjne wynikające nie z nieznaności systemu czy językowych konwencji, lecz z nieusuwalnych rozbieżności między językami. Przyczyną niektórych nieporozumień z Amerykanami jest nieprzystawalność komunikacyjnych konwencji, ale również językowych obrazów świata⁵. Ta niezgodność jest niemożliwa do przezwyciężenia nawet dla osoby, która przyswoiła obcy język na poziomie bardzo wysokim. Jest to szczególnie interesująca Barańczaka sfera kontaktów językowych, gdyż ma ona ogromne znaczenie podczas tłumaczenia. Jako przykład podaje słowo *happy*, którego na polski nie da się zwyczajnie przetłumaczyć jako *szczęśliwy, zadowolony* (Barańczak 1990, 196).

Pojawia się tutaj ciekawa metafora „rozsuwających się semantycznych kontynentów” (Barańczak 1990, 198–199). Zjawisko takie widzi Barańczak w próbach przekazania w amerykańskich mediach wydarzeń lat 80. w Polsce i „przetłumaczenia idiomatycznie polskiego zestawu socjopolitycznych znaczeń na język pojęć zrozumiałych dla amerykańskiej publiczności” (Barańczak 1990, 195–199). Są to próby, które nie mogą się udać, gdyż na przeszkodzie stoi bariera językowa – dla użytkownika języka angielskiego nie ma desygnatów kluczowych do zrozumienia przemian politycznych w Polsce, a każde tłumaczenie musi być w jakimś stopniu zafałszowaniem nieznannej Amerykanom polskiej rzeczywistości. Jako antidotum na tę sytuację Barańczak proponuje sztukę (czyli np. powieści Konwickiego czy Kundery), uważając ją za najlepszego międzykulturowego pośrednika.

Do językowych porażek zalicza Barańczak sytuację, w której chciał opisać swemu amerykańskiemu rozmówcy system spółdzielczości mieszkaniowej w Polsce. Mimo logiki, spójności i poprawności językowej intencja nadawcy nie została

4 Chodzi o film produkcji amerykańskiej pt. *E.T.* z 1982 r., reżyseria Steven Spielberg.

5 Na temat językowego obrazu świata w polskiej literaturze przedmiotu pisali m. in.: Anusiewicz, J., Dąbrowska, A. (red.) (2000). *Językowy obraz świata i kultura*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
Bartmiński, J. (2004). *Językowy obraz świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
Grzegorzczukowa, R. (1999). *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata* (39–46). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

spełniona, gdyż niemożliwe było oddanie w języku angielskim znaczeń słów takich jak np. *spółdzielnia mieszkaniowa* – mają one w angielskim nie tyle inne znaczenie, ile zabarwienie związane z zupełnie innym modelem gospodarki i życia społecznego. Nadawca mimowolnie stworzył przed odbiorcą zafałszowany obraz swego kraju. Odbiorca nie odniósł wrażenia, że jest to system skomplikowany i pełen chaosu, porównał go do znanych w swoim świecie zjawisk. Tego typu sytuacje nazywa autor „syndromem Wieży Babel” (Barańczak 1990, 200–207).

Językowo-metafizyczne rozważania, które Barańczak z rozmachem prowadzi w rozdziale tytułowym (*Tablica z Macondo*), dotyczą też po części problemu bilingwizmu. Inspiracją do tych refleksji jest interpretacja spersonalizowanych napisów na tablicach rejestracyjnych samochodów w stanie Massachusetts, które traktuje autor jako bardzo krótkie teksty poetyckie. Z jednej strony są one dla niego pretekstem do niewinnej gry językowej, z drugiej – uruchamiają sensy poważniejsze, nawet metafizyczne, jak w przypadku wymyślonej przez autora tablicy-wiersza „ON JEST”. Barańczak wskazuje też tutaj na nieusuwalne różnice między językiem polskim a angielskim, ograniczające możliwości tworzenia krótkich, sześcioliterowych napisów tak, by niosły jak najsilniejsze poetyckie znaczenie:

Polak w Ameryce, a szczególnie polski poeta w Ameryce, nie może nie zadumać się nad tym, jak też wyglądałoby wymyślanie tablic w jego języku ojczystym. [...] Bo też trudności są ogromne. Polak, jak to z nami zawsze bywało w historii, jest względem Amerykanina i w tej dziedzinie upośledzony. Przede wszystkim: wyrazy polskie są statystycznie dłuższe. Sprawa druga: znaki diakrytyczne. Spróbujcie wymyślić sensowny napis po polsku, który nie przekraczałby sześciu liter i nie zawierał ani jednego „ś”, „ę” czy „ł”! [...] Pewnym wyjściem jest, owszem, gwałcenie ortografii, które również może dawać zabawne wyniki (MUJ WUZ) – ale jak długo tak można? Rezygnacja grozi nieuchronnie, zwątpienie owiewa nas swym lodowatym podmuchem: język polski w naturalny sposób ustępuje włoskiemu, gdy chodzi o śpiew operowy, więc może również naturalnie ustępuje angielskiemu w dziedzinie tablic rejestracyjnych? (Barańczak 1990, 222–233).

Autorzy „samochodowych wierszy” w języku polskim o wiele częściej niż ich amerykańscy koledzy musieliby rezygnować z poprawności ortograficznej lub skracać wyrazy, co wpłynęłoby negatywnie na odbiór tych krótkich komunikatów przez czytelnika (w tym przypadku kierowcę drugiego samochodu). Jak widzimy, problem bilingwizmu objawia się również w tytułowym i – poprzez swoją wymowę w kontekście całości – chyba najważniejszym eseju z tego zbioru.

Autor *Chirurgicznej precyzji* bardzo dobrze rozumie mechanizmy dwujęzyczności, a także jest wyczulony na idące za nią niebezpieczeństwa. Barańczak utrzymuje, że dla emigranta wysiłek opanowania nowego języka nie kończy się w momencie osiągnięcia poziomu płynności i bezproblemowej komunikacji, lecz właśnie wtedy mogą pojawić się problemy. Językowy obraz świata ukształtowany przez język ojczysty zaczyna się rozmiąć z „nowym”, a nawet ten „nowy” zaczyna odkształcać już ustaloną świadomość językową, a także po części tożsamość człowieka.

Pojawia się problem, w jakim języku pisać dziennik, czyli niezwykle intymne, osobiste i przede wszystkim szczere zapiski. W tym wypadku dziennik pisany po angielsku według Barańczaka nie ma racji bytu, gdyż jest to język komunikacji w życiu publicznym i zawodowym. Z drugiej strony, będąc na stałe w USA, nie można w pełni opisać rzeczywistości amerykańskiej w języku polskim. Podobnie jest z takimi sferami życia jak modlitwa, liczenie czy sny. Czynności te zwykle się przypisywać językowi ojczystemu, a to, w którym języku dana osoba je wykonuje, jest uważane za potwierdzenie pierwszeństwa tego języka (Lipińska 2003, 104–110). Refleksja Barańczaka nad tą kwestią jest zatem znamienna, gdyż świadczy o szczególnym wyczuleniu osoby dwujęzycznej na wspomniane sfery aktywności mentalnej, których wspólną cechą jest intymność (szczególnie modlitwa i sen). W podobnych obszarach umieścilibyśmy również tworzenie poezji, o której Barańczak w tym kontekście nie wspomina – wydaje się dla niego oczywiste, że dla niej „zarezerwowany” jest język ojczysty. Jednak w przypadku innych dwujęzycznych pisarzy tworzących w języku kraju osiedlenia kwestia ta nie zawsze jest tak oczywista. Problem ten jawi nam się jako kolejna możliwa płaszczyzna porównania z innymi twórcami.

Poglądy Barańczaka na stosunek do języka ojczystego są jasne – postuluje on dbałość o pierwszy język i niedopuszczenie do sytuacji, w której emigrant go „zapomina”. Uważa, że całkowite przejście na drugi język raczej zubaża niż wzbogaca użytkownika – tak samo jak żaden przekład nie jest idealny. By pozostać przy translatorskich metaforach, można powiedzieć, że autor *Korekty twarzy* zachęca, by nigdy nie zapominać o „oryginale”, czyli świadomości języka ojczystego.

Barańczak zauważa zatem, że języki polski i angielski są do siebie nieprzystawalne nie tylko z powodu różnej struktury (która wydaje się czymś unikalnym dla każdego języka), lecz także odmienności w sferze tradycji, wartości, skojarzeń. „System wartości, wpisany niedostrzegalnie w język, jakim mówimy i myślimy, wpływa na nasze zachowanie w stopniu większym, niż godzimy się przyznać” (Barańczak 1990, 206).

Barańczak wobec innych pisarzy dwujęzycznych

Fakt, że Barańczak określa siebie przede wszystkim jako literata ze wschodniej Europy, nie jest bez znaczenia. Autor zdaje się odczuwać szczególnie pokrewieństwo z twórcami, których życie ułożyło się podobnie jak jego. Znamienna jest obecność eseju o twórczości Brodskiego, o którym była mowa już wcześniej. Barańczak przywołuje również Nabokova i fragment z powieści *Pnin*⁶, w której pojawia się problem z różnicą między futbolem a baseballlem. Przykład ten służy Barańczakowi za podstawę uogólniającej metafory:

Przyjeżdżając tutaj, każdy z nas przewozi przez Atlantyk swoją „przenośną kulę ziemską” o konturach wyraziście utrwalonych w mózgu. Lata spędzone „tam”, dziedzictwo kulturalnych stereotypów, znaczeniowe rozróżnienia narzucane przez rodzimy język – wszystko to wytwarza w nas zespół przyzwyczajęń, który w swojej naiwności bierzemy za wierny obraz świata. [...] „Przenośna kula ziemska” emigranta okazuje się, jak u Norwida, „na biegunach spłaszczona nieco” (Barańczak 1990, 195).

Przypomniane tu zostaje nazwisko kolejnego emigranta, a postać Norwida jest ważna, jeśli zwrócimy uwagę na jego nieudaną próbę rozwoju kariery w Stanach i tragiczny schyłek życia⁷. W norwidowskim tonie utrzymane są również wiersze takie jak *Garden party* (Barańczak 2007, 301) czy *Nie używać słowa „wygnanie”* (Barańczak 1986, 303). Pada tu także nazwisko Conrada – jego przykład ma potwierdzać tezę o niemożności opanowania języka obcego do tego stopnia, by nie popełniać w nim błędów⁸. Barańczak stara się zatem wpisać w tradycję emigracyjnych doświadczeń, a z innymi twórcami anglojęzycznymi pochodzenia wschodnioeuropejskiego czuje szczególną, niepozbawioną empatii więź.

6 Nabokov, V. (2004). *Pnin*. Warszawa: Muza.

7 Gomulicki, J. W. (1976). *Cyprian Norwid: przewodnik po życiu i twórczości*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

Michalak, H. (1983). *Cyprian Kamil Norwid (1821–1883)*. Warszawa: Biblioteka Narodowa.

8 Barańczak powołuje się na znajomego amerykańskiego literaturoznawcę, który twierdzi, że nawet w utworach pisarza uznanego za mistrza literackiego języka angielskiego zdarzają się potknięcia, które można by nazwać kalkami z języka polskiego. O Conradzie jako szczególnie ciekawym przykładzie pisarza dwujęzycznego zob.: Grosjean 1982, 287–288.

Dwujęzyczni wobec języka

Refleksje Barańczaka nad dwujęzycznością wkraczają na obszar ogólnej refleksji nad tym, czym jest język. Przy „przetłumaczeniu siebie” towarzyszy imigrantowi „semantyczna niepewność, utrata spontaniczności w słownej komunikacji i obsesyjna świadomość sztuczności każdego – nawet rodzimego – języka, arbitralności związku łączącego słowo z rzeczą” (Barańczak 1990, 195). Barańczak zastanawia się zatem nad konwencjonalnością i sztucznością języka w ogóle, objawia przy tym – eksplorowany często w swojej poezji – lęk przed niemożnością pełnego wyrażenia siebie, gdyż przeszkodą okazuje się język. Barańczak w tych uwagach wpisuje się w refleksję nad arbitralnością słowa.

Wydaje się, iż dwujęzyczność autora *Chirurgicznej precyzji* i jego związki z anglojęzycznym kręgiem kulturowym nie powinny ująć uwadze badaczy jego twórczości. Bilingwizm komponuje się w przypadku tego autora z jego płynnym statusem jako twórcy i faktem, że Barańczak doskonale radzi sobie w odgrywaniu wielu literackich ról: poety, tłumacza, eseisty, krytyka. Zdaniem Barańczaka bilingwizm to otwarcie, poczucie wielości, pluralizm myśli i przekonań. Autor *Tablicy z Macondo...* podsumowuje:

Imigrancki Syndrom Wieży Babel to może po prostu inna nazwa dla momentu iluminacji, w którym pojmujemy, że pomieszanie ludzkich języków jest tylko najłatwiej dostrzegalnym objawem irytującej i upajającej wielości wszystkiego, co nas otacza (Barańczak 1990, 207).

Związki Barańczaka z Ameryką nie są także neutralne w kontekście sytuacji politycznej i społecznej, w jakiej ta twórczość powstawała. Z drugiej strony, odchodząc od kontekstu pozaliterackiego, ciekawym wyzwaniem badawczym wydaje się zarówno porównanie Barańczaka z innymi dwujęzycznymi twórcami, jak i analiza językoznawcza jego utworów z punktu widzenia kontaktów językowych.

Twórczość osób dwujęzycznych wydaje się szczególnie ciekawą propozycją badawczą dla komparatystów, gdyż pozwala przeprowadzać porównania nawet w obrębie twórczości jednego autora, jeśli część jego dzieł powstała w języku ojczystym, a część w języku kraju osiedlenia lub w pierwszym języku, z udziałem transferów. Dwujęzyczność autora tekstów literackich może stanowić również przedmiot badań z perspektywy porównania różnych językowych obrazów świata, w zależności od kultury, w jakiej się funkcjonuje, a to z kolei wpływa znacząco na artystyczny kształt tekstu. Niniejszy artykuł ograniczyć się musi jedynie do zasygnalizowania tych możliwości.

Bibliografia:

- Barańczak, S. (1990). *Tablica z Macondo. Osiemnaście prób wytłumaczenia po co i dlaczego się pisze*. Londyn: Aneks.
- Barańczak, S. (2007). *Wiersze zebrane*. Kraków: a5.
- Bialystok, E. (1994). *Language processing in bilingual children*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Błasiak, M. (2011). *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*. Kraków: Collegium Columbinum.
- Czykwin, E., Misiejuk, D. (2002). *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*. Białystok: Trans Humana.
- Grosjean, F. (1982). *Life with two languages: an introduction to bilingualism*, Cambridge, Massachusetts. London: Harvard University Press.
- Grucza, F. (1989). *Język a kultura, bilingwizm a bikulturyzm: lingwistyczne i glottodydaktyczne aspekty interlingwalnych i interkulturowych różnic oraz zbieżności* [w:] Grucza, F. (red.), *Bilingwizm, bikulturyzm, implikacje glottodydaktyczne. Materiały z XII Sympozjum zorganizowanego przez Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, Zaborów, 18–20 września 1986* (9–50). Warszawa: Wydawnictwa UW.
- Grzegorzczak, R. (1999). *Pojęcie językowego obrazu świata* [w:] Bartmiński, J. (red.), *Językowy obraz świata* (39–46). Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Kurcz, I. (2007). *Psychologiczne aspekty dwujęzyczności* (196–216). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Ligara, B. (2010). *Bilingwizm polsko-francuski Adama Mickiewicza: w stronę antropologii lingwistycznej*. „LingVaria”, X, 141–170.
- Lipińska, E. (2003). *Język ojczysty, język obcy, język drugi: wstęp do badań dwujęzyczności*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Miodunka, W. (1990). *Moc języka i jej znaczenie w kontaktach językowych i kulturowych* [w:] Miodunka, W. (red.), *Język polski w świecie* (39–49). Kraków: PWN.
- Rajewska, E. (2007). *Stanisław Barańczak – poeta i tłumacz*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Trubicka, H. (2011). *Etyka języka w późnym piśmiennictwie eseistycznym Stanisława Barańczaka*. „Kwartalnik Językoznawczy”, IV, 48–64.
- Weinreich, U. (1963). *Languages in contact*. The Hague: Mouton & Co.
- Wierzbicka, A. (1990). *Podwójne życie człowieka dwujęzycznego* [w:] Miodunka, W. (red.), *Język polski w świecie* (71–104). Kraków: PWN.



Summary

How can I translate myself?

About bilingualism in *Tablica z Macondo...* by Stanisław Barańczak

The aim of this article is to present bilingualism in Stanisław Barańczak's essays *Tablica z Macondo*.

The author intended to study how bilingualism works in literature and what place it has got in writer's reflections about his own bilingual knowledge or being entangled in language or languages, as in different cultures.

Barańczak's bilingualism is described not only from the perspective of his poetry and translations, but also in a context of Polish political situation in the 20th century. The author of *Tablica z Macondo...* is shown in the light of other bilingual writers.



Język publicystyki sportowej na przykładzie felietonów z tygodnika „Piłka Nożna”

Słowa kluczowe: publicystyka, piłka nożna, felieton, język

Keywords: publicism, football, column, language

Celem niniejszego artykułu jest próba scharakteryzowania języka publicystyki sportowej na przykładzie felietonów przed laty ukazujących się na łamach tygodnika „Piłka Nożna” – jednego z najbardziej znanych czasopism sportowych w Polsce. Podobnie jak ma to miejsce w przypadku publicystyki ogólnej (Pisarek, 2011, 241–257; Wojtak, 2004, 29–39), publicystykę sportową cechuje subiektywne ustosunkowywanie się do osób, wydarzeń i problemów z użyciem artystycznych środków stylistycznych (Ostrowski 2003, 28). Inaczej niż ma to miejsce w informacyjnej sferze dziennikarstwa, uważa się, że tworzenie tekstów publicystycznych wymaga ponadto szczególnego profesjonalizmu: znakomitego warsztatu pisarskiego, czytania i erudycji. Znaczącą rolę odgrywa także nieustanna presja na autora – zarówno ze strony redakcji, jak i czytelników (Ostrowski 2003, 28–29).

Charakter publicystycznych tekstów sportowych determinuje ponadto specyficzna, jasno określona tematyka. Sport uchodzi bowiem za zjawisko wywołujące silne emocje, cieszące się zainteresowaniem dużej części społeczeństwa. Co więcej, jest to zjawisko dynamiczne, sytuacja w nim podlega ciągłym przeobrażeniom. Nie brakuje w nim kontrowersji oraz przeplatania się chwil szczęścia, triumfu i wzruszenia z momentami smutku, złości i rozczarowania. Wszystkie te okoliczności nie pozostają więc bez wpływu na charakter tekstów, w tym ich język i styl.

Za jeden ze sztandarowych gatunków publicystyki sportowej (obok reportażu i artykułu publicystycznego) uchodzi felieton. Nie powinno to szczególnie dziwić, gdyż jest on gatunkiem, który z jednej strony ma zaskakiwać, z drugiej zaś posługiwać się środkami stosunkowo łatwo rozpoznawalnymi przez odbiorców. Reprezentujące tę konwencję teksty głęboko zapadają w pamięć, a ich twórcom

umożliwiają pełne zademonstrowanie swojej indywidualności, a także oryginalności i doskonałości ich warsztatu (Stasiński, 1982; Wojtak, 2004; Niczyperowicz, 1996 i 2001; Janina Fras, 1999; Chudziński, 2000).

W związku z zaprezentowanymi wyżej założeniami, sygnalizowane w tytule artykułu zagadnienie omówię właśnie na przykładzie felietonistyki. Materiał badawczy stanowią teksty wybranych felietonów autorstwa trzech dawnych publicystów „Piłki Nożnej”: Waldemara Łodzińskiego (WL) (cykl pt. *Rzut z autu* – uwzględniłem felietony z lat 1994–1998), Janusza Atlasa (JA) (cykl pt. *Sytuacje podbramkowe* – uwzględniłem felietony z lat 2002–2007) oraz Leszka Jezierskiego (LJ) (cykl pt. *Bez retuszu* – uwzględniłem felietony z lat 2002–2003). W obrębie podejmowanej przez autorów tematyki znalazły miejsce między innymi: korupcja w polskim i światowym futbolu, bezpieczeństwo na stadionach, etyka zawodowa piłkarza.

Niniejszy artykuł wpisuje się zatem w stylistyczne i genologiczne badania nad językiem publicystyki. Moim celem stało się pokazanie, że tak samo jak wielowymiarowy i niebanalny jest świat sportu i piłki nożnej, oryginalny jest również sposób ujęcia tych kwestii oraz stosowany przez publicystów język. Język felietonu jawi się bowiem jako otwarty na nadzwyczaj różnorodne odmiany, konstrukcje i style, niemniej w praktyce poszczególni felietoniści decydują się na wykorzystanie wybranych, niektórych tylko środków, które uznają za szczególnie przydatne dla wyrażenia ich postaw, czyli mocno sfunkcjonalizowane. Na tle opisanych w literaturze przedmiotu, charakterystycznych dla felietonistów praktyk stylistycznych, w obrębie zgromadzonego materiału badawczego chciałbym wyróżnić interesujące, prawdziwie wyjątkowe zabiegi językowo-stylistyczne. W celu zaprezentowania tej wyjątkowości posłużę się kilkudziesięcioma przykładami (będą to fragmenty tekstów prasowych – wszystkie pochodzą z korpusów felietonów, tytułów publikacji w niniejszym tekście nie uwzględniam), jednakże ze względu na bogactwo zgromadzonego materiału nie będę w stanie obszerniej zilustrować wszystkich dostrzeżonych zjawisk. Niektóre z nich zostaną więc przeze mnie tylko zasygnalizowane.

W pierwszej kolejności przytoczę fragmenty wybranych felietonów, w których publicyści aktywizują czytelnika poprzez wprowadzenie w obrębie wypowiedzi osobliwej konstrukcji składniowej:

Zatem zapowiada się kolejny polski dziwoląg. Cała Europa znowu z podziwem będzie patrzeć na nasz kraj, gdzie być może drugoligowa drużyna zagra w Pucharze UEFA. Obawiam się, że taka sytuacja może się powtarzać, jeśli nie zreformujemy rozgrywek o Puchar Polski. Może sytuację uzdrowią większe

stawki za zwycięstwa? A może zakaz wystawiania rezerw? (LJ, *Druga liga do Europy*, 2003, nr 17, s. 8).

Najwyższa komisja odwoławcza PZPN darowała pięćdziesiąt procent kary nałożonej na Tomasza Kielbowicza, który już mógł wystąpić w wygranym meczu z Lechem. Być może wzór z naszej łaskawości winna wziąć UEFA i darować Pavlowi Nedvedowi z Juventusu karę obowiązującą na finał Ligi Mistrzów. No bo chyba najlepszemu zawodnikowi sezonu należy się występ w takim meczu? (LJ, *Trenerzy są irytujący*, 2003, nr 21, s. 8).

Generalizując – piłkarska TVP nadal rozczarowuje. A szkoda, bo skoro się w innych telewizjach udało, to czemu akurat na Woronicza 17 – nie? Czyżby fatalny genius loci? (JA, *Szklani goście*, 2003, nr 8, s. 39).

Z piłkarzami łączy go [Mateusza Borka – znanego dziennikarza sportowego] nie tylko wspólna pasja, ale także to, co się nazywa więzią pokoleniową. On i oni (bo nie tylko „Świerszcz”, ale także „Mario” Piekarski i nawet „Super-Mario” Czerkawski) mają wspólne zainteresowania odnośnie mody na ciuchy i czupryny (żelik!), rozrywki, upodobań do gadżetów małych (zegarki) i dużych (samochody). (JA, *Koncert na dwa świerszcze*, 2003, nr 7, s. 39).

Japonia oraz Korea Południowa [...] występowały na własnych śmiecicach (przepraszam: na pięknych, nowoczesnych obiektach), niesione dopingiem rodaków, ale – jak powiedział kiedyś kolumbijski trener Francisco Maturana, „publiczność nie wygrywa meczów”. (LJ, *Wschody i zachody*, 2002, nr 27, s. 8; felieton opublikowany po zakończeniu mundialu w Korei i Japonii).

Wystarczy obejrzeć choćby kilka spotkań naszej ekstraklasy, żeby stwierdzić, iż najbardziej brakuje w niej... piłkarzy. (WL, *Cel – rok 2005*, 1995, nr 5, s. 28-29).

[W polskiej lidze] jest paru potentatów: Wisła, Amica, Dyskobolia i... to już chyba koniec. (JA, *Cyrk krajowy*, 2003, nr 9, s. 39).

Jak już wcześniej zaznaczyłem, w przypadku zacytowanych fragmentów autorzy wyzyskują syntaktyczny poziom języka. Wykorzystane środki – oprócz wspomnianego już aktywizowania odbiorcy – pomagają nie tylko w zasygnalizowaniu stanowisk publicystów, ale niekiedy wpływają także na określone zachowania i postawy sportowców, działaczy czy przedstawicieli mediów. W powyższym zestawie mamy zatem pytania retoryczne (trzy pierwsze przykłady), skłaniające do refleksji i z pewnością prowokujące do dyskusji na określone tematy. Uwagę czytelnika skutecznie zatrzymują także ubarwiające wypowiedź parentezy (dwa środkowe cytaty), świadczące przy tym o poczuciu humoru ich autorów. Zaprezentowane na końcu

zdania przerwane stanowią z kolei interesujący element zaskoczenia, nierzadko stając się jednocześnie nośnikami kpiny lub ironii, kierowanej przeważnie w stronę zawodowych piłkarzy, a konkretniej prezentowanego przez nich poziomu sportowego. W analizowanych felietonach nie brakuje ponadto przykładów umiejętnego wykorzystania innych pomysłowych konstrukcji składniowych, w tym eksklamacji czy zdań urwanych. Z kolei w obrębie tytułów spotkać można zabiegi związane z wprowadzeniem inwersyjnego szyku składników oraz paralelizmu składniowego.

Uwzględnieni w artykule felietoniści często decydują się również na eksperymenty językowe na poziomie leksyki. Ich teksty zawierają zatem przykłady wykorzystania neologizmów, okazjonalizmów, kolokwializmów czy zapożyczeń. Nie stronią także od wprowadzania metafory, wraz ze wszelkimi jej odmianami. Stąd w analizowanych wypowiedziach obecność licznych metonimii, animizacji, personifikacji czy hiperbol. Szczególnie charakterystyczny jest tu jednak jeszcze inny środek stylistyczny, mianowicie często wykorzystywana w utworach poetyckich peryfraza. W obrębie interesujących mnie tekstów publicystycznych spełnia ona szczególne zadania. Bowiem nie tylko sprawia, że felietony stają się ciekawsze i o wiele przyjemniejsze w odbiorze. Za pomocą atrakcyjnej stylistycznie konstrukcji peryfrastycznej autor jest również w stanie w oryginalny sposób przemycić w tekście swoje osobiste odczucie na temat określonej osoby, instytucji, wydarzenia czy zjawiska:

Piłkarze jako „wyjadacze boiskowej trawy” (LJ, *Dziwna ekonomia*, 2003, nr 3, s. 8).

Utalentowani lub dobrze wyszkoleni piłkarze jako „futbolowa sól tej ziemi” lub „sól naszego futbolu” (JA, *Pyry; Po wyroku*, 2003, nr 33 i 40, s. 39).

Piłkarscy działacze i menedżerowie jako „transferowi rabusie” (WL, *Wciąż w odwrocie*, 1994, nr 32, s. 9) lub „handlarze piłkarskim mięsem” (WL, *Prawo i pięść*, 1995, nr 33, s. 28).

Sędziowie jako „panowie w czerni” (LJ, *Wschody i zachody*, 2002, nr 27, s. 8).

Działacze FIFA i UEFA jako „strażnicy czystości reguł gry” (WL, *Strażnicy interesu*, 1995, nr 36, s. 28).

Karta zawodnicza jako „jedyny atrybut klubów, coś jakby czek ostatecznie rozwiązujący wszelkie zobowiązania” (LJ, *Karta jak czek*, 2003, nr 5, s. 8).

Wydział Dyscypliny PZPN jako „komórka karząca w polskim futbolu” (JA, *Zabawa w masakrę*, 2007, nr 12, s. 47).

PZPN i jego działacze jako:

- „znani chociaż niekoniecznie lubiani konkretni ludzie” (JA, *Kajam się*, 2003, nr 24, s. 39);
- „mózgowcy z Alej Ujazdowskich 22” (WL, *Kraina paradoksów*, 1995, nr 6, s. 28-29);
- „firma z ulicy Miodowej 1” (JA, *O szybki powrót na ziemię*, 2002, nr 24, s. 47);
- „uzdrowiciele polskiego futbolu” (JA, *Trzy po trzy*, 2007, nr 16, s. 47);
- „dinozaury z pezetpeenowskiego parku jurajskiego” (WL, *Domino brudnych nóg*, 1995, nr 10, s. 28).

Użyta w odpowiednim kontekście peryfrazą staje się zatem narzędziem ironii lub ostrej krytyki, pomaga ośmieszyć czyjeś zachowanie i obnażyć konkretne błędy (pojawiają się także pochwały, aczkolwiek jest to o wiele rzadsze zjawisko). Ze względu na chęć uniknięcia ewentualnych kłopotów natury prawnej lub obyczajowej felietoniści sportowi regularnie posługują się ponadto peryfrazą eufemistyczną. Niestety, wyjątkowe bogactwo materiałowe nie pozwala mi na szersze omówienie tej kwestii.

Wypowiedź felietonową w wysokim stopniu uatrakcyjniają także różnorodne nawiązania intertekstualne. W tekstach Jezierskiego, Łodzińskiego czy Atlasa nie mogło zatem zabraknąć aluzji do powszechnie znanych przysłów i powiedzeń:

Jedna rozwikłana afery cudu nie czyni (JA, *W krainie bajek*, 2003, nr 31, s. 39; nawiązanie do przysłowia *Jedna jaskółka wiosny nie czyni*).

Czy się stoi czy się leży, za kontrakcik się należy (WL, *Gdzie ten kapitalizm?*, 1994, nr 37, s. 9; aluzja do powiedzenia *Czy się stoi czy się leży, dwa tysiące się należy*, kojarzonego z czasami PRL).

Nie kota, ale piłkarza sprzedaje się w worku (JA, *Codziennie Niedzielan*, 2003, nr 51/52, s. 79; aluzja do powiedzenia *kupować/targować kota w worku*, tekst dotyczy transferu ówczesnego reprezentanta Polski, Andrzeja Niedzielana do klubu z Holandii).

Łaska PZPN na pstrym koniu jeździ (WL, *Spółka „Reprezentacja”*, 1995, nr 49, s. 28; aluzja do powiedzenia *Łaska pańska na pstrym koniu jeździ*).

Kto szyldem wojuje, ten od szyldu ginie (WL, *Złota drużyna*, 1998 nr 19, s. 3; nawiązanie do przysłowia o proweniencji biblijnej *Kto mieczem wojuje, (ten) od miecza ginie*; w tekście stanowi aluzję do ewentualnej „zmiany szyldu” polskiej reprezentacji młodzieżowej).

Działacze łódzkiego Widzewa [...] po otrzymaniu licencji na pierwszoligowe występy nie zamienili się w słup soli tylko dlatego, że przeszkodził im upał (JA, *W krainie bajek*, 2003, nr 31, s. 39; żartobliwe odwołanie do biblizmu *zamienić się w słup soli*).

Przytoczone przykłady świadczą o dużej kreatywności językowo-stylistycznej, jak również pomysłowości i poczuciu humoru felietonistów „Piłki Nożnej”. Co więcej, podobne sformułowania są stosunkowo łatwo zapamiętywane przez odbiorcę, a co za tym idzie, w pamięć zapadają jednocześnie wysuwane przez publicystów spostrzeżenia i apele.

Osobną grupę wykorzystywanych środków stanowią nawiązania do tekstów dzieł literackich, filmowych czy muzycznych, jak również sloganów politycznych i reklamowych:

Wiem z doświadczenia, bo tam byłem, miód i wino piłem. (JA, *Plujek*, 2003, nr 23, s. 39; aluzja do fragmentu XII księgi *Pana Tadeusza* (*I ja tam z gośćmi byłem, miód i wino piłem*); fragment felietonu odnosi się do sposobu spędzania wolnego czasu przez kadrowiczów Janusza Wójcika).

Mnie strzelać nie kazano! (JA, *Kajam się*, 2003, nr 24, s. 39; nawiązanie do tekstu reauty Orдона Adama Mickiewicza (*Nam strzelać nie kazano*); w cytowanym felietonie Janusz Atlas zapowiada zaprzestanie zbyt ostrej krytyki w stosunku do selekcjonera kadry, Pawła Janasa).

Pojedziemy, zobaczymy, zwyciężymy! (JA, *Fatamorgana*, 2003, nr 37, s. 39; aluzja do frazeologizmu historycznego – słynnych słów Juliusza Cezara *Veni, vidi, vici* (*przybyłem, zobaczyłem, zwyciężyłem*); Atlas odnosi się do mającego się odbyć w Budapeszcie meczu Węgry-Polska).

Mateusz B. [Borek] jest obecnie bez wątpienia najbardziej dynamicznym piłkarskim komentatorem. On autentycznie kocha swoją robotę, co widać, słysząc i czuć. (JA, *Koncert na dwa świerszcze*, 2003, nr 7, s. 39; cytowany fragment zawiera odwołanie do słów piosenki pt. *Jestem z miasta* Elektrycznych gitar – *Jestem z miasta, to widać, słysząc i czuć*)).

Gdzie ci mężczyźni, gdzie ci herosi? Gdzie ministrowie?! (LJ, *Paranoja w gabinetach*, 2003, nr 6, s. 8; aluzja do słów piosenki Danuty Rinn *Gdzie ci mężczyźni?*).

Zawartość Wisły w Wiśle pozostawia nieustannie [...] wiele do życzenia (JA, *Zawartość Wisły w Wiśle*, 2003, nr 19, s. 39; prawdopodobnie aluzja do słów bohatera filmu *Poszukiwany, poszukiwana* Stanisława Barei: *zawartość cukru w cukrze*).

Proletariusze, nie łączcie się z grabarzem (JA, *Łowca Widzewa*, 2003, nr 28, s. 39; nawiązanie do jednego z najsłynniejszych fragmentów *Manifestu Komunistycznego – Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!*). W tym kontekście odnosi się do osoby Witolda Skrzydlewskiego, nazywanego „ojcem chrzestnym polskiego nekrobiznesu”, przede wszystkim zaś do jego związków z Widzewem Łódź).

Polak [...] wszystko potrafi. Jednego dnia jest trenerem, drugiego menedżerem, a trzeciego dyrektorem (LJ, *Czarna seria*, 2003, nr 25, s. 8; ironiczne odwołanie do hasła *Polak potrafi* umieszczonego na placu budowy Huty Katowice).

Prawie w tym wypadku nie robi większej różnicy (JA, *Teraz Małocha*, 2007, nr 10, s. 47; nawiązanie do słów z reklamy piwa Żywiec – *Prawie robi wielką różnicę*); tekst felietonu odnosi się do abolicji, na zastosowanie której zdecydowali się – w związku z piłkarską aferą korupcyjną – wrocławscy prokuratorzy. Problem w tym, że z możliwości „dobrowolnego wyznania grzechów” skorzystał tylko jeden piłkarz, a więc „prawie nikt”).

Obecność licznych, w dodatku nieszablonowych odwołań do znanych i cenionych tekstów kultury sprawia, że czytelnik postrzega felietonistę jako człowieka czytanego i wykształconego, a przede wszystkim obeznanego nie tylko w tematyce „czysto” sportowej. To z kolei powoduje, że zawarte w publikacji spostrzeżenia i poglądy wydają się odbiorcy w większym stopniu wiarygodne. Teksty, w których słowa czy postacie znane z kultowych powieści, filmów czy piosenek zostały w oryginalny sposób przywołane w celu skomentowania aktualnej sytuacji w świecie sportu, automatycznie stają się czytelnikowi bliższe. Podobnie dzieje się w przypadku wprowadzania sloganów reklamowych i politycznych. Z jednej strony oryginalne interpretacje powszechnie znanych (a nierzadko i lubianych) haseł pozwalają bowiem na silniejsze zaakcentowanie wysuwanych w tekście felietonu tez. Z drugiej zaś uwidaczniający się w takich sytuacjach warsztat pisarski autora, połączony ze znajomością lubianych i na co dzień przywoływanymi kwestii (głównie z reklam) również nie umyka uwadze czytelnika. Publicysta, który daje się poznać jako osoba której wiadomości i kompetencje nie ograniczają się do jednej tylko dziedziny ma zatem ogromną szansę, żeby zyskać uznanie i sympatię w oczach szerszego grona odbiorców.

Publicyści „Piłki Nożnej” często decydują się także na stylizację felietonu (w całości lub we fragmentach) na określony gatunek wypowiedzi. Mówimy wtedy o zastosowaniu przez autora adaptacji gatunkowej: globalnej (gdy kształt obcego gatunku przybiera całość wypowiedzi) lub cząstkowej (w sytuacji kiedy wystylizowany został jedynie fragment felietonu) (Wojtak 2004, 211-212). Poniżej zamieszczam

fragment publikacji, w której felietonista nadaje obszernemu segmentowi swojej wypowiedzi kształt przemówienia wygłaszanego pod adresem przedstawicieli środowisk kibicowskich. W tym przypadku adresaci „wystąpienia” skojarzeni zostali z wodzami tubylczych plemion:

[...] Mili panowie, rozumiem, że możecie mieć w głębokim poważaniu kluby, którym kibicujecie, że wam dynda, czy po kolejnej zadymie zawieszą rozgrywki ligowe, albo rozpirzą na cztery wiatry cały ten pezetpeen. Mam jednak nadzieję, że nie jest wam obojętne życie i zdrowie waszych głupiutkich na ogół, bo małoletnich „podkomendnych”. Może nikt wam tego jeszcze nie uświadomił, ale stając na czele jakiejś grupy, bierze się na swoje barki ogromną odpowiedzialność. Nie przed prawem, kochani, wiem przecież, że w tym względzie jesteście „kryci”, że mogą wam „naskoczyć”.

Kłopot w tym, że jeśli nie powstrzymacie swoich „wojowników”, rząd wyśle przeciwko nim całą „kawalerię”. I żeby było jasne, nie będzie sobie zawracał głowy szczegółami, tylko każe spalić i zaorać całą prerię, a więc mówiąc prosto – razem z wami zniszczy polską piłkę nożną. Ja wiem, że będziecie walczyć. Indianie też walczyli. Ale to nie ten czas, nie ta skala i nie ta powieść. Jeśli nic nie zrobicie, w końcu poleje się krew. Nie zmyjecie jej łatwo ze swych sumień. Bycie wodzem ma swoją cenę. Właśnie taką. Chcecie ją zapłacić? (WL, *Do wodzów kiboli*, 1998, nr 14, s. 3).

Poprzez wprowadzenie interesującej stylizacji gatunkowej felietonista nie tylko w niecodzienny sposób komentuje zastaną sytuację w określonym środowisku, ale wysuwa też własne propozycje zmian. Jego celem jest przede wszystkim wpłynięcie na zmianę zachowania pewnej części społeczeństwa, a w konsekwencji zahamowanie tendencji mogących doprowadzić nawet do upadku rodzimego futbolu. Niniejszy przykład nie jest oczywiście jedynym, w którym dziennikarz popularnego wśród kibiców tygodnika sportowego zdecydował się na wystylizowanie tekstu na obcą formę gatunkową. Na stronach „Piłki Nożnej” odnaleźć można bowiem liczne felietony, których twórcy swobodnie nawiązują do struktury różnorodnych tekstów użytkowych (zagadka, piosenka, ogłoszenie, instrukcja, apel, hasło słownikowe), innych gatunków prasowych (wzmianka, reportaż, wywiad, list do redakcji, nekrolog), a także form wypowiedzi literackich (opowiadanie, wiersz, bajka, baśń). W zdecydowanej większości przypadków adaptacje te stanowią doskonałe narzędzie aktywizacji odbiorcy, służą także naświetleniu i skomentowaniu licznych problemów spędzających sen z powiek miłośnikom polskiej piłki nożnej.

Za sprawą oryginalnych metafor, stylizacji, wtrąceń czy zestawień, felietoniści „Piłki Nożnej” uzyskują zatem efekt wyolbrzymienia, przejaskrawienia i kontrastu. W tekstach wszechobecny jest przy tym sarkazm oraz kpina, znaczna część przedstawionych zabiegów ma charakter ironiczny i prześmiewczy. W niektórych wypadkach autorzy sięgają też po charakterystyczne konstrukcje składniowe: pytania retoryczne, formy rozkaznikowe, eksklamacje, zdania przerwane i urwane. W zależności od kontekstu, chcą w ten sposób bezpośrednio wpłynąć na zmianę określonych postaw i zachowań, innym razem pragną po prostu wyrazić swoje emocje albo też próbują skłonić czytelników do refleksji. Celnym zabiegiem są także odwołania do powszechnie znanych tekstów kultury, które sprawiają, że przemycane w felietonie myśli i postulaty są łatwiej wychwytywane i zapamiętywane przez odbiorców.

Jak już wcześniej wspominałem, wyjątkowe bogactwo zgromadzonego materiału uniemożliwiło mi zaprezentowanie w tekście artykułu wszystkich zjawisk językowych charakterystycznych dla omawianych publikacji prasowych. W obrębie analizowanego materiału badawczego odnaleźć można bowiem także wyróżnienia graficzne, pomysłowe animizacje i personifikacje, neologizmy i okazjonalizmy, niecodzienne porównania czy adaptacje innych gatunków prasowych oraz literackich. Na każdym niemal poziomie języka (fonicznym, składniowym, leksykalnym) wybrani przeze mnie autorzy jawią się jako felietoniści nadzwyczaj kreatywni i pełni inwencji.

W twórczości Łodzińskiego, Jezierskiego czy Atlasa nie chodzi jednak wyłącznie o eksponowanie własnego warsztatu felietonistycznego ani też jedynie o próbę przyciągnięcia jak największej liczby czytelników (mam tu na myśli aspekt *stricte* komercyjny). Swoją pomysłowość, erudycję i „lekkie pióro” wykorzystują w większym stopniu w celu zasygnalizowania pewnych – istotnych z ich punktu widzenia – problemów doskwierających nie tylko polskiemu sportowi, ale nierzadko po prostu społeczeństwu polskiemu lat dziewięćdziesiątych i pierwszej dekady XXI wieku. Zaprezentowane w artykule zabiegi językowo-stylistyczne są przez autorów wykorzystywane zarówno w celu analizy, jak i komentowania zastanej rzeczywistości futbolowej. Służą one krytyce (niekiedy subtelnej, czasem bezpośredniej i zdecydowanej) określonych sytuacji, postaw i zachowań zaobserwowanych w polskim środowisku piłkarskim. Jednocześnie w tekstach pojawiają się próby znalezienia recepty, sugerowanie rozwiązań wskazanych wcześniej problemów.

Za pomocą specyficznej, na pierwszy rzut oka lekkiej formy felietonu, publicyści „Piłki Nożnej” przemycają zatem własny ogląd rzeczywistości. Publikowane w obrębie cykli teksty ilustrują ich – często bardzo odważne – poglądy dotyczące zjawisk zaobserwowanych w środowisku zawodowych piłkarzy, szkoleniowców

czy arbitrów. W felietonach nie brakuje też prób nakłonienia odbiorców do refleksji na określone tematy, ważne nie tylko dla miłośników krajowej piłki nożnej. Jednocześnie zaobserwować można przypadki stosowania perswazji w celu skłonienia wybranych przedstawicieli polskiej piłki do podjęcia konkretnych działań mających na celu poprawę zastanej rzeczywistości futbolowej po 1989 roku.

Bibliografia

- Chudziński, E. (2000). *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku* [w:] Z. Bauer i E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*. Kraków: Universitas.
- Fras, J. (1999). *Dziennikarski warsztat językowy*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Niczyperowicz, A. (2001). *Felieton piękny pasożyt* [w:] A. Niczyperowicz (red.), *Dziennikarstwo od kuchni*. Poznań: „TS”.
- Niczyperowicz, A. (1996). *Przepis na felieton* [w:] A. Niczyperowicz (red.), *Abecadło dziennikarza*. Poznań: „Kontekst”.
- Ostrowski, A. (2003). *Dziennikarstwo sportowe*. Wrocław: Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Pisarek, W. (2011). *Nowa retoryka dziennikarska*. Kraków: Universitas.
- Stasiński, P. (1982). *Poetyka i pragmatyka felietonu*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wojtak, M. (2004). *Gatunki prasowe*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Summary

Language of sports publicism – columns from the “Piłka Nożna” weekly

The purpose of the present article is to fill up some kind of gap in research in the field of media studies by characterising writing of selected columnists publishing in a sports weekly „Piłka Nożna” at different moments in time. The text contains general conclusions from linguistic analysis of texts written by selected columnists publishing in the mentioned sports magazine during the past dozen years. Columns of Janusz Atlas, Waldemar Łodziński and Leszek Jezierski were covered. That choice was caused by visibility of highly mastered column’s form in those publicists’ texts and by their originality – seen not only in presented approach and viewpoint but also in form, language and the way of presenting the subject.



Monika Jabłońska Uniwersytet Warszawski

Analiza wariantów analitycznych polskich konstrukcji narzędnikowych pochodzących z Narodowego Korpusu Języka Polskiego

Słowa kluczowe: konstrukcja syntetyczna, analityczna, łączliwość, wariant, przypadek

Keywords: synthetic construction, design analytical connectivity, a variant, case

Wstęp

W języku polskim widoczna jest ostatnio spora liczba konstrukcji analitycznych, które powstają jako przekształcenie połączeń syntetycznych np.:

zainteresowany czymś → *zainteresowany w czymś*

przejąć coś → *przejąć przez coś*

dowództwo czegoś → *dowództwo nad czymś*.

Tendencja do zastępowania związków syntetycznych przez analityczne była przedmiotem zainteresowania wielu językoznawców. Jako pierwszy opisał ją Jan Bystroń (Bystroń 1893) pod koniec XIX w. W późniejszym czasie zagadnieniem tym zajmowało się wielu autorów (por. m.in. Anusiewicz 1978; Brodowska 1955; Buttler 1962, 1966, 1967, 1970, 1976; Doroszewski 1968; Gawroński 1922; Klemensiewicz 1963; Pisarkowa 1973; Szober 1935, 1937). Wszyscy wymienieni autorzy traktowali formę analityczną jako wtórną w stosunku do syntetycznej.

Dziś wiele analityzmów, które kiedyś były uznawane za niezgodne z normą, weszło do systemu językowego, zastępując konstrukcje syntetyczne, np. dawne *pytać czegoś* przeszło w *pytać o coś*¹. Ciągłe jednak powstają nowe konstrukcje analityczne, które są używane w tekstach współczesnych jako warianty syntetycznych połączeń rzeczownika w przypadku zależnym. Te nowe analityzmy są wymieniane

1 Por. m.in. zwraca na to uwagę D. Buttler (Buttler 1976, 29).

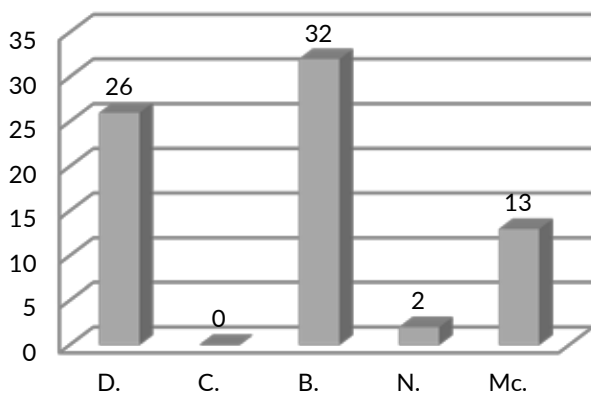
w wydawnictwach poprawnościowych jako niezgodne z normą, chociaż pojawiają się często w wypowiedziach współczesnych Polaków, także z wykształceniem polonistycznym².

W artykule zajmę się tylko niewielką ich częścią – tymi, które są używane jako warianty syntetycznych połączeń narzędnikowych.

Analiza materiału

Materiał, który został poddany analizie, to 73 narzędnikowe konstrukcje syntetyczne, mające warianty analityczne we współczesnej polszczyźnie. Omawiane konstrukcje syntetyczne to połączenia rzeczownika, czasownika lub przymiotnika z rzeczownikiem w narzędniku, np. *ozdabiać czymś, zainteresowanie czymś* oraz ich odpowiedniki analityczne, którymi są połączenia rzeczownika, czasownika bądź przymiotnika z przyimkiem i rzeczownikiem w przypadku zależnym, np. **ozdabiać w coś, *zainteresowanie dla czegoś*.

Ilustruje to poniższy wykres, na którym podano liczbę analizowanych w artykule syntetycznych konstrukcji narzędnikowych. Zostały one podzielone na pięć grup ze względu na wartość kategorii przypadku ich wariantu analitycznego.



Wykres 1. Warianty analityczne konstrukcji narzędnikowych

² W analizowanym materiale część konstrukcji pochodzi z tekstów literackich oraz wypowiedzi nauczycieli. Konstrukcje analityczne występujące w hasłach słownikowych, które weszły na stałe do systemu, są rejestrowane przez słowniki języka polskiego, np. SWJP, ISJP. Wymieniają je także autorzy podręczników do leksykologii i kultury języka (por. m.in. D. Buttler, H. Jadacka, A. Markowski).

Najwięcej, bo 32 połączenia syntetyczne, mają wariant analityczny z biernikiem, np. *obdarzać czymś* → **obdarzać w coś*. 26 konstrukcji współwystępuje z wariantem analitycznym z dopełniaczem, np. *zainteresowanie czymś* → **zainteresowanie dla czegoś*. 12 połączeń jest używanych zamiennie z formą przyimkową z miejscownikiem, np. *podróż czymś* → **podróż na czymś*. 2 konstrukcje mają wariant analityczny z narzędnikiem, np. *przeplatać czymś* → **przeplatać z czymś*. Brakuje natomiast wariantów analitycznych z celownikiem, czego przyczyną może być niewielka liczba przyimków rządzących celownikiem (por. m.in. *ku, przeciw, wbrew*).

Wszystkie analizowane konstrukcje analityczne są niepoprawne według rozstrzygnięć współczesnych słowników poprawnej polszczyzny (WSPP; Miodek 2002) oraz poradników (Markowski 2003; Jadacka 2008). Tam, gdzie powyższe publikacje okazały się niewystarczające, niezgodność z normą określano w przypadku braku tych połączeń we współczesnych słownikach języka polskiego (USJP, ISJP). Rozpowszechnienie analizowanych konstrukcji analitycznych stwierdzono na podstawie ich obecności w Narodowym Korpusie Języka Polskiego³.

Analizowany materiał został podzielony na 7 grup według kryterium semantycznego. Dokładnej analizie semantycznej poddano jedną bądź dwie pary konstrukcji z każdej grupy⁴ – te, których liczba poświadczeń w NKJP była największa.

Konstrukcje o znaczeniu 'chwalić się czymś'

Do tej grupy należą takie pary połączeń syntetycznych i analitycznych jak:

Chęłpić się kimś/czymś → **chęłpić się z kogoś/czegoś*

Przechwalać się czymś → **przechwalać się z czegoś*

Pysznąć się kimś/czymś → **pysznąć się z kogoś/czegoś*

Szczyścić się czymś → **szczyścić się z czegoś*

Spośród podanych konstrukcji analitycznych tylko jedna jest faktycznie używana przez mówiących – **szczyścić się z czegoś*. Pozostałe połączenia zostały odnotowane przez WSPP jako niepoprawne, jednak nie pojawiają się w NKJP. Stąd analiza została ograniczona do pary konstrukcji *szczyścić się czymś* i **szczyścić się z czegoś*.

Jako składnik podrzędny obu połączeń występują takie rzeczowniki jak: *posiadanie, tradycja* oraz zaimek rzeczowny *to*, np.:

[1.1a] **Klasztor szczyści się z posiadania zasobnej biblioteki (...)*. (NKJP)

3 Analizowane konstrukcje pochodzą z artykułów prasowych, internetowych, tekstów radiowych, telewizyjnych, oraz zasłyszanych rozmów z lat 2010–2012.

4 W wypadku dużego zróżnicowania połączeń w obrębie grupy.

[1.1s] *Dzisiaj świat szczyci się posiadaniem głowic jądrowych i termojądrowych.* (NKJP)

Istnieje też pewna grupa wyrazów, które wchodzą tylko w skład połączeń syntetycznych, tj. *historia* (58)⁵, *pochodzenie* (37), *rodowód* (21), *herb* (6), *sprawność* (4), *utworzenie* (3), *wskaźniki* (3), *coś* (3), *zachowanie czegoś* (2), *loki* (1), *manieri* (1), np.:

[1.2s] *Miejscowość szczyćca się piękną historią świetnie się rozwija.* (NKJP),

oraz grupa rzeczowników wchodzących w skład konstrukcji analitycznej, tj. *autofokus*, *egzamin*, *profesja*, *przyjęcie do Unii*, *występy*. Rzeczowniki te jednak mają tylko po jednym poświadczeniu w NKJP, np.:

[1.2a] **Szczyćmy się z przyjęcia do Unii i z jaką twarzą idziemy.* (NKJP)

[1.3a] **Szczyć się z występów amerykańskiego skrzypka Kennedy'ego (...).* (NKJP)

Analiza przykładów użycia konstrukcji przyimkowej w NKJP pokazuje, że czasownik *szczyć się* przechodzi z pola znaczeniowego 'chwalić się czymś' do pola 'być dumnym z czegoś' lub 'cieszyć się z czegoś'.

Podsumowując, połączenia *szczyć się czymś* i **szczyć się z czegoś* występują w NKJP zamiennie w znaczeniach 'chwalić się czymś' oraz 'być dumnym z czegoś'. Jednak pewne wyrazy mogą być jedynie składnikiem konstrukcji syntetycznej w znaczeniu 'chwalić się czymś' (por. m.in. *historia*, *pochodzenie*), inne – konstrukcji analitycznej (por. m.in. *autofokus*, *egzamin*).

Konstrukcje o znaczeniu 'wyrażać pozytywny stan wyglądem lub postawą'

W grupie tej znajdują się trzy pary konstrukcji z czasownikiem:

Mienić się czymś → **mienić się od czegoś*

Promienieć czymś → **promienieć z czegoś* / **promienieć od czegoś*

Jarzyć się czymś (o oczach) → **jarzyć się od czegoś* / **jarzyć się z czegoś*

Spośród konstrukcji analitycznych tylko **jarzyć się od czegoś* i **jarzyć się z czegoś* nie występują w analizowanych tekstach (NKJP, Google). Dokładniejszej analizie została poddana para konstrukcji *promienieć czymś* i **promienieć z czegoś*, np.:

[2.1a] **Ich córka Chelsea promieniała z radości.* (NKJP)

[2.1s] *Chłopak promieniał radością.* (NKJP)

Analiza przykładów z NKJP pokazuje, że konstrukcja syntetyczna ma większą łączliwość. Przyłącza rzeczowniki oznaczające emocje, np.: *radość* (66), *szczęście* (46), postawy, np. *optymizm* (6), *pewność siebie* (2) oraz wygląd, np. *blask* (20), *zdrowie* (7). Z kolei w skład połączenia analitycznego wchodzi tylko nazwy emocji, np. *radość* (41), *szczęście* (69).

5 Wartość w nawiasie oznacza liczbę wystąpień danego słowa w NKJP.

Konstrukcja analityczna może być traktowana jako skrót dłuższego połączenia *promienieć z powodu czegoś*. Może być również tak, że czasownik *promienieć* przechodzi z pola semantycznego ‘wyrażać pozytywny stan wyglądem lub postawą’ do pola ‘nie posiadać się z czegoś’.

Podsumowując, w analizowanych przykładach pochodzących z NKJP zwrot analityczny przyłącza tylko rzeczowniki oznaczające emocje, ponieważ czasownik *promienieć* wchodzi w pole semantyczne ‘nie posiadać się z czegoś’. Konstrukcja syntetyczna posiada znacznie większy zakres przyłączanych wyrazów. Rzeczowniki te mogą oznaczać nazwy emocji, postaw i wyglądu.

Konstrukcje oznaczające ‘przemieszczanie się czymś’

Grupa ta jest reprezentowana przez następujące pary połączeń z czasownikiem:

Jeździć samochodem → **jeździć na samochodzie /jeździć w samochodzie*

Jechać samochodem → **jechać na samochodzie /jechać w samochodzie*

Płynąć okrętem → **płynąć na okręcie*

Pływać okrętem → **pływać na okręcie*

Podróżować samochodem → **podróżować na samochodzie*

Rozbijać się czymś → **rozbijać się na czymś*

Dokładniejszej analizie została poddana para konstrukcji *jeździć samochodem* i **jeździć na samochodzie*.

Przykłady z NKJP pokazują, że konstrukcji analitycznej można użyć tylko przy pewnych ograniczeniach semantycznych – powiemy, że ktoś jeździ na samochodzie, jeśli jest kierowcą tego pojazdu (uczy się jeździć albo pracuje jako kierowca), np.:

[3.1a] **Kursant musi umieć jeździć na każdym samochodzie.* (NKJP)

[3.2a] **Jeździł na ciężarówkach – mówi chłopiec.* (NKJP)

Połączenie syntetyczne nie zawiera takiej informacji, co najlepiej ilustrują przykłady [3.1s] i [3.2s], w których zawarte są dodatkowe informacje wskazujące, że agens występuje w roli kierowcy, np.:

[3.1s] *Kto umie jeździć samochodem, umie myśleć.* (NKJP)

[3.2s] *Był kierowcą, jeździł ciężarówkami i samochodami terenowymi.* (NKJP)

Konstrukcja analityczna może być kalką z języka rosyjskiego. Z drugiej strony może być ona wynikiem przejścia czasownika z pola semantycznego ‘jeździć czymś’ do pola, które nazwane zostanie ogólnie ‘robić coś na czymś’, np. *robić na drutach*, *pisać na komputerze*.

Analiza przykładów z NKJP pokazuje, że konstrukcja analityczna odznacza się większą precyzją znaczeniową niż połączenie syntetyczne. W przypadku zwrotu

jechać samochodem nie można stwierdzić, czy wykonawca czynności jest kierowcą, czy pasażerem.

Konstrukcje o znaczeniu ‘mianować kogoś kimś’

W grupie tej znalazły się takie pary zwrotów jak:

Mianować kimś → **mianować na kogoś*

Obwołać kimś → **obwołać na kogoś*

Dokładniejszej analizie została poddana para konstrukcji *mianować kimś* i **mianować na kogoś*. Jeśli chodzi o połączenie analityczne, za poprawne należy uznać zwroty *mianować na stanowisko kogoś* i *mianować na stopień jakiś*, np.:

[4.1a] *Lewicowy polityk i ekonomista, 59-letni Luigi Spavenda został mianowany na stanowisko ministra ds. budżetu.* (NKJP)

[4.2a] *Komendant Główny Policji mianował na stopień nadkomisarza Janusza Martyńskiego (...).* (NKJP)

Analiza syntaktyczna dotyczy połączeń, które ilustrują przykłady [4.1s] i [4.3a], tj.:

[4.1s] *Mógł mianować ministrem człowieka mądrego.* (NKJP)

[4.3a] **I kogo Prezydent Bush mianował na Ministra Finansów?* (NKJP)

W skład połączenia syntetycznego i analitycznego może wchodzić ta sama grupa rzeczowników. W wypadku połączenia syntetycznego każdy rzeczownik ma maksymalną liczbę poświadczeń w NKJP, tj. 101. Natomiast połączenie analityczne tych poświadczeń ma znacznie mniej, tj. *ambasador* (7), *arcybiskup* (11), *biskup* (16), *dyrektor* (19), *generał* (8), *komendant* (9), *minister* (10), *profesor* (9), *sekretarz* (7), *szeff* (36), *zastępca* (7).

[4.2s] *Teraz okazało się, że został mianowany szefem sekretariatu Izby Reprezentantów.* (NKJP)

[4.4a] **Feliks Sikora został mianowany na szefa starsządeckiej policji.* (NKJP)

Jednak istnieje niewielka grupa rzeczowników, które występują tylko jako część konstrukcji syntetycznej, tj. *drużynowy* (4), *nauczyciel* (8), *redaktor* (7), np.:

[4.3s] *W roku następnym został mianowany redaktorem „Przeglądu Katolickiego”.* (NKJP)

Konstrukcja **mianować na kogoś* może być odbierana jako skrót *mianować na stanowisko kogoś*. Możliwa jest też druga interpretacja nawiązująca do teorii pól znaczeniowych. Przyczyną powstania błędnego połączenia byłoby tu przejście czasownika z pola ‘mianować kimś’ do pola semantycznego ‘powołać na kogoś’ lub ‘desygnować na kogoś’.

Podsumowując, w analizowanych zdaniach z NKJP konstrukcja syntetyczna charakteryzuje się większą łączliwością niż analityczna. Trudno określić tu jakiegokolwiek różnicę znaczeniowe, ponieważ pola semantyczne ‘mianować kimś’ i ‘powołać na kogoś’ wydają się synonimiczne w świetle metodologii zastosowanej w tym artykule.

Wyrażenia o znaczeniu ‘zainteresowanie czymś’

Grupa ta jest reprezentowana przez wyrażenia, dla których członem nadrzędnym jest rzeczownik *zainteresowanie*:

Zainteresowanie czymś → **zainteresowanie dla czegoś*

Zainteresowanie czymś → **zainteresowanie do czegoś*

Zainteresowanie czymś → **zainteresowanie wobec czegoś*

Konstrukcja syntetyczna *zainteresowanie czymś* ma trzy warianty analityczne, z czego głębszej analizie zostały poddane dwa **zainteresowanie dla czegoś* i **zainteresowanie do czegoś*, np.:

[5.1s] *Córki nie przejawiają większego zainteresowania muzyką, ale kibicują tacie.* (NKJP)

[5.1a] **Chciałabym tą drogą zachęcić tych młodych, którzy mają chęć realizować wspólnie z nami swoje zainteresowanie do muzyki (...).* (NKJP)

[5.2a] **Zainteresowanie dla muzyki, dla literatury, dla malarstwa, czyli dla wszystkich sztuk, łączy się z miłością do kina (...).* (NKJP)

Największą różnorodnością przyłączanych rzeczowników oraz liczbą ich poświadczeń w korpusie NKJP odznacza się konstrukcja syntetyczna. Wyrażenia analityczne, poza niedużą grupą rzeczowników wspólnych dla obu z nich (por. m.in. *ja, muzyka, rysunek, rzeczy, sprawy, świat*), obsługują zupełnie inne słowa.

Przyczyną tego może być przejście konstrukcji syntetycznej w dwa różne pola znaczeniowe. W wypadku wyrażenia *zainteresowanie dla czegoś*, będzie to pole semantyczne ‘uwielbienie, entuzjazm dla czegoś’. Jeśli chodzi o wyrażenie *zainteresowanie do czegoś*, jest ono wynikiem przejścia konstrukcji syntetycznej w pole znaczeniowe ‘pociąg, skłonność do czegoś’.

W związku z tym połączenie *zainteresowanie dla czegoś* łączy się z takimi rzeczownikami i zaimkami jak *kultura* (3), *on* (1), *ona* (4), *psychologia* (2), np.:

[5.3a] *Któregoś dnia stracił zainteresowanie dla mnie i domu (...).* (NKJP)

Natomiast wyrażenie *zainteresowanie do czegoś* przyłącza takie rzeczowniki jak *giełda, kontrola, nauka, wszystkoi zarabianie*. Każdy rzeczownik ma zaledwie po jednym poświadczeniu w NKJP, np.:

[5.4a] *Z drugiej strony jednak widoczne jest, że Rosja straciła zainteresowanie do kontroli zbrojeń zarówno konwencjonalnych, jak nuklearnych.* (NKJP)

Podsumowując: w analizowanych przykładach z NKJP konstrukcja syntetyczna odznacza się najbardziej zróżnicowaną łączliwością, natomiast jej analityczne odpowiedniki, poza wspólną grupą przyłączanych wyrazów, łączą się z konkretną grupą rzeczowników inną dla połączeń *zainteresowanie do czegoś* i *zainteresowanie dla czegoś*. Jest to związane z przechodzeniem wyrażenia *zainteresowanie czymś* do różnych pól znaczeniowych, tj. ‘pociąg, skłonność do czegoś’ i ‘uwielbienie, entuzjazm dla czegoś’.

Konstrukcje oznaczające wyrażanie i przeżywanie emocji

Grupa ta jest bardzo zróżnicowana wewnątrz. Tworzą ją następujące pary konstrukcji:

Denerwować się czymś → **denerwować się o coś* / **denerwować się za coś*

Zdenerwować się czymś → **zdenerwować się o coś* / **zdenerwować się za coś*

Trapić się czymś → **trapić się o coś*

Usatysfakcjonować czymś → **usatysfakcjonować z czegoś*

Parsknąć śmiechem → **parsknąć ze śmiechu* / **parsknąć od śmiechu*

Parskać śmiechem → **parskać ze śmiechu* / **parskać od śmiechu*

Dokładniejszej analizie zostały poddane dwie pary konstrukcji z tej grupy. Pierwsza z nich dotyczy przyjemnych emocji, tj. *usatysfakcjonować czymś* i **usatysfakcjonować z czegoś*, druga – nieprzyjemnych, tj. *denerwować się czymś* z dwoma wariantami analitycznymi: **denerwować się o coś* i **denerwować się za coś*.

W pierwszej z par konstrukcja analityczna odznacza się bardziej różnorodną łączliwością, to znaczy przyłącza takie rzeczowniki, które nie pojawiają się jako składnik połączenia syntetycznego. Są to takie wyrazy, jak *debata*, *kontakt*, *likwidacja szkoły*, *odszkodowanie*, *pełnienie funkcji*, *podsumowanie*, *runda*, *tryb prac*, *zbliżenia*, *zwycięstwa*, np.:

[6.3a] **Jest pani usatysfakcjonowana z tej debaty?* (NKJP)

[6.4a] **Bo tu nie chodzi o to, by ktoś był usatysfakcjonowany z pełnienia funkcji* (...). (NKJP)

Z drugiej strony, w korpusie każdy z tych rzeczowników pojawia się tylko raz w kontekście. Przesunięcie znaczeniowe, które tu nastąpiło, uwarunkowane zostało przejściem imiesłowu tworzącego tę konstrukcję do pola semantycznego ‘zadowolony z czegoś’.

Jednak istnieje grupa wyrazów, które występują jako składnik obu konstrukcji: syntetycznej i analitycznej. Należą tu takie rzeczowniki jak *odpowiedź*, *wynik*, *poziom*, *postawa*, *wyrok* oraz zaimek *to* wprowadzający zdanie podrzędne, np.:

[6.1s] *Moja drużyna wyszła chyba usatysfakcjonowana tym, że jest w najlepszej szesnastce w Europie.* (NKJP)

[6.1a] **I bardzo jestem usatysfakcjonowany z tego, że tak postąpiłem (...).* (NKJP)

Okazuje się, że nie ma takiego rzeczownika, który byłby przyłączany przez wszystkie konstrukcje, dlatego przykłady będą różniły się między sobą:

[6.2s] *Kibice coraz bardziej denerwowali się tym, że nie zdążą na mecz.* (NKJP)

[6.2a] **On ciągle ją zbywał i denerwował się za to, chciał jak najbardziej zostać przy pogaństwie.* (NKJP)

[6.3a] **Młoda kobieta tuż przed ślubem denerwować się o swoją przyszłość.* (NKJP).

Dzieje się tak dlatego, że połączenia te różnicowały się semantycznie. *Denerwować się czymś* należy do pola semantycznego 'martwić się czymś'. Konstrukcje analityczne dotyczą zupełnie innych emocji; *denerwować się o coś* wchodzi w pole znaczeniowe 'bać się o coś', natomiast *denerwować się za coś* – w pole znaczeniowe 'być złym za coś'.

Podsumowując, w analizowanych przykładach zaczerpniętych z NKJP połączenia analityczne różnicowały się nie tylko syntaktycznie, ale również semantycznie z powodu przejścia czasownika *denerwować się* do innych pól znaczeniowych.

Konstrukcje o znaczeniu 'zdobić czymś'

Do tej grupy zaliczane są następujące pary połączeń:

Ozdabiać czymś → **ozdabiać w coś*

Ozdobić czymś → **ozdobić w coś*

Zdobić czymś → **zdobić w coś*

Dekorować czymś → **dekorować w coś*

Udekorować czymś → **udekorować w coś*

W grupie tej dokładniejszą analizą została objęta para zwrotów *zdobić czymś* i *zdobić w coś*. Zarówno konstrukcja syntetyczna, jak i analityczna przyłączają następujące rzeczowniki: *motywy*, *kwiaty*, *ornamenty*, *rzeźby*, *wzory*, *symbole*, np.:

[7.1s] *Tradycja zdobienia izb kwiatami w regionie krakowskim znana jest od dawna.* (NKJP)

[7.1a] *Kobiety noszą fioletowe, zdobione w kwiaty bluzki i czarne grube spódnice.* (NKJP)

Jeśli chodzi o połączenie *zdobić w rzeźby*, pojawia się ono w korpusie tylko raz i wygląda na dewiacyjne:

[7.2a] *Normalnie statki handlowe nie były tak bogato zdobione w ornamenty i rzeźby jak okręty wojenne typu „Waza”*. (NKJP)

Jako składnik konstrukcji analitycznej występują takie wyrazy jak *desenie, esy-floresy, gołębie, gronostaje, gruszki, koniczynki, odcienie, okazy fauny i flory, pięciolinie i wisienki*, np.:

[7.3a] *Szesnastowieczne cegły zdobione w „esy-floresy” (...) zaskoczyły archeologów (...)*. (NKJP)

Natomiast w skład połączenia dwuelementowego wchodzi rzeczownik *malowidła*, tj.:

[7.3s] *Sypialnia królewska była zdobiona malowidłami ruskich malarzy z Przemyśla*. (NKJP)

Taka dystrybucja przyłączanych wyrazów może być wynikiem przejścia czasownika tworzącego konstrukcję z pola semantycznego ‘zdobić czymś’ do pola ‘wzór w coś’.

Podsumowując, w analizowanym materiale z NKJP zarówno konstrukcja syntetyczna, jak i analityczna łączą się z rzeczownikami będącymi synonimem słowa *wzór*, tj. *motywy, ornamenty, wzorki, symbole*. Łączą się też z samym wyrazem *wzór*. Niektóre rzeczowniki określające typ wzoru mogą być składnikiem konstrukcji analitycznej, inne syntetycznej. W skład konstrukcji analitycznej wchodzi rodzaje wzorów, które można nazwać mniej typowymi, np. *gronostaje, pięciolinie*. Wyrazy, które nie są wzorem (tj. *obraz, rzeźba*), na ogół nie są używane z połączeniami analitycznymi.

Podsumowanie

W tekstach Narodowego Korpusu Języka Polskiego występuje coraz więcej konstrukcji analitycznych, które zastępują konstrukcje syntetyczne i mogą mieć:

- 1) tę samą łączliwość semantyczną co konstrukcja syntetyczna, np.:
usatysfakcjonować czymś → **usatysfakcjonować z czegoś*;
- 2) nieco odmienną łączliwość semantyczną niż konstrukcja syntetyczna, np.:
jeździć czymś → **jeździć na czymś*;
- 3) zupełnie inną łączliwość semantyczną i odmienne znaczenie niż konstrukcja syntetyczna ze względu na przejście czasownika, który ją tworzy, do innego pola semantycznego, np.:
denerwować się czymś → **denerwować się za coś* (w znaczeniu: ‘złościć się’).

Jak pokazuje analiza materiału, różnice w obrębie par konstrukcji są różnorodne. Każda z par wymaga oddzielnego zbadania i wcale nie oznacza to, że będzie reprezentatywna dla swojej grupy semantycznej.

Skróty:

NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego

Bibliografia:

- Anusiewicz, J. (1978). *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*. Wrocław.
- Brodowska-Honowska, M. (1955). *Historyczne procesy przekształceń polskiego celownika w formy przyimkowe*. „Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, t. 1, 1–58.
- Buttler, D. (1976). *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*. Warszawa: PWN.
- Buttler, D. (1967). *Koncepcja pola znaczeniowego*. „Przegląd Humanistyczny”, XI, z. 2, 41–59.
- Buttler, D. (1970). *Przyczyny niektórych zmian składniowych we współczesnej polszczyźnie*. „Prace Filologiczne” XX, 203–209.
- Buttler, D. (1967). *Rekcja przymiotników odczasownikowych*. „Poradnik Językowy”, 357–380.
- Buttler, D. (1966). *Semantyka a składnia w związkach wyrazowych. I. Semantyczne podłoże zmian niektórych konstrukcji rzędu*. „Poradnik Językowy”, z. 6, 233–243.
- Buttler, D. (1966). *Semantyka a składnia w związkach wyrazowych. II. Słowotwórczo-semantyczne przyczyny zmiany rekcji wyrazów*. „Poradnik Językowy”, z. 7, 281–293.
- Buttler, D. (1966). *Semantyka a składnia w związkach wyrazowych. III. Przeobrażenia konstrukcyjne i semantyczne w związkach rzędu pod wpływem tendencji do skrótu*. „Poradnik Językowy”, z. 9, 374–378.
- Buttler, D. (1966). *Semantyka a składnia w związkach wyrazowych. IV. Szerzenie się biernika w funkcji dopełnienia bliższego*. „Poradnik Językowy”, z. 10, 419–431.
- Buttler, D. (1967). *Semantyka a składnia w związkach wyrazowych. V. Ekspansja konstrukcji analitycznych*. „Poradnik Językowy”, z. 1, 6–18.
- Buttler, D. (1967). *Semantyka a składnia w związkach wyrazowych. VI. Zmiany zakresu użycia i treści leksykalnej niektórych przyimków*. „Poradnik Językowy”, z. 2, 72–80.
- Buttler, D. (1976). *Struktura znaczeniowa wyrazów*. „Prace Filologiczne”, XXVI, 239–247.
- Bystroń, J. (1893). *O użyciu genetivu w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej*. Kraków: Akademia Nauk.
- Doroszewski, W. (1968). *O kulturę słowa*. Warszawa: PIW.
- Dubisz, S. (2003). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa: PWN.

- Galiński, F., Stroka, A. (1901). „Utracić na powadze” czy „powagę”? „Poradnik Językowy”, 135–136.
- Jadacka, H. (2008). *Kultura języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Klemensiewicz, Z. (1963). *Główne tendencje rozwojowe składni polskiej*. Sprawozdanie z Prac Nauk. Wydz. I PAN 3–4, 1–10.
- Linde, S. B. (1808). *Słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Markowski, A. (2003). *Język polski. Poradnik profesora Andrzeja Markowskiego*. Warszawa: Wilga.
- Markowski, A. (2004). *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*. Warszawa: PWN.
- Miodek, J. (2002). *Słownik ojczyzny polszczyzny*. Wrocław: Europa.
- Pisarkowa, K. (1973). *Miejsce składni historycznej we współczesnym językoznawstwie polskim*. „Język Polski”, LIII.
- Szober, S. (1935–1936). „Czekać kogo” czy „na kogo”? „Poradnik Językowy”, 47–48.
- Szober, S. (1937). *Na straży języka. Szkice z zakresu poprawności i kultury języka polskiego*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Wierzbicka-Piotrowska, E. (1981). *Czy istnieje synonimia składniowa?* „Prace Filologiczne”, XXX, 287–297.

Summary

Analiza wariantów analitycznych polskich konstrukcji narzędnikowych pochodzących z Narodowego Korpusu Języka Polskiego

This article investigates new prepositional analytical constructions which exist alongside their synthetic ablative counterparts in Polish. They have been described since the end of the nineteenth century however they have appeared in Polish since the Old Times. All these analytical constructions are incorrect according to different dictionaries of correct Polish (e.g. Markowski 2004).

The author of this article, following Danuta Buttler (Buttler 1976), presents a classification of this problem, e.g. contamination between two different constructions, tendency to abbreviate. The reasons for this are the influence of other languages (e.g. English, German, Russian) and the greater semantic precision of analytical construction. The consequence of this tendency is semantic or syntactic differentiation of pairs of constructions. The main section of this paper shows the analysis of the material gathered by the author.

The aim of this analysis is to find out syntactic and semantic differences between analytical and synthetic constructions.



Moda na anglicyzmy modowe w prasie kobiecej

Słowa kluczowe: zapożyczenia angielskie, moda językowa, prasa kobieca

Keywords: English loanwords, lexical loans, lingual fashion, women's press

W 1962 r. Danuta Buttler pisała, że „o zjawisku mody na pewne wyrazy i połączenia frazeologiczne wielokrotnie wspomniano w różnych wydawnictwach poprawnościowych. Ale poza napomknieniami – najczęściej pełnymi ubolewania – nie doczekało się ono szczegółowszego omówienia, na które, ze względu na swój zasięg i wpływ, niewątpliwie zasługuje” (1962, 99). Mianem *mody językowej* badaczka określa zjawisko mechanicznego kopiowania użyć wyrazów o dużej frekwencji, które doprowadza nie tylko do zmian ilościowych, lecz także do różnorodnych modyfikacji treści, łączliwości i barwy stylistycznej wyrazów ekspansywnych (Buttler 1982, 122). Już wówczas powszechnie wiadomo było, że wśród tego rodzaju leksemów znaczącym prestiżem cechowały się zapożyczenia z innych języków, choć jak zauważyła Zofia Kurzowa (1978, 165):

moda nie polega jednak tylko na przyswajaniu wyrazów obcych. Pokazuje się nagle, że całkowicie rodzime lub bardzo dawno przyswojone słowo staje się niespodziewanie ogromnie poręczne, nasuwa się po prostu samo, jakby tkwiło tuż pod progiem naszej świadomości i przy najmniejszej okazji natychmiast się aktualizowało.

Kazimierz Ożóg zauważa, że „moda językowa jest zawsze zależna od ogólniejszych tendencji kulturowych panujących w społeczeństwie i konkretnych preferencji członków grupy, jeśli chodzi o sposoby bycia czy zachowania” (2007, 96). Przytacza on także wypowiedź Walerego Pisarka, który stwierdził, że „dziś upowszechnia się moda na inny wzorzec. Składają się nań cztery główne elementy: 1. angielskość (ściśle amerykańskość); 2. medialność; 3. wulgarność; 4. biznesowość” (Ożóg 2007, 97). Do

wykształcenia drugiego rozumienia terminu *wyrazy modne* przyczyniły się takie zjawiska jak ogólnokulturowa moda na utożsamiany przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi Zachód oraz wpływ języka mediów masowych na polszczyznę ogólną. Andrzej Markowski (2005, 204–205) pisze, że to drugie rozumienie charakteryzowanego tu zjawiska

zasadza się na obserwacji, że pewne słowa są używane częściej, niżby to wynikało z potrzeb semantycznych, ale jest to robione świadomie. Autor chce użyć właśnie tego, a nie innego słowa, gdyż jego zdaniem ono najlepiej oddaje sens tego, co się chce powiedzieć. Wyrazy modne tego rodzaju występują zarówno w wypowiedziach polityków czy dziennikarzy, jak i w języku potocznym, zwłaszcza w mowie młodzieży.

Jak zaznacza Kazimierz Ożóg (2000, 91):

obecnie fascynacja Zachodem jest jeszcze wzmacniana dążeniami Polski do uczestnictwa w strukturach europejskich. Wszystko to odbija się na języku w postaci tysięcy wyrazów zapożyczonych, wśród których mamy wiele leksemów modnych, nadużywanych, wypierających niejednokrotnie dawne nazwy polskie, por. *market, fan, lider, service, full, classic, drink bar, shop*.

Należy także zauważyć, że amerykanizacja polskiej kultury oraz języka polskiego jest zjawiskiem zajmującym badaczy od niedawna, cezurę tego zjawiska wyznaczającą początek fascynacji Zachodem, a w szczególności Stanami Zjednoczonymi, stanowi bowiem 1989 r. Wpływy języka angielskiego na polszczyznę dostrzegane były, rzecz jasna, znacznie wcześniej, jednak nie cechowały się one ekspansywnością i nie były postrzegane w kategoriach nadużywania.

Obecnie, gdy coraz częściej mówi się o zalewie anglicyzmów w języku polskim, a nawet wieszczy się zanik tego drugiego na rzecz m.in. angielszczyzny, zasadne wydają się rozważania dotyczące zapożyczeń angielskich świadomie stosowanych przez autorów tekstów prasowych, wytwarzających i utrwalających tym samym modę językową na określone pożyczki leksykalne. Dlatego też celem artykułu jest ukazanie tak wieloaspektowego zjawiska, jakim jest moda językowa, na podstawie tekstów dotyczących mody odzieżowej¹ publikowanych w prasie kobiecej. Modne

1 Problematykę tę nazywa w polszczyźnie stosunkowo nowy przymiotnik *modowy*, stąd jego obecność w tytule niniejszego artykułu. Ewa Kołodziejek stwierdza: „W podobnej sytuacji [jak przymiotnik *growy* – A. K.] jest słowo *modowy*, nienotowane w żadnym słowniku, ignorowane przez najnowsze wydania słownika poprawnej polszczyzny [...], a przecież istniejące, żywotne,

anglicyzmy (przede wszystkim zapożyczenia właściwe oraz anglosemantyzmy) wyekscerpowane zostały z czasopism ukazujących się od stycznia do marca 2013 roku, takich jak: miesięcznik „Hot. Moda & Shopping” (H), miesięcznik „In Style (moda, uroda, styl życia, gwiazdy)” (IS) oraz dwutygodnik „Flesz (gwiazdy & styl)” (F). W czasopismach tych (co wynika także z podtytułów) najczęściej uwagi poświęca się właśnie modzie i stylowi ubierania, a w związanych z tą tematyką tekstach często dominuje słownictwo zapożyczone z języka angielskiego.

Jak zauważa Krystyna Wojtczuk (2002, 15), „moda dla językoznawstwa jest istotna z tego powodu, że ingeruje w język, że zmienia go dość gwałtownie w krótkich dystansach czasowych, a także w szerszej perspektywie historycznej”. Owa czasowość charakteryzuje także szeroko rozumianą modę odzieżową, która definiowana jest jako ‘styl ubierania się charakterystyczny dla danej epoki [...]; zespół norm dotyczący zewnętrznego wyglądu człowieka (jego ubioru, obuwia, fryzury), panujących, lansowanych przez pewien czas’ (JPSz II, 199).

Uwzględniając powyższe, wyróżnić można pierwszą grupę opisywanych tu anglicyzmów, które przejmowane są z obcej kultury wraz ze związanymi z nimi desygnatami, zatem pełniących przede wszystkim funkcję nominatywną. Wśród tego typu zapożyczonych z angielszczyzny wyrazów związanych z modą znaleźć można takie leksemy jak: *baby doll* ‘krótkka, dziewczęca sukienka w kształcie litery A, odcinana pod biustem’², np.: „Do sukienek z obniżoną talią w stylu lat 20. lub rozkloszowanej pudrowej **baby doll**” (F 27/12), *box bag* ‘pudełkowa torebka na cienkim pasku’, np.: „Prosta biała sukienka byłaby zbyt skromna, gdyby nie szafirowe szpilki i soczyście zielona **box bag**” (Hot 3/13), *tie-dye* ‘typ ubrań barwionych (często ręcznie) w wielobarwne wzory’, np.: „Tak samo jak rurki **tie-dye** i elegancka bluzka z baskinką” (F 1/13), *peep toe* ‘rodzaj butów odsłaniających duży palec u stopy’, np.: „Aktorka dobrała do niej złotą kopertówkę i sandały **peep toe** na szpilce” (H 3/13), a także znacznie wcześniej obecne w polszczyźnie *midi* ‘ubranie średniej wielkości lub długości’, np.: „Wystarczy, że do spodni lub spódnicy midi dorzucisz sportową kurtkę i z pracy możesz biec prosto na imprezę” (F 4/13). Ponadto, już na początku

ekspansywne, [...] spełniające wymogi kryteriów liczebności modelu, wystarczalności, funkcjonalności [...]” (Kołodziejek 2010, 346).

2 Definicje omawianych tu anglicyzmów podane za: *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*, red. E. Mańczak-Wohlfeld, A. Witalisz *Anglosemantyzmy w języku polskim ze słownikiem* oraz *Wielki słownik wyrazów obcych*, red. M. Bańko. Pogrubione w tekście wyrazy są pożyczkami najnowszymi, niezarejestrowanymi jeszcze w polskich źródłach leksykograficznych (definiują je sama na podstawie kontekstów prasowych).

2013 r. niezwykle modny stał się *bomber*, czyli ‘kurtka przypominająca model, jaki nosili brytyjscy lotnicy w czasach II wojny światowej’. Początkowo w tekstach prasowych funkcjonowało zestawienie *bomber jacket*, np.: „Tę modę przypomniał Ryan Gosling, który w filmie *Drive* występował w srebrnym **bomber jacket**” (H 4/13), ale zaczęto używać także określenia *kurtka typu bomber*, np.: „**Kurtka typu bomber** pasuje nie tylko do dżinsów i sportowych ciuchów” (H 4/13), a ostatecznie skrócono nazwę do formy *bomber*, np.: „Aktorka narzuciła czarnego **bombera** na klasyczną sukienkę w delikatny wzór” (H 4/13). Jak można zauważyć, anglicyzm ten zaczął podlegać polskiej fleksji³ oraz stał się kolejnym dowodem na to, że przejęte do polszczyzny rzeczowniki angielskie przyjmują najczęściej rodzaj męski, a „tendencje do maskulinizacji można wytłumaczyć tym, że większość zapożyczeń rzeczownikowych z angielszczyzny kończy się na spółgłoskę” (Mańczak-Wohlfeld 1995, 48). Podobna rozbieżność w stosowaniu nazw elementów garderoby występuje także w wypadku takich spodni jak *dżinsy typu boyfriend* ‘szerokie, luźne spodnie dżinsowe z podwiniętymi nogawkami’, np.: „Jeśli dżinsy, to **typu boyfriend**” (F 2/13), które funkcjonują także jako *boyfriend jeans*, np.: „Nawet znany fason **boyfriend jeans** ma o wiele węższą nogawkę i zapewnia lepsze dopasowanie do figury” (H 3/13), oraz *boyfriendly*, np.: „Przytulny sweter i **boyfriendly**” (F 3/13).

Analogiczny proces adaptacji morfologicznej przeszły również inne leksemy, m.in. *biker boots* ‘ciężkie motocyklowe buty na niskim obcasie’, np.: „Klamra i traperowa podeszwa – **biker boots** na obcasie, z platformą, która się nie ślizga” (H 1/13), które funkcjonują także jako *bikerki*, np.: „Luźne, lureksowe spodnie z kurtką i **bikerkami** wyglądają jak dresy” (H 1/13), a także *moon boots* ‘śniegowce wykonane z włókien nylonowych i gumy’, np.: „W **moon boots** raczej nie znikniesz w tłumie” (F 1/13), których nazwa stosowana jest także w spolszczonej formie *moon booty*, np.: „Uwielbiam za to ciężkie, zimowe buty: emu i **moon booty**, które świetnie grzeją” (H 4/14). Nazwę tę próbowano także przetłumaczyć jako *księżycowe buty*, np.: „»**Księżycowe**« **buty** (ang. *moon boot*) włóż do rurek, dzianinowej tuniki i kamizelki [...]” (F 1/13), jednak był to wypadek incydentalny, a niecodziennosc tego typu zabiegu została uwydatniona przez użycie cudzysłowu.

Należy zaznaczyć, że anglicyzmów reprezentujących tę grupę nie cechuje ekspansywność utrudniająca odbiór treści poszczególnych tekstów prasowych, ponieważ są one używane częściej przede wszystkim wtedy, gdy modne stają się związane z nimi desygnaty. Co istotne, leksemy te, przeszedłszy procesy adaptacji

3 Tu znamieny dla normy potocznej przykład biernika równego dopełniaczowi, jak dla rzeczowników żywotnych (w normie wzorcowej biernik równy mianownikowi: „narzuciła czarny bomber”).

graficznej, fonologicznej i morfologicznej, nierzadko stają się elementami systemu języka polskiego. Do tego typu zapożyczeń angielskich, które nie mają w polszczyźnie odpowiedników i funkcjonują jako zaadaptowane nazwy poszczególnych elementów ubioru, zaliczyć można m.in. znane od dawna *dżinsy* ‘spodnie uszyte z dżinsu, czyli mocnej, grubej, sztywnej tkaniny bawełnianej, najczęściej granatowej lub niebieskiej’, np.: „Jeżeli chcesz zaszaleć, załóż sam żakiet do wąskich dżinsów nad kostkę i klasycznych szpilek” (H 1/13), i *kardigan* ‘sweter zapinany, z wycięciem pod szyją, bez kołnierza’, np.: „Żółty kardigan z lamówką oraz ciemne spodnie ładnie akcentują kwiatowy wzór koszuli” (IS 4/13). Do tych przykładów dodać można także późniejsze zapożyczenia jak *tshirt* ‘koszulka z krótkimi rękawami, bez kołnierzyka i guzików, po rozłożeniu mająca kształt litery T’, np.: „Połączył je z prostą, szyfonową koszulą i narzuconym na nią Tshirtem” (H 1/13), jak również *body* ‘część kobiecego ubrania przypominająca jednoczęściowy kostium kąpielowy, noszona jako bielizna lub jako bluzka’, np.: „Gorset albo chociaż koronkowe body” (F 2/13), czy *ramoneska* ‘krótka, czarna kurtka skórzana zapinana na zamki błyskawiczne’, np.: „Ale ponieważ jest dużą dziewczynką, uczniowski szyk przełamała skórzanymi spodniami i ramoneską” (H 1/13). Warto zaznaczyć, że tego rodzaju anglicyzmy notowane są nie tylko w słownikach zapożyczeń, lecz także w słownikach wyrazów obcych oraz słownikach ortoepicznych, co pozwala wnioskować, że zapożyczone z języka angielskiego leksemy dziś uważane za modne być może, choć w pewnej części, wejdą w przyszłości do systemu leksykalnego polszczyzny.

Zgodnie z zawartą w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* PWN definicją *mody w języku*, „wyrazy modne w pierwszym stadium swojej »kariery« językowej są tylko za częste, w drugim – pozbawione wyrazistości informacyjnej, niepostrzeżenie wypierają różne synonimy [...]” (WSPP). Istotne są także spostrzeżenia Krystyny Wojtczuk (2002, 17), według której

potężnym bodźcem kształtującym modę jest bodziec merkantylny. On bowiem powoduje szybką zmienność mody, jej kapryśność, jej do pewnego stopnia nieprzewidywalność. Chodzi wszak w modzie o wyprodukowanie czegoś, co zastąpi stare wzory, choćby najbardziej praktyczne i przydatne, tym, co nowe. Pęd ku nowości jest największym stymulatorem mody dziedzinowej, także językowej.

Przytoczone stwierdzenia pozwalają na wyróżnienie drugiej grupy omawianych tu modnych anglicyzmów, do której należą zapożyczenia ustabilizowane w polszczyźnie, wypierające polskie synonimy, stosowane automatycznie, często bez głębszej refleksji nad zaburzeniami stylistycznymi, których nierzadko są przyczyną.

Można tu wyróżnić takie leksemy jak: *hit* ‘nowy, modny rodzaj ubrania’, np.: „Z rzeczy, które będą hitem sezonu, najbardziej podobają mi się kwiaty” (IS 4/13), a także *second-hand* ‘sklep z używaną odzieżą’, np.: „Maja Sablewska, bywalczyni second-handów, chce przekonać Polki, że to nie marka czyni modę” (F 27/12), oraz *hot* ‘świeży, nowy, modny’, np.: „Trzy trendy w jednym: lakierowana skóra, transparenty obcas i **hot** duet bordo z różem” (H 1/13).

Do tej grupy wyrazów zaliczyć można także wiele angielskich zapożyczeń semantycznych, które zostały najwnikliwiej omówione w publikacjach Alicji Witalisz. Badaczka nazywa anglosemantyzmem „leksem (wyraz lub stałe połączenie wyrazów), rodzimy bądź genetycznie obcy (wcześniej zapożyczony), który pod wpływem języka angielskiego zmienił swoją wartość semantyczną, tj. przyjął znaczenie dotychczas niewystępujące w polszczyźnie” (Witalisz 2007, 134). Przykładem takiego anglosemantyzmu jest przymiotnik *gorący* ‘bardzo ciepły’, który pod wpływem angielskiego wyrazu *hot* (por. wyżej) funkcjonuje w polskiej prasie w znaczeniu ‘najnowszy, popularny, modny’, np.: „Oto lista **gorących** must have nowoczesnej, rock’n’rollowej dziewczyny, trochę zakochanej w modzie lat 80.” (H 1/13) lub (w stopniu najwyższym): „Kanarkowy żółty to jeden z **najgorętszych** kolorów tego sezonu!” (IS 4/13). Wśród innych anglosemantyzmów wymienić można leksemy: *ikona* ‘symbol’, np.: „Steczkowska to ikona stylu” (F 3/13), *sesja* ‘jednorazowe spotkanie w jakimś celu’, np.: „Uczestniczy już w kolejnej sesji zdjęciowej promującej Apart” (H 1/13) lub: „Tak prezentuje się sesja reklamowa promująca zimowe kolekcje By Dziubeka” (H 1/13), *kreacja* ‘strój w nowym, oryginalnym fasonie’, np.: „Przy współpracy z domem sukien ślubnych Angel tworzy kreacje wieczorowe” (H 1/13).

Do tej grupy wyrazów zaliczyć można także anglicyzmy, których obecność w tekstach prasowych niezwiązanych z modą mogłaby zostać uznana za przejaw snobizmu językowego, jednak ich znaczna frekwencja w artykułach modowych jest swoistym elementem konstytutywnym tego rodzaju tekstów. Stanowi to skądinąd potwierdzenie pewnego rodzaju automatyzmu, z jakim autorzy stosują tego typu elementy językowe. Do takich wyrazów należą m.in.: *trend* ‘istniejący w danym momencie kierunek rozwoju w jakiejś dziedzinie; tendencja’, np.: „Będzie dyktować trendy i kształtować opinie” (F 3/13), *trendy* ‘modny, na czasie’, np.: „A w ciągu dnia włożę luźny sweter z połyskiem – skromny, ale trendy!” (F 1/13), *trendsetterka* ‘znawczyni mody; osoba kreująca trendy’, np.: „Za to jako rasowa **trendsetterka** uwielbia styl retro i wie, co nosić, żeby nie przesłodzić” (F 27/12), *fashionistka* ‘osoba interesująca się modą, podążająca za modą’, np.: „Każda **fashionistka** woli zamarznąć niż źle wyglądać” (F 3/13). Wśród modnych określeń związanych z wyglądem zewnętrznym coraz częściej pojawiają się takie anglicyzmy jak *look* ‘stylizacja,

wygląd', np.: „Angielski **look** dodatkowo podkreści skórzana listonoszka” (F 3/13), który często podlega polskiej fleksji, np.: „Tym razem nie jest zarezerwowany wyłącznie dla sportowych **looków**” (H 1/13). Z tym leksemem związane są także takie zestawienia jak *total look* ‘strój od stóp do głów w jednym kolorze’, np.: „Drugi zestaw to złoty **total look**” (H 1/13) lub „Srebro nosimy w **total looku** i gramy fakturami” (H 1/13). Analogicznie tworzone są także takie określenia jak *total white* ‘strój od stóp do głów w białym kolorze’, np.: „Noś ją w wersji romantycznej, z koronkowymi wstawkami albo jako **total white**” (H 3/13) oraz *total flower* ‘strój od stóp do głów we wzory kwiatowe’, np.: „**Total flower**. Kwiaty wyrosły na najmodniejszych ubraniach i dodatkach. Nie bój się przesady i noś je jako total look” (H 3/13). Ponadto, zarówno z odzieżą, jak i z innymi elementami garderoby, na przykład wszelkiego rodzaju akcesoriami czy dodatkami, związane są także takie modne anglicyzmy jak *must have* ‘dosł. musisz to mieć; element obowiązkowy w danej stylizacji’, np.: „Botki Susanna marki Chloe to **must have** wśród fashionistek kochających rockowy styl” (F 3/13), *print* ‘wzór, nadruk na ubraniu’, np.: „Kiedy delikatny **print** pojawia się na dopasowanym jedwabnym lub wełnianym garniturze, zaczyna intrygować” (IS 2/13), a także *oversize* ‘za duży’, np.: „Ale oprócz rzeczy dopasowanych, dla chętnych są również formy **oversize**” (H 3/13), od którego utworzono też przymiotnik, np.: „W zestawie są **oversizowa** marynarka z głębokim dekoltem, spodnie ze skóry i skórzane botki” (H 1/13), choć można spotkać się też z oryginalną formą leksemu, w którym sufiks występuje po apostrofie, np.: „Przy **oversize'owej** górze wybierz dopasowany dół” (F 2/13). Co istotne, tego typu zapożyczone słownictwo nie znajduje częstego zastosowania w prasie codziennej czy chociażby w sytuacjach komunikacyjnych przeciętnego użytkownika języka, jednak ekspansywność tych leksemów w czasopiśmie związanych z tematyką szeroko rozumianej mody odzieżowej jest na tyle znacząca, że – zgodnie z założeniami definicyjnymi – można zaliczyć je do wyrazów modnych.

Do trzeciej grupy charakteryzowanych tu modnych zapożyczeń angielskich należą te wyrazy, których użycie stanowi celowy zabieg nadawców, chcących w ten sposób uatrakcyjnić swoje teksty, by nadać im prestiżowy wymiar, a także nobilitować odbiorców (czytelników). Nobilitacja ta opiera się na powszechnym przekonaniu, że przekazy medialne wzbogacane zapożyczonymi elementami leksykalnymi wymagają od czytelników nie tylko większego wysiłku intelektualnego, lecz także znajomości języków obcych, co w mniemaniu nadawcy tekstu czyni ich odbiorcami świadomymi oraz wyjątkowymi. Tego typu zabiegi językowe Walery Pisarek (2000, 9) nazywa retoryką więzi fatycznej i zaznacza, że

całość zabiegów służących funkcji fatycznej i ze względu na nią determinujących to, o czym i jak się będzie w mediach mówić i pisać, nazywa się mediatyzacją [...], która wynika z wyobrażeń dziennikarzy, redaktorów i wydawców o gustach i zainteresowaniach ich zamierzonych odbiorców.

Nietrudno zauważyć, że wskazane tu zapożyczenia zastępują leksemy polskie nie dla celów informacyjnych, lecz z powodu chęci uatrakcyjnienia przekazu, co uznawane jest często, nawet w tekstach związanych z tematyką modową, za przejaw snobizmu językowego. Wśród takich wyrazów wyróżnić można leksem *fashion* ‘moda’, np.: „To ulubiona marka ludzi młodych, kreatywnych i zorientowanych w świecie **fashion**” (H 1/13) lub: „Tamara marzy o tym, by jak jej zagraniczny kolega Bryanboy na stałe stać się ekspertką w sprawach **fashion**” (F 3/13). Z wyrazem tym związane są także takie określenia jak *street fashion* ‘moda uliczna, miejska’, np.: „Siła **street fashion** jest ogromna” (H 4/13), oraz *streetwear* ‘ubiór uliczny, miejski’, np. w pytaniu: „Masz słabość do **streetwearu** z lat 90.?” (F 3/13), a także utworzony na gruncie polskim derywat *streetowy* ‘uliczny, miejski’, np.: „Noś go przez cały dzień. W looku sportowym, **streetowym**, militarnym” (H 1/13). Ze stylem ubierania się związane są także takie określenia jak *dress code* ‘reguły dotyczące sposobu ubierania się oraz doboru właściwego stroju’, np.: „**Dress code** Nataszy” (H 3/13), a także leksem *casual* ‘nieformalny, swobodny styl ubioru’, np.: „Kobięcy **casual**” (F 1/13), oraz tworzone od niego derywaty, m.in. *casualowy*, np.: „New Yorker to kwintesencja miejskiej mody, **casualowej**, swobodnej” (H 1/13). Ponadto autorzy artykułów modowych używają często takich określeń jak *design* ‘wygląd przedmiotów użytkowych; wzornictwo’, np.: „Wraz z nadchodzącym sezonem Levi’s prezentuje idee przemiany »starego w nowe«, która polega na przenikaniu się nowoczesnego **designu** z tradycyjnymi motywami” (H 3/13), oraz *designer* ‘specjalista w zakresie projektowania przedmiotów użytkowych; projektant’, np.: „Duet czerni i bieli pojawił się wiosną w kolekcjach wszystkich najważniejszych **designerów**” (F 6/13), a także *soldy* ‘wyprzedaże’, np.: „**Na soldach** kupuję albo rzeczy szalone [...], albo klasyki na lata [...]” (F 1/13), oraz *handmade* ‘wykonany ręcznie’, np.: „Czapka typu **handmade**” (H 1/13). Często używane są również anglicyzmy nazywające poszczególne rodzaje odzieży, które mają funkcjonujące już od dawna w polszczyźnie synonimy. Mowa tu o takich wyrazach jak *sneakersy* ‘obuwie sportowe; trampki’, np.: „Szpilki, botki i **sneakersy** w walentynkowym kolorze” (F 3/13), albo *longsleeve’y* ‘koszulki z długim rękawem’, np.: „Zdarza mi się też podbierać mężowi swetry i bawełniane **longsleeve’y**” (F 3/13). Analogicznie zastępowane są także polskie nazwy barw, m.in. takimi określeniami jak *black and white* ‘czarno-biały’, np.: „Dzięki klasycznemu duetowi **black and white** na pewno nie grozi nuda” (H 3/13), oraz *blue* ‘niebieski’,

np. „Teraz modne jest wszystko w kolorze **blue** i to nie tylko z džinsu” (H 3/13) lub: „W czółowce wiosennych przebojów pozostaje... **blue jeans**” (F 5/13).

Nietrudno zauważyć, że zamiana zrozumiałego słownictwa polskiego na mniej znane anglicyzmy stanowi zabieg nierzadko utrudniający odbiór konkretnych tekstów prasowych, zatem „powstaje [...] sytuacja paradoksalna – wyrazy, które miały wzbogacić, ożywić, uatrakcyjnić, odbanalnić język wypowiedzi, przyczyniają się do jego zubożenia, i to w skali ogólnej” (Markowski 2005a, 1611).

Podsumowując niniejsze rozważania, warto zaznaczyć, że zjawisko mody językowej nie doczekało się do tej pory wielu opracowań naukowych, choć jego istotę sygnalizowała Danuta Buttler już na początku lat 60. XX w. Niniejsza próba scharakteryzowania wyrazów modnych, wyekscerpowanych z tekstów prasowych związanych z tematyką modową, pozwoliła na wyodrębnienie trzech grup tego typu leksemów. Są to przede wszystkim zapożyczenia angielskie pełniące funkcję nominatywną, pojawiające się na gruncie polskim wraz ze swymi desygnatami, a ich umiarkowana ekspansywność związana jest z aktualną modą na nazywane przez nie przedmioty. Ponadto wyróżnione i poddane analizie zostały także anglicyzmy będące zarówno przejawem mody językowej w pierwotnym tego terminu znaczeniu, czyli pewnego rodzaju automatycznego użycia form ustabilizowanych w systemie leksykalnym, jak i stanowiące celowy zabieg nadawców, wynikający przede wszystkim z mediatyzacji przekazu, wzmocnienia funkcji perswazyjnej, a także chęci nadania tekstom bardziej prestiżowego wymiaru. Trudno zatem nie zgodzić się ze stwierdzeniem Krystyny Wojtczuk (2002, 20), że

moda dla językoznawcy jest istotna z tego powodu, że ingeruje w język, że zmienia go dość gwałtownie we wszystkich płaszczyznach, a szczególnie słownikowej. Jest oceniana ambiwalentnie, początkowo bowiem może wpływać na język odświeżająco, kreatywnie, ale może też czynić w nim spustoszenia i wypaczenia, a formy modne mogą często pasożytować na innych, spychając je na margines.

Jak z tego wynika, moda językowa, mająca znaczący wpływ na zasób leksykalny polszczyzny, jest wciąż interesującym problemem badawczym, wartym kontynuowania wraz z rozwojem języka.

Bibliografia:

- Buttler, D. (1962). *Wyrazy modne*. „Przegląd Humanistyczny”, III, 99–112.
- Buttler, D. (1982). *Wyrazy modne* [w:] D. Buttler, H. Kurkowska, H. Siatkiewicz (red.), *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej (Słownictwo rodzime)* (122–139). Warszawa: PWN.

- Kołodziejek, E. (2010). „Czy growy jest morowy”? *Nowe słowa w polszczyźnie a kryteria poprawności językowej* [w:] R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora (red.), *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj* (341–347). Kraków: Księgarnia Akademicka
- Kurzowa, Z. (1978). *Wyrazy natrętne. Moda i bezmyślność*. „Język Polski”, I, 165–182.
- Mańczak-Wohlfeld, E. (1995). *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. Kraków: Universitas
- Markowski, A. (2005). *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne* (188–212). Warszawa: PWN.
- Ożóg, K. (2000). *Wyrazy modne i nadużywane w polszczyźnie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku* [w:] J. Mazur (red.), *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian* (87–94). Lublin: Wydawnictwo UMCS
- Ożóg, K. (2007). *leksykalne mody współczesnej polszczyzny* [w:] K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. (89–106). Rzeszów: Fraza
- Pisarek, W. (2000). *Język w mediach, media w języku* [w:] J. Bralczyk (red.), *Język w mediach masowych*. Warszawa: Upowszechnianie Nauki „Oświata”
- Słownik języka polskiego*. (1994). M. Szymczak (red.), t. II. Warszawa: PWN.
- Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie*. (2010). E. Mańczak-Wohlfeld (red.). Warszawa: PWN
- Wielki słownik poprawnej polszczyzny*. (2005). A. Markowski (red.). Warszawa: PWN.
- Wielki słownik wyrazów obcych*. (2005). M. Bańko (red.). Warszawa: PWN.
- Witalisz, A. (2007). *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*. Kraków: Tertium.
- Wojtczuk, K. (2002). *Słowo wstępne* [w:] K. Wojtczuk (red.), *Moda jako problem lingwistyczny*. Siedlce: Wydawnictwo Akademii Podlaskiej.

Summary

Fashion anglicisms in women’s press are in fashion

The article characterizes anglicisms related to fashion clothing in Polish women’s press. Described in the text three types of the language tendency: assimilating English loanwords along with the associated designations, automatic use of stabilized words in the lexical system and intentional use foreign words to give the text a more prestigious dimension. Furthermore, the use of some of the latest English loanwords in press contributes to the lexical doublets and still is classified as lingual snobbery.



Joanna Karłowicz-Budzik Uniwersytet Warszawski

Prawie ten sam utwór... – analiza leksykalno-semantyczna polskich przekładów wiersza *Canto* Giuseppe Ungarettiego

Słowa kluczowe: tłumaczenia, Ungaretti, porównanie, włoski, polski, błędy, poezja, hermetyzm, *Canto*, pieśń

Keywords: translation, Ungaretti, comparison, Italian, Polish, errors, poetry, hermeticism, *Canto*

Obecność literatury Giuseppe Ungarettiego w Polsce

Giuseppe Ungaretti (ur. w 1888 r., zm. w 1970 r.), przedstawiciel włoskiego hermetyzmu, zajmuje zaszczytne miejsce na kartach literatury światowej, a dzięki tłumaczom literatury włoskiej odsłonił częściowo swój dorobek literacki także przed polskim czytelnikiem. Żaden z dotychczasowych tłumaczy jego poezji na język polski nie podjął jednak wyzwania, aby przełożyć w całości choćby jeden z jego tomów poetyckich. Nieliczni, tak jak np. Zygmunt Ławrynowicz (Ungaretti 1975) czy Jarosław Mikołajewski (Mikołajewski 1997), sięgnęli po większą liczbę utworów, byli jednak i tacy, którzy poprzestali na tłumaczeniu jednego czy dwóch wierszy. W książce Anity Kłos (Kłos 2009) znajduje się szczegółowy spis utworów Ungarettiego przetłumaczonych na język polski. Ich liczba sięga 331. Z wykazu wynika, że w latach 1934–2007 pochyliło się nad nimi 32 tłumacze. Natomiast liczba przetłumaczonych tytułów jest znacznie niższa od liczby przetłumaczonych utworów i wynosi 112, co stanowi 64% całego dorobku poetyckiego Giuseppe Ungarettiego. Wśród tłumaczonych tekstów znajdują się także, po które sięgano kilkakrotnie.

Celem niniejszego artykułu jest porównanie dostępnych w języku polskim tłumaczeń jednego utworu poetyckiego pt. *Canto*. Wybór padł na ten wiersz ze względu na dużą liczbę tłumaczeń dostępnych w języku polskim, a także z uwagi na skrajnie różne wersje polskich tłumaczeń. Co więcej, dwa przekłady zostały dokonane przez wybitnych polskich poetów: Mieczysława Jastruna i Zbigniewa Herberta.

Każdy, kto choć raz stanął przed zadaniem tłumaczenia, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że tłumaczenie poezji jest zadaniem niezwykle trudnym. Krzysztof

Żaboklicki zauważa, że aby być dobrym tłumaczem poezji, trzeba być poetą, w tym wypadku poetą, znającym język włoski, a takie zestawienie nie jest zbyt powszechne (Żaboklicki 1997, 298).

Giuseppe Ungaretti należy obok Eugenia Montalego czy Sergia Salmiego do pierwszego pokolenia hermetyków. Termin *hermetyczny* narodził się przez przypadek, po raz pierwszy został użyty przez Francesca Florę i miał wydźwięk zdecydowanie negatywny, określał bowiem jego twórców jako intelektualistów, skłonnych zajmować się pojęciami abstrakcyjnymi, których poezja jest sterylna, nieudolna formalnie i pozbawiona komunikatywności. W rzeczywistości określenia, które miały deprecjonować, okazały się częściowo trafnym spostrzeżeniem. Hermetyzm koncentruje się bowiem na odrzuceniu narracji, opisu i wszelkich dekoracji w poezji. Najważniejsze jest słowo.

Utwór *Canto* powstał jednak w drugiej fazie twórczości poety i pochodzi z tomu pt. *Sentimento del tempo*, w którym nacisk na słowo zostaje zastąpiony naciskiem położonym na zdanie, forma przekazu staje się bardziej skomplikowana i złożona. W miejscu krótkiej refleksji pojawia się bowiem opis, a słowa tworzą bardziej złożone konstrukcje.

Canto jest erotykiem, po który chętnie sięgali polscy tłumacze, został bowiem na język polski przetłumaczony aż siedmiokrotnie¹. Paradoksalnie, utworu tego nie opublikowano ani w zbiorze pt. *Poezje* w tłumaczeniu Zygmunta Ławrynowicza, ani w antologii pt. *Radość rozbitków* Jarosława Mikołajewskiego. O ile decyzja tego ostatniego może być zrozumiała, w swojej antologii zawarł on jedynie poezje ze zbioru *L'Allegria*, który powstał w pierwszym okresie twórczości Ungarettiego, o tyle Z. Ławrynowicz zrezygnował z publikacji swojego tłumaczenia *Canto*, mimo że siedem lat wcześniej opublikował je w londyńskiej „Kronice”. Pozostaje pytanie, dlaczego podjął taką decyzję. Czyżby uważał, że tłumaczenie nie zostało wykonane zbyt dobrze?

Po raz pierwszy *Canto* przetłumaczył Mieczysław Jastrun w 1960 roku i zamieścił w swojej książce pt. *Między słowem a milczeniem* (Jastrun 1960). Jego śladami, dwa lata później, podążył Zbigniew Herbert, któremu *Canto* posłużyło do zamknięcia rozdziału poświęconego Sienie i jej sztuce w książce pt. *Barbarzyńca w ogrodzie* (Herbert 1962). Następnie, w roku 1968 tłumaczenia dokonał Zygmunt Ławrynowicz, a utwór został opublikowany w „Kronice”² wydawanej w Londynie.

1 Do roku 2012, w którym prowadzone były badania na ten temat, autorka artykułu dotarła do siedmiu tłumaczeń.

2 Nr 41/1968.

W 1976 roku tłumaczenia podjął się Marek Baterowicz, jego praca została opublikowana w „Literaturze na świecie”³. Dwa lata później tłumaczenie Romana Kołonieckiego ukazało się w książce Hugona Friedricha pt. *Struktura nowoczesnej liryki* (Friedrich, 1978). W 1987 roku ponownie w „Literaturze na świecie” opublikowano wersję Zbigniewa Krawczyka⁴, a w 2002 roku w tym samym czasopiśmie tłumaczenie Grzegorza Franczaka⁵.

Mimo istnienia tak licznych wersji wiersza przeciętny polski czytelnik, który nie interesuje się językiem, kulturą czy literaturą Włoch, ma niewielkie szanse na dotarcie do tłumaczenia tekstu *Canto*. Na trzy wersje utworu opublikowane w książkach może natrafić przez przypadek, tłumaczenie opublikowane w „Kronice” jest właściwie niedostępne, podczas gdy „Literatura na świecie” jest wydawana jedynie w 2100 egzemplarzach. Trzeba jednak przyznać, że to czasopismo odgrywa ogromną rolę w rozpowszechnianiu literatury włoskiej w Polsce.

Canto – różne wersje polskie tego samego utworu

Jako podstawa rozważań zostanie wykorzystany utwór *Canto* opublikowany w tomie pt. *Vita d'un uomo* Giuseppe Ungarettiego wydanym przez wydawnictwo Oscar Mondadori w 2010 roku w Mediolanie.

CANTO (1932)

Rivedo la tua bocca lenta
 (Il mare le va incontro delle notti)
 E la cavalla delle reni
 In agonia caderti
 Nelle mie braccia che cantavano,
 E riportarti un sonno
 Al colorito e a nuove morti.

E la crudele solitudine
 Che in sé ciascuno scopre, se ama,
 Ora tomba infinita,
 Da te mi divide per sempre.

Cara, lontana come in uno specchio...

3 Nr 2/1976, przedrukowane następnie w: Marek Baterowicz, *Od zieleni do rdzy*, Kraków 1979.

4 Nr 11/1987.

5 Nr 10-11-12/2002.

Oraz wszystkie wersje polskie utworu:

CANTO

Znów widzę twoje powolne usta
(Nocą wychodzi im naprzeciw morze)
I widzę klacz twoich łędźwi
Upadającą w agonii
W moich śpiewających objęciach,
I widzę, jak ci przywraca sen
Nowe kolory i śmierć nową.
I okrutna samotność,
Którą odkrywa w sobie każdy, kto kocha,
Odkąd grób nieskończony
Oddziela mnie od ciebie na zawsze.
Ukochana, daleka jak w lustrze...

Mieczysław Jastrun, *Między słowem a milczeniem*, 1960

CANTO

Znowu oglądam twe usta powolne
Nocy im na spotkanie idzie morze
I klacz twoich bioder
Jak pada w agonii
W śpiewające ramiona moje
I jak sen ciebie przywraca
Świata kolorów i nowym konaniom.
I oto samotność okrutna
Którą każdy w sobie odkrywa, gdy kocha,
Teraz grób nieskończony
Mnie i ciebie dzieli na zawsze.
Kochana, daleka jak gdyby w zwierciadle...

Zygmunt Ławrynowicz, „Kronika”, Londra 1968

PIEŚŃ (1932)

Widzę znowu twe usta już na wpół stężale
(Morze tędy wyrusza nocom na spotkanie)
Widzę klacz narowistą
I jak z nagłą spadasz z niej bez zmysłów;
Jak cię tulę w ramionach nucących kołysankę

I jak ci sen przywraca kolory życia
Sposobiąc z wolna do następnych zgonów.
I okrucieństwo samotności, którą
Wykrywa w sobie człowiek właśnie, kiedy kocha.
Chwila jest – każda – mogiłą, jest więc tych mogił bezliku
Najdroższa moja, daleka jak odbicie w lustrze...

Roman Kołoniecki [w:] *Struktura nowoczesnej liryki*, 1978

PIEŚŃ (1932)

Znowu widzę twoje leniwe usta
(Morze nocą wychodzi im na spotkanie)
I jak klacz renifera
W agonii zapadasz
W moje ramiona rozśpiewane,
I jak sen cię przynosi
Nowym kolorom i nowym śmierciom.

I okrutna samotność
Którą każdy w sobie odkrywa, kto kocha,
Jak grób bezmierny,
Na zawsze mnie dzieli od ciebie.
Kochana, daleka jak w głębi lustra

Grzegorz Franczak, „Literatura na świecie” 2002

* * *

Znów widzę twoje powolne usta
Nocą morze wychodzi im naprzeciw
Nogi twych koni
W agonii zapadają się
W moje ramiona śpiewające
Widzę sen znów przynosi
Nowe kwitnienie i nowych umarłych
Zła samotność
Którą każdy kochający w sobie odkrywa
Jak grób rozległy
Oddziela mnie na zawsze od ciebie
Kochana w dalekich utopiona lustrach

Zbigniew Herbert, *Barbarzyńca w ogrodzie*, 1962

ŚPIEW

Widzę znów usta tve powolne
(Morze idzie im na spotkanie z głębin nocy)
I kawalkadę lędźwi
W agonii spadasz
W ramiona moje śpiewające
I sen ci przynoszę
W barwach i dla nowych śmierci.

I samotność straszliwa,
Którą każdy odkrywa w sobie, gdy kocha
Teraz grób niezmierny
Oddziela mnie od ciebie na zawsze.
Jedyna, daleka jak w jakimś zwierciadle...

Marek Baterowicz, „Literatura na świecie” 1976

CANTO

Raz jeszcze widzę twoje usta powolne
(Nocnego morza fale wychodzą im naprzeciw)
Twych bioder klacz
W agonii osuwasz się
W ramiona moje śpiewające
I przywraca cię sen
Do barw życia i do nowych śmierci.

I okrutna samotność,
Którą każdy odkrywa, gdy kochać zaczyna,
Teraz czeluść bezdenna,
Od ciebie dzieli mnie na wieki.

Ukochana, daleka niczym obraz lustrzany...

Zbigniew Krawczyk, „Literatura na świecie”, 1987

Analiza polskich wersji przekładu obejmuje następujące zagadnienia:

1. Źródło tłumaczenia.
2. Weryfikacja, czy wszystkie części składowe utworu zostały przetłumaczone.
3. Tytuł.
4. Kompozycja utworu – układ wersyfikacyjny.
5. Liczba sylab w wersie.

6. Kompozycja zdania.
7. Tłumaczenie słów i ich zgodność z oryginałem.

Źródło tłumaczenia

Oczywistym zadaniem tłumacza jest ustalenie źródła tłumaczenia. W wypadku poezji Giuseppe Ungarettiego sprawa o tyle się komplikuje, że autor wprowadzał zmiany do swoich utworów⁶. Moglibyśmy się więc spodziewać dokładnego roku wydania dzieła, które stało się podstawą do tłumaczenia. Analiza polskich przekładów prowadzi do wniosku, że jedynie Grzegorz Franczak podał źródło oryginału, z którego korzystał – była to edycja *Sentimento del tempo* z 1936 roku. Pozostali tłumacze nie zaznaczyli, które wydanie było podstawą ich pracy.

Części składowe utworu (tytuł, data, tekst)

Tłumaczony tekst może składać się z kilku elementów, w wypadku wiersza oprócz tekstu często mamy do czynienia z tytułem bądź innymi elementami, które autor wprowadził do tekstu, może to być np. informacja dotycząca daty i miejsca powstania utworu⁷. Wszystkie elementy tekstu oryginalnego, powinny być zatem tłumaczone. Jednakże nie wszyscy tłumacze przestrzegają tej reguły.

W tekście *Canto* najpierw mamy tytuł, następnie datę powstania utworu i tekst wiersza. Zbigniew Herbert wprowadził do swojej książki tekst *Canto*, jednakże pominął tytuł utworu. Mieczysław Jastrun, ponownie Zbigniew Herbert, Zygmunt Ławrynowicz, Marek Baterowicz i Zbigniew Krawczyk nie zamieścili daty, która znajdowała się pod tytułem utworu, tj. 1932. W ten sposób pozbawiony daty utwór zdaje się wyrwany niejako z kontekstu, z większej całości, w której zamieścił go autor. O umieszczeniu daty pamiętali natomiast: Roman Kołoniecki (zamieścił datę w nawiasach) i Grzegorz Franczak, który w tej kwestii zachował całkowitą zgodność z oryginałem.

6 Recenzent sugerował sprawdzenie wszystkich wersji *Canto*. Nie było to jednak możliwe ze względu na ograniczoną dostępność utworów G. Ungarettiego w Polsce. Odniesieniem jest wiersz *Canto* wydany w zbiorze *Vita d'un uomo* w 2010.

7 Wiele utworów z tomu *L'Allegria* G. Ungarettiego zostało przez autora opatrzone dodatkowym komentarzem zawierającym informacje dotyczące czasu i miejsca powstania utworu. Niestety, tłumacze dość często ignorowali te informacje, skądinąd niezwykle ważne, ponieważ Ungaretti tworzył podczas wojny w okopach i precyzyjnie określone czas i miejsce miały ogromne znaczenie. Ungaretti często określał nie tylko rok, lecz także miesiąc czy dzień powstania danego wiersza.

Tytuł – analiza

Jeśli spojrzymy na sam tytuł, zauważymy, że już ta część utworu została potraktowana na różne sposoby. Z. Herbert w ogóle nie podał tytułu, M. Jastrun, Z. Ławrynowicz i Z. Krawczyk pozostawili oryginalny tytuł włoski – *Canto*. Wydaje się to dość ryzykowną decyzją, ponieważ już na samym początku czytelnik trafia na swego rodzaju barierę lingwistyczną. Nie wszyscy bowiem muszą znać tłumaczenie tego słowa na język polski. M. Baterowicz z kolei przetłumaczył tytuł utworu jako *Śpiew*, podczas gdy R. Kołoniecki i G. Franczak – *Pieśń*. Obydwa te słowa można odnaleźć z słownika włosko-polskim⁸, istnieje jeszcze jeden odpowiednik – *śpiewanie*, nie wybrany jednak przez żadnego z tłumaczy.

Kompozycja utworu

Utwór składa się z siedmiu wersów i przerwy między wersami, czyli tzw. białej przestrzeni (spazio bianco⁹), która może oznaczać milczenie lub brak możliwości wyrażenia uczuć przez podmiot mówiący. Następnie znajdują się cztery wersy i ponownie przerwa, po której następuje wers finałowy. Wszyscy, z wyjątkiem R. Kołonieckiego, zachowali taki układ wersów w utworze. R. Kołoniecki natomiast skrócił drugą część i w miejscu czterech wersów zamieścił trzy.

Liczba sylab w wersie i kompozycja zdania

Z punktu widzenia rytmiki utworu bardzo ważny element stanowi także liczba sylab w wersie. Nie zawsze istnieje możliwość, aby wiernie zachować taki układ, ponieważ bardzo często znalezienie odpowiedniego ekwiwalentu słownego niesie ze sobą niemałe trudności, a niekiedy staje się wręcz niemożliwe.

Poniższa tabela prezentuje zestawienie liczby sylab w każdym tłumaczeniu.

Można zatem stwierdzić, że żaden z tłumaczy nie zachował liczby sylab z tekstu oryginalnego. Co więcej, nie ma nawet możliwości połączenia różnych wersji i otrzymania idealnego pod tym względem utworu. Mieczysław Jastrun jest jedynym tłumaczem, który nie przekroczył 12 i jednocześnie nie użył mniej niż 7 sylab (w oryginale minimalna ich liczba wynosi 8). Można zatem stwierdzić, że pod tym względem wersja Jastruna jest najbliższa oryginałowi. Być może starał się zachować ten układ dzięki swej intuicji poetyckiej, zdawał sobie bowiem sprawę z tego, że liczba sylab

8 W analizie zostały użyte następujące słowniki: *Dizionario pratico italiano-polacco*, vol I–II, red. Wojciech Meisels, Wiedza Powszechna, Warszawa 2005 i *Podręczny słownik polsko-włoski*, vol. I–II, red. Wojciech Meisels, Wiedza Powszechna, Warszawa 2008.

9 W języku polskim nie ma odpowiednika, który nazywałby pusty wers.

Tabela 1. Liczba sylab w poszczególnych wersach analizowanych tłumaczeń.

Nr wersu	Liczba sylab									
	Oryginał – Ungaretti	Jastrun	Herbert	Ławrynowicz	Baterowicz	Kołodziejki	Krawczyk	Franczak		
1.	10	10	10	11	9	13	12	11		
2.	12	11	11	11	13	13	14	12		
3.	8	8	5	6	7	7	4	7		
4.	8	8	8	6	9	10	7	6		
5.	11	9	9	9	9	14	9	9		
6.	8	9	7	8	6	12	6	7		
7.	12	9	11	11	8	11	9	10		
8.	10	7	4	9	7	11	7	7		
9.	11	12	13	12	12	13	13	12		
10.	8	7	5	7	7	13+2	7	5		
11.	9	10	10	9	10	-	9	9		
12.	12	10	12	12	7	14	14	11		

w wersie wpływa na rytmikę utworu i jest jego integralną częścią. W przekładzie Kołonieckiego mamy natomiast do czynienia z tendencją do opisu. Zamiast zdań krótkich pojawiają się długie, opisowe. Pozostali tłumacze drastycznie zmniejszają liczbę sylab w wersach. Najkrótsze wersy Herberta i Krawczyka zawierają jedynie 4 sylaby, Ławrynowicza i Baterowicza – 6 sylab, natomiast Franczaka – 5. Taki sposób tłumaczenia w znaczący sposób narusza rytm poezji Ungarettiego. Jego kompozycja wersów: długi, długi, krótki, krótki, długi, krótki, długi, przerwa, długi, długi, krótki, krótki, przerwa, długi – nie została zachowana.

W utworach z tomu *Sentimento del tempo* autor skupia swoją uwagę na zdaniu. To właśnie zdanie staje się głównym komponentem poezji (w tomie *L'Allegria* tę rolę odgrywało słowo).

Analiza leksykalno-sematyczna tłumaczeń

Jeśli patrzy się na tekst jako na całość (bez podziału na wersy), nie ma wątpliwości, iż jest to erotyk. W pierwszej części (7 wersów) podmiot mówiący zwraca się do kobiety, używając przy tym czasu teraźniejszego. Mówi, że widzi jej usta, natomiast w nawiasach zamieszcza informację, że morze nocy wychodzi im naprzeciw, co oznacza, że noc pozostaje przyjazna kochankom. Następnie opisuje ekstazę miłosną i kobietę, która odpoczywa w jego ramionach, aby za chwilę znów poczuć miłosne uniesienie. Po kolejnej chwili milczenia (być może podmiot mówiący nie może uwolnić się od wspomnień?) następuje pewna zmiana. Podmiot mówiący zauważa, że ktokolwiek kocha, odkrywa w sobie samotność. Następnie mówi o grobie, który na zawsze oddziela go od kobiety (można przypuszczać, że zmarłej). Następuje znów milczenie, które tym razem może oznaczać trudny do wyrażenia ból. W ostatnim wersie podmiot mówiący zwraca się bezpośrednio do kobiety, która, jak odbicie w lustrze, wydaje się, że jest blisko, w rzeczywistości jednak znajduje się bardzo daleko, jest nieosiągalna.

Jak ten utwór został zinterpretowany przez polskich tłumaczy? W dalszej części niniejszego artykułu każdy z wersów zostanie zanalizowany oddzielnie.

Pierwszy wers: *Rivedo la tua bocca lenta* już na samym początku nastęcza trudności, ponieważ w języku polskim nie ma jednowyrazowego odpowiednika słowa *rivedo*. Do czasownika *vedo* – *widzę* należy dodać *znowu*. Właśnie sześć z siedmiu tłumaczeń zawiera słowo *znowu*, natomiast tłumaczenie Krawczyka – *raz jeszcze*. Poza tym sześciu tłumaczy używa czasownika *widzę*, natomiast jeden (Ławrynowicz) *oglądam*. Dwóch tłumaczy (Kołoniecki i Baterowicz) rozpoczyna wers, tak jak Ungaretti, od czasownika, pozostali natomiast od słów: *znowu*, *raz jeszcze*. *La tua* zostaje przetłumaczona jako *twoje* (4 razy) albo *twe* (3 razy). W języku

polskim użycie którejkolwiek z form nie zmienia znaczenia, dlatego jest to punkt, w którym tłumacze mogliby świadomie wpłynąć na liczbę sylab w wersie. W finalnej części pierwszego wersu *bocca lenta* dla pięciu tłumaczy oznacza *usta powolne* albo *powolne usta* (zmieniona zostaje kolejność słów), dla jednego (Franczaka) – *leniwe usta*, dla jednego (Kołonieckiego) natomiast – *usta już na wpół stężałe*.

Drugi wers: *Il mare le va incontro delle notti* zawiera informację dodatkową, zamieszczoną w nawiasach. Herbert i Ławrynowicz w odróżnieniu od pozostałych tłumaczy zignorowali nawiasy. Jednak zawartość drugiego wersu została zinterpretowana przez każdego tłumacza inaczej: Jastrun i Herbert przedstawili następujące wersje: *Nocą wychodzi im naprzeciw morze* – Jastrun, *Nocą morze wychodzi im naprzeciw* – Herbert, Franczak: *Morze nocą wychodzi im na spotkanie*. Te przekłady są do siebie podobne, jedynie Franczak *incontro* tłumaczy jako (na) *spotkanie*, natomiast Herbert i Jastrun jako *naprzeciw*. Wersja Ławrynowicza jest następująca: *Nocy im na spotkanie idzie morze*, Baterowicza: *Morze idzie im na spotkanie z głębin nocy*, Krawczyka: *Nocnego morza fale wychodzą im naprzeciw*. Krawczyk zmienia formę czasownika z 3. osoby liczby pojedynczej (*va*) na 3. osobę liczby mnogiej (której we włoskim odpowiada *vanno*). Tłumaczenie Kołonieckiego zdecydowanie różni się od pozostałych: *Morze tędy wyrusza nocom na spotkanie*. Tłumacz jako jedyny zarykował interpretację, że to morze wyrusza na spotkanie nocom. Jak można zaobserwować, jedynie Ławrynowicz zauważył powiązanie pomiędzy słowami: *Il mare ... delle notti* i przetłumaczył je jako: *Nocy morze* (morze nocy). Polskie wersje drugiego wersu pokazują, że tłumacze w różny sposób odczytali intencje autora, a drobne różnice w przekładach mogą całkowicie zmienić pierwotne znaczenie wypowiedzi.

Wersy trzeci, czwarty i piąty: *E la cavalla delle reni / In agonia caderti / Nelle mie braccia che cantavano* malują pewien obraz, akt miłosny, ekstazę i odpoczynek w ramionach mężczyzny. Z tego względu te trzy wersy zostaną przeanalizowane razem. Trzeci wers, mimo że dość krótki, sprawił tłumaczom największą trudność. Nie przez przypadek Halina Kralowa wybrała go jako tytuł referatu, w którym obrazowała trudności pojawiające się podczas tłumaczeń oraz pokazywała błędy, których dopuścili się tłumacze poezji¹⁰.

Mieczysław Jastrun tłumaczy: *I widzę klacz twoich lędźwi / Upadającą w agonii / W moich śpiewających objęciach*. W trzecim wersie dodaje czasownik *widzę*, następnie także zaimek *twoich*. Są to słowa, które nie występują w oryginale utworu. W czwartym wersie pomija zaimek *cię* stojący przy czasowniku, a formę czasownika

¹⁰ Kralowa, H. „*La cavalla reni*” ovvero la difficile arte della traduzione. Artykuł nie został opublikowany, otrzymałam go dzięki uprzejmości Autorki.

(*caderti*) zamienia na imiesłów przymiotnikowy czynny (*cadente – upadającą*). W piątym wersie *ramiona* zamienia na *objęcia*, natomiast zaimek względny (*che*) i czasownik (*cantavano*) ponownie na imiesłów przymiotnikowy czynny (*cantanti – śpiewających*). Wprowadza zatem dwa imiesłowy w miejsce dwóch form osobowych czasownika.

Zbigniew Herbert: *Nogi twych koni / W agonii zapadają się / W moje ramiona śpiewające*. W trzecim wersie wprowadza: *nogi* oraz *tych koni*, których nie ma w oryginale. Następnie te *nogi*, *zapadają się w agonii w śpiewające ramiona*. Również Herbert omija zaimek osobowy *cię*, pozostawiając jednakże czasownik, co prawda nie w drugiej osobie liczby pojedynczej (*caderti*), a w trzeciej osobie liczby mnogiej (*cadono – zapadają się*). W piątym wersie, podobnie jak Jastrun, w miejscu czasownika w 3. osobie liczby mnogiej w czasie przeszłym (*cantavano*) używa imiesłowu przymiotnikowego czynnego (*cantanti – śpiewające*). Sens pozostaje ten sam, w języku polskim natomiast trudno byłoby przetłumaczyć ten fragment, używając czasownika, otrzymalibyśmy zwrot: **ramiona, które śpiewały*¹¹.

Interpretacja Ławrynowicza jest następująca: *I klacz twoich bioder / Jak pada w agonii / W śpiewające ramiona moje*. W trzecim wersie pojawiają się *twoje biodra*. W czwartym ponownie mamy do czynienia z pominięciem zaimka osobowego (*ti*), a czasownik zostaje użyty w 3. osobie liczby pojedynczej (*cade – pada*). Piąty wers został zinterpretowany podobnie jak u Herberta. Zmienił się jedynie szyk słów.

Wersja Marka Baterowicza jest następująca: *I kawalkadę lędźwi / W agonii spadasz / W ramiona moje śpiewające*. W trzecim wersie w miejscu *klaczy* pojawia się *kawalkada*, jest to błędne tłumaczenie. W piątym wersie Baterowicz używa imiesłowu przymiotnikowego czynnego (*cantanti – śpiewające*).

Roman Kołoniecki tłumaczy ten fragment w następujący sposób: *Widzę klacz narowistą / I jak z nagła spadasz z niej bez zmysłów / Jak cię tulę w ramionach nuczących kołysankę*. Kołoniecki próbuje opisać całą sytuację, dodaje wiele słów, zdaje się, że w ogóle nie respektuje założeń poezji hermetycznej. W trzecim wersie dodaje czasownik *widzę*, pomija *lędźwie*, przymiotnikiem *narowista* opisuje natomiast *klacz*. W czwartym wersie dodaje *z nagła*, a *agonię* tłumaczy jako *brak zmysłów*. W wersie piątym pojawia się nadinterpretacja, tłumacz bowiem dodaje od siebie czasownik z zaimkiem: *cię tulę*, a następnie precyzuje, że tuli kobietę w *ramionach nuczących kołysankę*.

Wersja Zbigniewa Krawczyka jest następująca: *Twych bioder klacz / W agonii osuwasz się / W ramiona moje śpiewające*. Trzeci wers tłumaczy podobnie do

¹¹ Tłumaczenie autorki artykułu.

Ławrynowicza, pomijając jednak *i* na początku. Pozostała część jest podobna do tłumaczenia Baterowicza.

Grzegorz Franczak tłumaczy te wersy w sposób następujący: *I jak klacz renifera / W agonii zapadasz / W moje ramiona rozśpiewane*. W trzecim wersie pojawia się zwierzę, *renifer* – jest to oczywisty błąd w tłumaczeniu. Dodatkowo używa tłumacz słowa *jak*, za pomocą którego zostaje stworzony pierwszy człon porównania. Również Ławrynowicz i Kołoniecki wprowadzili porównania. W ostatnim wersie pojawia się imiesłów przymiotnikowy bierny (*rozśpiewane*) w miejscu czasownika.

Czterech tłumaczy (Jastrun, Ławrynowicz, Baterowicz i Franczak) rozpoczęło trzeci wers spójnikiem *i*, czyli tak jak w oryginale. Pozostali nie zachowali takiej konstrukcji.

Wersy szósty i siódmy (ostatnie w pierwszej części utworu): *E riporati un sonno / Al colorito e a nuove morti* zostały zanalizowane razem, ponieważ tworzą pewną całość syntaktyczną.

Jastrun tłumaczy je jako: *I widzę, jak ci przywraca sen / Nowe kolory i śmierć nową*. Dodaje czasownik *widzę*, następnie *sen przywraca* kobiecie *nowe kolory* (dodaje przymiotnik *nowe*) i *śmierć nową*, zamiast przywracać ją *kolorom* i *nowym konaniom*.

Wersja Herberta jest następująca: *Widzę sen znów przynosi / Nowe kwitnienie i nowych umarłych*, pojawia się *sen*, który coś przynosi. Herbert pomija tutaj postać kobiety. Co przynosi *sen*? W miejscu *kolorytu* pojawia się *kwitnienie*, *morti* zostają zaś zinterpretowani jako osoby, nie jako abstrakcyjne pojęcie śmierci, konania. Podobnie jak Jastrun dodaje przymiotnik *nowe* oraz czasownik *widzę*.

Ławrynowicz tłumaczy te wersy tak: *I jak sen ciebie przywraca / Światu kolorów i nowym konaniom*. Dodaje jedynie słowo *światu*.

Wersja Baterowicza jest następująca: *I sen ci przynoszę / W barwach i dla nowych śmierci*. W tym tłumaczeniu pojawia się nowa osoba – *ja*. Baterowicz zmienia czasownik z 3. osoby liczby pojedynczej na pierwszą. Podmiotem staje się nie *sen*, lecz *ja*.

Kołoniecki opisuje całą sytuację: *I jak ci sen przywraca kolory życia / Sposobiąc z wolna do następnych zgonów*. Nawet jeśli jego interpretacja jest całkowicie bliska oryginałowi, zaburzony został całkowicie hermetyzm utworu. *Kolory życia* znalazły się w szóstym wersie (zamiast w siódmym), w siódmym wersie natomiast zostały dodane słowa: *z wolna i następnych* (zamiast *nowych*).

Krawczyk: *I przywraca cię sen / Do barw życia i do nowych śmierci* – w wersie siódmym dodaje słowo *życie*.

U Franczaka: *I jak sen cię przynosi / Nowym kolorom i nowym śmierciom* – ponownie zostaje zamieniony czasownik, zamiast *przywraca* pojawia się *przynosi*. Franczak, podobnie jak Jastrun i Herbert, powtarza przymiotnik *nowy*.

Bardzo interesujący jest fakt, jak niektóre ze słów zostały przetłumaczone na język polski, przykładowo czasownik *riportare*, który oznacza '1. znów zaprowadzić (zawieźć), 2. odnieść (coś); odprowadzić (kogoś), 3. przekazać, powtórzyć, 4. zacytować, przytoczyć, 5. przenieść, przerysować, 6. przywieźć, przynieść', cztery razy został przetłumaczony jako *przywracać*, trzy razy jako *przynosić*. *La cavalla* – klacz – (5 razy), *kawalkada* (cavalcata) – 1 raz, *koni* (cavalli) – 1 raz; *le reni* – lędźwie – 2 razy, *biodra* (anche) – 2 razy, *nogi* (gambe) – 1 raz, *renifer* (renna) – 1 raz.

Po wersie siódmym następuje pusty wers, który zostawia miejsce na refleksję, zostaje on zachowany przez wszystkich tłumaczy.

Druga część utworu składa się z czterech wersów. Jedynie Kołoniecki zmieścił drugą część w trzech wersach. Jego tłumaczenie zostanie zanalizowane oddzielnie, ponieważ wymaga szczególnej uwagi.

Wers ósmy: *E la crudele solitudine* Jastrun, Krawczyk i Franczak tłumaczą jako: *I okrutna samotność*, Ławrynowicz dodaje słowo *oto*. Herbert używa przymiotnika *zła* i jako jedyny pomija spójnik *i* na początku wersu. Baterowicz natomiast używa przymiotnika *straszliwa*. Wers dziewiąty jest powiązany syntaktycznie z wersem ósmym: *Che in sé ciascuno scopre, se ama*. Jastrun, Ławrynowicz, Baterowicz i Franczak tłumaczą pierwszą część tego wersu bardzo podobnie (zmienia się tylko szyk słów): (*Którą odkrywa w sobie każdy...*). Krawczyk pomija słowa *in sé* (*w sobie*). Herbert natomiast zmienia czasownik *ama* – *kocha* na imiesłów przymiotnikowy czynny – *kochający*. Zmienia także całkowicie szyk wyrazów w tym wersie. Więcej rozbieżności pojawia się w drugiej części wersu dziewiątego, problem nie tkwi jednak w czasowniku *kocha* (który większość tłumaczy, poza Krawczykiem i Herbertem, przekłada właśnie w ten sposób), ale w słowie *se*. Jastrun i Franczak tłumaczą je jako *kto* (*chi*), Ławrynowicz, Baterowicz, Krawczyk jako *gdy* (*quando*). *Se* natomiast oznacza *jeśli*. Krawczyk zmienia całą drugą część wersu dziewiątego, dodaje bowiem czasownik w bezokoliczniku oraz czasownik *zaczyna*: *...gdy kochać zaczyna*.

Wersy dziesiąty i jedenasty: *Ora tomba infinita / Da te mi divide per sempre* ponownie przynoszą rozbieżne interpretacje, a co za tym idzie, bardzo różne tłumaczenia. *Tomba* dla większości tłumaczy, z wyjątkiem Krawczyka i Kołonieckiego, oznacza *grób*. Krawczyk *tomba* tłumaczy jako *czeluść*. Początkowe *ora* to *teraz* dla Ławrynowicza, Baterowicza i Krawczyka, *jak* dla Herberta i Franczaka, natomiast dla Jastruna – *odkąd*. Również przymiotnik *infinita* jest tłumaczony na wiele sposobów: jako *nieskończony* przez Jastruna i Ławrynowicza, *rozległy* przez Herberta,

niezmierzony przez Baterowicza, *bezdenny* przez Krawczyka i *beźmierny* przez Franczaka.

Wers jedenasty ma dość zbliżone tłumaczenia: *Od ciebie dzieli mnie na zawsze*, zmienia się jedynie szyk wyrazów. Zauważone w tym wersie różnice są niewielkie: Jastrun, Herbert i Baterowicz używają czasownika *oddziela*, natomiast Ławrynowicz, Krawczyk i Franczak – *dzieli*; następnie: Krawczyk w miejsce *na zawsze* wprowadza *na wieki* Ławrynowicz natomiast w miejsce *od* wprowadza *i* – *Mnie i ciebie dzieli na zawsze*.

Powracając natomiast do tłumaczenia Kołonieckiego, trzeba przyznać, że znowu pojawia się tu interpretacja tłumacza: *I okrucieństwo samotności, którą / Wykrywa w sobie człowiek właśnie, kiedy kocha. / Chwila jest – każda – mogiłą, jest więc tych mogił bez liku*.

Następnie znowu jest pusty wers, a po nim ostatni, dwunasty: *Cara, lontana come in uno specchio...*

Zwrot *Cara* Herbert, Ławrynowicz i Franczak tłumaczą jako *kochana*, Jastrun i Krawczyk – *ukochana*, Kołoniecki – *najdroższa moja*, a Baterowicz – *jedyna*. W drugiej części tego wersu można zaobserwować różne interpretacje tłumaczy. Oto rezultaty – Jastrun: ... *daleka jak w lustrze*; Herbert: ... *w dalekich utopiona lustrach*; Ławrynowicz: ... *daleka jak gdyby w zwierciadle*; Baterowicz: ... *daleka jak w jakimś zwierciadle*; Kołoniecki: ...*daleka jak odbicie w lustrze*; Krawczyk: ... *daleka niczym obraz lustrzany...* i Franczak: *daleka jak w głębi lustra*.

Podsumowując, tłumacz poezji, w szczególności poezji hermetycznej, w której każde słowo, każda część wersu, stanowią przemyślaną decyzję autora, musi zachować szczególną ostrożność podczas dokonywania przekładu.

Prawie wszystkie wersy w oryginale rozpoczynają się od słów krótkich: rodzajników, przyimków, zaimków, spójników i przysłówka; poza wersami pierwszym i ostatnim. Pierwszy i ostatni tworzą swego rodzaju klamrę, która spaja pozostałe wersy. Pierwszy wers rozpoczyna się czasownikiem, czego nie uwzględnili w swoich tłumaczeniach Jastrun, Herbert, Ławrynowicz, Krawczyk i Franczak. Następnie Jastrun na początku czwartego wersu wprowadza formę imiesłowu przymiotnikowego czynnego, a na początku dziesiątego czasownik *oddziela*. Również Herbert nie uwzględnił konstrukcji Ungarettiego, w jego tłumaczeniu drugi i trzeci wers rozpoczynają się rzeczownikami: 3. *nocą* i 2. *nogi*, natomiast wersy szósty i dziesiąty – czasownikami: 6. *widzę* i 10. *oddziela*. Ławrynowicz rozpoczyna dwa wersy rzeczownikami: 2. *nocy* i 7. *światu*. Baterowicz na początku wersu dziesiątego (jest to jedyny raz, kiedy odchodzi od konstrukcji oryginału) używa czasownika *oddziela*. Kołoniecki, opisując całą sytuację liryczną, wielokrotnie wykracza poza

ramy konstrukcyjne stworzone przez autora. Używa następujących słów: w wersji trzecim – *widzę*, siódmym – *sposobiąc*, dziewiątym – *wykrywa* i dziesiątym – *chwila*. Krawczyk i Franczak to jedyni tłumacze, którzy zachowali autorską konstrukcję dzieła.

W wersji oryginalnej możemy zaobserwować osiem form czasownikowych. Polskie tłumaczenia nieco się różnią: wersja Jastruna zawiera dziewięć form czasownikowych (w tym dwa imiesłowy, których nie ma w oryginale). Ławrynowicz i Baterowicz używają ośmiu form czasownika (w tym jednego imiesłowu), a Kołoniecki aż dwunastu (w tym dwóch imiesłowów). W wersji Krawczyka jest dziewięć form czasownikowych (jeden imiesłów), natomiast Franczak ogranicza tę liczbę do ośmiu, jednakże też używa imiesłowu.

Również rozumienie pierwszych siedmiu wersów wydaje się różne. Jedynie Baterowicz i Krawczyk zauważyli, że wersy trzeci i czwarty nie łączą się, że trzeba je rozdzielić pod względem syntaktycznym. Pozostali tłumacze w wersji czwartym kontynuowali opis wydarzeń z wersu trzeciego.

Jak dowodzi powyższa analiza, tłumaczenie poezji hermetycznej to ogromne wyzwanie. Ze względu na jej charakter tłumacz musi zachować znaczenie segmentu, który tworzy świat poetycki. Na tym etapie twórczości Ungarettiego tym segmentem było zdanie i w związku z tym należało kierować się dbałością o zdanie, a w razie potrzeby lekko zmodyfikować sens słów. Np. w wersji drugim analizowanego utworu jedynie Ławrynowicz zauważył powiązanie pomiędzy słowami *nocy... morze* (morze nocy), pozostali tłumacze zinterpretowali ten fragment inaczej. Jednak modyfikacja słów nie może przebiegać w sposób dowolny. Słowa muszą pasować do kontekstu, muszą tworzyć takie same zdania, jakie tworzył Ungaretti. Bardzo ważne jest, aby słowa, które były członem nadrzędnym w zdaniu, pozostawały nim również w tłumaczeniu. Pierwszy i ostatni wers Ungarettiego rozpoczynają się od słów dłuższych od pozostałych, na co tłumacze również powinni zwrócić uwagę. Tłumacz nie powinien także ingerować w tekst zmianą znaczenia słowa, np. użyciem słowa *oglądam* zamiast *widzę*. Czasownik *oglądać* rzuca zupełnie inną perspektywę na odbiór wrażeń. Jest to czynność długotrwała, która skupia na sobie uwagę oglądającego, to on przeżywa coś przez dłuższy czas. Natomiast czasownik *widzieć* jest czynnością chwilową, może trwać zaledwie moment. Akcent zostaje przeniesiony na obiekt patrzenia, który przyciąga chwilową uwagę patrzącego.

Tłumacz nie może także kierować się skojarzeniami brzmieniowymi, jak to się zdarzyło w wypadku słów: *reni* (lędzwie) i *renna* (renifer) czy *cavalla* (klacz) i *cavalcata* (kawalkada). Powinien również przeanalizować wszystkie możliwości, jakie oferuje słownik, a nie poprzestawać na sprawdzeniu pierwszego tłumaczenia.

Często przekłady dokonywane przez tłumaczy, którzy nie wykazują się perfekcyjną znajomością języka, w tym wypadku włoskiego, prowadzą do nieporozumień, błędnych tłumaczeń, a w efekcie bardzo krytycznego odbioru autora. To tłumacz w dużej mierze jest odpowiedzialny za to, jak przedstawi twórczość danego poety.

W poezji hermetrycznej także liczba sylab ma znaczenie. Czasami, ze względu na brak odpowiedników leksykalnych w danym języku, ciężko ją zachować przy dosłownym tłumaczeniu słów. Należy jednak pamiętać o tym, że poprzez dobór różnych odpowiedników, np. możliwości zamiany *twoje* na *twe* i odwrotnie, tłumacz zazwyczaj może zachować odpowiednią liczbę sylab w wersie.

Przy ocenie analizowanych tłumaczeń wiersza *Canto* G. Ungarettiego trzeba wziąć pod uwagę te ich niedoskonałości formalne i treściowe, które zostały wymienione w artykule. Tym samym nie można uznać żadnego z analizowanych tłumaczeń za odpowiadające oryginałowi, chociaż każdy z tłumaczy, tworząc polską wersję *Canto*, mógł wykorzystać inne środki językowe, takie które zachowałyby rytm i grę znaczeń charakterystyczne dla poezji hermetrycznej.

Bibliografia:

- Barańczak, S. (2004). *Ocalone w tłumaczeniu*. Kraków: a5.
- Bednarz, I. (1993). *Bibliografia przekładów poezji włoskiej w „Literaturze na Świecie”*. Warszawa: UW.
- Dizionario pratico italiano-polacco*, vol I–II. W. Meisel (red.) (2005). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Eco, U. (2007). *Dire quasi la stessa cosa*. Milano: Bompiani.
- Franczak, G. (2002). *Ungaretti, miejsce, topos*. „Literatura na Świecie”, 10-11-12, 312–343.
- Friedrich, H. (1978). *Struktura nowoczesnej liryki* (346–349). Warszawa: PIW.
- Giolli, F. (1972). *Ungaretti e altri scritti*. Napoli: Guida.
- Kłos, A. (2009). *Pogrzebana poezja. O recepcji twórczości Giuseppe Ungarettiego w Polsce*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Kralowa, H. „*La cavalla delle reni*” ovvero *la difficile arte della traduzione* – artykuł niepublikowany, udostępniony dzięki uprzejmości Autorki.
- Luti, G. (1977). *Invito alla lettura di Giuseppe Ungaretti*. Milano: Mursia.
- Mikołajewski, J. (1987). *Słowo o hermetryzmie*. „Literatura na świecie”, 11/196, 165–167.
- Mikołajewski, J. (1997). *Wstęp* [w:] *Radość Rozbitków. Antologia poezji włoskiej XX wieku*. Izabelin: Świat Literacki.

- Podręczny słownik polsko-włoski*, vol. I–II. (2008). W. Meisels (red.). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Tabakowska, E. (2009). *Tłumacząc się z tłumaczenia*. Kraków: Znak.
- Ungaretti, G. (2010). *Vita d'un uomo. Tutte le poesie*. Milano: Mondadori.
- Ungaretti, G. *Canto*. (Tłumaczenie Marka Baterowicza.) (1976). „Literatura na Świecie”, 2 (58), 70–71.
- Ungaretti, G. *Canto*. (Tłumaczenie Grzegorza Franczaka.) (2002). „Literatura na Świecie”, 10–11–12, 277–311.
- Ungaretti, G. *Canto*. (Tłumaczenie Krzysztofa Karaska.) (1997), *Radość rozbitków, Antologia poezji włoskiej dwudziestego wieku*. (46–59). Izabelin: Świat literacki.
- Ungaretti, G. *Canto*. (Tłumaczenie Zbigniewa Krawczyka.) (1987). „Literatura na Świecie”, 11 (196). 128–133.
- Ungaretti, G. *Canto*. (Tłumaczenie Zygmunta Ławrynowicza.) (1975) W: *Poezje (194–195)*. Warszawa: PIW.
- Żaboklicki, K. (1997). *Literatura włoska w Polsce*. „Literatura na świecie”, 8/76, 292–299.

Summary

Prawie ten sam utwór... – analiza leksykalno-semantyczna polskich przekładów wiersza *Canto* Giuseppe Ungarettiego

This article is a semantic and lexical analysis of Polish translations of the poem *Canto* by Giuseppe Ungaretti. It presents the figure of the poet – Italian heremitic. It offers conclusions drawn on the basis of a comparative analysis.



Monika Kresa Uniwersytet Warszawski

Tendencje imiennicze w dziewiętnastowiecznej Polsce (na przykładzie analizy danych wyekscerpowanych z ksiąg ochrzczonych parafii: Zerzeń, Bełżyce i Chełmce z 1861 roku)

Słowa kluczowe: antroponimia, imiona, Polska

Keywords: anthroponymy, names, Poland

Cel badań

Celem niniejszych badań jest uchwycenie i opisanie pewnego wrywka rzeczywistości imienniczej dziewiętnastowiecznej Polski przez zbadanie oficjalnych repertuarów imion zanotowanych w księgach chrztu trzech miejscowości położonych w różnych regionach naszego kraju, czyli: Zerznia (okolice Warszawy), Chełmiec (okolice Kalisza), Bełżyc (okolice Lublina). Są to miejscowości zróżnicowane pod względem położenia geograficznego i charakteru osadnictwa, co w pewnym sensie determinuje ich strukturę społeczną (na wsi mieszkają głównie rolnicy, w mieście – rolnicy i rzemieślnicy). Są to parafie rzymskokatolickie, zamieszkałe w większości przez Polaków, porównywalne pod względem wielkości, co uwiarygodnia wyliczenia statystyczne, zaprezentowane w niniejszym artykule.

Na cel powyższy składają się cele szczegółowe, do których należą:

1. Zaprezentowanie trzech repertuarów imienniczych z podziałem na imiona mężczyzn, kobiet, chłopców i dziewczynek;
2. Wyznaczenie dominanty imienniczej, imion częstych, rzadkich i jednostkowych w poszczególnych grupach płciowych i wiekowych;
3. Wskazanie zależności i różnic między repertuarami imienniczymi poszczególnych grup wiekowych oraz między repertuarami imienniczymi mieszkańców trzech miejscowości;
4. Ocena repertuarów imienniczych z punktu widzenia ich skostnienia lub elastyczności – porównanie wyników dla poszczególnych parafii, grup płciowych i wiekowych;
5. Prześledzenie kalendarzowo-hagiograficznej

motywacji nadawania imion; 6. Wskazanie (o ile istnieją) uwarunkowań różnic i podobieństw w badanych repertuarach imienniczych.

Chciałabym również zaznaczyć, że prezentowane badania mają (ze względu na małą objętość omawianej próbki materiałowej) charakter przyczynkarski. Wydaje się jednak, że wnioski, do których prowadzą, znajdują potwierdzenie w dalszych badaniach nad dziewiętnastowiecznym imiennictwem Polski.

Materiał

Analizowany materiał pochodzi w całości z ksiąg metrykalnych rejestrujących chrzty, a spisanych w 1861 r. w parafiach:

Zerzeń – parafia wiejska p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, erygowana w 1406 roku, położona kilkanaście kilometrów od Warszawy (dziś w granicach warszawskiej gminy Wawer). Pod koniec XIX w. w parafii mieszkało 2207 osób (SGKP XIV, 573).

Chełmce – parafia wiejska p.w. św. Marii Magdaleny i św. Mikołaja, erygowana w II poł. XIV w., położona niedaleko Kalisza, w którym znajduje się sanktuarium św. Józefa, a w kościele w Chełmcach do dziś wisi obraz tego świętego (Miluśka-Stasiak 2011). Pod koniec XIX w. w parafii mieszkało ok. 2600 osób (SGKP I, 559).

Bełżyce – parafia wiejsko-miejska p.w. św. Pawła Apostoła położona niedaleko Lublina, erygowana na przełomie XIV i XV w. (Jadczak 2002). Pod koniec XIX w. liczyła prawie 3400 osób (SGKP I, 131).

Wszystkie analizowane księgi metrykalne spisane zostały w języku polskim, co jest zgodne z ówczesną praktyką kancelaryjną i urzędową (Łaszuk 1998). Mają one układ tekstowy (w przeciwieństwie do spisywanych na przełomie wieków XIX i XX ksiąg tabelarycznych). Zapisy są skonwencjonalizowane, a zatem jednolite we wszystkich trzech księgach. Wykorzystane przeze mnie materiały znajdują się w archiwach państwowych, są dygitalizowane i dostępne dzięki wyszukiwarce internetowej (www.szukajwarchiwach.pl).

Poniżej zaprezentowano transkrypcję jednego z wpisów pochodzących z parafii Zerzeń:

Działo się we wsi Zerzni dnia trzeciego stycznia tysiąc ośmset sześćdziesiątego pierwszego roku, o godzinie trzeciej popołudniu stawił się Wojciech Prokosiński lat trzydzieści pięć liczący gospodarz we wsi Borkowie zamieszkały w obecności: Marcina Kryśkiewicza lat pięćdziesiąt cztery i Jana Jesiotra lat trzydzieści ośm liczących, obydwóch gospodarzy z wsi Zerznia i okazał Nam dziecię płci męskiej, urodzone we wsi Borkowie, dnia wczorajszego o godzinie jedenastej w nocy z jego małżonki Rozalii z Wojcików lat trzydzieści ośm

mającej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym dziś odbytym nadane zostało imię Kacper, a rodzicami jego chrzestem byli: wyżej wspomniany Marcin Kryskiewicz i Józefa Górna. Akt ten stawiającemu się i świadkom pisać nie-umiejącym przeczytany, przez Nas tylko podpisany został. X. Alexander Kubic, Proboszcz Parafii Zerzeńskiej.

Wpisy z pozostałych parafii są analogiczne. Analizowane księgi metrykalne dają zatem informacje na temat oficjalnej formy imion wszystkich spisanych osób (co pozwoli zbadać repertuar imienniczy), dat urodzenia i chrztu dziecka (motywacja kalendarzowa), imion obojga rodziców (dziedziczenie imienia). Co do 4 na 6 notowanych osób (przy czym często chrzestnym był świadek) mamy dokładne informacje dotyczące miejsca ich pochodzenia (geografia imion), co do 4 (w tym pośrednio dziecka) na 6 badanych osób zawsze posiadamy informację na temat statusu społecznego (chłop, rzemieślnik, szlachcic), ewentualnie wykonywanego zawodu.

Poniższa tabela prezentuje wyniki ekscerpacji danych, które gromadzone były w arkuszach programu Excel, umożliwiających sortowanie i filtrowanie materiału, co znacznie przyspiesza pracę nad dość czasochłonną kwerendą archiwalną (Kresa 2011).

Tabela 1. Liczba danych wyekscerpowanych z poszczególnych ksiąg.

	Zerzeń	Chełmce	Bełżyce
L. spisanych osób	466	669	700
L. zapisów poddanych analizie¹, w tym:	429	537	567
mężczyzn	187	227	260
chłopców	48	56	48
kobiet	156	198	193
dziewczynek	38	56	66

Najwięcej danych pochodzi zatem z parafii Bełżyce, najmniej z parafii Zerzeń. W każdej z parafii mamy więcej notacji mężczyzn niż kobiet, rozkład danych odnoszących się do dzieci zależy od parafii. W żadnej parafii nie został zachowany stosowany w badaniach archiwistycznych współczynnik muskulinizacji wynoszący 1,05 (w granicach normy od 1,03 do 1,09), a liczony jako iloraz liczby urodzonych chłopców i liczby urodzonych dziewczynek. Wynosi on odpowiednio: Zerzeń – 1,2; Chełmce – 1; Bełżyce – 0,72. Najprawdopodobniej w księgach nie odnotowywano urodzeń martwych (rzeczywiście nie ma o nich wzmianek, a trudno uwierzyć, żeby

w XIX w. ich nie było) – ma to duże znaczenie z punktu widzenia badań archiwalistycznych i demograficznych, nie zacierają jednak wyników badań antropimicznych.

Uwagi metodologiczne

Niniejszy artykuł został poświęcony **imionom** zanotowanym w omówionych powyżej księgach metrykalnych. Badając materiał tego typu, trzeba mieć pełną świadomość faktu, że możemy tu mówić jedynie o **repertuarze imienniczym** oraz pewnych tendencjach rządzących dobrem jednostek w tym repertuarze, nie mamy natomiast do czynienia z pełnymi systemami imienniczymi, na które składać by się musiały nie tylko formy oficjalne imion, lecz także tworzone od nich hipokorastyka i deminutywa, za pomocą których osoby zanotowane w księgach były najprawdopodobniej identyfikowane w sytuacjach nieoficjalnych. Oficjalne imiona mieszkańców parafii Zerzeń, Chełmce i Bełżyce zapisane zostały w języku polskim, pojawiają się w dokumentach w mianowniku lub dopełniaczu liczby pojedynczej – nie ma zatem problemu z ustaleniem ich kształtu formalnego.

Poniższa analiza ma przede wszystkim charakter frekwencyjny i otwierają ją **listy frekwencyjne** i **alfabetyczne** imion noszonych przez mężczyzn, kobiety oraz nadawanych na chrzcie chłopcom i dziewczętom. Na podstawie tych list wyznaczyłam: imiona często nadawane oraz rzadkie i jednostkowe.

Mimo że liczba notowanych osób w wypadku każdej z parafii była zbliżona, przyjęcie jednego współczynnika pozwalającego wyróżnić każdą z tych grup byłoby pewną nadinterpretacją metodologiczną, dlatego też każdorazowo wyliczam współczynnik pozwalający wyznaczyć imiona często nadawane, którym jest **średnia arytmetyczna** czy też **średnia częstości** każdego ze zbiorów. Przykładowo w zbiorze 35 imion 139 mężczyzn w parafii Zerzeń średnia częstości wynosi 3,9, co oznacza, że za imiona często nadawane traktować będą te imiona, które pojawiały się w badanym zbiorze 4 lub więcej niż 4 razy. W grupie tak wyselekcjonowanych imion częstych znajduje się zwykle kilka lub kilkanaście imion, przy czym widać, że klasa ta nie jest jednorodna, co wskazuje na potrzebę wydzielenia **dominandy imienniczej**¹. Za dominantę imienniczą uznaję te imiona, które znajdują się powyżej średniej arytmetycznej grupy imion częstych. W związku z tym, że we wspomnianym onomastykonie znajdowało się 14 imion noszonych przez 103 mężczyzn, za dominantę imienniczą należy uznać te imiona, które notowane są więcej niż 7 razy. W tym wypadku będzie to dominanta trójelementowa. W związku z tym, że grupa imion

1 Która jest czymś innym niż dominanta statystyczna.

rzadkich również jest grupą niejednorodną, postanowiłam wyróżnić w niej imiona jednostkowe – czyli te, które notowane są tylko jeden raz.

Zgodnie z założeniami lingwistyki kwantytatywnej – im wyższy odsetek jednostek rzadkich, tym zbiór jest bardziej urozmaicony. W przełożeniu na antroponimię kwantytatywną można powiedzieć, że im wyższy odsetek jednostek rzadkich, tym onomastykon jest bardziej elastyczny, podatny na zmiany; im większy odsetek imion częstych, tym system bardziej skostniały.

Analiza statystyczna nie jest więc celem samym w sobie. Kolejnym zadaniem badawczym jest przyjrzenie się zawartości poszczególnych antropomastykonów z punktu widzenia jednostek w nich notowanych oraz próba odpowiedzi na pytanie o przyczyny popularności jednych imion kosztem innych. Bardzo często kluczem do tej odpowiedzi będzie **motywacja nadawania dzieciom imion**. Przy czym chciałabym tu zwrócić uwagę przede wszystkim na motywację kalendarzowo-hagiograficzną.

Analiza

Repertuary imiennicze

Poniższa tabela prezentuje procentowy udział imion rzadkich (IR) i częstych (IC) w poszczególnych grupach wiekowych i płciowych (kobiety – K, dziewczynki – D, wszystkie osoby płci żeńskiej – WK, mężczyźni – M, chłopcy – C, wszystkie osoby płci męskiej – WM) omawianych parafii.

Tabela 2. Procentowy udział imion rzadkich i częstych w poszczególnych księgach metrykalnych.

	Chelmce						Bełżyce						Zerzeń					
	K	D	WK	M	C	WM	K	D	WK	M	C	WM	K	D	WK	M	C	WM
IR	25	32	25	38	33	40	20	23	17	31	28	27	28	46	23	40	25	40
IC	75	68	75	62	67	60	80	77	82	69	71	73	72	54	77	60	75	60

Z analizy imion rzadkich i częstych wypływają następujące wnioski:

- Najbardziej skostniałym repertuarem jest repertuar imion w Bełżycach, najbardziej elastycznym – w Zerzeniu, mimo że Zerzeń jest parafią typowo wiejską, w odróżnieniu od wiejsko-miejskich Bełżyc;
- W wypadku każdej z analizowanych parafii repertuary mężczyzn i chłopców są bardziej elastyczne niż repertuary imion żeńskich – należy jednak pamiętać, że mamy tu do czynienia z próbką selektywną, w której notowanych mężczyzn jest relatywnie więcej niż kobiet. Nawet przy tym zastrzeżeniu należy wziąć

pod uwagę, że mężczyźni byli bardziej mobilni, a zatem repertuar imienniczy parafii powiększał się dzięki mężczyznom „napływowym”;

- c) Tezę tę potwierdza jeszcze jedna obserwacja – o ile porównanie repertuarów imion dziewczynek i dorosłych kobiet w wypadku każdej z analizowanych parafii wskazuje na większe skostnienie repertuaru dorosłych kobiet, o tyle porównanie repertuarów chłopców i mężczyzn wskazuje na większą elastyczność repertuaru dorosłych mężczyzn. Dobór ich imion w tym repertuarze mógł być bowiem bardziej przypadkowy niż dobór imion dzieci, który wpisywał się w pewne charakterystyczne dla omawianych parafii konwencje.

Listy frekwencyjne

Analiza list frekwencyjnych prowadzi do następujących wniosków:

- a) Dwa pierwsze miejsca niemal wszystkich list frekwencyjnych żeńskich (zarówno dziewczynek, jak i dorosłych kobiet) zajmują te same imiona – *Marianna* i *Katarzyna*, przy czym widoczna jest (niemal wszędzie) liczebna przewaga tego pierwszego. Jego popularność może być związana zarówno z imionami kalendarzowymi (jest to imię zastępcze, a świąt maryjnych jest w kalendarzu bardzo dużo), po drugie z dziedziczeniem – jest to imię popularne w obu grupach wiekowych;
- b) W Chełmcach zarówno wśród dziewczynek, jak i dorosłych kobiet trzecie miejsce listy rangowej zajmuje *Józefa*. O ile imię *Józef* jest częste we wszystkich parafiach, o tyle imię *Józefa* nie jest już tak konsekwentne w swej częstotliwości w pozostałych księgach. Imię to w 5 na 6 wypadków zostało w Chełmcach nadane między 23 lutego a 17 marca, czyli przed wspomnieniem św. Józefa, na co niewątpliwie ma wpływ kult tego świętego w Chełmcach. Co więcej w Chełmach najpopularniejsze imię męskie to oczywiście *Józef*, w 7 na 9 przypadków nadane jako imię kalendarzowe. Imię to jest często nadawane również w obu pozostałych parafiach – nie jest w nich jednak imieniem kalendarzowym. Zauważyć tu jednak należy, że wybór imienia kalendarzowego jest również wyborem, a nie zdaniem się na los – spośród ważniejszych świętych, których imiona można było (z pobudek kalendarzowych) nadawać między końcem lutego a połową marca, mamy chociażby *Zbigniewa*, *Macieja* czy *Kazimierza*.
- c) Wpływ kultu świętych na repertuary imiennicze widoczny jest również na przykładzie imion *Wojciech* i *Stanisław*. Imię *Wojciech* w wielkopolskich Chełmcach znajduje się na drugim miejscu na liście dorosłych, w małopolskich Bełżycach – na piątym. Imię *Stanisław* w parafii małopolskiej znajduje

- się na trzecim miejscu wśród imion dorosłych, w wielkopolskich Chełmcach – na siódmym. Co ciekawe, w mazowieckim Zierzniu *Wojciech* zdecydowanie góruje nad *Stanisławem*.
- d) Inny przykład wpływu kultu świętych na repertuary imiennicze stanowi popularność imienia *Paweł* wśród dorosłych mężczyzn w Bełżycach. Imię to nosi 12 osób, zapewne w związku z wezwaniem kościoła. Wśród dzieci otrzymał je tylko jeden chłopiec, który chrzczony był tuż przed 29 czerwca, czyli wspomnieniem Piotra i Pawła, przy czym, jak widać, wybór padł na drugiego apostoła. Również w tej parafii notowane jest (nienotowane w żadnej z pozostałych) imię *Paulina* (3 dorosłe kobiety, 2 dziewczynki), będące żeńskim odpowiednikiem imienia *Paweł*.
- e) Nie zawsze system imienniczy dorosłych przekłada się na system imienniczy dzieci – imię *Agnieszka*, częste wśród kobiet we wszystkich trzech parafiach, nadane zostało tylko raz dziecku – w Chełmcach. Podobnie jest z imieniem *Jan* – na wszystkich listach frekwencyjnych znajduje się w grupie imion często notowanych wśród pokolenia starszego, wśród dzieci w Chełmcach jest natomiast imieniem sporadycznym, w Bełżycach – rzadkim, tylko w Zierzniu zajmuje drugą pozycję.
- f) Widoczne są związki między imionami męskimi i żeńskimi – na wszystkich listach frekwencyjnych do imion częstych należą *Franciszek* i *Franciszka*. Z drugiej jednak strony popularności *Stanisława* nie towarzyszy popularność *Stanisławy*, często noszone lub nadawane imię *Antoni* ma częsty odpowiednik w postaci *Antoniny* tylko w Bełżycach. Wydaje się, że to nie popularność męskiego odpowiednika miała wpływ na popularność imienia żeńskiego, ale istnienie świętej noszącej to imię – w kalendarzu czci się zarówno św. Franciszkę, jak i Antoninę, ale nie ma św. Stanisławy.
- g) Również z kultem świętych wiązać należy częste notowanie imienia *Tekla*, szczególnie popularnego w wielkopolskich Chełmcach. Imię to znajduje się w grupie imion częstych wśród dorosłych kobiet, jest jednak rzadkie (poza Bełżycami) wśród dziewczynek. Jest to niewątpliwie owoc rozbudzonego w XVIII w. kultu św. Tekli – patronki chroniącej od pożarów – który szerzył się głównie w Wielkopolsce. W Kole znajduje się sanktuarium tej świętej.
- h) Czasami trudno wyjaśnić częstość notowań niektórych imion – okazuje się bowiem, że imieniem częstym we wszystkich omawianych onomastykonach jest *Wiktoria*, a w Bełżycach imię *Urszula*, które przez J. S. Bystronia (1938) nazywane jest „staromodnym już w XVIII wieku”. Trudno częstość nadawania

tego imienia przypisać zakonowi urszulanek, gdyż te działalność w Polsce rozpoczęły dopiero w 1859 r.

- i) Imię *Kajetan* znajduje się wprawdzie w Bełżycach na liście imion rzadkich, ale jeśli zauważymy, że wśród mężczyzn notowane jest 5 razy, a w żadnej z pozostałych parafii nie ma go w ogóle, to dostrzeżemy być może wpływ antroponimii kresowej (Bystron 1938) na antropomastykon tej parafii.

Motywacje nadawania dzieciom imion

Na podstawie ksiąg metrykalnych można wyciągać wnioski dotyczące dwóch lub trzech kierunków motywacji imienniczych:

- a) Motywacji kalendarzowej;
- b) Dziedziczenia imion po rodzicach lub rodzicach chrzestnych;
- c) Motywacji hagiograficznej, która może, ale nie musi, nakładać się na motywację kalendarzową. Jest to wybór dla dziecka imienia noszonego przez świętego ważnego dla danej parafii, ale chrzczonego/urodzonego w innym czasie niż przypadające wspomnienie tego świętego. O tego typu motywacji możemy mówić również wówczas, gdy na przykład proboszcz – jezuita – nadaje dzieciom imię *Ignacy*.

W analizowanym materiale dominująca jest motywacja kalendarzowa, dlatego też na niej skupię się w niniejszej analizie. W parafii Zerzeń nadano 62% imion zgodnych z kalendarzem: *Kacper, Weronika, Walenty, Grzegorz, Józef, Franciszek, Wojciech, Katarzyna, Stanisław, Julianna, Jan, Wit, Paweł, Małgorzata, Anna, Jakub, Wawrzyniec, Roch, Ludwik, Franciszek, Łukasz, Urszula, Marcin, Andrzej, Szczepan, Wiktoria* i *Marianna* – to ostatnie nadawane bardzo często w czasie poprzedzającym ważne święta maryjne. W parafii Chełmce odsetek imion kalendarzowych był jeszcze większy, bo wynosił 68%. Wśród imion z taką motywacją znalazły się: *Antoni / Antonina, Agata, Józef / Józefa, Walenty, Marianna, Franciszka, Gabriela, Wojciech, Katarzyna, Balbina, Stanisław, Paweł, Jakub, Anna, Wawrzyniec, Tomasz, Franciszek, Tekla, Michał, Szymon, Marcin, Andrzej, Barbara, Szczepan, Wiktoria, Agnieszka, Jan*. Najmniejszą rolę motywacja kalendarzowa odegrała w parafii w Bełżycach (57%), zgodnie z kalendarzem nadawano tu imiona: *Marianna, Seweryna, Paweł / Paulina, Wincenty, Jan, Józef, Roman, Franciszka, Antoni / Antonina, Karol / Karolina, Wincenty, Kajetan, Anna, Jacek, Michał / Michalina, Tekla, Szymon, Tomasz, Katarzyna, Andrzej, Barbara, Kacper*.

Analiza tego typu motywacji nadawania imion prowadzi do następujących wniosków:

1. Wybór motywacji kalendarzowej jest zawsze świadomym wyborem imienia, przy czym zawsze pada on na korzyść imion utrwalonych w polskiej kulturze nazewniczej (np. *Andrzej*), a nie imion oryginalnych (np. *Saturnin*), które mogłyby być stygmatyzujące.
2. Imiona kalendarzowe to zarówno imiona znajdujące się w dominancie imienniczej, imiona częste, rzadkie, jak i jednostkowe, przy czym największy udział tych ostatnich w motywacji kalendarzowej widoczny jest w parafii w Bełżycach.
3. Z jednej strony księża dążyli do zróżnicowania imion kalendarzowych, np. dwóm chłopcom chrzczonym 13 sierpnia nadaje się imiona *Roch* i *Ludwik*, ale zasada ta nie dotyczy dominanty imienniczej – często mamy do czynienia z „masowymi” chrztaami *Franciszków* czy *Józefów*. Motywacja kalendarzowa wspiera jedynie popularność tych imion.
4. Imiona kalendarzowe to nie tylko imiona „znanych świętych”, takich jak św. Barbara, św. Franciszek, św. Agata czy św. Józef, lecz także świętych mniej znanych, np. św. Balbina, św. Urszula, św. Roman. Co ciekawe, daje się zauważyć pewną zależność: na najwyższych miejscach list rangowych znalazły się imiona świętych ważnych dla Kościoła Katolickiego: *Józef*, *Wojciech*, *Jan*, *Franciszek*, *Antoni*, *Stanisław*, *Michał* oraz: *Marianna*, *Katarzyna*, *Franciszka*, *Józefa*. Może to świadczyć o zależności odwrotnej niż pokazana w poprzednim punkcie – motywacja kalendarzowo-hagiograficzna determinuje popularność tych imion w analizowanym materiale.

Imiona podwójne

W XIX w. zjawisko imion podwójnych nie jest częste w warstwach niższych. Potwierdza to analizowany materiał: w Chełmcach imię podwójne nadano tylko raz – *Gabryela Józefa*. Natomiast 31 października ochrzczono w parafii dziewczynkę, której nadano 6 (!) imion: *Tekla Jadwiga Barbara Wiktorya Jozefa Marya*. Na uwagę zasługuje po pierwsze – liczba imion; po drugie – nadanie dziecku imienia *Maria*, które wśród katolików w XIX w. było jeszcze imieniem ze sfery sacrum. Podobnie w Bełżycach: mamy dwa imiona podwójne – *Roman Michał* i *Andrzej Jan*. Zaskakuje na tym tle liczba imion podwójnych notowanych w Zerzniu (najmniej liczebnej parafii), notowani są: *Franciszek Serafin*, *Jan Aleksander*, *Józef Władysław*, *Wiktorya Ewa*, *Julianna Katarzyna*, *Eleonora Antonina*, *Aniela Julianna*, *Anna Małgorzata*, *Maryanna Julia* i *Wiktoria Waleria*. Ta zagadka imiennicza jest zapewne wynikiem wpływu środowiska miejskiego – w Warszawie moda na imiona podwójne była bowiem dość powszechna zarówno wśród katolików, jak i protestantów, o czym świadczą księgi metrykalne z warszawskiego Leszna czy

parafii Ewangelicko-Augusburskiej z Warszawy z lat 60. XIX w. (artykuł na ten temat w przygotowaniu).

Podsumowanie

Powyższa analiza prowadzi do wniosku, że repertuary wszystkich omawianych parafii są do siebie bardzo podobne, przy czym w dominantach imienniczych różnice dotyczą tylko imion męskich; dominanty imiennicze żeńskie są natomiast zbieżne. Te drugie są również repertuarami bardziej skostniałymi. Kształty tych repertuarów determinowane są przez czynniki pozajęzykowe, wśród których najważniejszym jest rozmaicie realizowany kult świętych, np. św. Wojciecha w Wielkopolsce, św. Stanisława w Małopolsce oraz kult świętych lokalnych – św. Józefa w okolicach Kalisza, św. Pawła w Bełżycach. Kalendarzowa motywacja nadawania imion nie jest zależna tylko od kalendarza, lecz determinowana wyżej wymienionym czynnikiem, co sprawia, że imiona najpopularniejsze to imiona „ważnych” świętych Kościoła Katolickiego (*Józef, Wojciech, Antoni, Stanisław, Jan, Katarzyna*) lub od nich derywowane (*Józefa, Franciszka, Marianna*). Poza tym na kształt omawianych repertuarów mają wpływ również inne czynniki pozajęzykowe, np. bliskość dużych ośrodków miejskich.

Bibliografia:

- Jadczak, S. (2002). *Bełżyce. Monografia miasta i gminy*. Bełżyce.
- Kresa, M. (2011). *Księgi metrykalne i program EXCEL jako źródło i narzędzie badań antropimicznych* [w:] Bogusław Dunaj, Maciej Rak (red.). *Badania historycznojęzykowe. Stan. Metodologia. Perspektywy* (399–411). Kraków.
- Laszuk, A. (1998). *Księgi metrykalne i stanu cywilnego w archiwach państwowych w Polsce*. Warszawa.
- Miłuśka-Stasiak, J. (2011). *W kręgu Miasteczka Róży Wiatrów. Gmina Opatówek wczoraj i dziś*. Opatówek.
- SGKP: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* (1880–1902). B. Chlebowski, F. Sulimierski (red.). Warszawa (<http://poliqaqp.wbl.klf.uw.edu.pl/pl/slownik-geograficzny/>)
- www.szukajwarchiwach.pl

Summary

Naming tendencies in the 19th century Poland (on the example of the data from baptism registers from parishes: Zerzeń, Bełżyce and Chełmce from 1861)

The article deals with the names of people from three parishes located in different regions of Poland: Zerzeń (Mazovia), Chełmce (Greater Poland), Bełżyce (Lesser Poland). The data used in the analysis comes from baptism registers from 1861 which were written in each parish and are now available online on the website www.szukajwarchiwach.pl. The analysis character is frequency and sociolinguistic, it leads to appointing (based on the quantitative methods) name dominant, frequent names, rare names and isolated names in each age and sex group, and showing the reasons for popularity of some of the names by researching into the motivation of giving these names. The general conclusion is the relative uniformity of different name repertoires on the level of the name dominant and difference in the group of the rare and isolated names as a result of nonlinguistic factors (e.g., veneration of saints).

Tabela 3 . Lista frekwencyjna omówionych imion męskich.

CHELMCE			BELŻYCE			ZERZEN					
Imię	Dorośli	Imię	Dzieci	Imię	Dorośli	Imię	Dzieci	Imię	Dorośli	Imię	Dzieci
Józef	28	Antoni	8	Andrzej	30	Franciszek	8	Franciszek	15	Grzegorz	5
Wojciech	22	Józef	8	Antoni	22	Józef	7	Józef	14	Jan	4
Jan	16	Stanisław	6	Stanisław	18	Tomasz	5	Jan	13	Józef	4
Franciszek	15	Franciszek	5	Andrzej	13	Wincenty	4	Michał	7	Wojciech	4
Michał	12	Marcin	4	Franciszek	13	Jan	3	Wojciech	7	Andrzej	3
Andrzej	10	Wojciech	4	Michał	13	Stanisław	3	Antoni	6	Szczepan	3
Antoni	10	Andrzej	3	Paweł	12	Antoni	2	Jakub	6	Antoni	2
Jakub	10	Jakub	3	Wojciech	12	Kazimierz	2	Piotr	6	Franciszek	2
Walenty	10	Balcer	2	Józef	11	Michał	2	Andrzej	5	Jakub	2
Kazimierz	8	Michał	2	Tomasz	11	Adam	1	Marcin	5	Kacper	2
Stanisław	8	Szczepan	2	Szymon	8	Filip	1	Paweł	5	Mikołaj	2
Szymon	8	Tomasz	2	Ignacy	7	Franciszek	1	Szymon	5	Stanisław	2
Marcin	7	Wawrzyniec	2	Maciej	7	Ignacy	1	Tomasz	5	Walenty	2
Mateusz	7	Jan	1	Wawrzyniec	7	Jacek	1	Kazimierz	4	Bernard	1
Szczepan	6	Paweł	1	Marcin	6	Kacper	1	Grzegorz	3	Feliks	1
Tomasz	6	Szymon	1	Kajetan	5	Kajetan	1	Karol	3	Ignacy	1
Paweł	5	Walenty	1	Karol	5	Karol	1	Stanisław	3	Ludwik	1
Wawrzyniec	5	Władysław	1	Mateusz	5	Paweł	1	Szczepan	3	Łukasz	1
Balcer	4			Adam	4	Roman	1	Wawrzyniec	3	Marcin	1
Ignacy	4			Aleksander	4	Szymon	1	Aleksander	2	Paweł	1
Maciej	4			Grzegorz	4	Władysław	1	Ignacy	2	Piotr	1
Augustyn	3			Kazimierz	4			Mikołaj	2	Roch	1
Bartłomiej	3			Szczepan	4			Teodor	2	Wawrzyniec	1
Błażej	2			Feliks	3			Walenty	2	Wit	1
Filip	2			Walenty	3			Adam	1		
Karol	2			Benedykt	2			Błażej	1		

Aleksander	1				Kacper	2				Bogumił	1		
Kasper	1				Łukasz	2				Erazm	1		
Konstanty	1				Mikołaj	2				Feliks	1		
Ludwik	1				Piotr	2				Gerwazy	1		
Łukasz	1				Wincenty	2				Hippolit	1		
Marcjan	1				Augustyn	1				Kacper	1		
Mikołaj	1				Bartłomiej	1				Maciej	1		
Piotr	1				Bronisław	1				Marceli	1		
Sebastian	1				Dominik	1				Mateusz	1		
Wincenty	1				Dymitr	1							
					Fabian	1							
					Gabriel	1							
					Jędrzej	1							
					Julian	1							
					Konstanty	1							
					Maurycy	1							
					Napoleon	1							
					Roch	1							
					Romuald	1							
					Seweryn	1							
					Witold	1							
					Władysław	1							
RAZEM	227		56			260		48			139		48

Tabela 4. Lista frekwencyjna omówionych imion żeńskich.

CHEŁMCE				BEŁŻYCE				ZERZEN			
Imię	Dorośli	Imię	Dzieci	Imię	Dorośli	Imię	Dzieci	Imię	Dorośli	Imię	Dzieci
Marianna	40	Marianna	18	Maryanna	47	Maryanna	17	Maryanna	34	Maryanna	9
Katarzyna	24	Anna	7	Katarzyna	30	Katarzyna	12	Katarzyna	14	Katarzyna	9
Józefa	16	Józefa	6	Agnieszka	15	Józefa	9	Franciszka	12	Franciszka	3
Antonina	13	Katarzyna	6	Tekla	8	Antonina	8	Józefa	11	Juliana	3
Tekla	12	Franciszka	4	Franciszka	7	Franciszka	3	Anna	9	Małgorzata	3
Agnieszka	9	Antonina	3	Helena	5	Paulina	3	Małgorzata	7	Wiktoria	3
Franciszka	9	Barbara	2	Magdalena	5	Michalina	2	Wiktoria	7	Anna	2
Wiktoria	9	Tekla	2	Małgorzata	5	Rozalia	2	Agnieszka	6	Aniela	1
Helena	7	Agata	1	Rozalia	5	Tekla	2	Magdalena	5	Eleonora	1
Anna	6	Agnieszka	1	Agata	4	Barbara	1	Rozalia	5	Ludwika	1
Urszula	5	Balbina	1	Elżbieta	4	Jadwiga	1	Juliana	4	Urszula	1
Barbara	4	Helena	1	Zofia	4	Karolina	1	Tekla	4	Weronika	1
Jadwiga	4	Juliana	1	Anna	3	Ludwika	1	Emilia	3	Zuzanna	1
Łucja	4	Magdalena	1	Ludwika	3	Łucja	1	Marcyanna	3		
Magdalena	3	Petronela	1	Łucja	3	Salomea	1	Weronika	3		
Rozalia	3	Wiktoria	1	Michalina	3	Seweryna	1	Aniela	2		
Scholastyka	3			Monika	3	Teofila	1	Eleonora	2		
Agata	2			Antonina	2	Ewa	2		2		
Balbina	2			Apolonia	2	Helena	2		2		
Bronistawa	2			Izabela	2	Julia	2		2		
Juliana	2			Jadwiga	2	Kunegunda	2		2		
Klara	2			Joanna	2	Petronella	2		2		
Anastazja	1			Józefa	2	Teofila	2		2		
Apolonia	1			Karolina	2			Antonina	1		
Cecylia	1			Klara	2			Barbara	1		
Chryzostoma	1			Marcyanna	2			Cecylia	1		

Elżbieta	1			Orszula	2				Dorota	1		
Ewa	1			Paulina	2				Elżbieta	1		
Gabriela	1			Teofila	2				Felicja	1		
Julia	1			Wiktoria	2				Florentyna	1		
Konstancja	1			Barbara	1				Henryka	1		
Krystyna	1			Bronisława	1				Jadwiga	1		
Ludwika	1			Celestyna	1				Krystyna	1		
Marcjanna	1			Dorota	1				Ludwika	1		
Małgorzata	1			Ewa	1				Salomea	1		
Nepomucena	1			Henryka	1				Teresa	1		
Petronela	1			Krystyna	1							
Salomea	1			Leokadia	1							
Zofia	1			Petronela	1							
				Prakseda	1							
				Róża	1							
				Teresa	1							
				Weronika	1							
RAZEM	198		56		193		66			156		38



Zuzanna Krótki Uniwersytet Śląski w Katowicach

Dawne polskie leksemy o rdzeniu *łok-/łoj-*, pochodne od czasownika *łokać*

*Miłujący grzech obłojstwo
a lenistwo traci niebieskie królestwo
Ca 1500 SIOcc XII 159 (SStp).*

Słowa kluczowe: słowotwórstwo historyczne, gniazdo słowotwórcze, zmiana językowa, semantyka historyczna, zanik leksemów

Keywords: historical word formation, word formation nest, linguistic transformation, historical semantics, disappearance of lexemes

Fragment stanowiący motto niniejszego artykułu odgrywał w staropolszczyźnie rolę istotnej części *Peccata capitalia* – wyliczenia siedmiu grzechów głównych. Wyjaśnienia wymaga obecny w przywołanym cytacie leksem *obłojstwo*. Ta zapomniana już jednostka leksykalna figurowała w dawnych tekstach jako odpowiednik nazwy piątego spośród grzechów głównych, grzechu nazwanego po łacinie *gula*, co oznacza ‘obżarstwo, łakomstwo, smakoszostwo’ (SŁS). Występek ten mieścił aż cztery odcienie znaczeniowe, mianowicie: 1. *praepropere* ‘za wcześniej’ – chodzi o jedzenie wpraw, nim odczuwa się taką potrzebę, jedzenie poza godzinami wyznaczonymi na posiłek, 2. *laute et studiose* ‘wyszukiwanie potraw wykwinnych’ – przygotowanie ich z wielkim staraniem, by się nimi rozkoszować, 3. *nimis* ‘za wiele’ – przekraczanie granic apetytu i potrzeb, „opychanie się” jedzeniem lub piciem, stwarzając niebezpieczeństwo dla organizmu, oraz 4. *ardenter* ‘jedzenie w sposób chciwy, żarłoczny’, tak, jak czynią to niektóre zwierzęta (Zwoliński 2008, 8–9). Zasygnalizowane treści semantyczne kontynuowane były od prasłowiańszczyzny, ich *residua* można odnaleźć także w licznych jednostkach o rdzeniu *łok-/łoj-*.

Wychodząc od etymologii, w artykule zaprezentowano całą rodzinę leksykalną rzeczownika *obłojstwo*, wyekscerpowaną ze wszystkich dostępnych źródeł leksykograficznych. Wyodrębnioną grupę wyrazów przedstawiono w postaci gniazda słowotwórczego, zbudowanego na wzór stosowany w SGS. Dzięki metodzie gniazdowej możliwe było pokazanie wewnętrznej struktury relacji motywacyjnych pomiędzy centrum gniazda a grupą derywatów o różnym stopniu pochodności (zob. Jadacka 2003, 56–63). (Re)konstrukcja gniazda słowotwórczego pozwoliła omówić

dostrzeżone przeobrażenia, jak również pomogła w ustaleniu przyczyn zaniku poszczególnych derywatów.

1.

Metodologię gniazdową, wypracowaną na gruncie językoznawstwa synchronicznego, zaadaptować można do badań o charakterze diachronicznym (zob. Kleszczowa 2007). Tego typu analizy pomagają nieraz w zobrazowaniu mechanizmów zanikania leksemów, jak również umożliwiają odtworzenie gniazd słowotwórczych uległych rozpadowi pod wpływem zaniku żywych związków między wyrazami. Odnalezienie „idealnego” centrum gniazda etymologicznego nie jest łatwe (Burkacka 2001, 13). Nie zawsze możliwe jest, jak proponują autorzy SGS, wyodrębnienie takiego ośrodka źródłowego, który funkcjonuje nadal w języku ogólnym (Skarżyński 2003, 48). Badacz zmuszony jest zatem do podjęcia bardzo trudnych, nieraz arbitralnych decyzji.

Przeprowadzone analizy materiału leksykograficznego, ujmującego zagadnienia etymologiczne, umożliwiły wyodrębnienie centrum gniazda o rdzeniu *łok-/łoj-*, którym jest niewątpliwie zapomniany już czasownik *łokać* ‘pić łąpczywie’ (SEJPS), (SEJPBBr). Jego prasłowiańska postać **lokati, ločq, ločetv* (SEJPS) implikowała zwierzęcy sposób jedzenia – wciąganie płynu lub płynnego pożywienia za pomocą języka. Podczas spożywania pokarmu tym sposobem dochodzi do wydawania dźwięków przypominających cmokanie lub mlaski, nie powinien zatem dziwić fakt, że przywołana psł. baza mięsni praindoeuropejski, dźwiękonaśladowczy pierwiastek *lak-*, znaczący ‘z odgłosem zlizywać’ (SEJPS). Sens ten rejestrowany jest jeszcze u Mączyńskiego: „Lambo, secundum Priscianum lambere, Łoczę albo liżę, łepcę jako psi czynią” (Mącz. 183 b, SPXVI).

Późniejsze leksykony, tj. słowniki Knapskiego i Troca, objaśniają czasownik *łokać* jako ‘łąpczywie, żarłocznie, chciwie jeść’, por. np. „Nam każą doma siedzieć, przuć kądziel a motać, – A sami dzień podle dnia będą jeżdżąc łokać” (Biel. Sejm 7, SPXVI), a jednocześnie podają wariant fleksyjny tej jednostki – *łoczyć*. Można zatem już w etymologii doszukiwać się bliskości semantycznej gniazda o rdzeniu *łok-/łoj-* z polem OBŻARSTWO, a dokładnie – z sensem *ardenter* ‘jedzenie w sposób chciwy, żarłoczny tak, jak czynią to niektóre zwierzęta’. Treść tę mieszczą niektóre elementy wspomnianej rodziny leksykalnej, co zaprezentuję podczas dalszych analiz.

2.

Jak pokazały badania, centrum gniazda o rdzeniu *łok-/łoj-* stanowi czasownik *łokać* ‘pić łąpczywie, chciwie’ (SStp), który czasem znaczył ‘jeść w sposób żarłoczny’,

innym razem wnosił sens przenośny – ‘grzeszyć’, np. „Ty ustawicznie grzechy jako wodę łoczesz” (SBr). Zasygnalizowane treści odnajdujemy w znaczeniach bliższych i dalszych derywatów od *łokać*.

Materiał, zebrany ze wszystkich dostępnych opracowań leksykograficznych, rejestrujący polskie słownictwo do końca XIX wieku, pozwolił skonstruować następujący układ gniazda o rdzeniu *łok-/łoj-*¹:

ŁOKAĆ	V
łok-ną-ć	V, V
obłokać się	V, V
obłok	V, V, S
obłojca	V, V, S,
obłój	V, V, S, S,
obłojstwo	V, V, S, S, S,
*obłoj-ny	V, V, S, Adj
obłojnie	V, V, S, Adj, Adv
połokać	V, V
połok	V, V, S
*ułokać się	V, V,
ułok-any	V, V, Adj
*prze-łokać	V, V
przełok-acz	V, V, S
złokać się	V, V
łok-acz	V, S
łokac-two	V, S, S
łok-anie	V, S
łok-ut	V, S
łok-any	V, Adj

Bezpośrednio od czasownika *łokać*: motywowane są trzy rzeczowniki *łokanie*, *łokut*, *łokacz*, powstał przymiotnik *łokany*, jak również wygenerowanych zostało aż pięć czasowników *złokać się*, *ułokać się*, *połokać*, *obłokać się*, *łoknąć*. Przyjrzyjmy się najpierw leksemom imiennym.

1 Za pomocą * zaznaczyłam wyrazy, które nie zostały poświadczone w żadnym leksykonie. Na obecność tych jednostek w polskiej leksyce wskazują ich derywaty.

2.1.

Najbliższy derywat przymiotnikowy od *łokać* – *łokany* (SStp, SPXVI) stanowi rzadki przykład zadiektywizowanego biernego imiesłowu czasu przeszłego, wygenerowanego od czasownika nieprefiksoowanego (Kleszczowa 2003, 107)². Formacja ta określała obiekt czynności, to, co pite było w sposób łączywy, żarłoczny, por. „Jako ogień doświadcza żelaza, tak wino do upicia łokane, wyda na wierzch serca pysznych.” (Wer. Gość. 260, SPXVI). Treść przywołanej jednostki stanowiła zatem *continuum* prasłowiańskich sensów.

Z nieco inną sytuacją spotykamy się, badając nazwy rzeczownikowe powstałe bezpośrednio od *łokać*. Wyrazy mieszczące się w kategorii *nomina actionis* znaczyły ‘łyk, połykanie’, nie wnosiły zatem negatywnych, „zwierzęcych” konotacji. Najrzadszą, poświadczoną wszak tylko raz, formacją imienną od *łokać* jest wyraz *łokut* (SStp). Zdaniem Franciszka Sławskiego (SEJPS) obecność tej jednostki w słownikach rejestrujących dawną leksykę stanowi potwierdzenie tego, jak bardzo słownictwo ujęte w dawnych tekstach różniło się od rzeczywistego stanu rzeczy. Etymolog dowodzi, że postać *łokut* to po prostu pomyłka skryptora, który winien umieścić formę *łykut* ‘łyk’, notowaną w większości tekstów. Równoznacznikiem przywołanej formacji było natomiast gerundium – *łokanie* ‘połykanie’ (SStp), także zasadniczo rzadko rejestrowane.

Większej liczby poświadczeń doczekał się rzeczownik *łokacz* (SStp), którego przyrostek (-acz) od prasłowiańszczyzny budował *nomina agentis*, por. np. *łgacz*, *tkacz*, *kopacz* (SPrasł). Według Franciszka Peplowskiego (1974, 68–69) nazwy wykonawców czynności pochodne od czasowników charakteryzujących procesy fizjologiczne wnoszą zawsze znaczenie ujemne. Układają się w trzy grupy. Do pierwszej z nich włączył badacz leksemy używane w znaczeniu ‘żarłok, opilca’, tj. *chłystacz*, *ćpacz*, *połykacz*, do drugiej wyrazy o treści ‘marnotrawca’: *łokacz*, *przełokacz*, *przełykacz*, natomiast do ostatniej grupy zaliczył Peplowski jednostki nazywające ‘oszczercę, insynuatora’ tj. *obżuwacz*, *żwacz*, *ziewacz*. Przeprowadzone przeze mnie analizy dowodzą jednak, że leksem *łokacz* należałoby włączyć do pierwszej grupy, bowiem w zależności od kontekstu odnosił się on do utracjuszy, również osób grzeszących obżarstwem, np. „Heluo – łakomic, ożracel, łokacz, przełykacz” (Calep. 467 a, SPXVI). Kontynuację treści ‘brak umiaru w jedzeniu’ bez trudu da się zauważyć w derywacie (od *łokacz*) – *łokactwo* znaczącym ‘pijatykę, obżarstwo’ (SL), np. „Dni święte tak w miastach, jako i we wsiach obrocone w łokactwo i obżarstwo” (Opal.

2 Krystyna Kleszczowa obok *łokany* podaje następujące formacje: *pierzony*, *pijany*, *pstrzony*, *rodzony*, *ruszany*, *sławiony*, *solony*, *ślubiony*, *wiedziony*.

Sat. 131, SL). Wyraz ten powstał przez dodanie sufiksu *-stwo* do bazy *łokacz*. Postać formantu *-ctwo* stanowi natomiast rezultat procesu asymilacji grup spółgłoskowych (aż do powstania geminat), które następnie uległy procesowi perintegracji i absorpcji³ (analogiczny węzeł morfologiczny zawiera formacja *łajdactwo*). Pewnych trudności przysparza jednak ustalenie, jaką funkcję pełnił przyrostek *-ctwo* w badanej słowofornie. *Łokactwo* stanowić wszak może nazwę kolektywną ('zbiór łokaczy'), nazwę obiektywno-lokatywną ('miejsce, gdzie są łokacze'), także nazwę stanu, czynności, cechy ('cecha/czynność łokacza'). Wydaje się, że najbliższa znaczeniu ujętemu w SL, jednocześnie pokrewna łacińskiemu *nimis* 'za wiele', jest ostatnia z wymienionych funkcji. Liczba zarejestrowanych w tym leksykonie przykładów nie pozwala jednak tego orzec w sposób pewny.

2.2.

Z podobnymi przeszkodami borykamy się, badając formacje czasownikowe utworzone od *łokać*. Jedyne nieprefiksalny derywat od tej podstawy – *łoknąć* 'chcieć się napić', uznany przez Franciszka Sławskiego (SEJPS) za formę o charakterze dialektalnym (wygenerowaną na wzór *pragnąć*, *łaknąć*), słabo został poświadczony, jego obecność w polskiej leksyce rejestruje jedynie SL. Nie powinien zatem dziwić fakt, że formacja ta nie stanowi podstawy dla dalszych łańcuchów derywacyjnych.

Równie krótki ciąg korelacyjny widzimy podczas analiz czasownika *złokać* 'wyżłopać, wychłęptać, zeżreć' (SSStp). Wchodzący w skład tej jednostki prefiks *z-* w staropolszczyźnie odnosił się do treści przestrzennych, bowiem prymarnie implikował 'zbliżanie się do lokalizatora' (np. *zebrać*, *zgrabić*) lub oddalanie się od niego (np. *spaść*, *zejść*). Sensy te z czasem zyskały charakter przenośny, w rezultacie czego ów przedrostek zaczął wchodzić w skład formacji ablatywnych (np. *zesaść*, *zegnać*), inchoatywnych (np. *spodobać się*, *spragnąć się*) oraz kreatywnych (np. *starzować*, *zdeptać*) (Janowska i Pastuchowa 2005, 194–219). Czasownik *złokać* mieści się w ostatniej spośród wymienionych grup, związanej także z funkcją aspektową omawianego przedrostka. Warto dodać, że jednostka ta wносиła wyłącznie negatywne konotacje, nazywała wszak żarłoczny, wręcz „zwierzęcy” sposób przyjmowania pokarmu, np. „Pies rzekł z wielkiej pokory: – Wszedłem niegdy do komory, – Tamten całe sadło złokał” (Biernat z Lublina BN 149 176, SEJPS). Cytowany fragment sugeruje, że leksem *złokać* służył przede wszystkim charakterystyce ilościowej akcji, odgrywał rolę formacji kompletatywnej (por. np. *wyciąć*). Znaczenie czasownika *złokać* było zatem bliskie łacińskiemu *nimis* – 'jedzenie ponad granice apetytu'.

3 Proces ten zilustrować można za pomocą schematu: *łokaczstwo* → *łokacstwo* → *łokactwo*.

Sens ‘za dużo’ odnaleźć też można w szeregu słowotwórczym czasownika *ułokać się*. Mimo że formacja ta nie została poświadczona w polskich tekstach, na jej obecność w leksyce staropolskiej wskazuje imiesłów *ułokany* ‘obżarty’ (SStp). Prefiks *u-* zawarty w strukturach słowotwórczych wymienionych słowoform implikował skutek czynności, zatem wyraźny efekt obżarstwa (Janowska 1999, 43). Przymiotnik *ułokany* można więc sprowadzić do parafrazy ‘taki, który się ułokał’, innymi słowy zjadł za dużo, co widoczne jest w jego postawie, np. „Lakonowie niewolniki upiłe a ułokane zwykli byli dzieciom przywozdić przed oczy” (Glicz. Wych. D 8, SL).

Na rezultat czynności wskazywał również prefiks *prze-*, obecny w niepoświadczonym czasowniku *przełokać* oraz w jego derywacie – *przełokacz*. Formant ten, informując o nasileniu akcji (Janowska i Pastuchowa 2005, 90), konotował na ogół jej następstwo. Leksem bazowy *przełokać* rozumieć wszak należy jako ‘pod wpływem obżarstwa (pijąc lub jedząc za dużo), stracić swój majątek’ (por. *przepić*). Nie bez przyczyny więc pochodny od tej formacji rzeczownik nazywał ‘marnotrawcę, utracjusza’.

Nieco inne znaczenie wnosił natomiast przedrostek *po-*, wchodzący w skład czasownika *połokać* (SPXVI). Niewątpliwie jednym z sensów tego prefiksu była treść: ‘przemieszczanie przedmiotu w kierunku obszaru stanowiącego wnętrze’ (Krupianka 1979, 37), czego potwierdzeniem jest artykuł hasłowy leksemu *połokać*, definiowany w SL: „połokać – łokaniem wciągnąć”. Analizowany czasownik miał charakter ekspresywny, jednak wartość ta zawarta była w jego podstawie słowotwórczej, a nie w prefiksie. Co ciekawe, bazowy *połokać* wiązany był z łacińskim *ardenter* ‘jedzenie w sposób chciwy’, natomiast jego derywat *połok* (powstały na skutek derywacji wstecznej) z *nimis* ‘za wiele’. Zapewne do takiego przesunięcia w treści wyrazu pochodnego doszło na skutek skojarzenia go z bliskim mu wyrazem *obłok* ‘obżartuch’. Leksem *połok* był jednak dość często stosowanym ekspresywnym wyrazem na nazwanie osoby nieznaającej umiaru w jedzeniu i picciu. Jak podaje Aleksander Brückner, protestanci, szydząc z katolików, nazywali huczne zabawy w okresie zapustów *świętem Połoka* (nie *obłoka*) (SEJPBr).

2.3.

Rola, jaką leksem *obłok* odgrywał w polskiej leksyce, nie była wobec tego tak znacząca jak funkcja bliskiego mu *obłojca*. Obie formacje, wywodzące się od czasownika *obłokać się* ‘zjeść za dużo’ (SStp), kontynuowały zawarty w ich prefiksie sens ‘ponad miarę’ (por. *obeżreć się, opić się, objeść się*) (Janowska i Pastuchowa 2005, 38). Na szczególną uwagę zasługuje jednak alternacja morfologiczna [*k* : *ɨ*], obserwowana w rdzeniu formacji *obłojca*. Stanowi ona wyraz antycypacji palatalności w postaci głoski [*ɨ*].

Po dodaniu sufiksu *-ca* (*-bca) do bazy *obłokać się* derywat zyskał formę *obłoczca* (**obłočbca*). Zbitka spółgłoskowa *-czc-* realizowana była jednak asynchronicznie, ruch języka ku podniebieniu, stanowiący o istocie artykulacji głosek funkcjonalnie miękkich, wykonywany był zbyt wcześnie, czego konsekwencją była artykulacja [j]. Spółgłoski *cz*, *c* zostały natomiast zdepalatalizowane. Ostatnią fazą rozwoju tej grupy była redukcja głoski [č]. Omawiany proces ilustruje schemat: **obłočbca* → *obłoczca* → *obłojca* (por. też *kojec*, *ojciec*). Warto dodać, że leksem *obłojca* funkcjonował w polskim zasobie leksykalnym znacznie dłużej od formy *obłok*. Przyczyną tego zjawiska była zapewne homonimia wyrazu *obłok*, który w staropolszczyźnie stanowił jednocześnie synonim *żarłoka* i *chmury*. Drugi z wymienionych sensów był dominujący, doprowadził bowiem do wyrugowania interesującej nas treści.

Tymczasem jednostka leksykalna *obłojca*, odnotowana jeszcze w SL (zob. „I rzekł do starszych miasta swego, ten nasz syn zuchwał i uporny, nie chce słuchać głosu naszego, obłojca jest i opilca” Bud. Bid. Deud 21/20, SL), stała się bazą dla rzeczownika *obłój* ‘opilca’ oraz dla niezarejestrowanego w polskich tekstach przymiotnika *obłojny* ‘zarłoczny’. Istnienie tej formacji potwierdza przysłówek *obłojnie* (por. „Ten gryf się z cierwek każdy dzień, a obłojnie pastwi, do zbieżenia nietrudny, ułować niełatwy” Bielaw. Myśl. E2, SPXVI), wygenerowany od zasygnalizowanej (choć nieodnotowanej) bazy – **obłojny*.

Na bazie rzeczownika *obłój* ‘opilca’ powstał natomiast derywat – *obłojstwo* (SSTp), zawarty w epigrafie niniejszego artykułu. Formant *-stwo*, tworzący przywołaną słowoformę, wprowadzał na ogół znaczenie nazw czynności, stanów, cech⁴ (Kleszczowa 1996, 282). *Obłojstwo* sprowadzić zatem należy do parafrazy ‘czynność wykonywana przez obłoja’ lub ‘cecha obłoja’. Badania staropolskich tekstów dowodzą, że w treści analizowanej nazwy, mieścił się również sens ‘nieumiarkowanie w jedzeniu’. Wyraz *obłojstwo* figurował bowiem w staropolskim katalogu siedmiu grzechów głównych jako polski odpowiednik łacińskiego *gula*⁵ ‘niezachowanie miary w jedzeniu i picciu’. Natomiast współczesna nazwa piątego występku – *nieumiarkowanie* jeszcze w dobie średniopolskiej znaczyła ‘niewyrobiecie, coś nieukształtowanego’ (SPXVI). Istotna wydaje się również wzmianka, że leksem *obłojstwo* pojawiał się wyłącznie w tekstach o charakterze teologicznym, np. „Miłujący grzech obłojstwo

4 Derywaty na *-stwo* można też zaklasyfikować zarówno do tworów transpozycyjnych (np. *obłojstwo* ‘bycie obłojem’), zwykle są to jednak twory mutacyjne z dodatkowymi elementami semantycznymi, tj. nazwa urzędu, funkcja, godność (Kleszczowa 1996, 283).

5 W dawnych tekstach *gula* tłumaczona bywa najczęściej jako *obżarstwo*, rzadziej *rozwiązanie* lub *niemierność*.

a lenistwo traci niebieskie królestwo” (Ca 1500 SIOcc XII 159, SStp); „Bądźcie pilni by serca wasze nie były opciążone obżarstwem i też obłojstwem albo pijaństwem” (1478 Reg. 7111, SStp). Próżno szukać w cytowanych fragmentach związku z etymonem ‘zwierzęcy sposób jedzenia za pomocą języka’, mimo że *obłojstwo* wносиło wyłącznie negatywne konotacje.

3.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że na przestrzeni wieków gniazdo słowotwórcze o rdzeniu *łok-/łoj-* uległo daleko idącym przekształceniom natury semantycznej. Prasłowiański sens ‘wciąganie płynu lub płynnego pokarmu za pomocą języka’ odnajdujemy tylko w centralnym elemencie gniazda – *łokać*. Czasownik ten funkcjonuje na równi z treścią bliską łacińskiemu *ardenter* ‘jedzenie, picie w sposób chciwy, żarłoczny’, którą mieszczą również derywaty *łokany*, *łoknąć* i *połokać*. Jak widać, elementów o treści analogicznej względem etymonu jest niewiele. Bardzo szybko doszło bowiem do skojarzenia zwierzęcej żarłoczności z sensem *nimis* ‘za wiele’, który mieści większość jednostek badanego gniazda. Pod wpływem przesunięcia metaforycznego wygenerowany został natomiast odcień semantyczny ‘rozrzutność’, który wyłania się z treści nazw typu *łokacz* i *przełokacz*.

Warto również dodać, że w znaczeniach większości spośród badanych słowoform trudno odnaleźć zwierzęce konotacje. Wnoszą one co prawda negatywną wartość, jednak czasami sensory te odnoszą się raczej do naruszenia obowiązujących zasad obyczajowych lub etycznych, np. *obłojstwo*.

Przeprowadzone analizy pokazały również, że leksemy o charakterze synonimicznym, zawarte w badanym gnieździe, budowane były w analogiczny sposób. Mimo odmiennych funkcji prefiksów wszystkie czasowniki przedrostkowe mieściły sens ‘za dużo’. Stanowiły one podstawę dla ekspresywnych apelatywów nazw osób (EANO), które wygenerowane zostały na skutek derywacji wstecznej lub za pomocą sufiksu *-acz*. Nazwy obżarstwa, mieszczące się w badanym gnieździe, tworzone były natomiast od nazw osobowych za pomocą formantu *-stwo*. Z kolei wszystkie określenia osób łakomych uznać należy za przykład zadiektywizowanych imiesłowów o sufiksie *-ny* (*-any*). Zasygnalizowane analogie obrazuje poniższa tabela:

Tabela 1. Analogie słowotwórcze w elementach gniazda o rdzeniu *tok-/toj-*

CZASOWNIKI	EANO	NAZWY CECH	PRZYMIOTNIKI
<i>ob-tokać się</i> 'zjeść za dużo' <i>po-tokać</i> 'jeść chciwie, zjeść za dużo' <i>prze-tokać</i> 'wypić, zjeść za dużo' <i>u-tokać</i> 'zjeść za dużo' <i>z-tokać</i> 'zjeść wszystko, wy- żłopać'	<i>obłok</i> <> <i>połok</i> <> <i>tok-acz</i> <i>przełok-acz</i>	<i>toka-ctwo</i> <i>obłoj-stwo</i>	<i>tok-any</i> <i>obłoj-ny</i> <i>ułok-any</i>

4.

(Re)konstrukcja gniazda słowotwórczego motywowanego przez wyraz stanowiący niegdyś żywą bazę derywacyjną, a obecnie zapomniany, pozwala odtworzyć zmiany w obrębie struktury gniazda oraz wskazać zaniki poszczególnych derywatów (Mitrenga 2009, 201). Interesujące wydaje się pokazanie gniazd opartych na wspólnym rdzeniu indoeuropejskim. Tego typu badania umożliwiają odtworzenie relacji pomiędzy jednostkami współcześnie ze sobą niezwiązanymi. Jako niezwykle nośne poznawczo jawią się również analizy polegające na wykorzystaniu opisu gniazдового w badaniach nad polisemią i homonimią. Sprawdzian derywacyjny pomaga wszak w rozróżnieniu zasygnalizowanych zjawisk (jeśli przedmiotem porównania uczynimy struktury słowotwórcze wraz z ilustrującymi je grafami)⁶ (Jadacka 1987, 11–39).

Zaprezentowane w niniejszym artykule wzory połączeń sufiksów (wraz informacjami o ich funkcji) służyły pokazaniu ciągów najczęściej wykorzystywanych podczas tworzenia ekspresywnych nazw osób, nazw cech oraz przymiotników. Pozwoliły one prześledzić drogi słowotwórczego rozwoju poszczególnych formacji, jak również umożliwiły wskazanie prototypowych dla gniazda o rdzeniu *tok-/toj-* procesów (zob. Burkacka 2012).

Bibliografia:

Burkacka, I. (2001). *Porównawcza analiza gniazdowa wybranych leksemów neutralnych i nacechowanych ekspresywnie*. Warszawa: Elipsa.

⁶ Tego typu procedury można by wykorzystać podczas analiz treści leksemu *obłok* (*obłok* 1. 'pijany', 2. 'chmura').

- Burkacka, I. (2012). *Kombinatoryka sufiksalna w polskiej derywacji odrzeczownikowej*. Warszawa: Wydawnictwa Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Jadacka, H. (1987). *O przydatności opisu gniazdowego w badaniach nad polisemią i homonimią*. „Poradnik Językowy”, I/1987, 11–39.
- Jadacka, H. (2003). *Opis gniazdowy jako podstawa badania łączliwości formantów* [w:] M. Skarżyński (red), *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania* (56–63). Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Janowska, A. (1999). *Funkcje przestrzenne przedrostków czasownikowych w polszczyźnie*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Janowska, A., Pastuchowa, M. (2005). *Słowotwórstwo czasowników staropolskich*. Kraków: Universitas.
- Kleszczowa, K. (1996). *Słowotwórstwo doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kleszczowa, K. (2003). *Staropolskie derywaty przymiotnikowe i ich perspektywiczna ewolucja*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kleszczowa, K. (2007). *Słowotwórstwo gniazdowe na usługach lingwistyki diachronicznej*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, LII, S. Gala (red). *Diachronia w badaniach nad językiem i w dydaktyce szkoły wyższej*. Cz. 2. (59–72). Łódź.
- Krupianka, A. (1979). *Czasowniki z przedrostkami przestrzennymi w polszczyźnie XVIII wieku*. Warszawa – Poznań – Toruń: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Mitrenga, B. (2009). *Historia gniazda słowotwórczego czasownika ŚNIADAĆ* [w:] M. Skarżyński i A. Czelakowska (red), *Język z różnych stron widziany. Materiały ogólnopolskiej doktorancko-studenckiej konferencji naukowej: „Z zagadnień metodologii badań językoznawczych” Kraków 10-11 marca 2008* (201–208). Kraków: Biblioteka LingVariów.
- Peplowski, F. (1974). *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*. Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Skarżyński, M. (2003). *Czasowniki jako centra gniazd słowotwórczych. Z badań nad III tomem Słownika Gniazd Słowotwórczych Współczesnego języka ogólnopolskiego* [w:] M. Skarżyński (red). *Słowotwórstwo gniazdowe. Historia. Metoda. Zastosowania*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Zwołński, A. (2008). *Nieumiarkowanie*. Radom: Polwen.

Summary

Polish lexemes containing the root *łok-/łoj-*

The paper presents the lexical family of the *łok-/łoj-* root. The material included 21 word forms which were excerpted from all available lexicographical sources and were presented in the form of a word formation nest. The aim of the analyses was to show the internal structure of the motivating relations between the center of the nest – *łokać*, and a group of words of different levels of derivation. The (re)construction of the nest was used to discuss the discerned transformations and aided in defining the character of the changes in meaning of the examined units.

The patterns of suffixal connections presented in the paper allowed tracing the paths of the word formative development of individual formations. They have also enabled pointing out the transformations which were most important for the changes in the nest of the root *łok-/łoj-*.



Ida Krzemińska-Albrycht Uniwersytet Warszawski

Młodzi o języku najmłodszych, czyli jakie formanty kryją się w *miau*, *hau* i *a kuku!*

Słowa kluczowe: rozwój mowy, fonetyka akustyczna, formanty, samogłoski

Keywords: child speech, acoustic phonetics, formants, vowels

Niniejszy artykuł stanowi próbę zbadania języka najmłodszych użytkowników polszczyzny. Przeprowadzone badania miały charakter studium przypadku i dotyczyły dziewczynki mającej rok i pięć miesięcy. Mowa dziecka została nagrana i poddana analizie akustycznej. Przedsięwzięcie wpisuje się zatem z jednej strony w nurt badań nad rozwojem mowy u dzieci, a z drugiej – w studia oparte na metodach fonetyki akustycznej.

Rozwój mowy

Rozwój mowy u dzieci stanowił przedmiot badań wielu psychologów i językoznawców. Wypracowano co najmniej kilka periodyzacji, spośród których najbardziej rozpowszechniona wydaje się propozycja Leona Kaczmarka (1953), który wyróżnia następujące etapy: okres przygotowawczy (3–9 miesiąc życia płodowego), okres melodii (1. r.ż.), okres wyrazu (2 r.ż.), okres zdania (2–3 r.ż.), okres swoistej mowy dziecka (3–7 r.ż.), okres mowy właściwej (powyżej 7 r.ż.). Z perspektywy niniejszego studium szczególnie interesujący jest rozwój dokonujący się w pierwszych 18 miesiącach życia. Bardziej szczegółowo zdają z niego sprawę D. Kimbrough Oller i Rachel E. Stark (1980 za: Łobacz 1993, 17–18), którzy wymieniają następujące fazy: refleksyjna wokalizacja (4–8 tydz.), głuźnienie (2–4), tzw. zabawa głosem (4–7 miesiąc), gaworzenie (7–10 miesiąc), niepowtarzalne, zmienne gaworzenie (10–14 miesiąc), okres prototypów wyrazowych, czyli względnie stałych elementów dźwiękowych używanych jako symbole zjawisk, obiektów i czynności. Po ukończeniu pierwszego roku życia pojawiają się więc słowa wypowiedziane ze zrozumieniem. Na tym etapie zasób słownictwa biernego rośnie szybciej niż możliwości artykulacyjne, w konsekwencji

często wyrażenia dźwiękonaśladowcze pełnią funkcję słów (Rocławska-Daniluk 2011, 37). Onomatopeje odgrywają bardzo istotną rolę w rozwoju mowy, ponieważ umożliwiają dziecku ćwiczenie kompetencji komunikacyjnej i artykulacji.

Zgodnie z tym schematem przebiega rozwój mowy dzieci ze wszystkich kultur. Uznaje się, że w pierwszym półroczu dziecko jest w stanie rozróżnić dźwięki właściwe dla wszystkich języków świata, a wypowiedzi niemowląt z różnych kultur są niezwykle podobne. Jednak pod koniec pierwszego roku życia dzieci zaczynają zbliżać się pod względem intonacyjnym i fonetycznym do języka otoczenia (Rocławska-Daniluk 2011, 28). Wzorce językowe dostarczane przez otoczenie przestrajają percepcję dzieci tak, że tracą one zdolność różnicowania takich par fonemów, które cechują się opozycją nieistotną – nieróżnicującą znaczeń – w danym języku. Zanik wrażliwości na różnorodność dźwięków mowy ludzkiej wiąże się z wykształceniem słuchu fonematycznego (fonemowego), czyli zdolności do odróżniania dwóch wypowiedzi różnych lub utożsamiania takich samych fonologicznie w kontekście danego języka.

Słuch fonemowy intensywnie rozwija się już w trzecim kwartale 1. r.ż., świadomość fonologiczna dziecka kształtuje się jednak stopniowo. A zatem stosowanie kategorii fonologicznych w opisie nabywania systemu fonologicznego przez dziecko nie jest do końca słuszne. Transkrypcja mowy dziecięcej dokonana przez dorosłego użytkownika języka może nosić piętno jego umiejętności kategoryzacyjnych i nie być wiernym zapisem produktu artykulacji, lecz analizą tej artykulacji (Łobacz 1993, 28).

Fonetyka akustyczna w badaniach dźwięków mowy

Rozwiązaniem wykluczającym subiektywność badacza jest zastosowanie metod fonetyki akustycznej. Przeprowadzenie analizy akustycznej fali głosowej pozwala na uzyskanie obiektywnej charakterystyki danej głoski. Z punktu widzenia językoznawcy fonetyka najistotniejszą cechą danej samogłoski jest rozmieszczenie częstotliwości formantowych (formantów). Formanty to pasma częstotliwości, w których koncentruje się energia dźwięku (Wierzchowska 1971, 56). Do koncentracji energii, a zatem do powstawania formantów, dochodzi na skutek rezonansu akustycznego. Drgania wytwarzane przez wιάadła głosowe są w określonych częstotliwościach wzmacniane przez odpowiedni układ narządów mowy. I tak: im większy jest stopień otwarcia jamy ustnej, tym wyższa jest częstotliwość F₁. W miarę przesuwania się miejsca artykulacji ku przodowi rosną natomiast wartości F₂. Kolejne formanty F₃, F₄, F₅ itd. związane są bardziej z cechami osobniczymi, a nie z istotą artykulacji głoski. Odsłuchowa identyfikacja samogłosek zależy przede wszystkim od

częstotliwości pierwszych dwóch formantów. A zatem ustalenie tych wartości pozwala na zidentyfikowanie głoski w systemie fonologicznym danego języka.

Cel badań, założenia wstępne i metodologia pracy

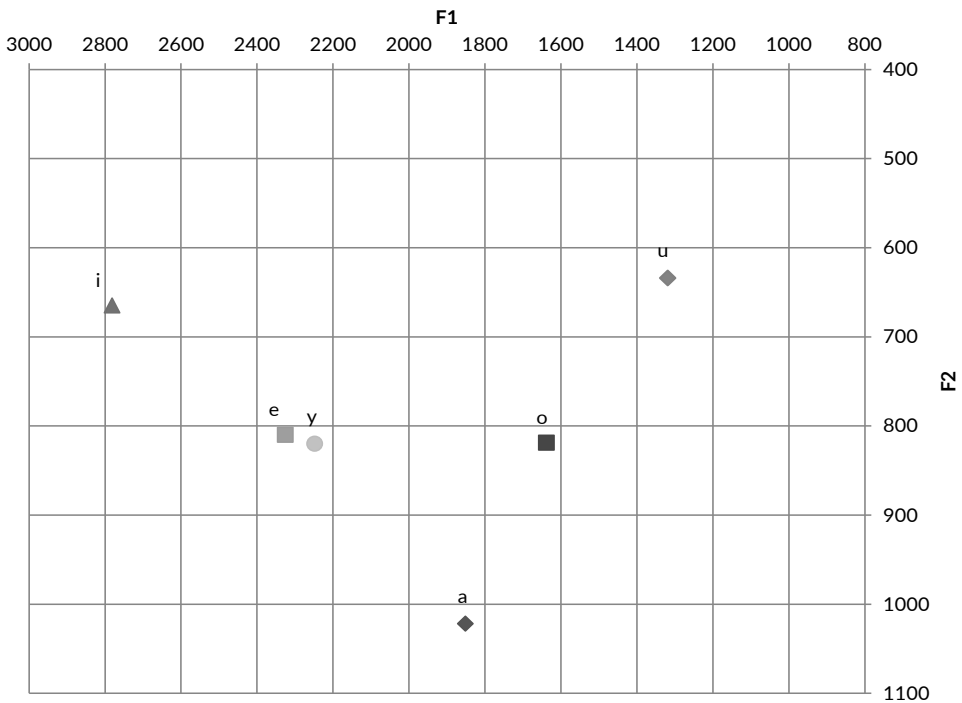
Celem przeprowadzonych analiz było ustalenie częstotliwości formantowych właściwych dla mowy badanego dziecka i próba interpretacji uzyskanych wyników w odniesieniu do systemu fonologicznego polszczyzny. Kazuistyczne opisy mowy dziecięcej, stworzone na podstawie subiektywnych obserwacji badaczy, wskazują, że w pierwszym półroczu drugiego roku życia dziecko wymawia wszystkie ustne samogłoski, z wyjątkiem [y], które nie musi być jeszcze ukształtowane (Łobacz 1993, 57–64). Z kolei z obserwacji Alvina Libermana, który prowadził badania metodami akustycznymi, wynika, że w okresie 1,5–2,5 samogłoski nadal znacznie się nakrywają na mapach samogłoskowych (1980 za: Łobacz 78–79). Należało zatem podjąć próbę nagrania wszystkich samogłosek, a weryfikację ich jakości przeprowadzić w wyniku analizy akustycznej, mając na uwadze, że poszczególne realizacje danej samogłoski mogą się od siebie znacznie różnić, a wręcz zbliżać pod względem charakterystyki akustycznej do głosek sąsiadujących.

Weryfikacji tych tez posłużyła dokonana w programie Praat analiza akustyczna zebranego materiału. Wyniki badań zostały przedstawione w postaci tabel i wykresów. Widoczna na wykresach chmura punktów obrazuje zmienność realizacji analizowanych samogłosek. Poszczególne punkty odpowiadają kolejnym wymówieniom danej głoski, a ich umiejscowienie na płaszczyźnie koresponduje z wartościami dwóch pierwszych formantów, które to stanowią współrzędne każdego z punktów. Na interpretację danych składa się ocena zmienności realizacji poszczególnej głoski i jej umiejscowienie w stosunku do pozostałych głosek u badanej dziewczynki, a także próba odniesienia uzyskanych wyników do rezultatów badań prowadzonych na innych dzieciach. Niestety na gruncie języka polskiego nie prowadzono szeroko zakrojonych badań akustycznych nad mową tak małych dzieci. Z braku bardziej adekwatnych danych punkt odniesienia stanowią badania prowadzone przez Piotra Łobacz (1993) na dziewczynkach trzyletnich oraz przez Justynę Garczyńską, która zajmowała się czterolatkami. Piotra Łobacz podaje wyniki jedynie w postaci średnich wartości F_1 i F_2 , dlatego zakresy zmienności przyjęto za Justyną Garczyńską. Należy mieć przy tym na uwadze, że artykulacja dziecka trzy- czy czteroletniego jest dużo dokładniejsza niż dziecka półtorarocznego oraz że częstotliwości formantowe u starszych dzieci są niższe niż u dzieci poniżej 3 r.ż.

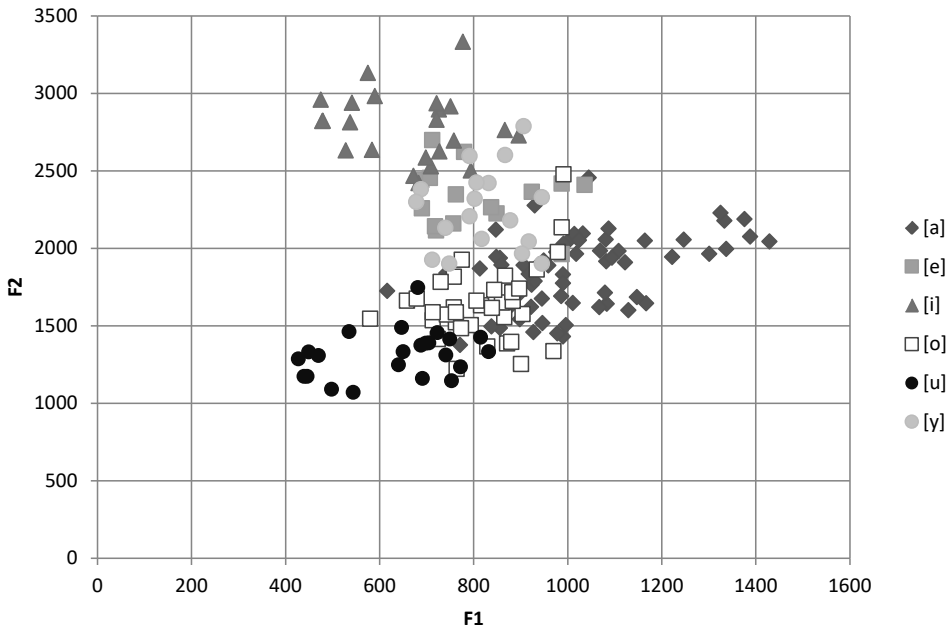
(Eguchi i Hirsh 1969 za: Łobacz 1993, 79). A zatem zestawienie wyników prowadzonych analiz z wynikami przywołanych badaczek może służyć jedynie uchwyceniu pewnych tendencji.

Analiza materiału

Próbę badawczą stanowiło 180 wymówień, które na podstawie interpretacji słuchowej uznawano za realizacje poszczególnych samogłosek. Wyróżniono reprezentantów wszystkich sześciu samogłosek ustnych. Poniższy wykres przedstawia średnie wartości formantów dla każdej z samogłosek.



Wykres 1. Średnie wartości formantów samogłosek ustnych, oprac. własne



Wykres 2. Wykres rozrzutu realizacji wszystkich badanych samogłosek, oprac. własne

Układ samogłosek wykazuje duże podobieństwo do trójkąta artykulacyjnego polszczyzny¹, z wyjątkiem [y], które zazwyczaj plasuje się pomiędzy [i] a [e], a nie – jak w tym przypadku – pomiędzy [e] a [a], w bezpośredniej bliskości [e].

Pełniejszy obraz daje skonfrontowanie wykresu średnich z wykresem rozrzutu.

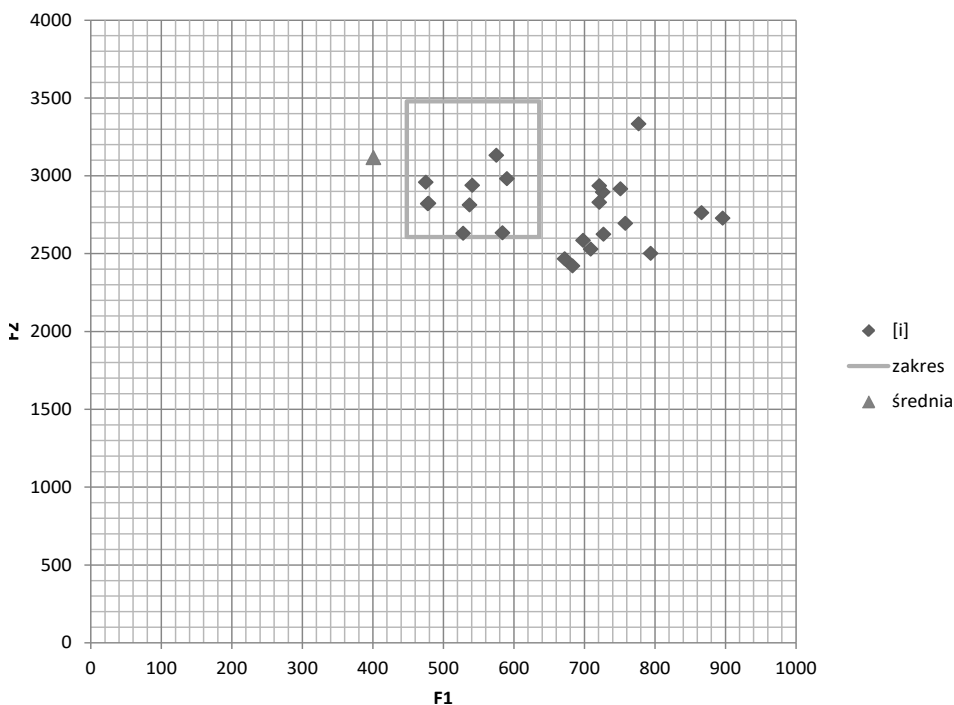
Realizacje każdej z samogłosek są w pewnym stopniu zgrupowane, jednak zakresy zmienności formantów właściwych dla poszczególnych samogłosek znacznie na siebie nachodzą. W stosunku do typowych wykresów rozrzutu u osób dorosłych większa część realizacji plasuje się w środku trójkąta. Jest to przejaw niedbałości artykulacyjnej. W tych przypadkach kanał głosowy nie został dostatecznie dobrze wyprofilowany i omawiane wymówienia noszą cechy samogłoski neutralnej, czyli takiej, która powstaje przy swobodnym ułożeniu narządów mowy.

Samogłoska [i] wystąpiła w nagranych materiale 23 razy. Statystyki dotyczące realizacji tej samogłoski umieszczono w poniższej tabeli.

¹ Aby uwypuklić to podobieństwo, zastosowano nietypowy układ osi. Na pozostałych wykresach pozostawiono układ klasyczny.

Tabela 1. Statystyki opisowe samogłoski [i]

	Liczebność	Średnia	Minimum	Maksimum	Odch. stand.
F1	23	665	475	896	120
F2	23	2781	2421	3333	216



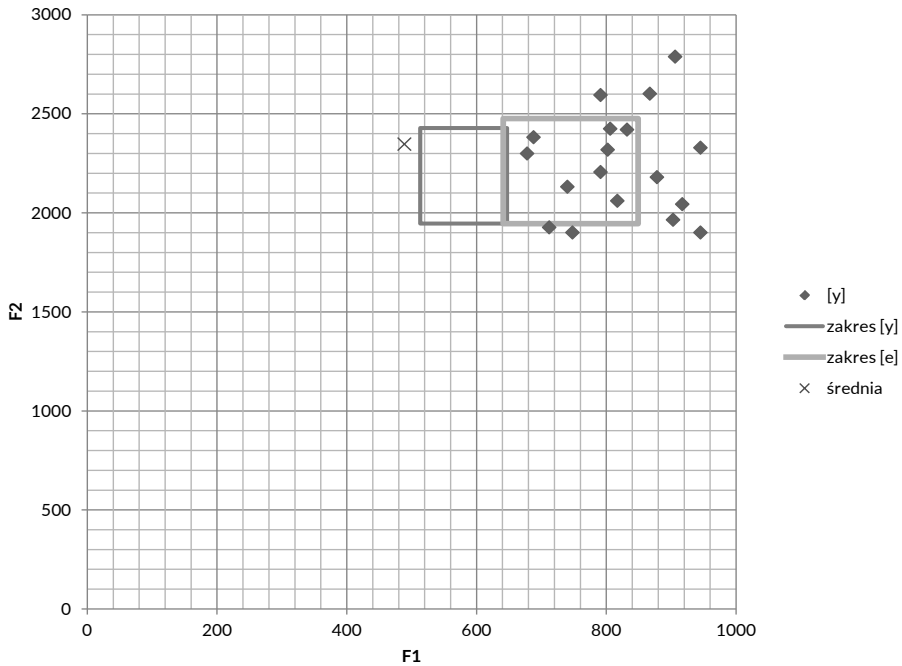
Wykres 3. Samogłoska [i] w porównaniu z normą dla czterolatków i średnią dla trzylatków

Tylko 35% realizacji znalazło się w zakresie normy dla czterolatków, pozostałe wymówienia cechują się wyższymi wartościami formantu pierwszego, co odpowiada zbyt dużemu otwarciu narządów mowy. Wyniki dzielą się na dwie grupy – precyzyjniej wyartykułowane, choć i one odstają od normy przyjętej przez Piotrę Łobacz, i te o obniżonej artykulacji, co obrazuje poniższy wykres.

Jako samogłoskę [y] zinterpretowano 20 realizacji, które opisuje tabela 2.

Tabela 2. Statystyki opisowe samogłoski [y]

	Liczebność	Średnia	Minimum	Maksimum	Odch. stand.
F1	20	820	678	1900	83
F2	20	2248	945	2788	253



Wykres 4. Samogłoska [y] w porównaniu z normą dla [y] i [e] ustaloną dla czterolatków oraz średnią dla [y] u dzieci trzyletnich

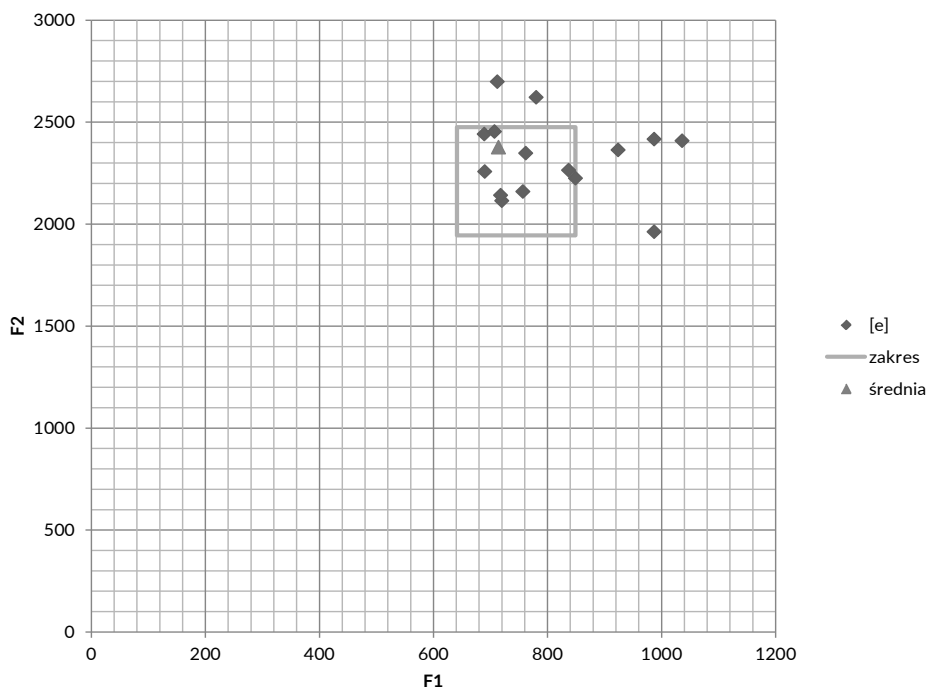
Wszystkie wymówienia znajdują się poza normą wyznaczoną dla czterolatków, a średnie wartości formantów różnią się znacznie od uzyskanych przez Piotra Łobacz u trzyletnich dziewczynek.

Naniesienie na wykres zakresu samogłoski [e] pozwala zauważyć, że realizacje odbierane jako [y] można właściwie uznać za reprezentantów głoski [e]. A zatem głoska [y] nie ukształtowała się jeszcze, co potwierdza doświadczenia innych badaczy, którzy również mówili o późniejszym pojawieniu się tej głoski w mowie dziecka.

Głoska [e] nie pojawiała się zbyt często w materiale. Zebrano 15 wymówień.

Tabela 3. Statystyki opisowe samogłoski [e]

	Liczebność	Średnia	Minimum	Maksimum	Odch. stand.
F1	15	810	689	1036	116
F2	15	2325	1962	2698	188



Wykres 5. Samogłoska [e] w porównaniu do normy dla czterolatków i średniej dla trzylatków

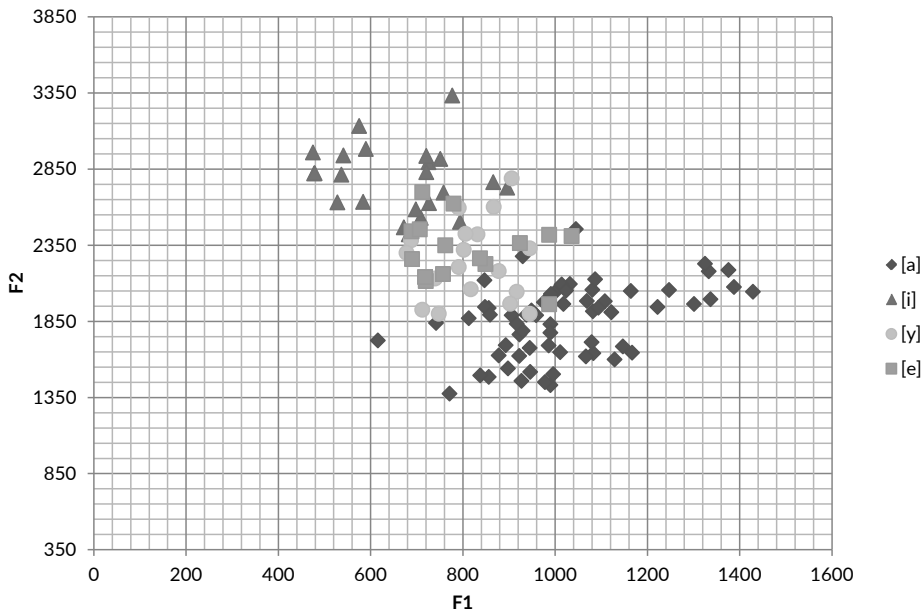
W zakresie typowym dla czterolatków mieści się 60% wyników. Warto jednak zwrócić uwagę, że na tle innych samogłosek w mowie badanej dziewczynki [e] nie ma precyzyjnie ustalonego miejsca.

Poszczególne realizacje bezpośrednio sąsiadują z realizacjami samogłosek [i] oraz [a]. Jeśli zaś – zgodnie z ustaleniami poczynionymi przy omawianiu głoski [y] – uzna się, że wymówienia odbierane jako [y] to również warianty głoski [e], okaże się, że niektóre realizacje znajdują się w zakresie występowania samogłoski [o]. Świadczy to o małej wyrazistości artykulacyjnej omawianej głoski.

Zebrano 63 realizacje głoski [a]. Statystyki dotyczące realizacji tej samogłoski przedstawiono w poniższej tabeli.

Tabela 4. Statystyki opisowe samogłoski [a]

	Liczebność	Średnia	Minimum	Maksimum	Odch. stand.
F1	63	1022	616	1375	163
F2	63	1851	1429	2455	234



Wykres 6. Samogłoska [e] na tle samogłosek [i], [y], [a]

Znaczna część realizacji mieści się w granicach normy opracowanej dla czterolatków lub charakteryzuje się nieco wyższymi wartościami obu formantów, co jest zgodne z przewidywaniami. Zauważalna jest odstająca grupa w zakresie F1 1300–1500 i F2 1900–2300, w dużej mierze są to głoski z wyrazów wypowiedzianych z emfazą.

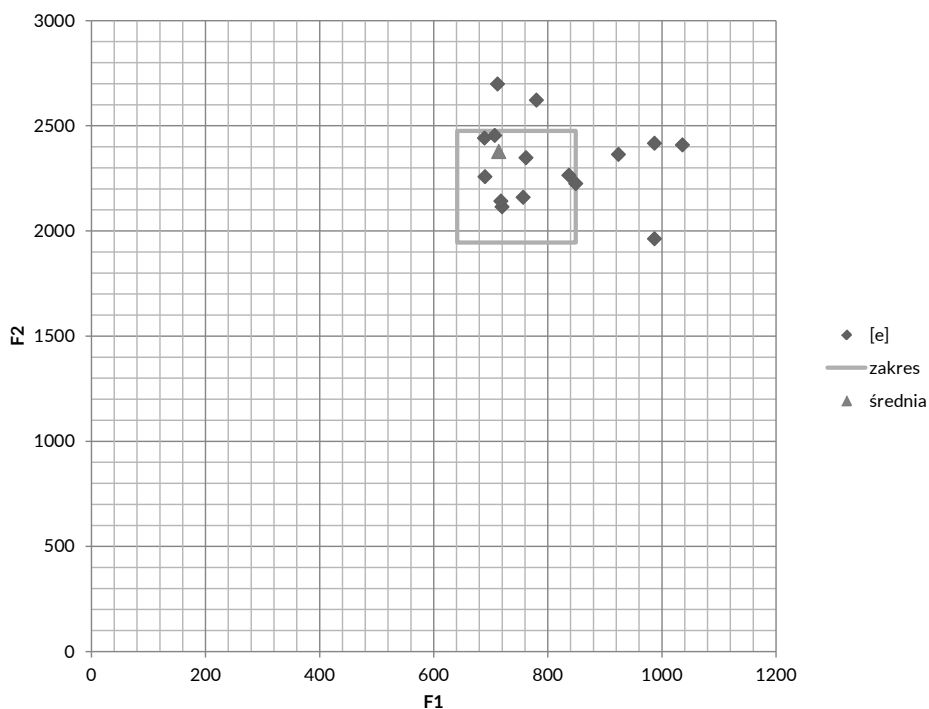
Prawie 70% wyników mieści się w zakresie 840–1120, czyli graniczy ze średnią uzyskaną przez Piotrę Łobacz z przesunięciem w stronę środka trójkąta

artykulacyjnego, co sugerowałoby bardziej naturalną konfigurację toru gardłowo-ustnego, którą można tłumaczyć mniejszymi zdolnościami artykulacyjnymi u badanej dziewczynki.

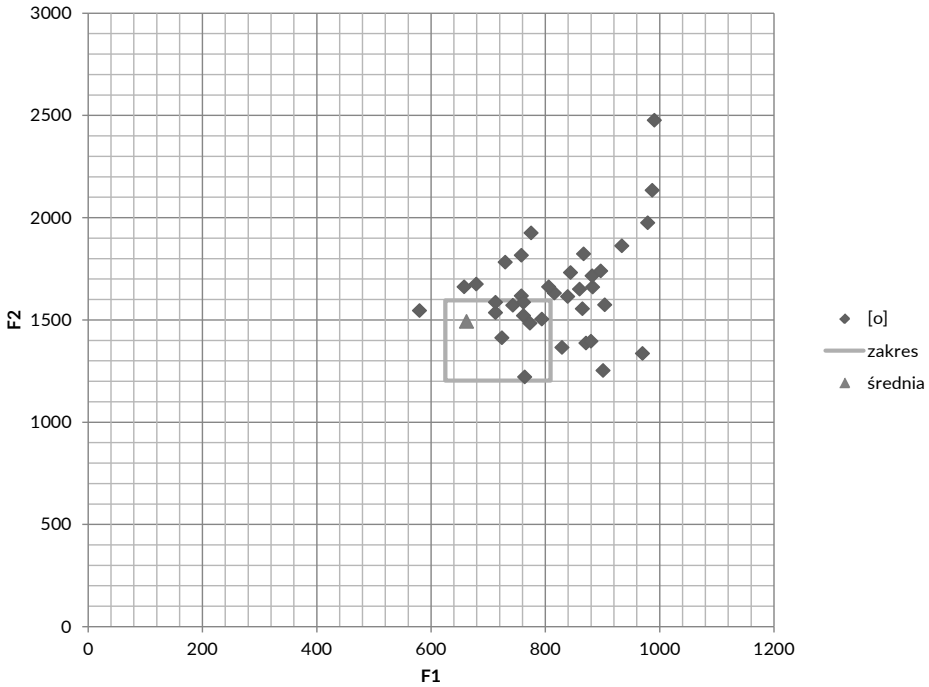
Głoska [o] została wymówiona 36 razy, realizacje te scharakteryzowano w poniższej tabeli.

Tabela 5. Statystyki opisowe samogłoski [o]

	Liczebność	Średnia	Minimum	Maksimum	Odch. stand.
F1	36	819	580	991	96
F2	36	1638	1221	2476	240



Wykres 7. Samogłoska [a] w porównaniu z normą dla czterolatek i średnią dla trzylatek



Wykres 8. Samogłoska [o] w porównaniu z normą dla czterolatek i średnią dla trzylatek

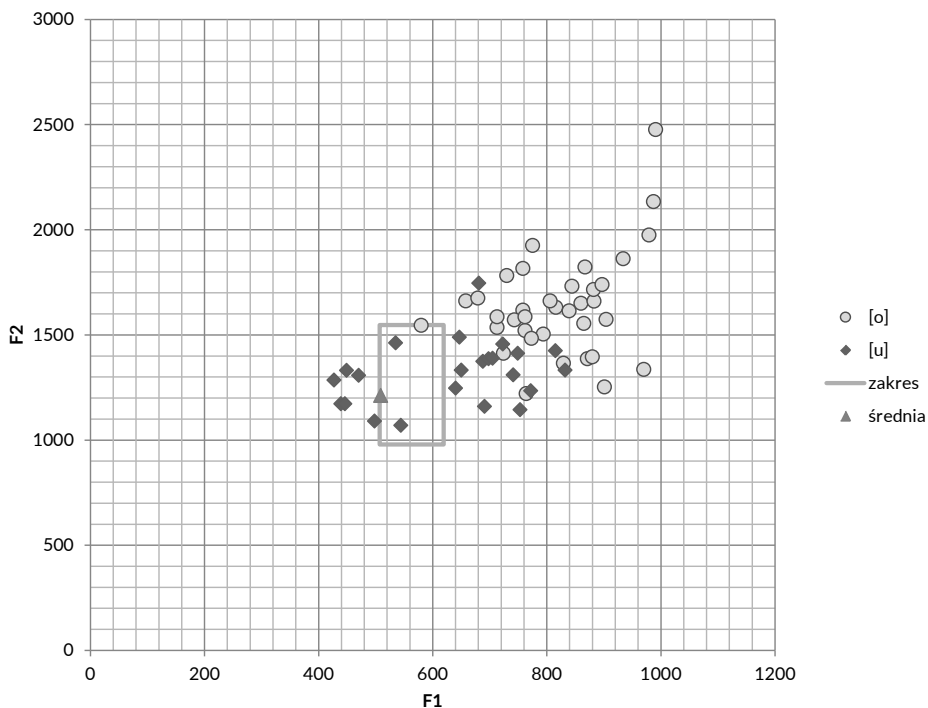
Średnie wartości F1 i F2 są wyższe niż wyznaczone dla trzylatek. Chmura punktów przedstawiających poszczególne realizacje jest przesunięta w stronę samogłoski [a] oraz w stronę środka trójkąta. Z najsilniejszym obniżeniem i uprzedzeniem artykulacji mamy do czynienia w wypadku czterech realizacji słowa *ciociu*. Jest to nietypowy sposób wymawiania, ponieważ [o] w otoczeniu głosek miękkich jest raczej wymawiane wyżej niż w kontekście neutralnym.

Zebrano 23 wymówienia samogłoski [u]. W poniższej tabeli znajdują się statystyki opisowe dotyczące realizacji tej samogłoski.

Tabela 6. Statystyki opisowe samogłoski [u]

	Liczebność	Średnia	Minimum	Maksimum	Odch. stand.
F1	23	634	427	832	127
F2	23	1319	1070	1746	149

Rozkład wartości formantów odbiegał od naturalnego, co widać też na wykresie rozrzutu, na którym zarysowują się dwie grupy. Pierwsza składa się z wymówień zbliżonych do średniej wyznaczonej przez Piotrę Łobacz. Druga natomiast cechuje się wyższymi wartościami F1 i F2. Realizacje z tej grupy zbliżają się do samogłoski [o], co przedstawia poniższy wykres.



Wykres 9. Samogłoska [u] w porównaniu do normy dla [u] określonej dla czterolatków i średniej dla [u] wyznaczonej dla trzylatków oraz na tle samogłoski [o]

Podsumowanie

Wyniki dotyczące każdej z głosek charakteryzowały się znacznym odchyleniem standardowym, a zatem kolejne realizacje tej samej samogłoski w sposób istotny różniły się między sobą. Sposób artykulacji poszczególnych głosek nie jest jeszcze zatem dobrze ustabilizowany. W efekcie pola samogłosek nachodziły na siebie, a pewna część realizacji charakteryzowała się silniejszym związkiem z głoskami

sąsiednimi niż z typowymi wymówieniami badanej samogłoski. W największym stopniu zjawisko to dotyczyło głosek środkowych [e] i [o]. W wypadku głosek skrajnych zarysowywały się grupy wymowień znacznie odsuniętych od sąsiednich samogłosek, co potwierdza tezę o wczesnym wykształcaniu się samogłosek [a], [o], [u], jednak w wypadku samogłosek wysokich obok takich wymowień odnotowano również realizacje mniej precyzyjne, które wchodziły w zakres niższych samogłosek. Na podstawie zebranego materiału nie można było wyróżnić zwartej grupy realizacji głoski [y], która cechowałaby się swoistym miejscem artykulacji. Można zatem uznać, że głoska ta nie ukształtowała się w mowie badanego dziecka. W porównaniu do trójkąta stworzonego ze średnich ustalonych przez Piotrę Łobacz dla trzyletnich dziewczynek trójkąt średnich badanego dziecka cechował się mniejszą rozpiętością w odniesieniu do pierwszego formantu. Głoski u badanej dziewczynki są zatem mniej zróżnicowane pod względem pionowych ruchów języka. Na podstawie wykresu rozrzutu wszystkich realizacji można również stwierdzić, że znaczna część realizacji zbliża się do środka trójkąta artykulacyjnego, powstały więc one przy bardziej neutralnej konfiguracji kanału głosowego. Takie wymówienia charakteryzują się małą dokładnością artykulacji i są odpowiednio interpretowane przez odbiorcę dzięki jego zdolnościom kategoryzacyjnym, a określenie ich rzeczywistej jakości jest możliwe jedynie przy zastosowaniu metod akustycznych.

Bibliografia:

- Garczyńska, J. (2007). *Analiza fonetyczna akcentowanych samogłosek ustnych w mowie Polek z Kazachstanu*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kaczmarek, L. (1953). *Kształtowanie się mowy dziecka*. Poznań: Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
- Łobacz, P. (1993). *Polska fonologia dziecięca*. Warszawa: Energeia.
- Rośławska-Daniluk, M. (2011). *Dwujęzyczność i wychowanie dwujęzyczne z perspektywy lingwistyki i logopedii*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Wierzchowska, B. (1971). *Wymowa polska*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.



Summary

Young about the language of the youngest
– what formants are hidden in *miau*, *hau* and *a kuku!*

The following article is a case study of the speech of 17-months-old infant. It is also an example of the application of acoustic methods to researching into the child speech. The results of acoustic analysis were presented as formants values that were computed using Praat speech processing software.



Estera Limberger Uniwersytet w Białymstoku

Perswazja w języku reklam prasowych w dwudziestoleciu międzywojennym (na przykładzie „Gazety Białostockiej Dzień dobry!” oraz „Dziennika Białostockiego”)

Słowa kluczowe: perswazja, dwudziestolecie międzywojenne, prasa polska

Keywords: persuasion, the interwar period, the Polish press

Reklama stanowi współcześnie wszechobecny element naszej rzeczywistości. Towarzyszy nam od rana do nocy. Jej głównym nośnikiem są media – telewizja, radio, internet i prasa. Przeglądając strony internetowe, ciągle musimy zamykać otwierające się okna, informujące o różnego rodzaju „nowościach”. Czytając gazetę, widzimy piękne kobiety o nienaganej cerze i wierzymy, że stosując krem firmy L’Oreal, my również (cokolwiek „to” oznacza) „będziemy tego warte”¹. Reklama telewizyjna jest jeszcze bardziej nachalna. Niektórzy widzowie mają wrażenie, że telewizja emituje wyłącznie reklamy, przerywane od czasu do czasu jakimś filmem czy programem. Według Mariana Golki (1994, 13):

Reklama to każdy (...) sposób prezentowania i popierania zakupu towarów i usług przy pomocy [sic!] określonych środków, w określonych ramach prawnych i w określonych warunkach, wraz z podawaniem informacji o samych towarach, ich zaletach, ewentualnie cenie, miejscach i możliwościach realizacji zakupu.

Reklama, jako niezwykle dynamiczne zjawisko, ewoluowała przez wieki, nieustannie zmieniając swoją postać. Pojawiła się już w starożytności, kiedy kupcy wykrzykiwali bądź pisali na ścianach budynków nazwy swoich towarów. Wraz z wynalezieniem druku zaczęły powstawać reklamy drukowane, przede wszystkim prasowe. Z biegiem czasu rolę pośrednika pomiędzy reklamodawcą a odbiorcą przejęły również inne media.

1 „L’Oreal – ty też jesteś tego warta” – jest to slogan reklamowy marki L’Oreal.

W Polsce o reklamie w dzisiejszym tego słowa znaczeniu możemy mówić od wieku XIX (Kurta 1965). Wiąże się to z rozkwitem prasy codziennej i specjalistycznej tego okresu. Wiele pism, w szczególności warszawskich (m.in. „Gazeta Warszawska”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Polski”), zaczęło odpłatnie umieszczać ogłoszenia reklamowe. To zjawisko nasiliło się po upadku powstania styczniowego, kiedy można mówić o początkach komercjalizacji prasy polskiej. Zamieszczanie reklam stało się intratnym zajęciem. Na przykład „Kurier Warszawski” wprowadził osobny dodatek, w którym publikowano wyłącznie ogłoszenia handlowe. Jak zauważa Henryk Kurta (1965, 51): „cechą charakterystyczną polskich ogłoszeń był poważny ton i tradycyjne, szablonowe zwroty związane z zawodowym żargonem świata handlu i przemysłu”. dziewiętnastowieczna reklama miała być przede wszystkim poważna, co wynikało z przekonania o powiązaniu tej cechy z solidnością produktu czy też firmy. Towarzyszące ogłoszeniom plakaty były zachowawcze i nieatrakcyjne. Takie podejście do reklamowania towarów i usług zaczęło powoli się zmieniać wraz z powstawaniem wyspecjalizowanych agencji reklamowych.

W dwudziestoleciu międzywojennym reklamy zajmowały od kilkunastu do 20% powierzchni gazet. Według danych z 1937 roku, zamieszczonych w artykule pt. *Prasa jako czynnik życia gospodarczego* (2013), 12%–13% dochodu wydawnictw polskich generowały reklamy i drobne ogłoszenia. Reklama ewoluowała, do czego przyczyniły się przede wszystkim lata 1926–1929, na które przypadł okres dobrej koniunktury gospodarczej. W prasie przeprowadzono wielkie kampanie popularyzujące m.in. produkty przemysłu tytoniowego, samochodowego, cukrowniczego, jak również Polskie Koleje Państwowe i biuro podróży Orbis. Polska otworzyła się na świat – do kraju importowano wiele luksusowych i nowoczesnych towarów. Wielkie koncerny zachodnie zaczęły ogłaszać swoje produkty w polskich gazetach (m.in. Kodak, Ford, francuskie firmy kosmetyczne czy niemieckie zakłady przemysłu chemicznego). W 1928 roku powstał Polski Związek Reklamy. Miał on m.in. za zadanie strzec postanowień aktu regulującego działalność reklamową, uchwalonego 2 sierpnia 1926 roku. W latach trzydziestych zaczęły powstawać szkoły reklamy (Warszawa, Kraków). Zagadnienie reklamy wykładano na Uniwersytecie Wileńskim. W tym okresie na terenie całego kraju wydano około 20 podręczników dotyczących omawianego zagadnienia, m.in. *Zasady ogłaszania* Olgerda Langerera z 1927 roku oraz *Poradnik stosowania reklamy* Stanisława Zenona Zakrzewskiego z 1936 roku.

Jak ważne stało się zjawisko reklamy, wskazują słowa Teofila Pietraszka (1927, 1) – autora *Spisu Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej oraz poradnika reklamowego* wydanego w 1927 roku: „Stabilizacja waluty polskiej stworzyła jak najlepsze warunki rozwoju gospodarczego, które zwiększając produkcję, szukają coraz to

nowych rynków zbytu (...) Reklama jest dźwignią handlu, przemysłu i rękodziela”. Najważniejsze jest jednak inne spostrzeżenie Pietraszka: „Droga do zwiększenia produkcji i zbytu prowadzi przez umiejętną i celową reklamę i propagandę programu” (Ibidem). Nie ma wątpliwości, iż autor tego stwierdzenia odniósł się do funkcji perswazyjnej reklamy. Dzisiejsze definicje reklamy również nawiązują do zjawiska, o którym wspominał Pietraszek. Mirosław Brzostowski (1975, 64) zauważył, że: „reklama polega na przekazywaniu wiadomości związanych z jakąś koncepcją, produktem lub usługą w celu wytworzenia u odbiorcy klimatu przychylności i spowodowania określonych działań zgodnych z zamierzeniami nadawcy”. Także Jacek Kall (1994, 18), wyprowadzając definicję reklamy, odwołał się do jej głównego celu: „jest ona jednym z kilku instrumentów, jakimi posługuje się firma w celu poinformowania klientów o swojej ofercie oraz zachęcenia ich do wyboru właśnie ich oferty (a nie ofert konkurencyjnych)”. Badacze reklamy zgodnie zauważają, że głównym zadaniem reklamy jest informowanie (np. o zaletach produktu) i perswazja, którą określa się jako: „świadomą próbę podjętą (...) w celu wywołania zmiany postaw, przekonań lub zachowań (...) osoby, bądź też grupy osób za pomocą transmisji pewnych informacji” (Tokarz 2006, 195). W wypadku reklamy celem perswazji jest nakłonienie odbiorcy do zakupu towaru czy skorzystania z usługi. W reklamie, głównym narzędziem perswazji jest język. Osiąga ona swoje cele poprzez odpowiednie techniki i metody wyrażane przede wszystkim językowo.

W niniejszym artykule chciałabym przedstawić przykłady perswazyjnego użycia języka w reklamie prasowej pochodzącej z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Materiałem, na którym bazuję, są reklamy i ogłoszenia drukowane w „Gazecie Białostockiej Dzień dobry!” wydawanej w Białymstoku w latach 1931–1938 oraz w „Dzienniku Białostockim” wychodzącym w Białymstoku w latach 1919–1939. Były to gazety lokalne – grupę ich odbiorców stanowili przede wszystkim białostoczanie oraz mieszkańcy pobliskich miejscowości. Zarówno „Gazeta Białostocka Dzień dobry!”, jak i „Dziennik Białostocki” miały charakter gazety codziennej. Prezentowano w nich wiadomości ze świata i z całego kraju, drukowano felietony, opowiadania oraz zamieszczano różnego typu ogłoszenia i reklamy.

Reklama, aby osiągnąć zamierzony cel – tj. nakłonić odbiorcę do skorzystania z oferty, posługuje się różnego rodzaju aktami mowy². Są to (za Skowronek 2001, 32–43):

2 Należy zaznaczyć, że akt mowy nie jest tu rozumiany w znaczeniu klasycznym, którego wyrazicielem był Roman Jakobson. Autorka odnosi się do teorii aktów mowy Johna Austina i Johna Searla.

1. Akty zachęty i nakłaniania – nadawca za ich pomocą chce skłonić odbiorcę do wykonania jakiejś czynności. W dwudziestoleciu międzywojennym nakłanianie najczęściej wyrażane było za pomocą prośby i rozkazu:
 - *Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców, usiłujących pudry o łudząco podobnych opakowaniach i nazwach, sprzedawać zamiast oryginalnego produktu* (05.12.1933 r., „Dziennik Białostocki”);
 - *Używaj granulki Russyana!* (08.03.1929 r., „Dziennik Białostocki”).
Zachętę wyrażano na przykład poprzez zwrot z elementem uzasadnienia:
 - *Noście obcasy i podeszwy kauczukowe Palma, gdyż są tańsze i trwalsze od skóry* (Ilustracja 1, 06.10.1924 r., „Dziennik Białostocki”).
2. Akty chwalenia – ich celem jest wytworzenie u odbiorcy zachwyty i chęci posiadania konkretnego towaru:
 - *Dentosan – najlepsza pasta do zębów* (08.07.1926 r., „Dziennik Białostocki”).
Z aktem chwalenia mamy również do czynienia w sytuacji, w której to nie produkt jest zachwalany, ale jego potencjalny użytkownik. Ten rodzaj komplementu niewątpliwie wpływa na perswazyjność przekazu. Stosowano go najczęściej w reklamie produktów skierowanych do kobiet:
 - *Cazimi – kosmetyka wytwornej Pani* (26.03.1929 r., „Dziennik Białostocki”).
3. Akty proponowania – w dwudziestoleciu międzywojennym wyrażane były najczęściej bezpośrednio, tj. za pomocą czasownika *proponować*:
 - *Proponuję uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości* (Ilustracja 2, 24.05.1929 r., „Dziennik Białostocki”).
4. Akty gwarancji i obietnicy – dzięki nim nadawca zapewnia odbiorcę o przewidywanych korzyściach płynących ze skorzystania z oferty reklamowej:
 - *Młodość i piękność nadaje każdej twarzy kobiecej krem Cazimi (...) Usuwa radykalnie piegi, wągry (...) i inne defekty skóry* (19.06.1927 r., „Dziennik Białostocki”).
5. Akt stwierdzenia – jego zadaniem jest informowanie o ważnych kwestiach dotyczących firmy bądź produktu. Ten typ aktu występował bardzo często w reklamie międzywojennej:
 - *Browar Dojlidy zawiadamia, iż z dniem dzisiejszym zostało wypuszczone piwo nowego gatunku pod nazwą „Luksusowe” wyprodukowane z najlepszych surowców* (01.03.1927 r., „Dziennik Białostocki”).

6. Akt rady – nadawca doradza odbiorcy pewien wybór, który zawsze związany jest z interesami nadawcy. Akt ten realizowany jest najczęściej poprzez użycie czasownika *doradzać* lub *polecać*:

- *Marcepany, czekolady, cukry Franboli poleca stale świeże firma Awnet* (25.03.1934 r., „Gazeta Białostocka Dzień dobry!”).

Międzywojenna reklama, tak jak i współczesna, stosowała wiele językowych sposobów wywierania perswazji:

1. Wybór formy adresatywnej – twórcy reklamy pochodzącej z dwudziestolecia międzywojennego najczęściej używali formy 2 osoby zarówno liczby pojedynczej, jak i mnogiej (wydaje się, że z przewagą tej drugiej):

- *Żądajcie żarówek Philips* (21.12.1924 r., „Dziennik Białostocki”);
- *Chcesz uprzyjemnić sobie wolną chwilę od zajęć, zaprenumeruj w Polskiej Drukarni (...) książki Biblioteki Groszowej* (1926 r., „Dziennik Białostocki”).

Zdarzały się, choć mniej licznie, reklamy, w których używano formy grzecznościowej Pan / Pani:

- *Włosy i meszek na nogach są widoczne nawet przez pończoszkę. Czy Pani już zauważyła, jak temu zapobiegła piękna kobieta?* (Ilustracja 3, 18.09.1927 r., „Dziennik Białostocki”).

Formę adresatywną często wyrażano wołaczem, dzięki czemu przyciągano przede wszystkim uwagę grupy docelowej:

- *Matki! Chronicie dzieci przed zarażeniem się przeziębieniem, anginą, bólem gardła za pomocą Panflaviny w pastylkach* (Ilustracja 4, 28.05.1929 r., „Dziennik Białostocki”).

2. Stosowanie tzw. „magicznych słów” odwołujących się do sfery emocjonalnej człowieka i wywołujących pozytywne skojarzenia:

A. Rzeczowniki, np.:

- *dziecko – Zdrowie naszych dzieci powoduje szczęście i harmonję całej rodziny* (01.01.1928 r., „Dziennik Białostocki”).

B. Przymiotniki i przysłówki, np.:

- *miły, piękny, oryginalny, nowoczesny, nowy, wykwinntny, elegancki, szybki, wygodny, oszczędny, tanio, niezawodnie, znakomite, niebywała, wspaniała, zdrowy, delikatny.*

Aby wzmocnić przekaz reklamowy, przeważnie używano stopnia wyższego i najwyższego przymiotników i przysłówków, np.:

- *najlepiej* (12.12.1928 r., „Dziennik Białostocki”);
- *najtańsza, najmiłsza* (Ilustracja 5, 11.03.1934 r., „Gazeta Białostocka Dzień dobry!”).

Dodatkowe wzmocnienie reklamy stosowano za pomocą nagromadzenia określeń, np.:

- *Okocimskie – piwo najlepsze, najsmaczniejsze, najskuteczniejsze* (Ilustracja 6, 23.09.1926 r., „Dziennik Białostocki”).

Powyższy przykład pokazuje, że przymiotniki wymieniano często trójkami. Liczba 3 jest znamieną dla perswazji, gdyż powoduje ona pewnego rodzaju melodię tekstu i sprawia wrażenie potęgowania cech produktów.

Pozytywne skojarzenia i emocje wywoływano również za pomocą odwołania się do autorytetu, np. do Józefa Piłsudskiego, z osobą którego wiązały się w omawianym okresie ogromne emocje lub do autorytetu lekarza:

- *Nawet Marszałek Piłsudski nie miałby nic przeciw temu, gdyby na jego stole pojawiły się śledzie norweskije Kipperred Herrings* (Ilustracja 7, 20.05.1929 r., „Dziennik Białostocki”);
- *Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że Fagasol jest uznanym środkiem przeciw chorobom płucnym. Zalecany przez powagi lekarskie Fagasol leczy gruźlicę, bronchit, kaszel, astmę i koklusz* (18.10.1924 r., „Dziennik Białostocki”).

Cel perswazji można również osiągnąć za pomocą odniesienia do emocji negatywnych, np. strachu:

- *za pomocą rozkaznika pełniącego funkcję przestrogi – Strzeżcie się!* (18.05.1927 r., „Dziennik Białostocki”);
- *poprzez nagromadzenie słów mających negatywne konotacje. Ten zabieg stosowano często w reklamach preparatów leczniczych, w których szczególnie wymieniano jednostki chorobowe w celu wzbudzenia obaw przed dolegliwościami – Bóle reumatyczne czynią częstokroć z życia nieprzerwane pasmo cierpień. Wówczas pomagają tabletki Aspirin* (Ilustracja 8, 08.03.1929 r., „Dziennik Białostocki”).

3. Używanie przez reklamę międzywojenną tzw. wielkich kwantyfikatorów, które wprowadzają perswazyjną przesadę. Są to m.in. wyrazy:

- *wszędzie – Do nabycia wszędzie* (Ilustracja 9, 31.08.1926 r., „Dziennik Białostocki”);
- *każdy – Z miejsca każdego przekona* (26.04.1927 r., „Dziennik Białostocki”);
- *wszyscy – Wszyscy pragną bez różnicy płci i wieku, zajęcia i stanu ochronić swe zdrowie i nerwy, nosić obuwie trwałe i oszczędne, mieć chód przyjemny, elastyczny i elegancki. Wszyscy więc winni nosić obcasy i zelówki gumowe Berson* (18.05.1927 r., „Dziennik Białostocki”).

4. Stosowanie hiperboli w celu wyolbrzymienia cech produktów i spotęgowania emocji u odbiorcy. Hiperboli używano szczególnie w reklamach filmów:

- *Arcydzieło genjuszu ludzkiego* (Ilustracja 10, 27.09.1933 r., „Gazeta Białostocka Dzień dobry!”);
 - *Potężny dramat erotyczny* (08.07.1933 r., „Gazeta Białostocka Dzień dobry!”). Kategorię przesady osiągnano dodatkowo za pomocą przedrostka *arcy-*:
 - *Miljonowe arcydzieło dźwiękowe* (20.01.1932 r., „Gazeta Białostocka Dzień dobry!”).
5. Zdarzało się, że reklama operowała rymem, który jako jedna z mnemotechnik, ułatwiał utrwalanie produktu w pamięci odbiorcy:
 - *Chcesz zachować rzeźkość, myśli zdrowe – noś Bersona obcasy gumowe* (Ilustracja 11, 31.07.1927 r., „Dziennik Białostocki”);
 - *Berson gumy istny cud – dają lekki, elastyczny chód* (Ilustracja 12, 10.07.1927 r., „Dziennik Białostocki”);
 - *Nie wydasz wielkiej sumy, skoro kupisz Berson gumy* (Ilustracja 13, 12.08.1927 r., „Dziennik Białostocki”);
 - *Niech wasze dzieci noszą Bersona obcasy, a będą żwawsze i zdrowe po wsze czasy: bo Berson po trzykroć mocniejsze od skóry, przez co w nim trudniej wydziera się dziury* (Ilustracja 14, 29.08.1927 r., „Dziennik Białostocki”).
 6. Perswazję wyrażano poprzez paralelizmy – powtarzanie się pewnych struktur składniowych:
 - *Amol – od dawna znany i wypróbowany środek domowy (...) Amol – używa się z bardzo dobrem skutkiem przy reumatyzmie (...) Amol – powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi* (Ilustracja 15, 27.10.1924 r., „Dziennik Białostocki”).
 7. Używano związków frazeologicznych ze względu na ich bliskość z językiem potocznym, a więc tym, którego używa przeciętny odbiorca komunikatu reklamowego:
 - A. Frazeologizmy przywoływane w postaci podstawowej, niezmienionej, np.:
 - *Pobić rekord* (09.01.1927 r., „Dziennik Białostocki”);
 - *Krzyk mody* (Ilustracja 16, 13.12.1924 r., „Dziennik Białostocki”);
 - *Rzucić okiem* (Ilustracja 17, 08.06.1927 r., „Dziennik Białostocki”).
 - B. Modyfikacja stałych połączeń słownych, np.:
 - *Istotnych przyjaciół poznaje się w potrzebie* zamiast *Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie* (Ilustracja 18, 14.01.1928 r., „Dziennik Białostocki”) – w tym wypadku „przyjacielem” jest *Aspiryna* firmy *Bayer*, która w założeniu producenta ma pomagać w najgorszej chwili – chorobie;

- *Źródło piękności* zamiast *Źródło młodości* (Ilustracja 19, 29.06.1927 r., „Dziennik Białostocki”) – autor reklamy chciał wywołać kojarzenie młodości z pięknem, a tego z kolei z produktem – mydłem *Cazimi*.
- 8. Operowano kategorią czasu dla osiągnięcia celu nadawcy. Jak zauważa Ewa Szczęsna (2003, 156): „reklama jest tekstem kultury, który realizuje patrzenie na terażniejszość jako odkrywanie przyszłości”. Nadawca zawsze traktuje przyszłość jako zapowiedź czegoś lepszego. Produkt czy usługa niejako warunkują czas i nadejście nowego, lepszego losu. Teraźniejszość i przeszłość zawsze są traktowane jako stan gorszy, przejściowy, który natychmiast należy zmienić, aby odbiorca mógł zaznać szczęścia i spełnienia:
- *Bóle reumatyczne czynią częstokroć z życia nieprzerwane pasmo cierpień. Wówczas pomagają tabletki Aspirin, uśmierzające bóle. Ich działanie przywraca dobry nastrój i radość życia* (08.03.1929 r., „Dziennik Białostocki”).
- 9. Stylizacja i wykorzystywanie różnych odmian językowych jako środków perswazji, np.:
 - W międzywojennych reklamach leków bardzo często stosowano odmianę naukową, aby wzmocnić siłę przekazu i upewnić odbiorcę o skuteczności leku potwierdzonej przez autorytet lekarski – *Tranowa emulsja Scotta jest to pierwsza i wszechświatowa marka wszystkich preparatów tranu. Od 52 lat stosowaną bywa przez lekarzy wszystkich kulturalnych krajów z najlepszym wynikiem, jako środek odżywczy i wzmacniający w skrofulach, krzywicy, chorobie angielskiej i przy upośledzonym odżywianiu. Scotta emulsja posiada przyjemny smak, może być również skutecznie stosowaną nawet wśród upalnego lata* (Ilustracja 20, 21.11.1925 r., „Dziennik Białostocki”);
 - Zdarzały się również reklamy, w których wykorzystywano cechy języka mówionego, np. dziecka. Ten zabieg wzmagał wrażenie spontaniczności wypowiedzi i wiarygodności reklamy – *Mateczko, kup mi puszkę Fosfaliny* (Ilustracja 21, 15.09.1926 r., „Dziennik Białostocki”).

Powyższe rozważania wykazały, że międzywojenna reklama operowała wieloma językowymi środkami wywierania perswazji. Z pewnością w dużym stopniu miała ona charakter informacyjny, ale przywołane w referacie przykłady jasno pokazują, że reklama dwudziestolecia międzywojennego stanowiła również komunikat nakłaniający. Oczywiście jest, że ówczesny przekaz reklamowy trafiał do świadomości konsumentów początku XX wieku i ukierunkowywał ich wybory.

Bibliografia:

- Bralczyk, J. (2004). *Język na sprzedaż czyli o tym, jak język służy reklamie i jak reklama używa języka*. Gdańsk.
- Brzostowski M. (1975). *Język reklamy*. Warszawa.
- Golka M. (1994). *Świat reklamy*. Warszawa.
- Goślicki J. (1994). *Sztuka reklamy*. Kraków.
- Ignatowicz-Skowrońska J. (1994). *Związki frazeologiczne w reklamie prasowej* [w:] K. Handke (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*. Warszawa.
- Język perswazji publicznej*. (2003). K. Mosiołek-Kłosińskiej i T. Zgółka (red.). Poznań.
- Kall J. (1994). *Reklama*. Warszawa.
- Kurta H. (1965). *Reklama prasowa*. Warszawa.
- Lewiński P. (2008). *Retoryka reklamy*. Wrocław.
- Lichański J. (1994). *Reklama i retoryka*. W : K. Handke (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*. Warszawa.
- Lusińska A. (2010). *Reklama a frazeologia*. Toruń.
- Majkowska G. (1994). *Język reklamy*. W : K. Handke (red.), *Polszczyzna a/i Polacy u schyłku XX wieku*. Warszawa.
- Perczak J. (2010). *Polska reklama prasowa w latach 1945 – 1989: o reklamie, której nie było?*. Warszawa.
- Pietraszek T. (1927). *Spis Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej oraz poradnik reklamowy*. Warszawa.
- Prasa jako czynnik życia gospodarczego* (08.03.2013). www.oreklamie.blogspot.com.
- Skowronek K. (2001). *Reklama: studium pragmatolingwistyczne*. Kraków.
- Szczęsna E. (2003). *Poetyka reklamy*. Warszawa.
- Tokarz M. (2006). *Argumentacja, Perswazja, Manipulacja*. Gdańsk.
- Zimny R. (2008). *Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych*. Warszawa.

Summary

Persuasion in newspaper ads in the interwar (for example „Gazeta Białostocka Dzień dobry!” and „Dziennik Białostocki”)

The article applies to linguistic ways of influencing persuasion in press advertising from the Interwar period. The material on which it is based, are advertisements and adds which were printed in „Gazeta Białostocka Dzień dobry!” issued in Białystok in the years 1931–1938 and

in the „Dziennik Białostocki”, which appeared in Białystok in the years 1919-1939. Interwar advertising, as well as the modern one, was filled with a huge amount of persuasive measures, which had an impact on consumers emotions. This article presents examples of persuasive use of language in press advertising.

Ilustracje

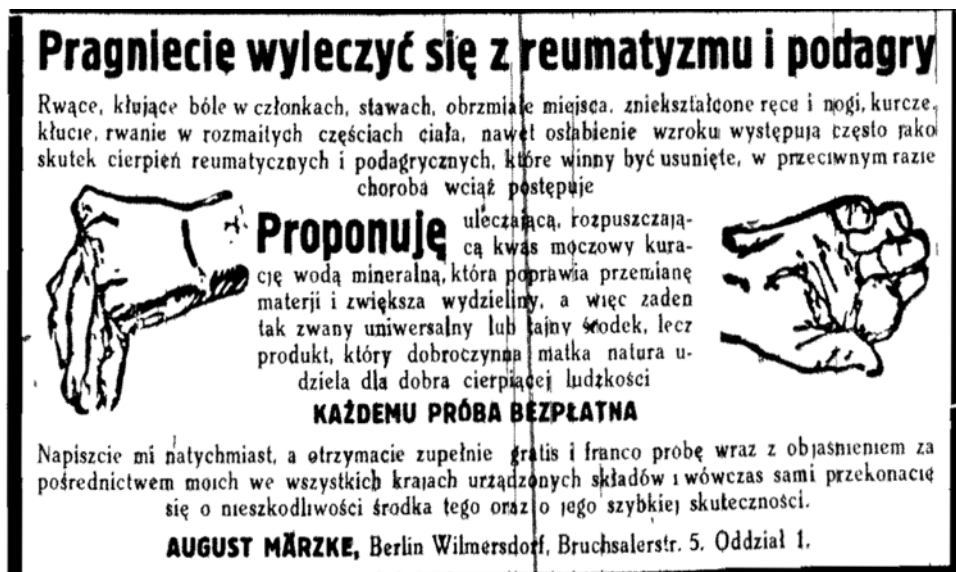
Ilustracja 1. Noście obcasy i podeszwy kauczukowe
Palma, gdyż są tańsze i trwalsze od skóry
(06.10.1924 r., „Dziennik Białostocki”)



Noscie

obcasy i podeszwy kauczukowe

PALMA gdyż są tańsze i trwalsze od skóry



Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje

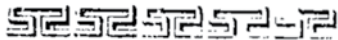
Proponuję uleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy kurację wodą mineralną, która poprawia przemianę materii i zwiększa wydzieliny, a więc zaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobroczynną matką naturą udziela dla dobra cierpiącej ludzkości

KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MÄRZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 1.

Ilustracja 2. Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry (24.05.1929 r., „Dziennik Białostocki”)



**Włosy
i meszek
na nogach
są widoczne
nawet
przez
pończoszkę!**

**Czy Pani już zauważyła,
jak temu zapobiegła
piękna kobieta?**

Obecna moda uniemożliwia zakrycie nieporządkanych włosków i meszku, ale detychczas przez używanie brzytwy włosy wyrastają prędzej i stały się o wiele twardsze, do było bardzo nieprzyjemne.

Często golenie powoduje także ból i pozostawia ciemne plamy na skórze, która staje się również czerwona. Większą część depilatores ma nieprzyjemny zapach i jest bardzo skomplikowana w użyciu.

Lecz teraz przez wyhależenie perfumowanego kremu „Taky” każda wykwinna dama może w przeciągu 5 minut na każdym miejscu ciała usunąć swe włoski i meszek i natychmiast otrzymać na ramionach białą i gładką skórę. „Taky” jest presto z tuby gotowy do użycia i usuwa włosy do korzenia. Za pomocą „Taky” włosy odrastają powoli i delikatnie, zaś często znikają zupełnie.

Proszę więc dziś jeszcze zrobić próbę! Gdyby próba nie zadowolila, jeśli my gotowi zwrócić pieniądze.

„TAKY” można nabyć we wszystkich sklepach perfumeryjnych i aptecznych **po cenie Zł. 5 za tubę.**

Generalne przedstawicielstwo: A. BORNSTEIN & Co, Gdańsk, Boettcherstr. 23-27
Tel. Gdańsk 266*14 Konto czekowe PKO Poznań 20 7170.

Tylko przy tubach z nadrukiem firmy A. BORNSTEIN & Co. dołączony jest sposób użycia w języku polskim i tylko za te gwarantujemy.

**TAKY jest francuskim produktem,
fabrykowanym i patentowanym
we Francji.**

Ilustracja 3. Włosy i meszek na nogach są widoczne nawet przez pończoszkę. Czy Pani już zauważyła, jak temu zapobiegła piękna kobieta? (18.09.1927 r., „Dziennik Białostocki”)

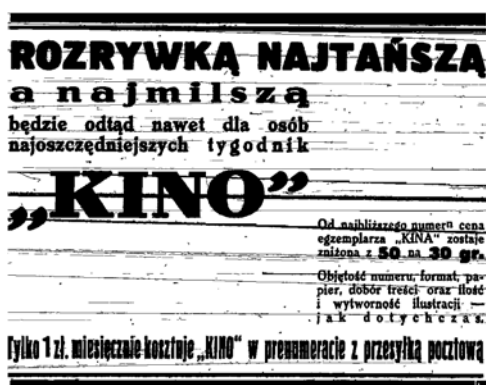
Ilustracja 4. Matki! Chroncie dzieci przed zarażeniem się przeziębieniem, anginą, bólem gardła za pomocą Panflaviny w pastylkach (28.05.1929 r., „Dziennik Białostocki”)



Matki! Chroncie dzieci
przed zarażeniem się
przeziębieniem, anginą,
bólem gardła

z pomocą
Panflaviny
w PASTYLKACH.
Do nabycia we wszystkich aptekach

Ilustracja 5. Rozrywką najtańszą a najmiłą... (11.03.1934 r., „Gazeta Białostocka Dzień dobry!”)



ROZRYWKĄ NAJTAŃSZĄ
a najmiłą
będzie odtąd nawet dla osób
najoszczędniejszych tygodnik
„KINO”

Od najbliższego numeru cena
egzemplarza „KINO” zostaje
zmniejszona z **50** na **30 gr.**

Objętość numeru, format, pa-
pier, dobór treści oraz ilość
wytworność ilustracji —
jak dotychczas.

Tylko 1 zł. miesięcznie kosztuje „KINO” w prenumeracie z przesyłką pocztową



OKOCIMSKIE P.I.W.O.
NAJLEPSZE
NAJSMACZNIEJSZE
NAJSZŁACHETNIEJSZE
878

Ilustracja 6. Okocimskie – piwo najlepsze, najsmaczniejsze, najskuteczniejsze (23.09.1926 r., „Dziennik Białostocki”)



Ilustracja 7. Nawet Marszałek Piłsudski nie miałby nic przeciw temu, gdyby na jego stole pojawiły się śledzie norweskie Kipperred Herrings (20.05.1929 r., „Dziennik Białostocki”)

BAYER

Bóle reumatyczne
czynią częstokroć z życia
nieprzerwane pasmo cierpień.
Wówczas pomagają
tabletki
Aspirin,
uśmierzające ból. Ich działanie przywraca dobry nastrój i radość życia.
Zalecane przez lekarzy.
Cena
6 szt. zł. 1,05 - 20 szt. zł. 2,55.
Do nabycia w aptekach.

Ilustracja 8. Bóle reumatyczne czynią częstokroć z życia nieprzerwane pasmo cierpień. Wówczas pomagają tabletki Aspirin (08.03.1929 r., „Dziennik Białostocki”)

Ilustracja 9. *Kakao, herbata, kawa Sibunion.*
Do nabycia wszędzie
(31.08.1926 r., „Dziennik Białostocki”)



Ilustracja 10. *Arcydzieło geniuszu ludzkiego*
(27.09.1933 r., „Gazeta Białostocka Dzień dobry!”)

REWELACJA XX WIEKU!
Arcydzieło geniuszu
ludzkiego!
Szczyt techniki filmowej!

KING
KONG

wg. ostatniego utworu
Edgarda Wallace'a

Film kosztował

!

2 LATA
PRACY

!

3 MILJONY
DOLARÓW

JUŻ WKRÓTCE
na ekranie
kina „MODERN”

Advertisement for the film King Kong. The text reads: REWELACJA XX WIEKU! Arcydzieło geniuszu ludzkiego! Szczyt techniki filmowej! KING KONG, wg. ostatniego utworu Edgarda Wallace'a, Film kosztował, 2 LATA PRACY, 3 MILJONY DOLARÓW, JUŻ WKRÓTCE na ekranie kina „MODERN”.



Chcesz zachować rzeźkość
ciała, myśli zdrowe

Noś „Bersona” obcasy
gumowe



„BERSON”
gumy istny cud
Dają lekki, elastyczny chód



Nie wydasz wielkiej sumy,
Skoło kupisz „Berson” gumy



Niech wasze dzieci noszą
„BERSONA” obcasy,
A będą zawsze i zdrowe po
wsze czasu:
Bo „BERSON” po trzykroć
mocniejsze od
skóry,
Przez co w nim
trudniej wydziera
się dziury.



Ilustracje 11-14. Kolejno od lewego górnego rogu: *Chcesz zachować rzeźkość...* (31.07.1927 r., „Dziennik Białostocki”), *Berson gumy istny cud...* (10.07.1927 r., „Dziennik Białostocki”), *Nie wydasz wielkiej sumy...* (12.08.1927 r., „Dziennik Białostocki”), *Niech wasze dzieci noszą Bersona obcasy...* (29.08.1927 r., „Dziennik Białostocki”)

Ilustracja 15. Amol
(27.10.1924 r., „Dziennik Białostocki”)

A M O L
od dawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich Aptekach i drogerjach do nabycia.

A M O L
używa się z bardzo dobrym skutkiem przy reumatyzmie, iszias, bólu głowy i zębów i t. d., jest prócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.

A M O L
powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi. 2708

Ilustracja 16. Krzyk mody
(13.12.1924 r., „Dziennik Białostocki”)

Niebywała okazja

Okazyjnie zakupiliśmy 20.000 par obuwia
Męskiego i Damskiego najlepszego gatunku.

KRZYK MODY



Mamy możliwość wysłać każdemu jedną parę damskiego obuwia za zł. 5 gr. 75 i parę męskiego obuwia za zł. 7 gr. 25.

Na żądanie obydwie pary razem tylko
Zł. 12 gr. 25 — Przy zamówieniu prosimy zaznaczyć numer obuwia danego osobnika. — Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. — W razie niezadowolenia zwracamy pieniądze. Adresować:

„Dom Eksportowy“
Łódź, Plac Wolności 10.



Ilustracja 17. Rzucić okiem
(08.06.1927 r., „Dziennik Białostocki”)



Ilustracja 18. Istotnych przyjaciół poznaje się w potrzebie...
(14.01.1928 r., „Dziennik Białostocki”)

Ilustracja 19. *Źródło piękności*
(29.06.1927 r., „Dziennik Białostocki”)



TRANOWA EMULSJA SCOTTA

Scotta
Emulsja
Tranowa

jest to pierwsza i wszechświatowa marka wszystkich preparatów tranu. Od 52 lat stosowaną bywa przez lekarzy wszystkich kulturalnych krajów z najlepszym wynikiem, jako środek

odżywczy i wzmacniający

w skrofotach, krzywicy, chorobie angielakiej i przy upośledzonym odżywianiu.

SCOTTA EMULSJA posiada przyjemny smak może być również skutecznie stosowaną nawet wśród upalnego lata. 1177

— Żądać tylko oryginalnej EMULSJI SCOTTA —

Ilustracja 20. *Tranowa emulsja Scotta* (21.11.1925 r., „Dziennik Białostocki”)

Ilustracja 21. *Mateczko, kup mi puszkę Fosfaliny*
(15.09.1926 r., „Dziennik Białostocki”)

A black and white advertisement for baby food. At the top left is a cylindrical tin of 'FOSFALINA' with a floral design. To the right is a drawing of a woman holding a baby. The text reads: 'Mateczko, kup mi puszkę' in a cursive font, followed by 'FOSFALINY' in large, bold letters, and 'D^{ca} Monikowskiego' in a smaller font. At the bottom, there are two boxes: the first contains 'NAJSMACZNIEJSZY' and 'DLA DZIECI', and the second contains 'NAJPOZYWNIJSZY POKARM'. Below these boxes is the text 'Żądać tylko w puszkach blaszanych!!!'.



Słowa kluczowe: antroponimia, nazwiska, klasyfikacja nazwisk

Keywords: anthroponymy, surnames, surname classification

Przedmiotem analizy są nazwiska mieszkańców gminy Głuchów z parafii Białynin, Głuchów i Wysokienice. Nazwy osobowe zostały zaczerpnięte ze spisu powszechnego ludności, przeprowadzonego na terenie gminy w 2002 roku oraz z metrykalnych ksiąg parafialnych z lat 1918–2000. Zebrany materiał stanowi 290 nazwisk, a ich analiza miała na celu zbadanie etymologii i struktury tych nazw.

Gmina Głuchów położona jest w województwie łódzkim, w powiecie skiernewickim, sąsiadującym z powiatem rawskim. W granicach gminy znajdują się obszary pięciu parafii: Białynin, Głuchów, Janisławice, Kochanów i Wysokienice. Analizowany materiał pochodzi z trzech największych i sąsiadujących ze sobą parafii. Wybór danych obszarów spowodowany był różnorodnością notowanych tam nazwisk oraz ich liczebnością.

Parafia Białynin powstała w XV w. Jej patronem jest św. Wawrzyniec Diakon Męczennik. W skład parafii Białynin wchodzi kilka wiosek: Białynin Stara Wieś – gdzie stoi kościół, Białynin Latków, Białynin Pruskie, Białynin Podbór, Białynin Szydłowiec, Białynin Parcela, Białynin Południowy. Nazwy te używane są przez mieszkańców w celu lepszej orientacji. Nazwy Białynin Podbór, Białynin Latków, Białynin Południowy funkcjonują jako nazwy oficjalne (Kamiński 2006, 10–15).

Parafia Głuchów powstała w końcu XIV wieku, a jej patronem jest św. Michał Archanioł. Obecna świątynia jest czwartą z kolei i jej budowa została ukończona

¹ Referat powstał w oparciu o materiał wykorzystany w pracy licencjackiej pod tytułem *Antroponimia ludowa gminy Głuchów* napisanej pod kierunkiem dr Agnieszki Klimas na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim.

w 1786 roku. Na jej patrona wybrano św. Wacława, ale szczególnie czczony jest tutaj obraz Matki Boskiej Głuchowskiej oraz siedemnastowieczny duży drewniany krzyż, przed którym wielu ludzi doznało wyjątkowych łask. W obrębie parafii znajdują się miejscowości Celigów, Głuchów, Miłochnowice i Prusy (Kalendarz Diecezji Łowickiej 2010).

Parafia Wysokienice jest położona w sąsiedztwie parafii głuchowskiej i jej powstanie datuje się na rok 1347. Obie parafie należą do dekanatu rawskiego. Patronem parafii jest św. Marcin z Tours – biskup wyznawca, ale powszechnie za jej patronkę przyjmuje się również św. Annę. Wynika to z kultu, jakim święta jest otaczana. Na placu kościelnym znajdowały się kiedyś dwa kościoły, drewniany z 1758 roku i murowany, którego budowa zakończyła się w 1994 roku. Obecnie na placu znajduje się tylko nowa świątynia, gdyż drewniany kościół został przeniesiony w 2006 roku do skansenu w Maurzycach. Do parafii należą: Jasień, Michowice, Skoczylody, Wysokienice i Złota oraz miejscowości położone w gminie Rawa Mazowiecka: Wilkowice, Wojska Nowa i Wojska Stara (Wójcik i Wasiński 2000, 14, 90, 206–208). Materiał z terenów należących do Rawy Mazowieckiej nie jest przedmiotem opisu.

Z punktu widzenia onomastyki kulturowej w obrębie nazwisk funkcjonujących w Polsce możemy wyróżnić trzy grupy, które są wynikiem dawnego podziału klasowego społeczeństwa: nazwiska szlacheckie, mieszczańskie i chłopskie. Z badań Zofii Kalety wynika, że nazwiska szlacheckie były postrzegane jako lepsze, a ich nosiciele wartościowani wyżej niż nosiciele innych typów nazwisk. Taki stan funkcjonował od XVI wieku. Typowymi nazwiskami szlacheckimi były nazwy osobowe zakończone na *-ski/-cki*. Nazwy te były uznawane za nazwiska nobilitujące, sygnalizujące szlacheckie pochodzenie ich nosicieli. Nazwiskami mieszczańskimi były zwykle patronimika zakończone na *-ic(z)*, *-ak*, *-ik*, *-ek*. W obrębie tej grupy wyróżniamy też nazwy osobowe zakończone na *-ski* powstałe w wyniku dodania tego sufiksu do nazwisk odapelatywnych. Potwierdzenie tej tezy znajdziemy w książce Waleriana Nekandy Trepki *Liber generationis plebeanorum (Liber Chamorum)*. Natomiast nazwiska chłopskie powstały w procesie onimizacji, który polega na tworzeniu nazw osobowych od wyrazów pospolitych, czyli od przymiotników lub rzeczowników nazywających wprost lub metaforycznie cechy fizyczne i psychiczne nosiciela (Kaleta 1998, 94–99).

Gminę Głuchów zamieszkiwali głównie chłopci, dlatego można oczekiwać, że współcześni mieszkańcy gminy noszą nazwiska charakterystyczne niegdyś dla tej grupy ludności. Celem analizy jest weryfikacja, w jakim stopniu współczesne nazwiska chłopskie realizują typy semantyczne i strukturalne charakterystyczne dla nazwisk chłopskich opisanych przez Zofię Kaletę.

Zgromadzony materiał można ująć w następujące kategorie:

1. Nazwy bez kreacji formalnojęzykowej powstałe od:
 - nazw własnych,
 - apelatywów.
2. Nazwy z kreacją formalnojęzykową utworzone od:
 - nazw własnych,
 - od apelatywów.

Wydzielenie grupy nazwisk równych apelatywom lub od nich pochodnych wymaga komentarza. Proces przeniesienia nazwy pospolitej do kategorii nazw własnych, nazywany onimizacją, opisała Aleksandra Cieślíkowa. Według badaczki nazwa pospolita staje się przezwiskiem na podstawie zmiany funkcji. Przy użyciu wyrazu pospolitego przeżywa się człowieka, powstaje przezwisko, które następnie przechodzi do kategorii nazwisk o apelatywnej podstawie. Zatem wyróżnione tu nazwiska odapelatywne są *de facto* formami odprzezwiskowymi (Cieślíkowa 1990, 5–14).

Do nazw bez kreacji formalnojęzykowej możemy zaliczyć nazwiska:

1. od nazw własnych:
 - pochodzące od imion: Bogdan (SSNO), Bolek (SSNO), Greta (SSNO), Kuba (SSNO), Madej (SSNO), Wach (SSNO);
 - od innych nazw osobowych: Marat: stronnik Marata; rewolucjonista, tyran (RymNP).
 - od nazw etnicznych: Lach (SSNO).
2. od apelatywów:
 - nazywających zawody: Czapnik (SSNO): ‘człowiek, który szyje czapki’ (DejS); Dworak (SSNO): ‘parobek dworski’ (SW); Kencler: kanclerz ‘wysoki dostojnik państwowy lub kościelny (RymNP); Kowalczyk (SSNO): ‘czeladnik kowalski’ (SW); Krawczyk: ‘uczeń krawiecki’ (DejS); Kuchta (SSNO): ‘kuchta’ (TomSł); Kuśmierczyk: ‘czeladnik albo uczeń kuśnierski’ (SW); Rymarczyk: ‘czeladnik rymarski’ (TomSł); Stolarczyk (SSNO): ‘syn stolarza lub czeladnik stolarza’ (SW); Strzelczyk: ‘młody strzelec, czeladnik strzelecki’ (SW); Szewczyk (SSNO): ‘czeladnik szewski’ (DejS); Trębacz (SSNO): ‘trębacz’ (MSJP); Tracz (SSNO): ‘tracz’ (DejS); Wójcik: ‘wójcik < wójt’ (SW).
 - nazywających przedmioty: Chałat: *chałat* ‘długi płaszcz’ (TomSł); Klatka: *klatka* (RymNP); Kordel: *kordel* ‘sznur, lina okrętowa’ (RymNP); Łopatką (SSNO): *łopatką* (TomSł); Majcher: *majcher* ‘rodzaj noża’ (SW); Pianka (SSNO): *pianka* (TomSł); Supel: *supel* (TomSł); Strożek (SSNO): *strożek* ‘drobny statek’ (TomSł); Trzonek: *trzonek* (RymNP).

- nazywających zwierzęta: Chruściel: ‘ptak z rodziny żurawiovatych’ (MSJP); Gienza (SSNO): określenie oznaczające kozicę (TomSł); Kozieł (SSNO): *kozieł* (SJP); Miętus: *miętus* ‘gatunek ryby’ (RymNP); Pękacz (SSNO): *pękacz* ‘owad dwuskrzydłowy’ (TomSł); Piekut (SSNO): *piekut* ‘kur’ (SW); Sarna (SSNO): *sarna* (DejS); Sikora: *sikora* (DejS); Sujka: *sójka* (TomSł); Świetlik (SSNO): *światlik* (DejS); Zając (SSNO): *zając* (MSJP).
- związanych z nazewnictwem świata roślinnego: Goździk (SSNO): *goździk* (DejS); Grzyb (SSNO): *grzyb* (DejS); Karcz (SSNO): *karcz* ‘pniak i korzeń pozostałe po ścięciu drzewa’ (DejS); Kłos (SSNO): *kłos* (RymNP); Kostrzewa (SSNO): *kostrzewa* ‘roślina z rodziny traw’ (DejS); Perka (SSNO): *perka* ‘kartofel’ (DejS); Piechota (SSNO): *piechota* ‘fasola’ (DejS); Rzepa (SSNO): *rzepa* (TomSł); Śliwka (SSNO): *śliwka* (DejS).
- określających cechy człowieka: Duda (SSNO): *duda* ‘lichy grajek bądź niedołęga’ (SW); Dziuda (SSNO): *dziudzia* ‘ktoś zaspany, ociężały’ (TomSł); Kuś: *kuś* ‘chłopak, podrostek’ (SW); Lesiak: *lesiak* ‘mieszkaniec lasów, człowiek w okolicy lesistej mieszkający bądź przezwisko niedołęgów’ (SW); Leśniak: *leśniak* ‘mieszkaniec lasów, człowiek w okolicy lesistej mieszkający bądź przezwisko niedołęgów’ (SW); Nowak (SSNO): *nowak* ‘nowy człowiek, przybywający do wsi’ (DejS); Perski: *perski* (RymNP); Pędziwiatr (SSNO): *pędziwiatr* (DejS); Słodki (SSNO): *słodki* (RymNP).
- nazywających miesiące: Kwiecień: *kwiecień* (DejS).
- określających zjawiska przyrody: Pecyna (SSNO): *pecyna* ‘gruda błota, gliny, gruzki’ (SJP), Rosa (SSNO): *rosa* (TomSł); Wieczorek (SSNO): *wieczorek* (DejS); Wiosna (SSNO): *wiosna* (TomSł).
- inne: Ciach: *ciach* ‘wyraz oznaczający wyrażającego ciachnięcie’ (SW); Psyk: *psyk* ‘wyraz oznaczający odpędzanie kota bądź naśladowanie kichnięcia’ (RymNP).

Nazwy z kreacją formalnojęzykową zostały utworzone z użyciem odpowiednich sufiksów:

3. od nazw własnych
 - z sufiksem *-czyk*:
 - ▶ od imion: Adamczyk (SSNO): i. *Adam* (SI), Bartłomiejczyk: i. *Bartłomiej*.
 - ▶ od innych nazw osobowych: Klimczyk: n. o. *Klimek* < i. *Klemens* (SSNO), Mikołajczyk: n. o. *Mikołaj* (SSNO), Traczyk: n. o. *Tracz* (SSNO), Włodarczyk: n. o. *Włodarz* (SSNO).

- z sufiksem *-ak*:
 - ▶ od imion: Heleniak: i. *Helena*, Kubiak: i. *Kuba*, Sabiniak: i. *Sabina* (SI), Stasiak: i. *Staś*, Szymczak (SSNO): i. *Szymek* (Zar), Zygmunciak: i. *Zygmunt*.
 - ▶ od innych nazw osobowych: Aleksandrak: n. o. *Aleksander* (SSNO), Balcerak: n. o. *Balcer(z)* (SSNO), Krzysztofiak: n. o. *Krzysztof* (SSNO), Wilczak: n. o. *Wilcz* (SSNO).
- z sufiksem *-ik/-yk*:
 - ▶ od imion: Antosik: i. *Antoś*, Janik (SSNO): i. *Jan* (GalSł), Pawilk (SSNO): i. *Paweł* (SI), Pietrzyk (SSNO): i. *Piotr* (SI).
 - ▶ od innych nazw osobowych: Antosik: n. o. *Antosz* (SSNO).
 - ▶ z sufiksem *-ewicz/-owicz*:
 - ▶ od imion: Bartkowicz: i. *Bartek*, Markiewicz: i. *Marek*.
 - ▶ od innych nazw osobowych: Banaszekiewicz: n. o. *Banaszek*, *Banaszko* (SSNO), Cichowicz: n. o. *Cicho* (SSNO).
- z sufiksem *-ek*:
 - ▶ od imion: Biniek (SSNO): i. *Benedykt*, *Beniamin*, Jędraszek (SSNO): i. *Jędrach* < i. *Jędrzej* (SI), Klimek (SSNO): i. *Klimek* < *Klemens* (SSNO), Waclawek (SSNO): i. *Waclaw* (SI), Więclawek: i. *Więcław*.
 - ▶ od innych nazw osobowych: Bednarek: n. o. *Bednarz* (SSNO), Dobruszek: n. o. *Dobrusz* (SEM), Gessek: niem. n. o. *Gesse* (RymNP), Gromek (SSNO): n. o. *Grom* (RospSNS), Matysek: n. o. *Matys* (SSNO), Sobieszek: n. o. *Sobiesz* (SSNO), Świderek: n. o. *Świder* (SSNO).
- z sufiksem *-ach*: Galach: n. o. *Gala*, *Gal* (SSNO), Sadach: n. o. *Sad* (SSNO).
- z sufiksami *-owski/-ewski, -ski/-cki*:
 - ▶ od imion: Augustowski²: i. *Augustus* (SSNO), Bogusławski: i. *Bogusław* (TaszN), Jankowski (SSNO): i. *Janek*, *Jan*, Kopański (SSNO): i. stp. *Kopan* (GalSł), Kubacki (SSNO): i. *Kuba*, Michalski (SSNO): i. *Michał*, Wasilewski: i. błrus. *Wasil* (Zar), Witkowski (SSNO): i. *Witek* (TaszN), Wojciechowski (SSNO): i. *Wojciech* (SI).
 - ▶ od innych nazw osobowych: Barański: n.o. *Baran* (SSNO), Bilecki: n. o. *Bilec* (SSNO), Błaziński: n. o. *Błazno* (SSNO), Bocheński: n. o. *Bochenik*, *Bochenk* (SSNO), Chmurski: n. o. *Chmura* (SSNO), Czerwiński: n. o. *Czerwin* (SSNO), Dieszkowski: n. o. *Dzieszko* (SSNO), Fabijański: n.o. *Fabijan* (SSNO), Fałowski: n. o. *Falow* (SSNO), Jarecki: n. o. *Jarek* (SSNO),

² Nazwa ta mogła być utworzona od nazwy miejscowej *Augustów*, jednak w tym przypadku za bardziej prawdopodobną uznaje się motywację odimienną.

Karczewski³ (SSNO): n. o. *Karcz* (SEM), Kozłowski (SSNO): n. o. *Kozieł*, Nitkowski: n. o. *Nitka* (SSNO), Nowakowski: n. o. *Nowak*, Piwowarski: n. o. *Piwowar* (SSNO), Rogulski: n. o. *Rogul* (GalSł), Różański (SSNO): n. o. *Różany* (Mącz), Śmiechowski: n. o. *Śmiech* (SSNO), Tokarski (SSNO): n. o. *Tokarz* (Mącz).

► od nazw miejscowych:

Biskupski (SSNO): *Biskupice* (wieś w powiecie sieradzkim)⁴;
Bobrowski (SSNO): *Bobrowa* (wieś nad rzeką Bobrówką w powiecie łowickim);
Bogusławski (SSNO): *Bogusławice* (wieś w powiecie piotrkowskim);
Brzeziński (SSNO): *Brzeziny* (wieś i folwark, powiat częstochowski);
Cendrowski: *Cędrowice* (wieś, powiat grójecki, wieś, powiat łęczycki);
Cywiński (SSNO): *Cywiny* (wieś, powiat płoński);
Dąbrowski (SSNO): *Dąbrowa* (wieś, powiat łowicki);
Dobrowolski: *Dobrowola* (folwark, powiat augustowski);
Dzierżbiński (SSNO): *Dzierżbin* (wieś i kolonia, powiat kaliski);
Gołębiowski (SSNO): *Gołębiów* (wieś i folwark, powiat kutnowski);
Góralski: *Górale* (wieś, powiat wieluński);
Grodzicki (SSNO): *Grodzisko* (wieś, powiat łódzki);
Gryglewski (SSNO): *Grygle* (kolonia, powiat częstochowski);
Gutkowski: *Gutków* (wieś, powiat tomaszowski);
Gutowski (SSNO): *Gutowo* (osada leśna, powiat makowski);
Kamiński (SSNO): *Kamień* (wieś w parafii Domaniewice, dzisiejszy powiat łowicki);
Kobyłecki (SSNO): *Kobyłki* (wieś, powiat piotrkowski);
Kraśniński (SSNO): *Krasiniec* (wieś nad rzeką Węgierką, powiat ciechanowski);
Kucharski (SSNO): *Kuchary* (wieś i folwark, powiat częstochowski);
Leszczyński (SSNO): *Leszczyna* (osada, powiat piotrkowski);
Lewandowski: *Lewandów* (folwark, powiat warszawski);
Łęczycki (SSNO): *Łęczyca* (wieś, powiat piotrkowski);
Łomiński: *Łominy* (wieś, powiat brzeziński);

3 Za bardziej prawdopodobną w przypadku tej nazwy uznaję motywację od nazwy osobowej, powołując się na *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*.

4 Lokalizację tych nazw podaję za *Słownikiem geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Ich przytoczenie ilustruje liczebność miejscowości o danej nazwie w Polsce. W powyższym wykazie wskazuje lokalizację najbliższą badanemu terenowi.

- Maciejewski (SSNO): *Maciejewo* (wieś, powiat gostyński);
 Paradowski: *Paradów* (wieś i okręg wiejski, powiat krotoszyński);
 Raczkowski (SSNO): *Raczkowice* (wieś, kolonia i karczma, powiat noworadomski);
 Szymański: *Szymany* (wieś włościańska, powiat dzisieński);
 Winiarski (SSNO): *Winiary* (wieś i folwark nad rzeką Pilicą, powiat grójecki);
 Zdanowski (SSNO): *Zdanowice* (wieś, powiat świętokrzyski);
 Zieliński (SSNO): *Zieliniec* (wieś, powiat wrzesiński).
4. Nazwy z kreacją formalnojęzykową utworzone od określeń apelatywnych:
- z sufiksem *-ek*: Dejek: *deja* ‘człowiek ociężały’ (TomSł), Pazurek: *pazur* (RymNP), Studniarek: *studniarz* ‘rzemieślnik kopiący studnię’ (SW), Szostek (SSNO): *szost* ‘drąg nad płotem w izbie rozciągnięty, na którym wieszają siermięgi, bieliznę w celu przesuszenia’ (SW).
 - z sufiksem *-ała*: Dyrała: *dyra, dyr* ‘otwór, dziura’ (RymNP), Gruchała (SSNO): *gruchać* (MSJP).
 - z sufiksem *-ski/-cki*: Filutowski: *filut* ‘bałamut’ (RymNP), Glamaciński: *glama* < *glamać* (TomSł), Głowacki (SSNO): *głowa* (SStp), Kobierski (SSNO): *ko-bierz* ‘narzuta, dywan’ (SStp), Kowalski (SSNO): *kowal* (DejS), Majewski: *maj* (DejS), Rogoziński (SSNO): *rogozina* ‘roślina rosnąca nad brzegami wód, pędów używa się do plecenia koszyków’ (DejS), Rokicki (SSNO): *rokita* (DejS), Trzciniński (SSNO): ap. *trzcina* (SJP).
 - z sufiksem *-czyk*: Góralczyk: *góral* (DejS), Pejski: *pejs* ‘długie pasmo włosów na skroniach noszone przez ortodoksyjnych Żydów’ (RymNP).
 - z sufiksem *-ewicz/-owicz*: Majewicz: *maj* (RymNP), Rutkiewicz: *rutka* ‘gałązka’ (TomSł), Wiaderkowicz: *wiaderko* (RymNP).

Nazwiska z sufiksem *-ski* stanowią 20% zebranego materiału, wśród nich najwięcej jest nazw odmiejscowych (Biskupski, Bobrowski, Bogusławski, Brzeziński, Cendrowski, Cywiński, Dąbrowski, Dobrowolski, Dzierzbiński, Gołębiowski, Góralski, Gryglewski, Gutowski, Kamiński, Kasiński, Kucharski, Leszczyński, Lewandowski, Łomiński, Maciejewski, Paradowski, Raczkowski, Szymański, Winiarski, Zdanowski, Zieliński), które kontynuują dawny typ nazwiska szlacheckiego, choć wśród chłopów mogły oznaczać, z jakiej wsi nosiciel nazwiska się wywodzi. Istnieją też nazwy osobowe utworzone od imion (Augustowski, Jankowski, Kopański, Michalski, Wasilewski, Wojciechowski), innych nazw osobowych, zapewne przezwisk (Barański, Błaziński, Bocheński, Chmurski, Czerwiński, Dzieszkowski, Fabijański, Fałowski, Gutkowski, Karczewski, Kozłowski, Nitkowski, Nowakowski, Piwowarski, Rogulski, Różański, Śmiechowski, Tokarski) oraz

odapelatywne (Filutowski, Glamaciński, Kobierski, Kowalski, Majewski, Pejski, Rogoziński, Trzciniński). W formach tych sufiks *-ski* pełni funkcję strukturalną, w przeszłości mogły być takie nazwiska rezultatem „uszlachcenia”, „ulepszenia” nazwisk.

Nazwiska zakończone sufiksem *-czyk* nie dają się jednoznacznie zaklasyfikować. Nazwy osobowe takie jak Kowalczyk, Krawczyk, Kuśmierczyk, Rymarczyk, Stolarczyk, Strzelczyk można wywodzić od apelatywnych nazw typu *krawczyk* ‘uczeń lub syn krawca’ lub można widzieć w nich nazwę pochodną od nazwy własnej *Krawiec*. Rozstrzygnięcie, czy derywacja miała miejsce na poziomie apelatywnym, czy onomastycznym, wymaga przyjęcia określonych założeń. Przyjmuję, że mamy do czynienia z derywacją onomastyczną, gdy podstawa nazwy jest poświadczona w (SSNO), np. Traczyk utworzono od n. o. *Tracz* poświadczonej w tymże słowniku. Natomiast nazwiska zakończone sufiksem *-czyk* typu: Kowalczyk, Krawczyk, Kuśmierczyk, Rymarczyk, Stolarczyk, Strzelczyk traktuję jako przeniesione bez kreacji formalnojęzykowej z planu apelatywów, ich podstawy nie są bowiem notowane w (SSNO).

W *Słowniku staropolskich nazw osobowych* znalazło poświadczenie 100 nazwisk spośród analizowanych przeze mnie, co stanowi 34% zebranego materiału. Można je podzielić według sposobu tworzenia na:

- odapelatywne: Baran, Duda, Dworak, Dziuda, Giemza, Głowacki, Goździk, Gruchała, Grzyb, Karcz, Kłos, Kobierski, Kostrzewa, Kotynia, Kowalczyk, Kowalski, Koziół, Kuchta, Łopatka, Nowak, Pecyna, Perka, Pędziwiatr, Pękacz, Pianka, Piechota, Piekut, Rogoziński, Rokicki, Rosa, Rzepa, Sarna, Słodki, Stolarczyk, Strożek, Szewczyk, Szostek, Śliwka, Świetlik, Tracz, Trębacz, Trzciniński, Wieczorek, Wiosna, Zajęc.
- od nazw osobowych: Gromek: n. o. *Grom* (RospSNS), Karczewski: n. o. *Karcz* (SEM), Kozłowski: n. o. *Koziół*, Rogulski: n. o. *Rogul* (GalSł), Różański: n. o. *Różany* (Mącz), Tokarski: n. o. *Tokarz* (Mącz).
- odimienne: Adamczyk: i. *Adam* (SI), Bartłomiejczyk: i. *Bartłomiej*, Biniek: i. *Benedykt*, *Beniamin*, Bogdan: i. *Bogdan*, Bolek: i. *Bolek*, Greta: n.o. *Greta* < i. *Małgorzata*, Jagiełło: i. litew. *Jogela* (GalSł), Janik: i. *Jan* (GalSł), Jankowski: i. *Janek*, *Jan*, Jędraszek: i. *Jędrach* < i. *Jędrzej* (SI), Klimek: i. *Klimek* < *Klemens* (SSNO), Kopański: i. stp. *Kopan* (GalSł), Kuba: i. *Kuba*, Kubacki: i. *Kuba*, Madej: i. *Madej* (Krł), Michalski: i. *Michał*, Mikuła: i. *Mika* (Zar) < *Mikołaj*, Pawlik: i. *Paweł* (SI), Pietrzyk: i. *Piotr* (SI), Szymczak: i. *Szymek* (Zar), Wach: i. *Wach*: *Wawrzyniec* (RospSNS), Waclawek: i. *Waclaw* (SI), Witkowski: i. *Witek* (TaszN), Wojciechowski: i. *Wojciech* (SI).

- od nazwy etnicznej: Lach.
- odmiejscowe: Biskupski, Bobrowski, Bogusławski, Brzeziński, Cywiński, Dąbrowski, Dzierżbiński, Gołębiowski, Grodzicki, Gryglewski, Gutowski, Kamiński, Kobyłecki, Krasiński, Kucharski, Leszczyński, Łęczycki, Maciejewski, Raczkowski, Winiarski, Zdanowski, Zieliński.

Notacja w *Słowniku staropolskich nazw osobowych* świadczy o długiej tradycji nadawania tych nazw. Poza tym większość nazwisk z badanego terenu została utworzona od podstaw, które mają swoje źródło w tym słowniku. Prowadzi to do wniosku, że nazwiska z gminy Głuchów mają długą historię.

Nazwiska odapelatywne stanowią 45% wszystkich zebranych nazw osobowych. Taki sam odsetek stanowią nazwiska odimienne wraz z nazwami od innych nazw osobowych. Tylko 10% stanowią nazwiska utworzone od nazw miejscowych. Stąd możemy wysnuć wniosek, że nazwiska w gminie Głuchów mają strukturę typową dla nazwisk chłopskich. Nazwiska derywowane stanowią większość, a ich typowe podstawy stanowią nazwy osobowe, nazwy zawodów oraz imiona, a w mniejszym stopniu nazwy miejscowe, które są charakterystyczne dla nazwisk szlacheckich. Etymologicznie nazwiska na badanym terenie wywodzą się najczęściej od osobowych nazw własnych.

W materiale występuje sześć nazwisk obcego pochodzenia takich jak: Botul, Felczyński, Fernówka, Gessek, Jagiełło, Mittelstädt. W większości są to nazwiska pochodzenia niemieckiego.

Skróty źródeł:

- DejS – K. Dejna, *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, t. XX–XXXI, Łódź 1974–1985.
- GalSł – S. Gala, *Słownik nazwisk i przezwisk ludności Ziemi Piotrkowskiej*, Piotrków Trybunalski, 1978.
- Krł – J. Karłowicz, *Podanie o Madeju*, „Wisła” III, 1889, s. 102–131.
- Mącz – J. Mączyński, *Nazwiska łodzian (XV–XIX wiek)*, Łódź 1975.
- MSJP – *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1968.
- RospSNS – S. Rospond, *Słownik nazwisk śląskich*, cz. I, A–F, cz. 2, G–K, Wrocław 1967, 1973.
- RymNP – K. Rymut, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, Kraków 1999.

SEM – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych. Cz. I: Odapelatywne nazwy osobowe*, oprac. A. Cieślíkowa, Kraków 2000.

SG – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. I-XV, Warszawa 1880–1902.

SI – *Słownik imion*, red. A. Zaręba, Wrocław 1975.

SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. I–V i t. VI, z. 1–3, Wrocław 1965–1983 (używając tego skrótu, zaznaczam przy danym nazwisku, że dana nazwa jest notowana w tymże słowniku)

TaszN – W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1926.

TomSł – L. Tomczak, *Słownik odapelatywnych nazwisk Polaków*, Wrocław 2003.

Zar – A. Zaręba, *Polskie imiona ludowe. Wybór materiałów*, „Onomasica” V, 1959, s. 373–408.

Inne:

< – przechodzi

ap. – apelatywny

błrus. – białoruski

i. – imię

litew. – litewski

n. o. – nazwa osobowa

niem. – niemiecki

stp. – staropolski

Bibliografia:

Cieślíkowa, A. (1990). *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*. Wrocław – Warszawa – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich

Gala, S. (1987). *Słownik nazwisk i przezwisk ludności Ziemi Piotrkowskiej*. Łódź: Wydawnictwo Urzędu Kultury Sztuki i Urzędu Wojewódzkiego w Piotrkowie Trybunalskim

Gala, S., Piotrowicz, E. (2001). *Nazwiska historyczne Piotrkowian*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe

Kaleta, Z. (1998). *Nazwisko w kulturze polskiej*. Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy

Kamiński, A. W. (2006). *Pamięć i wdzięczność. Historia parafii Białynin w diecezji łowickiej*. Paprotnia: Wydawnictwo „Perła”

Wójcik, T., Wasiński, W. (2000). *Dzieje parafii pw. św. Marcina w Wysokienicach od jej założenia do czasów współczesnych* [w:] T. Wójcik, W. Wasiński, *Kronika Parafii św. Marcina w Wysokienicach. 650 lat*. Michowice – Warszawa.

Summary

Folk Anthroponymy of gmina Głuchów

This article is about the surnames from Głuchów commune. Personal names were collected from three parishes: Białynin, Głuchów and Wysokienice. The collected material contains 290 names, and the aim of the analysis was to examine the etymology and the structure of these names. Surnames were divided into two groups: the names with formal and linguistic creation and the names without formal and linguistic creation. This article is a source of knowledge about the surnames that occur in Głuchów commune.



Dorota Masłej Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Formy rozkaźników w staropolskich przekładach *Modlitwy Pańskiej*

Słowa kluczowe: Modlitwa Pańska, Ojcze nasz, modlitwa w XV wieku, rozkaźniki, przekład modlitw w średniowieczu, aspekt, tryb rozkazujący w historii języka polskiego

Keywords: The Lord's Prayer, prayers in the 15th century, imperative forms, translation of prayers in Middle Ages, aspect, imperative mood in Polish language history

Modlitwa Pańska jest jednym z pierwszych tekstów religijnych tłumaczonych na język polski. Jej wartość dla rozpowszechniania wiary chrześcijańskiej na terenach polskich była nieoceniona. Jednak – mimo nakazów odmawiania jej z wiernymi w języku narodowym już od XIII wieku¹ – jeszcze w XV wieku nie ma jednej „kanonicznej” wersji tej modlitwy. Wiemy to, gdyż *Ojcze nasz* jest jednym z tekstów staropolskich, które zachowały się w wielu odpisach, dzięki czemu stanowi doskonały materiał do badań porównawczych. Już XV wiek przynosi 22 zapisy (z czego trzy są niepełne). I to właśnie one stały się podstawą poniższej analizy. Najstarszy tekst (rkps BJ, sygn. 825) datowany jest na koniec XIV bądź początek XV wieku², najmłodsze pochodzą z przełomu wieków XV i XVI³. Choć to materiał doskonały,

1 Na przykład Jakuba Leodyjskiego, arcybiskupa Jakuba i biskupa Nankera.

2 Od 1375 r. – Jan Bystroń, Teresa Michałowska, do początków XV wieku – Witold Taszycki, Jan Łoś oraz *Opis źródeł Słownika staropolskiego*. Datowanie przywołuję za Janem Choroszym (Choroszy 2008, 362) oraz za *Opisem źródeł Słownika staropolskiego* (2005, 112).

3 Analizie poddaję wszystkie znane dotychczas teksty piętnastowieczne (niepełnych nie uwzględniam w statystykach):

1. Rkps BJ, sygn. 825, k. 268v

2. Rkps BJ, sygn. 1681, k. 98v

3. RkpsCes. Bibl. Publ. w Petersburgu, sygn. Lat. I F 49

4. Rkps BJ, sygn. 1297, k. 190v

5. RkpsCes. Bibl. Publ. w Petersburgu, sygn. Lat. I Q 146, k. 273v

6. Rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 4500

to jednak wciąż domagający się opracowania. Zdumiewające, że tak ważny i cenny tekst pozostawał do tej pory poza zainteresowaniem badaczy.

Podczas pracy nad staropolskimi tłumaczeniami *Ojczy nasz* zaobserwować można różnice w doborze przyimków, spójników i wskaźników zespolenia, stosowaniu rozkaźników oraz w konstruowaniu szyku⁴. Wszystkie te różnice prowadzą także do bardziej ogólnego zagadnienia przekładu i adaptacji podstawowych modlitw na język polski.

Przedmiotem analizy w niniejszym artykule czynię zagadnienie doboru rozkaźników w poszczególnych przekładach. Rozbieżności na tym polu występują w zakresie zjawisk fleksyjnych, aspektu i znaczeń (doboru czasownika) form imperatywnych.

W tekście *Modlitwy Pańskiej* występuje siedem rozkaźników: *święć, przydź, bądź, daj, odpuść, wódź, zbaw*. W dwóch z nich zachodzą jedynie zmiany fonetyczne i/lub graficzne (*bądź* oraz *daj*)⁵, pozostałe pięć różni się końcówką fleksyjną, dwa dodatkowo aspektem (*święć* – *oświęć*, *wodzi* – *wwodzi*), a w jednym da się ponadto zauważyć zmiany dotyczące wyborów w zakresie leksyki (*odpuść* – *przepuść*).

6a. RkpsBRacz w Poznaniu, sygn. 161, k. 37v

7. RkpsBUWr, sygn. II F 63, k. 112v

8. RkpsBUWr, sygn. I Q 83, k. 169v

9. RkpsBUWr, sygn. I Q 69, k. 144v

10. RkpsBUWr, sygn. I F 91, k. 241r

11. Rkps BU w Pradze, sygn. 39 G 6 adl.1, k. 5v

12. Rkps Biblioteki XX Czartoryskich w Krakowie, sygn. 3729, k. 383r

13. RkpsCes. Bibl. Publ. w Petersburgu, sygn. Lat. I F 222, k. 325v

14. Ze zbiorów Joachima Lelewela w Bibliotece Krasieńskich

15. Inkunabuł Holtzera

16. Rkps Biblioteki XX Czartoryskich w Krakowie, sygn. Inc. 85 II, karta doklejona

17. Rkps BN w Warszawie, sygn. 8024 III, k. 273-274

18. Rkps Biblioteki Seminarium Diecezji Włocławskiej, sygn. Inc. O 55, k. 1

19. Rkps BK nr 1639

20. Rkps Biblioteki Klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze, sygn. II 37, k. 283v

Opisy podaję za *Opisem źródeł Słownika staropolskiego*, zob. *Opis* 2005, 112–116. Za udostępnienie tekstów serdecznie dziękuję dr. Mariuszowi Leńczukowi z IJP PAN.

21. Inkunabuł Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, sygn. Inc. 534,4, Ms 116 k. 3 (za: Wojtkowski, Krążyńska 1992, 26); tekst jest datowany na koniec XV lub początek XVI wieku.

4 Zob. artykuł na ten temat: Masłej 2013.

5 Zmienia się to dopiero w XVI wieku, gdy tłumacze zaczynają stosować konstrukcję analityczną: *Niech będzie wola twoja* (przekład Szymona Budnego).

Formy fleksyjne

Formy trybu rozkazującego są zagadnieniem gruntownie wyjaśnianym w gramatykach historycznych, w których mówi się o wymienności form z końcówką fleksyjną *-i/-y* oraz tych z końcówką zerową, o zastępowaniu jednej drugą ze względu na zmiany morfologiczne (Klemensiewicz 2009, 113; Kuraszkiewicz 1970, 146–147; Nitsch 1920, 14; Rospond 2007, 181; pośrednio także Woronczak 1952, 354). Niekiedy różnicę między nimi tłumaczy się zanikiem (redukcją)⁶ wygłosowego *-i/-y*, będącego cechą 3 os. l. poj. trybu rozkazującego. W procesie rozwoju języka wygłosowe *-i* (oraz *-y* będące wariantem samogłoski [i] pojawiającym się po spółgłosce zwarto-szczelinowej [č]) zanikało, upodabniając staropolską trzecioosobową formę do dzisiejszego trybu rozkazującego stosowanego w 2. os. l. poj. (Breza 1991, 4 oraz przyp. 7). W przekładach *Modlitwy Pańskiej*, podobnie jak w wielu tekstach doby staropolskiej, występują obie formy⁷. Kazimierz Nitsch stwierdza, że „z istnienia w każdym z omawianych tekstów obu rodzajów form wynika, że i pod tym względem była to epoka przejściowa” (Nitsch 1920, 35). Można poprzestać na tym stwierdzeniu, być może jednak warto rozważyć to zagadnienie raz jeszcze w świetle łacińskiego komentarza do tekstu *Ojciec nasz*. Uwagi te są zapisane w rękopisie BJ, sygn. 1297⁸, na karcie z polskim tekstem całej modlitwy (k. 190v). Dotyczą one samego procesu przekładu *Ojciec nasz*, autor komentarza podaje różne polskie formy i uzasadnia swój wybór. Odnosi się on także do kwestii rozkazników, podaje bowiem trzy możliwe formy czasownika: „Oswąc są vel swątobądz suntimperativa et non optativa, igitur

6 W.R. Rzepka i B. Walczak piszą: „w najdawniejszej epoce redukcja ta zależała od czynnika prozodycznego w postaci miejsca akcentu [...]. Jest to dobrze widoczne w najstarszych tekstach polskich (np. w dwu pierwszych strofach *Bogurodzicy* czy w kazaniu o św. Katarzynie z *Kazań świętokrzyskich* ze stuprocentową konsekwencją przeciwstawiają się sobie rozkazniki na *-i* (*zyszczy, spuści, raczy, pojedzi*) w formach akcentowanych w fazie akcentu swobodnego i ruchomego na końcówce i rozkazniki bez *-i* (*słysz, usłysz, napeln, wstań, pośpiej się, otbądz*) w formach akcentowanych w fazie akcentu swobodnego i ruchomego na temacie”, Rzepka, Walczak 2007, 299. Argument *Bogurodzicy* wydaje się nieco słabnąć w obliczu interpretacji Z. Wanicowej i R. Mazurkiewicza, którzy w formach *zyszczy, spuści* dopatrują się zaimka *ji*, zob. Mazurkiewicz, Wanicowa 2005, 25–41. Tezę tę podtrzymuje Wanicowa w swojej książce *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę* (Wanicowa 2009, 60).

7 W tekście modlitwy znajduje się pięć czasowników, przy których dopuszczone jest wykorzystanie obu form (w nawiasie podaję liczbę użyć: bez wykładnika formalnego – z wykładnikiem formalnym *-i/ -y*): *święć(i)* (15 – 4), *przydź(i)* (5 – 19; w 5 kompletnych odpisach brak tego wersetu: BJ 825, BUWr I Q 83, BUWr I Q 69, BUWr I F 91, BU w Pradze 39 G 6 adl. 1), *odpuść(i)* (6 – 11), *wodź(i)* (1 – 18) oraz *zbaw(i)* (15 – 3).

8 Tekst ten został wydany przez Aleksandra Brücknera (Brückner 1895, 76–77).

competencius dicitur oswaćci są” (Brückner 1895, 76) [Oswąc są lub swąto bądź są rozkazujące a nie życzące, zatem lepiej (stosowniej) mówi się oswaćci są]. Do dwóch konstrukcji: z formantem *-i/-y* (*oświęci się*) oraz z formantem zerowym (*oświęć się*) dodaje formę nieobecną w pozostałych przekładach: *święto bądź*, dodatkowo wartościuje je, używając swoiście pojmowanej kategorii „stosowności” (*competentia*). To sprawia, że możemy zastanawiać się nad ewentualnym znaczeniem konstrukcji z formantem *-i/-y* oraz z formantem zerowym i brakiem ich równoważności w wypadku *Modlitwy Pańskiej*. Ten, kto napisał komentarz, ocenia odpowiedniość gramatyczną na podstawie trybu czasownika, a tym samym – zastosowanej do jego wyrażenia formy, zwraca uwagę na tryb życzący (*coniunctivus optativus*), co świadczy o rzeczywistym, podszytym refleksją procesie translacji – autor widzi formę łacińską i pragnie jak najwierniej oddać ją w polszczyźnie⁹. Jest to tym cenniejsze, że tryb rozkazujący stosowany powszechnie w polskich przekładach *Modlitwy Pańskiej* nie pozostaje w zgodzie z łacińskim pierwowzorem. Tam stosuje się nie *imperativus*, ale *coniunctivus praesentis passivi* (*Sanctificetur nomen tuum*). W łacinie to przecież tryb warunkowy, który – zastosowany w zdaniu głównym – może wyrażać życzenie (*coniunctivus optativus*), zachętę (*coniunctivus hortativus*) etc. (zob. Jurewicz i in. 2004, 108). Wydaje się, że dobrze wyczuwa to autor komentarza z rękopisu BJ 1297, który doskonałości upatruje w formie *oswaćci są*¹⁰ i odróżnia ją od wersji *oswąc są*. Według staropolskiego komentarza forma fleksyjna *oswaćci* nie jest zatem trybem rozkazującym, ale czasownikiem w czasie przyszłym w funkcji życzącej.

Dodatkowo można zauważyć, że różnice stylistyczne między formami występują też w innych tekstach staropolskich. Próbę rozróżnienia semantycznego między formami *zyszczy/spuści* a *usłysz/napełń* podejmują Tomasz Mika i Zdzisława Krążyńska (1995, 59), gdy piszą o *Bogurodzicy*:

Zauważmy jeszcze, że w momencie prośby o usłyszenie głosów i napełnienie myśli zmienia się perspektywa mówiącego podmiotu. Prosząc „zyszczy nam, spuści nam” (zwróćmy uwagę na kończący rozkazniki wykładnik formalny *-i*) mówiący jednoczył się z wiernymi w modlitwie, przez co się z nimi utożsamiał. Teraz jawi się jako kapłan – teolog, prosząc dla wiernych: „usłysz głosy, napełń myśli człowiecze” (zmiana nadawcy pociąga zmianę języka; tu rozkazniki pozbawione są wykładnika formalnego *-i*).

9 O komentarzu z rękopisu BJ, sygn. 1297 przygotowywane jest osobne opracowanie.

10 Jakkolwiek Brückner nazywa tę różnicę „sztuczną” (1895, 76–77).

Wydaje się więc, że warto wciąż jeszcze podejmować dyskusję i stawiać nowe pytania. Samo zauważenie i opisanie zjawisk gramatycznych, jakkolwiek bardzo cenne, nie powinno kończyć rozważań, wprost przeciwnie – powinno pokazywać nowe – interdyscyplinarne – możliwości w badaniach historycznojęzykowych oraz skłaniać do dalszych refleksji.

Aspekt

Dwa z siedmiu czasowników w trybie rozkazującym (*wódź i święć*) różnią się aspektem. Pierwszy z nich w formie *wuodzy* (wwodzi) bezpośrednio pojawia się w XV wieku tylko raz¹¹, w rękopisie Ces. Bibl. Publ. w Petersburgu, sygn. Lat. I F 49, ale bardzo często występuje w przekładach szesnastowiecznych¹². Zmiana aspektu być może wpływa na sens tego wersu, jednak wszystkie tego typu rozważania byłyby jedynie spekulacjami. Grafia staropolska w tym wypadku utrudnia lub nawet uniemożliwia jedno literalne odczytanie tekstu, czyniąc niektóre kwestie nierozstrzygalnymi¹³.

Ten problem nie pojawia się przy analizie czasowników *święć* – *oświęć*. We wszystkich najstarszych zachowanych tłumaczeniach przeważa aspekt dokonany¹⁴: dziewięć z dziesięciu pełnych zachowanych wersji do roku 1479 (wyjątkiem jest forma zapisana w rękopisie Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 4500: „Święć się imię twe”) zawiera formę *oświęć się*. Stanisław

11 Bezpośrednio, bo jeśli założyć działanie „prawa Twardzika”, można powiedzieć, iż być może wszystkie formy tego czasownika powinny być transkrybowane jako *wwodzi*. Waclaw Twardzik (na przykładzie *Rozmyślenia przemyskiego*) dowodzi tego twierdzenia, pisząc o *Rozmyśleniu przemyskim*: „Jeśli, idąc dalej, u tegoż kopisty znajduję 89 zapisów typu *vvedrze, wass, vveszyele, waschą* (podkreślam mimowolnie lwią przewagę litery *v* nad literą *w*) oznaczających ‘w wierze, w was, w wiesiele, w waszę’ natomiast zapisów typu *vvyerze, w vasz, v vyesz, w vyno* oznaczających ‘w wierze, w was, w wieś, w wino’ tylko 19, to bardzo zniekształciłbym moral, jaki z tej proporcji wynika, gdybym orzekł, że w tych pierwszych – wszyscy widzą, jak licznych – kopista cokolwiek opuścił. Niczego nie opuścił, tylko, podobnie jak poprzednio, literą *v* lub *w* na początku wyrazu zapisał nie tylko ten początek, lecz również poprzedzający go przyimek *w*”. Kopista po prostu „najekonomiczniej jak można gospodaruje piórem, inkaustem i pergaminem czy papierem, po prostu: tak kraje, jak materii staje” (Twardzik 1997, 10–11). Za formą *wwodzi* przemawia również pierwowzór łaciński, w którym występuje czasownik *inducas*. Należałoby go dosłownie przetłumaczyć właśnie jako *wwódź / wwodzi*.

12 Zob. np. przekłady Jana Sandeckiego Maleckiego, Mikołaja Reja, Stanisława Murzynowskiego, Szymona Budnego. Takie zapisy mogą świadczyć o pełnym zapisie formy dotąd skracanej.

13 O rozwoju polskiej grafii zob. Lisowski 2010.

14 Za taką klasyfikacją aspektu czasownika *oświęcić* przemawia definicja zawarta w *Słowniku staropolskim*: „uczynić świętym, uświęcić, poświęcić”, SStp 1960, 689, hasło: *oświęcić*.

Urbańczyk pisze, że wariant *święć* występuje w przekładach słowiańskich opartych na wersji starocerkiewnej, forma *oświęć* wskazuje natomiast na związki polskiego i czeskiego tekstu (1991, 9–17)¹⁵. Jednak poza szukaniem źródła tłumaczenia warto też zastanowić się nad zmianą sensu wyrażanego przez obie formy. Widać wyraźnie, że w zespole zachowanych tekstów granicą stosowania aspektu dokonanego (*oświęć się*) jest rok 1479, po którym (począwszy od rękopisu Biblioteki XX Czartoryskich w Krakowie, sygn. 3729, datowanego na okres po 1479 roku) następuje przełom: tłumacze wszystkich późniejszych wersji (ośmiu kompletnych) wybierają konsekwentnie aspekt niedokonany. Różnica semantyczna, wpływająca z tego wyboru, wydaje się znacząca. Forma *oświęć się* może być tłumaczona zwrotem „niech dozna czci, niech zostanie uwielbione”, zaś *święć się* rozumiemy jako frazę „niech doznaje czci” (Urbańczyk 1991, 11, podkr. D.M.)¹⁶. Wybór aspektu wpływa na sens teologiczny niniejszego fragmentu, gdyż może oznaczać – należałoby chyba powiedzieć – miejsce imienia boskiego w rzeczywistości pozajęzykowej. Dobór czasownika w formie dokonanej wyrażać może dotychczasowy brak czci (lub też uwielbienie niedostateczne), podkreśla także jednorazowość aktu uwielbienia, natomiast wybór czasownika w formie niedokonanej wprowadza aspekt temporalności czy właściwie nieskończonej powtarzalności w czasie i ciągłej potrzeby uwielbienia¹⁷. Druga forma zatem wydaje się lepiej realizować niezmiennie prawdy chrześcijaństwa, według którego „święcić imię Boga [...] oznacza pragnienie, aby konsekracja chrzcielna ożywiła całe nasze życie. Od naszego życia i naszej modlitwy zależy, czy imię Boże będzie poznane i święcone przez wszystkich ludzi” (*Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* 2005, 191).

15 Związki te nie są jednak tak silne, jak mogłoby się wydawać. Świadczą o tym choćby różnice w konstruowaniu szyku, szerzej piszę o tym w artykule *Problem szyku w staropolskich przekładach Modlitwy Pańskiej*, Masłej 2014.

16 Niedokonaność drugiej formy widać także w definicji *Słownika staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*, gdzie w czwartym znaczeniu hasła *święcić (się)* można przeczytać: „O Imieniu Bożym: b y ć c z z o n y m [podkr. D.M.]” (Karpluk 2001, 236).

17 Taką interpretację poświadczają średniowieczne komentarze do *Modlitwy Pańskiej*, np. Piotra Abelarda: „[...] Imię Pańskie, bracia, jest święte, to prawda, ale w sercach niektórych ludzi może jeszcze bardziej być uświęcone. I tak może być uświęcone w sercach pogan, w których nie zostało dotąd uświęcone przez wiarę. W sercach Żydów, w których nie zostało jeszcze uświęcone przez wypełnienie wiary. W sercach fałszywych chrześcijan, w których nie zostało jeszcze uświęcone przez miłość. To imię może jeszcze bardziej być uświęcone w sercach wybranych przez większe umocnienie wiary, przez bardziej intensywną miłość Boga i bliźnich”, tegoż, *Wykład Modlitwy Pańskiej*, przeł. L. Jachimowicz [w:] Bielawski 2004, 18.

Wybory semantyczne

Kolejnym wcześniej zasygnalizowanym problemem jest dobór leksemów pod względem semantycznym. Zagadnienie to w wypadku rozkazników w *Ojcie nasz* można omówić tylko na jednym, ale interesującym przykładzie. W rękopisie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 4500, inną ręką dopisane zostały interlinearne glosy „I {prze}odpuść nam nasze winy / Jako i my {prze}odpuszczamy naszym winowajcom”. Co ważne, glosowane są tylko przedrostki, w obu wypadkach nie pojawia się pełna forma czasownika. Ów dopisek może świadczyć o tendencji do uwspółcześniania, modernizowania zapisanego wcześniej tekstu¹⁸, ale takie działanie może wpływać także z widocznej wówczas różnicy semantycznej lub różnicy czysto gramatycznej między tymi formami. Późniejszy skryba proponuje zmianę formy *odpuścić* na *przepuścić*. Oba czasowniki – zbudowane na tym samym rdzeniu – znaczeniowo są bardzo zbliżone do siebie, można nawet powiedzieć w tym kontekście o ich synonimii. W związku z tym pozostaje jednak pytanie o celowość sugestii zawartej w glosie. Czy może to znaczyć, że osoba glosująca chciała mieć wybór stylistyczny, czy w danym momencie można było wskazać wyraźną różnicę w znaczeniach tych dwóch wyrazów?¹⁹ Aby spróbować odpowiedzieć na to pytanie, należy zestawić wszystkie (w jakikolwiek sposób odpowiadające interesującemu nas kontekstowi) proponowane przez *Słownik staropolski* definicje obu czasowników. *Odpuścić* to: 1. ‘przebaczyć, darować winę’, 2. ‘pozwolić’, 3. ‘puścić, pozwolić odejść’, 4. ‘podarować, zrzec się pretensji’, 5. ‘oszczędzić, mieć względy dla kogoś, pobłażać’ (SStp). *Przepuścić* natomiast znaczy: 1. ‘pozwolić, dopuścić, wyrazić zgodę’, 2. ‘pozwolić odejść, puścić wolno, wypuścić’, 3. ‘zesłać, dopuścić’, 4. ‘przebaczyć, odpuścić, darować winę, zobowiązanie (tylko trzy poświadczenia, w tym *Ojcie nasz* – D.M.)’, 5. ‘okazać pobłażliwość, oszczędzić’ (SStp). Jakkolwiek oba leksemy mają podobne znaczenia, to – jeśli polegać na znaczeniach zaproponowanych przez autorów *Słownika staropolskiego*²⁰ – wydaje się, że na podstawie wymienionych definicji można – choć intuicyjnie – wysnuć wniosek o lekkim zróżnicowaniu semantycznym tych dwóch form, gdyż w nieco inny sposób budują one wizerunek Boga. Zgodnie z definicjami zaproponowanymi przez *Słownik staropolski*, należałoby powiedzieć, że bardziej

18 Taką funkcję spełnia zapewne glosa (*ktori yestes*) zapisana w pierwszym wersie nad słowami *yenze yesj*.

19 Podobne pytania stawiam niejednokrotnie w trakcie badań nad *Kartą medyczną* i glosami zapisanymi w tym zabytku [w opracowaniu].

20 Do tych należy niekiedy podchodzić ostrożnie, zwłaszcza w odniesieniu do tekstów religijnych, o czym piszę w innym artykule [w przygotowaniu].

powszechna forma *odpuścić* stawia grzesznego człowieka w relacji do miłosiernego Boga, który okazuje się w tych określeniach przede wszystkim kimś bliskim, kochającym ludzi (pierwsza definicja mówi o przebaczeniu, dalsza o względach wobec nich), ale mimo to stojącym oczywiście ponad światem, rządzącym nim. Leksem *przepuścić* bardziej podkreśla władczość Boga, jego panowanie (*przepuszczenie* to między innymi „puszczenie wolno, oszczędzenie” człowieka), a nawet swoistą niewolę ludzi. Można stwierdzić zatem, że użycie obu czasowników kładzie nacisk na różne cechy Boga: pierwszy na jego miłość, drugi na wszechmoc. Wydaje się, że w wypadku odpuszczania grzechów bardziej potrzeba miłosierdzia. Może dlatego właśnie ta forma przeważa w przekładach *Oratio Dominica*.

Podsumowując, różnice w stosowaniu rozkazników w *Ojciec nasz* są uwarunkowane kilkoma przyczynami. Odmienności te mogą wynikać z czasu powstania danego przekładu, co widać na przykładzie sugerowanej w analizie granicy chronologicznej, po której zanikła forma aspektu dokonanego w drugim wersie modlitwy. Zależą one także od indywidualnej interpretacji i wycucia językowego danego „autora” (tłumacza), być może także od poczucia archaiczności niektórych form i chęci ich uwspółcześniania, co widać wyraźnie w glosach z wrocławskiego rękopisu. Obie przyczyny mogą wpływać na stosowanie różnych form fleksyjnych rozkazników wykorzystywanych w przekładach *Modlitwy Pańskiej*. Ich przenikanie się mogło wynikać z szeroko rozumianego czasu powstania (w XIV i XV, a nawet w XVI wieku bardziej archaicznych i nowszych końcówek fleksyjnych dla 2 i 3 os. lp. trybu rozkazującego używano wymiennie, choć nie da się tu – jak w wypadku aspektu – postawić wyraźnej granicy czasowej między jednymi i drugimi), na podstawie komentarza z rękopisu BJ, sygn. 1297, można jednak postawić także hipotezę o ich rozróżnieniu semantycznym.

Analiza porównawcza tłumaczeń *Modlitwy Pańskiej* prowadzi do ciekawych wniosków także w kwestii spójników (np. *inie wodzi / anie wodzi*) wskaźników zespolenia (*który/jenze; jako my... / jako i my...*), przyimków (*w niebie / na niebie, w pokuszenie / na pokuszenie*) oraz szyku, te jednak zasługują na osobne omówienie²¹.

Obserwacja zjawisk gramatycznych może prowadzić do zadawania nowych pytań: o ówczesne rozumienie tekstu sakralnego, przyczyny doboru danych form, kwestię stylu. Podobnie rzecz ma się z ogólniejszą kwestią przekładu i adaptacji modlitw na język polski w XV wieku. Postawienie i rozważenie tych problemów może poszerzyć naszą wiedzę i świadomość historycznojęzykową oraz prowadzić do wniosku, że używanie reguł gramatycznych oraz wybór leksemów są decyzjami

21 Zob. Masłej 2013, pozostałe artykuły w przygotowaniu.

tłumacza/skryby, za którymi stoi głęboka świadomość językowa i dążenie do precyzji, tak ważnej w wypadku tekstów religijnych.

Bibliografia:

- Bielawski, K. (red.) (2004). *Modlitwa Pańska. Komentarze średniowieczne*. Kraków: Wydaw. Benedyktynów.
- Breza, E. (1991). *Polszczyzna Ojciec nasz i Zdrowaś Maryjo*. „Język Polski”, LXXI, z. 1, 2–9.
- Brückner, A. (1895). *Kazania średniowieczne. Cz. I. W: Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny. Seria II, t. IX*. Kraków. Pozyskano z <http://www.wbc.poznan.pl/Content/166591/index.djvu>.
- Choroszy, J. (2008). *Ojciec nasz – nasz. Przekłady, parafrazy i inne literackie opracowania Modlitwy Pańskiej*, t. II. Wrocław: Agencja Wydawnicza a Linea.
- Jurewicz, O., Winniczuk, L., Żuławska, J. (2004). *Język łaciński. Podręcznik dla lektoratów szkół wyższych*. Warszawa: PWN.
- Karpluk, M. (2001). *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*. Kraków: DWN.
- Klemensiewicz, Z. (2009). *Historia języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego* (2005). J. Pisiewicz (red.). Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Krążyńska, Z., Mika, T. (1995). *Architektura Bogurodzicy*. „Slavia Occidentalis”, LII, 47–79.
- Kuraszkiewicz, W. (1970). *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Lisowski, T. (2010). *Pisownia polska. Główne fazy rozwoju (propozycja podręcznika do nauczania treści historycznojęzykowych na studiach I stopnia)*. „Kwartalnik Językoznawczy”, III–IV, 117–132. Pozyskano z http://www.kwartjcz.amu.edu.pl/teksty/teksty2010_3-4_3-4/Lisowski.pdf.
- Maslej D. (2013). *Problem szyku w staropolskich przekładach Modlitwy Pańskiej*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2013/4 (16), 33–43. Pozyskano z http://www.kwartjcz.amu.edu.pl/teksty/teksty2013_4_16/Maslej_edition.pdf.
- Mazurkiewicz, R., Wanicowa, Z. (2005). *Dlaczego Bogurodzicę śpiewano w okresie liturgicznym Bożego Narodzenia?* „Pamiętnik Literacki”, XCVI, 25–41.
- Nitsch, K. (1920). *Rozbiór językowy „ojczenasza”*. Kraków: G. Gebethner i Ska.
- Opis źródeł Słownika staropolskiego* (2005). W. Twardzik (red). Wrocław: Ossolineum.
- Rospond, S. (2007). *Gramatyka historyczna języka polskiego z ćwiczeniami*. Warszawa: PWN.

- Rzepka, W. R., Walczak, B. (2007). *Rozkaźniki w „Rozmyślaniu przemyskim” (na tle kilku innych tekstów staropolskich)* [w:] R. Laskowski, R. Mazurkiewicz R. (red.), *Amoenitates vel leporesphilologiae* (295–308). Kraków: Lexis.
- Twardzik, W. (1997). *O ważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego pożytki płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*. Kraków: Wydaw. Instytutu Języka Polskiego PAN.
- Urbańczyk, S. (1991). *Glosy do Modlitwy Pańskiej i Pozdrowienia Anielskiego*. „Język Polski”, LXXI, 9–17.
- Wanicowa, Z. (2009). *Ignota, dubia, reperta. Czytać i rozumieć staropolszczyznę*. Kraków: Lexis.
- Wojtkowski, J., Krążyńska, Z. (1992). *Glosy i drobne teksty polskie do 1550 r. Z inkunabułów Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu*. Poznań: PTPN.
- Woronzak, J. (1952). *Tropy i sekwencje w literaturze polskiej do połowy XVI wieku*. „Pamiętnik Literacki”, XLIII, z. 1–2, 335–374.

Summary

The imperative forms in old Polish translations of the Lord's prayer

The fifteenth-century translations of *The Lord's prayer* are a good material for comparative studies. The comparison of 23 copies shows how the old Polish translators tried to adapt Latin prayers into the national language. Differences in translations indicate the first attempts to “express the inexpressible” and the language problems but also show interesting ways of solving them. It is described on the example of the imperative forms (inflection, aspect and semantics).



Michał Mordań Uniwersytet w Białymstoku

Współczesne przezwiska mieszkańców Bielska Podlaskiego

Słowa kluczowe: językoznawstwo, onomastyka, antroponimia, przezwiska

Keywords: linguistic, onomastics, anthroponymy, nicknames

Jako ciekawy materiał badawczy współczesne przezwiska były w ostatnim czasie tematem szeregu prac onomastycznych (zob. Sajewicz 1999, 63–64). Będąc jedną z niezwykle rozbudowanych kategorii nazewniczych, przezwiska antroponimiczne nierzadko stanowią przedmiot polemiki wśród badaczy. Proponowane są różne definicje tej kategorii nazw osobowych, a także ich rozmaite typologie semantyczne i strukturalne. Sprawą dyskusyjną pozostaje też kwestia zakwalifikowania do grupy przezwisk struktur odmiennych i odnazwiskowych (zob. m. in. Abramowicz i Kosior 1998, 12; Cieślíkowa 1998b, 77–78; Dacewicz 1998, 93; Jaros 1998, 63–64; Łobodzińska i Tomczak 1988, 9–12; Oronowicz 1999, 12; Sajewicz 1999, 65–69; Sokólska 2008, 202).

Niemniej, językoznawcy wyróżniają kilka cech konstytutywnych współczesnych przezwisk. Zazwyczaj nazwy te są określane jako formacje nieoficjalne, fakultatywne i dodatkowe (obok imienia i nazwiska). Ponadto przezwiska antroponimiczne, w odróżnieniu od przezwisk okazjonalnych, są mianami indywidualnymi, identyfikującymi konkretnego nosiciela. Odznaczają się również spontanicznym charakterem, nacechowaniem emocjonalnym i zachowaną motywacją semantyczną. Przezwiska występują głównie w mikrosystemach gwarowych i środowiskowych oraz w języku potocznym (zob. m. in. Cieślíkowa 1998a, 121; Czaplicka-Jedlikowska 2006, 149; Łobodzińska 1998, 241; Sokólska 2008, 203).

W niniejszym artykule omówię współczesne przezwiska mieszkańców Bielska Podlaskiego, nie pochodzące od imion i nazwisk nosicieli. Dokonując analizy semantycznej, celowo nie uwzględniłam antroponimów motywowanych wyglądem zewnętrznym, stanowiących największy zbiór tego typu nazw, zasługujących tym

samym na oddzielne opracowanie. Materiał źródłowy został zebrany drogą bezpośredniej ankietyzacji, przeprowadzonej wśród uczniów wszystkich klas jednej ze szkół średnich. Respondentów poproszono o zapisanie swoich przezwisk, a ponadto przezwisk kolegów, znajomych, członków rodziny etc., należących do tej samej grupy wiekowej (15–20 lat), przezwisk mieszkańców miasta w innym wieku oraz przezwisk nauczycieli.

Jak pokazały badania, wszystkie grupy¹ wykazują bardzo podobne tendencje, a nawet pewien schematyzm w zakresie kreacji tej kategorii nazw osobowych². A. Cieślikowa (1998b, 77) zaznacza, że z uwagi na uniwersalne mechanizmy psychologiczne i pragmatyczne rządzące ludzką naturą geneza przezwisk (tj. sposób ich kreowania oraz dobór tworzywa językowego) była taka sama dawniej jak obecnie. Dowiedziono również, że typy motywacyjne przezwisk mogą być (i w większości są) wspólne dla wszystkich socjolektów. Podobną tendencję stwierdzono w odniesieniu do pól semantycznych, wykorzystanych przy kreacji przezwisk osób należących do różnych klas społecznych (zob. Cieślikowa 1998b, 75).

Grupą będącą zarówno najczęstszymi kreatorami, jak i nosicielami współczesnych przezwisk pozostaje młodzież szkolna. Próby przeprowadzenia badań wśród pozostałych mieszkańców miasta nie przyniosły zamierzonego efektu, bowiem w środowisku miejskim podstawowym i bardzo często jedynym sposobem identyfikacji pozostaje nazwisko ([pani] Kowalska), rzadziej imię ([pan] Sławek), imię + nazwisko (Krystyna Iwaniuk), formacja deskrypcyjna typu: imię lub nazwisko + miejsce zamieszkania ([pani] Ala z czwartego piętra, Malinowska z [ulicy] Jarzębinowej).

Nie jest to bynajmniej sytuacja nietypowa. W większości opracowań z zakresu współczesnych przezwisk czytamy, że nazwy te dotyczą przede wszystkim środowiska wiejskiego oraz uczniowskiego (zob. m. in. Cieślikowa 1998b, 75; Gawrońska 2004, 92; Gawrońska-Sikorska 2006, 176; Giedz 1998, 122; Łobodzińska 1998, 241; Sajewicz 1999, 62; Sokólska 2008, 202). Pomijając, z przyczyn oczywistych, pierwszą grupę potencjalnych użytkowników przezwisk, bazujemy na nazwach osobowych zanotowanych w środowisku szkolnym³.

1 Poza nielicznymi przezwiskami nauczycieli, związanymi z takimi kryteriami jak nauczany przedmiot i sposób prowadzenia zajęć.

2 Fakt ten upoważnia do sklasyfikowania semantycznego przezwisk bez ich odrębnego podziału na grupy wiekowe i środowiskowe.

3 Chociaż antroponimy podawane przez uczniów nie odnoszą się jedynie do nich samych lub ich rówieśników, ale identyfikują także pozostałych mieszkańców miasta w różnym wieku (zob. wyżej).

Klasyfikacji materiału źródłowego⁴ dokonano z uwzględnieniem czynnika motywującego, pozwalającego określić mechanizmy powstania przezwisk (por. Abramowicz i Kosior 1998, 16; Bamburek 1999, 164).

1. Antroponimy od cech wewnętrznych:

Byku ‘ma ostry charakter’⁵, *Eksport* ‘mądry’, *Geniusz* ‘genialny inaczej’, *Kabel* ‘wszystkich sprzedawała’ (por. ap. *kabel* ‘pot., pogardliwie: donosiciel’ SSM 100), *Konfident* ‘o wszystkim donosi rodzicom’, *Konfiturka* ‘od „kablowania” policji’ (por. ap. *konfitura* ‘pot.: donosiciel, kapuś, rzadziej lizus’ SSM 112), *Kot* ‘sprytny’, *Larwa* ‘paskudny charakter’, *Lizus* ‘lubi się podlizywać’, *Mózg* ‘ma dużą wiedzę’, *Problem* ‘zawsze sprawia problemy’, *Słuchawa* ‘wszystko wie (plotkara)’, *Sołtys* ‘zna bardzo dużo osób’, *Sroka* ‘wredna’, *Szałaputek* ‘roztrzępana’, *Szpila* ‘wredna’, *Torba* ‘ze względu na charakter’ (por. ap. *stara torba* ‘pogardliwie, z niechęcią o starszej kobiecie’ SSM 254)⁶, *Ucho* ‘wszystko słyszy i donosi’, *Wrona* ‘jest plotkarką’, *Żyd* ‘jak był mały, niczym się nie dzielił’, *Żyleta* ‘wredna’.

Grupa ta zawiera antroponimy motywowane głównie cechami charakteru nosiciela. Wśród cech wewnętrznych zdecydowanie przeważają właściwości negatywne. Wytykane są takie wady jak głupota (*Geniusz*), donosicielstwo (*Kabel*, *Konfident*, *Konfiturka*, *Ucho*), lizusostwo (*Lizus*), plotkarstwo (*Słuchawa*, *Wrona*), roztrzępanie (*Szałaputek*), skąpstwo (*Żyd*). Przezwiska otrzymały również osoby wredne (*Sroka*, *Szpila*, *Żyleta*) oraz posiadające inne ujemne cechy charakteru (*Byku*, *Larwa*, *Problem*, *Torba*). Przy kreacji kilku przezwisk odwołano się do właściwości pozytywnych. Zwrócono uwagę m. in. na takie cechy jak mądrość (*Eksport*), spryt (*Kot*) i wiedza (*Mózg*). Wszystkie powyższe antroponimy cechują się wysokim stopniem ekspresji, a sama nazwa zawiera już w sobie element oceny.

Przezwiska *Kabel*, *Konfiturka* są przykładami wyrażen slangowych, reprezentowanych w analizowanym materiale.

4 Podziału antroponimów dokonano z uwzględnieniem klasyfikacji zaproponowanej przez R. Łobodzińską i L. Tomczak w pracy *Współczesne przezwiska polskie. Analiza formalna i znaczeniowa* (1988). Nieznaczna modyfikacja wynika z obecności w badanym materiale przezwisk motywowanych czynnikami, które nie wystąpiły w cytowanym opracowaniu. Ze względów technicznych egemplifikacja poszczególnych typów motywacyjnych, jak również konkretnych nazw jest ograniczona. Całość zebranego materiału zostanie zaprezentowana w innym miejscu.

5 Wszystkie eksplikacje podano w oryginalnym zapisie, tj. w takiej formie, w jakiej zostały zanotowane w ankietach.

6 Niewykluczone nawiązanie do wyglądu zewnętrznego.

2. Antroponimy od zachowania:

Bezczel ‘często jest beczelny’, *Byko* ‘czasami jest zły jak byk’, *Cichy* ‘jest bardzo spokojny’, *Crazy lala* ‘jest szalona’ (por. ang. ap. *crazy* ‘szalony, zwariowany’), *Cwaniak* ‘od zachowania’, *Dama* ‘zachowuje się jak dama’, *Dzidzia* ‘zachowuje się jak dziecko’, *Dzikus* ‘od zachowania’, *Funek* ‘cały czas się śmieje’ (por. ang. ap. *funny* ‘wesoły, śmieszny’), *Johnny* ‘zachowaniem przypomina Johnny’ego Bravo’, *Krejszolka* ‘od dziecinnego zachowania’, ‘od szalonego zachowania’ (por. ang. ap. *crazy* ‘szalony, zwariowany’), *Księżniczka* ‘od zachowania’, *Modelecza* ‘od zachowania’, *Pedalek* ‘od zachowania’, *Przychlast* ‘od zachowania’ (por. ap. *przychlast* ‘pogardliwie i lekceważąco: człowiek głupi, mało interesujący, nudny, nierozgarnięty; także o kimś, kogo zachowanie odbiega od normy’ SSM 220), *Przypał* ‘od zachowania – często robi „przypały”, które niosą za sobą pewne konsekwencje’ (por. ap. *przypał* ‘pogardliwie i lekceważąco: człowiek głupi, mało inteligentny, niezaradny, naiwny; także o kimś, kogo zachowanie odbiega od normy; wstyd, kompromitacja; aresztowanie, wpadka; niesamowita, niecodzienna sytuacja’ SSM 222), *Przypałowiec* ‘zawsze robi coś głupiego lub śmiesznego’ (por. ap. *przypał* ‘jw.’), *Smailos/Smajlos* ‘od poczucia humoru, ciągle się śmieje’ (por. ang. ap. *smile* ‘uśmiechać się’), *Smile* ‘ciągle się śmieje’ (por. ang. ap. *smile* ‘uśmiechać się’), *Suka* ‘od zachowania’, *Świder* ‘zawsze podrywa dziewczyny’, *Zosia* (m) ‘zachowuje się jak dziewczyna’.

W zbiorze przezwisk nawiązujących do zachowania dominują antroponimy wskazujące na zachowanie niepożądane, czasami wręcz naganne (*Bezczel*, *Byko*, *Cwaniak*, *Dzidzia*, *Dzikus*, *Przychlast*, *Suka* i in.). Jak dowodzi przedstawiony materiał, zachowanie pozytywne nie było brane pod uwagę przy kreacji tej kategorii nazw osobowych. Pozornie dodatnie antroponimy (*Dama*, *Księżniczka*) są użyte w funkcji nazw o zabarwieniu ironicznym.

W kreacji przezwisk utworzonych od zachowania dużą rolę odgrywa współczesne słownictwo socjolektalne. Młodzież chętnie sięga do leksyki angielskiej (*Crazy lala*, *Funek*, *Krejszolka*, *Smailos/Smajlos*) oraz wyrażeń slangowych powstałych na gruncie języka polskiego (*Przychlast*, *Przypał*).

3. Antroponimy od zainteresowań:

50 cent ‘słucha hip-hopu’ (*50 cent* – pseudonim artystyczny amerykańskiego rapera i aktora), *Andżej erotoman* ‘od zainteresowań’, *Cygan* ‘lubi coś ukraść’, *Doda* ‘interesuje się muzyką’, *Dragon* ‘lubi rysować smoki’, *Dżedaj* ‘naoglądał się *Gwiazdnych Wojen*’ (por. ap. *dżedaj* ‘slang.: fan *Gwiazdnych Wojen* i wszystkiego, co z nimi związane, tj. filmów, komiksów, gier komputerowych itd.), *Fajker* ‘od zainteresowań’ (por. ap. *fajka* ‘pot.: papieros’ SSM 68), *Filozof* ‘czyta dużo książek’, *Hip Hop*

‘ciągle słucha muzyki hip-hop’, *Kali* ‘słucha piosenek rapera Kali’ (*Kali* – pseudonim artystyczny polskiego rapera), *Mario* ‘często grał w grę *Mario*’, *Modelka* ‘interesuje się modellingiem’, *Nindza* ‘chodził kiedyś na karate’, *Paker* ‘dużo ćwiczy’ (por. ap. *paker* ‘silny, dobrze zbudowany (muskularny) chłopak, mężczyzna; także kulturysta’ SSM 187), *Polityczny* ‘interesuje się polityką’, *Pony* ‘lubi konie’, *Rolnik* ‘od zamiłowania do rolnictwa’, *Szatan* ‘od muzyki, jakiej słucha’, *Szwab* ‘fanatyk wszystkiego co niemieckie’.

Wśród przezwisk nawiązujących do zainteresowań można wyróżnić zestaw nazw o wyraźnym zabarwieniu negatywnym (*Andżej erotoman*, *Cygan*, *Fajker*, *Szatan*). Większość antroponimów tej grupy posiada jednak nacechowanie neutralne, gdyż nazwy te wskazują raczej na pewne obiektywne fakty, a pozbawione są jednoznacznej oceny ich nosiciela.

4. Antroponimy od umiejętności lub ich braku:

Mocna Głowa ‘potrafi dużo wypić’, *Noob* ‘nie umie grać’ (por. ap. *noob* ‘slang.: osoba, która nie potrafi czegoś zrobić, ma trudności w podążaniu za prostymi instrukcjami’), *Pływak* ‘umie dobrze pływać’, *Rudy* ‘nie radzi sobie z dziewczynami, a, jak wiadomo, rudzi mają najgorzej’, *Strasburger* ‘opowiada nieudane, nieśmieszne dowcipy’, *Suchar* ‘opowiada nieśmieszne kawały’, *Szot* ‘dobrze gra w piłkę nożną’ (por. ang. ap. *shoot* ‘strzelać’), *Tancerz* ‘umie dobrze tańczyć’, *Wyścigówka* ‘szybko jeździ samochodem’, *Zwód* ‘dobrze gra w koszykówkę’ (por. ap. *zwód* ‘w koszykówce: ruch mający na celu zmylić przeciwnika i ułatwić wykonanie zamierzonego ruchu’).

Antroponimy tej kategorii można podzielić na dwa przeciwstawne zbiory. Pozytywnym ładunkiem emocjonalnym odznaczają się nazwy *Pływak*, *Szot*, *Tancerz*, *Wyścigówka*, *Zwód* oraz przezwisko *Mocna Głowa*, które w odczuciu respondentów jest mianem nacechowanym dodatnio. Brak określonych umiejętności został utrwalony w przezwiskach *Noob*, *Rudy*, *Strasburger*, *Suchar*.

5. Antroponimy od preferencji kulinarnych:

Brzuch ‘lubi żeberka’, *Chmielu* ‘lubi piwo’, *Czereśniak* ‘lubi czereśnie’, *Giuseppe* ‘lubi makarony’, *Maślak* ‘lubi grzyby’, *Pozioma* ‘lubi jeść poziomki’, *Pyra* ‘lubi jeść ziemniaki’, *Salatka* ‘nie je mięsa’, *Śledź* ‘nie lubi śledzi’, *Winiacz* ‘lubi pić wino’ (por. ap. *winiacz* ‘tanie wino owocowe poorestniej jakości’ SSM 294).

Większość antroponimów tej grupy nawiązuje do nazw potraw, produktów i napojów cieszących się uznaniem wśród nosicieli zacytowanych przezwisk (*Brzuch*, *Chmielu*, *Czereśniak*, *Giuseppe*, *Maślak*, *Pozioma*, *Pyra*, *Winiacz*). Jedna nazwa osobowa (*Śledź*) określa potrawę, od której osoba przezwana zdecydowanie stroni.

Pojedynczy jest również przypadek nadania przezwiska ze względu na sposób żywienia (*Salatka*).

Zacytowane antropimie wskazują niewątpliwie na dość znaczną zażyłość między nosicielami i kreatorami przezwisk. Można przypuszczać, że osoby te są dobrymi znajomymi, kolegami, należą do jednego środowiska, wspólnie spędzają czas i mają podobne zainteresowania.

6. Antropimie od ulubionych powiedzonek:

Janie ‘ciągle mówił ja nie’, *Proszę* ‘od ciągłego powtarzania tego słowa’, *Snejk* ‘często używa tego słowa’, *Też mi szkoda* ‘od częstego powtarzania tego wyrażenia’.

Stosunkowo nieliczna grupa zawiera przezwiska motywowane częstym powtarzaniem przez osoby przewane pewnych słów lub zwrotów. Antropimie te są raczej nacechowane neutralnie i nie ośmieszają ich nosicieli (por. Łobodzińska i Tomczak 1988, 94–96).

7. Przewiska związane z pozycją w grupie:

Mistrz ‘bo jest mistrzem’, *Młoda* ‘jest najmłodsza w swoim towarzystwie wśród przyjaciół’, *Młody* ‘jest młodszy od reszty osób w grupie’, *Nowy* ‘pojawił się najpóźniej z całej grupy’, *Szef* ‘cechuje się zdolnościami przywódczymi i cieszy się szacunkiem w grupie’, *Świeży* ‘przyszedł do klasy jako ostatni’.

Grupa ta liczy sześć antropimów. Cztery przezwiska nawiązują do wieku nosiciela (*Młoda*, *Młody*) oraz jego „stażu” w danym środowisku (*Nowy*, *Świeży*). Są to przykłady formacji przymiotnikowych cechujących się neutralnym (być może nieznacznie ujemnym) ładunkiem emocjonalnym. Dwa przezwiska (*Mistrz*, *Szef*) wskazują na osoby posiadające pozycję przywódczą w grupie. Ich nosiciele, jak można wnioskować, cieszą się poważaniem wśród pozostałych członków danego środowiska. Są to zatem nazwy nacechowane dodatnio, szczególnie w odczuciu samych zainteresowanych.

8. Antropimie od wykonywanego zawodu lub zajęcia:

Bob Budowniczy ‘budowlaniec’ (*Bob Budowniczy* – tytułowy bohater angielskiego serialu animowanego dla dzieci), *Big Brother* ‘ochroniarz’, *DJ Balano* ‘dorabia jako DJ’ (*Balano* – nazwisko), *Dyrek* ‘dyrektor szkolny’, *Ela-butela* ‘zbiera butelki’, *Farmer* ‘rolnik’, *Kebabian* ‘robi kebaby’, *Komornik* ‘skarbnik klasowy’, *Kubuś* ‘ma produkcję miodu i wyrobów woskowych’, *Kuropatwa* ‘hodował kuropatwy’.

Etymologię większości przezwisk tego zbioru można określić na podstawie formy samego antropimie (*Bob Budowniczy*, *DJ Balano*, *Dyrek*, *Farmer*, *Kebabian*,

Kuropatwa) lub poprzez konotacje, jakie towarzyszą danej nazwie osobowej (*Big Brother* – w języku potocznym określa ochroniarza; *Kubuś* – poprzez skojarzenie z Kubusiem Puchatkiem, którego ulubioną potrawą był miód). Nazwą, która bez znajomości realiów może wprowadzić w błąd osoby spoza środowiska, jest przezwisko *Komornik* (por. ap. *komornik* ‘urzędnik ściągający, na podstawie wyroku sądowego, przymusowo należności od dłużników’ SJP 233). Użyte w tym kontekście pozostaje jednak w pewnej relacji do znaczenia podstawowego (‘zbiera pieniądze’).

9. Antroponimy od zdarzeń jednorazowych:

Bruce Lee ‘od słynnego kopnięcia w drzwi’ (*Bruce Lee* – amerykański aktor chińskiego pochodzenia, występujący w kinie akcji), *Buńka* ‘kiedyś wypila tanie wino w tekturowym opakowaniu’, *Cyryl* ‘od pomyłki nauczyciela (kolega nazywa się Oskar)’, *Dżdżo* ‘miał tak napisane na metce od bluzki – Jojo’, *Grosia* ‘od podpisu na gipsie koleżanki (imię *Gosia* zostało odczytane jako *Grosia*)’, *Harry Potter* ‘od niefortunnego wypadku’, *Kazik* ‘nauczyciel pomylił z imieniem Karol’, *Kiszka* ‘pewnego dnia przyszedł i powiedział, że właśnie zjadł bardzo dobrą kiszkę’, *Konduktor* (f) ‘ustawiała dzieci w kolejkę do zjeżdżalni na placu zabaw’, *Krowa* (m) ‘chciał, aby nazywano go *Sowa*, ale koledzy usłyszeli *Krowa*’, *Napalm* ‘wykazał się znaczną wiedzą na temat napalmu’, *Pato* ‘akurat ktoś mówił słowo *patologia*’, *Podyszka* ‘przez przejęzyczenie’, *Sedesis* ‘zrobił błąd w słowie *Deesis*’, *Siwy* ‘kiedyś powiedział na słownik, że jest siwy’, *Szprycha* ‘pewnego razu miała problem ze szprychami w rowerze’, *Śledź* ‘przyniósł do szkoły kanapkę ze śledziem’.

Grupa przezwisk motywowanych zdarzeniem jednorazowym stanowi stosunkowo liczny zbiór nieoficjalnych antroponimów. Ich źródłem są zazwyczaj niechlubne incydenty (*Buńka*, *Harry Potter*, *Konduktor*) lub pomyłki i przejęzyczenia (*Cyryl*, *Grosia*, *Krowa*, *Podyszka*). Większość sytuacji towarzyszących kreacji omawianych nazw osobowych miała zapewne zabawny charakter. Jak wiadomo, śmieszne epizody lepiej utrwalają się w pamięci niż pospolite, typowe zdarzenia. Fakt ten znajduje odzwierciedlenie we frekwencji analizowanego zbioru antroponimów.

Analizowane w niniejszym opracowaniu przezwiska antroponimiczne w większości są kreowane na podstawie zachowania i cech wewnętrznych nosicieli. Na kolejnych miejscach uplasowały się nazwy określające zainteresowania nosicieli, antroponimy motywowane jednorazowym zdarzeniem, preferencjami kulinarnymi, umiejętnościami lub ich brakiem oraz zawodem lub zajęciem. Pozostałe typy motywacyjne nie są licznie reprezentowane w cytowanym materiale.

Przedstawione nazwy spełniają kryteria pozwalające zakwalifikować je do grupy przezwisk antropomicznych – przede wszystkim identyfikują konkretną osobę, jak również ją charakteryzują (por. Czaplicka-Jedlikowska 2006, 149; Giedz 1998, 121 i in.). Jako struktury ze znaczeniem oceniającym służą wartościowaniu otaczającej rzeczywistości (por. Cybulska 2006, 215; Giedz 1998, 121; Śnieżyński 1990, 39). Ponadto, jak zauważa A. Cieślakowa (1998b, 73), przezwiska dostarczają wiedzy o człowieku i jego widzeniu świata i bliźnich. Stanowią zatem źródło informacji nie tylko o osobie przezywanej, lecz także o osobie przezywającej, zwłaszcza o jej osobowości i stanie emocjonalnym (Śnieżyński 1990, 39).

Przezwiska są żywą kategorią, silnie reagującą na zmiany zachodzące w społeczeństwie (Wybornowaja 1999, 295). Sposoby ich kreacji wskazują również na pewne tendencje mające miejsce w lingwistycznym paradygmacie XXI wieku. A. Mysza (2007, 273–276) zalicza do nich m. in. duże oddziaływanie środków masowego przekazu, wpływ języków obcych (zwłaszcza jęz. angielskiego), przenikanie do gwary uczniowskiej (a w rezultacie również do języka ogólnego) elementów innych subkodów, takich jak słownictwo oscylujące np. wokół kultury hip-hopu, gwary więziennej i przestępczej.

Leksykę zaczerpniętą z języka angielskiego wykorzystano do utworzenia antropimów: *Big Brother*, *Crazy lala*, *Dragon*, *Farmer*, *Funek*, *Krejzolka*, *Smailos/Smajlos*, *Smile*, *Snejk* i in.

W slangu młodzieżowym (zawierającym elementy innych socjolektów) mają swoje źródło przezwiska: *Dyrek*, *Funek*, *Kabel*, *Konfiturka*, *Krejzolka*, *Mózg*, *Paker*, *Przychlast*, *Przypał*, *Przypałowiec*, *Smailos/Smajlos*, *Suchar*. Zacytowane nazwy należą do stylu potocznego i często nie są czytelne dla użytkowników spoza środowiska. Bez znajomości czynników ekstralingwistycznych próby zrekonstruowania etymologii powyższych przezwisk mogą doprowadzić do mylnych interpretacji. Jest to związane z rozbieżną semantyką danej podstawy motywacyjnej w języku ogólnym i w socjolektach, np. *Kabel*, por. ap. *kabel* ‘izolowany przewód jedno- lub wielożyłowy; morska jednostka długości’ SJP 204, ‘pot.: donosiciel’ SSM 100; *Konfiturka*, por. ap. *konfitura* ‘przetwór owocowy otrzymywany w wyniku długotrwałego smażenia całych lub pokrajanych owoców w gęstym syropie’ SJP 236, ‘donosiciel, kapuś, rzadziej lizus’ SSM 112.

Bogaty repertuar omawianych antropimów świadczy o niezwykle zróżnicowanym i zindywidualizowanym sposobie postrzegania świata i człowieka. Różnorodność czynników motywujących oraz wykorzystanie szeregu środków formalno-językowych są miernikiem wyobraźni i pomysłowości autorów współczesnych przezwisk.

Skróty:

SJP – *Popularny słownik języka polskiego* (2001), B. Dunaj (red.), Warszawa: Wilga.

SSM – *Słownik slangu młodzieżowego* (2001), M. Czeszewski (red.), Piła: Ekolog.

Bibliografia:

- Abramowicz, Z., Kosior, D. (1998). *Nieoficjalne nazwy osobowe na polsko-wschodniosłowiańskim pograniczu* [w:] S. Warchoł (red.), *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. I (11–26). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Bamburek, D. (1999). *Przezviska szkolne inspirowane mass mediami* [w:] H. Sędziak (red.), *Polszczyzna regionalna. Materiały z sesji językoznawczej w Ostrołęce* (159–166). Łomża – Ostrołęka: OTN.
- Cieślakowa, A. (1998a). *Przezviska* [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia* (119–134). Warszawa – Kraków: IJP PAN.
- Cieślakowa, A. (1998b). *Miejsce przezviska w systemie antroponimicznym (historia a współczesność)* [w:] S. Warchoł (red.), *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. I (71–80). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Cybulska, D. (2006). *Przezviska indywidualne uczniów i nauczycieli występujące w języku młodzieży szkół łomżyńskich* [w:] H. Sędziak, D. Czyż (red.), *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna miast i miasteczek Mazowsza i Podlasia*, cz. IV (214–225). Ostrołęka: OTN.
- Czaplicka-Jedlikowska, M. (2006). *Twórczość werbalna uczniów w świetle przezvisk szkolnych a polszczyzna regionalna miasta Inowrocławia* [w:] H. Sędziak, D. Czyż (red.), *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna miast i miasteczek Mazowsza i Podlasia*, cz. IV (148–156). Ostrołęka: OTN.
- Dacewicz, L. (1998). *Lokalny antroponimiczny system nazewniczy* [w:] S. Warchoł (red.), *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. I (91–101). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Gawrońska, L. (2004). *Przezviska i przydomki mieszkańców wybranych wsi małopolskich i mazowieckich – zarys problematyki* [w:] H. Sędziak (red.), *Polszczyzna Mazowsza i Podlasia. Antroponimia i toponimia Mazowsza i Podlasia*, cz. VIII (91–102). Łomża: ŁTN.
- Gawrońska-Sikorska, L. (2006). *Motywacje semantyczne przezvisk nauczycieli (na przykładzie miejskiego środowiska szkolnego)* [w:] H. Sędziak, D. Czyż (red.), *Polszczyzna regionalna. Polszczyzna miast i miasteczek Mazowsza i Podlasia*, cz. IV (176–184). Ostrołęka: OTN.

- Giedz, T. (1998). *Przezviska o charakterze metaforycznym i metonimicznym mieszkańców wsi Brzeźno w woj. chełmskim* [w:] S. Warchoł (red.), *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. I (121–126). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Jaros, V. (1998). *Nieoficjalne antroponimy odimienne mieszkańców dawnego powiatu częstochowskiego* [w:] M. Lesz-Duk, S. Podobiński (red.), *Dziedzictwo kulturowe utrwalone w języku* (63-102). Częstochowa: Wydawnictwo WSP.
- Łobodzińska, R. (1998). *Antroponimy nieoficjalne we wsi Brzeźówka (gmina Szczucin)* [w:] S. Warchoł (red.), *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. I (241–247). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Łobodzińska, R., Tomczak, L. (1988). *Współczesne przezviska polskie. Analiza formalna i znaczeniowa*. Wrocław: PWN.
- Myszka, A. (2007). *Przezviska młodzieżowe – nowe struktury, nowe bazy semantyczne* [w:] A. Cieślíkowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze* (267–279). Kraków: Wydawnictwo PANDIT.
- Oronowicz, E. (1999). *Przezviska w gwarach dawnego powiatu jarosławskiego (analiza semantyczna, wpływy wschodniosłowiańskie i południowosłowiańskie)* [w:] S. Warchoł (red.), *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. II (11–25). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Sajewicz, M. (1999). *Przezviska mieszkańców kilku wsi z białorusko-ukraińskiego pogranicza językowego na Białostoczczyźnie* [w:] S. Warchoł (red.), *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. II (59–86). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Sokólska, U. (2008). *Przezviska mieszkańców kilku wsi letniskowych w województwie podlaskim* [w:] L. Dacewicz, B. Dworakowska (red.), *Studia Slawistyczne. Pogranicza: kontakty kulturowe, literackie, językowe. Materiały z II Międzynarodowej Konferencji Naukowej*, t. VII (202–213). Białystok: Wydawnictwo UwB.
- Śnieżyński, M. (1990). *Nauczyciele w oczach uczniów. O przezviskach*, Warszawa: WSiP.
- Выборновая, Е. (1999). *Современные школьные прозвища* [w:] S. Warchoł (red.), *Przezviska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. II (283–295). Lublin: Wydawnictwo UMCS.

Summary

Contemporary nicknames of people living in Bielsk Podlaski

This paper deals with semantic analysis of contemporary nicknames of people living in Bielsk Podlaski. The study is focused on formations not originating from the first names



and surnames of their holders, except for names motivated by appearance, which for their highest frequency require separate analysis.

Most of the nicknames analysed in this paper are created on the basis of the behaviour or physical features of their holders. Other common nick names include those originating from the holder's interests, anthroponyms motivated by a single event, culinary preferences, skills possessed or lacking, or the profession or activity of the holders.



Wielkopolskie *miągwy* i *rykwy* na tle historycznych i współczesnych derywatów z formantem *-wa*

Słowa kluczowe: dialektologia, historia języka polskiego, dialekt wielkopolski, sufiks *-wa*

Keywords: dialectology, history of the Polish language, dialects of Greater Poland, suffix *-wa*

Przedmiotem artykułu są formacje słowotwórcze z formantem *-wa*, np. tytułowe *miągwa* ‘ten, kto miączy (czyli marudzi, smęci)’ oraz *rykwa* ‘ten, kto ryczy, płacze’. Punktem wyjścia jest stan w gwarach wielkopolskich (z uwzględnieniem także gwary miejskiej Poznania), w których struktur tego typu znaleźć można więcej, o czym niżej. Kolejnym etapem analizy jest stan zarejestrowany przez wybrane słowniki języka polskiego w perspektywie historycznej i tym samym odpowiedź na pytania: jak rozwijały się formacje z *wa* na przestrzeni wieków w języku polskim i czy język ogólny mógł wpływać na występowanie tego typu formacji w gwarach wielkopolskich¹.

Na początku jednak przedstawić wypada historię słowotwórczą formantu *-wa* i derywatów z tym sufiksem. Zdecydowaną większość stanowią formacje, w których *-wa* występuje bezpośrednio po temacie bez jakichkolwiek alternacji, np. odczasownikowe *brzechwa* : *brzechać*, *krakwa* : *krakać*, *pukwa* : *pukać*, *strzykwa* : *strzykać*, *żuchwa* : *żuchać*, odprzymiotnikowe *gęstwa* : *gęsty*, *ostrwa* : *ostrzy*, *żółtwa* : *żółty*, odrzeczownikowe *biurwa* : *biuro*², *glizdwa* : *glizda*, *strzechwa* : *strzecha*. Alternacja \emptyset : *y* towarzysząca sufiksacji zdarza się w analizowanym materiale tylko w derywatach

1 Metodę uwzględniania poszczególnych etapów rozwojowych stosuję również w analizie formacji z *-ucha* (Osowski 2011), co traktować można jako uzupełnienie wyników badań zespołu katowickiego profesor Krystyny Kleszczowej, ukazującego poprzez zestawienie staropolszczyzny z językiem współczesnym bez etapów pośrednich – perspektywiczną ewolucję (por. m.in. Kleszczowa 1998, 10).

2 Nie bez znaczenia jest tu również oddziaływanie skojarzenia z wulgaryzmem *k...wa*.

opartych na bezokoliczniku *szyc*, tj. *podeszwa*, *poszwa* i *przyszwa*. Z rzadka pojawiała się wymiana nosówek *q* : *ę*, np. *miątwa* : *miętki*, *ślągwa* : *ślęczeć*. O wiele częstsze są natomiast alternacje spółgłoskowe polegające na depalatalizacji wygłosowego konsonansu, np. *t* : *ć* (np. odczasownikowe³ *bitwa* : *bić*, *gonitwa* : *gonić*, *mątwa* : *mącić*; wyjątkowo odrzeczownikowe *dziatwa* : *dzieci*), *st* : *ść* (*ostwa* : *ość*, *pastwa* : *paść*), *z* : *ź* (*gałqzwa* : *gałąź*, *niełqzwa* : *nie łązić*), *k* : *cz* (*brękwta* : *bręczeć*, *krzykwta* : *krzyczeć*, *rykwta* : *ryczeć*, *tykwta* : *tyczyć*), *g* : *cz* (*miągwa* : *miączeć*, *ślągwa* : *ślęczeć*), *sk* : *szcz* (*piskwa* : *piszczeć*), *r* : *rz* (*bielarwa* : *bielarz*⁴). Rzeczowniki typu *bitwa*, *gonitwa*, *modlitwa* oddziaływały na pojawienie się formacji z *-itwa* (*rybitwa* i *wróżbitwa*; w tej ostatniej jednak należałoby *de facto* mówić o sufiksie *-bitwa*, skoro definicja słownikowa to m.in. ‘przepowiadanie przyszłości ze znaków’, a więc od *wróżyc*). Odosobnione są *bolągwa* i *bździągwa* ze złożonym sufiksem *-ągwa*. Do pojedynczych przykładów ograniczone są ucięcia części podstawy, np. *miątwa* : *mięt-ki*, *mokwa* : *mok-ry*, *rynwa* : *ryn-na*⁵, *prześlągwa* : *prześląg-ty*.

Przejdźmy teraz do przeglądu formacji z *-wa*, który zaczniemy od stanu w **gwarach wielkopolskich**. Do jego opisu wykorzystano dane z tzw. kartoteki Adama Tomaszewskiego, zbierane w pierwszej połowie XX wieku (Gruchmanowa 2003), współcześnie prowadzonych przez Pracownię Dialektologiczną UAM badań oraz, zdając sobie sprawę z odmienności materiału, *Słownika gwary miejskiej Poznania*⁶.

Z kartoteki A. Tomaszewskiego wyekscerpowałem następujące wyrazy⁷:

- *bździągwa* ‘pluskwa’⁸, w formach: *bździągwa* z terenu powiatów gnieź., kon., mogil., obor., szam., szub., wągr., wrzes. i żniń.; *bździągwyj* z jaroc., średz., wągr.; *bździągwa* z gnieź., kal., pozn. i średz.; *bździągwy* z kon., słupec. i wągr.; *bździągwyj* – obor., pozn., śrem., wągr. i wrzes.; *bździągwa* – kośc.,

3 Możliwa jest również interpretacja tej grupy derywatów jako formacji z sufiksem *-twa* bez alternacji, np. *bi-twa* (tak m.in. Grzegorzycowa i Puzynina 1979, 296–297). W literaturze spotkać można również przyjęte w pracy rozstrzygnięcia, tj. *-wa* z alternacją (por. Chłudzińska-Świątecka 1972).

4 Tu też możliwa interpretacja odczasownikowa z sufiksem *-arwa* – *bielarwa* : *bielić*.

5 Tu też możliwy wpływ wymowy geminaty jako pojedynczej głoski.

6 Dalej stosuję skrót SGMP (1997).

7 Znaczenie podaję tylko wtedy, jeśli różni się od ogólnopolskiego. Rozwinięcie skrótów powiatów na końcu artykułu. Stosuję zapis ortografizowany, zachowując osobliwości wymowy przede wszystkim w zakresie wokalizmu. Odczytując postać foniczną przykładów, należy pamiętać, iż *-wa* po spółgłoskach bezdźwięcznych w materiale A. Tomaszewskiego zawierało spółgłoskę dźwięczną.

8 O nazwach m.in. pluskwy w językach słowiańskich z uwzględnieniem stanu gwarowego por.: Zierhoffer 1957.

- obor., pozn., szam., śrem.; *bździungwa* – jaroc., kon., kośc., krotosz., obor., pozn., szam., średz., śrem.⁹;
- *dziągwa* ‘pokarm przeżuwany przez krowę’ w formach biernikowych: *dziongwe* – jaroc. i ostrow.; *dzióngwe* – jaroc.; *dziungwe* – obor.; *dziyngwe* – kon., szam., turec.;
 - *glizdwa* ‘glizda, dżdżownica’ w kal. i kol.;
 - *makolągwa*¹⁰, formy: *makolongwa* – mogil., strzel.; *makuolongwa* – wągr.;
 - *modlitwa*: *muodlitwa* – szub.;
 - *podeszwa*: *podeszwa* – gnieź.; *puodeszwa* – jaroc.;
 - *poszwa* ‘powleczenie’: *poszwa* – ostrow., śrem.; *puszwa* – wrzes.¹¹;
 - *ukwa* ‘cewka bzowa, z której chłopcy strzelają, np. papierem’: *pukwa* – obor., pozn.;
 - *ściągwa* ‘pluskwa’: *ścióngwa* – leszcz., ostrow., śrem.; *ściungwa* – krotosz.¹².

Jak widać z powyższego wyliczenia, formacje z *-wa* w różnym natężeniu i w różnej funkcji strukturalnej występowały w całej Wielkopolsce w I połowie XX wieku. Listę tę uzupełnić można jeszcze z pewnością o: *pikwa* ‘pikacz’ z obornickiego występujące obok *pikolejka* i *pikwał*, co pozwala wydzielić część tematyczną i formantową, oraz już mniej pewne: *blerwa* ‘owca’ z gnieź., *miyntwa* bez podanego znaczenia – wągr., *purchwa* ‘ropucha(?)’ – gnieź., obor., wągr.

Występowanie formacji z *-wa* potwierdzają także materiały współcześnie gromadzone przez Pracownię Dialektologiczną UAM. W Wielkopolsce wschodniej pojawiły się: *brękwa* (Golina, BrS¹³: *brynkwa to jes taki człowiek że idzie idzie i bydzie glyndził glyndził i byndzie brynczoł i brynczoł a nie powi dobrygó słowa...*; Spławie, WiW: *brynkwa to takigó mówili że... jak tak płakoł tegó to... o brynkwa... ta...*), *miągwa* (Spławie, OpE: *mióngwa to je... miónczałe po prostu tak piszczalo...*), *rykwa* (Spławie, OpE: *rykwa to ryczała płakała...*). Z Golicy ponadto znane są mi:

9 Ponadto w powiecie kościańskim pojawiła się jeszcze *bdzióngwa*, zaś odmienne znaczenie odnotowano w jarocińskim: *žuje bździongwe* [krowa] i obornickim: *žuje ździungwe*, które to formy najprawdopodobniej powstały przez skojarzenie *bździągwy* z *dziągwą*.

10 Od czasu artykułu K. Handke (1986) wiadomo, iż postać pierwotną *makolągwy* należy rekonstruować jako **makolędwa*, czyli ‘ptak o lędźwiach koloru maku’. Tu jednak odwołuję się do interpretacji opartej na etymologii ludowej ‘ptak lęgnący się w maku’.

11 Tu też być może *pűszwa* z pow. obornickiego bez odnotowanego znaczenia w kartotece.

12 Ponadto poświadczenie negatywne z terenu pow. szamotulskiego.

13 Trzyliterowy symbol przed cytowanym tekstem gwarowym to skrót składający się z dwóch pierwszych liter nazwiska i pierwszej imienia informatora.

bździągwa i *puszwa* ‘o niesympatycznej kobiecie’, *piskwa* ‘osoba piskliwa’ (odnotowana także w Tuliszkowie), *ślągwa* ‘osoba powolna, ociężała’. Z kolei w pobliskim Kazimierzu Biskupim *ślągwa* oznacza ‘osobę niedbającą o swój wygląd i higienę, brudasa’¹⁴. Z dalej już położonego, lecz nadal w tym samym ugrupowaniu gwar, Budziszławia Kościelnego zacytować można *pukwę*: [z] *bzu smierdzónicygó... mo czorne uowece... robili z niego pukwy do szczylanio...*¹⁵. W Bukówcu Górnym (Wielkopolska południowo-zachodnia) znane są *miągwa* (także w Krerowie) i *prukwa* (GrP: *no... tako no... no... na buzi tako rozdynto i tako prukwa...*), która pojawiła się również w Chrzypsku Wielkim (Wielkopolska północno-zachodnia). W centralnej części regionu zanotowano natomiast: *tygwa* ‘kobieta z miasta’ (Krajkowo), *piskwa* (Krerowo) oraz *makwa* i *ślągwa* w tym samym znaczeniu ‘osoba powolna’, przywoływane już *miągwa* i *prukwa* z Czarnego Sadu (Wielkopolska południowa).

Z kolei w gwarze miejskiej poznańskiej odnaleźć można: *bździągwę* (poza znaczeniem ‘pluskwa’ także ‘coś małego’), *puszwę* (w znaczeniu ‘poszwa’ i ‘kobieta zarozumiała, złośliwa’) oraz *ściągwę*, *ścióngwę* ‘pluskwa’. Pierwszy z wyrazów SGMP za kartoteką SGP określa jako występujący w całej Wielkopolsce, drugi w środkowej Wielkopolsce, na Kujawach, Kociewiu, Kaszubach i Mazowszu, ostatni zaś – w Wielkopolsce i Śląsku. Ponadto w SGMP odnajdziemy: *miągwa*, *mióngwa*, *miungwa* ‘osoba płacziwa, słabowita’ (Wielkopolska północna i wschodnia, Kociewie), *piskwa* ‘beksa’ ze wschodniej Wielkopolski, *pukwa* ‘babsko’ (Wielkopolska północna i Rzeszowskie), *rykwa* ‘beksa’ (bez lokalizacji)¹⁶.

Praca Piotra Bąka (1968)¹⁷ dostarcza przykładów z *-wa* z Kramaska i okolic (Wielkopolska wschodnia). Są to: *bolągwa* ‘to, co boli, wrzód’ (78), *bździągwa* (78), *miągwa* (*ady to mióngwa paskudno jak to bydzie miomczyć*, 78), *piskwa* (78), *pukwa* ‘pukawka’ (55), *sikwa* ‘sikawka’ (55), *ślągwa* ‘uszarpana, brudna istota’ (78).

Z powyższego wyliczenia widać, iż formacje z *-wa* nie są częste, lecz mimo to poszczególne wyrazy występują w różnych zespołach gwar wielkopolskich, a niektóre mają zasięgi szersze, a nawet ogólnowielkopolskie. Przyjrzyjmy się teraz, jaki typ słowotwórczy reprezentują wymienione jednostki. Trzy z nich – *blerwa*, *makwa*, *purchwa* – mimo wydzielenia formantu są podzielne jedynie jednostronnie, dlatego nie będą dalej brane pod uwagę. Pozostaje zatem 17 formacji, z których ponad połowa

14 Materiał z pracy magisterskiej napisanej w obecnej Pracowni Dialektologicznej.

15 Materiał z pracy magisterskiej napisanej w obecnej Pracowni Dialektologicznej.

16 W SGMP pojawia się także *blerwa*, *blyrwa* ‘prostytutka’, lecz nie można jednoznacznie stwierdzić tu podzielności słowotwórczej.

17 Liczba w nawiasie po cytowanym wyrazie oznacza numer strony monografii P. Bąka.

(58%) to derywaty odczasownikowe o znaczeniu agentywnym. Pozostałe grupy zawierają niewiele przykładów: derywaty odczasownikowe obiektowe – 3 (*dzięgwa*, *podeszwa*, *poszwa*), z funkcją strukturalną formantu¹⁸ – 2 (*łygwa* : *łyk* ‘męczyzna z miasta’, *glizdwa* : *glizda* ‘dżdżownica’), odczasownikowe instrumentalne (*pukwa*) i odczasownikowe nazwy czynności (*modlitwa*).

Warto również zwrócić uwagę na nabieranie przez derywaty nowych znaczeń. *Poszwa* i *pukwa* zarejestrowane już przez A. Tomaszewskiego miały jedynie znaczenia rzeczowe, gdy tymczasem materiał współczesny dodaje do niego znaczenie osobowe, są to bowiem także pejoratywne określenia kobiet.

Przejdźmy teraz do stanu historycznego. Zbiorczo przedstawia go tabela 2. Interesować nas będą kolejne przekroje czasowe wyznaczone przez słowniki języka polskiego: SSStp, SJPXVII, SL, SWiL, SW, SJPD, USJP¹⁹.

Zaczynamy naturalnie od staropolszczyzny. Jest to okres, kiedy derywaty z *-wa* to przede wszystkim odczasownikowe nazwy czynności²⁰, z czego *bitwa*, *gonitwa*, *kłątwa*, *modlitwa* zachowały się aż do dziś, co K. Kleszczowa trafnie podsumowuje: „klasy te są dowodem na to, że produktywność formantu nie decyduje o życiu leksemu” (1998, 68).

Potwierdza się również zróżnicowanie formalne i semantyczne derywatów z *-wa* stwierdzone w innej pracy zespołu śląskiego poświęconej słowotwórstwu staropolskiemu (Kleszczowa 1996, 293). Poza nazwami czynności SSStp odnotowuje również odrzeczownikową nazwę czynności przy niewyraźnym predykanie, tj. *rybitwa* ‘łowienie ryb’. Hasło obecne jest aż do współczesności, lecz w odmiennym znaczeniu. (Indeks SJPXVII potwierdza występowanie jednostki, nie wiemy jednak, w jakim znaczeniu.) Od SWiL *rybitwa* pojawia się w odmiennym znaczeniu strukturalnym (wykonawców czynności): ‘ptak’ (SJPD, USJP) oraz ‘rybak’, które występują już co prawda w SSStp, lecz przy haśle *rybitw*²¹.

18 Funkcję strukturalną formantu rozumiem wężiej niż R. Grzegorzczkova i J. Puzynina (1979, 28), tj. jako wyłączną, bez przydatku innych funkcji przekształceniowych (składniowych czy semantycznych). *De facto* więc zostaje ona ograniczona do derywatów tautologicznych (Grzegorzczkova i Puzynina 1979, 28), które to jednak określenie w wypadku *łygwa* : *łyk* nie wydaje mi się odpowiednie.

19 Dla ustalenia zasobu analizowanych jednostek wykorzystuję słowniki *a tergo* (Eder i Twardzik 2007; Doroszewski 1965; Grzegorzczkova i Puzynina 1973; Bańko i in. 2003) oraz wyszukiwarki oferowane przez internetowe edycje SJPXVII (sxvii.pl) i SWiL (eswil.ijp-pan.krakow.pl).

20 W tabeli 1. znajdzie czytelnik liczebność kategorii słowotwórczych w poszczególnych słownikach.

21 *Rybitw* ‘rybak’ odnotowuje również SJPD; ponadto *rybitwa* w tym słowniku jako daw[ne] ‘św. Piotr’ i ‘rybactwo, rybołówstwo’.

Kolejne dwie najczęstsze kategorie słowotwórcze to odczasownikowe nazwy obiektów i odczasownikowe nazwy agentywne. Pozostałe kategorie zbierają pojedyncze przykłady.

Jeśli chodzi o życie wyrazów²² (formacji) z *-wa*, to do czasów współczesnych zachowała się ok. 1/3 derywatów znanych już staropolszczyźnie (do wcześniej wymienionych dodać jeszcze należy: *gęstwa*, *makolągwa* i *pastwa*). Pozostała część słownictwa wygasła na przestrzeni wieków, z czego 4 jednostki pojawiły się jedynie w okresie staropolskim: *dziękwa*²³, *niełazwa*, *ostrwa*, *sratwa*.

Specyficzny przypadek stanowi *brzechwa*, którą jedynie w okresie staropolskim traktować należy jako derywat, później zaś jako wyraz niepodzielny słowotwórczo. Co prawda, w późniejszych słownikach *brzechwa* się nadal pojawia, jest też *brzechać*, lecz najczęściej jako ‘wydawanie głosu przez psa’, trudno zatem na wskazanie między oboma wyrazami więzi motywacyjnej.

Omówienie stanu z **wieku XVII i XVIII** sprawia kłopoty ze względu na niedokończone jeszcze prace nad słownikiem tego okresu. Niemniej na podstawie opracowanych haseł oraz indeksu, w którym sprawdzono hasła wyekscerpowane z innych słowników, stwierdzić należy, iż najczęstszym typem derywatów są odczasownikowe nazwy czynności. Stan siedemnastowieczny jest zatem z jednej strony kontynuacją staropolskiego oraz zapowiedzią osiemnastowiecznego, co potwierdzają również dane zgromadzone w SL. W leksykonie tym derywatów z *-wa* jest nieco więcej niż w SJPXVII, lecz hierarchia trzech najczęstszych grup jest podobna: odczasownikowe nazwy czynnościowe i obiektów oraz odprzymiotnikowe nazwy znamionujące. Wiele tu haseł wspólnych (podaję wg ww. kategorii): *bitwa*, *gonitwa*, *klątwa*, *modlitwa*; *podeszwa*, *poszwa*, *przyszwa*; *gęstwa*, *prześlągwa*. Różnica między przywoływanymi słownikami zasadza się na innowacyjności SL, tj. na pojawieniu się w nim haseł wcześniej nienotowanych. Pozostając przy omawianych kategoriach słowotwórczych, wymienić należy: *skrzątwę* i *gmatwę*, *witwę*, *mokwę*. Żadne jednak z tych słów nie przetrwało do współczesności. *Skrzątwę* odnotowały jeszcze SWil i SW, zaś *witwę* – SWil, SW i SJPD.

22 Dokładnie zmiany w tym zakresie przedstawia tabela 2.

23 Uznanie wyrazu za derywat może budzić pewne wątpliwości, ponieważ w SStp (*dźwiękać*), *źwiekać* ma jedynie znaczenie ‘dźwięczeć’, co skłania do skojarzenia z odgłosami wydawanymi przez krowę podczas przeżuwania. Możliwe jest również, że motywujący czasownik nie został poświadczony w źródłach, lecz w mowie istniał, za czym przemawia obecność *dźwągać*, *dźwekować* w gwarach Warmii i Mazur (Chludzińska-Świątecka 1972, 186)

Słownik ten ukazuje zresztą prawdziwą rewolucję leksykalno-słowotwórczą, jaka dokonała się w **I połowie XIX wieku**. Liczba haseł w stosunku do stanu wcześniejszego się podwaja. Następuje wówczas poza tym przetasowanie w hierarchii poszczególnych kategorii słowotwórczych wyznaczonych przez ich liczebność. Na miejsce pierwsze wysuwają się nazwy agensów, na miejsce drugie spadają nazwy czynności, zajmując je *ex aequo* z derywatami o funkcji strukturalizującej, na trzecie zaś (z drugiego od czasów staropolskich) przesuwają się nazwy obiektów.

Przyjrzyjmy się dokładnie owej rewolucji. Zwielokrotnienie liczby haseł to przede wszystkim zasługa ówczesnego postępu w przyrodoznawstwie. Działali wtedy m.in. botanik, twórca dwuimiennego systemu taksonomicznego – Karol Linneusz (1707–1778), przyrodnik, botanik, zoolog – Jean-Baptiste de Lamarck (1744–1829) czy przyrodnik, twórca teorii ewolucji, ale i badacz bezkręgowców morskich – Karol Darwin (1809–1882). Nie dziwi więc fakt, że znacząca część nowych jednostek to nazwy z zakresu botaniki lub zoologii, np. *gałązwa* zool. : *gałąź*, *krakwa* zool. : *krakać*, *mątwą* zool. : *mącić*, *miątwą* bot. : *miętki* (pot. i gw. *miętki*), *szklanwa* zool. : *szklany*, *żółtwą* bot. : *żółty*.

Wiele z tych określeń to nazwy wykonawców czynności, lecz pojawiają się również derywaty o funkcji znamionującej, (np. *złotwa*, *żółtwa*) i strukturalnej formantu. W tych ostatnich trudno wskazać na funkcję sufiksu, np. *bratwa* bot., *gasztwa* bot., *szklanwa* zool. Można tu oczywiście doszukiwać się funkcji symilatywnej (*szklanwa* ‘przypominający coś szklanego’), adaptacyjnej²⁴ (*ilwa* – bot. *Ilex aquifolium*), lecz znaczenia te pojawiają się jedynie dodatkowo. Przede wszystkim zaś formant *-wa* stał się wyznacznikiem przynależności do słownictwa botanicznego i zoologicznego, dlatego też w wielu derywatach trudno wskazać na więź motywacyjną z podstawą, najczęściej opierającą się jedynie na luźnym skojarzeniu z cechą wyglądu (*szklanwa*) czy zachowaniem (*mątwą*) sygnalizowanymi przez wyraz fundujący. Ze względu na trudność w uchwyceniu owej relacji motywacyjnej nie zakwalifikowano wielu innych wyrazów z częstką *-wa*, które być może także należałoby potraktować jako derywaty, np. *pożytwą* bot., *smokwa* bot., *trukwa* bot., *żywielitwa* bot., *żywitwa* bot.

Omawiając derywaty z *-wa* w SWil, nie można pominąć (największej spośród omawianych leksykonów) różnorodności kategorii słowotwórczych. Poza wymienionymi już nazwami agensów, znamionującymi i z funkcją strukturalną formantu, dodać jeszcze można:

24 Przez funkcję adaptacyjną rozumiem włączanie jednostek obcych do systemu słownictwa polskiego bądź nadawanie jednostkom w systemie tym już się znajdujących wyrazistszych, rodzimych rysów, np. *Nijwa* : *Nija* ‘królowa piekieł w mitologii windelickiej’, *rynwa* : *rynna*, *sakwa* : *sak*.

- nazwy czynności, wśród których zdecydowaną większość stanowią formacje odczasownikowe (np. *bałwa*, *bitwa*, *współmodlitwa*);
- nazwy środków czynności: *pastwa* ‘pasza; to, czym się pasie’ i *żuchwa* ‘szczęka; to, czym się żucha’, którą w XIX wieku interpretować możemy jeszcze jako derywat; kolejne słowniki nie odnotowują już czasownika podstawowego;
- odrzeczownikowe nazwy agentywne (przy niewyrażonym predykanie), np. *strzechwa* ‘mech; to, co rośnie na strzesze’, *ścianwa* ‘pluskwa; to, co żyje w ścianach’;
- odczasownikowe nazwy obiektów: *podeszwa*, *poszwa*, *przyszwa*, *witwa*;
- nazwy miejsc: *bielarwa* ‘tam, gdzie pracuje bielarz’, choć możliwa jest też interpretacja ‘tam, gdzie się bieli’ z formantem *-arwa*.

Należy pamiętać, że co prawda liczba derywatów z *-wa* w SWil w stosunku do stanu wcześniejszego została podwojona, lecz 8 nowych haseł zakończyło swe życie wraz ze SWil (m.in. *bielarwa*, *ostwa*), aż 17 przeszło tylko do SW (np. *chwytwa*, *miątwa*, *wróźbitwa*), 2 przeszły do SJPD (*opłątwa* i *strzechwa*), a tylko 3 zachowały się do współczesności (*krakwa*, *mątwa* i *strzykwa*). Co warte podkreślenia, wszystkie jednostki, które weszły do leksykonów dwudziestowiecznych, reprezentują kategorię odczasownikowych nazw agensów.

O stanie w **II połowie XIX wieku** możemy częściowo wnioskować na podstawie SW, choć ze względu na brak słownika *a tergo* do tego leksykonu sprawdzono jedynie obecność w nim haseł wynotowanych z pozostałych słowników. Spośród haseł odnotowanych po raz pierwszy w SWil aż 8 nie rejestruje już SW, co świadczyć może o rozpoczynającym się oczyszczaniu systemu leksykalno-słowotwórczego po eksplozji formacji z *-wa* w pierwszej połowie wieku. SW rejestruje jednak także nowe wyrazy: *bukwa* (w SStp odmienne znaczenie), *gązwa*, *żachwa*, które przeszły do SJPD, *bździągwa* pojawiła się w USJP, choć nie odnotował jej SJPD, zaś *prukwa* pojawia się w obu analizowanych dwudziestowiecznych słownikach.

Wiek XX, którego stan ustaliam na podstawie SJPD i USJP rozpatrywanych łącznie, charakteryzuje wzmocnienia kategorii dużych w poprzednim stuleciu oraz usunięcie lub osłabienie kategorii już wtedy nielicznych. Odczasownikowe nazwy czynności stopniowo obejmują 27% wszystkich derywatów z *-wa*, zaś dewerbalne nazwy agensów 40%. Do nich też należą wprowadzone już w SW: *żach-wa* zool. : *żachnąć się*²⁵, (SJPD), *pruk-wa* ‘z niechęcią o niesympatycznej kobiecie, zwykle starszej, otyłej’ : *pruk-ać* ‘wydalać gazy trawienne, wydając przy tym charakterystyczny odgłos’ (SJPD, USJP) oraz *bździ-ągwa* ‘obraźliwie o kobiecie, dziewczynie’

25 Do czynienia tu mamy z derywatem onomazjologicznym.

: *bździć* ‘puszczać wiatry’ z USJP. Warto zaznaczyć, że znaczenie agentywne, lecz odrzeczownikowe, zawiera także *biurwa*.

Z kolei nazwy miejsc (zarówno odrzeczownikowe, jak i odczasownikowa) zanikają już w I połowie XX wieku. Natomiast druga połowa tego stulecia to czas zaniku odrzeczownikowych nazw czynności, nazw obiektowych oraz utrzymania się, lecz z pojedynczymi przykładami, kategorii: nazw środków czynności (*pastwa* – lecz z kwalifikatorem arch[aiczne]), odrzeczownikowych agensów (*biurwa* – ‘ta, która pracuje w biurze’), nazw znamionujących (*gęstwa*) i derywatów z funkcją strukturalną formantu (*dziatwa*, *sakwa*).

Podsumujmy zmiany, jakie zaszły w języku ogólnym **na przestrzeni wieków XVI–XX** w interesującym nas zakresie. Jako najważniejsza z nich jawi się wygrana przez odczasownikowe nazwy agentywne rywalizacja z odczasownikowymi nazwami czynności. Przełom w ich konkurowaniu stanowiła I połowa XIX wieku i stan ten trwa do dziś. Choć nazwy czynności procentowo obejmują więcej jednostek z SJPD i USJP niż w SWil, to jednak i tak ich udział jest mniejszy niż w słownikach epok wcześniejszych. Wzmacnianie kategorii nazw wykonawców czynności i osłabianie nazw czynności jest trendem wyrazistym. O ile jednak pozycja nazw czynności spadła nieznacznie (nazwy te przesunęły się z miejsca pierwszego na drugie), o tyle w wypadku nazw agensów można mówić o prawdziwym awansie (a z miejsca trzeciego w SSStp, najwyżej dwa poświadczenia w SJPXVII i SL, do miejsca pierwszego z 16 hasłami w SWil).

Druga wyrazista zmiana to zanik kategorii mało produktywnych opartych głównie na podstawach rzeczownikowych (nazwy czynności, agensów, miejsc) i przymiotnikowych (nazwy znamionujące), które nigdy nie były zbyt liczne. Zanikają również derywaty odczasownikowe nazwy środków czynności, miejsc, obiektów, lecz te ostatnie, choć niezbyt liczne, to jednak występowały w każdym słowniku mniej więcej w podobnej liczbie. Tym bardziej więc zaskakuje ich nagłe zniknięcie w II połowie XX wieku.

Podsumowując, zestawmy dane języka ogólnego i wielkopolskie. Przypomnijmy, że w gwarach wielkopolskich i miejskiej gwarze Poznania najwięcej spośród derywatów z *-wa* należało do kategorii odczasownikowych nazw czynności, pozostałe zaś (odczasownikowe nazwy obiektów, formacje z funkcją strukturalną formantu, odczasownikowe nazwy środków czynności i czynności) miały pojedyncze poświadczenia. Okazuje się, że dla wszystkich analizowanych systemów leksykalno-słowotwórczych wspólna jest dominująca pozycja nazw wykonawców czynności oraz ograniczanie innych kategorii, w tym nazw czynności – w okresie staropolskim grupy najliczniejszej.

Mimo tych zbieżności nie można tu mówić o tożsamości procesów. Ich kierunek jest ten sam, lecz drogi różne. Po pierwsze, przy podobnej liczbie interesujących nas derywatów w języku ogólnym (16 w USJP) i gwarach wielkopolskich (17) pozycja dewerbalnych nazw agentywnych jest dominująca (58%) w drugiej odmianie językowej, a tylko znacząca w pierwszej (38%).

Po drugie, choć do czynienia mamy z jedną kategorią słowotwórczą, to jednak jest ona zróżnicowana semantycznie. Główna oś podziału to nazwy osobowe – nieosobowe. Podczas gdy w gwarach wielkopolskich przeważają pierwsze (*brękwa, bździągwa, miągwa, piskwa, prukwa, rykwa, ślągwa* vs. *bolągwa, makolągwa, pikwa*), to w języku ogólnym (stan z USJP jako najnowszego z analizowanych słowników) – drugie: *krakwa, makolągwa, mątwa, strzykwa* vs. *bździągwa, prukwa*.

Po trzecie wreszcie, nazwy agensów inne mają zabarwienie emocjonalno-stylistyczne w obu odmianach. Jak uwidacznia najdobitniej SWiL, ale i późniejsze słowniki pokazują podobny trend, w języku ogólnym nazwy wykonawców czynności z *-wa* przynależą do stylu naukowego, w gwarach wielkopolskich zaś, będąc określeniami osób przejawiającymi naganne cechy charakteru (*bręczenie* i *miączenie* ‘marudzenie’, *piszczenie*, *ryk* ‘płacz’ itd.), są emocjonalnie silnie nacechowane negatywnie. Najprawdopodobniej więc są to procesy zachodzące niezależnie od siebie.

Skróty powiatów:

gnieź. – gnieźnieński
 jaroc. – jarociński
 kal. – kaliski
 kol. – kolski
 kon. – koniński
 kośc. – kościański
 krotosz. – krotoszyński
 leszcz. – leszczyński
 mogił. – mogileński
 obor. – obornicki
 ostrow. – ostrowski
 pozn. – poznański
 słupec. – słupecki
 strzel. – strzelecki

szam. – szamotulski
 szub. – szubiński
 średz. – średzki
 śrem. – śremski
 turec. – turecki
 wagr. – wągrowiecki
 wrzes. – wrzesiński
 zniń. – zniński

Bibliografia:

- Bańko, M. i in. (red.). (2003). *Indeks a tergo do Uniwersalnego słownika języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bąk, P. (1968). *Gwara okolic Kramska w powiecie konińskim. Zarys fonetyki i słowotwórstwa*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Chludzińska-Świątecka, J. (1972). *Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach Warmii i Mazur*. „Prace Filologiczne”, XXII, 159–189.
- Doroszewski, W. (red.). (1965). *Indeks a tergo do Słownika języka polskiego S. B. Lindego*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Eder, M., Twardzik, W. (2007). *Indeksy do Słownika staropolskiego. Alfabetyczny, a tergo, verba absentia, verba expurgeta*. Kraków: Wydawnictwo „Lexis”.
- Gruchmanowa, M. (2003). *Wielkopolskie materiały gwarowe zebrane przez Adama Tomaszewskiego* [w:] M. Gruchmanowa, *Gwary w ojczyźnie i na obczyźnie. Studia* (33–38). Poznań: Wydawnictwo Studiów Polonistycznych.
- Grzegorzczkova, R., Puzynina, J. (1979). *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Grzegorzczkova, R., Puzynina, J. (red.). (1973). *Indeks a tergo do słownika języka polskiego pod red. Witolda Doroszewskiego*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Handke, K. (1986). *Czy makolągwa lęgnie się w maku?*. „Język Polski”, LXVI, z. 3–4, 200–204.
- Kleszczowa, K. (red.). (1996). *Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kleszczowa, K. (1998). *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Osowski, B. (2011). *Tajemnicza potucha na tle formacji z -ucha w historycznym rozwoju polszczyzny*. „Prace Filologiczne”, LXII, 195–206.

SGMP – Gruchmanowa, M., Walczak, B. (red.). (1997). *Słownik gwary miejskiej Poznania*. Warszawa-Poznań: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Zierhoffer, K. (1957). *Uwagi o historii i geografii nazw łydki, szpaka, pluskwy i ścieżki w językach słowiańskich*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, II, 199–213.

Tabele

Tabela 1. Liczebność poszczególnych kategorii słowotwórczych w słownikach polszczyzny ogólnej i gwarach wielkopolskich

	SStp		SJPXVII		SL		SWil		SW		SJPD		USJP	
Razem	22		15		22		53		49		26		16	
kategorie:		%		%		%		%		%		%		%
nazwy czynności; 'to, że się VERB'	7	31	6	40	6	27	8	14	8	16	5	19	4	26
nazwy czynności; 'to, że się (VERB) SUB'	1	5					1	2	1	2				
nazwy środków czynności; 'to, czym się VERB'	1	5	1	7	2	9	2	4	2	4	2	8	1	6
nazwy agensów; 'ten, kto VERB'	4	18	1	7	2	9	16	29	17	36	9	34	6	38
nazwy agensów; 'ten, kto (VERB) SUB'	1	5			2	9	5	9	4	8	2	8	2	12
nazwy obiektów; 'to, co jest VERB'	5	22	3	20	4	18	5	9	6	12	4	15		
nazwy znamionujące; 'to, co jest ADI'	2	9	2	13	3	14	6	11	5	10	1	4	1	6
nazwy miejsce; 'tam, gdzie się VERB'					1	5	1	2						
nazwy miejsce; 'tam, gdzie (VERB) SUB'							2	4						
f. strukturalna formantu	1	5	2	13	2	9	9	16	6	12	3	12	2	12

Tabela 2. Występowanie hasel z formantem **-wa** w analizowanych słownikach.

	1	2	3	4	5	6	7
bałwa				■			
bełwa				■	■		
bielarwa				■			
bitwa	■	■	■	■	■	■	■
biurwa							■
bratwa				■	■		
brzechwa	■	I	■	■	■	■	■
bukwa	■				■	■	
bździągwa					■		■
chwytwa				■			
dziatwa		I	■	■	■	■	■
dziękwa	■						
gałązwa				■			
gasztwa				■	■		
gązwa						■	
gęstwa	■	■	■	■	■	■	■
gmatwa			■	■			
gonitwa	■	I	■	■	■	■	■
kłątwa	■	I	■	■	■	■	■
krakwa						■	■
kroikwa				■	■		
krzykwa	■		■	■	■		
kutwa			■	■	■	■	
makolągwa	■	I	■	■	■	■	■
mątwa						■	■
miątwa				■	■		
modlitwa	■	■	■	■	■	■	■
mokwa			■	■	■		
nętwa				■	■		
niełazwa	■						



Nijwa				■			
opłątwa				■	■	■	
opłątwa				■	■		
ostrwa	■						
ostwa				■			
pastwa	■		■	■	■	■	■
podeszwa	■		■	■	■	■	
pokląska	■			■	■	■	
polegwa				■	■		
poszwa	■		■	■	■	■	
prukwa					■	■	■
prześląska			■	■	■		
przyszwa	■		■	■	■	■	
roztrząska				■			
rybitwa	■		■	■	■	■	■
rynwa				■	■		
sakwa		■	■	■	■	■	■
skłótwa				■	■		
skrzątwa				■	■	■	
sratwa	■						
strzykwa				■	■	■	■
strzechwa				■	■	■	
szklanwa				■	■		
ścianwa	■		■	■	■	■	
ściągwa				■	■	■	
ślągwa				■	■		
tykwa	■						
witwa			■	■	■	■	
wróżbitwa				■	■	■	
(w)spółmodlitwa				■	■		
wyplwa				■	■		
złotwa				■	■		



żachwa							
żóttwa							
żuchwa, zuchwa		I					

Legenda: 1 – SStp, 2 – SJPXVII, 3 – SL, 4 – SWił, 5 – SW, 6 – SJPD, 7 – USJP.
 Kolor jasnoszary – jednostka traci motywację.
 Kolor ciemnoszary – jednostka zmienia znaczenie.
 I – hasło z Indeksu SJPXVII.

Summary

Miągwy and *rykwy* in Greater Poland on the background of the historical and modern derivatives with the suffix *-wa*

The paper shows the derivatives with the suffix *-wa*, e.g., *rykwa* ‘ten, kto ryczy’. The starting point will be the state in the dialects of Greater Poland. Then we will present the state registered within the selected dictionaries of Polish language in historical perspective.



Weronika Piotrowska Uniwersytet Warszawski

Samogłoski ustne akcentowane w mowie mieszkanek wsi Samokłęski – porównanie danych uzyskanych za pomocą metod akustycznych

Słowa kluczowe: fonetyka akustyczna, formant, samogłoska akcentowana, Lubelszczyzna

Keywords: acoustic phonetics, formant, stressed vowel

Wstęp

Niniejszy artykuł stanowi prezentację wyników badań dialektologicznych przeprowadzonych z wykorzystaniem metod fonetyki akustycznej. Na jego potrzeby dokonałam analizy formantowej samogłosek ustnych akcentowanych w kontekście neutralnym, przez który należy rozumieć obustronne sąsiedztwo spółgłosek twardych i niesonornych. Przystępując do oceny uzyskanych wyników, miałam na uwadze po pierwsze – umiejscowienie danych na tle zakresu dla języka ogólnego, po drugie zaś – próbę uwzględnienia problemów, z którymi musi się zmierzyć współczesna dialektologia. Jednym z nich jest kwestia niehomogeniczności współczesnych obszarów gwarowych, która do dziś nie została rozwiązana. Wydaje się, że zaprezentowana przeze mnie perspektywa badawcza może być jednym z możliwych sposobów badania niejednorodnego pod względem artykulacyjnym języka polskich obszarów gwarowych.

Podstawa materiałowa

Informatorki, których wypowiedzi analizowałam, to panie należące do starszego i najstarszego pokolenia (65–90 lat) osób żyjących we wsi Samokłęski, zlokalizowanej we wschodniej części kraju, na północ od Lublina. Jest to obszar dialektu małopolskiego (Lubelszczyzna zachodnia) (Karaś 2009). Samokłęski leżą w stosunkowo niedużej odległości nie tylko od Lublina, lecz także od dwóch innych, choć mniejszych, miast – Lubartowa i Puław. Dwie informatorki, głosy BS i SM, pracowały jako nauczycielki i przez kilka lat, w czasie edukacji, mieszkały w Lublinie. Pozostałe trzy kobiety całe życie mieszkały w Samokłęskach. Głos HP to najmłodsza informatorka,

mająca 65 lat, HD i SK to informatorki najstarsze mające po 90 lat. Kobiety BS, SM mają po 85 lat. Wszystkie panie miały i mają oczywiście kontakt z językiem ogólnym (m.in. za pośrednictwem radia i telewizji).

Metodologia – fonetyka akustyczna

Podstawą materiałową fonetyki akustycznej są nagrania utrwalone w formacie bez kompresji. Z tak przygotowanych nagrań ekscerpuje się segmenty, które następnie poddawane są analizie formantowej w programie PRAAT¹. Do analizy samogłosek konieczne jest uzyskanie dwóch pierwszych formantów. Formant pierwszy (F1) jest związany z pionowymi ruchami języka, formant drugi (F2) – z ruchami poziomymi (Wierzchowska 1967, 35). Posegregowane w tabelach wartości formantów umieszcza się na wykresach, a poszczególne realizacje samogłosek przedstawiane są na tle zakresów dla samogłosek ogólnopolskich. Dopiero tak przygotowane dane mogą być poddane analizie.

Wykres 1 przedstawia realizację samogłoski [u] w mowie respondentki SK na tle zakresu dla mowy ogólnej. Jest to ostatni etap proponowanego przeze mnie schematu uzyskiwania i obróbki danych.

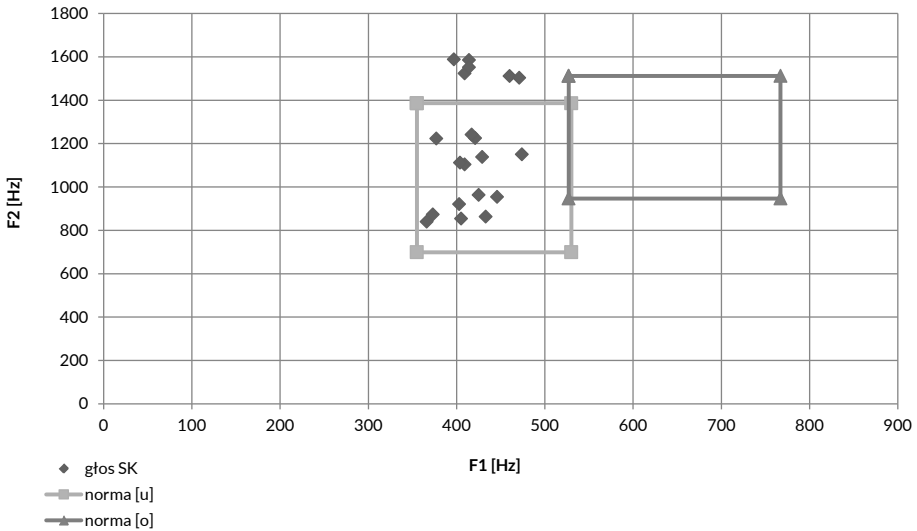
Wykresy dla poszczególnych samogłosek u każdej z informaterek oczywiście różnią się od siebie. Zaprezentowany wykres jest jednak pod pewnym względem modelowy. Dostrzegłam bowiem prawidłowość, że samogłoski w mowie moich respondentek w większości mieszczą się w obrębie zakresów ogólnopolskich. Eksplicytnie rzecz ujmując, w wypadku większości analizowanych samogłosek mamy z pewnością do czynienia z samogłoskami jasnymi zbliżonymi w wymowie do samogłosek ogólnopolskich. Należy się zatem przyjrzeć bardziej szczegółowo przykładom, które odbiegają od normy, a także, co również będzie przedmiotem omówienia, wskazać stosunek liczby wymówień mieszczących się w standardzie ogólnopolskim do liczby wymówień niemieszczących się w tych zakresach.

Analiza materiału

Po przedstawieniu pojedynczych wypowiedzi na tle zakresów dla języka ogólnego zdecydowałam się podzielić realizacje samogłosek na trzy kategorie:

1. realizacje mieszczące się w normie (samogłoski wymawiane wg standardu ogólnopolskiego);

¹ Program PRAAT stworzyli dwaj holenderscy naukowcy z Uniwersytetu Amsterdamskiego – Paul Boersma i David Weenink.

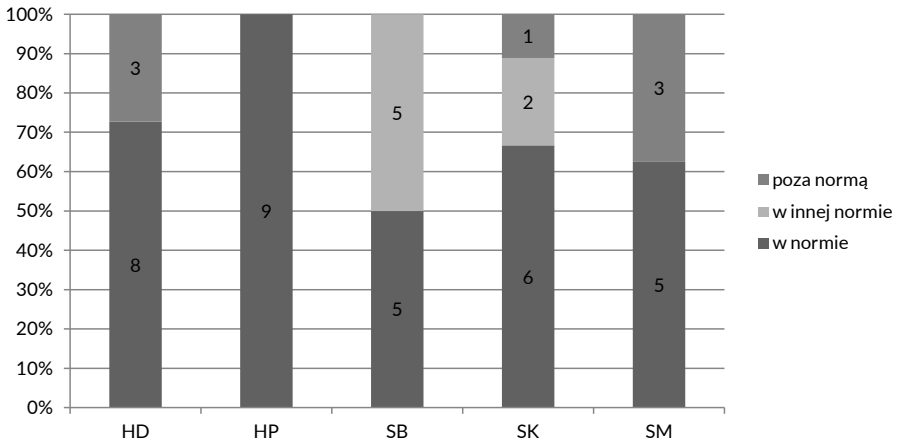


Wykres 1. Akcentowana samogłoska [u] w mowie SK na tle zakresu dla języka ogólnego

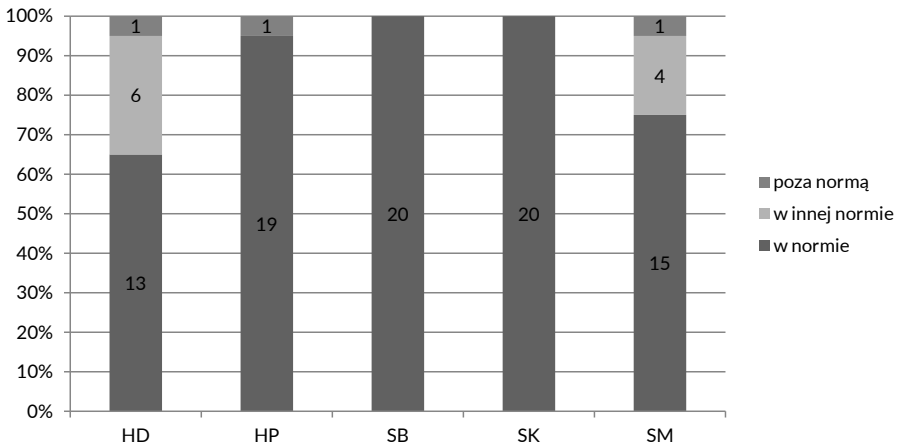
2. realizacje z przesunięciem w obręb normy innej samogłoski (są to wypadki, w których można się spodziewać występowania samogłosek pochyłych);
3. realizacje poza normą którejkolwiek z samogłosek (są to zupełnie nowe jakości samogłoskowe determinowane wpływem zróżnicowania terytorialnego lub indywidualnymi cechami artykulacyjnymi informatorki). Te trzy aspekty zestawiałam w wykresach słupkowych, których każda część reprezentuje kolejne kategorie. Dzięki temu będzie można dostrzec zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi respondentkami oraz tendencje w ich mowie.

Samogłoska [i] jest najwyższą polską samogłoską szeregu przedniego. W pozycji akcentowanej występuje ona niezmiernie rzadko, dlatego próbę badawczą obejmowało zaledwie od 8 do 11 realizacji (w zależności od respondentki). Zaobserwowałam również, że w wypadku tej skrajnie wysokiej samogłoski sąsiedztwo spółgłosek miękkich i zmiękczonej z prawej strony nie modyfikuje artykulacji, dlatego uwzględniłam te przykłady w analizie, co pozwoliło mi zwiększyć liczbę badanych próbek.

Jak wynika z przedstawionego wykresu, realizacje niemieszczące się w normie wahają się od 0 do 50%. Pośród tych wyrazów znalazły się takie postaci współczesnych leksemów jak *PiS-u* czy *telewizor*. Warto zauważyć, że właśnie leksem *telewizor*



Wykres 2. Zestawienie stosunku różnych realizacji akcentowanej samogłoski [i] w mowie informaterek



Wykres 3. Zestawienie stosunku różnych realizacji akcentowanej samogłoski [y] w mowie informaterek

w różnych jego wariantach deklinacyjnych występował aż u trzech respondentek jako jeden z przykładów realizacji wykraczającej poza zakres dla samogłoski [i]. Wśród informaterek szczególnym wypadkiem jest informatorka BS, której połowa wypowiedzeń samogłoski [i] mieści się w normie dla [y]. Warto w tym miejscu odnieść się również do wyników dla głosów HD i HP. Pierwsza z informaterek jest

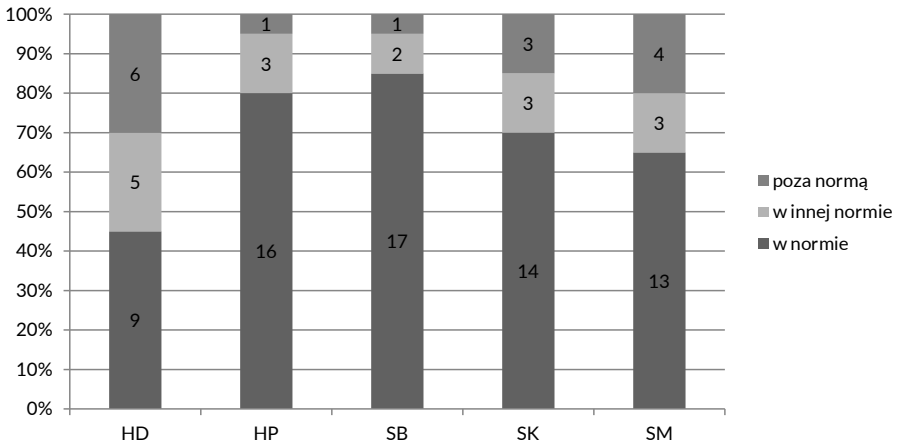
najstarsza spośród badanych kobiet, druga – najmłodsza. Samogłoska [i] w mowie HD jest najbardziej przednia, natomiast w mowie HP najbardziej tylna, co nawet zbliża ją do [y]. Pozostałe informatorki nie wykazują takiej regularności, zmienność wartości formantów ich samogłosek jest znacznie większa, od najbardziej przednich do najbardziej tylnych oraz od stosunkowo wysokich, choć nie najwyższych możliwych realizacji [i], do dość niskich dla tej samogłoski.

W analizie pozostałych samogłosek, poza wyjątkowymi wypadkami, przyjęłam próbę badawczą 20 wymówień, jest to już zatem liczba reprezentatywna, z której wyłaniają się pewne prawidłowości mowy informaterek.

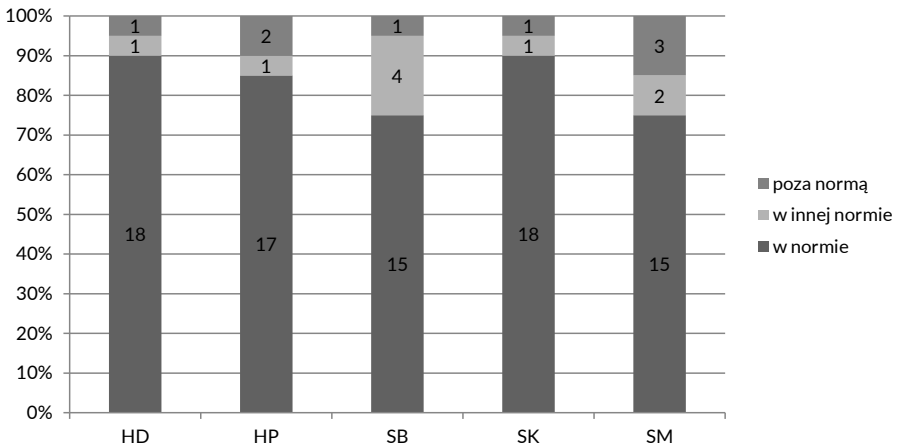
Jak wynika z zaprezentowanego zestawienia, samogłoska [y] była w większości wymawiana przez respondentki zgodnie ze standardem ogólnopolskim. Warto zauważyć, że tylko pojedyncze wypadki polegały na wymówieniach wykraczających poza przyjęte zakresy. Były to takie leksemy jak: *wszystko, krzywdy, artystką*. Wyjątek stanowią tutaj głosy HD i SM, w których wypowiedziach zanotowano największą liczbę wymówień podwyższonych do normy samogłoski [i]. W mowie HD były to zwykle wyrazy pospolite, używane na co dzień: *tych, wszyscy, chyba*. Leksem *tych* pojawił się w mowie HD dwukrotnie i dwukrotnie został wymówiony z podwyższeniem i uprzednieniem. Z kolei w mowie SM podwyższeniu uległa samogłoska [y] w następujących leksemach: *języka, fizycznie, dykcję, dotychczas*. Poza *dotychczas* mamy do czynienia ze słownictwem nie tak powszechnie stosowanym. Dlatego ciężko obronić tezę, że zmiany utrwalają się w słownictwie, którym respondentki posługują się często. Należałoby chyba jednak mówić o tendencjach idiolektalnych.

Artykulacja samogłoski [e] w mowie badanych respondentek charakteryzuje się znacznym rozchwianiem. Jest to samogłoska pośrednia pomiędzy wysoką a niską, tą przejściowością można tłumaczyć tak silne zróżnicowanie w jej artykulacji.

Jak wynika z zaprezentowanego zestawienia, od 20 do ponad 50% wypowiedzi wykraczało poza zakres dla samogłoski [e]. Szczególną uwagę zwraca zróżnicowanie artykulacji w mowie HD. Z próby 20 wyrazów aż pięć uległo podwyższeniu do [y], były wśród nich: *też, uderzył, deski, odeszłam*, a sześć mieściło się poza obrębem którejkolwiek z norm. O kontynuacji samogłoski historycznie dłuższej w tym zbiorze można mówić tylko w odniesieniu do leksemu *też*. W pozostałych leksemach podwyższenie nie jest uwarunkowane względami historycznojęzycznymi. Nieliczne przykłady z podwyższeniem artykulacji do [y] pojawiały się również u pozostałych informaterek (do 2 przykładów). Część wypowiedzi przyjmowała postać form pośrednich np. pomiędzy [e] oraz [a] lub [e] oraz [y] i nie mieściła się tym samym w żadnym z zakresów dla samogłosek ogólnopolskich. Były to m.in. leksemy: *chcesz, trzech, cegły, becзки, rzeczy*.



Wykres 4. Zestawienie stosunku różnych realizacji akcentowanej samogłoski [e] w mowie informaterek



Wykres 5. Zestawienie stosunku różnych realizacji akcentowanej samogłoski [a] w mowie informaterek

Zauważmy jednak, że udział odchyień od normy stanowi u każdej z respondentek co najmniej 20% wszystkich realizacji danej samogłoski. Badaną próbkę charakteryzuje zatem stosunkowo duży udział wymowy nieogólnopolskiej w stosunku do wymowy ogólnopolskiej.

W artykulacji neutralnej samogłoski [a] respondentki nie wykazywały większych odchyień. Od jednego do dwóch wymówień mieściło się w zakresach innych samogłosek, [o] lub [u]. Szczególną uwagę zwraca leksem *czas*, którego artykulacja w głosach HP i SB sugerowała podwyższenie do [e]. Zgodnie z posiadanymi przez nas współcześnie informacjami w leksemie tym występuje samogłoska jasna. Przesunięcie nie ma więc uzasadnienia historycznego. Być może w tym wypadku na podwyższenie artykulacji ma wpływ fakt, że jest to wyraz jednozgłoskowy. Długość trwania samogłosek, a także możliwość występowania ewentualnych różnic artykulacyjnych pomiędzy wyrazami jedno- i wielozgłoskowymi to osobna kwestia, którą z pewnością warto jeszcze podnosić w badaniach akustycznych.

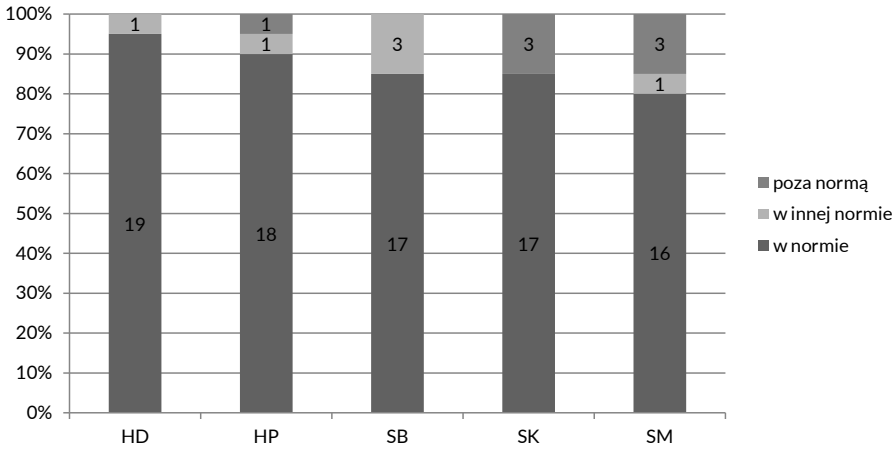
Stosunkowo dużą liczbę artykulacji mieszczących się w zakresach innych samogłosek zanotowałam w mowie BS, oprócz wyrazu *czas*, w zakresie samogłoski [e] mieści się również artykulacja *žadnej*. Z kolei wymówienia *zabawy* i *ubawy* zostały cofnięte do zakresu samogłoski tylnej [o]. W wypadku tych leksemów historyczne notowanie samogłoski pochylonej nie jest pewne. Występowało ono tylko w niektórych formach z tym rdzeniem, m.in. w 2 osobie lp. imperfectum od *bawić*.

Z typowym pochyleniem, choć jak się okazuje jednym spośród niewielu, mamy do czynienia w wyrazie *starodawne* w mowie SK, a więc informatorki najstarszej, u której [a] jest wymawiane jako [o].

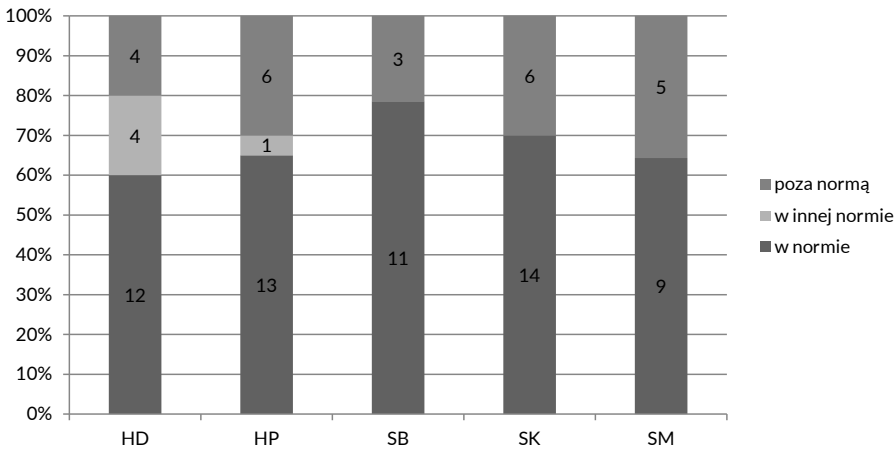
Artykulacja kolejnej samogłoski szeregu średniego, czyli [o], mogłaby wykazywać podobnie duże wahania wobec standardu języka ogólnego co samogłoska [e]. W mowie badanych respondentek tak się jednak nie dzieje. Artykulacja polegająca na obniżeniu lub podwyższeniu do zakresu innej samogłoski występuje tylko w pojedynczych wyrazach: *podobał*, *rajstopem*, *chodzą* (do [a]) oraz *poszli*, *dobrze* (do [u]). Mimo to w żadnym z wymienionych wyrazów nie ma możliwości notacji pochyień. Leksem *rajstopy* należy do zasobu słownictwa współczesnego. Wystąpienie samogłoski [a] w nietypowej pozycji można tłumaczyć asonansem, który występuje zwłaszcza w szybkim wymawianiu wyrazów odbieranych jako niepospolite, a przez to odczuwanych jako trudniejsze. W pozostałych wymienionych leksemach występują samogłoski historycznie jasne.

Nie sposób nie zauważyć, że wymówienia wykraczające poza zakres dla samogłoski [o] to u czterech respondentek mniej niż 20% wszystkich realizacji tej samogłoski. Jedynie w mowie SM procent wymówień wykraczających poza zakres samogłoski [o] sięga 20%, przy czym trzy wymówienia nie mieszczą się w żadnej normie.

W odniesieniu do samogłoski [u] w mowie badanych respondentek nie występują przesunięcia w obrębie ruchów pionowych języka. Nie są więc notowane



Wykres 6. Zestawienie stosunku różnych realizacji akcentowanej samogłoski [o] w mowie informaterek



Wykres 7. Zestawienie stosunku różnych realizacji akcentowanej samogłoski [u] w mowie informaterek

obniżenia artykulacji tej wysokiej samogłoski. Wyjątek stanowi głos HD, jednak przykłady, w których ten proces zachodzi, należą raczej do zasobu nowszego słownictwa. Zaobserwowałam z kolei silne przesunięcia w obrębie poziomych ruchów języka. W mowie moich respondentek dość często dochodziło do przesuwania artykulacji ku przodowi. Zdarza się, jak na przykład można było zaobserwować

na wykresie 1, że kształtują się dwie osobne grupy wymówień o odmiennych tendencjach: te, które mieszczą się w zakresie dla [u], oraz te, które wykraczają poza normę, ulegając jednocześnie przesunięciu ku przodowi. Szczególnym wypadkiem, który powtarzał się u wszystkich kobiet, był wyraz *tutaj*. Ponadto, poza kilkoma przykładami pokazującymi przesunięcie [u] ku przodowi, można powiedzieć, że w mowie HP cała artykulacja [u] jest uprzedniona, gdyż większość wartości formantu F2 oscyluje wokół górnej granicy zakresu. Jest to ciekawa tendencja, o której dotąd nigdy się nie mówiło, zapewne dlatego, że dialektologia nie dysponowała wcześniej narzędziami pozwalającymi na prowadzenie tak precyzyjnych badań. Istotny dla rozwiązania tej kwestii może być również układ warg mówiących, jest to aspekt, który być może w przyszłości będzie trzeba uwzględnić przy prowadzeniu badań akustycznych, jest to jednak perspektywa wciąż dość odległa.

Wnioski

Podsumowując przedstawione dane, chciałabym zwrócić szczególną uwagę na fakt różnicowania wymowy samogłosek u respondentek, od których pochodziły próbki materiałowe. Chociaż w ich mowie przeważa tendencja do wymowy zgodnej ze standardem ogólnopolskim, to zauważalny jest znaczny udział realizacji samogłosek ustnych akcentowanych w sposób różniący się od norm ogólnopolskich. Dzięki analizie akustycznej można się przekonać, że tradycyjne przeświadczenie o zachowaniu samogłosek pochylonych w tych gwarach dialektu małopolskiego współcześnie nie jest uzasadnione. O silnej degradacji dawnych gwar przechowujących najbardziej archaiczne cechy języka może świadczyć właśnie znikoma liczba przykładów potwierdzających występowanie samogłosek pochylonych w mowie mieszkank wsi Samokłęski. Mimo to odmiana terytorialna polszczyzny różni się od języka ogólnego, co potwierdzają dość liczne wymówienia stanowiące jakość zupełnie różną od tych znanych w wymowie ogólnopolskiej. Nie są to zatem realizacje ani samogłosek jasných, ani pochylonych.

Przeprowadzone przeze mnie badania potwierdzają zatem problem zasygnalizowany we wstępie. Współczesny język w odmianie terytorialnej jest tworem niejednorodnym, na co wskazują przedstawione wykresy stosunku liczby artykulacji odbiegających od standardu języka ogólnego do liczby artykulacji zgodnych z normą w mowie mieszkank wsi Samokłęski. Fonetyka akustyczna poparta zestawieniami statystycznymi wychodzi naprzeciw problemom współczesnej dialektologii. Badania akustyczne dają możliwość gromadzenia obiektywnych danych, a słupki statystyczne pozwalają na przedstawianie odmian terytorialnych polszczyzny z właściwą dla nich wariantowością, a także na zbadanie stopnia tego różnicowania. Należy zaznaczyć,

że zakres wykorzystania tej metody może być poszerzony również o badania nad językiem miasta, a także odmian środowiskowych polszczyzny.

Bibliografia:

- Garczyńska, J. (2007). *Analiza fonetyczna akcentowanych samogłosek ustnych w mowie Polek z Kazachstanu*. Warszawa: Wydział Polonistyki UW.
- Gonet W. (1993). *Próba określenia normy wymowy polskich samogłosek ustnych* [w:] J. Bartmiński (red.), *Opuscula Logopaedica*. Lublin: UMCS, 232–253.
- Jassem W. (1973). *Podstawy fonetyki akustycznej*. Warszawa: PWN.
- Kaczmarek, L., Bartmiński, J., Mazur, J. (1978). *Ugrupowanie gwar Lubelszczyzny*. „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. Humanistyka”, XX, nr 1–2, 65–89.
- Klesta, J. (2000). *Allophonic variation of Polish vowels*. „Studia Phonetica Posnaniensia”, vol. 6, 5–28.
- Kuraszkiewicz, W. (1932). *Przegląd gwar województwa lubelskiego* [w:] I. Czuma (red.), *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, t. I. Lublin: Drukarnia Państwowa, 275–324.
- Orawski, M. (2001). *Analiza akustyczna samogłosek pochylonych na podstawie przykładów z Orawy i Śląska* [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, t. 1: *Metodologia badań*. Poznań: Wydawnictwo PTN, 147–152.
- Wierzchowska, B. (1967). *Opis fonetyczny języka polskiego*. Warszawa: PWN.
- Wierzchowska, B. (1971). *Wymowa polska*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- www.gwarypolskie.uw.edu.pl – H. Karaś (red.) (2009), *Gwary polskie, przewodnik multimedialny*.

Summary

Oral stressed vowels in the speech of women living in the village Samokłęski
– comparison of the data gathered using acoustic methods

The article deals with the problem of phonetic diversification in the speech of women living in the village Samokłęski. The author tries to describe the phenomenon with the use of acoustic phonetics. The data is presented in charts showing proportions between the realisations identical with the pronunciation standard, realisations true for the norm of another vowel and realisations that exceed the range of every standard known in Polish. Then, the author analyses the data given and comes to a conclusion that there are hardly any examples of the regional pronunciation in the speech of described women. However, according to the author, acoustic phonetics is the best known tool to research into such topics.



Martyna Sabała Uniwersytet Warszawski

Konstruktywna krytyka czy medialny „lans”? O agresji językowej w komentarzach jurorów muzycznych programów rozrywkowych

Słowa kluczowe: agresja językowa, język w mediach, juror, komentarz, muzyka, program rozrywkowy, wulgaryzm

Keywords: aggression language, the language in the media, juror, commentary, music, entertainment, profanity

Tematem niniejszego artykułu jest analiza agresji werbalnej, występującej w komentarzach jurorów trzech muzycznych programów rozrywkowych: *X Factor*, *Must Be The Music* i *The Voice of Poland*. Wybrałam te programy ze względu na ich wysoką oglądalność, podobną strukturę oraz okres emisji (wszystkie miały premierę w 2011 roku). Komentarze zostały spisane z 13 losowo wybranych odcinków. Celem analizy jest odpowiedź na pytanie, jakie elementy agresji językowej wykorzystują jurorzy w swoich wypowiedziach oraz jakie funkcje pełnią wyrazy i zwroty nacechowane negatywnie, obraźliwie, skierowane do uczestników programu.

Program *X Factor* jest emitowany w telewizji TVN od marca 2011 roku. Jurorami w programie są: Kuba Wojewódzki, Czesław Mozil i Tatiana Okupnik, która zastąpiła Maję Sablewską.

Must Be The Music można oglądać w telewizji Polsat. Premiera programu odbyła się w marcu 2011 roku. Uczestnicy programu oceniani są przez Adama Sztabę, Elżbietę Zapendowską, Olgę „Korę” Jackowską oraz Wojciecha „Łozo” Łozowskiego.

Ostatni program, *The Voice of Poland*, emitowany jest w programie 2 Telewizji Polskiej. Pierwsza edycja rozpoczęła się we wrześniu 2011 roku. Jurorami byli wtedy: Adam „Nergal” Darski, Andrzej Piaseczny, Ania Dąbrowska oraz Katarzyna „Kayah” Rooijens.

Agresja językowa

Agresja werbalna jest zjawiskiem, które coraz częściej występuje w różnych przekazach medialnych. Treści zawierające wyrażenia wulgarne, obraźliwe, ironiczne

czy wypowiedzi negatywnie nacechowane emocjonalnie pojawiają się w prasie lub telewizji, w wypowiedziach polityków, dziennikarzy i innych osób publicznych. Stają się elementem wypowiedzi oficjalnych i przez znaczną część społeczeństwa przestają być odczuwane jako niestosowne.

Elementy agresji językowej występują również w analizowanych komentarzach. Choć komentarz czy recenzja z założenia są gatunkami mającymi na celu ocenę wybranego dzieła czy zjawiska, to jednak nieuzasadnione jest umieszczanie w nich treści obelżywych czy wulgarnych oraz łamanie zasad grzeczności językowej. Pojawianie się niestosownych komentarzy w programach o wysokiej oglądalności jest naganne również ze względu na upowszechnianie złego modelu zachowań. Należy zatem przyjrzeć się także celowi, który przyświeca nadawcom takich komunikatów.

W analizowanym materiale pojawiały się różne formy napaści słownych. Wśród elementów językowych, które wyrażały negatywne emocje jurorów, znalazły się również zmodyfikowane formy wyrazów obraźliwych. Stały się one eufemizmami, traktowanymi przez nadawców jako zastępniki lub przerywniki wypowiedzi. Zarówno słownictwo obelżywe, jak i wyrażenia nieodbierane jako wulgarne, ale mające taką etymologię, w komentarzach jurorów stanowią część krytyki, która sama w sobie nie jest definiowana jako akt agresji słownej (SWJP 1996, 436).

W wulgarnych komentarzach jurorów pojawia się także krytyka konstruktywna, która „zmierza do udoskonalenia obiektu działania przez wskazanie jego niedoskonałości, a nie do deprecjonowania jego twórcy” (Peisert 2004, 112). Egzemplifikacja jawnej agresji językowej nie stwarza problemów, w przeciwieństwie do agresji ukrytej, wyrażonej w formie wypowiedzi metaforycznych, ironicznych.

Agresja językowa pełni różne funkcje w ocenach jurorskich w zależności od kontekstu, w którym się pojawia. Programy, z których pochodzą analizowane komentarze, mają na celu wyłonienie talentów muzycznych spośród kilkuset tysięcy osób, zatem zasadniczą funkcją ocen wypowiedzianych przez jurorów powinno być wyjaśnienie uczestnikom, jakie błędy popełniają lub dlaczego właśnie ich twórczość lub wykonanie można uznać za wartościowe. Pojawienie się agresji językowej w analizowanych komentarzach zwykle:

- wzmacnia krytykę i powoduje, że przestaje ona być krytyką konstruktywną oraz deprecjonuje odbiorcę;
- zwraca uwagę na samych jurorów, wśród których są artyści wzbudzający kontrowersje na rynku muzycznym i nie tylko (funkcja autokreacyjna);
- służy nadawcy wypowiedzi, który wykorzystuje autoagresję jako samoobronę.

Nie należy zakładać, że każda wypowiedź, która z punktu widzenia językoznawcy jest wypowiedzią agresywną (podyktowaną intencją obrażenia osoby występującej oraz wyładowania negatywnych emocji przez nadawcę), również dla jurora ma taki charakter.

Agresja werbalna a krytyka

W analizowanym materiale przeważają takie wypowiedzi, które mogą obrazić uczestnika programu i zniechęcić go do występowania na scenie. O tym, czy dany komentarz rzeczywiście negatywnie wpłynął na danego uczestnika, może zdecydować jedynie on sam. Należy również wziąć pod uwagę intencję jurora.

Zdecydowanie agresją językową można nazwać powiedzenie o kimś, że *jest tani* (*very cheap*) lub *jest koczkodanem*:

Ja jestem estetką. Dla mnie nieprawdopodobnie ważne jest, jak ludzie wychodzą na scenę. Na scenę nie wychodzisz w butach, w których chodzisz po ulicy. Scena jest święta. A wy pozwalacie sobie na wyjście takie, grając taką muzykę, wyglądając w ten sposób, a ty jesteś *very cheap*. A masz wszystko, żeby taką nie być. Po prostu. Bo gdybym ja cię wzięła w obroty, byłabyś super laską. Miałybyś wszystko, co trzeba. Ruszałabyś się. Nie można się ruszać w tych buciorach, bo to trzeba być Tiną Turner i mieć doświadczenie 50 lat na scenie, żeby móc się ruszać w obcasach. Zawsze będziesz takim koczkodanem. I dlatego mając to, robisz inne buty, z tym wokalem, chłopcy wyglądają beznadziejnie, i to wszystko suma summarum gdzieś śpiewa i tańczy. To jest prawo sceny. Nie możesz wychodzić na scenę w prywatnych ciuchach. To jest obraza dla widza (MBTM, ed. 1, odc. 1).

Angielskie *very cheap* dosłownie tłumaczy się jako ‘bardzo tani’. Być może juror użył zwrotu angielskiego, aby zneutralizować negatywny wydźwięk wyrażenia polskiego i mimo wszystko nie obrazić odbiorcy. Pojawia się jednak wyraz *koczkodan*, którego definicja brzmi następująco:

1. niewielka mała wąskonosa, występująca w kilkunastu gatunkach, mająca krótki pysk, długi ogon, żywiąca się przede wszystkim roślinami, żyjąca stadnie w Afryce; 2. z ironią o kimś, kto ubiera się przesadnie jaskrawo, niegustownie, zwłaszcza o kobiecie (SWJP 1996, 387).

Cały występ ewidentnie nie spodobał się jury, które w ostry sposób skrytykowało uczestników. Agresja została wzmocniona wyrażeniami obraźliwymi i augmentatiwem *buciory*. Ten sam juror jest nadawcą poniższych komentarzy:

Powiem krótko i wężłowato, daję wam „nie” i teraz powiem krótko dlaczego. To jest straszna klisza i popłuczyny po muzyce, którą ja kocham, takiej fajnej, angielskiej muzyce osiemdziesiątych lat (MBTM, ed. 1, odc. 10).

W obrazie jest to kapitalne. Natomiast jeśli chodzi o panią śpiewającą, dziewczynę, która ma urodę i sylwetkę modelki, to jest poniżej wszelkiej krytyki (MBTM, ed. 1, odc. 1).

Chłopcy są dużymi dziećmi, w tym wieku się wy.....ła, jak się gra. Bardzo niedobra kompozycja, moim zdaniem. Nic tu się nie dzieje. Chaos. Bardzo źle grana gitara. Beznadziejna gitara basowa. I tak naprawdę podobał mi się wokalista, a cała reszta jest po prostu beznadziejna. Sorry gregory (MBTM, ed. 1, odc. 1).

Przed wami dużo pracy, pracy z panią, która was prowadzi. Brak słów krytyki na taki występ (MBTM, ed. 3, odc. 4).

Jurorzy nierzadko nie hamowali się przed wypowiedzeniem słów, które deprecjonowały odbiorcę i narażały na ośmieszenie w oczach publiczności. Powyższe przykłady nie prezentują z pewnością krytyki konstruktywnej. *Brak słów (krytyki)* lub *być poniżej wszelkiej krytyki* to wyrażenia, które sugerują niski poziom występu uczestników. Negatywne emocje zostały wzmocnione powtórzeniem epitetu *beznadziejny*, nazwaniem uczestników *dużymi dziećmi* czy też zastosowaniem wulgaryzmu, który przez samego jurora został poddany cenzurze, ponieważ wypowiedział go on z pominięciem części wyrazu.

W analizowanym materiale znalazły się przykłady nie tylko jawnej agresji językowej, lecz także agresji ukrytej, wyrażonej niebezpośrednio. Warto tu przywołać dwa komentarze:

Jesteście aniołami, ale chyba za wcześnie zstąpiliście na ziemię (MBTM, ed. 1, odc. 1).

Nie chcę powiedzieć, że to było nijakie, ale naprawdę zacząłem się zastanawiać, czy uszy mi wysiadły. Nie chcę ci powiedzieć nic brzydkiego, naprawdę, wiesz, mówi się, że... (TVOP, ed. 1, odc. 1).

Pierwszy komentarz jest metaforą, dzięki której juror najpierw wyraża pozytywną opinię na temat uczestników, nazywając ich aniołami, czyli w tym kontekście ‘osobami łagodnymi, dobrymi, szlachetnymi’ (SWJP 1996, 366). Zaraz jednak następuje właściwa ocena wskazująca, że dany występ nie przejdzie do dalszego etapu, a sami uczestnicy nie są jeszcze gotowi na karierę muzyczną, ponieważ nie

mają odpowiednich kwalifikacji. W drugim komentarzu agresja werbalna została ukryta w wyrażeniu „nie chcę powiedzieć nic brzydkiego”. Tym zwrotem nadawca sugeruje, że mógłby wyrazić swoją opinię w bardziej dosadny sposób. O agresji werbalnej mogłaby tu przesądzić intencja jurora.

Komentarze ilustrujące wybrane akty agresji werbalnej pokazują, że dla jurorów muzycznych programów rozrywkowych nierzadko nie jest ważne to, jak zostaną odebrane ich wypowiedzi, ale istotne jest wyrażenie swojego zdania, nawet gdyby miało ono zaszkodzić uczestnikom programu.

Wyrażenia semantycznie puste

W analizowanym materiale znalazło się stosunkowo dużo wyrażeń, których dodanie do wypowiedzi nie zmieniło jej sensu. Jednostki te, wśród których wyróżnić można wyrażenia o silnym nacechowaniu emocjonalnym oraz słowa brzmiące bardziej neutralnie, nie zaburzają poprawności syntaktycznej.

W komentarzach jurorskich najliczniejsze są eufemizmy: *kurde*, *kurczę*. Leksem *kurde* pojawia się 7 razy, natomiast *kurczę* – 3 razy.

Juror: A pewnego dnia, ja sobie ciebie zapamiętam, pewnego dnia zobaczę twoją płytę albo gdzieś...

Uczestniczka: Mothernight. Jest już.

Juror: O kurde, to ty tam grasz?

Uczestniczka: Tak, ja tam śpiewam.

Juror: O kurde, gratuluję (TVOP, ed. 1, odc. 5).

(...) dla mnie w muzie liczy się muzyczne libido, które Ty zdecydowanie masz i Ci, kurde, gratuluję po prostu (TVOP, ed. 1, odc. 1).

Ja się wahałam, ale miałem wyobrażenie, że – kurde – jak wyglądasz i cały czas flirtowałaś głosem. Ty mnie uwiodłaś głosem (TVOP, ed. 1, odc. 5).

(...) kurde, było fajne (TVOP, ed. 1, odc. 4).

W powyższych komentarzach eufemizmy i wulgaryzm pełnią funkcję paratezy, która nie zmienia sensu wypowiedzi. Nie są to obligatoryjne elementy wypowiedzi. Ich występowanie świadczy o niedbałości jurorów o kulturę języka. Używanie tego typu eufemizmów czy wulgaryzmów, szczególnie agresywnych, stosowanych w funkcji przerywnika wypowiedzi, jest charakterystyczne dla polszczyzny potocznej, codziennej. Nadawca być może chce w ten sposób zyskać czas na zastanowienie się, przemyślenie dalszej wypowiedzi.

Autoagresja

Aby doszło do zaistnienia aktu agresji językowej, nie jest niezbędna komunikacja między dwiema osobami. Nadawcą i odbiorcą treści o charakterze ubliżającym może być ta sama osoba. Mamy wtedy do czynienia z autoagresją. Wśród analizowanych komentarzy jurorskich znalazły się trzy wypowiedzi, których autorzy świadomie lub nieświadomie odnieśli się agresywnie do siebie.

Tylko w jednym komentarzu pojawił się leksem uznawany za obelżywy – *debil*. Jest to inwektywa przejęta z terminologii psychologicznej, choć dziś w psychologii nie stosuje się już tego określenia.

Dziewczyny, ja też wspieram tu swoich kolegów. Ja wiem, ja słyszałem na próbie, jak ten utwór może brzmieć, i ja sądzę, że on jest dobrze wybrany dla was, albo ja jestem po prostu debilem (XF, ed. 2, odc. 10).

Powyższy komentarz był reakcją jednego z jurorów na negatywne wypowiedzi pozostałych oceniających. Wyrazili oni swoją dezaprobatę dla utworu, który wykonywały uczestniczki programu. Choć autor wypowiedzi potwierdził, że wykonanie nie należało do najlepszych, to jednak nie zgodził się z innymi jurorami w kwestii doboru repertuaru. Wskazał, że być może nie zna się na wybieraniu piosenek. Zastosował przy tym słowo, którym określane jest ‘człowiek ograniczony, niedorozwinięty umysłowo, cierpiący na debilizm’ (SWJP 1996, 158) lub po prostu ktoś głupi. Zastosowanie autoagresji mogło mieć na celu wyrażenie negatywnych emocji lub nawet złości spowodowanej wcześniejszymi komentarzami.

W innej funkcji występuje autoagresja w następującym komentarzu:

Pierwszy raz dostałem po mordzie, po prostu. Po prostu mi dałeś bardzo mocno po mordzie (XF, ed. 2, odc. 1).

Kontekst wypowiedzi wskazuje na pozytywny wydźwięk powyższego komentarza. Juror został mile zaskoczony wystąpieniem uczestnika, a swoje emocje wyraził, porównując wykonanie do uderzenia.

W stosunku do całości zebranego materiału autoagresja występuje rzadko. Zazwyczaj jest spontanicznym zachowaniem językowym, mającym na celu obronę nadawcy przed atakami lub wytłumaczenie się z podjętych działań. Jest również środkiem ekspresji, za którego pomocą jurorzy mogą wyrazić swoją opinię.

Wulgaryzmy a środki wyrażania pozytywnych opinii

Osobną kategorię stanowią wypowiedzi, w których pojawiają się wulgaryzmy w funkcji podkreślenia pozytywnej opinii. W języku młodego pokolenia coraz

częściej słyzy się wyrażenia ordynarne i nieprzyzwoite, które w stosunku do odbiorcy komunikatu nie stanowią wyznacznika zachowania agresywnego. Co więcej, w odczuciu nadawców mają charakter neutralny. W ostatnich latach w rozmowach codziennych, a nawet w wypowiedziach publicznych nasiliło się używanie słów *zajebicie*, *zajebisty* (Ozóg 2005, 13), na co wskazują przykłady wyekscerpowane z zebranego materiału. W analizowanych wypowiedziach wyraz *zajebicie* pojawił się 3 razy, natomiast w 5 innych komentarzach użyto epitetów takich jak np. *zajebisty*, *zajebista*.

Coś powiemy – magia. Brzmiało to po prostu *zajebicie* (TVOP, ed. 1, odc.1).

Szczerze gratuluję ci energii, charyzmy. Dokładnie *zajebicie* (TVOP, ed. 1, odc.1).

Oba komentarze dotyczyły występu tego samego uczestnika programu i zostały wypowiedziane jeden po drugim. Jurorzy, słuchając siebie nawzajem, przejmują pewne określenia, co zdecydowanie ułatwia im konstruowanie wypowiedzi. Nadawcy nie skupiają się jednak na estetyce komentarza i w wypowiedziach publicznych powielają wyrażenia nieprzyzwoite i przyczyniają się do ich neutralizacji. Ocena pozytywna w obydwu komentarzach jest pośrednio implikowana przez zdania wypowiedziane wcześniej. W pierwszym wypadku nadawca metaforycznie określił wykonanie uczestnika programu, podsumowując wystąpienie słowem *magia*.

W drugim przykładzie wulgaryzm ewidentnie pełni funkcję podkreślenia pewnej wyraźnie określonej cechy członka zespołu:

Jesteście fajnymi gośćmi, z dystansem, cały zespół bardzo dobrze się ogląda, bardzo dobrze się słucha, ale muszę zwrócić uwagę głównie na front – *zajebicie* charyzmatyczny wokalista, przyciągasz wzrok. To jest bardzo ważne w tym graniu (MBTM, ed. 3, odc.8).

Powyższy komentarz dotyczy występu zespołu rockowego, a nadawcą wypowiedzi jest Wojciech „Łozo” Łozowski – wokalista wykonujący m.in. rap i hip-hop. Dla jurora utożsamiającego się z subkulturą hip-hopowców słownictwo wulgarne może być czymś naturalnym (Kołodziejek 2006, 138)¹. Celem nadawcy może

¹ Polszczyzna subkultury hip-hopowców mocno odbiega od normy wzorcowej. Duży stopień wulgaryzacji wynika ze zwyczajów językowych młodych ludzi oraz z degradacji polszczyzny ogólnej. Zob. Kołodziejek E., 2006, *Człowiek i świat w języku subkultur*, Szczecin, rozdz. VI *Hip-hop – subkultura globalna*, s. 138.

być również integracją z grupą, w której języku dominują elementy słownictwa nieskodyfikowanego.

W kolejnych przykładach wulgaryzmy funkcjonują jako uniwersalne epitety, pozytywnie określające uczestniczki programu, ich barwę głosu, grę na perkusji czy muzykę w ogóle:

Fajny angielski, fajna barwa, zajebista barwa (MBTM, ed. 3, odc. 4).

Muszę się do czegoś przyznać. Jak zaczęłyście śpiewać, pomyślałam: „O Jezu, jaki bajzel”. Ale chyba z zazdrości. Dziewczyny, jesteście zajebiste (XF, ed. 2, odc. 3).

Tak jest, bębny, zajebiste bębny (MBTM, ed. 3, odc. 4).

Tylko w jednym wypadku juror wykazał się świadomością językową. Zdał sobie sprawę z niestosowności używania wulgaryzmów na wizji i zastąpił je eufemizmem – połączeniem potocznego leksemu *fajny* i elementu wulgaryzmu *zajebisty*:

Ta dziewczucha wie, co chce robić, ma bardzo dobry gust. Jest kompletnie bezpretensjonalna, ma zaję...zajefajną ekspresję (TVOP, ed. 1, odc. 4).

Inną grupę stanowią wyrazy nieprzyzwoite lub wulgarne związki frazeologiczne, które bezpośrednio nie spełniają funkcji oceniającej uczestnika programu. W wybranych komentarzach są one wyrazem przeżyć jurora, który reagując tak emocjonalnie, daje do zrozumienia, że śpiewający zrobił na nim pozytywne wrażenie.

Ja pierdykam po prostu (XF, ed. 2, odc. 1).

Ja pierdole. Przepraszam [*słowa niewypowiedziane do mikrofonu* – przyp. M.S.]. Kruszynko, jesteś po prostu zawodowa (XF, ed. 2, odc. 1).

Cudownie jest słuchać twój głos sam. Ty jak zaczęłaś rapować, to taki miało flow, że rozpierdol totalny (XF, ed. 2, odc. 3).

– Ona budzi wzruszenie totalne.

– Totalne k...a [tu pada przekleństwo, ocenzone dźwiękiem] (XF, ed. 2, odc. 3).

W pierwszych dwóch wypowiedziach eufemizm i wulgaryzm były niezamierzone i spontaniczne, o czym świadczą szybko wypowiedziane przeprosiny w jednym z komentarzy oraz komunikaty niewerbalne, np. zasłonięcie dłonią ust tuż po wypowiedzeniu wulgaryzmu. Jeden z komentarzy nie został wypowiedziany

do mikrofonu, właściwie można było go wyczytać jedynie z ruchu warg, ale zachowanie jurora bezpośrednio po wyrażeniu swoich emocji potwierdziło naruszenie zasad estetyki wypowiedzi.

Wulgaryzmy pojawiające się w powyższych komentarzach służyły wyrażeniu pozytywnych ocen i emocji, co można było określić, badając kontekst danej wypowiedzi. Jurorzy używali zarówno eufemizmów oraz wyrazów nieprzyzwoitych, które we współczesnej polszczyźnie zyskały status neutralności, jak i wulgaryzmów, których występowanie nawet w codziennych rozmowach towarzyskich jest niestosowne.

Podsumowanie

Analiza komentarzy jurorów muzycznych programów rozrywkowych wykazała, że komentujący używają w swoich wypowiedziach słownictwa nieskodyfikowanego, nieprzyzwoitego i mogącego obrazić odbiorcę. Negatywne emocje zostają wyrażone również w komentarzach pozbawionych wyznaczników jawnej agresji werbalnej. Na uwagę zasługuje fakt, że większość komentarzy zawierających wulgaryzmy czy negatywnie nacechowanych ekspresywnie pojawiło się w programie *The Voice of Poland*, który emitowany jest na antenie telewizji publicznej. Świadczy to o tym, że telewizja publiczna nie do końca spełnia swoją misję, której elementem jest m.in. dbałość o poprawną polszczyznę, lub nie czyni tego w tym programie.

Stosowane wulgaryzmy i słownictwo nieprzyzwoite służą przede wszystkim wyrażeniu silnych emocji, które niekoniecznie muszą być negatywne. Zarówno w pozytywnych opiniach, jak i wypowiedziach mających wydźwięk negatywny słownictwo nieskodyfikowane podkreśla ocenę jurora. W kilku wypadkach ton głosu i wypowiedziana opinia wyraźnie wskazywały na jego agresywne nastawienie. Pojawiające się wtedy wyrażenia nieprzyzwoite wzmacniały obraźliwą opinię, która deprecjonowała odbiorcę. W kilku komentarzach wulgaryzmy pojawiają się w funkcji przerywników wypowiedzi. Ich obecność jest nieuzasadniona, jednak jurorowi ten zabieg językowy być może pomaga w zyskaniu czasu na zastanowienie się. Większość wulgarnych komentarzy zostało wypowiedzianych przez jurorów, którzy swoimi wypowiedziami w mediach oraz zachowaniem w miejscach publicznych budzą kontrowersje. Komentarze Adama Darskiego czy Kory mogą być więc kolejną próbą zwrócenia na siebie uwagi widzów.

Skróty

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, Warszawa 1996.

MBTM – Must Be The Music

XF – X Factor

TVOP – The Voice of Poland

Bibliografia

Kołodziejek, E. (2006). *Człowiek i świat w języku subkultur*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.

Ożóg, K. (2005). *Współczesny model polskiej grzeczności językowej* [w:] A. Dąbrowska, A. Nowakowska (red.), *Język a Kultura. Tom 17. (13). Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, Wrocław: Uniwersytet Warszawski.

Peisert, M. (2004). *Formy i funkcje agresji werbalnej*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski.

Summary

Constructive criticism of the media “hype”?

The aggressive language in the comments jurors musical entertainment

The aim of the paper is to analyze the linguistic aggression present in jurors’ utterances. The analysis was conducted on the data including 13 commentaries randomly taken from shows like X Factor, The Voice of Poland and Must be the Music. The paper is an attempt to determine whether the aggression used by the jurors aims to suggest contestants the right way of solving the problem, which is the subject of the criticism, or is it only an unnecessary element of assessment. The element universally used in the language of media, which aim is to focus the attention on the juror and arouse controversy.



Anna Sawa Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Tendencje normatywne w stosowaniu wielkich liter w druku lubelskim z XVII wieku (na podstawie *Faworu niebieskiego* z 1649 roku)

Słowa kluczowe: wielka litera, tendencja normatywna, starodruk

Keywords: capital letter, normative tendency, antique book

Drukarnia polska funkcjonowała w Lublinie od 1630 roku. Jednym z wydanych w niej dzieł jest *Fawor niebieski* z 1649 roku (Ruszel 1649; Estreicher 1915, 317). Autorem tego tekstu był dominikanin Paweł Ruszel (1593–1657) – świetnie wykształcony duchowny, któremu władze zakonne chętnie powierzały obowiązki dydaktyczne i administracyjne. Zajmował się również działalnością pisarską (Jaroszewski 2000; Wojciechowski 2003, 367–369). W *Faworze niebieskim* zaś opisał niezwykle zjawiska występujące na niebie podczas wojny z Kozakami, gdy zamierzali oni zdobyć Lublin. Autor uznawał je za cud i wiązał z przechowywaną w mieście relikwią Krzyża Świętego.

Podstawę materiałową moich badań stanowi egzemplarz *Faworu niebieskiego* przechowywany w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej¹. Nie jest to egzemplarz kompletny – brakuje w nim ryciny z Drzewem Krzyża Świętego oraz ostatniej części dzieła, noszącej tytuł *Historyja krótko zebrana o tym wielce cudownym Drzewie Krzyża świętego*. Mimo tych defektów egzemplarz liczy 48 stron i zawiera wystarczającą do przeprowadzenia analizy próbę tekstową.

W artykule przedstawiam główne tendencje w używaniu wielkich liter w tekście opublikowanym w małej oficynie wydawniczej, jaką była lubelska drukarnia, która w latach 1649–1656 należała do Jana Wieczorkowicza (Dziok-Sterlnik 1997, 19–32; Juda 2000, 647–652)².

1 Sygnatura: Sp-St.1526.

2 Przyjmuję, że decydującą rolę w kształtowaniu grafii tekstu przygotowywanego do druku odgrywał drukarz, a właściwie korektor lub zecer. Mógł on modyfikować zapisy znajdujące się w rękopisie autorskim (Bajerowa 1964, 8–13; Książek-Bryłowa 1986, 139–143).

Badacze nie poświęcili dotychczas zbyt dużej uwagi zagadnieniu używania wielkich liter w drukach, koncentrując się przede wszystkim na pisowni rękopisów. Szczegółowe analizy stosowania wielkich i małych liter w starodrukach opublikowały Anna Cherek (2003, 89–107; 2004, 33–53; 2005, 117–136) i Izabela Winiarska-Górska (2010, 189–221). Tematyka ta nie zajmuje też zbyt wiele miejsca w rozdziale dotyczącym grafii i ortografii w opracowaniu pt. *Polszczyzna XVII wieku* (Burzywoda 2002, 39–40) oraz artykule Ireny Bajerowej i Anny Wieczorkowej o pisowni druków siedemnastowiecznych (1989, 16). Problemu wielkich liter nie poruszają też Krystyna Kamińska w artykule *Pisownia druków polskich XVI wieku* (1953, 5–28) ani Władysława Książek-Bryłowa w rozprawie o języku siedemnastowiecznych druków lubelskich (1976, 337–355). Uwagi o używaniu wielkich liter pojawiają się z kolei na marginesie rozważań dotyczących interpunkcji druków staropolskich (Furmanik 1955, 337–355).

W *Faworze niebieskim* użycie wielkich liter było determinowane kilkoma czynnikami.

Determinanty semantyczne

O użyciu wielkiej lub małej litery decydował często wzgląd znaczeniowy. Wielką literą zapisywane były różne grupy słownictwa wyodrębniane zapewne przez drukarza wedle ich przynależności do określonych kategorii znaczeniowych.

Wielkich liter używano na początku **nazw osobowych**, np. *Holofernes* (24)³, *Bogdan Chmielnicki* (29), *Euphemia Wilicka* (37). Normalizacja w zapisie antropimów wielkimi literami była pełna, przy czym nazwy władców mogły być w całości zapisywane majuskułami, np. *WLADYSŁAW IV*. (18), *KAZIMIERZA IV*. (37). Zapisy tego typu mają tylko imiona władców współczesnych drukarzowi, który najprawdopodobniej chciał je w ten sposób wyeksponować. Pozostałe imiona panujących nie były w ten sposób wyróżniane, np.: *Włodzimierzá Xiężećia Ruskiego* (42), *Władysławá Jágiellá* (43).

Imiona świętych pisano również wielką literą i opatrywano je określeniem *święty*, np. *Dániel ś.* (5), *Dominikowi świętemu* (6), *Auguśtyn Sw.* (9), *Auguśtyn S.* (9), *S. Ephrem* (10), *świętego Márciná* (26). Imiona te były konsekwentnie zapisywane

3 Wszystkie cytaty ze starodruku podaję w transliteracji zgodnie z zasadami dla edycji typu A zaproponowanymi w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* (Górski i in. 1955, 48–76). Liczba w nawiasie oznacza numer strony, z której pochodzi cytat. Numerację stron wprowadziłam samodzielnie, ponieważ w starodruku strony nie są numerowane. Podkreślenia w cytowanych fragmentach starodruków pochodzą ode mnie i służą wyróżnieniu analizowanych faktów graficznych.

wielką literą, lecz pisownią przymiotnika *święty* nie rządziła już żadna reguła (por. Cherek 2003, 106).

Kolejną kategorią nazw konsekwentnie zapisywanych wielką literą są **nazwy geograficzne**. Występują wśród nich głównie nazwy miast, miejscowości, państw i krain geograficznych, np. *Lublinowi* (29), *Konstantynopol* (35), *Vkráinie* (20), *PolŹcŹce* (22), *Podole* (22), *Wołyń* (22). Pisownia wielką literą jest tu bardzo konsekwentna, wyjątek stanowi nazwa miejscowa *Źólte Wody*, którą drukarz najprawdopodobniej uznał za nazwę pospolitą i jako jedyną zapisał małą literą – *przy żółtych wodach* (21). Jeśli przy nazwie miejscowej znajdował się rzeczownik *miasto* lub *powiat*, był on również pisany wielką literą, np. *Mieście Lublinie* (24), *z Powiatu BrzeŹskiego LitewŹskiego* (37). Niekonsekwencje obserwuje się jednak w zapisie apelatywu *ziemia* znajdującego się przed derywatem toponimicznym – można znaleźć zapisy zaczynające się tak małą, jak i wielką literą, np. *ziemi KiiowŹskiej / PodolŹskiej / WołyńŹskiej* (21), *Ziemi PodolŹskiej y WołyńŹskiej* (23). Regułą jest zapisywanie małą literą rzeczownika *góra*, np. *gory Kalwariey* (36). Przymiotniki utworzone od nazw miejscowych zaczynają się majuskułą, np. *VkráinŹskie PánŹstwa* (20), *ludu IerolimŹskiego* (20), *KoŹciele ToletańŹskim* (w znaczeniu ‘świątynia znajdująca się w Toledo’, 36).

Kategoria nazwy miejscowej miała w XVII wieku szerszy niż obecnie zakres (Cherek 2003, 90–99). Za nazwy miejscowe drukarz uznawał zatem leksemy takie jak *miasto* czy *wieś*, które w związku z tym zapisywał wielką literą, np.: *MiaŹteczká y WŹi* (24).

Stabilna jest pisownia **nazw dni tygodnia, miesięcy**, a także **leksemów rok i miesiąc**, np.: *z PoniedŹiałku ná Wtorek* (26), *trzy MieŹiáce* (37), *Roku / 1649. 18. Sierpniá* (41). Takie wyrazy zawsze rozpoczynają się wielką literą, a inne określenia temporalne – małą, np. *o godŹzinie trzećiej ná dzień* (36). Wyjątek stanowi wyraz *rok*, który w liczbie pojedynczej jest pisany wielką literą, a w liczbie mnogiej małą literą, np. *trzy látá* (37).

Konsekwentnie wielką literą są zapisywane **nazwy etniczne**, czyli nazwy mieszkańców krajów i regionów geograficznych (por. Cherek 2004, 41; Polański 2006, 44), np. *Turkiem* (5), *PerŹow* (35), *Woyny z Kozákami y Tátarámi* (42). Także przymiotniki utworzone od nazw etnicznych otrzymują na początku wielką literę, np.: *Hordy TatárŹskie* (21), *kupy Kozáckie y TatarŹskie zagony* (24).

Tendencję do stosowania wielkich liter można zauważyć również w pisowni **leksyki związanej z prowadzeniem działań wojennych**⁴. Zaliczam do niej takie

4 Takiej grupy słownictwa nie odnotowują A. Cherek (2003, 90–107; 2004, 33–53) i I. Winiarska-Górska (2010, 189–221).

słowa, jak np.: *Nieprzyjaciel* (5), *Woyfko* (6), *Rebllizántow* (w znaczeniu ‘biorących udział w rebelii, buntowników, powstańców’ – 15)⁵, *Hor dy Tatárskie* (21), *Oboz Korony Polfskiej* (21), *Woyfká Zaporowfskiego* (21), *Armaty* (22), *Fortecę* (23), *Obroná* (24). W tej grupie leksykalnej widać wyraźnie tendencję do stosowania wielkich liter, choć zdarzają się wyjątki od tej reguły, np.: *przy ármacie* (26), *náiazdom Tátárskim* (42), *rebellizántách* (46), mające jednak bardzo niską frekwencję.

Wielkimi literami rozpoczynane są nazwy **godności świeckich**, np. *Krola Pana naszego* (4), *Cejarzá* (7), *Obywatelow* (14), *Monarcha* (18), *Pány Rádnymi Miáštá Lubl:* (26), *Krolowa Małżonka* (39), *Włodzimierzá Xiężečia Rujskiego* (42). Rzeczowniki takie jak *król*, *królowa*, *cesarz*, *książę*, *radny* itp. konsekwentnie zapisywane były wielką literą, podobnie jak przymiotnikowe derywaty od słowa *król*, np. *Maiejsztacie Krolewskim* (37), *wolą Korolewfską* (40). Etykietalną funkcję ma również wielka litera w grzecznościowych określeniach polskiego monarchy, np. *Krol Iego Moeć* (42). Pewną wariantywność można zaobserwować w zapisach słowa *obywatel*, na początku którego przeważa liczbowo wielka litera, ale zdarzają się odstępstwa od tej tendencji, np. *obywatele Ieruzalem* (21).

Liczną grupą wyrazów, których pisownia zaczyna się majuskułą, jest szeroko pojęte **słownictwo religijne**⁶. Wielką literą są zapisywane nazwy własne i określenia istot boskich i nadprzyrodzonych, np. *Bog* (3), *Chrystus Iezus* (4), *Pánna Przenáswiętjsza* (4), *Bogámi Pogáńskimi* (7), *Anyoł Pańfski Raphał swięty* (15), derywaty od tych nazw, np. *Chrystufowemu* (7), *Anyelskim* (26), oraz nazwy osób świętych, np. *Swięci Boży* (13)⁷. Wielka litera rozpoczyna też miana osób konsekrowanych: *Káplánámi* (23), *Zakonníkami* (25), nazwy godności, tytułów i urzędów kościelnych: *Iego Mości X. Bifkupa Krakowfskiego / Pafterza czuynego* (25) oraz nazwy zakonów i zakonników: *Zakonu Dominiká swiętego* (43), *Oycow Dominikanow* (26). Wielką literą są również najczęściej zapisywane nazwy wyznawców, np.: *Zydom* (20), *Kátholicy* (22), *Chrześciánie y Pogánie* (40), a także przymiotniki utworzone od ich nazw, np. *officyny Bałwochwálskie* (40). Tendencja do używania majuskuł na początku wyrazu jest też widoczna w nazwach miejsc kultu, np.: *Namiotow fskorzánych* (miejsce przechowywania Arki Przymierza, 19), *Cerkwie Rujskiej* (25), *Zborze Heretyckim* (46). Podobne tendencje można zaobserwować w mianowaniu przedmiotów materialnych mających charakter symboli religijnych, np.: *Figura Drzewa Krzyża Swiętego* (10), *Obrázy Syná Bożego / Pánny przenáswiętjszey / y inszych swiętych* (20), *Krzyż y*

5 Por.: SJPXVII.

6 Por. klasyfikacja słownictwa religijnego R. Przybylskiej i W. Przychyliny (2011).

7 Na ten temat por. fragment artykułu dotyczący nazw własnych.

chorągiew (36), a także nazwach modlitw i tytułów tekstów kultu religijnego, np. *Rożaniec* (30), w *Pśǎłmie* 96. (31) oraz nazw celebracji liturgicznych i nabożeństw, np. *Proceśsy* (26). Wyraźne dążenie do używania wielkich liter jest zauważalne również w zapisie takich grup słownictwa jak: nazwy sakramentów [*Sákrámentu Małżeńśtwa św.* (20)], nazwy przedmiotów związanych z kultem [*Kościełnem śrebre*m, *Kielichámi / Lichtarżami* (24)] i nazwy miejsc w świątyniach [*Ołtarżem* (24)]. Wieczorkowicz często stosuje też wielką literę do zapisu licznie pojawiających się metaforycznych i peryfrastycznych określeń związanych z religią, np.: *Armatá Niebieśka wiele Anyołów* ('obrona boska towarzysząca relikwiom krzyża' – 33), *Inśtrumenćie Męki y śmierći Chryśtuśa Pana* (w znaczeniu 'krzyż' – 33). Pisownia nie jest tu jednak konsekwentna, np. *kłeynot nieofżácowány / ſkarb wśzytkiego świata* (określenia relikwii krzyża – 34). Przytoczone przykłady wskazują na dominację wielkich liter w zapisach słownictwa religijnego. Pewne rozchwianie pisowni można zauważyć w przymiotniku *święty* oraz w metaforycznych określeniach osób i przedmiotów kultu. W pisowni nazw wyznawców poszczególnych religii można stwierdzić wariantywność wyłącznie w odniesieniu do słowa *żyd* zapisywanego też małą literą. Zdarzają się również nieznormalizowane zapisy tytułu *Pismo Święte*, np.: *piśmá świętego* (20), *Piśmá świętego* (25), i zróżnicowana pisownia wyrazu *kościół*, np.: *kościół* (19), *Kościele Oycow Dominikanow Lubefskich* (41). Charakterystycznym zjawiskiem jest ponadto swoista „sakralizacja” graficzna niektórych pojęć, zależna od tematu tekstu – Wieczorkowicz drukuje niekiedy wielką literą rzeczowniki pospolite, występujące w opisach cudów, czyni to jednak dość niekonsekwentnie, np.:

Gdy tedy tá świátłość więcey niż pułgodżiny trwála / niektore rzeczy były też ná ten czas widziáne ná niebie Naprzod: w tey świátłości cudowney / vczyniła ſię přegá iáſna / z ktorey ſię Miecz powoli formował / z głowicą krzyżem / ktorego Mieczá koniec był ku Miáſtu ná Zachod Słońcá / á potym odwracał ſię od Miáſtá na Wśchod ſłońcá ku Zamościowi. Potym z tegoż Mieczá vczyniła ſię Strzáła ogniſta / ktora z wielkim pędem z oney iáſności wypádlá / y lećiała ku Zamościowi / do ktorego ná ten czas ſzturmował ten Nieprzyiaćiel. Był też widziány y bicz ná niebie. A ná oſtátku gdy tá świátłość miała vſtávać / w pośrzodku oney / vczynił ſię płaſzcz ſzeroki; y potym ſię ta wizia tego wśzytkiego ſkończyła. (27)

W analizowanym materiale znajdują się też mniej liczne grupy słownictwa zapisywanego wielką literą, np. nazwy metali, budynków, nazwy dziedzin wiedzy i ich przedstawicieli. Nieliczne użycia tekstowe nie zawsze pozwalają jednak na wyciąganie w odniesieniu do nich miarodajnych wniosków.

Determinanty strukturalne

Wielkie litery w *Faworze niebieskim* służyły również segmentacji tekstu, a zwłaszcza metatekstu. Majuskułami złożone są:

- niektóre słowa na stronie tytułowej:



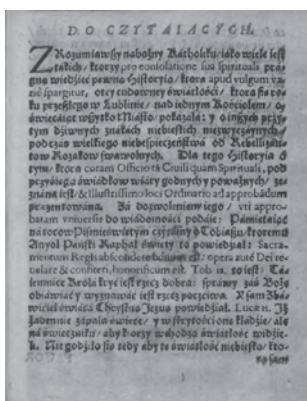
Ilustracja 1. Karta tytułowa *Faworu niebieskiego* Pawła Ruszka

- nagłówek listu dedykacyjnego:



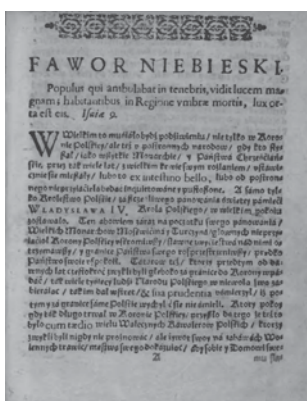
Ilustracja 2. Początek listu dedykacyjnego *Faworu niebieskiego* Pawła Ruszka

- zwrot adresatywny do czytelnika:



Ilustracja 3. Początek przedmowy do czytelnika w *Faworze niebieskim* Pawła Ruszła

- tytuł głównej części tekstu:



Ilustracja 4. Początek tekstu głównego *Faworu niebieskiego* Pawła Ruszła

Drukarz składał wielkimi literami całe wyrazy, co pozwalało mu na ekspozycję określonych segmentów tekstu, ale też pełniło funkcję ornamentacyjną (Juda 2002, 67–78). Komponując kartę tytułową, *Wieczorkowicz* wyróżnił wielkimi literami i największą czcionką dwa pierwsze (i najistotniejsze) wyrazy tytułu, jego dalszą część zapisał zaś zasadniczo za pomocą minuskuł. Kiedy zaistniała konieczność wykorzystania majuskuł, stosował je zgodnie z zasadami, którymi kierował

się w dalszej części książki⁸. Kolejnym słowem znajdującym się na karcie tytułowej, złożonym wyłącznie za pomocą majuskuł jest przymiotnik *pokazany* (1), wyróżniony nie ze względu na przekazywaną treść, lecz z uwagi na jego miejsce w strukturze karty tytułowej. Słowo *pokazany* kończy tytuł dzieła, a zapis wielkimi literami odgrywa rolę delimitacyjną, oddzielając strefę tytułu od informacji o autorze dzieła. Fraza *za dozwoleniem starszych* (1), zapisana wielkimi literami świadczy o tym, że tekst książki został pozytywnie zaopiniowany przez władze zakonne (Juda 1992). Ponadto oddziela ona wiadomości o tytule i autorze od adresu wydawniczego dzieła.

Stosunkowo obszerny fragment złożony wielkimi literami znajduje się na trzeciej stronie książki i rozpoczyna list dedykacyjny. Do zapisu drukarz użył najpierw kursywy, a następnie antyki różnych stopni. Największe czcionki Wieczorkowicz zastosował do wydrukowania najistotniejszych pod względem treści słów: *magistratowi miasta Lvblina* (3). Etykietałne określenia władz miejskich zapisano wielkimi literami, ale czcionką mniejszego stopnia, podobnie jak informację o tym, że Lublin jest miastem, w którym znajduje się Trybunał Koronny (*sądowego trybunalskiego* [miasta – A. S.] – 3). Wielkie litery odgrywały w tym przypadku rolę delimitacyjną i ornamentacyjną.

Wielkie litery pojawiają się również w nagłówku przedmowy do czytelnika i w tytule zasadniczej części książki. W pierwszym wypadku użyto do druku kursywy, w drugim – antyki. W obu zapis został wyśrodkowany i odgrywał rolę delimitacyjną oraz podnosił estetykę druku.

Zaprezentowane przykłady stronicy książki pozwalają również na określenie roli inicjału w tekście *Faworu niebieskiego*. Inicjały zostały umieszczone na początku listu dedykacyjnego, przedmowy do czytelnika oraz części głównej książki. Wieczorkowicz użył do składu inicjałów tych samych liter antykwowych, którymi drukował tekst książek, ponieważ nie posiadał ozdobnych inicjałów. Po literze odgrywającej rolę inicjału stoi wielka litera, różniąca się jednak od inicjału stopniem i rodzajem pisma. Praktyka drukarni lubelskiej w tym zakresie nie odbiegała od zwyczajów innych drukarni, które używały inicjałów jako elementów zdobniczych i umieszczały po nich wielką literę (por. Cherek 2003, 104–105).

8 Wielkich liter użył m.in. do zapisania pojawiającego się w tytule książki imienia władcy, które także w tekście głównym było składane w całości majuskułą. Na karcie tytułowej wielkimi literami zostało zaakcentowane ponadto określenie Jana Kazimierza – *król szwedzki*, będące wyrazem pretensji Wazów do tronu szwedzkiego (Dybkowska i in. 1999, 112–134).

Determinanty syntaktyczne

Analiza tekstu *Faworu niebieskiego* pozwala stwierdzić, że drukarz stosował majuskuły na początku wypowiedzeń i po kropce, niekiedy również po dwukropku i przecinku, na co miała wpływ interpunkcja intonacyjna, „oddająca tok żywej mowy” (Bajerowa 1964, 24). Kropka i stojąca po niej wielka litera pełniły więc funkcję delimitacyjną, sugerując czytelnikowi pauzę w lekturze.

Niemal powszechnie wielka litera występuje po kropce kończącej poprzednie zdanie, np.:

A Jámo tylko Kroleŧstwo Polŧkie / zá ŧzczęŧliwego pánowania ŧwiętej pámięci
WŁADYSLAWA IV. Krola Polŧkiego / w wielkim pokoju zoŧtawáło. Ten abo-
wiem záraz na początku ŧwego pánowaniá / Wielkich Monárchów Moŧkwićina
y Turczyzna / głównych nieprzyaciół Korony Polŧkiej yŧkromiwŧzy / ŧławne
zwyćięŧtwá nad nimi otrzymawŧzy / y granice Pańŧwa ŧwego roŧpreŧrzeniŧzy
/ prędko Pańŧwo ŧwoie yŧpokoił. (17)

W kilku miejscach po kropce Wieczorkowicz umieŧcił małą literę. Częŧć z takich zapisów, ze względu na bardzo małą frekwencję i brak umotywowania otoczeniem tekstowym, można uznać za błąd w druku.

Po średniku występuje mała litera: „(...) tego nieprzyaciela dŧziwnym ŧpójobem per media Krola Pana Náŧzego Mióŧciwego IANA KAZINIERZA po ŧzczęŧliwej iego Elekcyiey ná Pánŧwo odwrócił; ktory *sua prudentiá* temu nieprzyacielowi zábieżał, y wŧzytkę Koronę Polŧką uŧpokoił (...).” (4).

Również po przecinku lub odpowiadającej mu w tekŧcie złożonym szwabachą ukoŧnej kreseczce⁹ dominują zapisy małą literą, np.:

W Wielkim to muŧiało bydŧ podŧziwieniu / nie tylko w Koronie Polŧkiej / ale
teŧ v poŧtronnych narodów / gdy kto ŧłyŧzał / iako wŧzytkie Monarchie / y
Páńŧwá Chrzeŧciáńŧkie. przez tak wiele lat / z wielkiem krwie ŧwym rozla-
niem / yŧtawicznie ŧię mieŧzáły / lubo to *ex inteŧino bello*, lubo od poŧtronnego
nieprzyaciela będąc inquietowáne y puŧtoŧzone. (17)

W kilku wypadkach wielka litera wystąpiła po przecinku kończącym fragment w języku łacińskim, np.: „Y teraz kto wátpić będzie iż w tey Expedycyey Krolowi Panu náŧzemu, to Drzewo Sw, *fuit causa principaliffima omnia pericula euadendi, & pacem cum hoŧtibus componendi*, Gdyŧ Krzyŧ Chryŧufow ŧtabilimentum pacis,

9 Przecinek w kształcie ukoŧnej kresczki i w kształcie kropki z ogonkiem miał identyczną wartoŧć interpunkcyjną (Juda 2001, 328–329).

według Chryzostoma s. (...)” (10). Pisownia nie jest tu jednak konsekwentna – w jednym zdaniu po fragmencie łacińskim zakończonym przecinkiem wystąpiła mała i wielka litera. Zdarzało się, że po przecinku drukarz umieszczał majuskułę, ale jej obecność była motywowana nie względami składniowymi, lecz semantycznymi.

W *Faworze niebieskim* można zaobserwować tendencję do zróżnicowania funkcji dwukropka, który po pierwsze, sygnalizował przytoczenie (mniej lub bardziej dokładne) cudzej wypowiedzi, a po drugie, był znakiem średniego działu intonacyjnego, wskazującym jednocześnie, że zdania, pomiędzy którymi się on znajduje, są syntaktycznie niezależne, ale związane treściowo (Furmanik 1955, 442). Dwukropek w pierwszej z wymienionych funkcji pociągał za sobą konieczność użycia wielkiej litery, np.: „mowi do siebie: Wczora tu vkrzyżowanym Jię brzydzo, a dziś widzę chwałę iego” (8); „(...) wołaiąc / przy kożdym iey słodkim Anyeljskim pozdrowieniu: Modl Jię zá námi. Modl Jię zá námi” (26). Kiedy dwukropek oznaczał dział składniowy, występowała po nim mała litera, np.:

Gdy álbowiem Roku przeżłego 1648. Hetman Woyjka Zaporowjskiego z prywatney swey vrazy / przeciwko niektórym Pánom Koronnym / chcąc Jię oney zemścić / y swego dokazać / co pretendował / záciiągnąwjszy Hordy Tatárjskie / z Woyjskiem swoim vderzył ná Oboz Korony Poljskiej pod Korfuniem / y on rozgromiwjszy / ármatę iego pobrał / y Hetmána poimał: w przod sýná iego przy żółtych wodach poimawjszy / albowiem lekce sobie ważyli tego nieprzyaciela. (21)

Syntaktyczna motywacja dwukropka oraz wielkiej litery nie jest wyrażana konsekwentnie, jednakże dążenie do wprowadzenia pewnej zasady w tym względzie jest wyraźnie widoczne.

Spośród innych znaków interpunkcyjnych w *Faworze niebieskim* wystąpił jedynie wykrzyknik, np. „(...) wołaiąc: *Heu, heu, heu, mi Domine quid faciemus!* Ach / ách / ách Pánie moy (...)” (33). Nie można jednak wnioskować o zwyczaju używania po wykrzykniku wielkiej lub małej litery, ponieważ zapisy z użyciem tego znaku interpunkcyjnego wystąpiły tylko dwukrotnie¹⁰.

Użycia wielkich liter w *Faworze niebieskim* z 1649 roku były determinowane przez trzy główne czynniki: semantyczny, strukturalny i składniowy. Wypracowane

¹⁰ Wykrzyknik upowszechnił się w praktyce typograficznej w drugiej połowie XVII wieku, wcześniej występował bardzo rzadko (Juda 2001, 330–331).

na ich podstawie reguły ortograficzne były przestrzegane w różnym stopniu, co jednak nie odbiega grafii realizowanej w innych drukach XVII wieku¹¹.

Tendencja do używania wielkich liter zaznaczyła się w takich grupach słownictwa jak: antroponimy i toponimy, nazwy dni tygodnia, miesiący, nazwy etniczne, leksyka związana z wojskowością, nazwy godności świeckich i słownictwo religijne.

Użycie wielkich liter było również determinowane pozycją w strukturze tekstowej druku. Segmenty tekstowe złożone wielkimi literami znajdują się na stronie tytułowej, a także na początku listu dedykacyjnego, przedmowy do czytelnika i w tytułach poszczególnych części dzieła. Wielkie litery pełnią wówczas funkcję delimitacyjną i ornamentacyjną, segmentując strukturalnie tekst i ułatwiając czytelnikowi jego percepcję.

Używanie majuskuły po kropce, a minuskuły po przecinku i średniku miało motywację syntaktyczną. O wyborze wielkiej lub małej litery po dwukropku decydowała jedna z jego dwóch funkcji – sygnalizowanie cytatu lub bycie znakiem średniego działu składniowego.

Choć reguły w używaniu wielkich liter w *Faworze niebieskim* są wyraźne, to jednak zdarzają się od nich odstępstwa, świadczące o braku pełnej normalizacji graficznej w druku lubelskim z XVII wieku.

Bibliografia

Źródło

Ruszel, P. (1649). *Fawor Niebieski Podczas Szczęśliwej Elekcyei na Królestwo Polskie [...] Iana Kazimierza Króla Szwedskiego Miastu Lublinowi [...] roku 1648 die 10. Nouembr od Boga pokazany*. Lublin: J. Wieczorkowicz. Pozyskano z <http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra>.

Opracowania

Bajerowa, I. (1964). *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydaw. PAN.

Bajerowa, I., Wieczorkowa, A. (1989). *Uwagi o pisowni druków XVII-wiecznych*. „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego Prace językoznawcze. Studia historycznojęzykowe”, XVII, 9–22.

Burzywoda, U. (2002). *Grafia i ortografia* [w:] D. Ostaszewska (red.), *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia* (27–40). Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk.

¹¹ Por. stan normy XVII-wiecznej Burzywoda 2002, 39–40; Cherek 2003, 90–107; Cherek 2004, 33–53.

- Cherek, A. (2003). *Zakresy użycia wielkich liter w drukach krakowskich pierwszej ćwierci XVII wieku. Część I.* „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, X (XXX), 90–107.
- Cherek, A. (2004). *Zakresy użycia wielkich liter w drukach krakowskich pierwszej ćwierci XVII wieku. Część II.* „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, XI (XXXI), 33–53.
- Cherek, A. (2005). *Dwa wydania tekstu Marcina z Klecka o morowym powietrzu.* „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, XII (XXXII), 117–136.
- Dybkowska, A., Żaryn, J., Żaryn, M. (1999). *Polskie dzieje. Od czasów najdawniejszych do współczesności.* A. Sucheni-Grabowska, E. C. Król (red.). Wyd. 6. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dziok-Strelnik, I. (1997). *Bibliografia starych druków lubelskich 1630–1800.* Lublin: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie.
- Estreicher, K. (1915). *Bibliografia polska.* Cz. 3, t. 15 (26). Kraków: Akademia Umiejętności.
- Furmanik, S. (1955). *O interpunkcji w drukach staropolskich.* „Pamiętnik Literacki”, z. 3–4, 426–468.
- Górski, K. i in. (1955). *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt.* M.R. Mayenowa (red. nauk.). Wrocław: Zakład Imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- Jaroszewski, Sz. (2000). *Ojciec Paweł Ruszel dominikanin lubelski (1593–1658). Promotor Krzyża świętego.* Lublin: OO. Dominikanie.
- Juda, M. (1992). *Przywileje drukarskie w Polsce.* Lublin: Agencja Wydawniczo-Handlowa AD.
- Juda, M. (2000). *Wieczorkowicz Jan [w:] J. Pirożyński (red.), Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku, t. 1 Małopolska, cz. 1 Wiek XVII–XVIII, vol. 2 L-Ż i drukarnie żydowskie (647–652).* Kraków: Polska Akademia Umiejętności.
- Juda, M. (2001). *Pismo drukowane w Polsce XV–XVIII wieku.* Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Juda, M. (2002). *Karta tytułowa staropolskiej książki drukowanej.* „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, XLVI, 67–78.
- Kamińska, K. (1953). *Pisownia druków polskich XVI wieku.* „Prace Polonistyczne”, XI, 5–28.
- Książek-Bryłowa, W. (1976). *O języku druków lubelskich z XVII wieku.* „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F, vol. XXXI, 337–355.
- Książek-Bryłowa, W. (1986). *Uwarunkowania społeczne normy językowej w XVI wieku.* „Rozprawy Językowe Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”, XXXII, 139–143.

- Polański, E. (2006). *Zasady pisowni i interpunkcji* [w:] E. Polański (red.) *Wielki słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*. Wyd. 2 (9–153). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Przybylska, R., Przyczyna, W. (2011). *Pisownia słownictwa religijnego*. Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos.
- Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku* (23.05.2013). M. Karpluk i in. (red.). http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php.
- Winiarska-Górska, I. (2010). *Pisownia wielką i małą literą w krakowskich drukach Macieja Wirzbięty – “quodlibet” czy konwencja?* [w:] M. Kuźmicki, M. Osiewicz (red.), *Dokument pisany w badaniach historyka języka polskiego. Z badań nad grafiką i fonetyką historycznej polszczyzny (189–221)*. Zielona Góra – Poznań: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Wojciechowski, L. (2003). *Drzewo przenajszlachetniejsze. Problematyka Drzewa Krzyża w chrześcijaństwie zachodnim (IV – połowa XVII wieku). Od legend do kontrowersji wyznaniowych i piśmiennictwa specjalistycznego*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

Summary

The Prescriptive Tendencies Towards Applying Capital Letters in the XVII century Antique Books from Lublin (based on the *Fawor niebieski* by Pawel Ruszel from 1649)

Fawor niebieski by Pawel Ruszel was printed in Lublin in 1649. According to capitalization there can be noticed distinct normative tendency, which has been developed by three fundamental indicators: semantic, structural and syntactic. Aspiration to normalize spelling in antique books from Lublin is distinct. Presence of graphic variants signifies that the normalization process of printed texts was not fully accomplished in the XVII century.



Konstrukcja z dopełnieniem dalszym przyimkowym w języku angielskim w ujęciu diachronicznym

Słowa kluczowe: dopełnienie dalsze, dopełnienie przyimkowe, język staroangielski

Keywords: dative alternation, give verb, Old English, Middle English, alternating structures, double object construction, prepositional object construction

Wprowadzenie

We współczesnej literaturze dotyczącej alternacji składniowych¹ w języku angielskim trwa ożywiona debata na temat alternujących schematów zdaniowych, w których czasownik *give* ‘dawać’ realizuje swoje argumenty (Goldberg 1995; Hale i Keyser 2002; Harley 2003; Krifka 1999, 2003; Pinker 1989). Przedmiotem dyskusji jest głównie schemat z przyimkiem (1a), który tworzy alternację z wariantem z podwójnym dopełnieniem nominalnym (1b).

1. alternacja datywna w języku angielskim
 - a. John gave some flowers to Mary.
Jan dał kwiaty do Marii.
Jan dał kwiaty Marii.
 - b. John gave Mary some flowers.
Jan dał Marii kwiaty.
Jan dał Marii kwiaty.

Większość badaczy alternacji zakłada, że obecność przyimka *to* w schemacie (1a) wskazuje na komponent ruchu zapisany w znaczeniowej zawartości czasownika *give* zwanego dalej *czasownikiem dawać*. Jednakże Rappaport Hovav i Levin (2008)

¹ „Alternacja jest to regularna wariantywność w syntaktycznym uzewnętrznieniu argumentów czasownikowych. Zasada jest taka, że dwa zdania tworzą alternację, jeśli ich znaczenie jest identyczne (bądź przynajmniej zbliżone)...” (Hajnicz, 2007).

w artykule dotyczącym alternacji datywnej (1) kwestionują istnienie cechy ruchu w zawartości znaczeniowej tego czasownika. W celu udowodnienia prawdziwości tego twierdzenia prezentują analizę zawartości znaczeniowej czasownika *dawać* przy użyciu szerokiej gamy testów semantycznych. Rezultat tej analizy jednoznacznie wskazuje na brak komponentu ruchu w znaczeniu czasownika *dawać*. Ponadto w języku niemieckim, który jest językiem z tej samej rodziny językowej co język angielski, oraz na przykład w języku polskim czasownik *dawać* nie występuje w konstrukcji z dopełnieniem dalszym przyimkowym².

Jak można sądzić po ilości dostępnej literatury dotyczącej przedmiotu alternacji we współczesnym języku angielskim, określenie powodu, dla którego czasownik *dawać* pojawia się w konstrukcji z dopełnieniem dalszym przyimkowym, nie jest zadaniem łatwym. Przedmiotem tego artykułu jest więc opis semantyczno-składniowy schematów zdaniowych z czasownikiem *dawać* w perspektywie historycznej. Analiza pokaże rozwój schematu zdaniowego bądź schematów zdaniowych, w których badany czasownik występował w języku staroangielskim oraz średnioangielskim. Celem artykułu jest natomiast przedstawienie spójnego opisu rozwoju alternacji składniowej z czasownikiem *dawać* na przestrzeni wieków. Stawiam hipotezę, że fakt, iż czasownik *dawać* występuje w konstrukcji z przyimkiem, jest motywowany historycznie oraz że przyimek *to* 'do' w tej konstrukcji z czasownikiem *dawać* utracił cechę ruchu w znaczeniowej zawartości w wyniku procesu gramatyzacji. Artykuł przedstawia hipotezy ze wstępnych badań nad alternacją datywną oraz walencją alternujących czasowników w języku staroangielskim. Sądy autorki mają jedynie charakter hipotez, które skorygują przyszłe wnioski z prowadzonych obecnie badań.

Dotychczasowe podejścia do przedmiotu alternacji datywnej w ujęciu synchronicznym oraz diachronicznym

Dotychczasowe analizy semantyczno-składniowe syntaktycznego uzewnętrzniania argumentów czasownika *dawać* we współczesnym języku angielskim można podzielić na trzy główne typy: (I) podejście monosemiczne (Larson 1988); (II) podejście zakładające polisemię w zawartości znaczeniowej czasownika (Green 1974; Oehrle 1976; Pinker 1989; Hale i Keyser 1993, 2002; Krifka 1999) lub polisemię w semantycznej reprezentacji alternujących schematów (Harley 2002; Pylkkänen 2002), które z powodu ograniczonego miejsca przedstawiam jako ujednolicone podejście

² Pol. *Jan dał Marii kwiaty*. ale **Jan dał kwiaty do Marii*.; niem. *Jan gab Maria die Blumen.*, ale **Jan gab die Blumen zu Maria*.

współczesnego języka angielskiego wykorzystali już wszystkie środki, aby zbadać alternację datywną z czasownikiem *dawać*, jednakże dalej nie potrafią rozwiązać problemu selekcji schematu z dopełnieniem dalszym przyimkowym. Po drugie, alternacja datywna doczekała się tylko jednej analizy w ujęciu historycznym (McFadden 2002). Artykuł ten przedstawia analizę składniowo-semantyczną schematu z dopełnieniem dalszym przyimkowym z czasownikami z grupy semantycznej *dawać*⁴. Dane z tej analizy zostaną przedstawione w kolejnych częściach tego artykułu.

Plan analizy oraz źródła

Analiza przedstawiona w tym artykule ma na celu opisanie rozwoju alternujących schematów zdaniowych z dopełnieniem dalszym przyimkowym z przyimkiem *to* ‘do’ głównie w języku staroangielskim oraz we wczesnym okresie języka średnioangielskiego. Narzędziem pracy użytym przy selekcji kontekstów zdaniowych są następujące korpusy składniowe: korpus języka staroangielskiego *York–Toronto–Helsinki Parsed Corpus of Old English Prose (YCOE)* (Taylor i in. 2003) oraz korpus języka średnioangielskiego *Penn–Helsinki Parsed Corpus of Middle English Second Edition (PPCME2)* (Kroch and Taylor 2000). W opisie zebranych danych wykorzystam założenia głównych teorii projekcjonistycznych na pograniczu składni i semantyki (Jackendoff 1983; Levin and Rappaport Hovav 2005).

Przebieg badania

Badanie wstępne polegało na zebraniu wszystkich form czasownika *dawać*, jakich używano w języku staroangielskim. Zostały one zebrane na podstawie danych w słowniku języka staroangielskiego *An Anglo-Saxon Dictionary, Based on the Manuscript Collection of Late Joseph Bosworth* (Toller and Campbell 1972). W rezultacie stworzono krótką listę czasowników pochodzenia germańskiego oznaczających *dawać*, to jest *giefan*, *sellan*, *unnan*, *gebōcian*. Jako że hipoteza zakłada istnienie dwóch powierzchniowo identycznych schematów, oprócz czasownika *dawać* wyodrębniono jeszcze popularne czasowniki z cechą ‘zmiana stanu posiadania, której towarzyszy wymuszony ruch’. Są to czasowniki *bringan* oraz *sendan* jako historyczne formy współczesnych *bring* ‘przynosić’ oraz *send* ‘śłać’.

4 McFadden (2002) zbadał schemat z dopełnieniem dalszym przyimkowym z czasownikami *give* ‘dawać’, *grant* ‘wręczać’, *show* ‘pokazywać’, *teach* ‘nauczać’ oraz *tell* ‘mówić’, ‘powiedzieć’.

Okres języka staroangielskiego. Obserwacje oraz wstępne wnioski

Badanie korpusowe pokazało, że w języku staroangielskim istniała duża przewaga konstrukcji z podwójnym dopełnieniem nominalnym (1b) nad liczbą schematów z dopełnieniem dalszym przyimkowym (1a) z czasownikiem *dawać* oraz że szyk argumentów czasownika w tych konstrukcjach był raczej dowolny, choć do tego stwierdzenia powrócę jeszcze w tej sekcji.

Dopełnienia czasownika oznaczone były następującymi przypadkami gramatycznymi:

3. [V IO DO]
celownik lub dopełniacz biernik
4. **he** **wolde þæm** **hean**
on.zaimek.os.3.poj cz.mod. przedimek.cel. ekstatyczny.cel.
- cininge** **&** **þæm** **heofonlican** **eorðlicu**
król.l.poj.cel i.spój. przedimek.cel niebiański.cel. ziemski.bier.l.mng.
- ricu** **syllan**
królestwo.bier.l.mng dać

‘On dałby ziemskie królestwa temu ekstatycznemu oraz niebiańskiemu królowi.’ (Blickling Homilies)

Jak podaje Koopman (1990), trudno jest określić standardowy czy też naturalny szyk dopełnień w zdaniach z czasownikiem dwuprzechodnim w języku staroangielskim zarówno w zdaniach nadrzędnych, jak również podrzędnych. Tabela zamieszczona poniżej pokazuje wyniki analizy dla schematów zdaniowych z dopełnieniami nominalnymi (Koopman 1990, 229).

Tabela 1.

	V-CELOWNIK-BIERNIK	V-BIERNIK-CELOWNIK
zdanie główne	43	48
	CELOWNIK-BIERNIK-V	BIERNIK-CELOWNIK-V
zdanie podrzędne	20	21

Koopman (1990) zauważył dodatkowo, że gdy dopełnienia występują w formie zaimków osobowych to pojawiają się one w kolejności biernik, celownik. Obserwacja

ta pokazuje, że szyk argumentów w zdaniu z czasownikiem dwuprzechodnym był jednak ograniczony przez składnię i obserwacja ta zostanie wzięta pod uwagę w dalszej analizie.

Jak wspomniano powyżej, pośród schematów nominalnych odnaleziono kilka schematów przyimkowych z czasownikiem *dawać* już w epoce języka staroangielskiego. Jednakże mała liczba takich konstrukcji wskazuje, że język angielski, szczególnie w późniejszym okresie ery języka staroangielskiego, stawał się językiem analitycznym. Możliwe, że w konsekwencji procesu stopniowego zaniku fleksji zaczęły się w języku angielskim pojawiać konstrukcje z przyimkami (do tej hipotezy wróć poniżej). Można również założyć, że alternacja celownikowa istniała już w tamtym okresie. W takim wypadku można by oczekiwać, że alternujące schematy zdaniowe pojawiałyby się częściej, tak jak to ma miejsce we współczesnym języku angielskim.

Z drugiej strony, czasowniki *sendan* oraz *bringan* notowane są zarówno w schemacie z dopełnieniami nominalnymi, jak i z dopełnieniem dalszym przyimkowym. O wiele powszechniej niż czasownik *dawać*. W schemacie z przyimkiem dopełnienie bliższe dostawało przypadek biernika, a dopełnienie przyimka przypadek celownika.

5. He	sende	ða	sona syððan	to
On	słać.past.3os	wtedy	wkrótce	do.przyimek
þam	cyninge	beotlic	ærende.	
przedim.dat	król.l.poj.dat	zastraszający.adj	wiadomość.acc	

On wtedy, wkrótce wysłał wiadomość z pogrożkami do króla. (Aelfric: Aelfric's Lives of Saints)

Spostrzeżenie dotyczące powszechnego używania schematu z przyimkiem *to* 'do' z czasownikami *bringan* i *senadan* pokazuje, że alternacja datywna być może istniała już w okresie staroangielskim, lecz nie z czasownikiem *dawać*. W przypadku czasownika *dawać* pojawiła się później.

Przypadek gramatyczny a role tematyczne w języku staroangielskim

Jednym z powodów pojawienia się alternacji składniowej mogłaby być zmiana w walencji czasownika, której konsekwencją byłaby zmiana ról semantycznych dopełnień czasownika. Kontynuując, w wypadku czasownika *dawać* mogłaby to być na przykład zmiana roli semantycznej dopełnienia dalszego z odbiorcy na rolę semantyczną celu. W wyniku takiego procesu czasownik zyskałby możliwość realizowania swoich argumentów w dodatkowym schemacie, jakim jest schemat

z przyimkiem *to* 'do'. Jakkolwiek wstępna obserwacja rodzaju gramatycznego i ról semantycznych dopełnienia dalszego czasownika *dawać* wskazuje na odbiorcę.

Na podstawie zebranych obserwacji, dotyczących ograniczonego występowania czasownika *dawać* w konstrukcji z przyimkiem *to* 'do', ale powszechnym występowaniu czasowników *bringan* i *sendan*, stawiam hipotezę roboczą, która zakłada, że schematy te realizowały różne semantyczne reprezentacje zdania (6).

6. a. Konstrukcja [V NP NP]: realizowała znaczenie 'zmiana stanu posiadania',
- b. Konstrukcja [V NP *to*-NP]: realizowała znaczenie 'zmiana stanu posiadania, której towarzyszył ruch'. Była to konstrukcja z allatywnym przyimkiem *to*;

Wydaje się, że tylko allatywny typ przyimka w (6b) ograniczał występowanie czasownika *dawać* w tym schemacie, jako że ruch nie jest cechą jego zawartości znaczeniowej.

Jednak dane ze współczesnego języka angielskiego pokazują, że czasownik *dawać* w pewnym momencie rozwoju języka angielskiego dołączył do grupy czasowników alternujących. Następną sekcja ma na celu szczegółowy opis tego procesu.

Schyłek okresu staroangielskiego

Koniec ery języka staroangielskiego charakteryzuje coraz powszechniejsze wycofywanie się form fleksyjnych. Utrata przypadków morfologicznych skutkowałą coraz większą ścisłością w szyku wyrazów w zdaniach oraz coraz powszechniejszym używaniem przyimków, które zastępować miały formy fleksyjne dopełnień (Freeborn 2006, 92). Tym samym język angielski stawał się bardziej analityczny w swojej formie.

Nadchodzące zmiany obejmowały również schemat zdaniowy z czasownikiem *dawać*. W schemacie z dopełnieniami nominalnymi [V NP NP], jak podaje McFadden (2002, 8), coraz częściej obserwowano następujący szyk argumentów: V IO (odbiorca) DO (obiekt czynności), a coraz mniej było schematów, w których obiekt czynności stał przed odbiorcą, to jest [V DO (obiekt czynności) IO (odbiorca)]. McFadden stwierdza, że jest to dowód wycofywania z użycia schematu [V DO (obiekt czynności) IO (odbiorca)], oraz twierdzi, że w jego miejsce pojawił się schemat z przyimkiem *to* 'do'. McFadden uważa, że schemat z przyimkiem *to* 'do' z czasownikiem *dawać* powstał z konstrukcji z dopełnieniami nominalnymi z szykiem dopełnień [V DO IO]. Powodem narodzenia się tej konstrukcji była potrzeba uniknięcia chaosu komunikacyjnego, który mogło spowodować wycofanie się przypadku morfologicznego, szczególnie w schematach z podwójnym dopełnieniem nominalnym (McFadden 2002, 2). Ponadto, wydaje się, że w schemacie [V DO IO], w momencie gdy brakowało już morfologicznego celownika, należało wprowadzić

element, który przypisywałby dopełnieniu dalszemu przypadek zależny. Jako że przyimki mogą spełniać taką funkcję, teoria o wprowadzeniu przyimka *to* zyskuje dodatkowe uzasadnienie.

Założenie dotyczące pojawienia się nowej konstrukcji w języku średnioangielskim jest bardzo interesujące, jako że schemat z dopełnieniem przyimkowym był już obecny w języku staroangielskim, jak zaprezentowano w przykładzie (5) powyżej. Wynika z tego, że we wczesnym okresie języka średnioangielskiego istniały dwa powierzchniowo identyczne schematy z dopełnieniem dalszym przyimkowym oraz jeden schemat z dopełnieniami nominalnymi, to jest: (I) schemat [V NP *to*-NP]-1 à [V DO *to*-IO], który istniał już w języku staroangielskim, (II) schemat [V NP *to*-NP]-2 à [V DO *to*-IO], który powstał ze schematu [V DO IO] po wycofaniu się przypadku morfologicznego we wczesnym okresie języka średnioangielskiego, oraz (III) schemat [V NP NP] [V IO DO].

Semantyczna reprezentacja schematów z dopełnieniem dalszym przyimkowym

Historia powstania schematu z przyimkiem *to* ‘do’ z czasownikiem *dawać*, który pojawił się w okresie średnioangielskim i istnieje paralelnie z powierzchniowo identycznym schematem, który istniał już w okresie języka staroangielskiego, nasuwa twierdzenie o ich różnych reprezentacjach semantycznych. Schematy z *bring* oraz *send*, które to czasowniki zawierają cechę ‘ruch w zawartości znaczeniowej’, wymagają obecności allatywnego przyimka w schemacie, by ten ruch podkreślić w semantycznej reprezentacji zdania. Jako że zawartość semantyczna *bring* i *send* nie zmieniła się na przestrzeni wieków, nawet dzisiaj wymagają one takiego rodzaju przyimka w schemacie. W wypadku powierzchniowo identycznego schematu, który powstał z konstrukcji z dopełnieniami nominalnymi w okresie języka średnioangielskiego, zakładam, biorąc pod uwagę zawartą w zawartości znaczeniowej tego czasownika cechę ‘zmiana stanu posiadania bez wskazania na ruch’ (Rappaport Hovav i Levin 2008), że przyimek w tym schemacie ma inną funkcję oraz zawartość znaczeniową. Przyimek ten uległ mianowicie procesowi gramatykalizacji, w którym utracił swoją zawartość znaczeniową, w zamian za co zyskał nową funkcję, to jest funkcję markera abstrakcyjnego przypadku celownika. Dodatkowo, literatura dotycząca procesu gramatykalizacji (np. Hopper i Traugott 1993; Heine i Kuteva 2004) pokazuje, że gramatykalizacja allatywnego przyimka *to* do funkcji markera przypadku celownika jest procesem powszechnie spotykanym w językach. Takie zjawisko miało na przykład miejsce w językach tamilskim czy lezgińskim, ale

również w angielskim⁵, w schematach z czasownikami m.in. *mówić* w ostatnim z wymienionych języków. Reasumując, rola przyimka *to* 'do' w omawianych schematach była oraz jest następująca (7).

7. a. schemat [V DO *to*-IO]-1
 FUNKCJA LEKSYKALNA *to* wskazuje Odbiorcę/Cel
 FUNKCJA GRAMATYCZNA *to* nadaje przypadek celownika (abstrakcyjny)
- b. schemat [V DO *to*-IO]-2 à
 FUNKCJA LEKSYKALNA *to* brak
 FUNKCJA GRAMATYCZNA *to* nadaje przypadek celownika (abstrakcyjny)

Podsumowanie

Jak wspomniano we wprowadzeniu, głównym problemem współczesnych podejść do alternacji datywnej jest obserwacja, że czasownik *dawać* występuje w schemacie z przyimkiem, który wydaje się allatywny, ponieważ w tym schemacie występują także czasowniki zawierające cechę ruchu w zawartości znaczeniowej, na przykład *send* 'śłać', *bring* 'przynieść' czy też *pull* 'ciągnąć'. Celem tego artykułu było pokazanie dwóch różnych ścieżek rozwoju schematów z dopełnieniem dalszym z przyimkiem *to* 'do' w języku angielskim oraz udowodnienie, że nie jest to jeden schemat, lecz dwie różne semantyczne reprezentacje zdań z identycznym uzewnętrznieniem składniowym.

Analiza przedstawiona w artykule założyła, że komponentem, który różni te warianty, jest przyimek *to*, który w związku ze swoim złożonym rozwojem historycznym ma dwie funkcje w języku angielskim w badanych schematach. W schemacie z czasownikami *dawać* pełni on funkcję markera przypadku celownika. Jest to funkcja, którą ten przyimek otrzymał w rezultacie procesu gramatyzacji. Natomiast w schemacie z czasownikami *przynieść* oraz *śłać* pełni on dwie funkcje, to jest przyimka wskazującego na cel ruchu oraz markera przypadku celownika. Przyimek obecny w tym schemacie odgrywa w nim taką rolę od okresu staroangielskiego.

Konkludując, zaprezentowane w artykule rozwiązanie z pewnością nie wyczerpuje wszystkich możliwości i powinno być poparte obserwacją rozwoju schematów większej liczby czasowników. Pozwala jednak uzasadnić, dlaczego czasownik *dawać* występuje w schemacie zdaniowym z dopełnieniem dalszym przyimkowym oraz że nie oznacza to, iż trzeba się dopatrywać znaczenia wymuszonego ruchu w jego zawartości znaczeniowej (Krifka 1999; Pinker 1989), a raczej wziąć pod uwagę historyczny rozwój tego schematu zdaniowego.

5 *I spoke to the teacher.* 'Rozmawiałem z nauczycielem.'

Bibliografia:

- Freeborn, D. (2006). *From Old English to Standard English. A course book in language variation across time*. New York: Palgrave Macmillan.
- Goldberg, A. E. (1995). *Constructions: A construction grammar approach to argument structure*. Chicago, IL: University of Chicago Press.
- Hajnicz, E. (2007). *Dobór czasowników do badań przy tworzeniu słownika semantycznego czasowników polskich. Prezentacja multimedialna*. Instytut Podstaw Informatyki PAN. Warszawa. www.nlp.ipipan.waw.pl/NLP-SEMINAR/070319.pdf
- Hale, K., Keyser, S. (2002). *Prolegomenon to a theory of argument structure*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Harley, H. (2003). *Possession and the double object construction* [w:] P. Pica, J. Rooryck (red.), *Linguistic Variation Yearbook 2*, 31–70. Amsterdam: John Benjamins.
- Heine, B., Kuteva, T. (2004). *World Lexicon of Grammaticalization*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Jackendoff, R. S. (1983). *Semantics and Cognition*. Cambridge, Massachusetts: MIT Press.
- Koopman, W. F. (1990). *The double object construction in Old English. Papers from the 5th International Conference on English Historical Linguistics*. Amsterdam: John Benjamins.
- Krifka, M. (1999). *Manner in dative alternation*. WCCFL 18, 260–271. Somerville, MA: Cascadilla Press.
- Krifka, M. (2003). *Semantic and pragmatic conditions for the dative alternation* [w:] *Korean Journal of English Language and Linguistics* 4, 1–32.
- Kroch, A., Taylor, A. (2000) *Penn-Helsinki Parsed Corpus of Middle English. Second Edition (PPCME2)*. University of York.
- Kroch, A., Santorini B., Diertani, A. (2004) *Penn-Helsinki Parsed Corpus of EarlyModern English (PPCEME)*. University of York.
- Levin, B. 1993. *English Verb Classes and Alternations. A Preliminary Investigation*. Chicago– London.
- Levin, B. Rappaport Hovav M. (2005) *Argument Realization*. Cambridge: Cambridge University Press.
- McFadden, T. (2002). *The Rise of the to-dative in Middle English*. www.ling.upenn.edu.
- Pinker, S. (1989). *Learnability and cognition: The acquisition of argument structure*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Rappaport Hovav, M., Levin B. (2008). *The English Dative Alternation: The Case for Verb Sensitivity* [w:] *Journal of Linguistics* 44; 129–167.

- Taylor, A. *et al.* (2003) *York-Toronto-Helsinki Parsed Corpus of Old English Prose (YCOE)*. University of York.
- Toller, Th. Northcote, Campbell, A. (red.) ([1838] 1972) *An Anglo-Saxon Dictionary, Based on the Manuscript Collection of Late Joseph Bosworth*. Oxford: Oxford University Press.
- Visser, F. Th. (1963–1973) *An Historical Syntax of the English Language*. Leiden: Brill.

Summary

The construction of further prepositional complement in English diachronic

The article presents the historical analysis of dative alternation and development of prepositional object construction with the verbs *give*, *bring* and *send* in the English language. The aim of this analysis is to show that due to loss of morphological case English has developed two prepositional object constructions that look identical in the surface structure but have different semantic representation.



Olga Stramczewska Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Granice zdania w *Rozmyślaniach dominikańskich*. Rekonesans badawczy

Słowa kluczowe: transkrypcja, interpunkcja, składnia staropolska, metodologia badań składniowych, zdanie

Keywords: transcription, punctuation, Old Polish syntax, methodology of syntactic, sentence

Rozmyślania dominikańskie powstała w XV lub na początku XVI wieku narracja biblijno-apokryficzna przedstawiająca mękę Chrystusa. Rękopis liczy 122 karty i jest zapisany szesnastowiecznym duktem pisma. Zawiera także 117 miniatur (pierwotnie było ich 121), które ściśle korespondują z treścią utworu. W 1958 roku Karol Górski odkrył rękopis w bibliotece klasztoru Karmelitanek Bosych w Krakowie i wydał go w transliteracji w roku 1965 (Górski i Kuraszkiewicz 1965). W związku z tym, że tekst ten pochodzi z okresu rozwoju polszczyzny, dla którego nie zachowało się zbyt wiele poświadczeń pisemnych, stanowi niezwykle cenne źródło informacji na temat historii języka polskiego. Zdanie to wprost wyrażali liczni badacze staropolszczyzny, a Władysław Kuraszkiewicz postawił *Rozmyślania dominikańskie* na równi z *Rozmyślaniami przemyskim*, tekstami Wawrzyńca z Łaska czy też kazaniem Paterka (Kuraszkiewicz 1965, 15). Mimo to planowany tom drugi edycji, który miał zawierać transkrypcję oraz opis języka zabytku, niestety się nie ukazał.

Rozmyślania dominikańskie są tekstem wyróżniającym się na tle literatury polskiej tego okresu, np. współistnieniem na równych prawach tekstu i obrazu, co znacząco wpływa na ukształtowanie języka (stylu) zabytku. Mają oczywiście także cechy charakterystyczne dla wszystkich tekstów staropolskich, jak brak w tekście interpunkcji o charakterze składniowym (albo interpunkcja nie pojawia się w ogóle, albo jest uwarunkowana retorycznie), wielkie litery nie pełnią funkcji wskazywania miejsca rozpoczęcia zdania. Analiza funkcji użytych przez skrybę w *Rozmyślaniach dominikańskich* znaków interpunkcyjnych oraz wielkich liter nie będzie przedmiotem moich rozważań i zasługuje na oddzielne opracowanie.

Wymienione tu cechy *Rozmyślań dominikańskich* stanowią utrudnienie dla wydawcy, który ma za zadanie przygotowanie transkrypcji tekstu. Transkrypcja to jedna z wielu form prezentacji tekstu, znacznie przetworzona w stosunku do oryginału. Wydawca transkrypcji jest zobowiązany do podjęcia arbitralnych decyzji, m.in. przy wprowadzaniu współczesnych znaków interpunkcyjnych, kierując się odczytywaną przez siebie składnią zabytku i współczesną normą w tym zakresie. Opracowanie naukowej transkrypcji tekstu wiąże się więc ściśle z refleksją dotyczącą składni zabytku, a szerzej – z refleksją nad specyfiką składni polszczyzny okresu, z którego zabytek pochodzi.

Celem artykułu będzie zarysowanie elementarnych problemów związanych z przygotowaniem transkrypcji *Rozmyślań dominikańskich* w zakresie delimitacji zdaniowej, tj. ustalenia granic zdań w zabytku (co za tym idzie ich długości), zakorzenienie w języku mówionym (oralność pierwotna), wielowarstwowość genetyczna tekstu¹.

Mimo że zarysowane tu problemy mają wymiar ogólny i odnoszą się do całego tekstu zabytku, najłatwiej będzie zobrazować je konkretnym przykładem – wydzieloną w tekście całośćką (Górski i Kuraszkiewicz 1965, 3):

gdy wszedł pan Jezus na gorę oliwną obrocił sie ku Betaniej gdzie zasmęconej matki odszedł i lutował jej smętku jako jej syn ktora stała smętno patrząc kędy szedł a tedy przysli oni trzej apostoły i przywedli oślicę i źrzebię i rzekli otośmy przywedli oślicę jako iż nam panie przykazał a pan Jezus wsiadł na oślicę koraż była odzieniem przykryta i jechał do Jeruzalem a gdy sie spuszczał z gory oliwnej usłyszawszy tłuszczce iż Jezus jedzie do Jeruzalem a tedy wszystko pospolstwo wzruszyło sie weselem wielkiem wszyscy wysli przeciw Jezusowi łamiąc rozgi oliwne nieśli w rękę na znamię jego wycięstwa a przetoż tłuszczce jedna drugą wyprzedzając wołały wesoło osanna synu dawidowemu błogosławiony ktory idziesz w jimię boże zbaw nas ktoryś przyszedł z wysokości a tedy jęli kwieciem woniejącem miotać przybliżywszy sie ku Jezusowi klękając przed nim drudzy rozgi palmowe na drogę miotali kędy Jezus jechać miał czyniąc mu pocziwość wołając abo śpiewając chwała cześć i wielmożność tobie Kryste odkupicielu taki chwalebnie i wesoło prowadzili Jezusa²

1 Terminu tego używam za Tomaszem Miką: T. Mika, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. LXVIII, 2012, c. 68, s. 131-145.

2 Cytowany tu fragment podaję we własnej roboczej transkrypcji bez interpunkcji. Transkrypcja została sporządzona na podstawie wydanej transliteracji (Górski i Kuraszkiewicz, 1965).

Jednym z podstawowych problemów, z którymi będzie musiał zmierzyć się wydawca RD, jest problem długości zdań. We współczesnym języku polskim pisany wskazuje miejsce początku i końca zdania nie sprawia zazwyczaj problemów. Gdy jednak brak interpunkcji, granice zdania można zinterpretować na różne sposoby.

Zdzisława Krążyńska w artykule *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań* (2010, 1) zauważa, że:

Jednym z istotnych problemów składniowych, z którym przyszło się zmierzyć średniowiecznym pisarzom, jest umiejętność budowania dłuższych zdań, zarówno pojedynczych/składowych, jak i złożonych. Konstrukcje tego rodzaju albo są spójne strukturalnie (składniki pozostają w związkach składniowych), albo nie są (składniki wchodzi do zdania na zasadzie apozycyjnego ich dodawania).

Wydawca może stworzyć transkrypcję charakteryzującą się zdaniami krótkimi lub może zdecydować się na zdania długie, zestawione w sposób apozycyjny, w których poszczególne człony są od siebie oddzielone nie kropkami, lecz przecinkami lub średnikami. W zależności od tego, jak wydawca zinterpretuje składnię *Rozmyślań dominikańskich*, taką podejmie decyzję wydawniczą. To z kolei będzie miało wpływ na sposób postrzegania składni tego tekstu przez historyków języka, którzy badając teksty średniowieczne, często korzystają właśnie z transkrypcji.

Pierwszą kropkę w przytoczonym tu w całości tekście z karty 7 można wstawić przed „a pan Jezus wsiadł na oślicę”. Wcześniej jest to niemożliwe na gruncie języka staropolskiego, ze względu na obecność konstrukcji zbudowanej przy pomocy skorelowanych wskaźników zespolenia *gdy–tedy*. Taka decyzja oznaczałaby, że wydawca dostrzegł tu samodzielne zdanie. Rozpoczynające to wypowiedzenie *a* występowałoby – przy takiej interpretacji – w funkcji, którą SStP nazywa „nawiązaniem nowego zdania”. Kolejną kropkę sygnalizującą koniec zdania można by wstawić przed wyrażeniem „a gdy się spuszczał z góry oliwnej”. Zdanie to kończyłoby się dopiero przed „a przetoż tłuszcze jedna drugą wyprzedzając”. Tu ponownie pojawiłoby się zdanie podrzędnie złożone okolicznikowe czasu, zawierające skorelowane wskaźniki zespolenia *gdy–tedy*. Kolejne samodzielne zdanie mogłoby rozpocząć się od „a przetoż” i skończyć przed „a tedy”. Byłoby to samodzielne zdanie nawiązujące do poprzedniego kontekstu, wskazujące na związek wynikowy. Następne zdanie, które można by wydzielić w tym tekście, rozciąga się od „a tedy” do „odkupicielu taki”. *Tedy* występowałoby tu w funkcji notowanej przez SStP wielokrotnie, czyli w funkcji rozpoczęcia nowego zdania ogólnie nawiązującego do uprzedniego kontekstu, do sytuacji lub do tego, co czytelnikowi jest z całą pewnością (z punktu widzenia

piszącego) wiadome. Ostatnie krótkie zdanie byłoby uogólniającym podsumowaniem wcześniej opisanej sytuacji.

Jest to sytuacja prawdopodobna na gruncie języka staropolskiego. Jeżeli wydawca podejmie taką decyzję, uzna tym samym, że zdania w tym zabytku, a najpewniej także w języku staropolskim, były stosunkowo krótkie.

Wydawca może jednak nie wstawiać kropek, ale w ich miejsce przecinki lub średniki, które nie będą sygnalizowały końca całego zdania, a jedynie oddzielały od siebie poszczególne człony składowe wypowiedzi. Jest to sytuacja także prawdopodobna na gruncie średniowiecznej polszczyzny. W wypadku podjęcia takiej decyzji obraz składni wyłaniający się z transkrypcji zabytku jest jednak zupełnie inny – przeważają zdania długie, zestawione ze sobą na zasadzie apozycji. Zdzisława Krążyńska (2010, 1) zauważa, że „w konstrukcjach tego rodzaju składniki na ogół nie pozostają w związkach składniowych, czego konsekwencją jest niemożność mówienia o częściach zdania, lecz wchodzi do zdania jako tzw. apozycje”. Są to struktury archaiczne, głęboko zakorzenione w języku mówionym.

Wydawca rzadko może mieć pewność co do słuszności swojej decyzji. Tym, do czego może się odwołać, są: jego doświadczenie, aktualny stan badań i intuicja. Tomasz Mika (2009, 59) tak wypowiada się na temat procedury przygotowania wydania *Kazań świętokrzyskich*:

Przy okazji przygotowywania wydania *Kazań* dla potrzeb *Biblioteki zabytków polskiego piśmiennictwa średniowiecznego*, a ściślej mówiąc, przy okazji tworzenia przez Waclawa Twardzika nowej transkrypcji tego tekstu, zespół konsultujący kierował się zasadą, by osiągnięcia poprzednich wydawców traktować jako głos w dyskusji, swoją pracę wykonując wedle własnej wiedzy, doświadczenia i kompetencji badawczej, a często także intuicji [podkreślenie – O.S.]. Transkrypcja tak czy inaczej pozostanie interpretacją.

Tak jak wspomniałam, całościowa transkrypcja *Rozmyślań dominikańskich* nie powstała. Fragmenty *Rozmyślań dominikańskich* zostały jednak przetranskrybowane i wydane w *Chrestomatii staropolskiej* (Rzepka i Wydra, 1984, 134–139) oraz w *Cały świat nie pomieściłby ksiąg* (Adamczyk i in. 2008, 309–333). Karta 7, którą tu prezentuję, nie doczekała się tego typu opracowania. Porównanie liczby zdań w transkrypcji tych samych kart zabytku w jednym i drugim wydaniu pokazuje, jak rozbieżne decyzje podejmowali wydawcy. Przykładowo karta 200 w transkrypcji Wiesława Wydry i Wojciecha Ryszarda Rzepki liczy 10 zdań, natomiast w drugiej transkrypcji tych samych autorów współpracujących z Marią Adamczyk – 13.

Nasuwa się oczywisty wniosek, że w wydaniu *Chrestomatii staropolskiej* zdania muszą być dłuższe.

Decyzja dotycząca długości zdań w zabytku ma charakter arbitralny, jest interpretacją wydawcy. Współczesny stan wiedzy na temat składni języka piętnastowiecznej polszczyzny i przemyślenia doświadczonych badaczy, zanurzonych całkowicie w języku staropolskim, pozwalają jednak wskazać pewne tendencje dotyczące długości zdań. Mogłoby to ułatwić wydawcom podjęcie decyzji co do miejsca wstawienia w transkrypcji kropki sygnalizującej koniec zdania.

Zdzisława Krążyńska (2010, 2) tak przedstawia swoje podejście do średniowiecznych przysięg rot sądowych:

[...] w zasadzie można postawić znak równości pomiędzy rotą a rozbudowanym zdaniem, gdyż przeważająca część rot stanowi jedno złożone lub zestawione zdanie (rozdzielenie zdań złożonych i zestawionych jest autorstwa Z. Klemensiewicza). Zatem, gdy mówię o rocie, mówię o zdaniu, a nie o zdaniach. Budowanie tekstu z kilku zdań to problem wymagający odrębnego opracowania.

W podsumowaniu swego artykułu stwierdza, że: „Omówione konstrukcje nie są specyficzną cechą rot, lecz występują w różnym nasileniu także w innych tekstach staropolskich, stąd warto się im dokładniej przyjrzeć”.

Jest to pierwszy głos, który mógłby zasugerować wydawcom rozważenie sporządzenia transkrypcji *Rozmyślań dominikańskich*, złożonej z długich zdań, dosuniętych do siebie na zasadzie apozycji.

Drugim badaczem wypowiadającym się w tej kwestii jest Waław Twardzik, wydawca licznych tekstów średniowiecznych, np. *Rozmyślenia przemyskiego*. Jego intuicja i wieloletnie doświadczenie podpowiadają podobne rozwiązanie. W referacie pt. *O uporczywym niż dotąd ciągnięciu za ogon zdań średniowiecznych aż do ich wiernego końca*, wygłoszonym podczas konferencji XIV Kolokwium Językoznawczego „Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny” wyjaśnił przyczynę, dla której „powydłużał” zdania w nowej transkrypcji *Kazań świętokrzyskich*:

[...] powydłużałem dawne zdania tegodla, iż od czterdziestu kilku lat pracując w zespole wydającym Słownik staropolski i mając do czynienia z wszystkimi tekstami, które składają się na jego kanon, musieliśmy nolentes volentes, zwłaszcza opracowując zaimki i spójniki, zwracać baczną uwagę nie tylko na sens poszczególnych słów, ale w tym samym stopniu na budowę i znaczenie

konstrukcji składniowych, które – aby je właściwie zrozumieć – należało naprzód zobaczyć w całości.

Badacz wskazał dalej 11 przykładów zdań w transkrypcji, które można by było wydłużyć. Jeden z przywołanych przez niego fragmentów pochodzi z *Rozmyślań dominikańskich*. Wacław Twardzik przestrzega wydawców transkrypcji tekstów średniowiecznych, aby ostrożnie wstawiali kropkę sygnalizującą koniec zdania.

Jak widać, stan wiedzy, intuicja niektórych badaczy i ich doświadczenie sugerują, że bardziej prawdopodobne na gruncie średniowiecznej polszczyzny są zdania długie, dosunięte do siebie na zasadzie apozycji. Nie ma jednak niepodważalnych dowodów na to, że w średniowiecznej polszczyźnie zdania wyglądały właśnie tak. Zdzisława Krążyńska (2010, 15) zauważa, że:

Tekst tłumaczony czy nawiązujący do obcego wzoru łatwiej (choć nie zawsze, przede wszystkim wtedy, gdy w obu językach nie ma analogicznych struktur) poddaje się strukturalnemu opracowaniu niż tekst zawierający treść, która po raz pierwszy, pozbawiona obcego wzoru, zostaje napisana po polsku. Trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że te bardzo ogólne uwarunkowania w odniesieniu do konkretnego tekstu mocno się komplikują, między innymi ze względu na mniej lub bardziej znane wszystkim pisarzom techniki retoryczne.

Już Tadeusz Dobrzeniecki (1965, 40–69) wskazywał na łacińskie źródła *Rozmyślań dominikańskich*, tj. modlitewnik niderlandzki z ok. 1500 roku odnaleziony w San Marino, mszał z połowy XV wieku z Monachium, Godzinki Sobieskich, francuskie Godzinki z Baltimore, czy też praski pasjonął opatki Kunegundy. Niektórzy badacze dostrzegają podobieństwo pasji przedstawionej w *Rozmyślaniach dominikańskich* i *Sprawie chędogiej*, co mogłoby sugerować, że pochodzą z jednego źródła – zaginionej staropolskiej prapaspji. Wskazuje się także na obecność w tekście *Rozmyślań dominikańskich* struktur retorycznych, tj. np. antytezy lub paralelizmów antytetyczno-syntetycznych (Kozaryn, 2001).

Jak widać, w odniesieniu do konkretnego tekstu *Rozmyślań dominikańskich* sytuacja długości zdań rzeczywiście się komplikuje.

To, jaką interpunkcję zastosuje wydawca tekstu, czy „silnie kropkową”, w której zdania są krótkie, spójne na poziomie strukturalnym, czy „silnie średnikowo-przecinkową”, w której zdania są długie, będzie jego arbitralną decyzją.

Konsekwencją uznania przez wydawców długich zdań w transkrypcji jest np. ujrzenie przez nich w tekście struktur wywodzących się z języka mówionego, a dokładniej z oralności pierwotnej. Jest ona inna niż dzisiejsza „mówioność”, ponieważ: „Osoby, które zinterioryzowały pismo, nie tylko piszą, lecz także mówią

»piśmiennie«, innymi słowy: organizują – z różnym natężeniem – nawet swe wypowiedzi oralne wedle wzorów myślenia i werbalizowania, których by nie znali, gdyby nie umieli pisać» (Ong 2011, 102). Zanim jednak pismo przekształciło świadomość i język, struktury pochodzące z języka mówionego pojawiały się w piśmie. Jednym z takich zjawisk, na które wskazuje Walter Ong, jest „addytywność zamiast uporządkowania” (2011, 76). Cechę tę podkreśla także Zdzisława Krążyńska (2010, 3). To tzw. apozycyjność, czyli dosuwanie do siebie równorzędnych pod względem składniowo-logicznym, zestawionych (nie złożonych) zdań.

W odniesieniu do *Rozmyślań dominikańskich* można by uznać, że wiele samodzielnych składniowo i logicznie członów rozpoczynających się od *a* to nie odrębne zdania, ale właśnie apozycje.

Przyjęcie przez wydawcę konwencji przecinkowo-średnikowej, czyli uznanie w transkrypcji zdań długich, wpływa na interpretację składni zabytku *Rozmyślań dominikańskich* jako wywodzącej się z języka mówionego.

Ostatnim zagadnieniem, które chciałabym poruszyć w artykule, jest problem tzw. wielowarstwowości genetycznej tekstu³. *Rozmyślania dominikańskie* są zabytkiem, który zachował się w jednym rękopisie z XVI wieku. Najpewniej jest to kopia tekstu wcześniejszego. Skrybowie przepisujący tekst średniowieczny bardzo często popełniali różne pomyłki, a także wprowadzali różne zmiany w stosunku do oryginału. Ponadto kopia *Rozmyślań dominikańskich* zawiera wiele poprawek późniejszych. Władysław Kuraszkiwicz (1974, 349–352) wskazuje liczne dopiski tzw. ręki W, a także późniejsze dziewiętnastowieczne poprawki. Pojawiają się razury oraz napisane na nich nowe wyrazy.

To genetyczne uwikłanie tekstu utrudnia dodatkowo podjęcie decyzji wydawniczych dotyczących interpunkcji w tekście. Przykładem może być ostatni fragment tekstu przytoczonego wcześniej z *Rozmyślań dominikańskich* z karty 7:

a tedy jęli kwieciami woniejącem miotać przybliżywszy się ku Jezusowi klękając przed nim drudzy rozgi palmowe na drogę miotali kędy Jezus jechać miał czyniąc mu pocziwość wołając abo śpiewając chwała cześć i wielmożność tobie Kryste odkupicielu taki chwalebnie i wesoło prowadzili Jezusa.

Wydawca mógłby dostrzec w tym fragmencie dwa zdania: pierwsze zdanie byłoby od „a tedy” do „taki”, drugie natomiast byłoby krótkie i podsumowywałoby cały rozdział. Taka interpretacja mimo wszystko budzi pewne wątpliwości. Człon dopowiedziany do zaimka osobowego „tobie”, czyli „Kryste odkupicielu taki”,

3 Zob.: Przep. 1.

trudno zinterpretować. Obecność nieokreślonego zaimka przymiotnego w funkcji przydawki, na dodatek na końcu zdania, wydaje się konstrukcją niespotykaną na tle składni tego zabytku. Zdanie kończące cały rozdział „chwalebnie i wesoło prowadzili Jezusa” byłoby natomiast krótkie i rozpoczynałoby się od polisyndetycznie połączonego szeregu okoliczników sposobu. Na tle składni zabytku *Rozmyślań dominikańskich* także wydaje się osobliwością.

Obydwie osobliwości można wytłumaczyć genetyczną wielowarstwowością tekstu zabytku. Wyraz „thaky” jest zapisem przekształconym z pierwotnie innego wyrazu. Po pierwsze litera „y” została przerobiona przez innego skrybę lub użytkownika tekstu z litery „o”, a po wyrazie pojawia się razura – wydrapano trzy końcowe litery „fch”. Z tej analizy wynika, że pierwotnie w tym miejscu zapisany był wyraz „thakofch”.

Gdyby uwzględnić tę wielowarstwowość, transkrypcja tekstu wyglądałaby inaczej. Także byłyby dwa zdania, ale o innych niż wcześniej granicach. Pierwsze zdanie rozpoczynałoby się od „a tedy” i kończyło na „Kryste odkupicielu”. Natomiast drugie zdanie rozpoczynałoby się od „takoz” i kończyło wraz z końcem tego rozdziału.

Wydawca staje przed rozstrzygnięciem, czy wydawać tekst, który ma przed sobą, i wstawiać kropki pokazujące interpretację zdań w rękopisie po poprawkach, czy też uwzględnić wszystkie poprawki naniesione później na tekst średniowieczny.

Gdyby wydawca podjął decyzję o uwzględnieniu poprawek w tekście rękopisu, musiałby konsekwentnie trzymać się tego założenia w całej transkrypcji. Jest to jednak niemożliwe, dlatego wydawca powinien transkrybować raczej tekst, który ma przed sobą, a tego typu miejsca opatrzyć przypisem i wyjaśnić kwestie problemowe.

Wydawca tekstu średniowiecznego podejmuje arbitralne decyzje dotyczące interpunkcji w transkrypcji. Decyzje te mają charakter składniowy. Wpłynąć na nie może aktualny stan wiedzy o zabytku oraz o składni staropolskiej, a także doświadczenie badaczy. Każda decyzja jest interpretacją składni przez wydawcę, który nie ma pewności co do słuszności swojej decyzji. W średniowieczu nie myślano bowiem o tekście w kategoriach zdań, którymi dziś się posługujemy. W odniesieniu do *Rozmyślań dominikańskich* więcej argumentów przemawia na rzecz zdań długich, apozycyjnie do siebie dosuniętych. Granice zdań w transkrypcji prezentowanego wcześniej fragmentu *Rozmyślań dominikańskich* mogłyby zatem wyglądać tak:

Gdy wszedł pan Jezus na górę oliwną, obrócił się ku Betanien, gdzie zasmęconej matki odszedł i lutował jej smętku jako jej syn, która stała smętno patrząc, kędy szedł, a tedy przyszli oni trzej apostoły i przywieśli oślicę i źrzebię i rzekli: „Otośmy przywieśli oślicę, jako iż nam panie przykazał”, a pan Jezus wszedł

na oslicę, która była odzieniem przykryta i jechał do Jeruzalem, a gdy się spuszczał z góry oliwnej, usłyszawszy tłuszcze, iż Jezus jedzie do Jeruzalem, a tedy wszystko pospolstwo wzruszyło się weselem wielkiem, wszyscy wyszli przeciw Jezusowi, łamiąc rozgi oliwne, nieśli w rękę na znamię jego wycięstwa, a przetoż tłuszcze, jedna drugą wyprzedzając, wołały wesoło: „Osanna synu dawidowemu, błogosławiony, który idziesz w jmię boże, zbaw nas, któryś przyszedł z wysokości”, a tedy jęli kwieciami woniejącym miotać, przybliżywszy się ku Jezusowi, klękając przed nim, drudzy rozgi palmowe na drogę miotali, kędy Jezus jechał miał, czyniąc mu pocziwość, wołając albo śpiewając: „Chwała, cześć i wielmożność tobie, Kryste, odkupicielu taki”. Chwalebnie i wesoło prowadzili Jezusa.

Bibliografia:

- Adamczyk, M., Rzepka, W. R., Wydra, W. (2008). *Cały świat nie pomieściłby ksiąg. Staropolskie opowieści i przekazy apokryficzne*. Warszawa: PWN.
- Dobrzeńcki, T. (1965). *Legenda średniowieczna w piśmiennictwie i sztuce – chrystofania Maryi* [w:] *Średniowiecze. Studia o kulturze*, t. 2. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN.
- Górski, K., Kuraszkiewicz, W. (1965). *Rozmyślania dominikańskie*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN.
- Havelock, E. A. (2006). *Muza uczy się pisać. Rozważania o oralności i piśmienności w kulturze Zachodu*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kozaryn, D. (2001). *Kształt stylistyczny „Rozmyślań dominikańskich” na tle innych pasji staropolskich*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Krzyżńska, Z. (2010). *Średniowieczne techniki rozbudowywania zdań (na przykładzie wielkopolskich rot sądowych)*. „Kwartalnik Językoznawczy”, z. 3–4, 1–15.
- Kuraszkiewicz, W. (1965). *Uwagi o języku „Rozmyślań dominikańskich”* [w:] K. Górski, W. Kuraszkiewicz (red.), *Rozmyślania dominikańskie (15–17)*. Wrocław: Biblioteka Narodowa.
- Kuraszkiewicz, W. (1974). *Dwaj pisarze podstawowego tekstu „Rozmyślań dominikańskich”*. „Język Polski”, nr 1–5, 349–352.
- Mika, T. (2009). *Interpunkcja „Kazań świętokrzyskich” a ich składnia i styl* [w:] P. Stępień (red.), *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze (59–81)*. Warszawa: Biblioteka Narodowa.

Tomasz Mika, *Genetyczna wielowarstwowość i złożoność tekstów staropolskich a ich badania historycznojęzykowe. Rekonesans*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. LXVIII, 2012, c. 68, s. 131-145.

Minnisi, N. (2002). *A człowiek wybrał słowo*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Ong, W. (2011). *Oralność i piśmiennosc. Słowo poddane technologii*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.

Rzepka, W. R., Wydra, W., (1984). *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN.

Summary

Limits of sentence in the *Rozmyślania dominikańskie*. Reconnaissance research

This article presents one of the problems related to the issuance of medieval texts from the manuscript – the problem of the length of sentences. Publisher medieval text has to make arbitrary decisions about punctuation in the transcription. These decisions are syntax. These decisions can affect the current state of knowledge about the text and the old Polish syntax, and the experience of researchers. Each decision is an interpretation of the syntax of the publisher, which is never sure of the rightness of their decision.



Anna Szczepanek Uniwersytet Śląski w Katowicach

Byle co, byle jak, byle do wiosny! **O byle w ujęciu historycznym**

Słowa kluczowe: semantyka, diachronia, *byle*, *by*, *le*, znaczenia morfemów

Keywords: semantics, diachrony, *byle*, *by*, *le*, meanings of morphemes

Współcześnie *byle* pełnić może w wypowiedzeniu różne funkcje, na przykład spójnika, partykuły czy operatora trybu¹. Badając powyższą jednostkę, trzeba mieć to na względzie po to chociażby, aby świadomie wyjść poza kwalifikacyjne podziały i zgłębić znaczenie *byle* w oderwaniu od nich. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie znaczenia zarówno jednostki *byle*, jak i morfemów, z których się ona składa (zwłaszcza morfemu *le*), w ujęciu diachronicznym, rezultatem zaś ma być możliwie najpełniejsza rekonstrukcja znaczeń jednostki *byle*, pojawiających się na przestrzeni dziejów.

***Byle* współcześnie – krótki przegląd użyc**

W opisie *byle* uwaga skupiona zostaje zazwyczaj na funkcji, jaką pełnić może ono w zdaniu. Wydaje się zresztą, że to najlepsza z możliwości opisu tej jednostki – mamy przecież do czynienia z synsemantycznym wyrażeniem funkcyjnym. Do jakich klas części mowy zalicza się *byle* we współczesnych kwalifikacjach? Spójrzmy na zdania i na konteksty, w jakich ono występuje:

1. Zapłaci każdą cenę, *byle* tylko komuś dokopać. (NKJP; M. Bielecki, 1997, *Dziewczyna z Banku Prowincjonalnego S. A.*)
Jest to *byle* spójnikowe, które wprowadza zdanie podrzędne celu.
2. Wyraził swoje życzenie wobec zaborców stosujących przemoc, gotów był oddać wszystko, wyrzec się wszystkiego, *byle* mu pozostawiono wolną drogę

1 Zajmowali się tym tematem m.in.: Milewski 1965, Saloni 1974, Grochowski 1997.

do Rzymu. (NKJP; M. Borucki, 1995, *Polacy w Rzymie: od czasów Mieszka I do Jana Pawła II*)

3. Niech już będzie jak jest, byleby tylko codziennie mogła wdychać ten zapach, który jest jej niezbędny do życia. (NKJP; H. Samson, 2000, *Pułapka na motyla*)

W zdaniach (2) i (3) *byle* również jest spójnikiem, w nich jednak zamiast celu pojawia się warunek.

4. Czy sądzisz, że możemy pozwolić, by *byle* kto dostał się do środka? (NKJP; B. Świdzki, 1998, *Słowa obcego*)
5. I to nie jakiś tam ślub *byle* jaki, administracyjny, między śniadaniem a obiadem, ale ślub prawdziwy, z całym ceremoniałem, organami, orszakiem ślubnym i tak dalej. (NKJP; S. Mrożek, 1964, *Tango*)

Byle w przykładzie (4) to partykuła, którą w tym kontekście potraktować można bliskoznacznie z morfemami *-kolwiek* lub *bądź* użytymi z zaimkiem nieokreślonym w prepozycji (piszą już o tym autorzy *Słownika wileńskiego* (s. 132), nie jest to więc cecha współczesnej polszczyzny). Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że zarówno w zdaniu (4), jak i (5) *byle* funkcjonuje niesamodzielnie jako część składowa większej, niepodzielnej całości. Przypomnieć należy, że jednostka leksykalna to „dowolny ciąg elementów diakrytycznych (z przerwami lub bez) mający znaczenie globalne, czyli ciąg niepodzielny semantycznie na takie ciągi znaczące, które byłyby elementami klas substytucyjnych zamkniętych” (Grochowski 1986, 27). Nie powiemy więc **byle on kto* ani **byle szkoła jaka*, co sugeruje, że *byle kto*, *byle jaki* itd. funkcjonują jako jednostki leksykalne.

Parafrazując zdanie (4), mogliśmy zatem w tym samym znaczeniu użyć zarówno jednostki *ktokolwiek*, jak i *kto bądź*: „Czy sądzisz, że możemy pozwolić, by *ktokolwiek* dostał się do środka?” i „Czy sądzisz, że możemy pozwolić, by *kto bądź* dostał się do środka?”

W przykładzie tym jest też szczególnie widoczna nieokreśloność przyzwalająca jednocześnie na dowolność. Natomiast *byle* w przykładzie (5) wnosi do wypowiedzenia element wartościujący. Kiedy mówimy *byle co*, *byle kto*, *byle jak*, *byle jaki*, częstokroć wyrażenie to ma nacechowanie negatywne.

6. Gdzieś się zawieruszyła, mnie też się to przecież zdarzało nieraz. *Byle* jej się nie stało to, co żonie kolegi. (NKJP; M. Cieślik, 1994, *Śmieszni kochankowie*)
7. *Byle* do maja! (NKJP; A. Urbańczyk, 1985, *Dziękuję ci, Pacyfiku*)

Zdania (6) i (7) wyrażają natomiast życzenie za pomocą *byle*, które jest w nich partykułą.

Jak więc widać, *byle* w zdaniu może być albo spójnikiem wprowadzającym zdanie podrzędne okolicznikowe celu lub warunku (Grochowski 1997, Walusiak 1996),

albo partykułą, życzącą bądź wprowadzającą nieokreśloność. W celu większej precyzyjności w klasyfikowaniu można – idąc na przykład za Maciejem Grochowskim (1997) – wyodrębnić wśród przykładowych zdań takie, w których *byle* pełni funkcję operatora trybu bądź operatora adsubstantywnego. Operator trybu pojawia się w pozycji inicjalnej tam, gdzie wypowiedzenie jest samodzielne, niezłożone i gdzie wyrażone zostaje życzenie, a więc w zdaniu (7). Natomiast przykładem *byle* jako operatora adsubstantywnego, czyli takiego, który wchodzi w relację syntaktyczną z rzeczownikiem, ale nie robi tego z czasownikiem, jest zdanie numer (4). Jeżeliby na tym poprzestać, okazałoby się, że w języku używane są przynajmniej cztery rodzaje *byle*. Można jednak, w zależności od niewielkich różnic funkcjonalnych, wyodrębnić kolejne jego typy.

Byle w historii

Analiza diachroniczna wymaga przyjęcia nieco innych założeń, niż ma to miejsce w ujęciu synchronicznym. Pierwszym działaniem jest zniesienie podziału *byle* na kilka homonimicznych, funkcjonalnie różnych jednostek i traktowanie go jako jednego wyrazu. Bardziej interesujące jest bowiem znaczenie, które *byle* niosło, niż to, w jakie ramy kwalifikacyjne można by je włożyć. Zwłaszcza że w przykładach historycznych tak radykalny podział jest niemożliwy. *Byle* włączone więc zostanie do klasy wyrażen funkcyjnych, jednak bez próby kategoryzowania i nadawania zbyt wielu etykiet.

Poza wskazaniem, w jakich typach wypowiedzeń używane było i jest *byle*, warto również zastanowić się nad tym, dlaczego pojawia się ono we wskazanych kontekstach i niesie takie, a nie inne znaczenie. Jaki nowy element semantyczny jest dodawany za jego pomocą? Aby odpowiedzieć na to pytanie, w dalszej kolejności zbadane zostaną najmniejsze jednostki znaczące tworzące *byle*, a więc morfemy *by* i *le*.

Na podstawie materiału przekrojowego, uwzględniającego przykłady użycia *byle* od staropolszczyzny do połowy wieku XX, wyodrębnić można pięć sytuacji językowych, w których jednostka ta pojawia się w wypowiedzeniach. Pominięty zostaje przy tym homonim użyty w znaczeniu ‘roślina’, głównie ‘chwast’. Za pomocą *byle* można było więc:

- a) wskazywać na celowość działania:
 1. Nie dba na ryk bydłęcy, na chłopskie biadanie łacny wilk, byle swoje odprawił śniadanie. (Klon Wor 2v²) – SPXVI;
 2. Skrótly wskazujące na źródła cytatów przejmują za poszczególnymi słownikami.

2. Piję, jem, byle przeżyć, a co po nas potem tam będzie, nigdy moim nie było kłopotem. (Zabł. Z. S. 63) – SL;
 3. Będąc uczniem, pracował dnie i noce, byle otrzymać najwyższe możliwe nagrody. (Prus, Wiecz. 137) – SJPD;
 4. Jeślim ja przez tyle lat szczęście odkładał, byle ojczyźnie służyć, jakimże czołem pociechy teraz nie odłożę? (Sienk, Wołod. I,87) – SJPD.
 - b) wprowadzać warunek:
 5. Pić wino lekkie albo piwo do tego / wolno / byle nieprzestąpić miary. (Oczko 20v) – SPXVI;
 6. Pozwala i wtórego małżeństwa/ byle z wiernym. (WujNT 591) – SPXVI;
 7. Byleście Boga na pieczy / Zawszy miały moje dzieci: wszystko wam pójdzie szczęśliwie. (KochMRot) – SPXVI;
 8. Głupia, stara, szpetna, byleby pieniądze. (Hor. Sat. 18) – SL;
 9. Przyjdź kiedy chcesz, byleś przyszedł. – SWil;
 10. Byle piękna, wszystko jej wolno. – SWil;
 11. Znajdzie się czas na wszystko, byle bąków nie zbijać. (Krasz.) – SW;
 12. Bo ja teraz sama sobie poradzę, bylem miała o co ręce zacześcić. (Prus, Lalka II, 34) – SJPD.
 - c) tworzyć życzenie:
 13. By je Bóg skrócił o to ja nie proszę: I owszem wolę/ aby ich przyczynił/ Byle odpuścił/ com złośnie przewinił. (GrabowSet A4) – SPXVI;
 14. Byle teraz było dobrze i zabawnie; jutro nie nasze. (Teat. 19 c, 67) – SL;
 15. Byle bez szkody. (Zegl. Ad. 26) – SL;
 16. Byle nic przeciwnego nie zaszło. – SWil;
 17. Zakręciło mu się w głowie. Byle nie upaść. (Stryjk.Bieg.153) – SJPD;
 - d) wprowadzać nieokreśloność i czasem dodawać ujemną wartość semantyczną:
 18. Niektórzy te nauki byle zbyć odprawują. (Pir. Pow. 117) – SL³;
 19. Daj mu byle książkę. – SWil;
 20. Byle co robić, aby czasu nie tracić. (Brodz) – SW⁴;
 21. Budowy słabe, sklecone byle zbyć, z desek nie obheblowanych często, ciasne, brudne i niewygodne. (Prz.Tyg.Życia28.1875) – SJPD;
 22. Oglądał się przy byle okazji za babskimi spódniczkami. (Brosz. Mil.I.130) – SJPD;
- 3 Zastanowić można się też nad ewentualną celowością zdań z konstrukcją *byle zbyć*.
- 4 Przykład rozumieć można dwuznacznie – również w znaczeniu ‘żeby tylko coś zrobić po to, aby nie tracić czasu’.

23. Niech to wszyscy diabli, muszę byle idiocie komplementy prawić! (Winiaw. Roztw.76) – SJPD;
24. Głód zaspakała byle czym – najczęściej u siebie w domu lub w cichej podrzędnej restauracyjce. (Gomul.CiuryIII,62) – SJPD;
25. Most był byle jaki, pośpiesznie przez saperów klecony na noc, w dzień pewnie chowany po krzakach. (Putr.Wrzes.471) – SJPD;
- e) wprowadzać do wypowiedzi treść ‘jak tylko coś się zdarzy’;
26. Wiersze piszą, byleby czyje imieniny. – SW.

Jakie wnioski płyną z powyższego materiału? Widać przede wszystkim, że konteksty, w jakich występowała jednostka *byle*, są właściwie takie same jak dziś. Dostrzec można jednak nierównomierny rozwój poszczególnych użyć. W staropolszczyźnie nie odnotowano bowiem przykładów, w których *byle* występowałoby w kontekście wprowadzania nieokreśloności; jeden przykład takiego użycia z końca XVIII wieku poświadcza Linde w swoim słowniku (zdanie 25). Im jednak bliżej współczesności, tym więcej *byle* w tym właśnie znaczeniu, najwięcej zaś pojawia się go na przełomie XX i XXI wieku. I mimo że frekwencja zdań zarówno celowych, jak i warunkowych z *byle* pozostaje wysoka, to korpus tekstów współczesnych wyraźnie wskazuje na dominację użycia *byle* w znaczeniu, jakie zostało przypisane grupie d). Mniej jednoznaczne, wyraźne i rzadziej odnotowane było też w staropolszczyźnie wyrażanie życzenia (zдания 20–24), co z czasem również ulega zmianie.

Tylko jeden raz *byle* pojawia się w znaczeniu takim, nad którym trzeba się zastanowić. Mowa o przykładzie (33), który wraz z wyjaśnieniem (wprowadza do wypowiedzi znaczenie ‘jeśli coś się zdarzy’) podali autorzy SW. Nie został on jednak opatrzony odniesieniem źródłowym, w związku z czym domniemywać można, że opisano go na podstawie przekazu ustnego. Byłoby to zatem użycie datowane zapewne na przełom wieków XIX i XX. Nie można też wykluczać ewentualnej pomyłki w rekonstrukcji znaczenia – tej teoretycznie nie da się stwierdzić na podstawie tak krótkiego zdania, niemniej jednak można wysnuć pewną hipotezę. Taką mianowicie, że przykład (33) włączyć da się prawdopodobnie do utworzonej wyżej grupy d). Jeżeli bowiem utrzymywać, że znaczeniem zdania *Wiersze piszą, byleby czyje imieniny* jest to, że ‘ktoś pisze wiersze, jak tylko zdarzą się czyjeś imieniny’, równie dobrze można powiedzieć, że ‘ktoś pisze wiersze zawsze wtedy, kiedy nadejdą czyjekolwiek imieniny’. I tu już wyraźnie widać, że w zdaniu pojawia się element uogólnienia. W takim wypadku bezzasadne okazuje się tworzenie dodatkowej, piątej grupy kontekstów, w jakich występowało czy występuje *byle*.

Czy *by* + *le* = *byle*?

Wiadomo już, w jakich typach wypowiedzeń używane było i jest *byle*. W dalszej kolejności warto zastanowić się nad budową tej jednostki. *Byle* składa się z dwóch morfemów: *by* oraz *le*. Dziś podział ten nie jest jednak aż tak wyraźny – przede wszystkim dlatego, że funkcjonujące w staropolszczyźnie *le* wyszło z użycia już przed wiekami. Dlatego też jeśli nawet *by* mogłoby być dla każdego użytkownika współczesnego języka polskiego możliwe do wyodrębnienia jako osobny morfem, tak *le* już niekoniecznie. Tymczasem to właśnie ono wydaje się najbardziej interesujące. Zacznijmy jednak od *by*.

Morfem *by* to pierwotnie forma 3. os. lp. aorystu **by* od czasownika **byti*; wtórnie używana do tworzenia trybu warunkowego zamiast pierwotnego **bi*” (SłBor). Jest więc *by* fleksyjnym wykładnikiem trybu warunkowego. Natomiast z semantycznego punktu widzenia pojawia się ono najczęściej w trybie woluntalnym, a więc tym, który wyraża życzenie, chęć, a także w trybie potencjalnym, wskazującym na możliwość (lub brak możliwości) zdarzenia się czegoś (Karolak 1999).

W tym miejscu warto też zwrócić uwagę na formę *byleby*, interesującą, bo skonstruowaną z dwóch *by* otaczających *le*. Czy i na ile drugie *by*, dodane na końcu, ma wpływ na zmianę znaczenia jednostki *byle*? Spójrzmy na przykład (15). Gdyby zamiast *Głupia, brzydka, byleby pieniądze* powiedzieć *głupia, brzydka, byle pieniądze* znaczenie tego zdania nie uległoby zmianie. Prawdopodobnie znaczyłoby ono dalej tyle co ‘może być głupia i brzydka; warunkiem jest tylko to, żeby miała pieniądze’. Podobny wniosek można wysnuć, odnosząc się do współczesnej polszczyzny i przykładu (3) *Niech już będzie jak jest, byleby tylko codziennie mogła wdychać ten zapach, który jest jej niezbędny do życia*, który zastąpić można *Niech już będzie jak jest, byle tylko codziennie mogła wdychać ten zapach...* Dołączone *by* uznać można więc za partykułę wzmacniającą, niezmienną treści przekazu, a jedynie ją podkreślającą. Natomiast *by* tworzące *byle* nie jest częścią dodaną, tylko elementem już nierozdzielnie związanym z *le*, poza tym pełniącym inną funkcję, niosącym inne znaczenie (wspomniane przed chwilą) niż *-by* dodane w postpozycji.

Przejdźmy do *le*. Według Aleksandra Brücknera *le* jako wyraz samodzielny istniało jeszcze w XV wieku, by potem w XVI wieku w polszczyźnie na trwałe połączyć się z innymi wyrażeniami funkcyjnymi i na zawsze już zatracić swoją niezależność (SEJPBr). Co ciekawe, w kaszubszczyźnie *le* występuje do dziś w znaczeniu ‘tylko’ (Bednarczuk 1967, 83). Franciszek Sławski dodaje, że staropolskie *le* wywodzi się w linii prostej z prasłowiańszczyzny (**lě* : **le*) i że jest to:

part. uwydatniająca, podkreślająca, wzmacniająca, zwłaszcza tryb rozkazujący, wołacz, part. uogólniająca, stąd rozwinęło się wtórnie znaczenie ograniczające ‘tylko, jedynie’, z którego znowu rozwinęło się, jak często, znaczenie przeciwstawne ‘ale, lecz’.

Jako alternant fonetyczny *le*, występujący również w zapisie, badacze podają też *li* (m.in. SEJPBr, ESSJ), nim jednak nie będę się tu zajmować.

Na początku XVI wieku *le* występowało przede wszystkim jako spójnik przeciwstawny, wprowadzało też nowe zdanie, pełniąc funkcję nawiązującą lub rozwijającą poprzednie, a w niektórych kontekstach oznaczało ‘także, również’ (SPXVI).

W połączeniach z innymi morfemami *le* występowało i występuje nie tylko w *byle*, ale też w jednostkach takich jak *lecz* czy *ale*. Kontrast między członami wypowiedzenia wprowadzało też, odnotowane w staropolszczyźnie, *leby* (połączenie takich samych morfemów jak w *byle*, ale w odwrotnej kolejności), a także *lepak* (poza wprowadzaniem kontrastu miało ono jeszcze co najmniej trzy inne znaczenia)⁵. Bliskoznaczne względem *byle* było *lada* (dawniej *leda*). *Le* wносиło też do znaczenia jednostki z nim złączonej element semantyczny wprowadzający dowolność i nieokreśloność (równoznaczny z *-kolwiek*), co widać na przykładach (34–37) z *któryle*, *cole*, *ktole* i *jakile*:

1. Bo [z chorób każda] albo od głowy *per nervos* pójdzie / po wszystkim cieie / albo w *któryle* kąt ciała wpadnie. (Oczko 12) – SPXVI;
2. Gdy na targ jeżdżą / albo choć po *cole* inszego / ma tego urzędnik dojrzeć. (GustGusp 30) – SPXVI;
3. I mało niekażde [wody] po wszech świata stronach/ w pożytek tak obrócono / że je przygodą / ratunek *komule* dawszy / ludziom oznajmił. (Oczko 12) – SPXVI;
4. To co by z piaskiem / albo z ziemią *iakęle* zmieszano było/ na dno upadać musi. (Oczko 17) – SPXVI.

Istotne jest jednak to, że powyższe zdania nie tworzą reprezentatywnej grupy przykładów użyć *-le* połączonego z zaimkami nieokreślonymi. Są albo jedynymi, albo jednymi z niewielu takich odnotowanych przez leksykografów. Tymczasem zdań z *-kolwiek*, w zależności od przyłączonego zaimka, znaleźć można od kilkuset do

5 W niektórych źródłach (np. Walusiak 1996) badacze sugerują, że *byle* również wprowadza znaczenie przeciwstawne, podając za przykład zdania takie jak *Kup płaszcz, byle czarny*. Moim zdaniem nie ma tutaj przeciwstawienia, a jedynie warunek: ‘kup płaszcz, pod warunkiem żeby był czarny’, co znaczy tyle co ‘kup płaszcz, ALE ŻEBY był czarny’. A *ale żeby* to co innego niż *ale*. Być może da się to też zrozumieć jako ‘kup płaszcz, oby nie inny niż czarny’.

ponad tysiąca (*którykolwiek*: ponad 1200, *cokolwiek*: ponad 1000, *ktokolwiek*: ponad 400, *jakikolwiek*: ponad 300 – dane na podstawie SPXVI). Tak niewielka frekwencja morfemu *-le* w tym otoczeniu wskazywać może albo na to, że w zasadzie tak się nie mówiło, albo na to, że został on – gdyby podierać się teorią Andrzeja Bańkowskiego (ESJPBań) – wyparty przez *-kolwiek*. Badacz pisze, że *-kolwiek* to bohemizm, który „w tej funkcji wypiera rodzime staropolskie *-le*, *-koli*, *-kole*” (ESJPBań). To ostatnie występuje jeszcze szczątkowo w gwarach. Z jednej strony można zapytać o rodzimość *le* – jako że powstało na gruncie prasłowiańskim, powinno występować i w języku czeskim. Z drugiej strony jednak, zarówno w czeskim *Etymologicznym słowniku języków słowiańskich* (ESJS), jak i w *Słowniku staroczeskim* (SStCz) jednostka *le* odnotowana jest tylko w znaczeniu przeciwstawnym. Nie pojawia się jako uogólnienie, być może więc funkcję tę pełniło *-kolwiek* (st. czes. *-kolivěk*, *-kolvěk*).

Ile zatem *by*, a ile *le* jest w *byle*? W jakim stopniu znaczenie jednego i drugiego morfemu wpływa na znaczenie całej jednostki? Najprościej można powiedzieć, że *by* odgrywa najważniejszą rolę w grupach zdań od a) do c), a więc w przykładach od (8) do (24), ponieważ jest odpowiedzialne za tworzenie komunikatów o charakterze warunkowym, celowym czy też życzeniowym. Natomiast *le* wprowadzające nieokreśloność widoczne jest najbardziej w grupie zdań d) – przykłady (25–33) i (34–37). *Le* w funkcji przeciwstawnej w *byle* nie występuje, raczej w *ale* i *lecz*. Jak więc widać, znaczenie całej jednostki, a co za tym idzie – przekaz wypowiedzenia – zależy przede wszystkim od tego, który morfem w danym przykładzie użycia dominuje. Wykonywanie działań matematycznych na morfemach i próba ich sumowania nie wydaje się zatem najlepszym pomysłem.

Zakończenie

Podsumowując, współczesne *byle* nie różni się wiele od *byle* historycznego ani pod względem funkcjonalnym, ani semantycznym. Występuje w tych samych co przed wiekami kontekstach, tworząc wypowiedzenia o podobnym znaczeniu. Mogło więc *byle* tworzyć zdania celowe, warunkowe lub życzeniowe. Dostrzegalna jest jednak różnica we frekwencji użycia: tak jak zdania celowe i warunkowe były licznie odnotowywane już w staropolszczyźnie, tak życzeń wyrażanych za pomocą *byle* przybywać zaczęło dopiero z biegiem czasu. Również i element nieokreśloności, jaki wprowadza omawiana jednostka, w staropolszczyźnie właściwie nie występował – pojedynczo odnotowany został w tekście z XVIII wieku, a znacząco zwiększa częstotliwość użycia dopiero na przełomie wieków XIX i XX.

Interesujące wydaje się też spojrzenie na składające się na *byle* morfemy – okazuje się, że w zależności od kontekstu jeden z elementów: albo *by*, albo *le* dominuje

znaczeniowo nad drugim. Pierwszy, czyli *by*, przeważa w zdaniach warunkowych, celowych i życzeniach. Drugi natomiast – *le* – dominuje wtedy, gdy *byle* używane jest w celu wprowadzenia elementu nieokreśloności.

Wykaz skrótów:

(ESJS) – *Etymologický slovník slovanských jazyků: slova gramatická a zájmena*, red. F. Kopečný, t. II.: *Spojky, částice, zájmena a zájmenná adverbia*. Praga 1980.

(ESSJ) – *Этимологический словарь славянских языков*, red. O. Trubaczew, t. XIV. Moskwa 1987.

(NKJP) – Narodowy Korpus Języka Polskiego: <http://nkjp.pl>.

(SłBor) – *Słownik etymologiczny języka polskiego*, W. Boryś, Kraków 2005.

(SStCz) – *Slovník staročeský*, J. Gebauer, t. II (K–N). Praga 1970.

Bibliografia:

Bednarczuk, L. (1967). *Polskie spójniki parataktyczne*. Wrocław: PAN.

Grochowski, M. (1986). *Polskie partykuły: składnia, semantyka, leksykografia*. Kraków: IJP PAN.

Grochowski, M. (1997). *Wyrażenia funkcyjne: studium leksykograficzne*. Wrocław: Ossolineum.

Jodłowski, S. (1971). *Studia nad częściami mowy*. Warszawa: PWN.

Karolak, S. (1999). *Tryb [w:] K. Polański (red.), Encyklopedia językoznawstwa ogólnego (614–615)*. Warszawa: PWN.

Milewski, T. (1965). *Językoznawstwo*. Warszawa: PWN.

Saloni, Z. (1974). *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*. „Język Polski”, LIV, 3–13.

Walusiak, E. (1996). *Struktura semantyczna wypowiedzi ze spójnikiem byle*. „Poradnik Językowy”, z. 2, 32–40.

Summary

Byle co, byle jak, byle do wiosny! About *byle* from the historical perspective

Byle has not changed significantly over the centuries both functionally and semantically. It occurs in the same contexts: it could make purposeful sentences, conditional or wishes. However, the difference is noticeable in the frequency of use: purposeful and conditional sentences were frequently reported as early as Old Polish so wishes expressed by any just started arriving over time, with the centuries. Also interesting are the morphemes constituting *byle*: it turns out that, depending on the context one of the items, or *by*, or *le* semantically dominates over the other.



Michał Woźniak Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk

Czym dla komputera jest czerwone wino? Dyskusja nad definicją jednostki leksykalnej z punktu widzenia lingwistyki komputerowej

Słowa kluczowe: wielosegmentowa jednostka leksykalna, związek frazeologiczny, kolokacja, lingwistyka komputerowa

Keywords: multiword unit, phraseological unit, collocation, computational linguistics

Przetwarzanie języka naturalnego to dziedzina pełna lingwistycznych wyzwań. Kiedy już nauczymy komputer, jak poprawnie rozpoznawać, interpretować i analizować wyrazy oraz struktury składniowe w danym języku, możemy oczekiwać poprawnego działania w wypadku zdań typu „Ala ma kota” czy nieco bardziej złożonego „Ala ma czarnego psa”. Prędzej czy później jednak komputer natrafi na sformułowanie w rodzaju „Ala ma białego kruka”. Z oczywistych względów grupa nominalna *biały kruk* musi być traktowana przez automatyczny system w szczególnie sposób, nie jako zwykłe połączenie przymiotnika i rzeczownika, między którymi występuje związek zgody, ale jako osobna i mniej lub bardziej niepodzielna jednostka. W językoznawstwie ogólnym jest to przedmiot badań frazeologii, skupiającej się głównie na badaniach teoretycznych, przy czym spotyka się wiele zbliżonych znaczeniowo terminów: *związek frazeologiczny*, *frazeologizm*, *(nieciągła) jednostka leksykalna*, *idiom*, *frazem*. W lingwistyce komputerowej dużo więcej miejsca poświęca się aspektom praktycznym, stosuje się tu terminy *Multiword Expression/Unit* (*wyrażenie/jednostka wielowyrazowe*) lub *kolokacja* – (por. Baldwin i Kim 2010; Sag i in. 2002).

W niniejszym artykule omówione zostaną możliwości zastosowania aparatu metodologicznego wypracowanego przez językoznawstwo ogólne do budowy słownika komputerowego.

Odpowiednie traktowanie jednostek wielosegmentowych jest istotne dla wielu zastosowań lingwistyki komputerowej: w tłumaczeniu maszynowym pozwala na poprawne przekładanie wyrażen idiomatycznych, specjalistycznych terminów itd.,

w analizie tekstu umożliwia wybór właściwej interpretacji, w automatycznej syntezie tekstu – ułatwia tworzenie poprawnych sformułowań, zapobiegając np. użyciu połączenia *silna herbata* zamiast *mocna herbata*. Warto przy tym zaznaczyć, że jednostki wielosegmentowe występują w języku znacznie częściej, niż się na ogół uważa. Jackendoff (1997) ocenia, że częstość ich użycia jest porównywalna z częstością występowania zwykłych wyrazów. Podobnego zdania jest Bogusławski (1989, 19), pisząc, że „idą one jawnie w grube miliony”.

Leksykalna jednostka wielosegmentowa

Materia językowa w zakresie związków frazeologicznych jest na tyle obszerna i różnorodna, że duży kłopot sprawia określenie granic oddzielających faktyczne jednostki leksykalne od zwykłych połączeń. Według Lewickiego „nie istnieją żadne właściwości kształtowe, które by jednostkę frazeologiczną w tekście wyodrębniały i delimitowały” (Lewicki i in. 1987, 9). Niejednokrotnie uznanie jakiegoś wyrażenia za jednostkę jest krytykowane przez innych badaczy. Przykładowo, A. Bogusławski (1987) za błąd uważa uwzględnienie w SJPD połączenia *robić coś na znak czegoś*. Z kolei M. Bańko (2001, 160) wskazuje na niekonsekwentne traktowanie niektórych połączeń w SJPSz, podważa również zasadność uwzględnienia w tym słowniku i SJPD połączeń typu *czerwone wino*, *głoska nosowa*, nazywając je „pozornymi frazeologizmami”. Krytycznie także ocenia decyzję A. Bogusławskiego o uznaniu związku *przyrodni brat* za zwykłe połączenie, a *przybrane dziecko* za jednostkę, zaznaczając, że w ISJP jest odwrotnie. Kosek (2008, 52) wyrażenia typu *kary koń* traktuje – w przeciwieństwie do A. Bogusławskiego – jako zwykłe połączenie. Jak widać, nieosiągalna jest powszechna zgoda co do zakresu frazeologii. Podobnie w pracach z nurtu lingwistyki komputerowej: Pecina (2008) opisuje sytuację, w której zgodność między trojgiem lingwistów przy wyborze prawidłowych kolokacji ze zbioru połączeń była niska lub co najwyżej przeciętna¹.

Wskutek złożoności problematyki związków wielowyrazowych (zwłaszcza niedookreśloności granic między ustalonymi wyrażeniami a zwykłymi połączeniami wyrazów) w literaturze tematu proponowane są rozmaite kryteria, którymi winny spełniać wielosegmentowe jednostki. Chlebda (1991, 9) podaje, że ich liczba w różnych pracach waha się od 5 do niemal 20, i wymienia najczęściej występujące: odtwarzalność, stałość składu leksykalnego, powtarzalność, przesunięcie

¹ W artykule jako miarę zgodności między parą anotatorów zastosowano współczynnik Kappa Cohena, który wahał się od 0.29 do 0.49 (dla wartości współczynnika wynoszącej 0.49 odpowiada procentowa zgodność między oceniającymi na poziomie 73%).

znaczeniowe (metaforyczność), całościowość znaczeniowa, globalność nominacyjna, nierozkładalność, idiomatyczność (nieprzekładalność), obrazowość i ekspresyjność, a także, postulowane najczęściej nie wprost, rozpowszechnienie społeczne. Bogusławski (1989) pisze o 12 wyróżnikach – z niewymienionych wyżej są to: wielowyrazowość graficzna i fonologiczna, nieciągłość, nieglobalna fleksyjność (cechy fleksyjne przypisane są do każdego członu indywidualnie, a nie do całego wyrażenia), asumaryczność znaczenia (znaczenie całości wyrażenia nie jest sumą znaczeń składników), konieczność bycia funktorem – składnikiem zdania niestanowiącym zdania i nieposiadającym referencji do realnego przedmiotu, w końcu – konieczność wchodzenia w specyficzne układy proporcjonalne z innymi jednostkami języka.

Kryteria dotyczące wyrażen wielowyrazowych wyróżniane przez lingwistykę komputerową w zasadzie nie wnoszą nic nowego (poza odmiennością terminologiczną).

Metoda klasyfikacji jednostek wielosegmentowych

Analityczne podejście do frazeologii, przejawiające się w wyróżnianiu rozmaitych kryteriów i opieraniu na nich decyzji o frazeologiczności danego zwrotu, bywa przedmiotem krytyki. Chlebda (1991, 9) pisze o „mnożeniu bytów nad potrzeby” i postuluje zredukowanie wszystkich kryteriów tylko do jednego – odtwarzalności. Rozwiązanie takie, choć eleganckie, nie jest z punktu widzenia lingwistyki komputerowej zbyt przydatne. Pomijając nawet istotne problemy związane ze stosowaniem odtwarzalności do wyróżniania jednostek wielosegmentowych, ograniczenie do jednego kryterium w dużym stopniu wpływa na konieczność arbitralnych rozstrzygnięć, uzależnia od intuicji językowej badacza [która oczywiście może być skutecznym narzędziem, ale – co pokazują np. badania korpusowe (por. Żmigrodzki 2005, 33) – bywa zawodna] i zwiększa stopień subiektywności badania. Wydaje się, że branie pod uwagę większej liczby kryteriów może przyczynić się do zwiększenia obiektywności badań. Trudno oczywiście stosować wszystkie kryteria naraz (przykładowo jeżeli dla danego wyrażenia spełnione jest kryterium nieciągłości, to nie może być spełnione kryterium stałości składniowej, w myśl którego składniki wyrażenia muszą stać obok siebie), jednak uważny dobór zestawu cech charakterystycznych może dać dobre rezultaty.

Metodą, która niewątpliwie wpłynęłaby na zwiększenie obiektywności wyników, jest zaangażowanie do opracowania tego samego materiału większej liczby badaczy i uśrednienie wyników. Niestety, jest to metoda kosztowna i nie zawsze możliwa do zastosowania.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na pewien aspekt frazeologizmów, który – nawet jeśli był odnotowywany – nie został jak dotąd potraktowany z należytą uwagą. Odpowiedź na pytanie, czy dane połączenie wyrazów spełnia jakieś kryterium, najczęściej nie daje się sprowadzić do prostej odpowiedzi „tak” lub „nie” – w większości wypadków możemy mówić raczej o stopniu, mocy, z jaką dana cecha się manifestuje. Przykładowo, asumaryczność znaczenia wyrażenia *biały kruk* jest dużo wyraźniejsza niż w wypadku połączenia *metal szlachetny*. Można też zauważyć, że dany związek wyrazowy może spełniać pewne kryteria w wyraźny sposób, podczas gdy inne tylko w niewielkim stopniu lub wcale. *Węgiel brunatny* wykazuje się wyraźną stałością leksykalną, idiomatycznością (nieprzekładalnością) w pewnym stopniu i niemal całkowitą przejrzystością znaczenia. Z kolei sformułowanie *brać/chwytać się za bary/łby/czuby* cechuje wyraźna asumaryczność znaczenia i idiomatyczność, natomiast mniejsza stałość leksykalna. Charakterystyczny jest także fakt, że niektóre kryteria są istotniejsze niż inne: asumaryczność tego ostatniego związku, nawet przy mniejszej stabilności leksykalnej, powoduje, że znacznie łatwiej sklasyfikować go jako jednostkę wielosegmentową niż wyrażenie *własność prywatna*, które cechuje wyraźne ustalenie składników, duże rozpowszechnienie użycia, ale też brak asumaryczności.

Wymienione cechy, a więc: stopniowalność, możliwość łączenia kryteriów w obrębie jednej jednostki i różnica w ich istotności zachęca do oparcia definicji leksykalnej jednostki wielosegmentowej o model liczbowy. Proponuję zatem następującą metodę:

1. Wybrany zostaje zbiór najważniejszych kryteriów, których wartość dla danego wyrażenia podlega ocenie;
2. Dla każdego z kandydatów na jednostkę wielosegmentową dokonywana jest ocena punktowa wartości tych kryteriów w skali: 0 – nie występuje, 1 – występuje w pewnym stopniu, 2 – występuje wyraźnie;
3. Uzyskane punkty są modyfikowane (mnożone) przez współczynnik istotności danego kryterium;
4. Punkty są sumowane: klasyfikacja danego wyrażenia jako jednostki wielosegmentowej lub zwykłego połączenia zależy od wyniku punktacji.

Metoda ta ma kilka istotnych zalet. Po pierwsze, w stosunkowo prosty sposób umożliwia reprezentację wymienionych wyżej cech jednostek wielosegmentowych. Po drugie, wpływa na większą obiektywność badania: wyrażenie „stopnia frazeologiczności” za pomocą wartości liczbowej pozwala na precyzyjniejsze oddanie intuicji „związek wyrazowy X w większym stopniu jest jednostką wielosegmentową niż związek Y”, ułatwia również porównywanie jednostek. Po trzecie, łatwe

są zarówno zmiana, rozszerzenie lub ograniczenie zbioru kryteriów branych pod uwagę, jak i regulacja współczynnika istotności. Po czwarte, zmiana progów, od którego uznaje się wyrażenie za jednostkę, daje odpowiednio mniej lub bardziej restrykcyjną definicję i – w konsekwencji – mniejszy zbiór jednostek o silniejszych cechach frazeologicznych lub większy o cechach bardziej rozmytych. Możliwe jest także zastosowanie dwóch progów, które dzieliłyby związki wyrazowe na trzy zbiory: wyrazy wielosegmentowe, wyrazy znajdujące się w „szarej strefie” i zwykłe połączenia.

Przedstawiona metoda nie jest oczywiście rozwiązaniem idealnym. Przede wszystkim nie rozwiązuje podstawowego problemu dotyczącego frazeologizmów: konieczności podejmowania arbitralnych decyzji. Odpowiedzialność za ocenę danego kryterium i tak spoczywa na badaczu. Można by wręcz twierdzić, że liczba takich nieoczywistych sytuacji wymagających rozstrzygnięcia w ten sposób się zwiększa – zamiast jednokrotnej oceny danego związku trzeba oceniać każdą z jego istotnych cech. Wydaje się jednakże, że takie „rozcłonkowanie” w rzeczywistości raczej pomaga: przede wszystkim wątpliwości najczęściej dotyczą tylko jednej lub dwóch cech, pozostałe sprawiają mniej kłopotu. Dzięki temu ewentualna rozbieżność interpretacji przy ocenie niektórych kryteriów jest mniej istotna, bo kompensowana przez pozostałe.

Wątpliwości może także nasuwać przyjęta trzystopniowa skala oceny (tzn. ocena wartości kryterium w skali 0–1–2) – jako zbyt mało precyzyjna. Należy wszakże zauważyć, że im szersza jest stosowana skala, tym większe stają się różnice w wypadku rozbieżności. Proponowane rozwiązanie jest kompromisem między dążeniem do dokładności a podatnością na rozbieżną interpretację.

Praktyczne zastosowanie metody

Opisana metoda została opracowana w celu stworzenia tzw. zbioru porównawczego. Jest to część rozwijanego w ramach pracy doktorskiej komputerowego słownika wielosegmentowych jednostek leksykalnych, niezbędna do testowania skuteczności algorytmów ekstrakcji jednostek wielosegmentowych z tekstu. Zbiór porównawczy zawiera wyłącznie ręcznie anotowane jednostki o postaci rzeczownik + przymiotnik, przymiotnik + rzeczownik, rzeczownik + rzeczownik. Zostały one wyselekcjonowane ze zbioru wszystkich dwuwyrazowych połączeń występujących w podkorpusie zrównoważonym Narodowego Korpusu Języka Polskiego. W dalszej części artykułu przedstawiono opis najważniejszych kryteriów wraz z omówieniem ich przydatności do budowy słownika komputerowego i dyskusją niektórych praktycznych rozwiązań.

Ocena kryteriów

A. Bogusławski (1987) pokazuje, jak zmienia się zakres frazeologii w zależności od zestawu kryteriów używanego przez badacza. Wynika z tego konstatacja, że wybór cech, które wyznaczają zakres jednostki wielosegmentowej, jest zadaniem kluczowym. Poniżej omówione zostaną najważniejsze kryteria, wraz z ich przydatnością do wykorzystania w lingwistyce komputerowej.

1. Asumaryczność znaczenia

Termin ten, w lingwistyce komputerowej zwany niekompozycyjnością (ang. non-composability), oznacza, że znaczenie całości wyrażenia nie jest sumą znaczeń jego składników.

To kryterium jest najczęściej traktowane przez badaczy jako konstytutywne dla związku frazeologicznego (zob. Kosek 2008, 16). Jest podstawą „kanonicznej” klasyfikacji W. Wingoradowa, a także popularnego podziału związków na związki luźne, łączliwe i stałe autorstwa S. Skorupki. Jest to również niezwykle ważny aspekt wyrażen wielowyrazowych z punktu widzenia lingwistyki komputerowej: aby poprawnie interpretować, tworzyć lub tłumaczyć tekst, komputer musi dysponować informacją o elementach języka, których znaczenia nie da się wywieść ze znaczenia ich składników. Z powyższych powodów kryterium to przy klasyfikacji jednostek wielosegmentowych w słowniku komputerowym otrzymało najwyższy współczynnik istotności – 3. Wartość kryterium oceniana w skali 0–1–2 jest zatem mnożona przez 3 i w rezultacie ostateczna wartość punktowa asumaryczności przyjmuje wartości ze zbioru [0, 3, 6].

Asumaryczność może dotyczyć tylko niektórych członów wyrażenia, np.: *pleć piękną*, w którym wykładnikiem wartości dodanej znaczenia jest drugi człon, może dotyczyć też całości: np. *burza mózgow*.

Warto zauważyć, że choć asumaryczność jest bardzo często konsekwencją metaforyczności wyrażenia, nie jest to warunek niezbędny. *Analiza techniczna* (termin ekonomiczny, oznaczający zbiór technik służących do przewidywania kursów giełdowych) nie jest związkiem metaforycznym, ale ze znaczenia członów nie da się wydobyć znaczenia całości; metaforyczności brak także w wyrażeniu *czarny pas* (pas, faktycznie czarny, oznaczający posiadanie mistrzowskich umiejętności w sztukach walki). Zatem o ile metaforyczność automatycznie pociąga za sobą asumaryczność znaczenia, o tyle odwrotna relacja nie zawsze zachodzi. Z tego powodu metaforyczność w tej pracy jest traktowana jako składowa część asumaryczności, a nie jako odrębne kryterium.

Częstym problemem pojawiającym się przy ocenie kryterium asumaryczności jest niejasność dotycząca tego, czy użycie danego wyrazu w specyficznym znaczeniu ma charakter „przesunięcia znaczenia”, czy jest po prostu użyciem rzadko występującego rzeczywistego znaczenia danego wyrazu. Dla przykładu, w wyrażeniu *dom maklerski* rzeczownik *dom* użyty jest w znaczeniu „instytucja”, a nie w znaczeniu „budynek”. W tym przypadku mamy raczej do czynienia z normalnym, choć mniej popularnym, znaczeniem rzeczownika (które odnotowuje np. SJPD). W zasadzie można by przyjąć, że każde, nawet bardzo odległe od podstawowego znaczenia użycie danego słowa to część jego definicji, ale byłoby to podejście bardzo nieefektywne, prowadzące wręcz do absurdu, co niejednokrotnie już opisywali lingwiści (por. Apresjan 1980, 153; Bańko 2001, 164).

2. Odtwarzalność

Kryterium to opiera się na przekonaniu, że wielu jednostek języka człowiek w momencie mówienia czy pisania nie tworzy, ale przywołuje z pamięci. Gdyby wyrażenie *płatki owsiane* było w każdym akcie mowy przez użytkownika tworzone, można by się spodziewać, że równie często spotykana byłaby wersja *płatki z owsa*, a tak oczywiście nie jest. Każdy człowiek dysponuje zatem leksykonem gotowych konstrukcji językowych, które w odpowiednim momencie wykorzystuje. Idea odtwarzalności odgrywa bardzo ważną rolę we frazematyce (por. Chlebda 1991, 9).

Idea odtwarzalności stanowi problem z punktu widzenia lingwistyki komputerowej. Odtwarzalność, jak wskazuje nazwa, podkreśla udział człowieka w tworzeniu aktu mowy. Niełatwo jest udowodnić, że dany związek jest odtwarzalny (por. Bańko 2001, 151–152). Co więcej, bardzo trudno byłoby wyrazić stopień odtwarzalności na skali liczbowej. Z tego powodu odtwarzalność w słowniku komputerowym nie jest brana pod uwagę jako czynnik decydujący o frazeologiczności danego zwrotu.

3. Idiomaticzność

W niniejszym artykule idiomaticzność rozumiana jest jako nieprzekładalność – tj. cecha sprawiająca, że dosłowne tłumaczenie zwrotu na inny język skutkuje błędnym rozumieniem. Kryterium to jest dość wyraźnie związane z asumarycznością znaczenia – najczęściej wysoka wartość jednego pociąga za sobą wysoką wartość drugiego (i odwrotnie).

Idiomaticzność istotna jest z dwóch względów. Po pierwsze, jest kluczowa dla automatycznego tłumaczenia tekstów: jakoś komputerowego tłumacza jest istotnie mniejsza, jeśli nie potrafi on odpowiednio potraktować jednostek wielosegmentowych. Tłumaczenie terminu *łódź podwodna* na język angielski jako **underwater*

boat byłoby oczywistym błędem. Po drugie, jeśli dany zwrot realizuje się w materii językowej innego języka w swoisty sposób, może być to znak, że mamy do czynienia z faktyczną jednostką. Dotyczy to zwłaszcza wypadków, gdy wyrażenie złożone w języku polskim z co najmniej dwóch wyrazów tekstowych jest w innym języku jednym wyrazem tekstowym.

W procesie tworzenia przeze mnie słownika komputerowego badanie idiomatyczności polegało na porównaniu tłumaczeń dla trzech języków: angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Jeśli tłumaczenie dla dwóch lub trzech języków było wyraźnie różne, kryterium oceniane było na 2 punkty, jeśli dla jednego – na 1 punkt. Współczynnik istotności ustalono na 2.

4. Stałość leksykalna

Każdą wielosegmentową jednostkę języka charakteryzuje mniejsza lub większa stabilność leksykalna jej elementów. Niemożność wymiany członów wyrażenia na bliskoznaczne, lub wyraźne ograniczenia w tym zakresie, sugerują jego skonwencjonalizowanie, utrwalenie w języku w określonej postaci, a więc mogą świadczyć o jednostkowości. Nie znaczy to, że każde stabilne leksykalnie połączenie automatycznie zyskuje status jednostki językowej (por. wyrażenie *szczególny przypadek*, które mimo wyraźnego utrwalenia formy raczej nie zasługuje na miano jednostki języka). W praktyce przyjęto zasadę, że tylko całkowita blokada wymienności wyrazów składowych powoduje ustalenie wartości tego kryterium na 2 punkty. Współczynnik istotności wynosi 1,5.

5. Stałość składniowa

Niemożność zmiany szyku, rozdzielania składników związku innymi elementami czy innych modyfikacji składniowych jest, podobnie jak przy stałości leksykalnej, wskaźnikiem stopnia stałości danego połączenia w systemie językowym. Zmiana szyku rzeczywistych jednostek wielosegmentowych najczęściej powoduje powstanie wyrażenia nacechowanego stylistycznie (np. *płatnicza karta*), niepoprawnego (np. **cisza martwa*) lub o całkowicie innym znaczeniu (np. *panna młoda* to niekoniecznie *młoda panna*). Oczywiście, nie jest to regułą: *absolutna większość* i *większość absolutna* mają dokładnie to samo znaczenie i są nienacechowane.

Przy pracy nad słownikiem komputerowym przyjęto, że 2 punkty za to kryterium otrzymują wyrażenia, których modyfikacja pod względem składni prowadzi do powstania wyrażeń błędnych, wyraźnie nieobojętnych stylistycznie lub mających inne znaczenie. Współczynnik istotności wynosi 1.

6. Otwartość/zamkniętość klas substytucyjnych

A. Bogusławski (1976) za podstawowe narzędzie przy wyróżnianiu jednostek języka uważa proporcję analogiczną. Wyrażenie A jest jednostką, jeśli spełnia pod względem formalnym i funkcjonalnym proporcję $AC : AD = BC : BD$. Konieczne jest przy tym zachowanie dwóch dodatkowych warunków. Po pierwsze, wyrażenie A nie może być podzielne na segmenty, które same spełniają warunek proporcji analogicznej. Po drugie, przynajmniej jedna z klas substytucyjnych, tj. [A, B] i [C, D] musi być otwarta – stanowić „klasę scharakteryzowaną w sposób ogólny, nie zaś przez wyliczenie konkretnych obiektów” (Bogusławski 1976, 361).

Pojęcie otwartości klas przysparza pewnych problemów: między innymi definicję klasy otwartej można interpretować dwojako – albo jako klasę, której elementy *mogą* być scharakteryzowane ogólnie, albo *muszą* być scharakteryzowane ogólnie – tę i inne niejasności szczegółowo omawia M. Bańko (2001). Niezależnie od tych problemów, otwartość/zamkniętość klasy wykorzystywana jest często jako ważny wskaźnik decydujący o przynależności wyrażenia do związków frazeologicznych (por. Bańko 2001, Kosek 2008). M. Bańko (2001, 161) z powodu otwartości klasy odmawia statusu frazeologizmu wyrażeniu *czerwone wino*, wskazując, że wyraz *wino* można zastąpić np. wyrazem *burgund*. Podobnie u Kosek (2008, 52 i następane), która z podobnych względów traktuje zwroty typu *cichy wspólnik*, *cicha umowa* (w przeciwieństwie do *cicha msza*), a także *chodząca cnota/niewinność* itp. Należy tu zauważyć, że w tych przykładach argument otwartości klasy przeważa nad argumentem asumaryczności znaczenia.

Przy rozwijaniu słownika komputerowego przyjęto nieco inne podejście. Zamiast skupiać się na odpowiedzi na pytanie, czy daną klasę można określić jako „scharakteryzowaną ogólnie”, starano się określić, jak obszerna jest dana klasa. Empiryczne badania (por. Woźniak 2011) pokazują, że dopiero stosunkowo znaczna liczba (około 30) wyrażen składających się na klasę substytucyjną powoduje pewne „rozmycie” frazeologiczności wyrażen. Na tej podstawie przyjęto zasadę, że wyrażenia, dla których liczebność elementów klas substytucyjnych nie przekracza w sumie 5 otrzymują punktację 2, od 5 do 30 – 1, powyżej tej liczby punktacja wynosi -1 (jest to jedyny wypadek, kiedy podstawowa skala została zmodyfikowana). Współczynnik istotności wynosi 2.

7. Terminologiczność

Do systemu językowego danego języka przynależy wiele pojęć wywodzących się ze specyficznych dziedzin – naukowych, technicznych, środowiskowych itp. Terminy typu *funkcja liniowa* czy *akt prawny* mimo braku asumaryczności znaczeniowej

powinny być przez automatyczny system rozpoznawane i traktowane jako jednostki. Jako że słownik komputerowy powinien raczej obejmować zakres języka ogólnego, pewnym problemem jest określenie granic, za którymi znajdują się jednostki tak specjalistyczne, że ich uwzględnianie w słowniku byłoby niepotrzebne. Jest rzeczą dyskusyjną, czy termin *widmo liniowe* – pojęcie z zakresu fizyki – powinno pojawiać się w słowniku. Pamiętać jednak należy, że w słowniku komputerowym dodanie nowej jednostki pociąga za sobą bardzo niewielkie koszty, jeśli chodzi o pamięć i czas przetwarzania, z tego względu w większości wypadków bardziej opłacalne jest włączenie danej jednostki do słownika niż jej pominięcie.

Choć mogłoby się wydawać, że ocena, czy jakieś wyrażenie jest terminem czy nie jest, powinna być prosta – w rzeczywistości sprawia to czasem kłopoty. Czy połączenie *szyba przednia* jest terminem? Z jednej strony – jest to wyrażenie funkcjonujące w kodzie ogólnym, określające dosyć pospolity przedmiot, z drugiej – w branży motoryzacyjnej ma wyraźnie określoną definicję i sposób użycia.

Zbliżony problem stanowią wyrażenia typu *książka telefoniczna, sala szpitalna, system edukacji*. Są one częścią kodu ogólnego, ich znaczenie globalne wynika ze znaczeń składników, a jednak intuicyjnie różnią się one od połączeń w rodzaju *niebieska piłka*. Stanowią bardzo liczną grupę jednostek wielosegmentowych. W niniejszej pracy przyjęto, że należą one do kategorii „pseudoterminów” i są traktowane na równi z terminami specjalistycznymi. Kluczowe w ocenie wartości kryterium jest to, czy każdy człon wyrażenia stanowi nośnik istotnej składowej znaczeniowej. W takim przypadku następuje wyraźna zmiana znaczenia, jeśli wyrażenie zredukuje się do członu podstawowego. Przykładowo, jeśli w wyrażeniu *książka telefoniczna* pominie się przymiotnik, znaczenie zmieni się na dużo ogólniejsze. Ten proces jest dużo mniej wyraźny w przypadku *niebieskiej piłki*.

8. Kolokacyjność

Pojęcie kolokacji w lingwistyce komputerowej łącznie jest z pracami Firtha, a później Hallidaya w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku. Kolokacja to sekwencja wyrazów występujących w tekście razem częściej, niż wynikałoby to z rozkładu prawdopodobieństwa. Istnieją techniki służące mierzeniu takiej tendencji. Są to głównie statystyczne metody, nazywane miarami asocjacji. Najprostszą z nich jest pomiar frekwencji występowania wyrażenia w korpusie², istnieją jednak wyraźnie skuteczniejsze miary. Zauważalna jest istotna korelacja między wysoką

² Istnieją też wątpliwości, czy frekwencję można w ogóle uznać za miarę asocjacji (zob. Evert 2005).

wartością miary asocjacji a stopniem frazeologiczności związku (por. Woźniak 2011). Warto zatem uwzględnić to kryterium przy selekcji jednostek wielosegmentowych. W wypadku rozwijanego słownika komputerowego stosowaną miarą asocjacji jest informacja wzajemna (Mutual Information) w postaci znormalizowanej (przyjmującej wartości z zakresu -1 do 1, gdzie -1 oznacza, że wyrazy mają skrajnie silną tendencję do unikania się, a 1 – równie silną tendencję do występowania obok siebie). Współczynnik istotności wynosi 2.

Podsumowanie

Badanie leksykalnych jednostek wielosegmentowych jest ciekawym, choć złożonym problemem. Zarówno tradycyjne językoznawstwo, jak i lingwistyka komputerowa dysponują (częściowo wspólnymi) narzędziami, pozwalającymi opisywać to zjawisko, lecz nie są to narzędzia niezawodne. Niniejsza praca, wykorzystująca osiągnięcia obu dziedzin, jest próbą zrobienia kolejnego (niewielkiego i bez wątplenia chwiejnego) kroku. Przedstawiona tu metoda klasyfikacji jednostek wielosegmentowych została zaprojektowana z myślą o rozwijaniu słownika komputerowego, ale nie ma chyba przeszkód, by stosować ją również w językoznawstwie ogólnym. In vino veritas: *czerwone wino* nie wprowadzi może komputera w szampański nastrój, ale ponieważ uzyskało 14,5 punktu i bliżej mu do *białego kruka* (21 punktów) niż do *czerwonej cieczy* (1,5 punktu) wejdzie w skład słownika i stanie się – dla maszyny – jednostką leksykalną.

Bibliografia:

- Apresjan, J. (1980). *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*. Wrocław: Ossolineum.
- Baldwin, T., Kim, S. N. (2010). *Multiword Expressions* [w:] N. Indurkha, F. Damerou (red.), *Handbook of Natural Language Processing* (267–292). Boca Raton: CRC Press.
- Bańko, M. (2001). *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*. Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bogusławski, A. (1976). *O zasadach rejestracji jednostek języka*. *Poradnik językowy*, z. 8, 356–364.
- Bogusławski, A. (1987). *Obiekty leksykograficzne a jednostki języka* [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 2 (13–34). Białystok: Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego.

- Bogusławski, A. (1989). *Uwagi o pracy nad frazeologią* [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 3 (13–30). Białystok: Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego.
- Chlebda, W. (1991). *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*. Opole: WSP.
- Evert, S. (2005). *The Statistics of Word Cooccurrences: Word Pairs and Collocations*. University of Stuttgart.
- Jackendoff, R. (1997). *The Architecture of the Language Faculty*. Cambridge, USA: MIT Press.
- Kosek, I. (2008). *Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek leksykalnych*. Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Lewicki, A., Pajdzińska, A., Rejakowa, B. (1987). *Z zagadnień frazeologii. Problemy leksykograficzne*. Warszawa: PWN.
- Pecina, P. (2002). *Reference Data for Czech Collocation Extraction* [w:] *Proceedings of the sixth international conference on language resources and evaluation workshop: Towards a shared task for multiword expressions (MWE 2008)*. Marrakesz, Maroko.
- Sag, I. A., Baldwin, T., Bond, F., Copestake, A., Flickinger, D. (2002). *Multiword expressions: A pain in the neck for NLP* [w:] *Proceedings of the Third International Conference on Intelligent Text Processing and Computational Linguistics* (1–15). Mexico City, Meksyk.
- Woźniak, M. (2011). *Automatic extraction of multiword lexical units from Polish text* [w:] Z. Vetulani (red.), *Human Language Technologies as a Challenge for Computer Science and Linguistics*. Poznań: Fundacja Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.
- Żmigrodzki, P. (2005). *Wprowadzenie do leksykografii polskiej*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

Summary

What is *red wine* for a computer? The discussion of the lexical unit's definition from the computational linguistics point of view

This paper discusses the definition and properties of collocations (sometimes called also multiword expressions or phrasemes). There are basically two research branches which study this linguistic phenomenon: phraseology (which represents mostly theoretical approach) and computational linguistics (focused on practical applications). The notion of collocation is somewhat vague and eludes precise definition. This article describes several widespread criteria, that are being used in various definitions of collocation, and proposes a method of combining them to achieve more objective and measurable definition. This method can be used to develop the machine collocations lexicon.



Aleksandra Żurek Uniwersytet Warszawski

mUj sŁłiit koFFaNy bLoGaSeK, czyli o języku blogów prowadzonych przez dziewczęta w wieku gimnazjalnym

Słowa kluczowe: blog, blogosfera, genologia lingwistyczna, lingwistyka tekstu, komunikacja elektroniczna, dyskurs internetowy, socjolekt młodzieżowy, emotikony, pismo pokemonowe, język potoczny.

Keywords: blogs, blogosphere, linguistic genology, text linguistics, electronic communication, Internet discourse, sociolect of teenagers, emoticons, colloquial language

Blog to zjawisko nowe, silnie związane z coraz powszechniejszą dostępnością do internetu, tworzącego swoisty, nieznany wcześniej rodzaj środowiska. Sam termin *blog* w słownikach specjalistycznych pojawia się dopiero na początku XXI wieku. Najwcześniej odnotował je (jeszcze w starszej postaci *weblog*, z formą *blog* podaną jako drugą) wydany w 2006 r. *Szkolny słownik mediów elektronicznych* (Ogonowska 2006), a także *Słownik terminologii medialnej* (Pisarek 2006) z tego samego roku. Hasło to występuje także w wydany w 2010 r. *Słowniku nowych gatunków i zjawisk literackich* (Potrykus-Woźniak 2010). O tym, że jesteśmy świadkami tego, jak blog zyskuje w świadomości językoznawców status gatunku, świadczy fakt, że terminu tego nie ma jeszcze w *Słowniku rodzajów i gatunków literackich* (Gazda i Tynecka-Makowska 2006) wydany w 2006 r., natomiast w wydaniu uzupełnionym i wznowionym w roku 2012 (Gazda 2012) hasło *blog* poświęcono już ponad stronę.

Blog – historia

Termin *blog* (Gazda 2012; Pisarek 2006; Potrykus-Woźniak 2010, Żydek-Bednarczuk 2013) pochodzi z angielskiego *weblog*, oznaczającego ‘dziennik sieciowy’, ‘dziennik internetowy’, i odnosi się do pamiętnika prowadzonego w internecie, czyli aktualizowanej, osobistej strony WWW. Na Zachodzie stał się popularny w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w Polsce zaś pierwszy pamiętnik internetowy pojawił się w roku 2001 w serwisie *blog.pl*. Termin *weblog*, będący połączeniem angielskich słów *web* (‘sieć’) i *log* (‘rejestrować, notować’), stworzył John Barger na określenie

własnych zapisków (www.robotwisdom.com), które zaczął prowadzić 17 grudnia 1997 r. Do formy *blog* sprowadził go Peter Merholz, który za pomocą gry słownej skrócił złożenie *web log* do *we blog* ('blogujemy'). Mianem tym określił własną stronę www.peterme.com¹, którą założył w 1999 r. Początkowo pamiętniki internetowe prowadzone były przez specjalistów znających języki programowania, potem stały się dostępne dla wszystkich za pośrednictwem serwisów takich jak np. (na gruncie polskim): blog.onet.pl, blog.pl czy blox.pl.

Blog – charakterystyka

Blog (Gazda 2012; Pisarek 2006; Potrykus-Woźniak 2010; Żydek-Bednarczuk 2013) składa się zwykle z wielu krótkich wiadomości (zwanymi postami lub notkami), oznaczonych datą i przedstawionych w odwrotnej chronologii (od najnowszej do najstarszej), tak by czytelnik miał szybki, łatwy dostęp do najświeższych informacji. Blog wykracza poza tradycyjną formę pamiętnika z powodu możliwości wzajemnej komunikacji pomiędzy nadawcą (nadawcami) i odbiorcami. Pamiętniki internetowe umożliwiają archiwizację, kategoryzację i tagowanie wpisów, a ich autorzy zwykle śledzą inne blogi, tworząc do nich odsyłacze, co wpływa na powstanie tzw. *blogosfery*, czyli siatki blogów działających jako powiązana całość.

Materiał badawczy

Przystępując do wyboru źródeł analizowanego materiału, spodziewałam się – mając na uwadze dotychczasowe opracowania poświęcone językowi używanemu w internecie (por. np. Lubaś 2012; Zalewska-Greloch 2008; Żydek-Bednarczuk 2013) – że blogi gimnazjalistek charakteryzować się będą brakiem polskich znaków diakrytycznych, specyficzną leksyką, często zmodyfikowaną pod wpływem angielskiego i zapisaną w charakterystyczny sposób (*loffciam ciem* ['kocham cię'], *byłam w sql* ['byłam w szkole']), wielością nieznanymi językowi ogólnemu frazeologizmów, chaotyczną składnią, mnogością emotikonów oraz specyficznym, tzw. „pokemonowym” pismem, w którym niezależnie od względów składniowych wyrazy zapisywane są naprzemiennie dużymi i małymi literami. Język ten często charakteryzuje się też brakiem polskich znaków diakrytycznych, opuszczaniem liter oznaczających samogłoski (*smchd* zamiast *samochoód*) i sztucznie angielszczonym zapisem (*boshe*, *jush*). Pismo pokemonowe jeszcze kilka lat temu było wśród nastolatków bardzo popularne; w opracowaniach językoznawczych traktujących o języku blogów (por. np. Dura 2009; Gumkowska, Maryl, Toczyński 2009; Zabawa 2009) taki zapis uważa

1 Zarówno strona J. Barger'a, jak i P. Mehoza dostępne są do dzisiaj [11.03.2013].

się za jedną z bardziej charakterystycznych ich cech. Rozpoczynając badanie pamiętników internetowych gimnazjalistek, miałam w pamięci niezwykle popularny kilka lat temu blog użytkownika o nicku .EmOo MarTynka^^.!, zawierający ponad 100 postów, z których pierwszy zapisany został 19 marca 2009 r., a ostatni – 4 kwietnia 2010 r. (jako podsumowanie po półrocznej przerwie w prowadzeniu bloga). Aby dostrzec jego specyfikę, wystarczy spojrzeć na kilka pochodzących z niego zdań:

i jaK dOojeChaŁaM tOo mOojA GranDMatCheR pOokaZaŁa mi mÓj pOokuJ i sieM wyPakOowaŁam. xdd². i pOoteM pOosZŁaM nA dwuR. xdd. i mÓó-wie WaM.!!- spOotKaŁaM nA dWoOzE taKiegOo jEdnEgOo mOojegOo sTraRegOo FriEnDsA.!. xdd. cOo sieM z niM baWiŁaM jaK byŁaM MaŁa i jaK pRzyJeZdzaŁaM dOo gRanDmatCher.!. xdd. LoOL³. xdd. i ja jaK byŁaM maŁa tOo sieM w niM pOodkOochiWaŁam. xdd. HiHaHe. xdd (.EmOo Martynka^^.! 2010).

Zauważyć w nim można charakterystyczne pismo pokemonowe z dodatkowym elementem podwajania niektórych liter (*dOojeChaŁaM*), emotikony, wielokrotnie przez podwojenie ich składowych (*xdd*), formy dźwiękonaśladowcze, zastępujące komunikat pozawerbalny – śmiech (*HiHaHe*), błędy ortograficzne (*pOokuJ*, *nA dWoOzE*), specyficzne użycie znaków interpunkcyjnych (*sTraRegOo FriEnDsA.!*) oraz anglicyzmy, często podlegające polskiej fleksji (*pOodruŻ CareM*, *spotkałam mOojegOo sTraRegOo FriEnDsa*).

W poszukiwaniu materiału badawczego przejrzałam około trzystu blogów, z czego mniej więcej połowę stanowiły blogi gimnazjalistek. Zaledwie kilka z nich utrzymanych było w konwencji bloga .EmOo MarTynki^^.!. Okazało się zatem, że wbrew oczekiwaniom obecnie blogów tego typu nie ma zbyt wiele.

Wybór materiału badawczego był dość trudny z kilku powodów. Po pierwsze, blogerzy rzadko przedstawiali się wprost; o ile rozpoznanie płci autora bloga było łatwe ze względu na osobowe formy czasowników, o tyle ustalenie wieku autorki przysparzało sporych kłopotów. Chociaż istnieją specjalne wizytówki, dające możliwość przedstawienia się (serwis pinger.pl), a także oddzielne podstrony, na których bloger może napisać coś o sobie (serwis blog.pl), autorki unikały bezpośredniej autoprezentacji, ograniczając się często do podania imienia („Jestem Ada”, „To ja Dominika!”) lub nie robiąc nawet tego („Jestem zwykłą nastolatką, która chodzi do

2 Emotikon oznaczający ‘śmiech’ (źródło: www.miejski.pl [20.12.2013]).

3 *Lol* to skrót od angielskiego wyrażenia *lots of laughs*, oznaczającego ‘dużo śmiechu’ lub ‘śmiejąc się głośno’ (źródło: www.miejski.pl [20.12.2013]).

któreś tam klasy gimnazjum”, „Jestem zboczonym łosiem”). To, ile lat ma autorka, stwierdzić można było na podstawie treści pamiętnika internetowego, a także – dość często – dzięki wprowadzeniu podanego przez nią numeru komunikatora gadu-gadu w jego wyszukiwarce. Kiedy nie miałam pewności, czy blogerka jest uczennicą gimnazjum, odrzucałam materiał. Często okazywało się również, że blog, którego język wskazywał na to, że autorka jest nastolatką, okazywał się pamiętnikiem osoby dorosłej, już pracującej.

Ostatecznie za materiał badawczy posłużyły mi cztery blogi, zamieszczone w różnych serwisach. Pierwszy z nich to pamiętnik piętnastoletniej (jak można wnioskować z informacji podanych przez autorkę w komunikatorze gadu-gadu) gimnazjalistki o nicku Yukki, która w pierwszym poście przedstawia się jako *Ero Mūsū – Zboczony łoś*. Blog ten dostępny jest pod adresem kurai.pinger.pl. Prowadzony był krótko, od 20 kwietnia do 23 maja 2012 roku. Jest to pamiętnik internetowy najbardziej zbliżony do konwencji, której oczekiwałam. Autorka nie stosuje polskich znaków diakrytycznych, używa bardzo wielu różnorodnych emotikonów, skrótów, anglicyzmów, często spolszczonych, a także wyrazów i zwrotów charakterystycznych dla języka potocznego⁴. W sposobie opisu widoczna jest silna tendencja do ekspresywności, np.:

Geez jutro szkoła. TT_TT⁵ I w sumie jestem zdrowa i musze isc, ale nie mam 2 pierwszych wf i chemii, bo pani miała wypadek i idzie na emeryture >>⁶
Zamiast uczyc sie na jutrzejszy sprawdzian z biologii to czytam mange FT _-⁷
Ze sprawdzianu z matmy dostałam 2 <ok> graniastosłupy mnie zabijają T_T
W tym tygodniu mam sprawdzian z geo. i bio., test kompetencji z chemii na szczęście przedostatni i jakas kartkowke z infy, ktora sie wziela nie wiadomo skad o.o⁸ (kurai 2012).

4 O ekspansywności potocznej odmiany języka pisali m.in. J. Bartmiński (2001), S. Gajda (2001), A. Markowski (1992), K. Ożóg (2007) i W. Lubaś (2003). Zgodnie z opinią tych językoznawców potoczność nie ogranicza się jedynie do ustnej odmiany języka i współcześnie używana jest szeroko w mediach, a także w sytuacjach oficjalnych. Potoczna odmiana języka bardzo dobrze służy funkcji ekspresywnej języka, którą S. Grabias (2001) uznał za prymarny czynnik tworzący socjolekt młodzieżowy.

5 Emotikon oznaczający ‘rozpacz, szloch’ (wyjaśnione przez zaprzyjaźnionego gimnazjalistę; znaczenia tego emotikonu nie odnalazłam ani w literaturze przedmiotu, ani w internecie).

6 Emotikon oznaczający ‘wszystko wytrzymam’ (źródło: <http://www.i-slownik.pl/481,emotikonki-i-smileye>).

7 Emotikon oznaczający ‘zniesmaczenie’ (wyjaśnione przez zaprzyjaźnionego gimnazjalistę).

8 Emotikon oznaczający ‘zdziwienie’ (źródło: www.miejski.pl [20.12.2013]).

Drugi analizowany przeze mnie blog to pamiętnik trzynastoletniej Dominiki, podpisującej się w wizytówce jako *Miška*, która zamieszcza swoje przemyślenia pod adresem mycake-mylife.blog.pl. Pierwszy wpis pojawił się 19 lutego 2013 roku. Język opisu jest bardzo ekspresywny, ale ekspresja ta nie przejawia się w emotikonach – które co prawda występują, ale nie w takim nagromadzeniu jak w pamiętniku Yukki – lecz na poziomie składniowym. Autorka z zasady stosuje polskie znaki diakrytyczne (nieliczne wyjątki wydają się wynikać z pośpiechu), a anglicyzmy prawie nie występują – co jest dość interesujące, zważywszy na fakt, że autorka od kilku miesięcy mieszka w kraju anglojęzycznym. Bardzo silne są cechy charakterystyczne dla potoczności i przekazu ustnego, nastawionego na kontakt z odbiorcą, np.:

Jeżeli chodzi o matkę, to była udana i w czwartek i w piątek. Pewnie dlatego że siedzę tam koło chłopaka-anglika który jest takim ciachem, że masakra.. Zabijałam się w nim chyba, takk szczerze to nie wiem bo jestem w takim wieku że „mam swoje humorki” :D A ten chłopak nie dość że jest przystojny, bo nie dlatego go lubię, to jako jedyny chciał na początku ze mną gadać. Wiadomo na każdej lekcji coś do mnie mówi, raz rozumiem raz nie ale to nie ważne :D ([mycake-mylife](http://mycake-mylife.com) 2013).

Blog trzeci, dostępny pod adresem nibyniic.blog.pl, prowadzi od 27 września 2012 roku anonimowa piętnastolatka, która stara się pisać językiem poprawnym. W internetowym pamiętniku pojawiają się co prawda elementy potoczne, ale silniejsza jest tendencja do literackości. Być może wpływ ma na to tematyka bloga; autorka pisze bowiem o bardzo trudnej sytuacji, jaką jest ciężka choroba jej mamy. Zaobserwować można różnicę w języku notatek dotyczących życia codziennego, szkoły, znajomych, imprez i tych traktujących o wynikach kolejnych badań mamy. Emotikony pojawiają się sporadycznie, a anglicyzmy prawie nie występują, np.:

Dzisiaj rano, przed szkołą poszłam pożegnać się z mamą i życzyć jej powodzenia. Podeszłam, przytuliłam a ona się rozpłakała.. Myślałam, że wybuchnę tam płaczem ale starałam się powstrzymać. Głos już mi się łamał i jedyne co dałam radę powiedzieć „Będzie dobrze!”. Szybko pobiegłam do łazienki i rozpłakałam się. Szybko ocierałam łzy, nie chciałam żeby ktoś to widział.

Oficjalnie cała wina, za zmienienie Paranormal Activity w komedie spadła na mnie, ale ja się do tego nie przyznaje, ponieważ to nie była moja wina, że taką mieliśmy z tego bekę⁹. Przygotowałam się na piski i latanie do łazienki a skoń-

9 *Miec z kogoś/czegoś bekę* ‘śmiać się z czegoś’ (źródło: www.miejski.pl [20.12.2013]).

czyło się na niezłym bólu brzucha. Do tego jeszcze świrowanie R. który rzekomo się do mnie kleił a K. był zazdrosny? Nagraliśmy te filmiki, a ja tylko śmiałam z nich. Potem tylko zobaczy to cała szkoła, ale co tam! ³¹⁰ (nibyniic 2013).

Czwartym analizowanym przeze mnie blogiem był pamiętnik Ady, uczennicy trzeciej klasy gimnazjum, dostępny od 7 marca 2013 roku pod adresem adast.blog.pl. Język tego bloga najbardziej odbiega od tego, czego oczekiwałam przed przystąpieniem do analizy materiału. Spośród wszystkich badanych przeze mnie pamiętników internetowych właśnie on najbardziej dąży do literackości. Jego najbardziej charakterystyczną cechą jest używanie na końcu zdania dwóch kropek na oznaczenie zawieszenia głosu, urwania wypowiedzi. Zjawisko to pojawiało się też na innych blogach, ale sporadycznie, nie w takim natężeniu jak w pamiętniku Ady. W języku jej pamiętnika anglicyzmy prawie nie występują, a skrótów jest niewiele. Autorka stara się wszędzie, gdzie to konieczne, używać polskich znaków diakrytycznych, np.:

Dzień całkiem fajny. Od rana 25 brzuszków. A na 1 godzinie w-f, więc dodatkowe 50 + grzbiety. Graliśmy w koszykówkę.. Nie wiem jak to zrobiłam, ale się przewróciłam i jestem cała poobdzierana.. Nie chcę wiedzieć, jak to wyglądało.. Sport to nie do końca moja bajka :¹¹ Wczoraj pisaliśmy taki przykładowy test z matmy. Szkoda gadać, 3. Zawsze o czymś zapomnę, kiedy piszę taki test (adast 2013).

Analiza językowa

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech języka wszystkich badanych przeze mnie blogów, nawet pamiętnika Ady, która najbardziej dąży do literackości, jest potoczność. Wszystkie dziewczęta piszą tak, jakby mówiły. W ich tekstach występuje dużo bezpośrednich zwrotów do odbiorcy, emotikonów zastępujących przekaz pozawerbalny, prostych zdań, konstrukcji eliptycznych, ekspresywności, silnego wartościowania, wyrażen kolokwialnych, wulgaryzmów i skrótów, np.:

Dzisiaj pisałam kolejną rozprawkę. Tym razem problem winy i kary. Podobno teraz mamy „odpocząć” na trochę od rozprawek. Zobaczymy. Szczerze mówiąc mam nadzieję, że tak będzie. Za to mamy coraz więcej powtórek z historii.

10 Emotikon oznaczający ‘serce’ (źródło: www.miejski.pl [20.12.2013]).

11 Emotikon oznaczający ‘zniesmaczenie’ (źródło: www.miejski.pl [20.12.2013]).

O chemii wgl nie bd wspominać ^^12 Jutro muszę iść napisać charakterystykę, którejś postaci z „Krzyżaków”, tylko tego jeszcze nie zdążyłam nadrobić (adast 2013).

Zeszły tydzień przeżyłam. Dyskotekę i wywiadówkę to ten też przeżyje, w końcu mam oczy głębokie jak ocean, prawda? hahaa. tak naprawdę to mam piwne tylko jeden z moich kolegów, który na dyskotecę nieźle zabalował, prawil mi takie komplementy. Nigdy tego nie zapomnę! Wgl. uważam, że większość przegięła. Nie wiem co brali, ale niech zmienią dilerą (nibyniic 2012).

Najpierw przeszliśmy się trochę, potem wstąpiłyśmy do sklepu po pożywienie (chipsy, ciastka i mini pizza) bo wiadomo nie będziemy chodziły głodne.. :D Noo i moja koleżanka wpadła na mega dziwny i trochę dziecinny pomysł :D Wzięła sanki kuzyna i postanowiła że będzie zjeżdżać.. No poszłyśmy na boisko, gdzie chciałam żeby mnie trochę powoziła bo byłam zmęczona i miałam trochę za małe buty bo byłam w mega grubych skarpetach (mycake-mylife 2013).

Wiec przychodzi 1h później, ale dwie lekcje na swietlicy ano to jutro zostaje mi historia, matma i 2 polskie! faaajnie :D Wstawiłam Mixpoda, nie chciałam żeby był ucięty to zmniejszyłam i jest za mały, to chyba zmienię jednak na uciety TT_TT Troche sie wydarzyło tzn. to nie jest aż tak istotne, ale rozważam czy sie zakochałam >< Jest sobie taki Tomek i jak zobaczyłam jego uśmiech to padłam : o GEEEZ dobra stop! >< (kurai 2012).

Widać także, że sposób zapisu jest inny na każdym blogu. Dominika (kurai.pinger.pl) nie stosuje zupełnie polskich znaków diakrytycznych, ale grafia innych blogów jest zgodna z polskim alfabetem – błędy wynikają z pośpiechu. Najwięcej emotikonów (w zwielokrotnionej postaci) i wyrazów oddających mówiony charakter wypowiedzi używa Dominika. Na innych blogach nie ma ich jednak tak dużo – umieszczane są tam, gdzie w zwykłej rozmowie pojawiłaby się wyraźna zmiana wyrazu twarzy – np. uśmiech. Także sposób budowy zdań jest różny. Chociaż na badanym przeze mnie materiale widać, że język blogów ma charakter wtórnie pisany i zbliżony jest do języka ustnego, to stopień tego zbliżenia jest różny na poszczególnych blogach. Językiem najbardziej potocznym posługują się Yukki (kurai.pinger.pl) i Dominika (mycake-mylife.pinger.pl). Najbardziej literacki jest język Ady, natomiast język bezmiennej autorki bloga nibyniic.blog.pl zależy, jak już wspomniałam, od tematu wypowiedzi. Z tematem wypowiedzi związany jest także pewien

12 Emotikon oznaczający ‘uniesienie brwi’ (źródło: www.miejski.pl [20.12.2013]).

brak spójności stylistycznej – chociaż w języku opisu większości blogów dominuje potoczność, obecne są także elementy innych stylów. Widać jednakże, że dziewczęta próbują pisać w sposób poprawny, co udaje im się mniej lub bardziej. Przy zapisie niektórych wyrazów natknęłam się na metakomentarz zamieszczony w nawiasie („nie wiem, czy dobrze zapisałam?”). Błędy ortograficzne są typowe, dotyczące bardzo często pisowni łącznej i rozdzielnej (**na prawdę*, **napewno*, **poprostu*, **nie ważne*). Niedociągnięcia stylistyczne wynikają przede wszystkim z pośpiechu w zapisie, a także, jak można wnioskować, z nieznajomości niektórych reguł. Nagminne jest na przykład niestosowanie przecinka w zdaniach złożonych, przede wszystkim podrzędnie. Niski styl blogów wynika też z wszechobecnej potoczności i oddawania cech charakterystycznych dla języka mówionego za pomocą środków dostępnych językowi pisanemu.

Podsumowanie

Język badanych przeze mnie blogów prowadzonych przez dziewczęta w wieku gimnazjalnym jest niejednorodny. Niektóre z autorek mają, jak się zdaje, świadomość tego, że ich twórczość stanowi pewien rodzaj literatury – i starają się pisać językiem jeśli nie literackim, to przynajmniej poprawnym. Inne natomiast traktują swój pamiętnik jako kanał komunikacyjny, dbając przede wszystkim o to, by zrozumieli je odbiorcy, do których kierują swoje wypowiedzi. Cechą charakterystyczną wszystkich omawianych pamiętników internetowych jest potoczność, związana z nieoficjalnym charakterem blogowej wypowiedzi oraz ze specyfiką silnie ekspresywnej młodzieżowej odmiany języka.

Żeby wyciągnąć wnioski ogólne na temat języka blogów, trzeba by zbadać ich o wiele więcej – zająć się zarówno blogami współczesnymi, jak i starszymi, pisanymi wtedy, gdy powstawał także blog .EmOo MaTynki^^!. Pamiętać także należy o tym, że każdy blog jest inny – jest bowiem odbiciem idiolektu osoby piszącej. Na podstawie badanego materiału można zauważyć zmiany, które zaszły w internetowym pamiętniku młodzieżowym od czasu jego powstania. Nie używa się pisma pokemonowego, charakterystycznego dla pierwszych blogów, ani spolszczonych anglicyzmów. Częste są emotikony, jako sposób wyrażania komunikatu pozawerbalnego. Widoczne jest także dążenie do skrótowości, choć nie jest ono tak silne, jak można było się spodziewać: jednostki leksykalne typu *bd* zamiast *będę*, *wgl* zamiast *w ogóle* czy *nwm* (zapisywane z kropką lub bez niej) zamiast *nie wiem* są zjawiskami jednostkowymi.

Wydaje się, że moda na wymyślną grafię, zwielokrotnione elementy emotikonów i używane w nadmiarze anglicyzmy minęła. Opracowania, które powstały na

temat tego gatunku (Dura 2009; Lubaś 2012; Zabawa 2009), nie oddają więc stanu współczesnego. Blog ma obecnie przede wszystkim funkcję komunikacyjną; jest to w pełni funkcjonalna forma użytkowa. Tytuł mojego artykułu jest więc w pewien sposób prowokacyjny. Blogi współczesnych gimnazjalistek wyglądają nieco inaczej.

Bibliografia:

- Bartmiński, J. (2001). *Styl potoczny* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski* (115–134). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Dura, E. (2009). *Kwantytatywne oblicze bloga* [w:] D. Ulicka (red.), *Tekst (w) sieci 1. Tekst. Język. Gatunki* (209–218). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Gajda, S. (2001). *System odmian i jego dynamika rozwojowa* [w:] S. Gajda (red.), *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski* (207–219). Opole: Uniwersytet Opolski. Instytut Filologii Polskiej.
- Gazda, G., Tynecka-Makowska, S. (2006). *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Kraków: „Universitas”.
- Gazda, G. (2012). *Słownik rodzajów i gatunków literackich. Nowe wydanie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Grabias, S. (2001). *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty* [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski* (235–254). Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Gumkowska, A., Maryl, M., Toczyński, P. (2009). *Blog to... blog. Blogi oczyma blogerów. Raport z badania jakościowego zrealizowanego przez Instytut Badań Literackich PAN i Gazeta.pl* [w:] D. Ulicka (red.), *Tekst (w) sieci 1. Tekst. Język. Gatunki* (285–309). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Lubaś, W. (2012). *Polska pisownia w Internecie, prestiż oficjalnej ortografii i jej nauczanie* [w:] M. Kita, J. Loewe (red.), *Język w mediach. Antologia* (281–293). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Lubaś, W. (2003). *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*. Opole: Wydawnictwo UO.
- Markowski, A. (1992). *Poliszczyna końca XX wieku*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Ogonowska, A. (2006). *Szkolny słownik mediów elektronicznych*. Kraków: Wydawnictwo Edukacyjne.
- Ożóg, K. (2007). *Poliszczyna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów: Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”.
- Pisarek, W. (2006). *Słownik terminologii medialnej*. Kraków: „Universitas”.

- Potrykus-Woźniak, P. (2010). *Słownik nowych gatunków i zjawisk literackich*. Warszawa – Bielsko-Biała: ParkEdukacja.
- Zabawa, M. (2009). „*My blogasek bierze udział w konQursie*”. *Czy polskie blogi internetowe są pisane po polsku?* [w:] M. Filipiak, G. Ptaszek (red.), *Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych. Język, edukacja, semiotyka* (60–78). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Zalewska-Greloch, E. (2008). *Polszczyzna internautów – poprawna czy... „wygodna”?* [w:] J. Podracki, E. Wolańska (red.), *Język w mediach elektronicznych* (155–172). Warszawa: Semper.
- Żydek-Bednarczuk, U. (2013). *Dyskurs internetowy* [w:] E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk (red.), *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej* (347–379). Kraków: „Universitas”.

Wykaz stron internetowych

adast.blog.pl (11.03.2013)

<http://emo-martynka.blog.onet.pl/> (11.03.2013)

<http://www.i-slovník.pl/481,emotikonki-i-smileye> (20.12.2013)

kurai.pinger.pl (11.03.2013)

mycake-mylife.blog.pl (11.03.2013)

nibyniic.blog.pl (11.03.2013)

www.peterme.com (11.03.2013)

www.miejski.pl (20.12.2013)

www.robotwisdom.com (11.03.2013)

Summary

mUj sŁłiit koFFaNy bLoGaSeK, that is, the language of blogs
run by the girls in middle school

The article aims to give an overview of the language of the blogs written by Polish teenage girls. There are four blogs examined in the article: kurai.pinger.pl, adast.blog.pl, nibyniic.blog.pl and mycake-mylife.blog.pl. The main purpose is to analyze the language – orthography, punctuation, emoticons and style. Scrupulous analysis of the material has been undertaken to prove the difference between the nowadays blogs and the blogs written last four years since the existing works investigating language of the blogs proved to be insufficient.



Dodatek

Komunikaty studentów
Żytomierskiego Uniwersytetu Państwowego im. Iwana Franki
wygłoszone podczas Międzynarodowej konferencji on-line
młodych językoznawców w kwietniu 2013 roku





Studia nad słownictwem reklamy w językowym obrazie świata Ukraińców

W lingwistyce dość dużą popularność zyskują badania oparte na eksperymentach asocjacyjnych. Pomagają one ustalać pola asocjacyjne i rekonstruować językowy obraz świata. Zjawisko to jest szczególnie ważnym tematem badawczym w świetle znacznego przyspieszenia procesu komunikacji oraz wpływu na niego współczesnych mediów, zwłaszcza reklamy.

Język reklamy reaguje na potrzeby współczesnego świata, poszerza się w związku z tym leksyka charakterystyczna dla tego środka przekazu. W świetle badań asocjacyjnych ważne jest badanie nie tylko formy leksemu, lecz także jego znaczenia i skojarzeń, które budzi ono w umyśle odbiorców.

Współczesny świat to świat informacji, który człowiek postrzega codziennie za pośrednictwem mediów, w tym również reklamy. Na efektywność reklamy wpływają czynniki audiowizualne. Nadal jednak najważniejsze pozostaje słowo, które człowiek odbiera na różne sposoby i interpretuje. Efektywną metodą badania tego typu interpretacji jest tak zwany „swobodny eksperyment asocjatywny”. Skojarzenia reprezentują relacje między obiektami i zjawiskami rzeczywistości i odgrywają ważną rolę w kształtowaniu się systemu leksykalnego danego języka.

Słownictwo jest jednym z najmniej konserwatywnych podsystemów języka, ponieważ ulega ono najszybszym zmianom ewolucyjnym. Leksyka w najwyższym stopniu odzwierciedla otaczającą nas rzeczywistość pozajęzykową.

Rekonstrukcja językowego obrazu świata może być zrealizowana za pomocą metody eksperymentalnej. W rozpoczętych przeze mnie badaniach stosuję eksperyment asocjatywny. Początkowo ta metoda była narzędziem badań w dziedzinie psychologii, a później zyskała popularność w językoznawstwie. Asocjatywny eksperyment jest stosowany w badaniach wielu naukowców. Na Ukrainie metodę tę wykorzystują O. Goroszko, S. Martinek, T. Kowalewska, O. Cholod, D. Terechowa, T. Nedaszowska i inni. W Polsce – I. Kurcz, R. Gawarkiewicz. Wyniki badań eksperymentalnych pozwalają w pełni odzwierciedlić semantykę słowa, a także ustalić

specyfikę jego użycia. Badania nad językowym obrazem świata prowadzi wielu polskich (J. Bartmiński, R. Grzegorzycykowa, K. Waszakowa, R. Tokarski i inni) i ukraińskich naukowców (L. Kuszmar, O. Seliwanowa).

Jak uważa J. Bartmiński (Bartmiński 2007, 15), badania nad językowym obrazem świata stanowią istotny kierunek w rozwoju lingwistyki antropologicznej.

Pojęcie językowego obrazu świata pozwala (poprzez analizę danych językowych) docierać do sposobów postrzegania i konceptualizacji świata przez człowieka, do psychospołecznych mechanizmów kategoryzacji zjawisk, a tym samym poznawać mentalność mówiących (J. Bartmiński 2007, 15).

We współczesnym świecie, który jest przesycony informacją, każdy użytkownik języka posiada informacje z różnych dziedzin nauki i techniki, co znajduje odzwierciedlenie w siatce werbalno-asocjacyjnej (J. Karaulow 2002, 757). Reklama przekazuje wiedzę na temat różnych dziedzin nauki. Słownictwo reklamy jest stale uzupełniane, również o neologizmy. Wraz z pojawieniem się nowego słowa tworzy się najpierw znaczenie leksykalne, następnie asocjatywne. Badania tzw. „wyrazów reklamowych” za pomocą eksperymentu asocjatywnego pozwala obserwować, jak razem ze znaczeniem leksykalnym kształtują się znaczenie asocjatywne.

W swojej pracy stosuję metodę opisową, metodę analizy definicji oraz metodę swobodnego eksperymentu asocjatywnego.

Materiał do badań stanowią reakcje ponad 100 000 informatorów, uzyskane podczas swobodnego eksperymentu asocjatywnego oraz słowniki terminologiczne (por. literatura).

Przeprowadzenie eksperymentu asocjatywnego ze słowem **reklama** pozwoliło ustalić zakres pojęć, określających obszar wykorzystania i upowszechniania się reklamy. Pierwszy etap eksperymentu miał na celu wyodrębnienie istotnych dla Ukraińców pojęć pojawiających się w reklamie. Lista zaprezentowana respondentom liczyła 105 wyrazów. Mieli oni ocenić leksemy związane z reklamą (w skali od 1 do 5, gdzie 5 – jest najważniejsze, 4 – bardzo ważne, 3 – ważne, 2 – mniej znaczące, 1 – nieważne) i wykazać tym samym, czy leksemy te budzą skojarzenia z reklamą. Ten etap przygotowawczy umożliwił wyodrębnienie najbardziej charakterystycznych pojęć.

Na drugim etapie eksperymentu respondenci zostali poproszeni o podanie skojarzeń, które budzi w nich słowo *reklama*. Uzyskano ok. 500 odpowiedzi. Niektóre z nich zostały dołączone do listy wyrazów swobodnego eksperymentu asocjatywnego.

Z przeprowadzonych badań wydzielono dwie oceny leksemu **reklama** – wewnętrzną (eksperyment asocjatywny) i zewnętrzną (ocena słów z zakresu *reklamy*). Dostarczyło to materiału do dalszych badań. Pozostałe słowa do analizy zostały

zaczepnięte z literatury specjalistycznej (2, 4, 5) oraz własnych obserwacji. Na listę tę złożyły się między innymi następujące określenia: *PR, produkcja, informacja, znakomitość, infomacja, telewizja, muzyka, popularyzacja, radio, pieniądze, Internet, obrazek, gazeta, media, zysk, copywriter, ogłoszenie, popyt, serwis, marketing, wpływ, treść, aktualność, czas, kreatywność, afisz, katalog, degustacja, opakowanie, agent reklamowy, stereotyp, motywacja, slogan, oszczędzanie, plakat, nowinka, zakup, współczesny, zniżki, korzystny, bez GMO, strona, oferta, produkt, brend, marka, wideo, idea reklamowa, prezentacja, termin przydatności, strategia, tekst reklamowy, sponsor, firma, projekt, obraz, ranking, billboard, prestiż, komunikacja, logotyp, zarządzanie, naklejka, nalepka, dystrybutor, manipulacja, unikalny, technologii reklamowe, broszura, reprezentować, tajemniczy, ankietka, akcja, magiczny, reklamodawcy, media, propaganda, teraz, za darmo, opinia społeczna, banner, top model, rynek, spam, wystawa, partner, spiker, bonus, reklamować, globalizacja, obraz, agencja reklamowa, konsument, osiągnięcie, wyobraźnia.*

Swobodny eksperyment asocjatywny został przeprowadzony w okresie od października 2011 do stycznia 2013 roku. Wzięło w nim udział 732 studentów z różnych miast na Ukrainie (Kijów, Lwów, Żytomierz, Winnica, Czernigów, Równno, Ostrog, Perejaslaw-Chmielnicki i innych). Analiza pól asocjatywnych słownictwa reklamowego pokazała, że 105 słów użytych jako bodźce często powodowały podanie słowa *reklama*. Odpowiedź tę odzyskano w 65 polach asocjatywnych dla następujących słów: *PR* (123), *marketing* (94), *agent reklamowy* (72), *slogan* (111), *wideo* (87), *billboard* (313), *technologia reklamowa* (67), *broshura* (103), *agencja reklamowa* (66) – tu skojarzenie z reklamą było dominujące.

Badanie to potwierdza skojarzenia słowa *reklama* z wyżej wymienionymi słowami w świadomości nosicieli języka ukraińskiego.

Wydaje się jednak, że leksem ten przenika do pola asocjatywnego respondentów w różnych znaczeniach. Szybki rozwój komunikacji przyczynia się do zmian w polach asocjatywnych różnych pojęć. Jest to widoczne przy porównaniu naszych wyników z materiałem zawartym w ukraińskim *Słowniku asocjatywnym słownictwa reklamowego* (1). Według autorów słownika słowo-bodziec *reklama* wywołuje najczęściej następujące reakcje werbalne: *telewizja, dokuczliwa, TV*, podczas gdy nasi informatorzy postrzegają to słowo inaczej, podając następujące skojarzenia: *pieniądze, kłamstwo, oszustwo, TV*.

Podjęte studia mają znaczenie praktyczne ze względu na rosnące zainteresowania współczesnej nauki praktycznym wykorzystaniem pól asocjatywnych w dziedzinie reklamy. Jednym z ich celów jest sporządzenie *Słownika asocjatywnego wyrazów reklamowych*.

Bibliografia:

- Ковалевська Т. Ю. , Сологуб Г. Д. (2001) *Асоціативний словник української рекламної лексики*. Одеса: Астропринт.
- Іванченко Р. Г. (1998) *Реклама. Словник термінів*. Київ.
- Караулов Ю. Н. (2002) *Русский ассоциативный словарь*. Книга 1. Москва: ООО „Издательство Астрель”.
- Кромптон А. (1995) *Мастерская рекламного текста*. Тольятти: «Издательский Дом Довгань”.
- Бідзілі Ю. (2007) *Словник журналіста: терміни, мас-медіа, постаті*. Ужгород. ВАТ «Видавництво „Закарпаття”.
- Bartminski, J. (2007) *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curii-Skłodowskiej.



Phonosemantic peculiarities of Ukrainian vowels

Modern science acknowledges the phenomenon existing only in that case, if it can be observed, and the results of function can be experienced and adopted. However, when the question is about a human psyche, all looks differently. Psychological phenomena more often is unmediated, is yielded counts badly, and ways of its functioning are indefinite and irregular.

Theme of our article is phonosemantic. It studies influence of sounds on the value of spoken words, and also phonetic explanation of words, allows to set, as each word is perceived by transmitters at subconscious level, as a voice forms substantially influences on a value. Especially this event is connected with foreign or invented words (za: Zhuravlev A. P. '1991, 19).

The **aim** of a investigation is to explore the problem of objectively-subjective character of the phenomenon of sounds origin (copulas component of triangle: denotatum – significant – sound form) , which interests of philosophers, linguists, psychologists during centuries.

It is known that sounds operate on a brain and nervous system. By means of words it is possible to change the picture of zones of brain excitation. Due to voice reports it is possible in accordance with aims to influence on consciousness of people. Here an important role is played by not so much logic and validity in using a language, as by emotional or subconscious influence to a listener or reader. In fact due to forming of such emotional attitude it's probably to attain its perception or unperception.

Swift scientific, technical and informative development conduces that many people study and work in substantial enough nervous tension, when always pursue stresses, uncertainty in a morrow, the sickly state develops, first of all, psychological. Therefore there is a problem of maximally safe decline of nervous tension and

simultaneously increase of capacity and balancing. This is shortly the actuality of the current exploration.

One of effective and painless methods of such science, as psychologists consider, is colorotherapy. A color passes information, but there are many possibilities to influence on development of perception and achievement of desirable result. We need only to read correctly such information and to be able to enter its in the way of life, namely through „colouring” of word, sound. Just to know how each color influences on physic or bodily condition of human brain, its capacity, and how to use for the prophylaxis of nervous tension with taking into account current events.

For this purpose it is necessary to generalize and form synergic positions to comprehend the results of researches of psychologists', cultural experts, writers' and artists' works. No less important role in the complex study of connection between a sound and value is played by linguistics, in its classic exposure and in modern contiguous with other directions of science, in particular – psycholinguistic.

Linguistics of suggesting, for example, investigates possibilities of conscious included in subconsciousness, appropriation influence on subconsciousness. It is actual to talk about suggesting as about suggestion, verbal influence perceived without a picture (unlike persuasions). The analysis of various tests is actively conducted, to define conformities to law of that exactly operates on a human as suggestion.

Recently neurophysiologist got around explanation of such phenomenon. It is well-proven that there are areas in a brain, where the neuron ways of organs of feeling cross. Sometimes impulses from ears get to the zone of sight, so by character „coloring” sounds in different colors, so called synesthetic perception (Synesthesia – from the Greek words of syn – „together” and aisthesis is „perception”, literally „co-perception”, „co-sensation”) shows up.

If for the ordinary people „zone-crossing” are passive, then the synesthetics participate in distribution of nervous impulses. Signals passing auditory ways arrive at „crossing”, that, in turn, send an impulse to the eyes (za: Eysenck H.J., 1964, 78 – 84). In modern science there is a number of descriptions of this phenomenon both from the point of view of psychology, culture and clinical medicine. When signals coming from the different organs of perception are mixed up and sinestize, a person not only hears sounds but also sees them, an object not only sees but also feels it due to the taste. At the study of connections in polymodal it easily to trace the process of perceptive mixes development sufficiently rare anomalous forms of the real singing of feeling, casual connections of neurotic character, generalvalued synesthesia of associative origin and synesthesia that arises up in the process of work.

In spite of specific perception by synesthetics the reality, it does not cost to assert that they are more apt to work, than ordinary people. On the whole these unique people own the same level of intellect, as well as ordinary people. Although tests on IQ showed some differences. It appears, that synesthetics know mathematics worse, oriented in space. They have excellent memory. The synesthetic impressions memorize thus, first of all, but not what it was caused. Majority from them are left-handed, often own the gift of clairvoyance. Also these people perfectly memorize placing of objects: tableware on a table or books on a shelf. Maybe, herein reason of almost maniac synesthetics' passion to the order and symmetry.

Such people from data of the American informative company CNN on earth not so slight: there is 1 person on 25 thousands, and it is almost 240 millions of people. It is considered that all of us give birth synesthetics, to half-year age there are impulses that come from the organs of feeling mixed, but gradually there is a redistribution of channels, then an individual is formed with certain psychical qualities, accepted to consider normal, it does not realize connection between a color and sound.

Material nature of phonosemantic allows to assume: all vowels of Ukrainian, being the sound-waves of different length and frequency, interfere, create an own acoustic effect, thus influence on perception of person and cause associations with a color. Mechanism of influence, probably, is as follows: a sound has a color (subconsciously associated with a color for a native speaker), a color influences on emotions, strong emotions provoke actions.

Term "association" was first entered by John Lock for determination of connection between the presentations educed by a casual coincidence in time. So a scientist named subjectively-objective character of objective connection between objects and phenomena, physiology basis of that is brief nervous connection (Haleev B.M.'2005, 34 – 35).

Ivan Pavlov determined associations as fundamental psychological phenomenon universal in the physiology wild of animal and man. At the same time, psychologists name an association, or creation of associations from and various actions, impressions, letters, words, ideas (za: Haleev B.M.'2005, 68).

There is generally accepted idea in Ukrainian linguistics about euphony of language and in this connection the special role of voice line-up on the connotative-express value of poetic texts induced to realization research with the aim of establishment of colour associations on sounds. In Ukrainian there are 6 basic vowels (phonemes) designated in ten letters. There are 8 more spreading and used colors: white, orange, yellow, green, blue, violet, and also black and brown as important

combinations. So, we suggested the informants in age from 16 to 25 years to show accordance between the painted out figure (circles) and phonoletters.

Statistical treatment of the got material showed such tendencies: the 68 % polled determine the colors of sounds of Ukrainian more or less identically. Especially unanimous idea was about three vowels – A, I, E. Phonoletter A confidently determines as red – 92%, E – clearly green – 87 %, I – simply blue – 91 %. Phonoletter O all considers light – 100 %.

It is necessary to mark, that vowels A, O, E, I are the main for Ukrainian language spoken and main in all languages. And physicists consider those primary colors, that in our research answer these vowels – red, white, green, blue: their combinations give all other colors and tints. „Collective intuition” of people was so confirmed: the colour picture of the world is represented on colour arrangement of language. Between the names of primary colors and vowels A, O, I, E, in turn, connection is traced: the name of certain color in Ukrainian contains the „painted” out sound accordingly.

The results of experiment confirmed supposition that a degree of phonetic explained of phonoletters is in direct dependence on their association with a certain color.

By means of the worked out mathematical calculations after systematization of the obtained data it was succeeded to conduct the phonosemantic analysis of vowels of small poems. Results testify a leading color.

Methodology is as follows: in text frequency of the use is counted up each of ten phonoletters of Ukrainian. The amount of the marked vowels at a count is doubled. Their frequency (P_N) in text and unit of range are then determined for this text of $Q^2 = P_N (1 - P_N) : N$, where P_N - is frequency of separate vowel in text, N - is an amount of all sounds of text, Q - is unit of range of vibrations of this vowel in text. The got frequency is compared with average for a language – thus calculated indexes of these frequencies, to set, by chance or not they differ from normal and as far as, Z - is an index of frequency, that determines the dominant „color of text” $Z = (P_k - P_N) : Q$. - such mathematical record can be named the „coloured formula” of text. This, in sort, is a new method of estimation of psychoemotional maintenance of text, reasonable on the analysis of symbolic properties of phonoletters, namely are colors, so-called realization of mathematical analysis of psychosemantic structure of the text phonic.

Thus, to the phonosemantic features of Ukrainian vowels connection behaves between current sound (phonoletter) and color that is confirmed by the special experimental associative research of native speakers and special analysis of artistic

text phonic by means of mathematical methodology. This information as a result of research can complement existing in modern psycholinguistic ideas about functioning of language as a difficult system-structural level in that a phonetic-lexical-semantic tier occupies a fundamental place.

Similar researches on material of Ukrainian are conducted very rarely. However phonosemantic researches go far beyond the scopes of linguistics, as have the applied, even utilitarian value. Knowledge of voice features of units of language (phonemes, sounds, phonoletters) can be used in such spheres as:

- sociological and sociolinguistic researches;
- content-analysis of texts;
- monitoring of MASS-MEDIA;
- processing of words of performances with the set descriptions for operating on a potential user;
- forming of the set emotional relation of different task forces to the public situation or figure;
- creation of the emotionally painted advertisement texts;
- a search of the most successful names of trade marks;
- psycho- and hypnotherapy, psychotrainings and express-diagnostics;
- creation of easy for mastering educational materials.

Further work in this direction apprehends bringing in of greater amount of participants of experiment and use of texts of social, political and advertisement discourse.

Used literature

- Haleev B.M. (2005). *Historical and theoretical analysis of conceptions of synesthesia in world psychology* // Announcer of the Russian humanitarian scientific fund. -- № 1(38).
- Zhuravlev A. P. (1991). *Sound and value. 2th edition corrected and it is complemented.* – M.: Inlightening.
- Eysenck H.J. (2002). *Principles of and methods of personality description, classification and diagnosis.* – Brit. J. Psychjl.



Ступінь палатальності / велярності приголосних у різних позиціях у середньополіському діалекті

Вивчення звуків мовлення з використанням новітніх комп'ютерних технологій у сучасній лінгвістиці є надзвичайно важливим та актуальним. На жаль, в українському мовознавстві ця проблематика ще потребує докладного розпрацювання.

Дослідження та оцінка артикуляції звуків українського мовлення становить неабияку цінність для науки. Експериментально-фонетичні студії в україністиці вже були предметом наукового вивчення. Тут варто згадати дослідження Л. Прокопової (Прокопова 1958), Н. Тоцької (Тоцька 1973), Н. Вербич (Вербич 2011), О. Іщенка (Іщенко 2012), Л. Хоменко (Хоменко 1983). Об'єктом експериментального вивчення цих науковців було літературне мовлення. Діалектне ж мовлення вкрай рідко потрапляло в дослідницькі об'єкти. Зокрема, звуки неоднорідної артикуляції (дифтонги) у поліських говорах експериментально-фонетичним методом вивчали В. Брахнов (Брахнов 1963), В. Мойсієнко (Мойсієнко 2007). Проблема якості як голосних, так і приголосних звуків у поліських говірках дотепер є нерозв'язаною. Дискусії 60-70 років (М. Никончук (Никончук 2012), Т. Назарова (Назарова 1971), А. Залеський (Залеський 1970), на жаль, не призвели до остаточного розв'язання проблеми. На сьогодні питання про характер поліських дифтонгів потребує однозначно застосування технічних засобів. Останні публікації В. Мойсієнка та О. Іщенка дещо проливають світло на артикуляцію рефлексів давніх *o, *e, *ě у середньополіських говірках. Ще більш заплутаним в українській діалектній фонетиці є питання про ступінь палатальності / велярності поліських приголосних в позиції перед різними голосними. У світовій лінгвістиці твердість-м'якість приголосних з використанням технічних засобів у різні часи розв'язували фонетисти Л. Р. Зіндер, Л. В. Бондарко (Бондарко і Зіндер 1966), Л. А. Вербицька. На жаль, окремого дослідження,

що чітко б пояснювало кореляцію чи опозицію фонетичної норми та узузу на прикладі української мови, немає. Саме цим і зумовлена **актуальність** досліджуваної проблеми.

Тому наша студія присвячена експериментально-фонетичному аналізу звуків діалектного мовлення. Оскільки, наразі в діалектології існує проблема транскрибування ступеня палатальності приголосних у поліських говірках.

У роботі ставимо за **мету** показати зміну ступеня палатальності приголосних (губних, передньоязикових, задньоязикових) перед [iɪ] та [iɪ], що походять з давньоруських фонем **ы** та **и** залежно від ареалу поширення: Овруч / Олевськ – Коростень – Житомир.

Теоретичне значення роботи полягає в подальшому розпрацюванні методики, узагальнень та висновків в ділянці експериментально-фонетичних студій звуків діалектного мовлення. **Практичне** значення роботи вбачаємо у використанні отриманих результатів експериментів у навчальному процесі при вивченні фонетики та фонології сучасної української літературної мови, української діалектології, а також при написанні наукових студентських робіт з україністики в царині звукової підсистеми української мови.

Матеріалом дослідження слугують записи діалектного мовлення Овруцького, Олевського, Коростенського, Житомирського районів з фонотеки лабораторії поліських говорів Житомирського державного університету імені Івана Франка.

Об'єктом нашої студії є середньополіські говірки.

Предметом – експериментально-фонетичне дослідження ступеня палатальності середньополіських приголосних.

Основні методи – експериментально-фонетичний та описовий. Аналіз здійснено в комп'ютерній програмі Sound Forge Pro 10.0.

У таких словах діалектного мовлення як [ta|k'ʲi], [ko|l'ʲi], [b'im'] ми й на слух чітко сприймаємо пом'якшення приголосних, а у таких словах як [[шило], [[жито] перцептивно, тобто на слух, важко вловлюється ступінь палатальності приголосних звуків. Тоді виникає питання: як транскрибувати цей звук? Ми не можемо з упевненістю сказати: ступінь твердості твердості / м'якості однаковий / подібний чи все-таки різний. Відповіді на ці питання ми й намагаємося дати, аналізуючи спектрограми приголосних.

Графік демонструє, що у спектрі присутні три резонансні зони (ділянки концентрації підсилених тонів), які мають інтенсивність резонування в напрямку зменшення. Перша зона – найвужча (від 100 до 600 Гц). На другій резонансній смузі фіксуємо другу та третю форманти F₂, F₃ (вершини

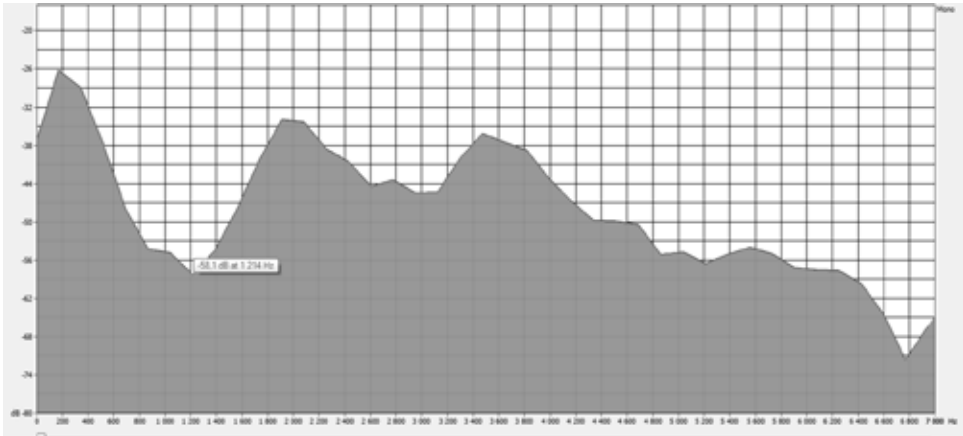


Рис. 1: Спектрограма приголосного [ж] у слові **жито** (с. Волиця Житомирського району).

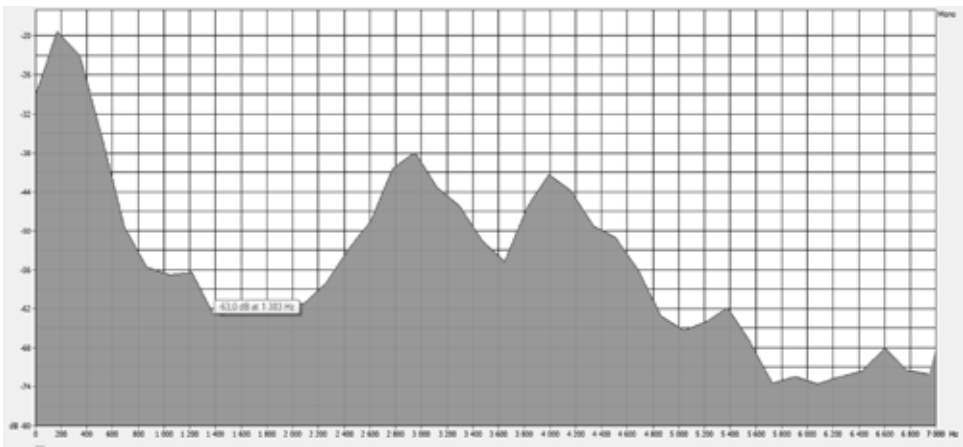


Рис. 2: Спектрограма приголосного [ж] у слові **жито** (с. Можари Овруцького району).

резонансних зон), які є двома вершинами цієї зони підвищеної концентрації тонів. Друга і третя форманти досить віддалені одна від одної, однак близькі за рівнем власної енергії. Частотна ділянка другої форманти розташована в межах 1900 – 2100 Гц, третя – 3400 – 3800 Гц. Четверта та п'ята форманти розміщені в зоні 4600 – 5800 – це і є третя резонансна ділянка, яка є найнижчою за рівнем інтенсивності.

Спектральна картина приголосного [ж] у слові **жито** Овруцького району дещо відрізняється від спектрограми звука [ж] (**жито**) Житомирського району. Спектрограма демонструє також три резонансні зони. Перша резонансна смуга за шириною майже не відрізняється від тієї ж смуги на рис. 4, хоча форманта, яка належить цій смугі на рис. 5 має більшу концентрацію енергій. Друга й третя форманти розміщені у другій зоні резонування. На відміну від формант F₂, F₃ на Рис. 4, вони менше віддалені одна від одної та чіткіше виражені. Ділянка другої форманти розміщена в діапазоні 2800 – 3000 Гц, ділянка третьої – в діапазоні 3900 – 4100 Гц. Четверта та п'ята форманти належать третьому резонансному локусу та, порівняно з F₄, F₅ на рис. 4, мають менший рівень концентрації енергії.

Для приголосного [ж] перед *и* с. Волиця характерне посилення смуги частот 1400 – 2400 Гц і незначне послаблення смуги 2600 – 3200 Гц. А звук

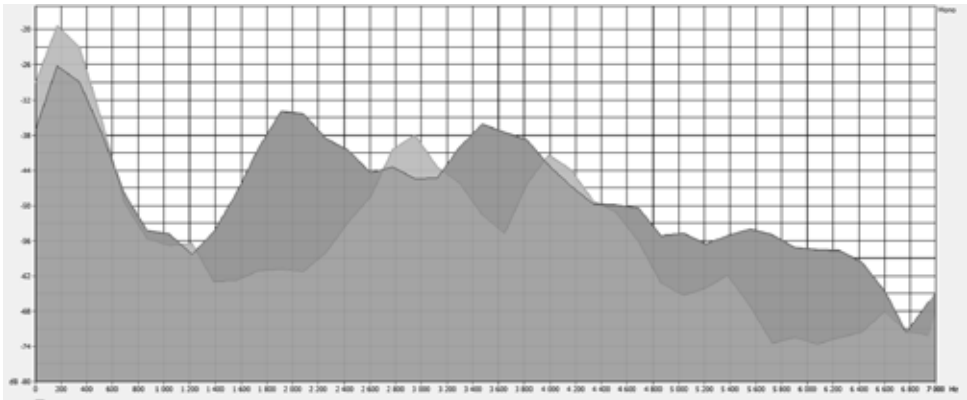


Рис. 3: Темний колір – [ж] у слові **жито** (с. Волиця), світлий – [ж] у тому ж слові в с. Можари.

[ж] в тій же позиції с. Можари характеризується посиленням смуги 2600 – 3200 Гц і значним послабленням смуги 1400 – 2200 Гц. На думку фахівців, це і вказує на те, що ці звуки відрізняються за ознакою твердості-м'якості. Різниця спостерігається також у антиформантах (найменша інтенсивність між резонансними ділянками) між першою та другою резонансними зонами. На графіку звука [ж] Житомирського району названа антиформанта становить приблизно -58 дБ, а антиформанта приголосного [ж] Овруцького району дорівнює -63 дБ. Різниця між ними становить -5 ± 1 дБ. Вказана ознака спостерігається майже в усіх досліджуваних нами звуках.

Спектральний аналіз діалектного мовлення житомирських говірок показав, що ступінь палатальності / велярності приголосних перед історичними **ы, и** різний. Тому пропонуємо при транскрибуванні в який-небудь спосіб позначати м'якість аналізованих звуків, хоч на слух вона не сприймається. Вважаємо доречно передньоязикові позначати акутом, які однозначно відрізняються більшим ступенем м'якості. Задньоязикові шиплячі та губні також вочевидь не можна в транскрипції передавати як однакові звуки (хоч на слух вони мало відрізняються).

Бібліографія

- Бондарко, Л. (1966). *О некоторых дифференциальных признаках русских согласных фонем*. „Вопр. Языкознания”, № 1, 10-14.
- Брахнов, В. (1963). *До акустичної характеристики північноукраїнських дифтонгів*. „Питання експериментальної фонетики”, К., 41-63.
- Вербич, Н. (2011). *Інтонація переконування в публічному мовленні*. Луцьк.
- Залеський, А. (1970). *Континуанти праслов'янських ɣ та 'а в українській мові*. „Мовознавство”, № 3, 59-64.
- Іщенко, О. (2012). *Голосні звуки української мови залежно від темпу мовлення: монографія*. К.: Інститут української мови НАН України.
- Мойсієнко, В. (2007). *Про південноукраїнський ікавізм та поліські дифтонги: Монографія*. Житомир: Вид-во ЖДУ ім. І. Франка.
- Назарова, Т. (1971). *К проблеме украинского икавизма*. „Вопросы языкознания”, № 2, 39-52.
- Никончук, М. (2012). *Правобережнополіські говірки в лінгвогеографічному висвітленні: Монографія*. Житомир: Вид-во ЖДУ ім. І. Франка.
- Прокопова, Л. (1958). *Приголосні фонемі сучасної української літературної мови. Експериментально-фонетичне дослідження*. К.
- Тоцька, Н. (1973). *Голосні фонемі української літературної мови*. К.: Вид-во Київського університету.
- Хоменко, Л. (1983). *Модификации звонких и глухих слогов двусложных слов (по данным кинорентгенографирования русской речи): Автореф. дисс. ... канд. филол. наук*. К.



Confrontation strategies in modern English language prose

In modern linguistics there exists an urgent necessity to analyze such parameters of communicative intercourse as communicative strategies and tactics which makes the research topical. Besides, confrontation whether we like it or not is a part of our everyday life and we should be able to decode its features in order to avoid it and minimize the harm it can bring to the process of communication.

The investigation **aims** at finding out the tactics which are widely used in Modern English Language Prose to implement the confrontation strategies in personages' speech.

The topicality is determined by the general anthropocentric direction of linguistic research and the necessity to analyze such communicative parameters of communication as communicative strategies and tactics of confrontation. The topicality is also caused by the fact that confrontational strategies are a part of our everyday life.

The material of investigation is comprised by the dialogue fragments, which represent the cases of confrontation are taken from English language fiction.

One of the central problems of modern communicative linguistics and pragmatics is strategic organization of communication. There exist different classifications of strategies, but on a broad scale they can be roughly divided into cooperative and non-cooperative ones.

In modern linguistics confrontation is understood as the opposition of groups, classes, and individuals and the clash of their interests and convictions. Thus, in order to analyze confrontation in personages' discourse the utterances of characters in correlation with pragmatic, socio-cultural and psychological factors accompanying them have been singled out and certain tactics, speech and language means employed within the framework of a confrontation strategy have been analyzed.

The confrontation finds its realization position of communicants, conflict of their interests and beliefs that are reflected in the use of non-cooperative strategies and tactics and arise because of the violation of the politeness Principle. As a rule observing the principle mentioned above we manage to avoid confrontation. The maxims of tact, generosity approval, modesty, agreement; and sympathy allow the speaker to strengthen the status of the listener (Leech 1983, 70). The violation of these maxims leads to a confrontation. Besides under the circumstances the speakers ignore the interests of the listeners taking into account their own interests and goals.

Communicational strategy in modern linguistics is defined as interaction planning when a series of different verbal and non-verbal means are used to achieve a certain communicative goal (Клюев 1998, 11). A communicative strategy is viewed in the research as one of the parameters creating confrontation, as a general plan of the interaction or a sequence of planned actions used by the speaker to achieve their goal (Исцепс 2002, 173).

Tactics of communication, as a system of consecutive actions, contribute to the realization of the strategy, and achieving the desirable goal. Confrontational strategies are realized through the tactics of order, menace, abasement, ignoring, protest.

My investigation of confrontation in personages' speech of modern English Language Prose shows that when one speaker is no satisfied with the behavior of the second one he launches the tactics of protest which leads to the confrontation.

It should be noted that confrontation strategy can be realized with the help of one tactics or a sequence of several tactics. A tactics itself is one of a few possible ways of strategy realization which consists of several communicative or speech acts. In personages' speech of Modern English Language Prose the following confrontation tactics have been singled out starting with the most popular and finishing with the least popular. These are:

- Tactics of offence;
- Tactics of ignoring interlocutor's interests;
- Tactics of reproach;
- Tactics of nonconformity;
- Tactics of accusation;
- Tactics of disagreement.

Of course it will be impossible to illustrate every tactics enumerated, but I will draw a few examples.

The following dialogue represents an example of the tactics of ignoring interlocutor's interests in the situation when Mrs. Makkisko neglects Tommy's

request to change the subject of communication and continues to gossip about their friends.

„Mrs. McKisco, please don't talk further about Mrs. Diver.”

„I wasn't talking to you,” she objected.

„I think it's better to leave them out.”

„Are they so sacred?”

„Leave them out. Talk about something else.” (Фицджеральд 2007, 77).

Mrs. Makkisko in her speech violates the principle of Politeness, which offers to avoid unverified information and gossiping. This causes Tom's negative reaction, who stays within the cooperative discourse using the tactics of direct request to change the subject (*Mrs. McKisco, please don't talk further about Mrs. Diver*). Woman's reaction in the form of constative exclamation (*I wasn't talking to you*) shows the listener that he breaks the rules of communication and interferes in the conversation of others. This compels Tom to use indirect requests in the form of a constative utterance (*I think it's better to leave them out*), but the second attempt to use tactics of request does not lead to the desirable result, as the woman-character reacts to it using rhetorical question, which contains both: relation to Mrs. Diver, and her refusal to react to the Tom's request (*Are they so sacred?*), as a result, Tom employs again the tactics of inducement, which this time takes the form of a direct order (*Leave them out. Talk about something else*). Thus, when one interlocutor ignores the other's remark it leads to the modification of the tactics towards more polite (indirect request) first and toward less polite (direct order) forms then when the speaker gets irritated. The latter underline the emotional strain. Besides, either one or both interlocutors ignore each other's interests.

Another dialogue shows the realization of the tactics of nonconformity when each of the communicants has their own points of view, defends it and doesn't want to be in the subordinate position.

“Let's go” he said.

“Well, I can't go right now.”

“Why not?”

“I've got to get my money. Some clothes. Take care of a couple of things.”

“Well, when can you go?”

“Tonight.”

“Tonight? What the hell am I supposed to do all day? Stand out here in the sun and jerk off?” (Сэлинджер 1975, 42)

As it can be seen from the example, the conversation takes place between two teenagers, each of them defends their position and insists on it, the first asks to leave

everything and “to follow their nose” (*Let’s go*), but the second does not agree and underline that they cannot leave everything and just go as they need to take certain things with them and money (*I’ve got to get my money. Some clothes. Take care of a couple of things*), and also offers to delay escape (*Tonight*). Disagreement between teenagers provokes anger and irritation of the first one and he uses abusive vocabulary and rhetorical questions (*What the hell am I supposed to do all day*). Thus, the analysis shows that the tactics of nonconformity leads to the conflict between the interlocutors, during which each of them defends their own interests, neglecting the interests of the opponent party and tries to achieve their own goal by all means.

The analysis of the confrontation tactics demonstrates that a number of language and speech means are used to create the tactics investigated.

Thus, speech acts of menace, instruction, directive are widely used on the pragmatic level. On the syntactical level elliptical sentences, transposed, rhetorical and disjunctive questions, conditional sentences are employed

On the lexical level abusive vocabulary, negative evaluation, vulgarisms, and intensifiers are used to make the speech more emotional.

The non-verbal segment of confrontation includes the description of negative emotions and emotional strain the personages’ experience.

The analysis of the material in question shows that the devices enumerated aim at attracting the listener’s attention, strengthening the speaker’s status and devaluating the listener’s status. Thus confrontation as a linguistic phenomenon is a complex unity of language, speech and non-verbal means the usage of which aims at strengthening the speaker’s position at the expense of the listener’s status and interests devaluation.

The further perspectives of the research are connected in my view with the comparative analysis of confrontation and cooperation in Personages’ Speech of Modern English-Language Prose. Thank you for attention.

Literature

Иссерс, О. (2002). *Коммуникативные стратегии и тактики русской речи*. Москва: УРСС.

Клюев Е. (1998). *Речевая коммуникация*. Москва: ПРИОР.

Сэлинджер Д. (1975). *Над пропастью во ржи*. Москва: Эксмо.

Фицджеральд Ф. (2007). *Ночь нежна: книга для чтения на английском языке*. Санкт-Петербург: КАРО.

Leech G. *Principles of Pragmatics*. L., N.Y.: Longman Linguistic Library.



Political life realia in the national variants of english: linguistic-cultural aspect

The topic of this research is political vocabulary of English speaking countries, namely Great Britain and the United States. **The aim** is to compare a certain set of vocabulary within the variants of the English language and identify their common and contrastive features. The lexical units were taken from country study dictionaries and the main **task** was to allocate and compare political realia of Britain and the United States of America.

Since the 1960-s there has been growing the awareness that a language cannot be investigated without culture. At the beginning of the 21st century, the importance of cross-cultural communication is increasing as a result more attention is drawn to the cultural differences. It is quite clear today that the knowledge of a foreign language alone is not enough for effective communication with the representatives of other cultures. Thus new branches of linguistics get more importance in linguistic study. Those branches concentrate not only on analyzing a language and word meanings but also on extra-linguistic phenomena which most vividly reflect the national peculiarities of a foreign culture. Such new branches as cultural study, the theory of cross-cultural communication and country study are traditional for us.

The latter is identified by its fathers-founders professors V.G. Kostomarov and E.M. Vereshchagin as “the unity of language and information relating to the national culture”. The main task of the study is to single out background knowledge necessary for successful cross-cultural communication. Here we distinguish between historical and cultural background, which includes knowledge of history, as well as knowledge of culture of the language community in the process of its historical development; socio-cultural background with the peculiarities of social values, set forms of behaviour, non-verbal communication; ethno-cultural background, which

includes information about the way of life, traditions, holidays; semiotic background, which contains information on symbols, connotations, realia and other language units having specific national colouring. In general, we can say that background knowledge is the unity of cultural realia existing in a particular language. Realia are, in their turn, words and expressions for culturally specific material things. The Bulgarian translators S. Vlahov and S. Florin were the first to carry out a study of realia, and specified that realia bore a very local overtone. They stressed that realia born in popular culture were increasingly appearing in different spheres of life and language.

A very important notion connected with the question under discussion is the idea of mentality. Mentality is a way of thinking, general spiritual mood of a group of people. It is the way of perception and reaction to the outer world. Mentality is everything in the culture and history of a people which is strange or difficult to understand. It is believed that mentality is hidden in the behaviour, values, morality, the manner of thinking and talking. It is impossible to learn the mentality or imitate. It is considered that mentality defines the behavior of any representative of a definite community irrespective of the level of education or background. Scholars believe that mentality is something which makes us a community. As a rule it is influenced by religion, language, culture, mode of life and the system of values which dominate a society. It can be absorbed with the language and culture in the process of socialization. Mentality is revealed through the way we use the language.

The study of socio-political and political vocabulary has always been the subject of scientific research since its existence is possible due to the influence of certain factors, conditions and laws. In modern society it is the political sphere, where we observe significant changes that directly affect the development of new realia, which are now the objects of investigations of many scientists working in the field of linguo-cultural study, country study, the theory and practice of translation: Wierzbicka A, Maslova, V.A, Vereshchagin, E.M, Kostomarov, V.G, Tomahin G.D, etc.

Thus, **the relevance** of the research is dictated by the general thrust of current philologists on distinction of the links between language and culture, and the appearance of cultural components in the structure of sememes.

In the study, the methods of theoretical argumentation of the problem, observation, selection of lexical units, their analysis and synthesis, identifying analogies, generalization are used.

In the course of research we followed the ideas of S.Vlahov and S.Florin, in whose classification of realia socio-political ones stand out as a separate category. To the sphere of the political lexicon realia of legislative and executive powers and

power holders, political parties and organizations, the realia associated with the Constitution and the laws are primarily related. According to these spheres political realia are classified thematically. After examining the Dictionary of Great Britain (ed. Rum A.R.U.) and the United States of America (ed. Tomahin G.D.), Longman dictionary, Americana and Politics we came to the conclusion that besides the thematic classification of political vocabulary there can be established typological and structural classifications.

The typological classification suggested embraces following groups. It is concluded that in the political sphere in both language variants three levels of realia, according to their cultural component can be distinguished. The first group consists of the realia that perform the same or similar functions in both language variants, but are represented by different lexical units, such as: House of Lords (BrE) – Senate (AmE), House of Commons (BrE) – House of Representatives (AmE), First Commoner (BrE) – Speaker of the House (AmE), members below the gangway (BrE) – backbenchers (AmE), order paper (BrE) – calendar (AmE). Though realia backbencher can be related to the second group as well.

The second group comprises the realia that perform different functions or denote different phenomena in both cultures, but are represented by the same lexical units. These realia can be called identical. Though in terms of expression they have different shades of meaning, such as: Bill of Rights – in England was accepted as a separate law, the principles of which were later included in the Constitution, and in the United States is the first ten amendments to the U.S. Constitution, which guaranteed the rights and freedoms; Clerk of the House – Secretary of the House of Commons in the United Kingdom and Secretary of the House of Representatives in the United States, but the content of the first notion is much broader, as it includes the concept Clerk of the Parliaments – Secretary of the House of Lords; Father of the House – the oldest member of the Parliament/Congress, at only difference is that in the U.S. he is a member of the House of Representatives, and in the UK can be a member of any of the two chambers; backbencher in Great Britain denotes a member of the parliament, who votes as the leader of his party has told him to, and in the USA backbencher is a member of the Congress who doesn't actively participate in its work and has no experience. In British English member below gangway corresponds, as stated earlier, to this notion. Bar of the House – barrier at the entrance to House of Commons and bench for people questioned on some issues in House of Representatives.

Finally, the third group consists of the unique realia, individual to each of the countries considered. They reflect specific events and items: Tory (BrE) – a

member of the Conservative Party, Whigs (BrE) – Republican Party; crossbencher (BrE) – member who doesn't always support the same powers; frontbencher (BrE) – a member of the parliament who is a Minister at the same time; Christmas Tree bill (AmE) – a bill that serves the interests of a narrow circle of monopolies, being a supplement to the bill that is popular; big wig, elephant (AmE), and so on.

Among 126 lexical units under analysis 30% are words and 70% are word combinations. In terms of structural classification such patterns of word combinations as Adj + N (inner club, ranking member, public bill, etc), N + prep + N (House of Lords, Father of the House, oath of allegiance, etc), N + N (kangaroo closure, gag rule, order paper) are the most common.

Thus, the analysis of the political lexicon proves that even in the related cultures and different variants of the same language serving them there exist both common and divergent features, which points to the need of further development of this issue, expanding the sphere of research and creating Political realia glossary.

References

- Vereschagin, E., Kostomarov, V. (1983). *Language and Culture: Country Study in teaching Russian as a foreign language*. Moscow: Russian Language.
- Vlahov, S., Florin, S. (1986). *Untranslatable in translation*. Moscow: Higher School.
- Tomahin, G. (1988). *Realia – Americanisms. Handbook on cultural studies*. Moscow: Higher School.
- Harnov, K., Inozemtseva, N. (2005). *English-Russian Political Dictionary*. Moscow: Rousseau.
- Belyakov, V., Vasyanyn, M. (2001). *Americana. English-Russian Country Study Dictionary*. Moscow: Polygramma.
- Rum, A. (2000). *Great Britain: Country Study Dictionary*. Moscow: Russian Language.
- Tomahin, G. (1999). *USA. Country Study Dictionary*. Moscow: Russian Language.

